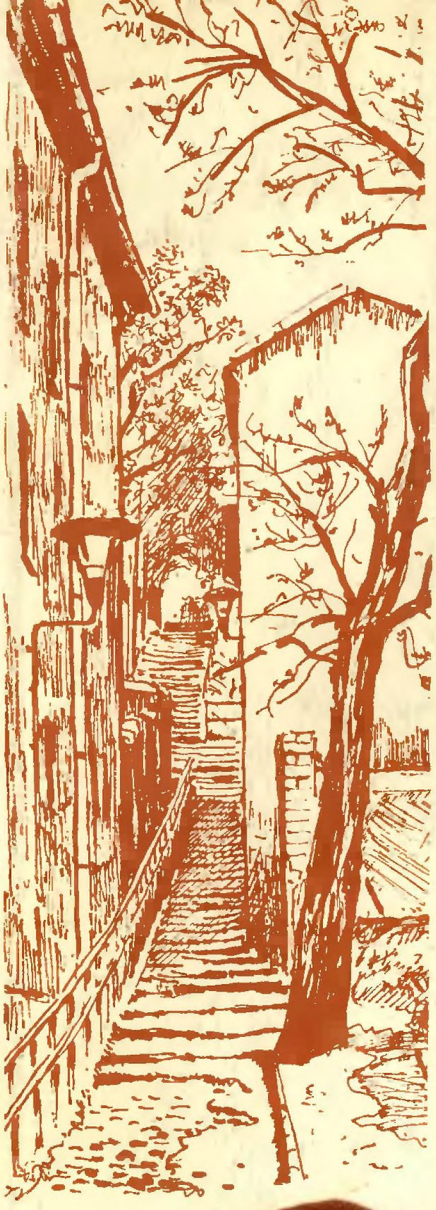

kronika bydgoska

VIII

KRONIKA BYDGOSKA
VIII

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW BYDGOSZCZY

KRONIKA BYDGOSKA

VIII

1979/1980—1981

BYDGOSZCZ
1987

REDAKTORZY TOMU

Róża Kulwieć
Jan Malinowski
Franciszek Mincer
Zdzisław Mrozek

PROJEKT OKŁADKI

Jan Pawłowski

ZDJĘCIE

Jarmila Kunc-Pawłowska

R7794

Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Oddano do druku w listopadzie 1986 r. Druk ukończono w styczniu 1987 r. Ark. wydawn. 30; ark. druk. 27. Zam. 1627/86. Nakład 350+22. M-10.

SPIS TREŚCI

Od redakcji 7

STUDIA i SZKICE 9

JAN MALINOWSKI:
„Polski Instytut Narodowy" — cz. I 11
„Polski Instytut Narodowy" — cz. II 38

JAN MALINOWSKI:
„Opinie Adama Grzymały-Siedleckiego o Bydgoszczy i bydgoszczanach" — cz. I 58

BARBARA JANISZEWSKA-MINCER:
„Ruch kulturalno-oświatowy związków zawodowych w Bydgoszczy w latach 1945—1949" 76

MATERIAŁY 91

JERZY KONIECZNY:
„Korespondencja Adama Grzymały-Siedleckiego wobec jego prozy wspomnieniowej" 93

MIECZYSŁAW SKOWROŃSKI:
„Niektóre problemy zatrudnienia, kwalifikacji zawodowych oraz warunki pracy i płacy załogi Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy w okresie międzywojennym" 105

JAN MALINOWSKI:
„Kroniki bydgoskie Witolda Bełzy wobec niebezpieczeństw germanizacji" 121

ANDRZEJ BOGUCKI:
„Próba recepcji złotych monet bitych w Mennicy Bydgoskiej" 128

FRANCISZEK NAROŻNY:
„Kolejowa służba zdrowia w Bydgoskim Obwodzie do stycznia 1983 roku" 142

ZDZISŁAW MROZEK:
„Udział Pałuk w życiu literackim kraju" 222

WŚRÓD ZBIORÓW: 249

EDWARD SZMAŃDA:
„Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego w Bydgoszczy" . . . 251

MELANIA DERESZYŃSKA-ROMANIUK:
„Biblioteka Archiwum Państwowego w Bydgoszczy" 271

ANNA PERLIŃSKA:
„Z dziejów archiwum bydgoskiego" 281

WSPOMNIENIA 303

STANISŁAW KRASUCKI:
„Ludzie bydgoskiej szkoły podchorążych" 305

STANISŁAW KRASUCKI:
„Andrzej Kulwieć — żołnierz, historyk, społecznik" 326

STANISŁAW KRASUCKI:
„W wiernej służbie — generał brygady Stefan Kossecki" 307

PRZEGLĄDY — OMÓWIENIA — RECENZJE 345

ZDZISŁAW MROZEK:
„Studia bibliologiczne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy" . . 347

FRANCISZEK MINCER:
„Tom szósty Ziemi Kujawskiej" 349

FRANCISZEK MINCER:
„Czternasty tom Prac Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego" 357

SPRAWOZDANIA 361

ANNA WILK:
„Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Bydgoszczy za lata 1979—1981" 363

KRONIKA WYDARZEŃ ZA LATA 1979—1981 367

OPRACOWAŁA MARIA KOPERCZUKOWA 369

OD REDAKCJI

Szanownym Czytelnikom naszych publikacji Wydawnictwo Towarzystwa Miłośników Bydgoszczy oddaje do rąk kolejny, ósmy już tom „Kroniki Bydgoskiej", której pierwszy zeszyt ukazał się w 1967 roku.

Obecny tom, zachowując ciągłość tradycji wydawniczej Towarzystwa, zakresem czasowym obejmuje lata 1979/1980—1981. Jako nowy zespół redakcyjny winni jesteśmy wyjaśnienia: zamieszczony w tomie siódmym zapis wydarzeń (str. 302—355) dotyczy lat 1976—1978, tymczasem na stronie tytułowej tegoż tomu odnotowano lata: 1976—1979. Brakujący kalendarz wydarzeń za rok 1979 zamieszczono więc w ósmym tomie naszej stałej „Kroniki wydarzeń", określonej cezurą lat 1979—1981.

W prezentowanym obecnie tomie Wydawnictwo wprowadziło pewne zmiany w układzie publikowanych artykułów. Tym razem zrezygnowano z literatury publicystycznej (reportaże, felietony) na rzecz tekstów, stanowiących określony zakres tematyczny, ilustrujący dalszą i bliższą przeszłość naszego miasta. Zamieszczono również publikacje, tematem wychodzące poza tradycyjne granice miejskie.

Zawarty w obecnym tomie materiał mieści się w siedmiu działach: „Studia i szkice", „Materiały", „Wśród zbiorów", „Wspomnienia", „Przeglądy — omówienia — recenzje" oraz „Sprawozdania" i „Kronika wydarzeń".

Wszystkim Czytelnikom — korespondentom, miłośnikom dawnej i współczesnej Bydgoszczy, dziękujemy za cenne uwagi, opinie i sugestie. Sporo Ich propozycji uwzględniliśmy przy redagowaniu tomu ósmego, wykorzystamy je również w tomie następnym, dziewiątym.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW BYDGOSZCZY

STUDIA I SZKICE

Jan Malinowski

POLSKI INSTYTUT NARODOWY

Część I

Geneza. Historia rozwoju. Struktura. Założenia programowe. Zakres działania. Oświatowe środki realizacji założeń ideowych

Geneza Polskiego Instytutu Narodowego (PIN) sięga lat poprzedzających I wojnę światową, kiedy to ludzie dobrej woli, przede wszystkim zaś świadomi patrioci, podejmowali zadania niezbędne z narodowego i społecznego punktu widzenia, jakich zaborcy nie dostrzegali, nie chcieli dostrzegać, lub którym wręcz zdecydowanie przeszkadzali, jak tylko mogli. Przykładem owych działaczy może być Stanisław Jasiński pracujący na ówczesnej wsi galicyjskiej, dążący do ekonomicznego jej podniesienia i budzący wśród ludu świadomość narodową; słynny Gospodarz z *Wesela* Wyspiańskiego, Włodzimierz Tetmajer; Antoni Chołoniewski walczący o właściwy stosunek zbiorowej myśli wobec Wielkopolski i Pomorza; Ludwik Stasiak niezłomnie wojujący o rewindykacje polskich osiągnięć kulturalnych, pisarz, malarz, historyk sztuki; oraz wielu innych [1].

Podczas wojny 1914—1918, szczególnie w jej końcowym etapie, kiedy niemal pewne już było powstanie niepodległego państwa polskiego, ludzie ci zaczęli zastanawiać się nad zbiorowym obowiązkiem, jaki w oczekiwanej od niespełna półtora wieku sytuacji politycznej stanie przed wyzwolonym narodem. Wnioski z ówczesnych refleksji i dyskusji były jednoznaczne: po straszliwym barbaryzowaniu życia polskiego w ciągu stu kilkudziesięciu lat, solidarnie przez wszystkich zaborców, trzeba możliwie najszybciej odrobić powstałe w takich warunkach zacofanie niemal we wszystkich dziedzinach. Było to zadanie, przed jakim nie stała dotąd żadna zbiorowość — chodziło bowiem nie tylko o likwidowanie zaniedbań, ale i o równoczesne nadążanie za innymi narodami Europy. Stało się więc sprawą oczywistą, że społeczeństwo musi dopomóc młodemu państwu, gdyż ono samo ogromowi tego zadania nie sprosta. Pewnik ten legł też u podstaw genetycznych PIN-u.

Jego inicjatorzy zdawali sobie doskonale sprawę z tego, iż narody

można podzielić na dwie kategorie. Do pierwszej należą te, w których państwo jest wszystkim dla obywatela, wyręcza go w społecznych funkcjach, kieruje jego krokami, rozkazuje i zakazuje, myśli za niego, przewiduje wręcz i przepisuje mu jego zachowanie się we wszelkich okolicznościach życia. Drugą grupę stanowią narody, które w szablonie państwowych nakazów nie chcą niewolniczo się mieścić i które potrzebują własnego zakresu działania. Polacy, oczywiście, należą do organizacji psychicznych, którym niezbędna jest swoboda jednostki w ramach systemu państwowego. Dlatego też w przeszłości nigdy nie powstała w naszym życiu zbiorowym władza, która potrafiłaby zużytkować całą energię społeczną; nigdy — w odróżnieniu np. od Rosjan czy Niemców — nie byliśmy czcicielami państwa, nie byliśmy nimi aż do granic, które doprowadziły do rozbiorów. W parze z tym rysem polskiego charakteru idzie skłonność do działania z własnej dobrej woli. Dlatego też kiedy Polak działa bez przymusu, zdobywa się na dokładność, systematyczność, precyzyjność, zdyscyplinowanie, a więc cechy, których rzekomo mu brak. Dowodów na tę tezę można znaleźć wiele, szczególnie w okresie zaborów; kiedy obca władza odmawiała nam zaspokojenia nieraz najelementarniejszych potrzeb, we własnym interesie robiliśmy to, czego narzucone nam rządy nie chciały realizować. Przykładem mogą tu być choćby działania w dziedzinie oświaty i wychowania, gdzie wynaradawiającej polityce zaborców skutecznie przeciwdziałaliśmy Macierzą Szkolną, Towarzystwem Pomocy Szkolnej, Towarzystwem Pomocy Naukowej, Towarzystwem Szkoły Ludowej itp., gdzie po 1905 r. społeczeństwo zdobywało się na astronomiczne niemal daniny, aby utrzymać polskie szkoły. Skoro potrafiliśmy w ten sposób „wyręczać" wrogie nam instytucje państwowe, nie można było zatem odmówić dopełnienia takiego obowiązku wobec własnego państwa [2]. Problem ten tak oto formułował w 1922 r. publicysta *Dziennika Bydgoskiego:* „Polska jest państwem świeżopowstałym i walczącym z najrozmaitszymi trudnościami natury politycznej i gospodarczej. A największą może Jej bolączką jest ten fakt, iż w czasie półtorawiekowej niewoli społeczeństwo nasze wyzbyło się absolutnie instynktu państwowego, czego dowody mamy na każdym kroku i czego dowodem bodaj najjaskrawszym jest działalność Sejmu — nieusystematyzowana, bez wytkniętego z góry kierunku, szukająca ciągle dróg, błądząca jakby po omacku, w której wszelkie decyzje są najczęściej dziełem przypadku. I dopóki tego instynktu państwowego społeczeństwo w sobie nie wyrobi, trudno spodziewać się znaczniejszej poprawy stosunków. Dlatego też **dążenie do obudzenia ideologii państwowej** (podkreślenie moje J. M.) jest sprawą bardzo a bardzo pilną" [3]. I to był drugi fundament, na którym wsparła się geneza PIN-u.

Nadrobić zacofanie i opóźnienia w różnych dziedzinach życia, wykształcić w nieznanym dotąd narodowi zakresie ów instynkt państwowy można było przede wszystkim, najskuteczniej i najszybciej, metodami oświatowo-wychowawczymi. W tym celu należało przygotować armię instruktorów, która w bezpośrednim działaniu na wsi i w mieście, w codziennym kontakcie z masami chłopskimi i robotniczymi, rzemieślniczymi i urzędniczymi zadania te realizowałaby i w ten sposób przygotowywałaby dalsze zastępy i pokolenia takichże „instruktorów". I to była kolejna przesłanka projektowanej organizacji społecznej.

Obok zadań wynikających z balastu przeszłości, obok ambicji dogonienia Europy i reszty świata twórcy PIN-u rozumieli również konieczność przeciwstawienia się realnemu zagrożeniu dnia dzisiejszego i ewentualnej przyszłości: chodziło o bezpieczeństwo granic już uzyskanych, o przyszłościową rewindykację naszych ziem, których nam traktat wersalski nie zwrócił, wreszcie o przeciwstawienie się napływowym ideologiom, zagrażającym zarówno istocie „ducha naszych dziejów", jak i pełnionym przez Polskę obowiązkom „przedmurza". I to był następny, wcale niepośledni element genezy przedsięwzięcia, będącego przedmiotem niniejszych rozważań. On też zapewne zadecydował o lokalizacji centralnej siedziby PIN-u. Po ostatecznym ustaleniu granic II Rzeczypospolitej okazało się bowiem, że najbardziej zaniedbanymi oświatowo i kulturalnie jej terenami były kresy wschodnie i zachodnie; pierwsze może bardziej zacofane intelektualnie, drugie natomiast silniej wynarodawiane przez zaborcę i aktualnie bardziej narażone na ataki germanizacyjne. Szczególnie zaś pilnej repolonizacji, a następnie cierpliwego realizowania programu systematycznego wzmacniania polskości wymagało Pomorze. I ta okoliczność dorzuciła regionalny aspekt genezie PIN-u.

* * *

Doświadczenia zbierane od początku stulecia, koncepcje krystalizujące się w miarę rozwoju wydarzeń wojny światowej, a zwłaszcza zarysowywania się naszej niepodległości zaczęły przekształcać się w konkretny twór dosłownie w przededniu proklamowania odrodzonego państwa polskiego. Już bowiem 24 października 1918 r. w nr 294 *Kuriera Warszawskiego* ukazał się artykuł — manifest pt. „Polski Instytut Narodowy", podpisany przez Stanisława Jasińskiego. Informował on opinię publiczną o **organizowaniu** się w ramach Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL) Polskiego Instytutu Narodowego, który miał prowadzić dwa kolegia: „kursów zimowych dla światłych włościan" i „uniwersytetów ruchomych" pomyślanych na wzór tego typu szkół duńskich. PIN w ówczesnym swym kształcie podlegał wprawdzie regulaminowi uczelni,

w której skład wchodził, ale stanowił instrument niezależnego od niej **Towarzystwa Polskiego Instytutu Narodowego**, zapowiadającego tworzenie swoich kół na terenie całego kraju.

Do urzeczywistnienia tej zapowiedzi wprawdzie nie doszło i w KUL-u nie zorganizowano nigdy owych kolegiów, ale ziarno zostało rzucone i zaczęły kolejno powstawać koła już nie Towarzystwa PIN-u, ale po prostu PIN-u. Nie sposób dziś ustalić wyczerpująco ani kolejności ich narodzin, ani też dokładnej geografii. I pierwsza, i druga pozostają jednak niewątpliwie w ścisłym, bezpośrednim lub pośrednim związku z osobą Stanisława Jasińskiego, promotora całego przedsięwzięcia. Jego szczególne zasługi dla tej sprawy poświadcza wiele osób. Informując swoich czytelników o rozwoju PIN-u *Gazeta Gdańska* stwierdzała: „Założył go człowiek dobrej woli, ogromnej inicjatywy i energii, gorącego serca Polak — obywatel p. Jasiński, od pierwszych dni założenia do chwili obecnej niestrudzony tej instytucji pracownik i opiekun" [4]. Opinię tę podzielał Antoni Chołoniewski, powszechnie szanowany prezes PIN-u, który oświadczył: „Inicjatywę do całego tego kompleksu zadań dał osiadły w Wąbrzeźnie Małopolanin, p. Stanisław Jasiński, który na terenie byłej dzielnicy galicyjskiej dał się już poznać jako dzielny organizator i pracownik społeczny na wsi" [5]. Zasług tych nie kwestionowali nawet wrogowie Jasińskiego, jak anonimowy paszkwilant z *Kuriera Pomorskiego*, mówiący o nim: „Twórca i grabarz w jednej osobie idei Instytutu Narodowego i związanych z nią innych projektów" [6]. Bardziej skromnie rzecz ujmował sam Jasiński, wspominając kontakty ze Stasiakiem, Tetmajerem i Chołoniewskim: „Ludziom tym niejedno zawdzięczam, zwłaszcza wówczas, gdy w duszy odzywały się najistotniejsze zagadnienia społeczno-narodowe [...] Tu nad brzegami jezior, na stokach starożytnych ruin zamkowych, powstała **ich** myśl, stworzenia w Wąbrzeźnie „Pomorskiego Rapperswylu" [7] (podkreślenie J. M.).

Kiedy Jasiński przeniósł się z Warszawy do Wąbrzeźna na przełomie 1920/1921 r., powstało tu w październiku 1921 r. koło PIN-u; w innych miejscowościach kraju takie koła zorganizowano zapewne już wcześniej, gdyż w zjeździe inauguracyjnym w końcu listopada tegoż roku uczestniczyli przedstawiciele co najmniej 26 kół [8]. W każdym razie 26 listopada 1921 r., tj. w rocznicę śmierci A. Mickiewicza (co mocno podkreślały informacje prasowe), Wąbrzeźno zostało kreowane stolicą Instytutu i wybrano jego naczelne władze. Dlaczego właśnie Wąbrzeźno? Wyjaśnia to córka Stanisława Jasińskiego, wspominając jeszcze warszawski okres życia swego ojca: „Wówczas zapadła decyzja pracy na Pomorzu, które po odejściu Niemców znajdowało się w zupełnym społecznym chaosie. Mieszkali tam Polacy, których trzeba było uczyć języka polskie-

go..." [9]. Miejsce desygnowane na siedzibę Instytutu jego prezes, Antoni Chołoniewski tak charakteryzował: „Klasyczne pobojowisko dziejowej walki polsko-niemieckiej. Znać tu ślady zaciekłej pruskiej ofensywy, która szła na całkowite zniszczenie polskiego żywiołu [...] Powiat to jeden z najgłębiej przeoranych przez kolonizację i germanizację" [10]. Argumentację tę uzupełnia organ PIN-u *Zmartwychwstanie* stwierdzając: „Chęć jak najintensywniejszego oddziaływania na kresy szczególnie zachodnie skłoniła inicjatorów PIN-u do założenia centralnej jego siedziby na Pomorzu i to w Wąbrzeźnie, jako jednym z cichych i uroczych miast tej części kraju, mających najlepsze warunki, tak sanitarne, jak gospodarcze, jak i społeczne, oraz administracyjne dla tego rodzaju wyższych uczelni. Wąbrzeźno i tradycją i warunkami odpowiada na urządzenie w nim Akademii wyższych nauk społecznych. Miasto to, którego początki giną w legendarnej niepamięci, położone wśród jezior i ruin krzyżackiego zamku przypomina te niewielkie i spokojne miasta, w których najpomyślniej rozwinęły się uniwersytety niemieckie i bodaj, czy nie najsłynniejsze ze wszystkich angielskie w Oxford i Cambridge" [11].

Nie sposób nie odnotować na marginesie tego uzasadnienia lokalizacyjnego jeszcze jednej uwagi, istotnej dla dziejów Instytutu: wprawdzie nie mówi się już o Towarzystwie Polskiego Instytutu Narodowego [12], ale on sam ciągle jest utożsamiany z wyższą uczelnią.

Od 26 listopada 1921 r. tempo działań i ilość inicjatyw wzrastają imponująco. Oto **calendarium** ilustrujące tylko niektóre spośród nich. Już 27 listopada odbywa się posiedzenie Zarządu Głównego w Wąbrzeźnie, który dokonuje kooptacji dalszych swych członków oraz podejmuje uchwały w sprawie organizacji PIN-u i uruchomienia pierwszych jego szkół. Między 10 a 17 grudnia w tymże Wąbrzeźnie odbywa się posiedzenie Komisji Rewizyjnej, która po ukonstytuowaniu się uchwaliła swój regulamin. Koło PIN-u w Chełmie Lubelskim na dzień 1 stycznia 1922 r. notuje stan 2601 członków. 17 tegoż miesiąca w Warszawie w lokalu Towarzystwa „Rozwój" odbywa się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Instytutu. Na 10 lutego zostało zwołane zebranie organizacyjne, inaugurujące działalność koła w Bydgoszczy. W dniu następnym ma tu miejsce kolejne posiedzenie Zarządu Głównego. Bezpośrednio po nim, bo już 12 lutego w Wąbrzeźnie dokonano uroczystego poświęcenia biur PIN-u, które połączono z otwarciem wystawy polskich artystów. Na 1 marca zapowiedziano ukazanie się pierwszego numeru dwutygodnika *Straż Kultury*, oficjalnego organu Instytutu. W dniach 19—21 kwietnia w Gdańsku mają miejsce nadzwyczajne wykłady na tzw. kursach doraźnych, poświęcone literaturze, historii Gdańska, językoznawstwu i akcji społecznej. 23 kwietnia w Bydgoszczy otwarto wystawę ma-

larską przy współudziale miejscowego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. 19 sierpnia w Turku dochodzi do skutku kolejne posiedzenie Zarządu Głównego, podejmujące szereg interesujących uchwał i inicjatyw. 23 września w Wąbrzeźnie staraniem PIN-u odbywa się założycielskie zebranie Pomorskiej Rady Sztuki. 26 tegoż miesiąca członkowie koła bydgoskiego dyskutują po raz pierwszy nad projektem przeniesienia głównej siedziby Instytutu do miasta nad Brdą. W ślad za tym 6 października zostało zwołane nadzwyczajne posiedzenie Komitetu Wykonawczego, który już oficjalnie zapowiada zmianę „siedziby i urządzeń". Temat ten wraca następnego dnia, tj. 7 października na zebraniu koła bydgoskiego, a dwa tygodnie później, 20 października (?) prezydent Bydgoszczy dr Bernard Śliwiński przedstawia Radzie Miejskiej propozycję przeniesienia PIN-u i utworzenia Akademii Nauk Społecznych. Ale 22 października *Gazeta Warszawska* krytycznie ustosunkowuje się do posunięć personalnych Instytutu w związku z obsadą niektórych funkcji; rozpoczyna to krytykę prasową, której punkty kulminacyjne wystąpiły na łamach *Dziennika Bydgoskiego* i *Gazety Bydgoskiej* u schyłku tego roku. Między 15 a 30 listopada rozpoczynają zajęcia kolegia kursów zimowo-włościańskich, tym razem w Kaliszu, Wilnie, Bydgoszczy. Natomiast 16 listopada Rada Miejska w Bydgoszczy przyznaje PIN-owi budynki dla celów biurowych i oświatowych oraz zapewnia pomoc inwestycyjną. W dniach 9, 10 grudnia 1922 r. odbywa się uroczystość instalacyjna Instytutu w nowej siedzibie, połączona ze zjazdem członków o charakterze sprawozdawczo-programowym. W tymże miesiącu kontynuowane są prace nad organizacją Szkoły Powiatowych Instruktorów Przemysłu Artystycznego, a także przygotowania do uruchomienia Akademii Nauk Społecznych. Na styczeń 1923 r. zostało zapowiedziane otwarcie Studium Malarstwa w Wąbrzeźnie. W kwietniu w obu bydgoskich gazetach ukazują się wypowiedzi uzasadniające brak w mieście warunków do funkcjonowania wyższych uczelni. Na 3 maja zaplanowano odsłonięcie w Wąbrzeźnie pomnika Mickiewicza dłuta prof. Giecewicza z Bydgoszczy. W tymże 1923 r. umiera Włodzimierz Tetmajer (26 grudnia), a w 1924 kolejno: Antoni Chołoniewski (13 maja) oraz Ludwik Stasiak (3 grudnia) — w ten sposób Instytut traci najaktywniejszych członków swego kierownictwa, tym bardziej że między 30 września a 18 października 1924 r. w *Kurierze Pomorskim* pojawia się cykl paszkwili wymierzonych w Stanisława Jasińskiego i potwierdzających, że PIN de facto już nie istnieje.

Przedstawione powyżej — raz jeszcze powtórzmy: tylko wybrane — wydarzenia ilustrują nie tylko krótkie, ale jakże dynamiczne i zapewne

burzliwe dzieje Instytutu; rzucają one światło na najistotniejsze przyczyny jego naturalnego zgaśnięcia.

Z informacji prasowych można wyprowadzić wniosek, iż w okresie szczytowym swego rozwoju Instytut posiadał co najmniej 37 kół zrzeszających łącznie nie mniej niż 7900 członków [13], wśród których dominowały instytucje oświatowe, gospodarcze i związki komunalne. Jego działalność formalnie przekroczyła granice kraju, gdyż dwa lub trzy koła istniały w Stanach Zjednoczonych, a jedno we Francji — przy czym pozostaje kwestią otwartą czy miały one wyłącznie charakter wspierający, czy też realizowały podstawowe zadania statutowe. Oficjalny organ Instytutu *Zmartwychwstanie* w z. 2 (za sierpień 1922 r.) sygnalizował „liczne zgłaszanie się na członków zarówno pierwszorzędnych instytucji, jako też pierwszych obywateli w kraju", a w sprawozdaniu Zarządu Głównego na dzień 10 grudnia 1922 r. wiceprezes Jasiński informował, iż wśród członków PIN-u jest 30 sejmików powiatowych oraz 50 banków.

I w tym właśnie, zdawałoby się, szczytowym momencie rozwoju nagle dokonuje się przełom prowadzący do szybkiego kresu. Od połowy marca 1923 r. prasa bydgoska, codziennie niemal (a nieraz i parokrotnie w tych samych numerach) informująca o przedsięwzięciach Instytutu, przestaje pisać na ten temat. Na jej łamach nie wymienia się odtąd nawet nazwy tej instytucji. Jeden z aktywniejszych działaczy PIN-u, Kazimierz Ulatowski 12 kwietnia 1923 r. kolejny swój odczyt na temat „Architektura i plastyka dawnych Greków" wygłasza pod firmą Towarzystwa Wiedzy Wojskowej. W końcu tegoż miesiąca *Gazeta Gdańska* [14] zawiadamia o powstaniu na terenie Wolnego Miasta uniwersytetu ludowego, którego założenia organizacyjne uderzająco przypominają PIN, przy czym ta nowa instytucja oświatowa miała być prowadzona przez Jana Pietrzyckiego, dotąd głównego prelegenta właśnie Instytutu Narodowego. W roku następnym w Toruniu powstaje Pomorski Uniwersytet Powszechny, w związku z czym „Cztery towarzystwa pracujące na polu naukowym i kulturalno-artystycznym, łączą się we wspólnej pracy nad **rozbudzeniem ruchu umysłowego na Pomorzu**" [15] (podkreślenie moje J. M.). Stanisław Jasiński, który jeszcze na przełomie wiosny i lata 1923 r. przeprowadził się z Wąbrzeźna do Kołatu pod Brodnicą, w 1927 r. pracował już w Grudziądzu, gdzie m. in. przyczynił się do powstania Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Sztuk Pięknych, nie mającego jednak już nic wspólnego z PIN-em [16].

* * *

W chwili ogłoszenia w 1918 r. powstania Towarzystwa Polskiego Instytutu Narodowego i podlegającego mu PIN-u, zintegrowanego równocześnie z KUL-em, nie ujawniono żadnych szczegółów objaśniających **strukturę** tej instytucji. Wiadomo było tylko, że Towarzystwem PIN-u kierować będzie zarząd, zwany wówczas Wydziałem Wykonawczym oraz że na czele Instytutu będzie stał kierownik, do którego obowiązków m.in. należało także koordynowanie działalności powierzonej mu placówki z przepisami i zarządzeniami uniwersytetu, którego część miał stanowić PIN. Po zjeździe organizacyjnym w listopadzie 1921 r. w Wąbrzeźnie, który należy traktować jako zamknięcie pierwszego etapu rozwojowego po werbunku ogłoszonym jesienią 1918 r., struktura ta została rozbudowana i uściślona.

Podstawową komórkę organizacyjną stanowiły koła. Ze względu na charakter wchodzących w ich skład członków rozróżniano koła: powiatowe — rekrutujące z terenu całego powiatu, miejscowe (miejskie) — obejmujące osoby zamieszkałe w jednej miejscowości oraz instytucyjne — tzn. zrzeszające członków zatrudnionych w jednej instytucji naukowej, społecznej, gospodarczej itp. Na czele każdego koła stał wybierany przez nie zarząd, składający się z prezesa, sekretarza, zastępcy sekretarza oraz skarbnika.

Prezesi poszczególnych kół z urzędu wchodzili w skład Zarządu Głównego, uzupełnionego przez osoby wybrane przez zjazdy członkowskie lub dokooptowane przez sam Zarząd. Jego pracami, a więc działalnością całego PIN-u, kierowało prezydium, zamiennie nazywane Komitetem Wykonawczym. Składało się ono z prezesa, dwóch wiceprezesów oraz sekcji, nazywanych również komisjami. W okresie najintensywniejszego rozwoju Instytutu mówiło się o istnieniu sekcji: organizacyjnej, finansowo-administracyjnej, naukowej, artystyczno-budowlanej, wydawniczej, szkolnej, instruktorskiej i ogólnej. Każdą z nich kierował przewodniczący i jego zastępca.

Organem niezależnym od Zarządu Głównego, wybieranym przez zjazd była komisja rewizyjna, która sama konstytuowała się i uchwalała swoje regulaminy. Tworzył ją przewodniczący, zastępca przewodniczącego, sekretarz oraz dwóch członków.

Najwyższą władzę PIN-u, uwieńczenie jego centralnej organizacji stanowił zjazd. Mieli w nim prawo uczestniczyć wszyscy członkowie a ponadto przedstawiciele władz państwowych i komunalnych oraz odpowiednich instytucji naukowo-społecznych i gospodarczych, których charakter korespondował z programem działania Instytutu, lub też które tworzyły wspomniane wyżej „koła instytucyjne".

* * *

Założenia programowe PIN-u w najwcześniejszej fazie jego istnienia sformułowano zwięźle: „Idzie nam o działaczy narodowych. Idzie o wytworzenie zastępu ludzi, którzy nie tylko znają swój zawód, lecz zarazem umieliby być instruktorami czy to w kraju, czy w powiecie, czy w gminie. Aby wychować takich działaczy dziś zwłaszcza, kiedy ojczyzna tego najwięcej potrzebuje, organizuje się w Lublinie Polski Instytut Narodowy [...]" [17]. Jego zadaniem — w tym okresie — miało być pogłębianie wszechstronnej wiedzy tyczącej Polski oraz kształcenie działaczy narodowych w najróżnorodniejszych dziedzinach [18].

W okresie pełnego rozwoju Instytut swój cel precyzował dokładniej: pomóc w budowie polskiej państwowości dobrowolnym wysiłkiem społecznym, co zamierzano osiągnąć wychowując odpowiednie siły twórcze działające u podstaw naszego życia zbiorowego. Ponieważ zaniedbania z okresu zaborów Polski były najpoważniejsze na wsi, zatem za główne swe zadanie PIN uważał dostarczenie wsi polskiej „świątłych", fachowo przygotowanych, narodowo i społecznie nieposzlakowanych pracowników". Zadanie to miało być realizowane poprzez kształcenie w zakresie języka polskiego, historii, geografii i literatury ojczystej. Dokumentem potwierdzającym takie właśnie założenie programowe stał się § 3 statutu [19] orzekający: „PIN ma na celu oprócz zespolenia usiłowań i prac dla zaspokojenia potrzeb oświatowych i kulturalnych członków swoich, wychowanie działaczy narodowych, a więc urzędników państwowych i związków komunalnych, instruktorów i kierowników różnych instytucji społecznych, kulturalnych, ekonomicznych, handlowych i innych, w szczególności zaś wychowanie światłych włościan na działaczy wiejskich i instruktorów wsi polskiej we wszystkich objawach jej życia gospodarczo-społecznego i oświatowego". W związku z tym też zainteresowania Komitetu Wykonawczego koncentrowały się przede wszystkim na kresach, szczególnie zaś kresach zachodnich i na wychodźctwie polskim, gdyż uważano, że tam właśnie najpilniejsze są działania edukacyjno-narodowe. Tak też rzecz interpretowała *Gazeta Gdańska,* która, informując swoich czytelników o działaniach i charakterze Instytutu, pisała, że został on założony „w celu przeniesienia kultury i oświaty na Pomorzu przy pomocy odczytów, wykładów, organizowania naukowych kursów, urządzania wystaw itp.", dodając następnie, że tą drogą zamierza on do „rozszerzenia polskich dusz", że jest jego „treścią polska myśl odrodcza" [20].

Twórcy i kierownicy PIN-u wielokrotnie podkreślali, że nie jest on instytucją polityczną; mimo to nie ukrywali też, że jego zadaniem jest

przeciwstawienie się ofensywie germanizacyjnej, trwającej od półtora wieku i wymierzonej szczególnie przeciw Pomorzu; postawić tamy „radykalizacji [...] na wsi polskiej" [21] oraz przeciwdziałać „semickiej przewadze" w różnych dziedzinach życia polskiego, szczególnie zaś w ekonomicznej.

Z ogólnych zatem założeń programowych PIN-u wynikały cele szczegółowe i to: ideologiczne, dydaktyczno-wychowawcze oraz organizatorskie.

U najgłębszych **podstaw ideowych** Instytutu leżał niewątpliwie neomesjanizm. Wprawdzie w oficjalnych deklaracjach formułowanych na użytek szeroko pojętej opinii publicznej nie nazywano go expressis verbis, to jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że on właśnie stanowił ostateczny, najwyższy cel, do którego dążono i który uczyniono głównym kryterium wszelkich działań. W prasowych sprawozdaniach ze zjazdu organizacyjnego jeden głos w dyskusji zwracał szczególną uwagę reporterów — wystąpienie prof. Jana Bełcikowskiego, który mówił o konieczności wszechświatowej ofensywy duchowej. W prowadzeniu jej zalecał oparcie się na tradycji wieku XV (Grunwald) oraz wieku XIX (powstania wyzwoleńcze pod hasłem walki „za wolność waszą i naszą"). Konkretyzując cele owe duchowej ofensywy mówca stwierdzał, iż „Polska powinna wywołać w świecie wielką, powszechną rewolucję w koncepcji swojej narodowej kultury, rewolucję ani społeczną, ani polityczną, ale rewolucję moralną" [22]. Program i plan tej rewolucji Bełcikowski przedstawił do realizacji PIN-owi. Jest przy tym rzeczą znamienną, iż — jak donosił tenże sprawozdawca — „Bezpośrednio po przemówieniu prof. Bełcikowskiego, urządzono obecnemu na sali autorowi *Ducha dziejów Polski* p. Antoniemu Chołoniewskiemu manifestacyjną ogromną i serdeczną owację". Sapienti sat! Ta rewolucja moralna, o której marzyło się uczestnikom zjazdu wąbrzeskiego, jest przecież w prostej linii rodem z apostolstwa Królestwa Bożego na ziemi, jakie zalecał swoim rodakom Mickiewicz, tyle tylko że zmodernizowana i dostosowana do nowej sytuacji wywołanej I wojną światową.

W podobnym duchu, jednak już bez akcentowania posłannictwa wobec całego świata, rzecz pojmował Antoni Chołoniewski, który po przyjęciu manifestacyjnie zaoferowanej mu prezesury PIN-u wyraził przekonanie, że „w nowych warunkach potrafi nasza podziwu godna zachodnia Piastowska rasa wyczarować z głębin narodowego ducha i całemu plemieniu naszemu narzucić Polski Renesans" [23].

I wreszcie jeszcze jeden dowód: w pierwotnym założeniu oficjalny organ Instytutu miał nosić tytuł *Straż Kultury;* ostatecznie jednak — zgodnie z duchem neomesjanicznym, który przyświecał całości przedsię-

wzięć — zdecydowano się (z pewnością nie bez wpływu naczelnego redaktora, tegoż A. Chołoniewskiego) na nazwę Zmartwychwstanie, właśnie jako synonim „Polskiego Renesansu", polskiego odrodzenia, jakże adekwatną do klimatu biblijnego, który charakteryzował zarówno naszych mesjanistów jak i neomesjanistów.

Koncepcję „polskiego renesensu" inicjatorzy i członkowie — założyciele PIN-u traktowali jako posłannictwo, zmierzające do zorganizowania źródeł pracy narodowo-społecznej „we wszystkich dziedzinach ducha, prawodawstwa i obyczajów". Stąd też wynikał nacisk, jaki kładli na kształcenie i wychowywanie przede wszystkim „instruktorów", którzy by ziarno przekazane im w placówkach Instytutu rozsiewali jak najszerzej. Najistotniejszym warunkiem zrealizowania tak pojętego posłannictwa było spotęgowanie w społeczeństwie miłości ojczyzny. W tym celu Instytut za szczególnie pilny swój obowiązek uważał przeciwstawienie się wyrafinowanym działaniom w różnych etapach dziejów Polski, szczególnie zaś w ostatnim, jej nieprzyjaciół, którzy wykoślawiali naszą świadomość narodową poprzez: bezczelne kłamstwa o polskich dziejach i literaturze, przemilczanie ideałów i zdarzeń niezbędnych dla wzmacniania tej świadomości, czy też przez jednostronność i nadmierny dydaktyzm czerpany z ich aż nazbyt wątpliwej moralnie historii zamiast z naszej.

Koncepcja „polskiego renesansu" towarzyszyła też przez czas jego istnienia PIN-owi. Oto w chwili szczytowej osiągnięć Instytutu, ale też i w przededniu zagaśnięcia, podczas zjazdu bydgoskiego, gospodarz miasta dr Bernard Śliwiński omawiając założenia ideowe tej instytucji, uczynił to w taki sposób, iż sprawozdawca *Zmartwychwstania* odnotował: „Całą rozprawę cechował duch Ks. Skargi, Ks. Staszica, duch Zamoyskiego kanclerza, Cieszkowskiego, Supińskiego, Szczepanowskiego" [24]. A więc i renesans, i próby odrodzenia w XVIII w., i mesjanizm w jednym tyglu, z której to spuścizny narodził się właśnie neomesjanizm.

Ideowy kręgosłup postulowanego i realizowanego przez PIN „polskiego renesansu" wyrażał się dewizą „Bóg i Ojczyzna", przypominaną przez działaczy Instytutu przy różnych okazjach. Jego szczegółowszą interpretację zawiera programowy artykuł, jakim redakcja *Zmartwychwstania* wprowadzała swoich czytelników w problematykę tego miesięcznika. Wykładnię zadań determinowanych tradycją i aktualną sytuacją odradzającego się państwa stanowi następujący fragment:

„Fundamentalną ideową postawą, na której opiera się i opierać będzie praca Polskiego Instytutu Narodowego, jest polskość i chrześcijaństwo, czyli to, co się wyrażało w starym naszym haśle: Bóg i Ojczyzna. [...] Nasi dziedziczni wrogowie, [...] umieją tylko lawirować wśród ostateczności: albo zupełna bierność i pogarda wobec idei narodowości,

albo bestialski nacjonalizm, wyrażający się kanibalicznym stosunkiem człowieka do człowieka, według światopoglądu Bismarka i Katkowa. Polska poszła środkiem, godnym prawdziwie cywilizowanego narodu. Ideę narodową postawiła wysoko, a za pośrednictwem swoich wieszczów podniosła ją nieomal do godności religii. Nikogo nigdy w imię narodowości nie gnębiła, a sama w imię wynaturzonej, w krwawy nacjonalizm przeistoczonej idei narodowościowej gnębiona, musiała narodowości owej i jej ideałów po bohatersku bronić. Nasza narodowość, ze swą całą dziejową treścią, jest czymś wzniosłym i świętym. Koczownik — Ahaswer — fanatyk rasowy na użytek własny — może grając komedię kosmopolityzmu, podkopywać instytucję ojczyzny wśród znienawidzonych Ariów, my trwamy przy idei narodowości i ideę tę mieścimy w skarbcu najwyższych dóbr naszej kultury.

A to samo tyczy się drugiego ideału polskiego, ideału chrześcijańskiego. [...]

Z Chrystusem naprzód! Jak niegdyś dziadowie i ojcowie nasi, tak samo my i nasze wnuki. Nauka boskiego Mistrza, z której dopiero pierwsze wersety odczytała niemowlęca ludzkość, jest zdolna świat przeobrazić. I przeobrazi.

Takie są założenia, dalekie cele i bliskie zadania Polskiego Instytutu Narodowego" [25].

Przytoczony fragment deklaracji ideowej w pełni uzasadnia zatem oba określenia Instytutu: „Polski" i „Narodowy". Uzasadnia, ale nie wyczerpuje ich zawartości merytorycznej. Stojąc bowiem na straży polskości i intersów narodowych inicjatorzy PIN-u zajmowali też stanowisko asemickie; nie antysemickie, a asemickie!

Założenia dydaktyczno-wychowawcze Instytutu wykrystalizowały się równolegle do reprezentowanej przezeń ideologii; może nawet jej formowanie się wyprzedzały, jeśli zważymy, że Stanisław Jasiński, pomysłodawca całego przedsięwzięcia dochodził do jego koncepcji przez wieloletnie doświadczenia na terenie przedwojennej wsi galicyjskiej. Głównym celem zamierzeń oświatowych PIN-u miało być, jak stwierdziliśmy to już uprzednio, wychowanie działaczy narodowych, a zwłaszcza tych, którzy podejmowaliby pracę na wsi. Ale zadania tego nie traktowano na zasadzie wyłączności. Już bowiem u schyłku 1921 r. A. Chołoniewski na łamach *Rzeczypospolitej* [27] informował, iż programowi wychowania pracowników społecznych dla wsi towarzyszą liczne plany powołania do życia różnych szkół, mających działać mniej więcej pod tym samym kątem widzenia. Jak się potem okazało, były to różne kursy handlowe, szkoły rzemiosł artystycznych, gospodarstwa domowego, studium malarstwa itp. Zależnie od swego charakteru, w różnych wpraw-

dzie proporcjach, ale zawsze starały się one realizować trzy podstawowe składniki programowe: instruktorski, profesjonalny oraz kształcący narodowo. Wagę możliwie najściślejszego ich zintegrowania w procesie dydaktycznym uświadamiali sobie w pełni przywódcy PIN-u. Informując opinię publiczną o swych poczynaniach podkreślali: „Ma też Instytut pewną cechę charakterystyczną, niepraktykowaną w wyższych uczelniach bodaj od czasów starożytnej Grecji: oto prócz nauki obiera on sobie za główny cel — krzewienie cnót obywatelskich. Klasyczna harmonia umiejętności i etyki ma w Instytucie znaleźć swoje żywe urzeczywistnienie" [28].

O realizację wspomnianej tu harmonii dbano konsekwentnie przy opracowywaniu **planów i programów nauczania.** Z reguły znacznie wyprzedzały one uruchomienie jakiejś nowej placówki oświatowej, co potwierdza troskę o staranne i wnikliwe dostosowywanie ich treści zarówno do założeń ideowych, jak i potrzeb merytorycznych. W interesującym nas aktualnie aspekcie nader pouczający jest program Kolegium Kursów Zimowych Włościańskich, mającego szkolić potencjalnych działaczy na wsi. Obejmuje on pięć działów, które zajmując się kulturą rolną, wiejską produkcją gospodarczą, organizacją pracy, instytucjami służącymi wsi itp. tematami zawodowymi, równocześnie troszczą się o wprowadzenie w problemy etyki obywatelskiej i narodowej, pogłębiają wiedzę o ojczystej historii i literaturze, nie zapominając też o wyjaśnianiu społecznych i gospodarczych założeń ustrojowych, a także akcentując rolę oświaty w gruntowaniu „zdrowia", dobrobytu i wolności obywatelskiej" [29]. Do analogicznych wniosków prowadzi również analiza „Szkicu programu Akademii Wyższych Nauk Społecznych" [30], przewidującego niemal te same zabiegi narodowo-wychowawczo-dydaktyczne, tyle że pogłębione w treści, a nawet kuszące się o takie finezyjne dyscypliny, jak „psychologia narodu polskiego". W zminiaturyzowanej skali to samo dążenie do łączenia zabiegów dydaktycznych z wychowawczymi można zaobserwować i w akcji odczytowej. Jeśli nie zawsze podkreśla je temat prelekcji, to z reguły są one znacząco akcentowane w dość licznych recenzjach, stosunkowo szczegółowo odtwarzających treść wygłoszonych wykładów.

Spójność założeń programowych PIN-u w zakresie ideowym i dydaktycznym widoczna jest wreszcie w strukturze podejmowanej ofensywy narodowo-oświatowej: środek ciężkości stanowiło przygotowywanie instruktorów — działaczy społecznych; szeroką falą starano się podnosić świadomość narodową w zakresie języka oraz kultury ojczystej, odwołując się zarówno do tradycji i przeszłości, jak i osiągnięć współczesnych; zabiegano wreszcie o kształcenie handlowo-ekonomiczne pojmo-

wane jako oręż obronny wobec żywiołów obcych i lepiej niż rdzenni Polacy obeznanych z tą dziedziną. W wyjątkowych przypadkach, determinowanych regionalnymi warunkami (np. na Pomorzu), narzędziem tej ofensywy były „wyższe kursy języka polskiego" różnych stopni, zależnie od przygotowania ich uczestników.

Trzecią grupę założeń programowych PIN-u stanowiły jego aspiracje do sprawowania mecenatu w interesujących go dziedzinach życia zbiorowego lub też do nadawania w odpowiednim kierunku impulsów organizacyjnych. Zagadnienia te jednoznacznie stawiał statut, który w § 4 punkt g) stwierdzał, iż Instytut „popiera wszelkie zakłady i szkoły ogólne i specjalne, zakładane lub prowadzone przez pokrewne organizacje"; zaś w punkcie j) oświadczał, że „tworzy i udziela zapomogi osobom kształcącym się w zawodzie instruktorskim jednej z gałęzi nauk i prac Instytutu, względnie przedstawia kandydatów do tych zapomóg i zajmuje się ustaleniem ich losu jako też losu wychowanków jednej ze szkół, swoich"; wreszcie w punkcie ł) tegoż § 4 zapewniał, że „popiera prace i zasługi uczonych, ekonomistów, społeczników, publicystów i działaczy narodowych, w drodze konkursów, udzielania nagród, dyplomów, premii, medali itp.". Przytoczone tu postanowienia statutu są sformułowane tak rzeczowo i na tyle dyrektywnie dla programu działań opiekuńczych i inspiracyjnych PIN-u, że zwalniają od obowiązku ich komentowania. Należy tylko wyrazić żal, iż w tej dziedzinie dokonania Instytutu były stosunkowo najskromniejsze, względnie że nie dochowała się ich dokumentacja.

Jeśli chodzi o **terytorialny zakres działania**, to „Pomorski Rapperswyl" jak nazwał go jeden z najaktywniejszych działaczy, Jan Pietrzycki — był w założeniach swych i de facto organizacją wszechpolską. Podkreślał to cytowany artykuł programowy *Zmartwychwstania* konstatując :„Polski Instytut Narodowy z siedzibą w Wąbrzeźnie na Pomorzu, instytucja powołana do życia na wypróbowanych w narodowym trudzie i zaprawionych do walki i pracy kresach pomorskich, lecz programem swego działania obejmująca całą Polskę". W tymże piśmie w jednym z kolejnych numerów [31] potwierdzono, że zainteresowania Instytutu rozciągają się na cały kraj, w związku z czym tworzy się zarówno „szkoły miejscowe" jak i „lotne cykle wykładów" w różnych miastach, a nawet na wsi. A jak było w rzeczywistości? Zebranie organizacyjne PIN-u miało istotnie charakter wszechpolski, gdyż stawili się na nie przedstawiciele wszystkich dawnych zaborów, od Poznaniaków i Pomorzan, aż do wschodnich kresowców z Białej Rusi, Litwy i Wschodniej Małopolski, których sporo w 1920 r. przeniosło się na Pomorze. Jednak analiza dochowanych śladów działań Instytutu, istnienia jego terenowych kół,

wskazuje, że koncentrowały się one przede wszystkim na terenie Pomorza, Wielkopolski, Śląska oraz kresów wschodnich (Wilno, Chełm Lubelski). Wniosek taki potwierdza m.in. wypowiedź ks. Cyraskiego, wizytatora kół PIN-u, który podczas zjazdu bydgoskiego naszkicował kolejność, w jakiej będzie dążyć do pokrycia siecią kół terenów naszego Państwa. „Przez Śląsk i Kresy Wschodnie sięgnąć należy — stwierdził — do Małopolski, gdzie w roznamiętnione polityką warstwy ludowe trzeba wnosić ukojenie, idące za powiewem czystej, narodowej pracy" [32]. W praktyce więc Instytut nie wyszedł poza granice ówczesnych kresów zachodnich i wschodnich, koncentrując swe akcje przede wszystkim na Pomorzu, o czym zadecydowały tak względy lokalizacyjne, jak i potrzeby polityczne, gdyż na tym terenie dopatrywano się podówczas najpoważniejszego zagrożenia narodowego.

Cóż można by dziś z perspektywy z górą sześćdziesięciu lat powiedzieć o założeniach programowych PIN-u, tak w aspekcie merytorycznym, jak i terytorialnym? Zapewne powtórzyć za współczesnymi mu jego obiektywnymi krytykami, że przerastały one możliwości realizacyjne, że nie uwzględniały surowej prawdy ówczesnej rzeczywistości. Ale o tym myśleli także i twórcy Instytutu w jego statu nascendi. Oto sam prezes, niewątpliwie główny ideolog PIN-u, Antoni Chołoniewski bezpośrednio po wyborze go na to stanowisko tak rozumował: „Można by przestraszyć się zbyt szerokiego, zbyt śmiałego rozmachu instytucji, ale jeżeli ten rozmach byłby w istocie nawet zuchwały i odpowiadałby zasadzie mierzenia sił na zamiary, [...] to trzeba też trochę brać pod uwagę, że rzecz działa się na klasycznym dla śmiałych poczynań gruncie i że tutaj w nikim nie powstała obawa, aby ciężar, nakreślony programem wąbrzeskiego Instytutu, miał być za wielkim na zdrowe polskie barki" [33].

Zresztą na straży realności tego programu miał stać uchwalony 26 listopada 1921 r. **statut** oraz liczne regulaminy i plany determinujące poszczególne akcje. Statut ten zachował się fragmentarycznie w z. 2 *Zmartwychwstania*, gdzie przytoczono jego § 3 i § 4. Z dość szczegółowego jednak omówienia tego dokumentu, jakie znalazło się w sprawozdaniu ze zjazdu wąbrzeskiego opublikowanym w *Dzienniku Poznańskim* [34], wynika, że one właściwie wyczerpywały istotną treść PIN-owskiej ustawy zasadniczej. Regulaminy poszczególnych kolegiów, wchodzących w skład Instytutu, ustalały ich rady pedagogiczne (profesorskie) po przekonsultowaniu projektów takich dokumentów z Komitetem Wykonawczym. Przydatność statutu w codziennej praktyce, wierność jego ustaleniom w trakcie realizacji stwierdzimy przyglądając się dokładniej

sposobom wprowadzania w życie przedstawionych wyżej założeń programowych.

* * *

Srodki realizacji zaplanowanych celów stanowią bowiem niewątpliwie najbardziej obiektywne kryterium dokonań PIN-u, względnie wiarygodności głoszonych przezeń idei. Objawiały się one w dwóch podstawowych nurtach: oświatowym oraz organizatorskim w zakresie różnorodnych przedsięwzięć kulturalnych; poza nimi były jednak podejmowane (lub przynajmniej zakładano urzeczywistnienie) i inne formy działalności.

Charakter oświatowy, przede wszystkim w dydaktycznym sensie, miały więc takie przedsięwzięcia, jak: inicjatywy instruktorskie, działalność odczytowa, szkolenie kursowe, organizowanie kolegiów, powołanie do życia studium malarstwa, prowadzenie uniwersytetów ludowych, oraz tendencja naczelna dla tego działu poczynań — kreowanie akademii. Hierarchizacji tej grupy środków realizacji przyjętego programu działania dokonuje bezpośrednio deklaracja ideowa, pomieszczona w z. 1 organu PIN-u — *Zmartwychwstaniu,* która jednoznacznie stwierdza, iż dla „przeprowadzenia [...] założeń służą kursa i kolegia organizowane bądź doraźnie, bądź systematycznie, a w ostatniej niejako instancji służyć będą akademie nauk praktyczno-społecznych, postawione na poziomie wyższych uczelni".

Jeśli chodzi o **działalność instruktorską,** to chociaż statut wspomina o niej w dalszej kolejności, miała ona stać się zadaniem podstawowym. Przyjmując bowiem, iż najistotniejszym celem Instytutu było wychowanie działaczy narodowych, trudno byłoby uznać, że dałby się on osiągnąć tylko poprzez bezpośrednią działalność samego PIN-u. Aspirując jednak do kierowniczej funkcji w narodowym wychowaniu jego działacze zakładali dyskretne kierowanie czy wręcz kontrolę innych pokrewnych instytucji. Mówi o tym przekonywująco punkt i) § 4 statutu, dyrektywnie stwierdzając, że PIN „utrzymuje kontakt z instruktorami wszelkich instytucji społecznych, udziela im fachowych porad i skupia ich w specjalne związki ogólnokształcące". Na ile owe zamierzenia dały się urzeczywistnić, nie sposób dziś wyczerpująco odpowiedzieć; w każdym razie pozostały ślady potwierdzające odbycie zjazdów instruktorskich, czy też wpływ na akcje oświatowe innych instytucji, jak np. Polskiego Uniwersytetu Powszechnego działającego w Gdańsku na przełomie 1922/1923 r. Trudno natomiast ustalić, czy dalej idące próby rozciągnięcia patronatu instruktorskiego, jak tworzenie i udzielanie stypendiów osobom przysposabiającym się do funkcji instruktorskich, reko-

mendowanie kandydatów do takich stypendiów, mecenat nad wyszkolonymi instruktorami itd. — zostały w jakimkolwiek momencie istnienia PIN-u wcielone w życie, czy też pozostały li tylko statutowymi postulatami.

Odczyty, wykłady, prelekcje to ta forma działalności oświatowej, którą PIN zdołał ogarnąć najobszerniejsze kręgi publiczności, zapewniając zatem sobie dzięki niej i najskuteczniejsze oddziaływanie dydaktyczno-wychowawcze. Świadczą o tym i jednoznacznie, i jednogłośnie relacje prasowe z ich przebiegu, potwierdzając rekordy frekwencji (nie do wyobrażenia w czasach dzisiejszych!) i stosunkowo wysoki ich poziom. Z możliwości jak najbardziej powszechnego kształcenia i wychowywania narodu za pośrednictwem tego właśnie narzędzia zdawali sobie sprawę przywódcy PIN-u już w najwcześniejszym, embrionalnym niemal jego etapie. Oto rzeczywisty twórca tej Instytucji, Stanisław Jasiński już w 1918 r. marzył o monograficznych wykładach na temat różnych plemion, jak Mazurzy, Kaszubi, Litwini, Żydzi itp., o różnych cyklach odczytów z dziejów Polski, z zakresu cywilizacji i kultury polskiej, z zakresu prawa i państwowości polskiej, a szczególnie z dziedziny gospodarczej i społecznej, jak np. o stowarzyszeniach spółdzielczych. Przewidywał on, dalej, monograficzne odczyty z zakresu literatury, sztuki i nauki ojczystej, prezentacje polskich myślicieli i uczonych. W ramach tego typu poczynań dydaktycznych pragnął uwzględnienia bibliotekarstwa i bibliografii, dziennikarstwa i czasopiśmiennictwa periodycznego, muzyki polskiej, numizmatyki, sfragistyki itp. dziedzin myśli i kultury. Że marzenia owe były trwałe, poświadcza dosłowność zapowiedzi takich działań i w 1918 r., i następnie w § 4 punkt d) statutu, opublikowanego w drugiej połowie 1922 r. W obu bowiem przypadkach stwierdza się, że PIN „urządza wykłady specjalne i przygodne z najrozmaitszych dziedzin zbiorowego życia polskiego, zarówno z jego przeszłości, teraźniejszości, tudzież zadań przyszłości". Na ile organizatorzy Instytutu byli świadomi skuteczności i powszechności oddziaływania tej formy oświatowej, świadczy o tym ich troska o metodykę odczytową, uzewnętrzniona w kolejnym zapisie statutowym. Punkt h) tegoż § 4 owego dokumentu mówi wyraźnie o „pogadankach, pokazach, widowiskach i odczytach" w jednym ciągu logicznym, a ze sprawozdań prasowych dowiadujemy się, że rzeczywiście w praktyce stosowano pomoce audiowizualne w pełnym dostępnym na owe czasy zakresie. I tak np. wykład J. Pietrzyckiego „O kolędach" ilustrowany był muzyką fortepianową dr Baumana; a dr W. Bełzie, który w cyklu odczytów omówił twórczość Szopena, akompaniował znany pianista dr Ludwik Régamey; odczyty L. Stasiaka czy K. Ulatowskiego były ilustrowane „za pomocą skioptikonu" obrazami

świetlnymi; przy innych odbywały się recytacje w wykonaniu zawodowych aktorów teatralnych itd. Niekiedy powstawała sytuacja odwrotna: prelekcje stawały się komentarzem np. do wędrownych wystaw obrazów.

Trudne jest dziś — ze względu na rozproszenie lub wręcz zaginięcie w latach II wojny światowej materiałów źródłowych — określenie zakresu dokonań PIN-u w akcjach odczytowych. Jeśli jednak uznać za najbardziej reprezentatywne jego działanie na terenie głównej siedziby tj. Bydgoszczy, można ustalić następujące fakty. Między 10 lutym 1922 r. a 26 kwietnia 1923 r. odbyło się tutaj co najmniej 43 prelekcji oświatowych, przy czym zachowały się tematy dalszych 4, co do których jednak nie wiadomo czy zostały zrealizowane. Częstotliwość zatem imponująca także i w warunkach dzisiejszych: przeciętnie 1 odczyt tygodniowo i to przy frekwencji przekraczającej niejednokrotnie 400 słuchaczy (sic!). Prym wiodła tu problematyka literacka — 22 wykłady, z kolei plasowały się zagadnienia kultury — 10 prelekcji (plus, ewentualnie, 4 nie potwierdzone), dalej szły odczyty z dziedziny wychowania narodowego — 4, historii — 3, ogólnonaukowe — 2 oraz z pogranicza religii i filozofii — 2. Statystykę tę wypada przy tym zaopatrzyć następującym komentarzem: w problematyce kulturalnej mieściły się zarówno dzieje kultury (3), jak też muzyka (3), plastyka (2), teatr (2), a wśród nie potwierdzonych 2 z zakresu muzyki, 1 — plastyki, 1 — teatru; następnie: poszczególne dziedziny zazębiały się wzajemnie uzupełniając, i tak np. literatura poszerzała zakres prelekcji z wychowania narodowego, podejmując takie tematy, jak: „Trójca romantyczna w świetle idei narodowej", „O patriotyzmie Sienkiewicza" czy „Głos współczującego sumienia (z literackich zagadnień S. Żeromskiego)" lub też problematyka religijna krzyżowała się z ogólnonaukową w temacie „Z literackich i naukowych zagadnień o śmierci".

Kim byli i jaki poziom reprezentowali prelegenci PIN-u? Otóż rzeczą znamienną jest, iż zdecydowaną większość wśród nich stanowili przybysze z zewnątrz, spoza Bydgoszczy, z reguły niemal rekrutujący się czy aktualnie, czy w niedalekiej przeszłości (sprzed I wojny światowej) z Galicji: na 16 ustalonych nazwisk tylko 7 należało do aktualnych mieszkańców stolicy ziemi nadnoteckiej. Listę ich, zestawioną według aktywności odczytowej, otwiera Jan Pietrzycki (18 wykładów), zapomniany dziś poeta młodopolski, „ostatni parnasista" jak go określił F. Hoesick, podówczas sekretarz krakowskiego oddziału ZLP, zasłużony prelegent z zakresu historii literatury nie tylko w Bydgoszczy, ale i Gdańsku, i innych ośrodkach Pomorza. Dalej Kazimierz Grabowski (5 odczytów), profesor politechniki lwowskiej, specjalista w dziedzinie as-

tronomii i geodezji wyższej. W Bydgoszczy natomiast pracował i mieszkał dr Witold Bełza (4 prelekcje), dyrektor miejscowej Biblioteki Miejskiej, wychowanek Ossolineum, literat i wszechstronny miłośnik sztuki. Tutaj również działał inż. arch. Kazimierz Ulatowski (3 odczyty), dyrektor Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego, późniejszy profesor politechniki poznańskiej. Dwukrotnie przed publicznością bydgoską występowali: Edward Ligocki, poeta, powieściopisarz i publicysta szczególnie popularny w kręgach narodowców; Władysław Prokesch, znany w swoim czasie krakowski publicysta i krytyk literacki, bliski przyjaciel A. Asnyka; Kazimierz Adam Lubecki, profesor, filozof, prawnik, publicysta i pedagog; dr Michał Wagner, bydgoski polonista, nauczyciel i dyrektor gimnazjum. Po jednym wykładzie wygłosili: Konrad Fiedler, redaktor *Gazety Bydgoskiej*, lokalny działacz społeczny i polityczny, Aleksander Błażejewski, redaktor i wydawca tejże *Gazety Bydgoskiej;* redaktor Bolesław Bourdon z *Gazety Gdańskiej;* prof. Leon Dołżycki; ks. Jan Klein, zasłużony bydgoski działacz kulturalny. Więcej też niż prawdopodobne jest uczestnictwo w działalności odczytowej PIN-u na tym terenie: Ludwika Stasiaka, znanego malarza, historyka sztuki i współzałożyciela Instytutu; Józefa Karbowskiego, krakowskiego aktora, reżysera i pedagoga w swoim zawodzie, wówczas dyrektora bydgoskiego teatru; wreszcie Henryka Opieńskiego, głośnego muzyka i kompozytora. Analiza kadry wykładowców prowadzi więc do wniosku, że sprawozdawca *Gazety Bydgoskiej* [35] konstatujący, iż „Wykłady Instytutu Narodowego mają już ustaloną sławę. — Najznakomitsi prelegenci zabierają po kolei głos w kwestiach artystycznych lub kulturalnych, a wypełniona zawsze sala świadczy dowodnie o oddźwięku, jaki poruszone przez nich tematy w inteligencji bydgoskiej wywołują" — obiektywnie oceniał stan rzeczy.

Kształcenie kursowe, organizowane przez PIN, posiadało ściślejszy kształt organizacyjny, o bardziej uchwytnej dyscyplinie programowej. W związku z jego charakterystyką i oceną wypada na wstępie zwrócić uwagę, że zarówno inicjator Instytutu, jak i jego późniejsi współpracownicy w dwojakim znaczeniu posługiwali się pojęciem „kurs". W pierwszym przypadku rozumiano przezeń pewien okres kształcenia na poziomie szkoły wyższej; w tym bowiem duchu już w 1918 r. Jasiński planował organizację stałego dwuletniego kursu nauk, który kończyłby się egzaminami a realizacja jego miała nastąpić przy pomocy KUL-u. Zamysł ten niemal dosłownie powtarza pochodzący z lat 1921/1922 statut, który w punkcie c) § 4 stwierdza, że PIN „urządza w akademiach i wyższych szkołach nauk społecznych kurs nauk obowiązkowych dla wszystkich słuchaczy zwyczajnych, a po jego ukończeniu i poddaniu się odpowiedniemu egzaminowi piśmiennemu i ustnemu, słuchacze otrzymają

dyplomy". Żałować należy, iż z żadnego z dochowanych dokumentów źródłowych nie wynika ani jakim kryteriom musiał uczynić zadość „słuchacz zwyczajny", ani też jakie uprawnienia miał mu zapewnić dyplom wieńczący jego wysiłki. Ze sformułowania: „Zadaniem tedy Polskiego Instytutu Narodowego, stanowiącego integralną część uniwersytetu lubelskiego, będzie [...] przysposabiać i kształcić we wszystkich kierunkach działaczy narodowych wśród społeczeństwa polskiego. W tym celu urządza się stały dwuletni kurs nauk, obowiązkowy dla wszystkich słuchaczów zwyczajnych [...]" [36] można by wnosić, iż miał to być kurs dla studentów KUL-u, który — niezależnie od studiowanej przez nich dyscypliny — kreowałby ich równocześnie na działaczy narodowych w PIN-owskiej interpretacji. Hipotezę tę wzmacnia zachowany program takiego kursu, preferujący przedmioty o zdecydowanym akcencie patriotycznym. Wprawdzie anons organizacyjny posługiwał się formą czasu teraźniejszego „urządza się", to jednak w archiwum KUL-u nie dochowały się żadne materiały potwierdzające współdziałanie obu instytucji, a więc i dojście do skutku projektowanego kursu.

W znaczeniu drugim, powszechniejszym PIN posługiwał się terminem *kurs* dla określenia krótkoterminowego doraźnego szkolenia, przy czym ostateczny jego charakter nie został nigdy do końca funkcjonowania Instytutu zdeterminowany, gdyż w praktyce kursy zajmowały się zarówno edukacją narodową, jak i szybkim kształceniem zawodowym. Już bowiem w przededniu oficjalnego zakończenia I wojny światowej Stanisław Jasiński mówił o kursach „szczegółowych i przygodnych", podejmujących konkretną tematykę: płodów kopalnych i mineralnych, rolnictwa, ogrodnictwa, leśnictwa, różnych dziedzin przemysłu, handlu itd., dostrzegając równocześnie potrzebę ich powielania. Natomiast po zjeździe organizacyjnym PIN-u w Wąbrzeźnie jego zadania w zakresie szkolenia kursowego uległy pewnemu zawężeniu w doniesieniach prasowych, zapowiadających uruchomienie „kursów kilkutygodniowych i kilkumiesięcznych dla różnych kół obywatelskich i społecznych, a w szczególności dla włościan. Zadaniem ich będzie uświadamiać te koła w duchu obywatelskim i narodowym" [37]. W identycznym brzmieniu mówi o nich punkt e) § 4 statutu; różnica między obu dokumentami sprowadza się do pominięcia słów „a w szczególności dla włościan", spowodowanego zapewne dotychczasowymi doświadczeniami realizacyjnymi.

Jakież były te doświadczenia? Oto z. 2 *Zmartwychwstania* informuje — już jako o fakcie dokonanym — o stworzeniu szeregu „kursów doraźnych", jak: literatury i historii ojczystej, językoznawstwa, „robotniczych kursów społecznych", kursów handlowych i innych. Na podstawie szczątkowych informacji prasowych można więc pokusić się o re-

konstrukcję — wyłącznie przybliżonego, podkreślmy to jeszcze raz — obrazu przedsięwzięć PIN-u na tym polu. Przede wszystkim zwraca uwagę fakt, iż żadna z dochowanych notatek nie wskazuje na funkcjonowanie kształcenia kursowego przed lub po 1922 r. I tak dopiero 13 lutego tego roku w Wąbrzeźnie rozpoczął się kurs literatury i historii polskiej oraz kurs handlowy, przy czym 19—21 kwietnia miały miejsce „nadzwyczajne wykłady" na tych „kursach doraźnych" (a więc kilku!) — jak określił je sprawozdawca. 22 lub 23 maja w Bydgoszczy rozpoczął się kurs handlowo-przemysłowy, zakończony 1 lipca egzaminem 80 słuchaczy; na 1 października w Wąbrzeźnie a 1 listopada w Bydgoszczy zaplanowano kurs dla działaczy samorządowych, zwłaszcza kierowników biur sejmikowych i magistrackich oraz gminnych; 4 listopada miał rozpocząć się podzielony na 3 stopnie (zależnie od przygotowania słuchaczy) „Wyższy kurs języka polskiego" w Bydgoszczy, i w Wąbrzeźnie na Pomorzu, w Hucie Królewskiej i Katowicach na Śląsku oraz Wilnie, prawdopodobnie jednak inauguracja jego została przesunięta na 1 grudnia; z kolei 15 listopada rozpoczął się w Bydgoszczy następny kurs handlowy, a jego odpowiednik w Wilnie, Katowicach, Sosnowcu i Wąbrzeźnie zaplanowano na 1 grudnia; również na 15 listopada zapowiedziano rozpoczęcie kursu literatury i historii ojczystej w Wąbrzeźnie, Kaliszu, Katowicach, Wilnie i Bydgoszczy [38]; w tymże terminie miały także rozpocząć pracę „zimowe kursy włościańskie dla kierowników kółek rolniczych, czytelni, spółdzielni, towarzystw wiejskich i osób zainteresowanych" w Bydgoszczy [39]; wreszcie na 1 grudnia wyznaczono rozpoczęcie „wyższych kursów fachowo-oświatowych dla rzemieślników" w Wilnie, Kaliszu i Hucie Królewskiej.

Jakie były efekty kształcenia kursowego? I znowu nie dochowały się naszych czasów materiały, które pozwoliłyby odpowiedzieć wyczerpująco na to pytanie. Pozostałe jednak ślady częstego przesuwania terminów rozpoczęcia wykładów zastanawiają, czy było ono spowodowane kłopotami organizacyjnymi, czy też zbyt nikłym zainteresowaniem ich potencjalnych słuchaczy [40]. Z drugiej natomiast strony prasa informowała, iż na kurs handlowy w Wąbrzeźnie (od 13 lutego 1922 r.) zapisało się kilkadziesiąt osób, a kierownikiem tego i współcześnie z nim prowadzonych innych kursów był Józef Ciembroniewicz, wybitny pedagog, specjalista od kształcenia rolników [41]. Również *Gazeta Bydgoska* [42], donosząc o odbytym przez 80 słuchaczy egzaminie końcowym, stwierdzała, iż tyczył on pięciu przedmiotów teoretycznych oraz umiejętności praktycznych i że został przeprowadzony przez komisję reprezentującą szeroko rozumiany czynnik społeczny i profesjonalny. Efekty kształcenia zaprezentowane podczas tego sprawdzianu musiały być in-

teresujące, skoro z początkiem 1923 r. społeczeństwo bydgoskie zostało poinformowane, że MWRiOP [43] oraz Kuratorium zaleciły projektowany kolejny kurs handlowy PIN-u z trzech miesięcy rozbudować na cały rok szkolny, zasadniczo też zmieniając jego program, polecając zrezygnować z egzaminu wstępnego a słuchaczy kwalifikować w oparciu o świadectwa szkolne. Wolno stąd wnosić, że zarówno dyscyplina organizacyjna, jak i zakres wymagań co najmniej dorównywały dzisiejszemu stanowi rzeczy w tej dziedzinie, jeśli go nie przewyższały. Podsumowując ten odcinek działalności PIN-u wypada też zauważyć, że społecznie większe zainteresowanie budziły kursy zawodowe, które też w praktyce zdominowały tego typu inicjatywy o charakterze kulturalno-wychowawczym.

Zarówno w oficjalnych dokumentach Instytutu jak i w relacjach o jego zamierzeniach i przedsięwzięciach dość często pojawia się pojęcie **kolegiów.** W okresie „lubelskim" PIN-u mówi się o dwóch kolegiach: *kolegium kursów zimowych dla światłych włościan* oraz *kolegium uniwersytetów ruchomych.* A więc termin ten był podówczas synonimem **wydziału.** Tak rozumiane kolegia miały stanowić „integralną część" KUL-u i być podporządkowane regulaminom ustanowionym przez jego senat, ale kierowane przez PIN. Pierwsze z nich, tj. *Kolegium kursów zimowych dla włościan,* miało zadanie wychowywać działaczy wiejskich, kierowników spółek wytwórczych, kółek rolniczych, straży pożarnych, czytelni, bibliotek itp., a więc zadania najbliższe podstawowym ideom Instytutu. Natomiast *Kolegium uniwersytetów ruchomych* Stanisław Jasiński pojmował jako jednostkę organizacyjną koordynującą kształcenie metodą duńskich „uniwersytetów ruchomych", a więc jako wydział zbliżony do współczesnych nam wydziałów zaocznych wyższych uczelni, z uwzględnieniem — i to przede wszystkim — prowadzonych przez nie tzw. punktów konsultacyjnych. Różnica między PIN-owskim charakterem takiego kolegium a dzisiejszym studium zaocznym sprowadzała się przede wszystkim do kierunku komunikacji: wtedy wykładowca do uczniów, dziś studenci do uczelni. Koncepcja ta — niewątpliwie słuszna w ówczesnych warunkach ekonomicznych i możliwościach podróżowania — potwierdzona została w statucie, którego punkt b) § 4 zakładał, iż Instytut „organizuje poszczególne kolegia, jak kolegium kursów zimowych włościańskich, **kolegium uniwersytetów wędrujących** (podkreślenie J. M.), kolegium wyższych kursów zawodowych itp.". Z powyższego sformułowania wynika więc, iż pierwotny zakres działalności kolegiów został poszerzony o kształcenie zawodowe i że zarezerwowano statutowe prawo do powoływania w miarę potrzeby dalszych kolegiów — wydziałów

Jeśli idzie o realizację tej koncepcji organizacyjnej, to cytowany z. 2 *Zmartwychwstania* autorytatywnie zapewnia — jako o fakcie dokona-

nym — o utworzeniu kolegiów „stałych kursów zimowych włościańskich", „kursów wyższych fachowych itp.", tym razem informując, że powstały one przy Akademii Wyższych Nauk Społecznych PIN-u [44]. I tak, jeśli chodzi o Kolegium kursów zimowo-włościańskich, powstało ono z pewnością z początkiem 1922 r. w Wąbrzeźnie, w grudniu tegoż roku w Bydgoszczy (która z czasem wchłonęła placówkę z Wąbrzeźna), a zapewne także w Kaliszu i Wilnie na przełomie 1922 i 1923 r. Ówczesna prasa nie wspomina bezpośrednio o działalności innych kolegiów; wolno jednak przypuszczać, że i one były aktywne. Kursy handlowe czy kilimkarskie przypuszczalnie były organizowane przez *Kolegium wyższych kursów zawodowych*. Natomiast akcja odczytowa, której program powtarzał się w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Grudziądzu, Gdańsku itd. stanowiła główne dzieło *Kolegium uniwersytetów wędrujących*, chociaż bezpośrednich dowodów na poparcie takiej hipotezy nie ma.

W obszernej informacji o PIN-ie w *Dzienniku Bydgoskim* spotykamy również zapowiedź tworzenia „tzw. **uniwersytetów ludowych**". Brak jednak potwierdzenia i tej formy działalności dydaktycznej PIN-u w zachowanych materiałach źródłowych; należy więc sądzić, iż nie została ona urzeczywistniona w ramach tej instytucji. Co najwyżej wolno ją uznać za projektowaną konkretyzację ogólnego stwierdzenia cytowanego wyżej punktu b) § 4 statutu, kończącego się konstatacją „itp.". Zapewne w jej właśnie ramach mieściłoby się nigdy nie powołane *Kolegium uniwersytetów ludowych*.

Z relacji z uroczystego posiedzenia PIN-u, odbytego 10 grudnia 1922 r. w związku z uroczystością przeniesienia jego agend do Bydgoszczy, dowiadujemy się o jeszcze jednej inicjatywie oświatowej, która najprawdopodobniej doczekała się realizacji: była nią „centrala artystyczna robót kobiecych z zakresu gospodarstwa domowego". Pod pojęciem „centrala" należy rozumieć instancję PIN-owską równorzędną statusem organizacyjnym i zadaniami kolegium. Jej to owocami musiały być Wąbrzeska Szkoła Kilimiarska, zainaugurowana 15 lutego 1923 r. oraz poprzedzające ją w Bydgoszczy kursy o takiejże tematyce.

Na zupełnie odmiennej płaszczyźnie strukturalnej wymagają wyodrębnienia **inne poczynania oświatowe Instytutu typu szkolnego**; chodzi tu szczególnie o studium malarstwa oraz praktyczno-instruktorską szkołę wyższą przemysłu artystycznego.

Na temat pierwszego z nich w sprawozdaniu z posiedzenia Zarządu Głównego PIN-u w Turku 19 sierpnia 1922 r. czytamy lakoniczną dyspozycję: „7. Założyć w Wąbrzeźnie szkołę przygotowawczą malarstwa". Dwa miesiące później informacja ta została skonkretyzowana wiadomością, iż szkoła ta odtąd nazywana studium — rozpocznie swą działalność w styczniu 1923 r. oraz że pracować w niej będą artyści krakowscy

tej miary co Ludwik Stasiak, Włodzimierz Tetmajer, Włodzimierz Wodzinowski oraz znany w Bydgoszczy wykładowca tamtejszej Szkoły Państwowej Przemysłu Artystycznego, malarz Antoni Procajłowicz.

Na tym samym posiedzeniu podjęto też uchwałę w sprawie kreowania „praktyczno-instruktorskiej szkoły wyższej przemysłu artystycznego", która miała działać w oparciu o odpowiednią liczbę warsztatów i przedsiębiorstw, wspieranych kapitałem udziałowym członków Instytutu. Zadaniem jej miało być wychowywanie **kadr instruktorskich** w zakresie rzemiosł, tkactwa i wyrobów ceramicznych na użytek całego kraju. Zakładano, że absolwenci tej szkoły będą przydzielani poszczególnym powiatom na zasadzie sui generis nakazów pracy. Natomiast stopień „szkoły wyższej" posiadał swoje uzasadnienie w cenzusie kandydatów: wymagano od nich mianowicie ukończenia jakiejkolwiek, państwowej lub prywatnej, szkoły zdobnictwa i przemysłu artystycznego. Byłby to więc niejako odpowiednik współczesnych nam szkół podyplomowych o rocznym cyklu nauczania. Kierownictwo ową Szkołą Powiatowych Instruktorów Przemysłu Artystycznego — jak ją in statu nascendi nazwano — powierzono ostatecznie Włodzimierzowi Tetmajerowi i Antoniemu Procajłowiczowi, a na siedzibę jej desygnowano budynek ówczesnej Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego, której podówczas dyrektorował także członek zarządu PIN-u inż. arch. Kazimierz Ulatowski.

Najwyższą formą realizacji zadań statutowych miała być **Akademia Nauk Społecznych** (ANS). Pojęcie jej na przestrzeni dziejów PIN-u ma charakter płynny. Mówi się bowiem o niej jako równoznaczniku całego Instytutu, kiedy indziej wspomina o tendencji przekształcenia PIN-u w taką akademię [45], wreszcie — i to najczęściej oraz w sposób usankcjonowany zapisem statutowym (punkt a/§ 4) — że jest to najbardziej zaawansowany szczebel oddziaływania wychowawczo-dydaktycznego „pomorskiego Raperswylu".

Dążąc konsekwentnie do jego osiągnięcia myślano początkowo o współdziałaniu z KUL-em, którego pierwszy rektor ks. Idzi Radziszewski na organizacyjnym zjeździe Instytutu w Wąbrzeźnie został wybrany jednym z jego wiceprezesów. Kierownicy PIN-u myśleli więc o wykorzystaniu obiektów KUL-u oraz zgromadzonej przezeń kadry naukowej również dla planowanej ANS. Z kolei rozważano lokalizację jej w Wąbrzeźnie, kiedy w 1921 r. tam właśnie znalazła się siedziba naczelnych władz Instytutu, a które — ich zdaniem — dysponowało warunkami idealnymi dla funkcjonowania tego rodzaju wyższych uczelni, porównywanymi przez nich z usytuowaniem Oxfordu i Cambridge czy uniwersytetów niemieckich. Z chwilą jednak przeniesienia PIN-u z Wąbrzeźna do Bydgoszczy w końcu 1922 r. zaistniały przesłanki do

realizacji innej koncepcji; zwłaszcza że okazała się ona równocześnie jedyną możliwością zaspokojenia oświatowych ambicji grodu nad Brdą. Kolejna lokalizacja została zatem zdeterminowana gościnnością miasta i wręcz manifestacyjną życzliwością ówczesnych jego gospodarzy wobec PIN-u, objawiającą się szczególnie w wysiłkach mających na celu zapewnienie mu optymalnych warunków pomieszczeniowych. Po raz pierwszy projekt powołania do życia uczelni został oficjalnie przedstawiony bydgoskiej Radzie Miejskiej w październiku 1922 r. Rozważano wówczas możliwość przekazania na jej potrzeby budynku po Akademii Rolniczej oraz odstąpienie placu przy Al. Ossolińskich pod budowę zasadniczego gmachu ANS, której perspektywicznie zarysowany program nie dałby się zrealizować w budynkach już istniejących na terenie miasta. Miesiąc później sprawa została ponownie podjęta przez Radę miejską, bowiem w połowie listopada ojcowie miasta zadeklarowali ostatecznie na rzecz planowanej placówki grunt pod budowę jej obiektów, maksymalną w granicach finansowych miasta pomoc pieniężną na cele inwestycyjne,. gmach szkoły na Chwytowie oraz tzw. dom Petersena przy ul. Nad Portem na mieszkania dla profesorów.

Następnym etapem realizacyjnym było podjęcie prac nad organizacją samej uczelni. W związku z nimi prezydium PIN-u w końcu grudnia 1922 r. udało się do Krakowa, aby przeprowadzić rozmowy z tamtejszym środowiskiem naukowym, którego doświadczenie i kadry mogły być bardzo pomocne w tworzeniu nowego ośrodka wychowania narodowego. Owocem owych konsultacji stało się sformułowanie odpowiednich postulatów wobec rządu oraz desygnowanie kierownika Szkoły Nauk Politycznych przy Uniwersytecie Jagiellońskim, prof. Rostworowskiego na formalnego organizatora bydgoskiej akademii. Dla podjęcia powierzonej mu misji miał on przybyć do Bydgoszczy w końcu stycznia 1923 r. Na stanowisko rektora nowej uczelni zamierzano wybrać znakomitego uczonego, prof. Józefa Kallenbacha. Zdołano też przygotować ramowy plan studiów. Zakładał on, że Akademia będzie prowadziła studia dwuletnie, realizowane w ciągu czterech semestrów. Opracowany dla nich szczegółowy projekt konkretnych dyscyplin naukowych stanowił w zasadzie zmodernizowaną wersję programu przygotowanego już w 1918 r. na użytek PIN-u zintegrowanego z KUL-em. Szczegółowsza jego analiza potwierdza, iż przymiotnik „narodowy", określający charakter Instytutu, był jak najbardziej adekwatny zarówno wobec jego założeń ideowych, jak i przedsięwziętych środków ich realizacji. Towarzyszyła mu też znamienna otoczka neomesjaniczna, potwierdzająca wpływ na duchowe oblicze PIN-u tak potężnej osobowości, jaką reprezentował jego prezes — Antoni Chołoniewski, sławny swoim *Duchem dziejów Polski.*

Wprawdzie ANS nie rozpoczęła działalności, to jednak tak daleko posunięte przygotowania organizacyjne do jej uruchomienia pozwalają na wyprowadzenie końcowego wniosku tyczącego programu i dokonań PIN-u w oświatowym nurcie jego dziejów: Mnogość inicjatyw i poczynań, realizowanych w oparciu o demokratyczne podstawy, od dołu, na akcjach odczytowych, kształceniu kursowym, wznoszących coraz ambitniejsze formy wychowawczo-szkoleniowe aż do poziomu akademickiego, stworzyła złożoną, ale spójną strukturę edukacyjną. Zapowiadała ona społecznego partnera równorzędnego państwowemu systemowi oświatowemu, a w pewnym — choć krótkim to jednak politycznie ważnym okresie — skutecznie wspomagała rząd na najbardziej newralgicznych odcinkach wychowania i kształcenia zarówno narodowego, jak i zawodowego.

Przypisy

[1] Narodziny inicjatyw związanych z PIN-em tak wspomina córka Stanisława Jasińskiego: „Najbliższe nasze środowisko składało się z literatów, malarzy, aktorów, z którymi ojciec omawiał dalszą działalność w niepodległym już kraju". (List Łucji Kitzner-Kędzierskiej do Stanisława Poręby z 28.III.1974 r.). Myli się zatem zarówno dziennikarz bydgoski (*Dzien. Byd.* 1922, nr 26) przyznając owe inicjatywy KUL-owi, jak i ci, którzy zasługi założycielskie przypisywali Antoniemu Chołoniewskiemu.

[2] „Polski Instytut Narodowy". *Zmartwychwstanie*, z. 1, s. 1—6.

[3] „Polski Instytut Narodowy w Bydgoszczy". *Dzien. Byd.* 1922, nr 26.

[4] „Pomorski Rapperswil". *Gaz. Gdań.* 1922, nr 225.

[5] A. Chołoniewski: „Na gruzach krzyżackich". *Rzeczpospolita*, 1921, nr 338.

[6] Tehmsam: „Z Wąbrzeźna (korespondencja własna)". *Kur. Pomorski* 1924, nr 39.

[7] Stanisław Jasiński: „Z różnych stron...". Wąbrzeźno 1927, s. 17.

[8] Zob. „Kronika pomorska". *Gaz. i Dzien. Gdań.* 1921, nr 276/284.

[9] Łucja Kitzner-Kędzierska: List do Stanisława Poręby z 28.III.1974.

[10] A. Chołoniewski op. cit.

[11] „Kronika. Z Polskiego Instytutu Narodowego". *Zmartwychwstanie*, z. 2, s 108—111.

[12] Stanisław Jasiński: „Polski Instytut Narodowy". *Kur. Warsz.* 1918, nr 294 w.

[13] Potwierdza to zarówno *Dzien. Byd.* 1922, nr 278, jak i *Zmartwychwstanie* z. 2, s. 108—112.

[14] „Uniwersytet Ludowy w Gdańsku". *Gaz. Gdań.* 1923, nr 96.

[15] Zob. *Słowo Pomorskie* 1924, nr 260.

[16] Myli się zatem Stanisław Poręba („Polski Instytut Narodowy" [w:] *Kalendarz Bydgoski* 1970, s. 105—106) sądząc iż w miejsce PIN-u powstało TPNiSP.

[17] Stanisław Jasiński op. cit.

[18] Trudno w tym miejscu powstrzymać się od dygresyjnej refleksji: jak bardzo ten program przypomina działalność St. Jasińskiego przed I wojną światową na wsi galicyjskiej.

[19] Obszerne fragmenty statutu zostały opublikowane w z. 2 *Zmartwychwstania* (Zob. s. 108—112).

[20] Zob. *Gaz. Gdań.* 1922, nr 223, 225.

[21] Zob. *Zmartwychwstanie* z. 1, s. 1—6.

[22] „Zjazd członków Polskiego Instytutu Narodowego w Wąbrzeźnie". *Dzien. Pozn.* 1921, nr 262.

[23] Antoni Chołoniewski op. cit.

[24] Żegota: „Uroczystość instalacyjna Polskiego Instytutu Narodowego". *Zmartwychwstanie* z. 5/6, s. 296—300.

[25] „Polski Instytut Narodowy". *Zmartwychwstanie* z. 1, s. 1—6. Zob. także szereg innych czasopism polskich, w których tenże artykuł ukazał się pod nazwiskiem A. Chołoniewskiego.

[26] Praktycznym potwierdzeniem owych założeń ideowych może być chociażby odezwa Ligi Obrony Interesów Polskich pt. „W obronie przed zalewem żydowskim" (*Zmartwychwstanie* z. 2, s. 96—98). Wobec niebezpieczeństwa inwazji Żydów do Wielkopolski i na Pomorze z dawnego Królestwa i byłej Galicji wzywała ona do uniemożliwienia ekspansji ekonomicznej na tych terenach żywiołom obcym, przybywającym w owym czasie masowo ze Wschodu.

[27] A. Chołoniewski op. cit.

[28] Zob. *Zmartwychwstanie* z. 2, s. 108—112.

[29] Zob. aneks nr 1.

[30] Zob. aneks nr 2.

[31] z. 2, s. 108—112.

[32] Żegota op. cit.

[33] A. Chołoniewski op. cit.

[34] 1922 r., nr 262. s. 67.

[35] Bemol: „Brzask twórczości Szopena". *Gaz. Byd.* 1922, nr 139.

[36] St. Jasiński op. cit.

[37] „Polski Instytut Narodowy". *Dzien. Byd.* 1921, nr 288.

[38] Nie jest jednak w pełni jasne, czy chodziło tu rzeczywiście o szkolenie kursowe, czy też posługując się tym terminem prasa miała na myśli inaugurację cyklu wykładów.

[39] W rzeczywistości podjęły one pracę 1 grudnia z uwagi na konieczność przejęcia kandydatów zgłoszonych w Wąbrzeźnie (tam było ich zbyt mało!).

[40] *Dzien. Pozn.* (1922, nr 281) wskazywał na drugą z tych możliwych przyczyn i informował, że kandydaci zostaną przekazani do Bydgoszczy.

[41] Zob. *PSB* t. IV, s. 46—47.

[42] Nr 11 z 1922 r.

[43] Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

[44] Co wydaje się sprawą niejasną, gdyż o powołaniu takiej akademii w Bydgoszczy zaczęto mówić dopiero u schyłku 1922 r.

[45] „Pomorski Rapperswil". *Gaz. Gdań.* 1922, nr 225.

Jan Malinowski

POLSKI INSTYTUT NARODOWY

CZ. II

Inicjatywy organizatorsko-kulturalne. Członkowie i działacze PIN-u. Finansowe podstawy działalności. Opinia publiczna wobec Instytutu. Wnioski końcowe

W nurcie **inicjatyw organizatorsko-kulturalnych** na koncie PIN-u także należy odnotować szereg pomysłów i dokonań, niejednokrotnie bardzo efektownych i interesujących, choć znowu nie zawsze uwieńczonych konkretnymi rezultatami końcowymi. Do ciekawszych można zaliczyć: Pomorską Radę Sztuki, akcje wydawnicze, organizację wędrownych wystaw plastyki, inicjatywy w zakresie organizacji życia kulturalnego, budowy pomników wybitnych Polaków czy też imprez teatralnych.

W tej grupie zadań największy ciężar gatunkowy i najbardziej wymierne historycznie osiągnięcia posiadały niewątpliwie akcje wydawnicze. Zakres ich, zdeterminowany punktem k) § 4 statutu, obligującym Instytut do wydawania prac „z dziedziny wychowania społecznego i narodowego w Polsce", pism periodycznych i własnego organu, podjęty został w całej rozciągłości, choć — z uwagi na niespodziewanie szybki zmierzch PIN-u — zrealizowany zaledwie w granicach informacyjnych prospektów.

Listę wydawnictw otwiera broszura Kazimierza Lubeckiego *O wychowaniu narodowym i społecznym* (Wąbrzeźno 1922, PIN), zawierająca w treści referat wygłoszony podczas inauguracji Instytutu w Wąbrzeźnie, a następnie powtórzony na organizacyjnym zebraniu Koła Bydgoskiego 10 lutego 1922 r. Lubecki, głośny ongiś współautor *Polskiej filozofii narodowej* (Kraków 1921), pedagog, literat i publicysta, w swoich wywodach o programowym dla PIN-u charakterze w broszurze tej rozwodzi się na temat konieczności wychowania narodowego jako najpewniejszego sposobu zagwarantowania potęgi i wielkości Ojczyzny, przy

czym nawiązuje przede wszystkim do poglądów naszych wieszczów, jako nieśmiertelnych i nieomylnych proroków zmartwychwstania kraju.

W pierwszych dniach stycznia 1922 r., a więc w niespełna sześć tygodni po zjeździe założycielskim, w prasie pomorskiej i wielkopolskiej ukazała się informacja zapowiadająca pojawienie się *Straży Kultury*, pod którym to tytułem miał rozpocząć w lutym lub marcu tegoż roku swój żywot w Wąbrzeźnie oficjalny organ Instytutu. Został on zaprojektowany jako dwutygodnik „poświęcony sprawom wychowania narodowego, oraz nauce, sztuce, literaturze, sprawom społecznym". Rozesłany redakcjom ówczesnych gazet prospekt nowego czasopisma obiecywał też współudział w jego redagowaniu „najwybitniejszych sił naukowych, społecznych i literackich".

Straż Kultury nigdy jednak nie ujrzała światła dziennego. Natomiast w połowie czerwca 1922 r. prasa interesująca się poczynaniami PIN-u doniosła swoim czytelnikom, iż organ tej instytucji pod nazwą *Zmartwychwstanie* zacznie ostatecznie wychodzić od lipca tego roku, na razie jednak jako miesięcznik. Równocześnie ujawniono też nazwisko redaktora naczelnego: został nim Antoni Chołoniewski; redakcja zaś mieściła się w jego prywatnym mieszkaniu w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej nr 67.

Zmartwychwstanie stało się faktem dokonanym; niestety, tylko przez pół roku służącym PIN-owi. Należy przypuszczać, iż pierwszy jego numer pojawił się z opóźnieniem — w stosunku do zapowiedzi — co najmniej miesięcznym, gdyż bardzo żywo i bezzwłocznie reagująca na wszelkie poczynania Instytutu prasa bydgoska jego recenzje zamieściła 22 i 23 sierpnia 1922 r. Natomiast ostatni, 5—6 zeszyt wyszedł z początkiem 1923 r.[46] Ubolewał z tego powodu ks. dr Kamil Kantak, który analizując poczynania kulturalne na Pomorzu w tych latach stwierdził: „W Bydgoszczy zasłużony publicysta, p. Chołoniewski rozpoczął wydawać miesięcznik *Zmartwychwstanie*. Miesięcznik ten po kilku bardzo nieregularnie wydawanych zeszytach zakończył swoje istnienie" [47].

Przyczynę takiego stanu rzeczy wyjaśnił ten sam działacz i uczony w nekrologu Antoniego Chołoniewskiego konstatując: „Pisywał jeszcze, nawet próbował wydawać miesięcznik *Zmartwychwstanie* [...], ale było to już zmaganie się z siłami fizycznymi, których coraz ubywało. Postępująca choroba oddziaływała nawet niekorzystnie na jego siły duchowe i ostatnie artykuły nie stoją na wysokości świetnych ongi w *Głosie Narodu* wystąpień" [48]. A więc szybko pogarszający się stan zdrowia redaktora naczelnego! Dodać do tej przyczyny należy jednak i ogólny kryzys Instytutu, omówiony wyżej.

Podobne stanowisko zajął i Stanisław Przybyszewski, w liście do Sta-

nisława Jasińskiego wyznając: „[...] z serdecznym entuzjazmem powitałem Wasze *Zmartwychwstanie* — niestety krótki był żywot tego tak wspaniale zapowiadającego się pisma" [49].

Wprawdzie ks. Kantak żałował, iż *Zmartwychwstanie* nie reprezentuje najwyższego poziomu jego redaktora z okresu *Głosu Narodu,* to jednak wszystkie zeszyty tego miesięcznika PIN-u były przyjmowane przez opinię publiczną bardzo życzliwie, jeśli nie wręcz entuzjastycznie, a świadczą o tym nie tylko recenzje, ale i przedruki czy echa wywołane poszczególnymi artykułami w polemikach i dyskusjach toczonych na łamach prasy ogólnokrajowej.

Pismo wychodziło w skromnej ale estetycznej szacie zewnętrznej: szara okładka ozdobiona winietą i herbem Wąbrzeźna (skrzydło husarskie i pastorał) na 4 jej stronie, symbolizującym dziwnym zbiegiem okoliczności także główne ideały Instytutu, którego biura jak i administracja *Zmartwychwstania* pozostawały w tym miasteczku, format zwany ósemką, niezły papier, wreszcie staranny druk i korekta — wyróżniające się w owych czasach wśród innych tej rangi periodyków. Lwia część tekstu wyszła spod pióra redaktora naczelnego, który różnorodne artykuły, sprawozdania, recenzje, noty itp. już to podpisywał własnym nazwiskiem, już inicjałami, czasem kryptonimem lub publikował anonimowo — we wszystkich ostatnich przypadkach z pewnością dlatego tylko, aby nie dziwić mniej wyrobionych czytelników nadmiarem materiału dostarczonego przez jednego autora. Poza Chołoniewskim spotykamy w *Zmartwychwstaniu* jednak nazwiska i innych uczonych, polityków, literatów, dziennikarzy, publikujących tu dłuższe lub krótsze teksty. Niemal każde z nich ma odpowiednio duży ciężar gatunkowy, raz jeszcze potwierdzający społeczny prestiż PIN-u oraz powagę jego organu. Oto najciekawsze: prof. Kazimierz Morawski, gen. Józef Haller, Stanisław Przybyszewski, Aleksander Świętochowski, Ludwik Birkenmajer, Wincenty Lutosławski, Franciszek Rawita-Gawroński, prof. Stanisław Kutrzeba itd.

Sygnalizowane w podtytule miesięcznika „Sprawy i zagadnienia narodowe polskie z szczególnym uwzględnieniem spraw kresowych" rzeczywiście zmajoryzowały tematykę i problematykę rozpraw, artykułów i informacji opublikowanych w *Zmartwychwstaniu.* Ale na ich marginesie, jako estetyczne przerywniki, a nieraz wręcz jako artystyczne tło dla idei przewodniej całego wydawnictwa, pojawiały się teksty literackie (najczęściej poezja), wśród nich powieść historyczna w odcinkach, sygnowane tym razem, niestety, już przez drugo- czy nawet trzeciorzędne nazwiska literatów młodopolskich: Jana Pietrzyckiego, Ludwika Stasia-

ka (powieść *Tam, gdzie dziś Berlin...*), Stanisława Jasińskiego, Marii Turnau, Macieja Szukiewicza, Wandy Krzyżanowskiej.

Chociaż żywot *Zmartwychwstania* był krótki i wychodziło ono w niesprzyjających wydawnictwu okolicznościach, to jednak niewątpliwie osiągało cel przed nim postawiony. Informowało rzetelnie o działaniach i zamiarach PIN-u, stróżowało na kresach zachodnich, ale równocześnie uczyło swych czytelników, że ex Occidente lux, było rzeczywiście pismem narodowym polskim, ponadpartyjnym, co w ówczesnej politycznie wewnętrznie skłóconej Polsce miało szczególne znaczenie.

Równocześnie z zapowiedzią *Zmartwychwstania* Komitet Wykonawczy Instytutu zasygnalizował ukazanie się innego swego wydawnictwa periodycznego: miał nim być miesięcznik pod nazwą *Biblioteka Pomorska,* którego pierwszy numer anonsowano także na lipiec 1922 r. Stosownie do swego tytułu wydawnictwo to miało przynosić książki i broszury „poświęcone przeszłości, teraźniejszości tudzież przyszłości Pomorza". Redakcją jego miał kierować również A. Chołoniewski. Potem termin pojawienia się *Biblioteki Pomorskiej* przesunięto na sierpień tegoż roku, a w zeszycie 5—6 *Zmartwychwstania* poinformowano zainteresowanych, że będzie to „dwumiesięcznik poświęcony sztuce, nauce i literaturze Pomorza", ze składami głównymi w Wąbrzeźnie przy ul. Wolności 34 oraz w Bydgoszczy na Chwytowie 12.

Tom I ukazał się w marcu 1923 r., odbity czcionkami drukarni *Głosu Wąbrzeskiego.* Znowu szara okładka ze wspomnianym wyżej herbem Wąbrzeźna na 1 i 4 jej stronie oraz charakterystycznym znakiem wydawniczym PIN-u. Jego tytuł: „Biblioteka Pomorska. Dwumiesięcznik poświęcony sztuce, nauce i literaturze pod redakcją Antoniego Chołoniewskiego. Rok I. Tom I". Na treść tomu składała się przedmowa redaktora wyjaśniająca podstawowe cele wydawnictwa, których wymownym przykładem miała być pierwsza publikacja: Ludwika Stasiaka *Weneda. Miasto na dnie polskiego morza. Karta z dziejów żeglarstwa naszego i polskiej Bolesławowskiej sztuki* z dodatkową informacją: *Rzecz objaśnia siedem rysunków;* podstawowy tekst został też poprzedzony odautorską dedykacją: „Pani Łucji Jasińskiej autor, Wąbrzeźno w czerwcu 1922 r." Tematem rozważań Stasiaka stało się legendarne miasto Weneda, rzekomo położone u ujścia Odry na wyspie Wolin. W zaraniu dziejów Słowiańszczyzny miał to być olbrzymi ośrodek żeglarski, istniejący jeszcze w XII wieku. W oparciu o materiały historiograficzne a także analizę wybranych dzieł sztuki z wczesnego średniowiecza Stasiak starał się przekonać czytelników, że Weneda nie jest mitem, ale — jak to stwierdził w podtytule — miastem, które znalazło się na dnie morza.

Pierwsza pozycja *Biblioteki Pomorskiej* nie zdołała wywołać rezo-

nansu podobnego temu, jaki towarzyszył pojawieniu się *Zmartwychwstania*, choć niewątpliwie także wypełniła postawione przed nią zadanie: przyniosła bardzo interesującą przedmowę Chołoniewskiego nie tylko celnie wprowadzającą w charakter periodyku, ale i znakomicie raz jeszcze wykładającą ideowe założenia PIN-u oraz zaprezentowała tekst posiadający niewątpliwe walory propagandowe w akcji uświadamiania opinii publicznej naszych praw do tego Pomorza, które nie znalazło się w granicach II Rzeczypospolitej.

Następny tom tego cyklu wydawniczego już nie ukazał się. Wprawdzie po rocznej przerwie, bo w kwietniu 1924 r. pojawiła się w prasie informacja, iż „Niebawem wyjdzie dalszy numer zapoczątkowanej w ub. roku *Biblioteki Pomorskiej* z dodatkiem artystycznym redagowanym przez p. St. Jasińskiego", ale zapowiedź ta nie została zrealizowana. Wiemy jednak, iż tom II miały wypełnić: rozprawa A. Laszenki pt. *Skarby artystyczne w grobowcu Tutankhaena* oraz opis okrężnej wystawy malarzy krakowskich [50]. Na tym też kończą się zachowane ślady przedsięwzięć edytorskich PIN-u.

W organach kierowniczych Instytutu znajdowało się liczne grono wybitnych plastyków, byli w nich zaangażowani także architekci. Nic więc dziwnego, że w toczonej ofensywie wychowawczo-polityczno-kulturalnej poczesne miejsce musiała zająć i ta dziedzina narodowej tożsamości. Najowocniej wykorzystano ją organizując **wystawy obrazów i rzeźb,** krążące po Pomorzu, ale także i po innych miastach Polski.

Akcje wystawiennicze rozpoczęto w Wąbrzeźnie 12 lutego 1922 r. z udziałem dzieł takich twórców jak Wincenty Wodzinowski, Kasper Żeligowski, Ludwik Stasiak, Włodzimierz Tetmajer, Jadwiga Tetmajerówna, Stanisław Matejko (syn Jana). Sprawozdawca Słowa Pomorskiego pisał o niej, że „wzbudza podziw nie tylko doborem dzieł sztuki polskiej, ale poniekąd sensacją jest obraz Włodzimierza Tetmajera, nazwany przez artystę „Jawnogrzesznica", przedstawiający jako jawnogrzesznicę Polskie Stronnictwo Ludowe Piastowców" [51].

23 kwietnia tegoż 1922 r. w Bydgoszczy w wyniku współdziałania sekcji artystycznej PIN-u i lokalnego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych otwarto nową wystawę. Obok wymienionych wyżej byli tu prezentowani i dalsi artyści, jak Barabaszówna, Erwin Czerwenko, Witold Florkiewicz, Klimowski, Jan Kostka, Stanisław Szwarc. I o niej także wypowiadano się przychylnie, stwierdzając, iż „cieszy się ogromnym powodzeniem wśród publiczności i z tego powodu wiele obrazów zostało już zakupionych" [52].

Powodzenie tych akcji wpłynęło z pewnością na decyzję zorganizowania wystawy objeżdżającej całą Polskę. Bowiem po dalszych impre-

zach wystawowych w Toruniu, Brodnicy, Grudziądzu itd. trafiamy na ich ślad w Kaliszu i innych miejscowościach. Kilkakrotnie odnotował te przedsięwzięcia w swojej publicystyce główny menażer akcji kulturalnych PIN-u, Stanisław Jasiński, m. in. w relacji pod komunikatywnym tytułem: *Okrężna wystawa obrazów krakowskiego Związku Artystów Plastyków na Pomorzu i w innych dzielnicach kraju* [53]. Odnoszony przez nią sukces, a także staranną właśnie w aspekcie wychowawczym ich oprawę organizacyjną potwierdza córka kreatora Instytutu [54], po sześćdziesięciu latach od tamtych imprez wspominając: „Odbywały się kolejno w wielu miastach przepiękne bogate wystawy obrazów najlepszych malarzy polskich, połączone z odczytami i prelekcjami" [55].

PIN był też inicjatorem akcji **budowy pomników** ludziom zasłużonym dla kraju. Działalność ta wynikała również ze statutu, który w punkcie ł) § 4 jednoznacznie zobowiązywał do „popierania" różnych zasług i prac „w drodze konkursów, udzielania nagród, dyplomów, premii, medali itp." Oczywiście, o ile wyliczone tu środki tyczyły metod oddziaływania na współczesnych, to akcja pomnikowa odnosiła się wyłącznie do nieżyjących wielkich Polaków. Stosunkowo bardzo krótki czas żywotności PIN-u nie pozwolił wprawdzie na doprowadzenie do końca żadnej inicjatywy w tym zakresie, wiemy jednak, że daleko zostały posunięte prace przy budowie pomnika Adama Mickiewicza w Wąbrzeźnie oraz Adama Asnyka w Kaliszu.

Zachowały się także dowody oddziaływania na społeczeństwo w procesie narodowo-wychowawczym przy pomocy **sztuki teatralnej** i pokrewnych jej imprez, jak np. koncerty. I tak zjazdom czy uroczystym posiedzeniom instancji PIN-owskich, jak w Wąbrzeźnie 26 listopada 1921 r. czy w Bydgoszczy 9 grudnia 1922 r. towarzyszyły specjalnie w tym celu organizowane spektakle teatralne. W akcjach tych uczestniczyli aktorzy tej miary, co Wanda Siemaszkowa, Józef Karbowski itp.

Nie podjęto natomiast realizacji innych planowanych przedsięwzięć w dziedzinie edukacji kulturalnej narodu, o których wspominał punkt l) § 4 statutu, deklarujący zakładanie przez PIN „zbiorów, bibliotek, czytelni i muzeów". I w tym przypadku na przeszkodzie stanął zbyt krótki żywot Instytutu, chociaż istniały przesłanki do działania i w tych kierunkach. Do takiego przypuszczenia uprawnia m.in. sylwetka jednego z członków PIN-u, przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, Wacława Mieczkowskiego, właściciela dóbr Niedźwiedź, dworu, o którym mówiono, że podczas zaborów był jedną z kresowych fortec polskości, a po 1920 r. stał się placówką wysokiej kultury, gdzie gromadzono zbiory artystyczne i pamiątki „godne miana muzeum" [56].

Cytowane wyżej punkty l) i ł) §4 statutu — jako uzupełnienie na-

szej wiedzy o dokonaniach PIN-u w dziedzinie oświaty i wychowania w zakresie kultury poza formami szkolnymi — upewniają, że niewątpliwie miał on ambicje stania się jednym z głównych organizatorów zbiorowego życia kulturalnego. Ukoronowaniem wysiłków Instytutu w tym zakresie, a być może i dowodem rozmachu, jakiego zaczęły nabierać poszczególne inicjatywy w tej tematyce, stało się powołanie do życia **Pomorskiej Rady Sztuki.**

Decyzję w tej sprawie podjęto na zebraniu Zarządu Głównego w Turku 19 sierpnia 1922 r., akceptując wniosek sekcji artystycznej PIN-u Miesiąc później, 23 września rzecz została zrealizowana poprzez zwołanie zebrania organizacyjnego w Wąbrzeźnie. Na nim to, w wyniku dyskretnych ale jednoznacznych sugestii Włodzimierza Tetmajera, Wincentego Wodzinowskiego oraz Kazimierza Ulatowskiego, zebrani architekci, malarze, rzeźbiarze, muzeolodzy, esteci, literaci, aktorzy, muzycy powołali do życia instytucję, która w swoim programie poszła znacznie dalej, aniżeli rady sztuki już istniejące w innych dzielnicach Polski i grupujące wyłącznie artystów-plastyków. Pomorska Rada Sztuki bowiem poza nimi objęła także muzyków i literatów, a powszechny w tym rozumieniu swój charakter podkreśliła wybierając na stanowiska prezesów honorowych równorzędnie Juliana Fałata i Stanisława Przybyszewskiego. W uchwalonym programie działania Rada zaleciła powołanemu zarządowi troskę o zabytki przeszłości i publikacje popularyzujące je, opiekę nad zbiorami, nad szkolnictwem artystycznym itp. Z zaleceń tych wolno wnosić, iż w owym momencie PIN zaczął wchodzić w nowe stadium swego organizacyjnego rozwoju. Jakby w odczuciu nadmiaru podjętych zadań pragnął „metodą pączkowania" — jeśli wolno użyć takiej przenośni — wydzielić z nich cały paraoświatowy krąg przedsięwzięć i scedować go na rzecz Pomorskiej Rady Sztuki, z którą zamierzano jednak ściśle współpracować, zachowując niemal organiczne związki poprzez relacje lokalowe, personalne itd.

W ciągu pierwszego roku istnienia Rady siedzibą jej było Wąbrzeźno. Mimo braku dokumentów pozwalających obiektywnie ocenić aktywność i osiągnięcia tego organu, wolno jednak twierdzić, iż nie było to ciało martwe. Świadczy o tym zarówno ruchliwa obecność w życiu kulturalnym regionu jej członków i kierowników, jak też inicjatywa urządzenia w końcu listopada 1923 r. w Gdańsku wystawy sztuki polskiej (w ponownie odnowionym składzie jej twórców), podczas której odbył się kolejny zjazd Pomorskiej Rady Sztuki, na którym miano podjąć decyzję o przeniesieniu jej właśnie do Gdańska.

Punkt i), już wielokrotnie cytowanego, § 4 statutu PIN-u zaleca mu utrzymanie „kontaktu z instruktorami wszelkich instytucji społecznych",

udzielanie „im fachowych porad" i skupienie „ich w specjalne związki ogólnokształcące". Można stąd wnioskować, iż **organizacja** takiego **związku instruktorów** oraz czuwanie nad procesem doskonalenia się jego członków w założeniach twórców Instytutu miała stanowić kolejne ważne narzędzie w realizacji jego podstawowych zadań. Najprawdopodobniej jednak postulaty w tej dziedzinie nie zostały w pełni zrealizowane i do powstania takiego związku instruktorów nigdy nie doszło. Jedynie od początku swego istnienia PIN dbał o „utrzymywanie kontaktu z instruktorami wszelkich instytucji społecznych". Dowodzi tego chociażby uczestnictwo reprezentatywnych przedstawicieli różnorodnych pokrewnych mu organizacji w jego zjazdach i większych imprezach. Oto np. w zebraniu otwierającym działalność Instytutu w nowej siedzibie w Bydgoszczy uczestniczyli m.in.: przedstawiciel Towarzystwa Krajoznawczego, prezes miejscowej Organizacji Inteligencji, członkowie władz Towarzystwa Czytelni Ludowych, referenci oświatowi DOK VIII Pomorza, prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, reprezentant harcerstwa itd. Wielu spośród nich było rzeczywistymi członkami PIN-u, co potwierdzałoby tezę, iż analizowany punkt statutu świadczy, że kierownictwo Instytutu miało ambicje podobne do tych, które urzeczywistniali wileńscy filomaci: dyskretnie kierować poczynaniami możliwie największej ilości instytucji podejmujących działania zbieżne z programem ideowym PIN-u. Kolejnym dowodem słuszności tej tezy może być oficjalna wypowiedź ks. Ignacego Cyraskiego, w tym czasie kierującego kursami instruktorskimi, który — według sprawozdawcy cytowanego zebrania — tak zarysował plan pracy na najbliższy okres: „W Kongresówce dawnej współpraca z Polską Macierzą Szkolną i Centralnym Zarządem Rolniczym, w Poznańskim z T. C. L. W miejskich ośrodkach stałe dążenie do szukania oparcia o Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych — oto główne zasady szerzenia prozelizmu na rzecz PIN, którego pracom niechaj przyświeca jedynie trafna dewiza «z Bogiem i Narodem»..." [57] Dewiza ta jest przecie niczym innym jak zmodernizowaną wersją hasła filomackiego — „Ojczyzna, Nauka, Cnota".

Wiadomo również, iż drugie zadanie w tej grupie przedsięwzięć, tzn. udzielanie pokrewnym instytucjom „fachowych porad" także było wykonywane. Świadczy o tym przekonywująco współudział, czasem tylko wpływ PIN-u na organizację wystaw malarskich, uniwersytetów powszechnych — jak wówczas określano cykliczne odczyty — w Bydgoszczy, Gdańsku, Toruniu czy Grudziądzu lub inspirowanie Gminy Polskiej w Wolnym Mieście w zakresie kroków niezbędnych dla rozwijania na drodze oświatowo-kulturalnej świadomości narodowej miejscowej Polonii.

Czwartą grupę środków zmierzających do osiągnięcia celów postawionych przed Instytutem — bliskich zresztą także grupie poprzedniej — stanowiło to, co dziś nazwalibyśmy **wymianą doświadczeń**. A więc nie tylko instruowanie innych, ale także wykorzystywanie ich osiągnięć, własne doskonalenie się tą drogą. To właśnie bowiem sugeruje punkt m) § 4 statutu w znaczeniu polecającym informując, że PIN „urządza zjazdy i zebrania celem omówienia najaktualniejszych zadań z dziedziny ekonomiczno-społecznej i obywatelskiej oraz narodowej w ogóle", przy czym z 2 z. *Zmartwychwstania* dowiadujemy się o tego rodzaju zjazdach jako o faktach dokonanych. Statut przewidywał zresztą i inne formy owej wymiany doświadczeń; oto kolejny jego punkt stwierdzał, iż Instytut „znosi się z pokrewnymi zakładami, towarzystwami i instytucjami, a to przez odpowiednie korespondencje i przez wysyłanie i przyjmowanie delegacji". Tu i ówdzie w bibliotecznych działach rękopisów czy w archiwach dochowały się dokumenty potwierdzające, że takie „znoszenie się" miało istotnie miejsce.

Organizatorzy i kierownicy PIN-u byli na tyle przewidujący, aby zdać sobie sprawę, że żadne regulaminy czy nawet najlepiej opracowany statut nie zdołają precyzyjnie określić takich sposobów realizacji założeń programowych, których może wymagać bieżące życie w określonym momencie i zdeterminowanych warunkach. Dlatego też szczegółowo w niniejszych rozważaniach analizowany statut zastrzegał możność podjęcia tych wszystkich czynności, które z biegiem czasu okażą się konieczne dla pełnego osiągnięcia ogólnego celu poszczególnych zadań Instytutu. W ten sposób zarysowała się czwarta grupa środków i metod realizacyjnych. Nazwijmy ją umownie: **inne**. Próby ich wypracowania najdogodniej można prześledzić na przykładzie sekcji artystycznej, wyróżniającej się wśród równorzędnych jej swoją aktywnością. Otóż poza omówionymi wyżej osiągnięciami, jak zorganizowanie do grudnia 1922 r. 4 wystaw okrężnych i 1 stałej w Gdańsku, utworzenie Pomorskiej Rady Sztuki, przygotowanie dokumentacji pomnika Mickiewicza w Wąbrzeźnie itd., zorganizowała ona stały punkt letniskowy dla artystów na Pomorzu, przygotowała kursy instruktorskie przemysłu artystycznego i centralę artystycznych robót kobiecych z zakresu gospodarstwa domowego, a także pracowała nad bardzo ambitnym planem zorganizowania w różnych punktach Polski, gdzie nie było stałego teatru, widowisk teatralnych realizowanych przez zawodowych artystów.

Refleksja nad scharakteryzowanym tu bogactwem form działania, zaplanowanych i w zdecydowanej większości przypadków praktycznie stosowanych w tak krótkim stosunkowo okresie istnienia PIN-u i w tak trudnych warunkach dźwigania się społeczeństwa polskiego po katak-

lizmach półtorawiekowej niewoli i zniszczeń spowodowanych wojną światową, musi budzić szacunek i podziw dla obywatelskiej postawy, patriotyzmu, entuzjazmu, ale także i horyzontów ludzi, którzy podjęli się owych licznych a odpowiedzialnych obowiązków.

* * *

W takim też kontekście warto zastanowić się, kim byli **członkowie,** a przede wszystkim najbardziej zaangażowani **działacze** Instytutu.

Kiedy w 1918 r. Stanisław Jasiński po raz pierwszy przedstawił opinii publicznej swoją ideę, odwoływał się do poparcia jej przez całe społeczeństwo, zwłaszcza zaś przez najszersze koła inteligencji, ale i przez inne warstwy. W tym momencie PIN był otwarty dla wszystkich Polaków, każdy bowiem, kto poczuwałby się do obowiązku współdziałania „w wychowaniu nowych pokoleń wśród nowych praw i warunków w Polsce", powinien był znaleźć się w szeregu członków założycieli Instytutu. Z czasem jednak kryteria członkowskie zostały skonkretyzowane i w 1 z. *Zmartwychwstania* tak je sprecyzowano: „Członkiem PIN mogą być samorządy, stowarzyszenia, banki i inne instytucje, oraz osoby bez różnicy płci, o ile są narodowości polskiej i religii chrześcijańskiej i opodatkują się dobrowolną składką roczną nie mniejszą jednak niż mk 100". A więc konsekwentnie do założeń programowych podstawowym warunkiem, jakiemu musieli czynić zadość członkowie, była polskość i chrześcijaństwo.

W relacji ze zjazdu wąbrzeskiego w końcu listopada 1921 r. *Dziennik Poznański* donosił, iż działało w owym momencie 26 kół PIN-u w różnych stronach kraju, „ogniskujących około 7000 członków wraz z Instytucjami i Związkami Komunalnymi, które przystąpiły na członków założycieli tegoż Instytutu". Zeszyt 2 *Zmartwychwstania* w następnym roku wymieniał już 37 kół w Polsce i 2 w Ameryce z łączną ilością ponad 7900 członków. Z kolei 4 z. tegoż miesięcznika wspominał o organizowaniu się dalszych kół, w tym w Paryżu i w Chicago oraz o licznych instytucjach zgłaszających członkowstwo. Na podstawie tych danych wolno sądzić, iż w okresie szczytowego rozwoju ilość członków oscylowała wokół liczby 8000. Niejasne natomiast jest, jaki w tym był procent członków indywidualnych, a jaki zbiorowych — tj. instytucji. Nie wiadomo też, jak kształtował się przekrój społeczny tych pierwszych; wydawałoby się, że przeważała wśród nich zdecydowanie inteligencja. Jednak wszelkie spekulacje na ten temat mogą okazać się mylne, bo oto *Dziennik Bydgoski* agitując na rzecz PIN-u donosił, że np. w Chełmie Lubelskim takie koło na dzień 1 stycznia 1922 r. liczyło aż 2601 członków. Mało zatem wiarygodne jest, aby mogła w tej liczbie (zwłaszcza

na tamtym terenie) przeważać inteligencja, aby znaczącą jej część stanowiły instytucje czy organizacje, aby — wreszcie — ilość ta stanowiła niemal 30% ogólnego stanu, a pozostałe koła były liczebnie aż tak słabe wobec chełmskiego.

Z powodów taktycznych i propagandowych kierownictwo PIN-u chętnie ujawniało nazwiska członków — powszechnie znane i społecznie szanowane. Spotykamy zatem wśród nich wielu wybitnych polityków i dygnitarzy państwowych, hierarchię kościelną, literatów i artystów malarzy, finansistów, działaczy spółdzielczych, aktorów, wojskowych i wybitnych uczonych, dziennikarzy i bankowców. I tak, przykładowo, pierwszą z wymienionych grup reprezentowali: Józef Beck, Władysław Jabłonowski, Aleksander Karszo-Siedlewski, Julian Nowak, Antoni Ponikowski itd. Spośród przedstawicieli episkopatu można wymienić: kardynała Aleksandra Kakowskiego, biskupów Augustyna Łosińskiego, Józefa Sebastiana Pelczara, Henryka Przeździeckiego, Adolfa Szelążka, Józefa Teodorowicza, a także Władysława Bandurskiego. Środowisko wojskowe miało — głównie z uwagi na koneksje z lat legionowych promotora Instytutu, Stanisława Jasińskiego — bardzo licznych przedstawicieli, z których najsławniejsi to gen. Leon Berbecki, pułkownik Aleksander Björklund, major Antoni Chwastek, gen. Kazimierz Sosnkowski i inni. Naukę polską reprezentowało wielu wybitnych uczonych: Wilhelm Bruchnalski, Ignacy Chrzanowski, Antoni Górski, Kazimierz Grabowski, Zdzisław Jachimecki, Józef Kallenbach — żeby wymienić tylko najsławniejszych. Z dziedziny literatury i sztuki wśród członków PIN-u zwracają uwagę nazwiska Stefana Żeromskiego i Stanisława Przybyszewskiego, a dalej: Włodzimierza Tetmajera, Mieczysława Frenkla, Juliana Fałata, Adama Grzymały-Siedleckiego, Józefa Karbowskiego, Henryka Opieńskiego, Jana Pietrzyckiego, Ludwika Stasiaka, Wincentego Wodzinowskiego itd. O ile dziś niemożliwe jest odtworzenie wiernego składu socjalnego członków Instytutu, to w każdym razie pewne jest, iż znaczący odsetek musiało stanowić ziemiaństwo, a nawet ówczesna arystokracja. Świadczą o tym pojawiające się w dochowanych dokumentach takie nazwiska, jak: ks. Kazimierz Lubecki, hr. A. Mycielska, hr. Maria Potocka, ks. M. Radziwiłłowa, hr. Jan Zamoyski oraz dalsi. Zaangażowanie w sprawę PIN-u wszechstronnie zatem pojmowanej elity ówczesnego społeczeństwa polskiego potwierdziło w swoim czasie jego prezydium, konstatując, iż w składzie osobowym Zarządu Głównego było „sześciu przedstawicieli episkopatu polskiego, jeden czynny minister, a pięciu byłych, nadto przedstawiciele najpoważniejszych instytucji w w Polsce rolniczych, rzemieślniczych, kredytowych, oczywiście nie mówiąc już **ex profesio** o siłach literackich i naukowych".

I w jeszcze jednym aspekcie warto przyjrzeć się — tym razem wyłącznie działaczom Instytutu — mianowicie geograficznym. Nie wdając się na tym miejscu w szczegółowe analizy problemu, ograniczmy się do stwierdzenia jednego, ale nader wymownego faktu: oto niemal cała ich czołówka pochodziła z Galicji. Jedni, jak Antoni Chołoniewski, Stanisław Jasiński, Witold Bełza, osiedlili się na kresach zachodnich programowo, traktując je jako ważne bastiony polskości, które należy wzmocnić kulturalnie. Inni, jak Włodzimierz Tetmajer, Ludwik Stasiak, Jan Pietrzycki, przebywali tu okresowo, czy wręcz „dojeżdżali" dla wykonania tych czy innych zadań. Ten niezaprzeczalny prymat Małopolski należy tłumaczyć siłą oddziaływania nieprzeciętnych osobowości Jasińskiego i Chołoniewskiego, z których pierwszy imponował niecodzienną energią i niepospolitymi zdolnościami organizatorskimi, drugi zaś zyskał powszechny szacunek jako odkrywca (jeszcze przed I wojną światową) znaczenia Pomorza dla Rzeczypospolitej i obowiązków narodowych wobec tych ziem po wiekowym ich zaniedbywaniu. Kiedy zatem podjęli oni po odzyskaniu niepodległości wcześniej zaplanowaną działalność na Pomorzu i w Wielkopolsce, w sukurs pospieszyli im przede wszystkim najbliżsi duchowo towarzysze z lat poprzedzających rozpoczętą ofensywę oświatowo-narodową.

Zarysowana wyżej rozległa i niemal wszechstronna w dziedzinie narodowego wychowania działalność PIN-u wymagała nie tylko przemyślanego i społecznie akceptowanego programu, inicjatyw i koncepcji wychodzących naprzeciw zbiorowym potrzebom, odpowiednich ludzi z głębokim przekonaniem realizujących dobrowolnie przyjęte obowiązki, ale także — a nawet może przed wszystkimi innymi warunkami — solidnych **podstaw finansowych**. Otóż wydaje się, że do tego problemu twórcy i realizatorzy idei instytutowych podchodzili z iście staropolską i trochę romantyczną beztroską — „jakoś to będzie" — w czym też należy upatrywać jeden z głównych powodów stosunkowo krótkiego żywotu PIN-u. W szczytowym okresie jego popularności i mnogości podejmowanych zadań fundusze dyspozycyjne szacowano na stokilkadziesiąt milionów ówczesnych marek. Tworzyły je składki członkowskie, dotacje różnych instytucji i stowarzyszeń z reguły wpłacane również pod szyldem składek, ale także dary osób prywatnych, których z uwagi na wysokość sum nie można nazwać składkami, wreszcie wpływy z różnych akcji, przede wszystkim oświatowych.

Jeśli idzie o składki członkowskie, ich wysokość nie była regulowana żadnymi przepisami czy regulaminami. W najwcześniejszym „lubelskim" okresie PIN-u mówiono o „dobrowolnym opodatkowaniu się jakąkolwiek kwotą". Później, w latach „wąbrzeskich" zasady dowolności

deklarowanej składki skonkretyzowano nieco, określając iż winna ona być dostosowana do „uposażenia i możności majątkowych" członka, nie mniejsza jednak niż 1000 mk rocznie. Jak to wyglądało w praktyce? Zachował się przykład deklaracji złożonej przez kardynała Aleksandra Kakowskiego, m.in. oznajmiającego: [...] przesyłam moją skromną ofiarą 10 000 mk. Jednocześnie o akcji Instytutu Narodowego powiadamiam w urzędowym piśmie diecezjalnym duchowieństwo mi podwładne i sądzę, że ono w tej sprawie nie pozostanie obojętnym" [58].

Antoni Chołoniewski w relacji z Wąbrzeźna stwierdził, iż w czasie zjazdu założycielskiego okazało się, „że młoda instytucja ma już w pokaźnej mierze zapewnione podstawy działania". Redagowane przezeń *Zmartwychwstanie* (z. 2) jednoznacznie wskazywało na ich źródła, mówiąc o „ofiarności szerokich sfer społecznych", którą odróżniało od składek członkowskich. A więc dotacje, a przede wszystkim dary. Trudno dziś już określić ich zakres i wysokość. Ale można rekonstruować nastrój, jaki towarzyszył ówczesnym postawom społecznym w tego rodzaju świadczeniach. Miarą znamiennego dla nich entuzjazmu i znowu iście polskiej fantazji niech będzie świadectwo, jakie wystawiła córka promotora Instytutu, Stanisława Jasińskiego, tak pisząc o początkach „wąbrzeskiego" okresu PIN-u: „Organizował go (ojciec) własnymi funduszami, matka na ten cel sprzedała całą swą przepiękną biżuterię, u nas w domu przy ul. Wolności 43 mieściło się biuro Instytutu [...]" [59]. Dodajmy do tego, że Antoni Chołoniewski na cele redakcyjne postawił do dyspozycji własne mieszkanie w Bydgoszczy; podobnie też postąpił dr Jan Król, w którego zakładzie mieścił się sekretariat koła bydgoskiego.

Dochody z akcji oświatowych organizowanych przez Instytut miały z pewnością najmniejszy wpływ na kształtowanie się jego budżetu. Wiadomo, że np. uczestnictwo w 3-miesięcznym kursie kosztowało 3000 mkp, a za wstęp na pojedynczy odczyt płacono 200 mkp, przy czym kształcąca się młodzież korzystała z 50% zniżki. Zważywszy więc nawet wysoką frekwencję na tego rodzaju imprezach, o której donosiła prasa, ale również koszty przyjazdu i utrzymania prelegenta (nie mówiąc już o ewentualnych honorariach), zyski nie mogły tu być na tyle duże, aby starczały one na pokrycie innych przedsięwzięć. Podobnie rzecz przedstawiała się i z wpływami za wydawnictwa; poziom, na jakim były one utrzymane, nie gwarantował szerokiego kręgu nabywców i bardziej prawdopodobne jest, iż wymagały one dofinansowywania, niż to, że przynosiły jakiekolwiek zyski.

W każdym razie znamienne dla ekonomicznego aspektu funkcjonowania PIN-u jest oświadczenie jego kierownictwa u zarania „bydgoskiego" okresu dziejów Instytutu, kiedy po raz pierwszy zgłoszono publicz-

nie wątpliwości wobec realizmu jego gospodarki: „Polski Instytut Narodowy stwierdza kategorycznie: Troska o finanse, te racjonalne podstawy bytu, leży Instytucji bardzo na sercu. Instytut czyni, co może, aby sprawę dobrą dobrze prowadzić" [60].

* * *

Mimo imponującego niejednokrotnie zaangażowania jednostek PIN był dziełem zbiorowym, tworzonym i realizowanym poważnym wysiłkiem społecznym. Swoim programem nawiązywał do najbardziej szczytnych tradycji narodowych, zarówno staropolskich, jak też stanisławowskich czy pozytywistycznych. Nie mógł więc nie budzić powszechnego zainteresowania opinii publicznej, zwłaszcza że powstawał i działał równolegle z odzyskiwaną po wieloletniej niewoli niepodległością.

Poparły go więc i szczególną opieką otaczały instytucje, czynniki i osoby oficjalne. Jak stwierdzono już parokrotnie wyżej protektorat nad całą akcją pracy dla wychowania narodowego objęła najmłodsza podówczas z polskich uczelni, Katolicki Uniwersytet Lubelski. Członkostwo zbiorowe masowo zgłaszały miasta, związki komunalne, banki, sejmiki powiatowe, cechy itp. instytucje, wśród nich niemal wszystkie o charakterze oświatowym, delegując na reprezentowanie ich podczas zjazdów i zebrań najwybitniejszych i najświatlejszych swoich przedstawicieli. Publicznie, w tym często powiadamiając równocześnie prasę, wyrazy aprobaty przesyłali: stolica apostolska, nuncjusz papieski, prymas Polski, urzędujący ministrowie, arcybiskupi i biskupi, rektorzy uniwersytetów, dowódcy wojskowi z ówczesnym Szefem Sztabu Generalnego Wojsk Polskich gen. Władysławem Sikorskim i Ministrem Spraw Wojskowych gen. Kazimierzem Sosnkowskim na czele, wybitni literaci i artyści, redakcje pism, itd., itd. Wielu spośród nich równocześnie deklarowało zbiorowe lub indywidualne członkostwo. Oto kilka charakterystycznych przykładów:

„przesyłam życzenia owocnej pracy krzewicielom myśli polskiej na Pomorzu" — pisał gen. K. Sosnkowski [61].

„[...] jak najgorętsze życzenia owocnych obrad oraz zbawiennego ich wpływu dla całego społeczeństwa" — przesyłał rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, były premier Julian Nowak [62].

„[...] serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego w pracy pięknej, podjętej dla dobra miłej ojczyzny naszej" — składał biskup przemyski Józef Sebastian Pelczar [63].

„[...] zapewniam, że według mojej możności poprę w każdej chwili jego szlachetne usiłowania" — deklarował gen. Władysław Sikorski [64].

Tego rodzaju życzeń i zapewnień o poparciu można byłoby przyto-

czyć bardzo dużo — i to z podpisami o historycznym już znaczeniu. Towarzyszyły one PIN-owi niemal do końca jego działalności.

Niejednokrotnie też manifestacje życzliwości i zainteresowania przybierały formy nader oryginalne. Oto świadek tamtych spraw i czasów, cytowana już Łucja Kitzner-Kędzierska, ujawnia, że „Do Wąbrzeźna przyjechała w ramach przyjaźni cała szkoła podchorążych z Wilna osobnym pociągiem". Chodziło tu nie tylko o umożliwienie licznym gościom przyjrzenia się z bliska pracy Instytutu, ale także o huraganowy atak polskiej młodości na środowisko do niedawna będące bastionem germanizmu. Że tak właśnie interpretowała misję PIN-u patriotyczna społeczność pomorsko-wielkopolska, dowodzi również oświadczenie Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy, które na jednym z posiedzeń w początkach 1923 r. stwierdziło: „Doczekaliśmy się poprzednio stworzenia Instytutu Narodowego, którego potrzeba w celu odniemczenia naszej Bydgoszczy tak jawnie koniecznym była" [65].

W tej sytuacji **odosobnione głosy krytyczne** mogą być jedynie potwierdzeniem reguły, jaką stanowiła atmosfera ogólnej życzliwości, a czasem wręcz entuzjazmu, wytwarzana przez opinię publiczną wokół PIN-u. Część z nich była rezultatem wspomnianych wyżej animozji politycznych i dzielnicowych czy zawiedzionych ambicji osobistych, niektóre jednak wypływały z realistycznej i nie emocjonalnej oceny sytuacji. Zarzuty o takim charakterze obejmowały brak poczucia rzeczywistości u działaczy Instytutu, skłonności ich do fantazji (nazywano ją „projektomanią") przy równoczesnej niezdolności do czynu, pretensje o brak publicznych rozliczeń z gospodarki finansowej, a także gołosłowną niską ocenę poziomu akcji odczytowych i wystawowych.

Istotnym natomiast objawem wartości Instytutu w świadomości społecznej było powszechne **poparcie,** jakiego doznał on ze strony **inteligencji twórczej.** Świadczy o nim nie tylko masowy akces członkowski tego środowiska, ale i niezwykle aktywny jego udział we wszystkich pracach i działaniach podejmowanych przez PIN. Zjawisko to tłumaczy się tym, że żadna inna grupa społeczna nie była w stanie tak głęboko odczuć wagi narodowej problemów forsowanych w deklaracjach programowych Instytutu. Świadomość jej tak oto wyraził Stanisław Przybyszewski: „Wierzę, widzącą wiarą wierzę że Bydgoszcz stworzy ten potężny, warowny wał Kresów Zachodnich, jakim jest dla Wschodnich Wilno, Lwów, Białystok, Lublin.

Jest już jeden wspaniały fort w Wąbrzeźnie: Instytut Narodowy, a zaiste dostojnego ma komendanta p. Chołoniewskiego" [66].

Wreszcie najistotniejszym probierzem stosunku społeczeństwa ówczesnego do PIN-u był **ton prasy** tamtych lat, niezwykle zróżnicowanej po-

ziomem i reprezentowanymi orientacjami politycznymi. Trzeba w związku z tym stwierdzić, iż był on jednogłośnie życzliwy, najczęściej zaś wyróżniająco życzliwy. Tyczyło to przede wszystkim bardzo licznych i szczegółowych informacji na temat różnorodnych form działalności Instytutu. Powszechnie akceptowane w głosach dziennikarskich i poważnej publicystyce były też cele, jakich realizację zakładał PIN. Stanowiska negatywne, jednostkowe tylko, pojawiły się na łamach prasy dopiero u schyłku 1922 r. lub wręcz po naturalnym zgonie Instytutu. Publikował je *Dziennik Bydgoski* oraz *Kurier Pomorski* tylko anonimowo (rzecz znamienna!) i w tonie na tyle napastliwym, że nasuwającym podejrzenie subiektywizmu, a nawet prywaty. Mimo niesmaku, jaki budzą zawsze strzały zza płotu, powoływanie się na plotki, tajemnicze a sugerujące sensacje niedopowiedzenia, polemiki czy choćby kontrowersje wokół PIN-u pośrednio potwierdzają jego niepoślednią rolę w ówczesnym życiu duchowym Polski; bo przecież ten tylko nie naraża się na krytykę, kto nic nie robi.

* * *

W dziejach polskiej oświaty dorosłych był PIN tylko efemerydą. Wprawdzie pojawił się w stosunkowo wczesnym etapie jej rozwoju, ale istniał zbyt krótko, by pozostawić na nim trwałe znaczące ślady. Mimo to nie wolno nie docenić jego p i o n i e r s k i e g o c h a r a k t e r u — zwłaszcza w ówczesnych polskich warunkach — oraz pozytywnych doświadczeń zarówno w wypracowywaniu programu działania dla tego typu instytucji jak i przydatności środków stosowanych przy jego realizacji.

Znaczenie Instytutu dla w y c h o w a n i a o b y w a t e l s k i e g o w odradzającej się po zaborach ojczyźnie sprowadzało się do: udowodnienia konieczności współdziałania, a nawet zastępowania przez społeczeństwo państwa w realizacji jego podstawowych zadań; przekonania, iż takie wsparcie organizującej się dopiero państwowości jest nie tylko obowiązkiem, ale leży także w interesie narodowym.

Wiązały się z tym niewątpliwie i d e o w e z a s ł u g i PIN-u, wyrażające się przede wszystkim w tym, iż w sposób kompleksowy podjął on wszechstronną ofensywę antygermanizacyjną i repolonizującą na terenach najbardziej zagrożonych obcą ekspansją. Uzbrajając poczynania w tym zakresie w ideologię wynikającą z wiekowych polskich tradycji, proponował równocześnie program wychowania narodowego, adekwatny do ówczesnej rzeczywistości politycznej, wewnętrznej i zewnętrznej.

Działając głównie na kresach zachodnich, mimo krótkiego etapu rzeczywistej aktywności, położył niepodważalne zasługi dla u ś w i a d o-

mienia im ich narodowej tożsamości i organicznych związków z całą dawną, teraźniejszą, i przyszłą Polską. Jako pierwszy PIN stosował w praktycznym działaniu hasło pokazywania Pomorzu Polski, a Polsce kresów zachodnich. W ten też sposób przyczynił się do rozbudzenia znamiennych dla dwudziestolecia niepodległości zainteresowań regionalnych.

Jako narodowa instytucja oświatowa Instytut sięgał po najdalsze tradycje, dorobek i doświadczenia realizacyjne, metodyczne i warsztatowe, od czasów stanisławowskich poczynając, poprzez zdobycze filomackie, praktykę czasów pozytywizmu, aż do końca I wojny światowej. Dzięki temu potrafił wypracować spójny i logiczny, chociaż złożony system wychowawczo-edukacyjny, wychodząc naprzeciw dzisiejszym założeniom kształcenia ustawicznego. Prezentowanego przezeń zakresu środków realizacji programu właściwego dla takiego systemu nie zdołała w latach następnych wytworzyć żadna pokrewna mu instytucja społeczna.

Zamykając zatem szkicową tylko z konieczności rekonstrukcję dziejów i dokonań Polskiego Instytutu Narodowego warto przytoczyć refleksję jego prezesa, sformułowaną w chwili osiągania przez PIN pełnej aktywności, a oceniającą zasługi jego kreatora, Stanisława Jasińskiego:

„[...] czasem w Polsce jeden obraz, podarowany w dobrej chwili, rozrasta się w olbrzymie muzeum, a myśl, rzucona przez istotę tak z pozoru mało społeczną, jak liryk-poeta, tocząc się jak lawina i niecąc w duszach entuzjazm, może dać życie tak olbrzymiej i błogosławionej w skutkach instytucji [...]" [67].

Przypisy

[46] Fragmenty opublikowanego w nim artykułu prof. Stanisława Kutrzeby przedrukował *Dzien. Pozn.* w nr 35 z 14 lutego 1923 r., a pierwsze recenzje owego zeszytu ukazały się w Bydgoszczy 20 tegoż miesiąca.

[47] Ks. dr Kamil Kantak: „Na marginesie usiłowań kulturalnych na Pomorzu" *Pomorze* 1923, nr 27.

[48] K. [antak]: „Śp. Antoni Chołoniewski". *Pomorze* 1924, nr 21.

[49] Stanisław Jasiński: „Z różnych czasów...". Wąbrzeźno 1927, s. 25.

[50] Można domyślać się, iż autorem jego był St. Jasiński, który z czasem taki opis opublikował w *Słowie Pomorskim* (1924, nr 150, 163) pt. „Wspaniała wystawa".

[51] Nr 48 z 1922 r.

[52] *Słowo Pomorskie* 1922, nr 102.

[53] *Pomorze* 1924, nr 4.

[54] Łucja Kitzner-Kędzierska: List do Stanisława Poręby z 28.III.1974 r.

[55] Np. 12 lutego K. Lubeckiego o znaczeniu sztuki w ogóle, a malarstwa w szczególności.

[56] Zob. *Głos Wąbrzeski* 1923, nr 52
Goniec Nadwiślański Ilustrowany 1927, nr 296
Goniec Nadwiślański 1927, nr 216
tamże 1927, nr 255.

[57] Żegota op. cit.

[58] *Dzien. Pozn.* 1922, nr 72.

[59] Ł. Kitzner-Kędzierska op. cit.

[60] „Odpowiedź Polskiego Instytutu Narodowego Dziennikowi Bydgoskiemu". *Gaz. Byd.* 1922, nr 148.

[61] *Dzien. Pozn.* 1921, nr 262.

[62] tamże

[63] tamże

[64] tamże

[65] „Z Tow. Miłośników m. Bydgoszczy". *Dzien. Byd.* 1932, nr 29.

[66] Stanisław Przybyszewski: „Orędzie". *Dzien. Byd.* 1922, nr 130.

[67] A. Chołoniewski op. cit.

Aneks 1

Plan nauczania Kolegium Kursów Zimowych Włościańskich.

Dział I

1. Etyka obywatelska i narodowa.
2. Oświata, jako czynnik zdrowia, dobrobytu i wolności.
3. Historia ojczysta.
4. Piśmiennictwo polskie.
5. Etnografia.
6. Budownictwo i zdobnictwo polskie.
7. Kultura rolnicza.

Dział II

1. Ekonomia społeczna.
2. Mokradła i nieużytki w gospodarstwach wsi, jako pole pracy i zarobku — organizacja i sposób użytkowania, oraz prowadzenia.
3. Rynki zbytu produkcji gospodarczej i ich organizacja.
4. Organizacja pracy w gospodarstwach rolnych.

Dział III

1. Towarzystwa, związki i stowarzyszenia w Polsce — ich działalność i wpływ kulturalny, oraz oświatowy i prawodawczy.
2. Towarzystwa humanitarne po wsiach, działalność i konieczność organizacji, oraz sposób zakładania i prowadzenia.
3. Czytelnie i biblioteki — sposób zakładania i prowadzenia ich.

4. Towarzystwa militarne i gimnastyczne na wsi.
5. Teatry amatorskie i ich wpływ wychowawczy.
6 Państwo a towarzystwa — przywileje i świadczenia.

Dział IV

1. Zasady organizacji spółdzielczych.
2. Sposób zakładania i prowadzenia spółdzielni.
3. Czym jest działalność spółdzielcza?
4. Spółdzielnie wytwórcze, kredytowe i handlowe.
5. Prawo a stowarzyszenia.
6. Stylistyka handlowa.

Dział V

1. Kompetencja gmin, ich ustroje, zadania i obowiązki.
2. Sejmiki — Kompetencja, cel i znaczenie ich w ustroju społecznym powiatu.
3. Ustrój społeczny i gospodarczy w Polsce.
4. Jak przystępować do organizacji stowarzyszeń i jak uporządkować i ożywiać już istniejące.

Powyższy plan nauczania został opublikowany mniej więcej w tym samym czasie w:

— *Zmartwychwstaniu*, z. 2, s. 111—112.
— *Pamiętniku Zjazdu Nadwiślańskiego Okręgu Kół Śpiewackich w Wąbrzeźnie — Pom. w dniu 2 lipca 1922 r.* Wąbrzeźno 1922, s. 31.

Aneks 2

A. Stały program obowiązującego kursu dwuletniego Polskiego Instytutu Narodowego (wersja z 1918 r.).

I półrocze

1. Geografia fizyczna i morfologiczna ziem polskich.
2. Nauka o mowie polskiej i jej granicach.
3. Ludoznawstwo polskie.
4. Statystyka ziem polskich.

II półrocze

1. Historia polityczna Polski od czasów najdawniejszych, aż do chwili powstania nowego państwa na tle dzisiejszym.
2. Ustrój społeczny i gospodarczy Polski.
3. Stosunki wyznaniowe i religijne.

III półrocze

1. Piśmiennictwo i twórczość literacka polska.
2. Nauka o zabytkach i dziełach sztuki na ziemiach w Polsce aż do ostatnich czasów.
3. Wychowanie narodowe i szkolnictwo polskie, jego przeszłość i organizacja w państwie polskim.

IV półrocze

1. Psychologia narodu polskiego.
2. Etyka obywatelska i narodowa.
3. Pedagogia społeczna łącznie z polityką narodową (nauka o wpływaniu i kształtowaniu zbiorowego życia narodu).
4. Nauka o organizacji pracy narodowej we wszystkich możliwych kierunkach, głównie zaś na niwie oświatowej i gospodarczo-społecznej.

B. Szkic programu Akademii Wyższych Nauk Społecznych Polskiego Instytutu Narodowego (wersja z 1922 r.).

I półrocze

1. Geografia fizyczna i morfologia ziem polskich.
2. Nauka o mowie polskiej i jej gwarach.
3. Ludoznawstwo polskie.
4. Statystyka ziem polskich.

II półrocze

1. Historia polityczna Polski, od czasów najdawniejszych, aż do chwili powstania nowego Państwa Polskiego.
2. Ustrój państwowy i prawo państwowe polskie na tle dzisiejszym.
3. Ustrój społeczny i gospodarczy Polski.
4. Stosunki wyznaniowe i religijne.

III półrocze

1. Piśmiennictwo i twórczość literacka polska.
2. Nauka o zabytkach i dziełach sztuki na ziemiach polskich, tudzież o ich szanowaniu i konserwowaniu.
3. Historia nauk w Polsce, aż do ostatnich czasów.
4. Wychowanie narodowe i szkolnictwo polskie, jego przeszłość i organizacja w Państwie Polskim.

IV półrocze

1. Psychologia narodu polskiego.
2. Etyka obywatelska i narodowa.
3. Pedagogia społeczna łącznie z polityką narodową (nauka o wpływaniu i kształtowaniu zbiorowego życia narodu).
4. Nauka o organizacji pracy narodowej we wszystkich możliwych kierunkach, głównie zaś na niwie oświatowej i gospodarczo-społecznej.

Jan Malinowski

OPINIE A. GRZYMAŁY-SIEDLECKIEGO O BYDGOSZCZY I BYDGOSZCZANACH

Część I

Historia uczy nas, że mądrzy władcy na kresach swoich państw budowali, budują i zapewne budować będą twierdze. Taż historia poświadcza również, że niekoniecznie muszą być nimi obiekty o wysokiej użyteczności wojskowej, przeciwnie — że najbardziej obronnymi fortecami przygranicznymi stają się placówki kulturalne, które też „interes narodu i państwa nakazują wznosić jak najobficiej na wszelakich rubieżach", szczególnie zaś tych, gdzie jest on najbardziej zagrożony. Ilustracją takiego stanu rzeczy mogą być choćby porozbiorowe dzieje ziemi, której naturalną stolicą jest Bydgoszcz. Wiadomo przecie, że teren ten — jako pograniczny między Królestwem a Niemcami — był przedmiotem szczególnie intensywnych wysiłków germanizacyjnych Prus. W Bydgoszczy więc, ośrodku obwodu nadnoteckiego, rządy zaborcze nagromadziły nieobliczalne zasoby niemczyzny, doprowadzając do tego, że w 1890 r. żywioł polski w mieście zmalał do 14%. Mogło się zatem wówczas wydawać, że miasto nad Brdą zostało już doszczętnie zgermanizowane; mimo to zaborca nie przestał dokonanego dzieła zniszczenia poprawiać i doskonalić, czego dowodem jest dalszy proces mnożenia instytucji niemieckich, osadzania nowych ludzi mogących proces germanizacji zabezpieczać, a przede wszystkim nie zaniechał nieustannego a hojnego finansowania wszystkiego co niemieckie.

Owa bezwzględna polityka Prus wobec prawowitego właściciela tych ziem, narodu polskiego, szczególnie ostry kurs przybierająca od czasów Bismarcka, zadecydowała, iż cały wysiłek obywateli tej części kraju musiał zmierzać w kierunku utrzymania jak największych zasobów narodowego stanu posiadania, przede wszystkim w dziedzinie ekonomicznej jak i ideowej. W owej defensywnej walce malejącego żywiołu polskiego, stawiającego zatem opór na froncie gospodarczym, społecznym, politycznym, oświatowym, kultura była — przyznajmy to — orężem nie najważniejszym. Decydowała zaś o tym nie tylko sama hierarchia aktu-

alnych potrzeb, ale także i struktura socjalna mieszkańców tej ziemi. Kształtowana przez zaborców z premedytacją w ten sposób, iż inteligencja polska mogła tu egzystować — w zasadzie — tylko w wolnych zawodach [1].

Kiedy więc Bydgoszcz w końcu stycznia 1920 r. wróciła w granice państwa polskiego, najbardziej zaniedbaną w niej dziedziną była oświata i kultura. Skutkiem tego stanu rzeczy — mimo ogromnego i efektywnego wysiłku repolonizującego, jaki podjęty został natychmiast przez miejscowe społeczeństwo jak i Rząd — teren ten potencjalnie był narażony na ponowne zakusy germanizacyjne. Wprawdzie już w 1922 r. prasa bydgoska triumfalnie informowała, że miasto aktualnie liczy nie 14 a 80% polskich mieszkańców, wprawdzie powołano w nim w imponującym tempie szereg placówek oświatowych i kulturalnych, to jednak co światlejsi obywatele Bydgoszczy i nie tylko jej mieszkańcy — rozumieli doskonale, że lekcji udzielonej przez Prusaków zlekceważyć nie wolno, że trzeba realizować program systematycznego wzmacniania polszczyzny, program rozłożony na lata, a przynajmniej na długość życia pokolenia, urodzonego i wychowanego jeszcze w niewoli.

Tymczasem wyzwolona Bydgoszcz cierpiała niedostatek polskiej inteligencji, która byłaby zdolna takim wieloletnim programem repolonizacji pokierować. Niefortunna zaś decyzja ówczesnego Rządu przeniesienia jedynej w mieście wyższej uczelni (Szkoły Rolniczej) do Cieszyna odbierała nadzieje na rozwój zakładów naukowych na poziomie akademickim zdolnych w pożądanym terminie do uzupełnienia szeregów tej inteligencji. W tej więc sytuacji patrioci, rozumiejący powagę sytuacji, świadomi, że dawny bastion germanizmu należy przekształcić w **strażnicę polskości,** rzucili na cały kraj hasło „osadnictwa intelektualnego", czy może trafniej — osadnictwa kulturalnego tak w Bydgoszczy, jak i w całym pasie pogranicznym z Niemcami. O ile bowiem narodowo-polityczna kolonizacja miasta dokonywała się samoczynnie, osiągając w olśniewającym tempie zupełnie przyzwoite wyniki statystyczne o tyle niepokojąco powoli przebiegał proces polonizacji intelektualnej. Dlatego też pierwszy polski prezydent Bydgoszczy adwokat Maciaszek już w r. 1920 wszem i wobec, całej Polsce oświadczył, że miasto nie zadowoli się efektami handlowo-przemysłowymi, ale ma też ambicję odegrania odpowiedniej roli w kulturze duchowej całego narodu [2]; dlatego Adam Grzymała-Siedlecki jeszcze z początkiem 1922 r. wołał: „Jakże pożądane by było, by profesorowie uniwersytetów, najwybitniejsi pisarze, uczeni lub artyści zechcieli zorganizować się w taką szturmową kompanię kultury i zjeżdżać do takich kresowych placówek umysłowych" [jak Bydgoszcz] [3]; dlatego też Stanisław Przybyszewski w swym

„Orędziu" do bydgoszczan z czerwca tegoż roku nie tylko stwierdzał, że ich miasto — podobnie jak Chełmno, Chojnice i im podobne — winno stać się jedną z polskich twierdz, zapór kulturowych wobec germanizmu, ale wpadając w swoistą euforię wołał nawet że „...Bydgoszcz jest jak stworzona na to, by stać się tą „Ostoją" dla twórców polskich, dla całej kultury polskiej, jaką był Kraków od 1890 do 1905 roku" (sic!) [4]; w tymże samym wreszcie 1922 roku Antoni Chołoniewski, nazywając ją Gracem polskim, konstatował, że są tu „wymarzone warunki tworzenia dla wszlkiego rodzaju twórców umysłowych, pisarzy, uczonych, plastyków itd." [5].

Mimo oporu pewnych lokalnych środowisk, odrzucających miraże intensyfikacji życia kulturalnego na rzecz wytwarzania „jak największej ilości dóbr materialnych" [6], lub wręcz protestujących przeciw intelektualnym poczynaniom „elementów napływowych", przeciw wszelkiej unifikacji — jak to wówczas mówiono o procesie scalania dzielnic porozbiorowych, kolonizacja kulturalna Bydgoszczy stawała się faktem dokonanym, przechodząc w dwudziestoleciu różne stadia nasilenia. Aby zilustrować ją już tylko najważniejszymi przypadkami, wystarczy wspomnieć takie nazwiska, jak: Antoniego Chołoniewskiego, Leona Wyczółkowskiego, Józefa Weyssenhoffa, rodzinę Bełzów, Jana Pietrzyckiego, Kazimierza Ulatowskiego, Jana Wysockiego i wielu innych; a w swoim czasie myślano nawet o sprowadzeniu Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Przyznać trzeba, że nie zawsze były to przypływy trwałe, ale bezspornie potwierdzają one zjawisko owego osadnictwa kulturalnego. Jednym z takich kolonistów — i to już na trwałe przez losy związanym z Bydgoszczą — stał się Adam Grzymała-Siedlecki.

Obywatelem Bydgoszczy autor *Wyspiańskiego* formalnie został na przełomie 1922 i 1923 roku, istnieją jednak niezbite dowody wcześniejszych jego pobytów w mieście, a nawet konkretnej działalności na rzecz jego kultury (współpraca z teatrem, akcja odczytowa itp.). Wprawdzie Antoni Chołoniewski, zapowiadając 18 listopada 1922 r. na łamach *Rzeczypospolitej* zamiar osiedlenia się Grzymały-Siedleckiego w stolicy regionu nadnoteckiego, przestrzegał, że „Nie należy wyobrażać sobie, aby wielki talent jego wolno było wprzęgać do potocznej roboty kulturalnej celem podniesienia poziomu cywilizacyjnego miasta Bydgoszczy. Patriotom bydgoskim — pisał dalej — winno wystarczyć, że Siedlecki, który nie może należeć do jednego miasta choćby najpiękniejszego, tutaj, dla całej Polski, tworzyć będzie i że ten ojczysty ich gród będzie miał zaszczyt tym wszystkim, co tu pięknego stworzyła przyroda i ludzie, podsycać twórczość znakomitego krytyka" [7], to jednak rzeczywistość przekroczyła granice tych przypuszczeń. Grzymała bowiem nie tyl-

ko tu tworzył, ale także działał oraz pisał z myślą o określonych lokalnych potrzebach kulturalnych i — jak wspomniałem o tym w studium z 1974 r. poświęconym jego krytyce literackiej w zakresie dramatu [8] — w pełni świadomie realizował skonstruowany przez siebie program „Pokazywania Pomorzu Polski i Polsce Pomorza".

Zakreślony mi przez organizatorów dzisiejszej konferencji temat: *Opinie Grzymały-Siedleckiego o Bydgoszczy i bydgoszczanach* nakazuje ograniczenie przeglądu osiągnięć autora *Niepospolitych ludzi*, a związanych z owym „osadniczym" programem, do drugiej tylko jego części. Jest to jednak materiał na tyle jeszcze obszerny, że wymaga on w warunkach odczytu — dalszego zawężenia: do publicystyki, a w jej granicach — do spraw najciekawszych.

Jakiż jest zatem zakres tematyczno-problemowy tych wybranych wypowiedzi Grzymały w kwestiach bydgoskich? Zgodnie z ogólnie znanymi jego zainteresowaniami oscylują one wokół trzech dziedzin: teatru, literatury, życia politycznego i społecznego. Publikacje dotyczące teatru obejmują: wystąpienia w sprawie (szczególnie w obronie) teatru bydgoskiego; portrety wybitnych aktorów działających przez dłuższy czas na terenie Bydgoszczy oraz varia teatralne. W drugiej grupie artykułów, związanych z zainteresowaniami ściśle literackimi, na pierwszy plan wysuwają się recenzje i analizy utworów. Tu mieści się również znamienna dla Grzymały nekrologia: pośmiertne charakterystyki wybitnych pisarzy, szczególnie bliskich mu osobiście. Natomiast zakres tematyczny publicystyki polityczno-społecznej obejmuje przede wszystkim politykę, tj. walkę Siedleckiego z ekspansją propagandową lub wręcz antypolską butą Niemców oraz zdecydowanie demaskatorską postawę wobec sanacji. Następnie w grupie tej wyróżniają się artykuły podejmujące kwestie moralno-obyczajowe i manifestujące patriotyczną postawę ich autora: w skali całego kraju i regionu wielkopolsko-pomorskiego. Uzupełniają je varia publicystyczne, z reguły o charakterze okolicznościowym.

Pierwszą chronologicznie, znaną mi, opinią Adama Grzymały-Siedleckiego o Bydgoszczy jest jego artykuł opublikowany 1 lutego 1922 r w *Rzeczyposplitej* [9], który uderza nie tylko rzeczowością dokonanych spostrzeżeń ale i niewątpliwą trafnością uchwyconej w nim syntezy najbardziej znamiennych cech miasta. Siedlecki tratuje je mianowicie jako „drugą stolicę Wielkopolski", uzasadniając swoje stanowisko: liczebnością mieszkańców, siłą materialno-finansową, centralnym położeniem w systemie kanałowo-rzecznym Wisła—Odra, rozwiniętym przemysłem (szczególnie drzewnym) itp. czynnikami. Równocześnie zwraca uwagę, iż siłę socjalną Bydgoszczy stanowi nie tyle mieszczaństwo w znaczeniu zachodnio-europejskim, ile raczej drobnomieszczaństwo. Sąd ten uzasad-

nia następująco: „Zasadniczy charakter tutejszych fabryk to większy warsztat, na kilkudziesięciu robotników obliczony. Ten rodzaj, ta skala przemysłu nie zna potrzeby inżynierów, buchalterów w większym stylu, korespondentów etc., nie wytwarza więc i nie przyciąga inteligencji zawodowej, tej warstwy, która jest równocześnie sferą, wytwarzającą popyt w dziedzinie kultury umysłowej". Okoliczność ta w zasadniczy sposób determinowała życie kulturalne miasta, gdyż „Kupiectwo dość zamożne, jak również i ci właściciele tartaków, fabryczek, zakładów wszelkiego typu, wyrośli na ograniczonych potrzebach intelektualnych, nie umieją jeszcze uznawać książki, muzyki, teatru, sztuk plastycznych za rozrywkę i uprzyjemnienie życia. Kinematografia zwłaszcza kabaret odpowiadają najsnadniej ich poziomowi i smakowi" [10]. W takiej sytuacji publicysta podkreślał pionierskie wysiłki oświatowe instytucji tego typu co Organizacja Inteligencji Polskiej, Uniwersytet Powszechny, nie mówiąc już o ofiarnej działalności miejscowego nauczycielstwa, szczególnie zaś Akademii Rolniczej i Szkoły Przemysłowej. Stojąc zatem na stanowisku, że dla ówczesnych mieszkańców Bydgoszczy „...książka, pismo, odczyt [były] jeszcze zbyt wysokim podatkiem umysłowym" Siedlecki — zgodnie zresztą z własnym profesjonalnym niejako powołaniem — uwagę swoją koncentrował na miejscowym teatrze.

Powszechnie znane bliskie związki między Adamem Grzymałą-Siedleckim a teatrem bydgoskim stanowią problem, który można by rozpatrywać na przestrzeni długiego odcinka czasu, bo z sześćdziesięciu niemal lat istnienia polskiej sceny w Bydgoszczy aż czterdzieści pięć świadczy o takich czy innych relacjach między Melpomeną bydgoską a autorem *Spadkobiercy*. Jeszcze zanim osiadł on tu na stałe, żywo interesował się tutejszym życiem teatralnym, czego świadectwem mogą być artykuły opublikowane w nr 31, 265 i 266 *Rzeczypospolitej* z 1922 r.[11] Charakter ówczesnych kontaktów Grzymały z teatrem w Bydgoszczy wyjaśniają też jednoznacznie notatki z lokalnej prasy, informujące np., że w styczniu tego roku wygłosił w Teatrze Miejskim prelekcję „O Wyspiańskim jako zwiastunie państwowości polskiej", a w dalszej kolejności o Mickiewiczu i twórczości Aleksandra Fredry [12]. 26 września z kolei *Gazeta Bydgoska* donosiła swoim czytelnikom: „W sobotę bawiący chwilowo w naszym mieście jeden z najlepszych znawców dzieł Fredry Adam Grzymała-Siedlecki, uproszony przez dyr. Karbowskiego, zapoznał wyczerpująco artystów, biorących udział we wtorkowej premierze, z genezą powstania, środowiskiem akcji, charakterystyką osób działających i komentarzami do *Pana Jowialskiego*" [13].

Poczynione w takich okolicznościach obserwacje pozwoliły Grzymale na sformułowanie pierwszych ocen teatru w Bydgoszczy i jego najbliż-

szego środowiska. W oparciu więc o ogólne rozeznanie struktur politycznych, socjalnych, ekonomicznych i kulturalnych miasta stwierdzał: „...teatr w Bydgoszczy jest zagadnieniem nie tylko kulturalnym, ale i społecznym, a kto wie, czy i nie państwowym". Ubolewał dlatego, że sprawa tej ważnej placówki nie znalazła zrozumienia w ówczesnym Rządzie, skoro nie zdecydował się on na jej upaństwowienie. W tej sytuacji teatr pozostał własnością miasta, ale ryzyko materialne związane z jego działalnością obciąża wyłącznie prywatnego przedsiębiorcę. Mimo poważnej pomocy ze strony magistratu (gmach, opał, dekoracje, kostiumy i część oświetlenia) nie jest on jednak w stanie utrzymać tej placówki bez wydatniejszych subwencji pieniężnych. Jeśli chodzi o publiczność teatralną, to tej Bydgoszcz ówczesna, zdaniem Siedleckiego, posiadała bardzo niewiele, przy czym dzielił on ją „na dwie niewspółmierne intelektualnie sfery: u góry garstka naprawdę wyrobionej inteligencji, która by w teatrze chciała widzieć sztuki wysokiego poziomu — i u dołu rzesza, dorastająca do repertuaru teatrów ludowych". Wysoko natomiast oceniał kierownictwo artystyczne i aktorów, konstatując: „Trupa aktorów nadspodziewanie dobra. Kierowani wytrawną ręką reżyserską p. Siemiaszkowej i młodego ale kulturalnego artysty p. Karbowskiego dają widzowi przedstawienia składne, rzetelnie przygotowane, z zapałem i z temperamentem odgrywane". Z uznaniem przypominając, że zasłużone imię artystyczne dyrektorki teatru daje gwarancję, iż instytucja ta przysłuży się sztuce i polskości, iż Wanda Siemaszkowa, wychowana na kulcie poezji i sama twórczyni niejednej pamiętnej roli, chciałaby dawać publiczności częściej utwory o lepszym smaku, monumentalne widowiska, Grzymała — realista z usposobienia i praktyk teatralny — równocześnie jednak proroczo przewiduje, że każdy taki zapęd idealistyczny w warunkach bydgoskich będzie musiał skończyć się deficytem [14].

Osiem miesięcy później, w końcu września 1922 r. Siedlecki potwierdził swą dobrą opinię o teatrze bydgoskim, recenzując m. in. inaugurujący sezon spektakl *Beatrix Cenci* [15]. Zaakceptował więc zmianę na stanowisku dyrektora, stwierdzając, że pełniący z kolei jego obowiązki Józef Karbowski, uczeń Przybyłowicza, „Jest to jedyny bodaj u nas pracownik teatralny, który [...] przypomina wytrzymałość i solidność roboty Solskiego". Z zadowoleniem następnie zauważył, że wbrew obawom dramat Słowackiego nie przerósł sił teatru, a aktorstwo jego wykonania „było czymś wręcz niespodziewanym". Oświadczając, że wprawdzie od Bydgoszczy nie można żądać meiningeńskiego przepychu kostiumów, to jednak ani jeden ubiór w tym przedstawieniu nie raził, zaś dekoracje mogłyby się ukazać w najwybredniejszym teatrze; w reżyserii zaś dopatrzył się nie tylko staranności, nie tylko sprężystości w wywo-

ływaniu tempa, składności, ale i pomysłowości, a kilka momentów zabrzmiało mu nawet nowym a szczęśliwie stworzonym tonem.

Te pierwsze kontakty z teatrem w Bydgoszczy były na tyle konkretne i owocne, iż po niespełna rocznej z nim znajomości mógł Grzymała zdobyć się na następujące wyznanie, któremu zresztą pozostał wierny do końca swego życia: „Nie ujmując nic znakomitości i blasku teatrów warszawskich, nie odbierając nic z tradycji teatru krakowskiego, muszę wyznać, że te dwa teatrzyki, jak się je zwykło nazywać, scena toruńska i bydgoska są moją słabością. Gdyby mię kto zapytał, którym teatrom polskim życzę największego rozwoju, wskazałbym te dwa gmachy. Może to jest liryzm starzejącego się człowieka. Przez lat dziesięć z okładem pracowałem w teatrze i pracowałem w epoce, kiedy scena polska miała zadanie heroiczne, kiedy musiała być placówką pracy narodowej. Teatry polskie na ogół nie mają już dziś tego obowiązku, ale sceny kresowe, więc te dwie sceny zachodnio polskie, jak może i scena lwowska, z natury swego położenia muszą kontynować pracę obywatelską, muszą być instytucją nie tylko artystyczną ale i narodową. Dlatego może są tak bliskie mojemu instynktowi d'ancien régime"[16].

Najbliższe lata miały potwierdzić rzetelność tych wyznań. Najtrudniejszy bowiem okres w sześćdziesięcioletniej historii teatru polskiego w Bydgoszczy przypada na pierwsze siedmiolecie jego działalności. Głównym powodem kryzysu była nie zadawalająca frekwencja na widowni: do teatru obliczonego na 800 widzów przychodziło w roku 1923 na każde przedstawienie przeciętnie 356 osób, a w roku następnym, 1924 — już tylko 186! Przyczyny takiego stanu rzeczy były niewątpliwie złożone, ale z pewnością do decydujących należały: brak odpowiednich tradycji w drobnomieszczańskim środowisku (nie przygotowanym do odbioru sztuki teatralnej na właściwym poziomie), nikłość i nieregularność subwencji miejskich, a także knowania przeciw teatrowi — zakonspirowane ze strony ugrupowań niemieckich, bliskich Deutschtumsbundowi oraz jawne, organizowane także przez część miejscowej prasy polskiej, która (np. *Dziennik Bydgoski*) posuwała się do formalnego bojkotu. Atmosfery tej nie zniosła wybitna aktorka Wanda Siemaszkowa, pierwszy dyrektor teatru bydgoskiego po wyzwoleniu miasta i w 1922 r. opuściła Bydgoszcz. Szczyt kryzysu przypadł jednak na lata 1924—1925, za czasów dyrektury jej następcy, Józefa Karbowskiego. Powszechnie wiadomo, iż został on wywołany niefortunnym dramatem wpływowego w *Dzienniku Bydgoskim* redaktora i literata, Stanisława Brandowskiego pt. *Szpieg czyli Tajemnica fortu Pelagia*[17], który wystawiony mimo oporów ze strony dyr. Karbowskiego musiał zejść z afisza tuż po premierze, po trzecim bodaj przedstawieniu. W takich to okolicznościach w obronie

teatru, najważniejszej podówczas w Bydgoszczy placówki kulturalnej, głos zabiera Adam Grzymała-Siedlecki.

Na łamach *Gazety Bydgoskiej*, z którą współpracował w latach 1923—1933 zamieszcza w roku 1923 artykuł *Sprawa teatru w Bydgoszczy* [18]. Podkreślając w nim, że z uwagi na polityczne i geograficzne (w rozumieniu ówczesnych granic państwowych) znaczenie Bydgoszczy musi ona dysponować dobrym teatrem, stwierdza równocześnie, iż cel ten można osiągnąć poprzez odpowiednią frekwencję publiczności. Ponieważ dotychczasowe doświadczenia wskazują, że frekwencja ta na spektaklach wartościowych sztuk absolutnie nie może zadawalać, należy zatem przystąpić do systematycznej pracy nad wykształtowaniem odpowiednich gustów u bydgoskich widzów teatralnych. Taka „pedagogika smaku", obliczana przez Grzymałę na 10 do 15 lat, winna zasadzać się na przyzwyczajaniu wielbicieli fars do poważnego dramatu poprzez stopniowe rozsmakowywanie ich w coraz lepszej grze aktorskiej i stale doskonalonej scenografii — dlatego też będzie wymagała odpowiednich środków finansowych. Z góry zakładając, że nie dostarczy ich magistrat, który nie jest w stanie sprostać pilniejszym wydatkom, Siedlecki odwołuje się do świadomości obywatelskiej, w związku z czym konstatuje: „Fenomenem powojennym Polski jest fakt, że państwo finansowo bankrutuje, a obywatele opływają w dostatek [...] Więc tylko umieć chwycić mały podatek od radości życia na rzecz teatru". I aby zachęcić do takiego opodatkowania się rodaków dyskretnie sugeruje, że to sprawa także ambicji narodowych, opowiadając, jak to Czesi metodą systematycznego wykupywania abonamentów nie dopuścili do opanowania teatru przez liczebniejsze od nich środowisko niemieckie. Konsekwencją takiego rozumowania był końcowy postulat artykułu: wśród przyjaciół sceny narodowej w Bydgoszczy znaleźć chociażby 700 ludzi na tyle zamożnych, ażeby mogli sobie pozwolić na stały cotygodniowy wydatek związany z abonamentem (podówczas równowartość pół butelki wina!). W ten sposób będzie można stworzyć sytuację, która „zwolniłaby instytucję sztuki z widma deficytów, dałaby dyrekcji możność pomyśleć o sprawieniu jakichś wystaw, zaangażować tęgi artystyczny zespół, zorganizować gościnne występy etc.".

Sromotna klęska Brandowskiego jako autora *Szpiega* spowodowała całkowite odsłonięcie przyłbicy przez i tak niechętnie do teatru usposobioną redakcję *Dziennika Bydgoskiego*. Długoletni jego recenzent teatralny, Jan Kaźmierczak oceniając sezon 1923/1924 tak pisał o zespole Józefa Karbowskiego: „W dziedzinie reżyserii działy się nieraz rzeczy, które najspokojniejszego widza z kompletnej mogły wyprowadzić równowagi, w dziedzinie gry aktorskiej były wybryki (np. trzecie czy czwar-

te przedstawienie *Pigmaliona* — już dobrze dziś nie pamiętam), które nie mogły nie wywołać oburzenia"[19] i chociaż przyznawał dyrektorowi teatru wielki osobisty talent artystyczny, to równocześnie domagał się, aby „dał mniej ucha radom otaczającej go **kliki**"... A przykłady tego rodzaju insynuacji, inwektyw czy wręcz napaści można by mnożyć bez końca. Wobec wyraźnych już symptomów wywołania przeciw teatrowi nagonki Grzymała uznał za swój obowiązek ponownie wystąpić w obronie sceny bydgoskiej i jej pracowników. Dokonał tego w sposób nader dyplomatyczny, gdyż aby nie wplątać się w zbędną polemikę, wybrał formę listu otwartego do redakcji *Gazety Bydgoskiej*[20], w którym — jako autor właśnie wystawionego w Bydgoszczy *Spadkobiercy* — pozornie ograniczył się do słów uznania za tę inscenizację. Nie trudno jednak między wierszami tego podziękowania wyczytać istotny sens: szerzej pojętą ocenę bydgoskiego teatru. Jest ona tak jednoznaczna, że jakiekolwiek pośrednictwo w jej odtwarzaniu spaczyłoby tylko intencje autora; dlatego najwłaściwiej będzie przytoczyć ją — choćby tylko w wyjątkach — in extenso:

„Wykonanie SPADKOBIERCY na scenie bydgoskiej przeszło wszelkie moje oczekiwanie. Reżyseria dyr. Karbowskiego weszła we wszystkie, choćby poskrywane intencje autora i umiała im dać dźwięk. Oprawa sceniczna pełna smaku.

Gra wszystkich artystów dawała mi pełnię zadowolenia, radość i dumę, że nie tylko w stołecznych teatrach w Polsce komediopisarz może liczyć na tak znakomite wykonanie swego utworu [...].

Praca ich nad przygotowaniem SPADKOBIERCY, jak nad przygotowaniem każdej nowości, odbywa się w tym roku w warunkach wprost paraliżujących, ubezwładniających wszelką ochotę i impuls artystyczny. Pracują bowiem w mieście, gdzie mieszka 83 tysiące Polaków, wśród nich nie sami przecie nędzarze, pracują rzetelnie, wystawiają takie dzieła jak JUDASZ Z KARIOTHU lub obecnie ZŁOTA CZASZKA, drogocenności więc słowa polskiego i pracują przed pustą przeważnie salą widzów".

To zestawienie stwierdzonego talentu i pracowitości grupy artystów z jednej strony oraz obojętności społeczeństwa wobec wysiłków podejmowanych przez teatr z drugiej strony — wywołuje bólem patriotycznym uzasadnione gorzkie spostrzeżenie pisarza:

„Bydgoszcz jakby sobie poprzysięgła, że nie chce uwidoczniać polskości Bydgoszczy. Jedyna instytucja artystyczna, jedyne miejsce, skąd polskość w słowie rozbrzmiewa — nie może nawet w dni świąteczne zgromadzić połowy sali!

W takich warunkach pracować artystycznie, tworzyć, obmyślać — to już jest bohaterstwo".

Dalszy rozwój wypadków w życiu teatralnym miasta świadczy, że ówczesna publiczność była zbyt mało świadoma, aby właściwie zareagować na to wystąpienie Grzymały, a adwersarze zespołu dyr. Karbowskiego z redakcji *Dziennika Bydgoskiego* zbyt małostkowi, by przejść do porządku nad prywatą w imię interesu sceny narodowej. W rezultacie kryzys teatralny pogłębiał się, co skłoniło *Gazetę Bydgoską* do zaproszenia Siedleckiego, aby jako powszechnie uznawany autorytet ponowił ocenę sytuacji. Uczynił tej prośbie zadość pół roku później w artykule z 22 kwietnia 1925 r.[21].

W zasadzie nie zawiera on nowych argumentów, powtarzając wysunięte już w poprzednich wypowiedziach, a jedynie opiera je o inne, dobitniejsze przykłady i bardziej bezpośrednio nawiązując do lokalnej sytuacji. Przede wszystkim więc Grzymała rozprawia się z fałszywym twierdzeniem, że dobry teatr zawsze ściągnie publiczność. Że tak nie jest, tego najlepszym dowodem jest niepowodzenie paryskiego Grand Guignolu, któremu Bydgoszcz nie potrafiła zapełnić nawet połowy sali na jedynym przedstawieniu! Zwraca następnie uwagę, że skoro paryski teatr o światowej sławie próbuje ratować się gościnnymi występami m. in. w powiatowym mieście w Polsce (takim zaś była ówczesna Bydgoszcz), skoro przed bankructwem równie renomowanych teatrów wiedeńskich ratuje je dotacja miasta, to „napaści na dyrektora Karbowskiego za słabą frekwencję są wpływem nieznajomości stanu rzeczy w świecie i kraju". Potwierdzając dalej, poprzednie pozytywne oceny aktorstwa i reżyserii w zespole bydgoskim, a nawet podkreślając, iż niektóre z tutejszych inscenizacji były lepsze od przedstawień tych samych sztuk w Krakowie czy Lwowie, Siedlecki autorytatywnie oświadcza, że i dobór repertuaru nie ustępował jakością innym scenom krajowym. Kończy wreszcie swą wypowiedź jednoznacznie sformułowanym wnioskiem, iż do czasu wykształtowania się odpowiedniej publiczności teatralnej miasto musi finansowo zapewnić egzystencję swemu teatrowi. Pomoc ta jest **obowiązkiem politycznym,** bo „kto wyjdzie z założenia, że pomagać teatrowi nie warto, ten oczywiście spełni gorące nadzieje... Niemców".

Takie postawienie sprawy równało się rzuceniu rękawicy stronnikom Brandowskiego, którzy anonimowo podjęli polemikę z Siedleckim. Na pierwszy ich atak autor *Samosęków* odpowiedział w sposób ujmujący spokojem i rzeczowością [22]. Jego replika w sześciu punktach uwzględnia następujące kwestie: odmowa subwencji spowoduje automatycznie bankructwo teatru, co dostarczy żeru propagandzie niemieckiej i wywoła dalekosiężne szkody polityczne; repertuar teatru bydgoskiego reprezentuje

poziom nie niższy niż repertuar innych teatrów; nieprawdą jest, iż teatr poznański w przeciwieństwie do bydgoskiego cieszy się niesłabnącym powodzeniem, gdyż deficyt w Poznaniu — proporcjonalnie rzecz biorąc — jest większy niż w Bydgoszczy; faktem jest, że tak jak *Dziennik Bydgoski* stawia dyr. Karbowskiemu za wzór inne teatry, podobnie w innych miastach recenzenci atakowanym przez siebie dyrektorom zalecają naśladować np.... dyr. Karbowskiego; frekwencja publiczności bydgoskiej nie może być porównywana z frekwencją w Toruniu z racji różnic w strukturze społecznej obu miast, a różnice te są dodatkowym argumentem przemawiającym za wydatniejszym subwencjonowaniem sceny bydgoskiej.

Ten zdecydowany i silny w wydźwięku głos był na tyle przekonywujący i uzasadniony konkretną sytuacją, że trafił w sedno sprawy, gdyż już 2 maja tegoż 1925 r. w sprawozdaniu z Rady Miejskiej *Dziennik Bydgoski* informował, że „bez jawnego sprzeciwu (!) uchwalono dotację na prowadzenie Teatru Miejskiego". Mimo to redakcja tego pisma, a ściślej rzecz ujmując — jeden z anonimowych jej przedstawicieli w pełni zacietrzewienia [23] gotów był polemikę nadal rozogniać z oczywistą szkodą dla teatru. Siedlecki jednak do tego nie dopuścił, oświadczając, iż wobec osiągnięcia celu, gdyż Rada Miejska bez dyskusji udzieliła pomocy teatrowi, jego rola jest już skończona [24].

Problematyka teatru bydgoskiego jako instytucji odgrywającej doniosłą rolę kulturalną, nie tylko w mieście, ale i w szerzej pojętym środowisku pomorsko-kujawskim pojawi się w regionalnej krytyce Grzymały w okresie międzywojennym jeszcze raz, po dłuższej zresztą przerwie, w 1933 r. w artykule *Nowy sezon w Teatrze Miejskim* [25]. W ciągu minionych ośmiu lat sytuacja tutejszego przybytku Melpomeny uległa radykalnej zmianie; zwłaszcza od czasu objęcia jego dyrekcji przez Władysława Stomę dała się odczuć atmosfera stabilizacji i rosnących wpływów teatru na środowisko. Dlatego też uwagi Siedleckiego tym razem nacechowane są swoistym optymizmem, a nawet radością, kiedy stwierdza:

> *„Wielkiej doniosłości placówka kulturalna w naszym mieście, jaką jest Teatr Miejski, najpiękniejsze postawiła sobie na nowy sezon teatralny zadania i można być najświęciej przekonanym, że zadaniom tym sprosta ponad wszelkie pochwały i zapowiedzi. Zespół cały przedstawia się doborowo, przybyły świeże i trzeba przyznać najszczęśliwiej wybrane siły, repertuar, o którym dowiadujemy się z ust dyr. Stomy, jest bogaty, tak że można już dziś z całą pewnością twierdzić, iż nowy sezon teatralny pobije wszystkie rekordy w życiu naszego teatru".*

Ta pozytywna synteza aktualnej pozycji teatru bydgoskiego została w artykule uzasadniona trzema podstawowymi argumentami: dobry zespół aktorski, repertuar gwarantujący odpowiedni poziom i wreszcie atmosfera pracy sprzyjająca rozwojowi prawdziwej sztuki.

Mimo widocznego, typowo dziennikarskiego pośpiechu, z jakim został zredagowany *Nowy sezon w Teatrze Miejskim* nie jest on li tylko dopełnieniem zwykłego obowiązku informacyjnego wobec czytelników *Kuriera Bydgoskiego*, czy kurtuazyjnym, przyjacielskim gestem wobec dyrektora teatru i jego „załogi". W takim przekonaniu utwierdza zakończenie artykułu, w którym Siedlecki jednoznacznie konstatuje, że teatr „poza rozrywkowym, w znaczeniu kulturalnym, charakterem posiada jeszcze inne ogromnej wagi zadania". W kontekście jego publicystycznych wystąpień z problematyką teatralną w latach 1923—1925 łatwo można domyślić się, jakie to są zadania: narodowe — w najszerszym tego słowa znaczeniu! Czy jednak publiczność bydgoska w przedwojennym dziesięcioleciu prawdę tę już rozumiała? Grzymała co do tego musiał mieć uzasadnione wątpliwości, jeśli w zakończeniu tak pozytywnej oceny ówczesnego teatru bydgoskiego uważał za stosowne z jednej strony przypomnieć, że „O kulturze miasta świadczy wymownie jego kulturalna publiczność teatralna, rozmiłowana w teatrze i nie mogąca żyć bez teatru"; z drugiej zaś strony wyrazić życzenie i nadzieję, że w „...nowym sezonie teatralnym nie walki byków i nie cyrkowe imprezy przyciągać będą kulturalną publiczność Bydgoszczy, ale właśnie nasz teatr, rozpoczynający tę nową pracę pod jak najszczęśliwszą gwiazdą".

Zasadniczy przewrót, jaki dokonał się w całym naszym życiu zbiorowym w konsekwencji drugiej wojny światowej, a zwłaszcza w wyniku powstania Polski Ludowej; nowe, biegunowo odmienne od przedwojennych podstawy polityki kulturalnej, a więc i w dziedzinie teatru; przemieszczania geograficzne narodu polskiego wzmacniające miejscowe środowisko intelektualne i przesuwające Bydgoszcz z pozycji bastionu kresowego na bezpieczne i spokojne położenie w głębi kraju — to główne przyczyny, dla których w pisarstwie Grzymały-Siedleckiego po 1945 r. zanika problem teatru bydgoskiego jako instytucji wymagającej troski, opieki czy wprost obrony doświadczonego krytyka wobec warunków trudnych w aspekcie narodowym czy strukturalno-społecznym.

* * *

Znawca teatru tej miary co bohater naszych rozważań uprzytamniał sobie, jak rzadko może który z krytyków, że najistotniejszym elementem tej dziedziny sztuki jest aktor i reprezentowany przezeń kunszt. Wielo-

letni dyrektor pierwszych scen polskich, kierownik literacki współpracujący z najwybitniejszymi indywidualnościami sceny dramatu, a przede wszystkim krytyk i recenzent o nieprzerwanej 70-letniej praktyce miał wszelkie ku temu sposobności, aby gromadzić ten olbrzymi materiał, który ostatecznie złożył się na jedyną w swoim rodzaju historię teatru polskiego, zamkniętą w *Świecie aktorskim moich czasów*. Cząstka tego materiału, tworzonego i gromadzonego początkowo zapewne bez dalekosiężnych zamiarów, opracowana i opublikowana została w Bydgoszczy. Między innymi znajdujemy w nim nazwiska: Kazimierza i Marii Koreckich, Natalii Morozowiczowej, Aleksandra Rodziewicza i Leona Jaroszyńskiego. A więc znowu okazja do poznania opinii Siedleckiego o bydgoszczanach, tym razem już nie statystycznych, nie anonimowych — o ile, oczywiście, zechcemy nader liberalnie potraktować konwencję co do treści i zakresu składających się na znaczenie słowa „bydgoszczanin".

Opublikowany w 1933 r. artykuł *Koreccy*[26] jest poświęcony przede wszystkim Kazimierzowi Koreckiemu, który po sześcioletniej pracy reżyserskiej i aktorskiej w teatrze bydgoskim w sezonie 1933/34 przeniósł się do Poznania. Użycie w tytule liczby mnogiej oraz kilka końcowych uwag na temat aktorstwa Marii Koreckiej należy w kontekście całości traktować po prostu jako gest kurtuazyjny ze strony Grzymały: nie mógł pisać wyłącznie o Koreckim, skoro jego żona była także aktorką, pracującą razem z mężem, pamiętną jeszcze z pierwszych przedstawień *Wesela*.

Charakterystyka Kazimierza Koreckiego pomyślana została nie tyle jako jego prezentacja bydgoskiej publiczności teatralnej, skoro znała go ona od sześciu lat, co raczej jako podsumowanie zalet i zasług reżyserskich, a także aktorskich. Wyliczając tylko takie przymioty reżysera — Koreckiego jak kultura, talent, wyobraźnia, fantazja, trud, umiejętność postępowania z zależnymi odeń aktorami, zatrzymuje się Siedlecki nieco dłużej — odpowiednio je dokumentując — nad cechami tego typu co pracowitość w pełnym tego słowa znaczeniu, umiłowanie zawodu aktorskiego, gruntowna znajomość sztuki scenicznej ze wszystkimi jej arkanami. Rozmiłowany w teatrze jego znawca tej miary co Grzymała, przypisujący polskiej Melpomenie zadania nie tylko artystyczne, ale i doniosłe funkcje narodowe, z zadowoleniem podkreśla zasługi Koreckiego w zaznajamianiu widzów bydgoskich z wielkim repertuarem klasyki polskiej i obcej; zasługi tym bardziej oczywiste, skoro zważy się na konieczność kompromisów, które musiał stosować teatr pracujący w ówczesnych warunkach w tutejszym środowisku. A aktor — Korecki? Wyróżniał się on tym uniwersalizmem uzdolnień i umiejętności, który charakteryzował starsze pokolenie artystów. Owa też wszechstronność w połączeniu z innymi przymiotami pozwoliła mu na stworzenie wielu

kreacji zarówno w rolach najbardziej poważnych jak i najkomiczniejszych z reguły wpisywanych w polski rejestr pierwszorzędnych osiągnięć sztuki aktorskiej, wolnych od manieryzmu, zawsze oryginalnych i odkrywczych, a przede wszystkim wiernych życiu — czy poprzez tragizm, czy też w ujęciu komicznym. Tak ujęte cechy reżysera i kwalifikacje aktorskie w połączeniu z łutem szczęścia, które mu towarzyszyło, stanowiły receptę powodzenia teatralnego Kazimierza Koreckiego.

Sylwetka aktorska Marii Koreckiej w artykule Siedleckiego właściwie nie została zarysowana. Krytyk ograniczył się w tym przypadku do pełnego galanterii stwierdzenia, iż jest ona dobrą partnerką w tym aktorskim małżeństwie, potwierdził jej znajomość wszystkich tajników sceny, szerokość skali talentu i pochwalił za ostatnią rolę, kreowaną w Bydgoszczy w sztuce Devala, ale między wierszami tych ostrożnych komplementów czytelnik może wytropić przekonanie, że Maria Korecka nie dorównywała jednak mężowi, „artyście z krwi i kości".

Mały „świat aktorski" bydgoskich czasów Adama Grzymały — Siedleckiego byłby niepełny, gdyby nie znalazło się w nim miejsce dla Natalii Morozowiczowej. Okazją dla zabezpieczenia tego miejsca stały się uroczystości jubileuszowe pięćdziesięciolecia pracy scenicznej zasłużonej aktorki, obchodzone w Bydgoszczy w maju 1946 roku. Wówczas to w programie Teatru Polskiego opublikował Grzymała list do jubilatki, przedrukowany następnie w *Ilustrowanym Kurierze Polskim* [27]. Mamy tym razem do czynienia z nową — niemal niepowtarzalną w jego praktyce pisarskiej formą wypowiedzi — listem, użytą jakby dla podkreślenia, że poza obiektywną jego zawartością treściową jest także podtekst, kryjący uczucia subiektywne. Wracając jednak do materiału rzeczowego w taki sposób przekazanego odbiorcom, należy zwrócić uwagę, że uzasadnienie świetności artystycznej Morozowiczowej opiera się na argumentach i określeniach uderzająco przypominających różnorodne wcześniejsze charakterystyki innych aktorów: i te z lat trzydziestych, i kreślone współcześnie, po II wojnie światowej. Wraca więc „poczet arcykreacji", „skala — i... wigor talentu", „żywotna obfitość ekspresji", „bogate ... zasoby artystyczne", umiejętność utożsamiania się z bohaterem przeciwstawiona jego udawaniu itp. Przypuszczenie, iż te niezmienne niemal w jego artykułach kryteria doskonałości aktorskiej zostały powtórzone i to bez konkretniejszego ich uzasadnienia, byłoby krzywdzące zarówno dla jubilatki jak i Siedleckiego. Dostrzega on bowiem i okoliczności nowe, wyróżniające Morozowiczową od innych aktorów, kiedy zwraca np. uwagę na „słoneczność" jako pierworodną cechę jej bogatych zasobów artystycznych czy ofensywność w stosunku do roli scenicznej lub kiedy akcentuje wyższy stopień trudności aktorstwa kobiecego, wymagającego większego niż w przypadku mężczyzn wysiłku artystycznego

wobec ograniczonych możliwości wykorzystania techniki charakteryzacyjnej czy wówczas wreszcie, gdy odkrywa pokrewieństwo artystyczne między adresatką listu a Frenklem. Przy tej okazji możemy dostrzec pojawienie się tendencji do posługiwania się w charakterystyce aktorskiej metodą porównawczą, która przecież na kartach *Świata aktorskiego...* zostanie zastosowana niejednokrotnie. W *Liście do Pani Morozowiczowej* widoczne jest również nieustanne dążenie pisarza do pogłębienia i uściślania wniosków płynących z czynionych przezeń obserwacji teatralnych, a także permanentne poszukiwanie jak najbardziej precyzyjnych dla nich określeń. I tak w analizowanym przypadku Siedlecki dokładnie rozgranicza kunszt teatralny, nazywając go „odmianą zewnętrzną", od prawdziwie artystycznej sztuki aktorskiej, która jest „odmianą wewnętrzną", jakże różną od „udawania" na scenie, będącego co najwyżej rzemiosłem w aktorstwie.

Osobą wieloletniego dyrektora teatru w Bydgoszczy, sprawującego swą funkcję już przed wojną i dwukrotnie po wyzwoleniu, zajął się Grzymała — Siedlecki jako pisarz z okazji trzydziestolecia pracy scenicznej Aleksandra Rodziewicza, obchodzonego w miejscowym teatrze w grudniu 1946 r. Zasygnalizowawszy społeczeństwu bydgoskiemu zbliżającą się uroczystość w artykule *Dwa jubileusze* [28], zasadniczy temat podjął w szkicu wydrukowanym w programie Teatru Polskiego w Bydgoszczy pt. *Trzydziestolecie Aleksandra Rodziewicza* [29]. Od wspomnianych tu prac Siedleckiego, poświęconych sylwetkom wybitnych aktorów, różni się on znacznie i rodzajem gatunkowym, i treścią, i sposobem jej podania. Przede wszystkim oceniająca charakterystyka jubilata została w tym przypadku podporządkowana informacji biograficznej. Czytelnik poznaje więc początki kariery scenicznej Rodziewicza w teatrze Sołowcowa w Kijowie, następnie dowiaduje się, czego nauczyła młodego aktora Stanisława Wysocka, jaką pozycję posiadał on w teatrze krakowskim za czasów Teofila Trzcińskiego, czego dokonał jako dyrektor teatru lubelsko-wołyńskiego i wreszcie poznaje hipotezę Grzymały na temat przyczyn, dla których Rodziewicz porzucił aktorstwo na rzecz pracy reżyserskiej. W relacji tej zastanawia nie tyle rzeczowość autora przy referowaniu dziejów jej bohatera (bo tej Siedleckiemu nigdy nie brakowało), co powściągliwość w wydawaniu ocen tyczących zwłaszcza aktorstwa Rodziewicza, bowiem w pochwałach jego zdolności i zasług organizacyjnych pisarz był wyraźnie hojniejszy. Oczywiste jest, że w jubileuszowym artykule nie mogło być miejsca na jakikolwiek krytycyzm w znaczeniu ujemnym wyrażony expressis verbis; mimo to Grzymała nie chciał też rozminąć się z prawdą lub też zachować ją tylko na własny użytek. Dlatego też w pierwszej części artykułu więcej uwagi poświęca np. Sołowcowi czy Wysockiej niż Rodziewiczowi, w drugiej zaś z wi-

doczną ulgą rozwodzi się nad organizatorskimi zasługami jubilata, bo o nich mógł pisać z przekonaniem. Jak należy tłumaczyć tę taktykę autora *Świata aktorskiego*, skoro stoi ona w sprzeczności z zasadą ujawnioną przezeń w tymże dziele, że pisze tylko o tym, co kwalifikuje się do pochwały? Zapewne stanowiskiem kierownika literackiego teatru, na które zaprosił go akurat w tym sezonie Rodziewicz i które zobowiązywało go do zabrania głosu podczas uroczystości jubileuszowych. Względy zatem towarzyskie, koleżeńskie, niemal służbowe obligowały go do publicznej wypowiedzi, która z kolei z przyczyn etycznych, a więc dla Grzymały zasadniczych, nie mogła rozmijać się z wewnętrzną prawdą. W dalszym zaś aspekcie niższa niż zazwyczaj w takich okolicznościach temperatura uczuciowa *Trzydziestolecia Aleksandra Rodziewicza* jest argumentem na to, że oceny aktorstwa Koreckiego czy Morozowiczowej nie były tylko stereotypową galanterią krytyka.

Pięć lat później, w styczniu 1951 roku obchodzono w Bydgoszczy kolejny jubileusz Rodziewicza, z którym wiąże się ponowne okolicznościowe wystąpienie Siedleckiego na łamach IKP w artykule *Trzydzieści pięć lat w teatrze* [30]. Jest on nową redakcją *Trzydziestolecia Aleksandra Rodziewicza*, różniącą się od pierwszej wersji tylko szczegółami natury formalnej. Ten sam plan całości, identyczna tematyka, analogiczne wnioski końcowe! Niewielkie różnice obejmują głównie odmienne ujęcia stylistyczne, charakteryzujące się m. in. większą zawartością tekstu, a następnie uściślenie i nieznaczne poszerzenie informacji merytorycznych, przy równoczesnej rewizji i selekcji wiadomości podanych przed pięciu laty, skutkiem czego artykuł objętościowo mniejszy dysponuje bogatszym materiałem. W rezultacie tych zabiegów i temperatura ogólnego nastroju podniosła się o kilka stopni, świadcząc, że mniemanie Siedleckiego o walorach teatralnych Rodziewicza uległo pewnej korekcie. Jeśli w roku 1946 miarą talentu aktorskiego jubilata było to, że grał u „wymagającego dyrektora", posiadał „dobrze ugruntowaną technikę", albo co najwyżej, że był „ulubieńcem publiczności" w Krakowie, to teraz, w roku 1951 te same kreacje sceniczne są określane: „znakomity Mazepa", „wprost pamiętny Carewicz Aleksy", „Konrad z *Dziadów* tak zagrany, że...", aż po stwierdzenie „ten tonący w laurach aktor". Jeszcze wyraziściej zjawisko to występuje w ocenie uzdolnień organizacyjno-dyrektorskich Rodziewicza, co do których Grzymała w dalszym ciągu był jednak bardziej przekonany niż co do jego talentu aktorskiego. I znowu natrafiamy na interesujący rys charakteru pisarza: w poszczególnych ujęciach innych aktorów, np. Solskiego, przedzielonych nieraz kilkunastoletnią przerwą zmieniała się radykalnie forma, punkt widzenia, ale za każdym razem wnioski były te same, co najwyżej notowane z rosnącą precyzją wyrazu, w przypadku Rodziewicza wielokrotnie krótszy odstęp cza-

su między artykułami nie spowodował poważniejszych różnic zewnętrznych, ale poprawił jakość oceny. Jest to świadectwem obiektywizmu Grzymały, który przekonywał się do tego co słuszne, choćby pierwotnie miał inne zdanie — i który pod wpływem wydłużającej się perspektywy czasu gotów był przeprowadzić niezbędne korekty, skoro upływ tego czasu ukazywał mu w zmienionych, bardziej bezstronnych proporcjach człowieka, zjawisko czy rzecz.

Poczet prezentacji bydgoskich sylwetek aktorskich zamyka w roku 1958 *Leon Jaroszyński* [31], napisany dla uczczenia pięćdziesięciolecia pracy scenicznej popularnego w mieście aktora. Artykuł ten został pomyślany jako krótkie, niemal markujące wspomnienie dziejów teatralnych jubilata, równie oszczędne przedstawienie jego zasług aktorskich (z wyraźną tendencją do uwypuklenia ilości granych ról, ale i widoczną powściągliwością przy ocenie ich jakości), natomiast jako wylewne zademonstrowanie jego cech ludzkich, humanistycznych, objawiających się zarówno w ścisłym powiązaniu z pracą teatralną jak i w życiu szerzej pojętym. *Leon Jaroszyński* nie tylko wzbogaca znane nam już zasoby warsztatowe Siedleckiego w tej dziedzinie tematycznej, ale jest również materiałem poważnie rozszerzającym charakterystykę osobowości samego Grzymały, który w aspekcie tego artykułu okazuje się tak krytykiem, znawcą, nawet rzeczoznawcą, sędzią itd., jak i przyjacielem szerokiej rzeszy aktorskiej, a przede wszystkim głębokim humanistą, któremu rzeczywiście nic co ludzkie nie może być obce. Uważając, że Jaroszyński był w najlepszym wypadku artystą średniej jakości, zamiast uczenie wywodzić dlaczego jakość ta była średnia czy wręcz gromadzić dowody na to, iż nie była ona niższa od średniej, wolał opinii na temat talentu jubilata w ogóle nie ujawniać, aby w jej miejsce jak najobszerniej i możliwie najcieplej przedstawić go jako wyjątkowo dobrego i lubianego człowieka i w tym zakresie podkreślić jego zasługi dla teatru, zasługi z pewnością niebagatelne, skoro świadczone przez lat pięćdziesiąt.

Przypisy

[1] J. Malinowski: *Krytyka literacka w latach 1920—1970* [w:] *Bydgoszcz w latach 1920—1970*, BTN, 1972, s. 97—111.

[2] Por. Antoni Chołoniewski: *Osadnictwo intelektualne*, „Rzeczpospolita", 1922 nr 315 por (z 18.XI), s. 4—5.

[3] Adam Grzymała-Siedlecki: *Życie umysłowe w Bydgoszczy*, „Rzeczpospolita" 1922, nr 31 por. (z 1.II), s. 4

[4] St. Przybyszewski: *Orędzie*. „Dzien. Byd.", 1922, nr 130 (z 18.VI), s. 1.

[5] A. Chołoniewski: np. cit.

[6] Eurwin: *Przez moje okno*. „Dzien. Byd.", 1922, nr 141 (z 2.VII), s. 2.

[7] A. Chołoniewski: op. cit.

[8] J. Malinowski: *Dramat w bydgoskiej krytyce literackiej Adama Grzymały-*

-*Siedleckiego* [w:] *Wokół zagadnień publicystyki literackiej* PWN, Warszawa—Poznań, 1974, s 69—103.

[9] A. Grzymała-Siedlecki: op. cit.

[10] Subiektywny zaś stosunek do miasta i jego nastroju sformułował jako Jan z Marnowa w felietonie *Wystawa bydgoska* („Kur. Warsz", 1937, nr 209 (z 1.VIII), s. 13, pisząc w nim m.in.: „Znam dobrze to miasto i lubię je zwłaszcza w lecie, kiedy jego u'ice i mury toną po prostu w zieleni i kwiatach. W żadnym innym polskim mieście nie ma tyle ogrodów, parków, skwerów i kwietników. Dni Bydgoszczy! Regaty, wszelkie uprzyjemnienia, wzmożony ruch itd."

[11] A. Grzymała-Siedlecki: op. cit. oraz: *Teatry na Pomorzu*, „Rzeczpospolita", 1922, nr 265 por. (z 29.IX), s. 5; nr 266 por. (z 30.IX), s. 5.

[12] *Odczyty Adama Grzymały-Siedleckiego*, „Dzien. Byd", 1922, nr 15 (z 19.I), s. 5.

[13] Zob. „Dzien. Byd.", 1922, nr 213 (z 26.IX), s 3. „Gaz. Byd.", 1922 nr 73 (z 26.IX), s. 4.

[14] A. Grzymała-Siedlecki: *Życie umysłowe w Bydgoszczy*, j.w.

[15] tenże: *Teatry na Pomorzu*. „Rzeczpospolita", 1922, nr 266 (z 30 IX), s. 5.

[16] tenże: *Teatry na Pomorzu*, „Rzeczpospolita", 1922, nr 265 (z 29.IX), s. 5.

[17] Nie zaś Sarajewo — jak o tym pisze Wł. Czarnowski w pamiętniku *Ze wspomnień starego Bydgoszczanina* (Poznań, 1969) — o którym można mówić dopiero od 1931 r.

[18] „Gaz. Byd.", 1923, nr 136 (z 17.VI), s. 3.

[19] J. Kaźmierczak: *Na nowy sezon*. „Dzien. Byd.", 1924, nr 210 (z 10.IX), s. 2.

[20] *Grzymała-Siedlecki o wykonaniu „Spadkobiercy"*. „Gaz. Byd.", 1924, nr 275 (z 26.IX), s. 3.

[21] *Adam Grzymała-Siedlecki o teatrze bydgoskim*. „Gaz. Byd.", 1925, nr 92 (z 22.IV), s. 5.

[22] *Jeszcze Grzymała-Siedlecki o teatrze bydgoskim*. „Gaz. Byd.", 1925, nr 100 (z 1.V), s. 4

[23] Por. *Z naszych spraw teatralnych. Odpowiedź p. Adamowi Grzymale-Siedleckiemu*. „Dzien. Byd.", 1925, nr 103 (z 5.V), s. 2.

[24] Zob. *Odpowiedź od Redakcji*. „Gaz. Byd.", 1925, nr 108 (z 10.V), s. 7.

[25] Quis: *Nowy sezon w Teatrze Miejskim*. „Kur. Byd.", 1933, nr 225 (z 30.IX), s. 5.

[26] A. Grzymała-Siedlecki: *Koreccy*. „Kur. Byd.", 1933, nr 219 (z 23.IX), s. 6.

[27] tenże: *Droga Pani Natalio!* „Program Teatru Po'skiego", Bydgoszcz sezon 1945/46 (z 16.V.1946);

toż: „Ilustrowany Kurier Polski", 1946, nr 131 (z 16.V), s. 4.

[28] tenże: „Ilustrowany Kurier Polski", 1946, nr 338 (z 12.XII), s. 3.

[29] tenże: „Program Teatru Polskiego w Bydgoszczy", 1946/47 (z XII.1946).

[30] tenże: „Ilustrowany Kurier Polski", 1951, nr 14 (z 14.I), s. 4.

[31] tenże: „Ilustrowany Kurier Polski", 1958, nr 70 (z 23/24 XII), s. 5.

Barbara Janiszewska-Mincer

RUCH KULTURALNO-OŚWIATOWY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH BYDGOSZCZY W LATACH 1945-1949

Lata 1945—1949 stanowiły dla ruchu kulturalno-oświatowego bardzo ważny okres. W tym czasie udało się zbliżyć kulturę do szerokich mas i stworzyć trwałą bazę działalności kulturalnej a ruch amatorski wychował wielu aktywnych działaczy, którzy stali się propagatorami kultury.

Największą zasługę w tej dziedzinie posiadały na tym etapie cieszące się bardzo rozległymi uprawnieniami związki zawodowe. W nowopowstałym państwie ludowym związkom zawodowym przypisywano dużą rolę. Już w drugiej połowie 1944 roku Komitet Centralny PPR w swej odezwie podkreślił, iż związki zawodowe winny stanowić jedno z silnych i ważnych ogniw demokracji [1]. W tych pierwszych latach powojennych związki przyjęły funkcję współzarządzania gospodarką narodową. W dniu 21.XI.44 utworzono w Lublinie Tymczasową Komisję Centralną Związków Zawodowych [2]. W lutym następnego roku Rząd Tymczasowy wydał ustawę o tworzeniu rad zakładowych, która upoważniała przedstawicieli związków zawodowych do kontroli działalności przedsiębiorstw i zobowiązywała do troszczenia się o warunki socjalno-bytowe wszystkich zatrudnionych [3].

Dzięki staraniom aktywu związkowego i partyjnego w krótkim czasie powstały ogniwa związkowe we wszystkich zakładach pracy. Włączyły się one aktywnie w życie polityczne i społeczne. Starały się przede wszystkim zapewnić robotnikom znośne warunki życiowe. Nie było to łatwe, biorąc pod uwagę chociażby trudności z żywnością. W kwietniu 1945 roku aktyw związkowy zapowiedział zorganizowanie stołówek przy każdym zakładzie [4].

Związki zawodowe wniosły też duży wkład w szybkie uruchomienie przemysłu i podniesienie produkcji.

W czasie trwającego od 18.XI.—21.XI.45 roku I Kongresu Związków Zawodowych sformułowano główne wytyczne ruchu zawodowego w dziedzinie reprezentacji i obrony interesów materialnych, kulturalno-

nych i zawodowych świata pracy [5]. Dużą uwagę przywiązywano do upowszechniania wśród mas pracujących kultury i organizowania działalności kultralno-oświatowej. Podstawowym zadaniem polityki kultutralnej było stworzenie atmosfery i warunków masowego uczestnictwa w kulturze. Trzeba było więc przede wszystkim zbudować instytucje i organizacje wpajające zasady tego uczestnictwa i zgromadzić środki na maksymalne upowszechnianie kultury [6].

Nie wystarczały państwowe i samorządowe formy życia kulturalnego. Obok nich przodującą rolę odegrał system społeczny uzależniony od związków zawodowych. Ruch społeczny przechodzi w życiu kulturalnym tego okresu próbę szczególnego rodzaju. Będąc formą decentralizacji przygotowuje do pełnego współuczestnictwa najszerszych mas w kulturze [7].

Pod koniec lutego 1945 roku założono w Bydgoszczy Okręgowy Komitet Związków Zawodowych, zmieniający kolejno nazwę na Wojewódzką Radę Związków Zawodowych, następnie Wojewódzki Komitet Związków Zawodowych [8]. Pierwszym przewodniczącym OKZZ został ślusarz z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego — Wacław Ratajczak.

W dwa miesiące po założeniu OKZZ skupiała już 18 związków zawodowych. Liczyły one ponad 27 tysięcy członków [9]. Z początkiem 1946 roku liczba ta podniasła się do 115 tysięcy. Na terenie samej Bydgoszczy liczba związkowców wynosiła wtedy 45,5 tysiąca.

Pracę kulturalno-oświatową rozpoczęto od organizowania komitetów kulturalno-oświatowych w zakładach pracy. Sprawy organizacyjne wziął na siebie OKZZ. Stopniowo przekazywał je jednak poszczególnym Oddziałem Związkowym. Miejscem działalności komitetów kulturalno-oświatowych stały się świetlice zakładowe [10]. W pierwszym okresie działalności świetlic, duży nacisk położono na powstawanie komitetów redakcyjnych gazetek ściennych oraz organizowanie kół samokształcenia i dokształcania.

W aparacie kulturalno-oświatowym OKZZ zorganizowano sekcje repertuarową artystyczną, bibliotekarską i grupę lektorów. W metodach pracy na najbliższy okres przewidywano głównie: zmobilizowanie robotników do pracy w świetlicach, ustalenie regularnych planów pracy i systematyczne szkolenie kierowników świetlic.

Do sierpnia 1945 roku we wszystkich bydgoskich zakładach pracy zatrudniających ponad 50 pracowników założone zostały świetlice. Ambicją kierowników tych świetlic było przygotowanie takiego programu, ażeby dotrzeć do jak najszerszego kręgu odbiorców bez względu na wykształcenie, przekonania polityczne i przynależność partyjną.

W tym trudnym dla Polski okresie kształtowania władzy ludowej

wiodącym zadaniem świetlic było uświadomienie ogółu społeczeństwa o istocie demokracji [11]. Świetlica winna była budzić zainteresowanie dla życia społecznego, kulturalnego i zabawy. W myśl instrukcji dla kierowników — świetlica powinna dokształcać, uspołeczniać, budzić zamiłowania artystyczne i dostarczać członkom kulturalnych rozrywek.

Duże znaczenie ideologiczne miały redagowane w świetlicach gazetki ścienne. W placówkach, nie posiadających własnych zespołów redakcyjnych, korzystano z gotowych gazetek Biura Informacji i Propagandy [12]. Warto też wspomnieć o tym, że w tym pierwszym okresie działalności kulturalno-oświatowej związków zawodowych, utworzono przy fabryce Makrum koło dramatyczne a w Leo (dzisiaj Kobra) klub fabryczny liczący 200 członków. Pozostały też trzy przyzakładowe koła sportowe.

W dniu 18.X.45 utworzono w Bydgoszczy Robotniczy Dom Kultury (ul. Toruńska 30). Skupiała się w nim praca kulturalno-oświatowa związków zawodowych. Organizowano tu odczyty, prelekcje, imprezy okolicznościowe i liczne szkolenia. RDK udało się nawiązać współpracę z Teatrem Polskim w Bydgoszczy, co ułatwiało zbiorowy udział w spektaklach i w spotkaniach z aktorami. Dzięki pomocy aktorów powstały w dalszych trzech zakładach pracy i w samym Robotniczym Domu Kultury zespoły teatralne. Na rok 1946 opracowano dla świetlic bardzo ambitne plany w dziedzinie pracy oświatowej, działalności kulturalno-oświatowej i rozrywkowej [13]. W dziedzinie działalności oświatowej przewidywano liczne kursy dla analfabetów, koła samokształceniowe (literackie, rolnicze, ogrodnicze) i wieczory dyskusyjne. Praca kulturalna i rozrywkowa miały się koncentrować na organizacji chórów, oriekstr, imprez muzycznych (tańce ludowe i narodowe), wieczorów świetlicowych, prac plastycznych i zdobniczych. We wszystkich tych elementach działalności starano się jak najbardziej wyeksponować regionalizm. Tak szerokie zadania w dziedzinie kultury i rozrywki nie były niestety w pełni realizowane. Potrzeby społeczno-polityczne tego okresu były powodem, że działalność kulturalno-oświatowa była w cieniu pracy polityczno-wychowawczej. Do najpopularniejszych form pracy polityczno-wychowawczej należały: aktualne odczyty na tematy polityczne, obchody rocznicowe świąt państwowych i wydarzeń historycznych. Dużą wagę przywiązywano do głośnego czytania gazet i omawiania aktualnych wydarzeń politycznych. Świetlica była więc w tym okresie miejscem skutecznej pracy ideologicznej. Do niezbędnego jej wyposażenia zaliczano: hasła, flagi, portrety, mównice, itp.[14] Tak różnorodne i odpowiedzialne zadania stojące przed świetlicami stwarzały konieczność znalezienia ludzi, którzy by odpowiednio nimi pokierowali. Rozwój świetlicy zależał głównie od aktywności, wartości moralnych i stopnia uświadomienia politycznego kie-

rownika. Te cechy brano przede wszystkim pod uwagę angażując kierowników świetlic. Niestety nie zwracano w dostatecznym stopniu uwagi na predyspozycje lub kwalifikacje artystyczne kandydata. W związku z tym problemem najpilniejszym stało się zapewnienie coraz liczniej powstającym świetlicom odpowiedniej kadry kierowniczej — wszechstronnie wykształconej i głęboko zaangażowanej. Zaczęto organizować krótkotrwałe kursy dla aktywu kulturalno-oświatowego. Z początkiem 1946 roku zorganizowano pierwszy 10-dniowy kurs dla kierowników świetlic w Lubostroniu. W kursie tym brało udział ponad 100 osób.

Mimo wielu trudności obiektywnych, jak brak odpowiedniej bazy, środków finansowych i wykwalifikowanej kadry — ruch świetlicowy rozwijał się na terenie Bydgoszczy dość szybko. Pod koniec 1948 roku na terenie miasta zarejestrowanych było 40 świetlic zakładowych prowadzących działalność 19 zespołów teatralnych, 11 tanecznych, 8 muzycznych, 6 dziecięcych, 4 chóralnych i 4 mieszanych [15].

W szerzeniu kultury i oświaty wyróżnił się znacznie Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków. W latach 1946—1949 zorganizował on kilka interesujących wystaw, np. Warszawa w gruzach, Dzieje cywilizacji, Współczesna grafika czechosłowacka. Do zwiedzania wystaw zachęcano przede wszystkim dzieci i młodzież. Nauczycielom oprowadzającym dzieci po wystawie zorganizowano specjalne przeszkolenie. ZZPAP wyeksponował szereg wystaw w świetlicach chcąc dotrzeć bezpośrednio do człowieka pracy. Akcja ta poparta była prelekcjami artystów plastyków, którzy w ten sposób przybliżali ludziom wiele spraw i problemów związanych z twórczością plastyka [16]. ZZPAP przygotował też bardzo ciekawą wystawę poświęconą sztuce ludowej Pomorza i rozpropagował szeroko akcję zbierania eksponatów w terenie [17].

W upowszechnianiu sztuki uczestniczyły także świetlice przyzakładowe. Zobowiązano je do organizowania występów zawodowych zespołów artystycznych, wyświetlania filmów i grupowego uczęszczania do kin i do teatrów. Zespoły świetlicowe występowały gościnnie na wsi. Powiększyła się znacznie liczba bibliotek przy świetlicach. Rozwinęło się szeroko czytelnictwo.

Świetlice organizowane były głównie w budynkach już istniejących. Niekiedy składały się z jednej mniejszej lub większej sali widowiskowej [18]. Było to zjawisko zgodne z ówczesnym pojmowaniem funkcji świetlicy.

Nie wszystkie placówki były w pełni aktywne. Nieraz świetlica była tylko wydzielonym lokalem bez zespołów i innych form pracy kulturalno-oświatowej.

Świetlice mogły liczyć na pomoc Ośrodka Krzewienia Kultury i Sztu-

ki, który znajdował się przy Urzędzie Wojewódzkim [19]. Dzięki niemu kluby i świetlice stały się bazą zespołów amatorskich.

Działalność kulturalno-oświatowa związków zawodowych w Bydgoszczy rozciągała się także na współorganizację imprez o szerokim zasięgu — takich jak np. Dni Oświaty Książki i Prasy.

Akcja ta rozpoczęła się w roku 1946. W dniu 3 maja zorganizowano tzw. Święto Oświaty, nawiązując tym samym do postępowych myśli i tradycji Komisji Edukacji Narodowej [20]. W dniu Święta Oświaty w 1948 roku otwarto kampanię likwidacji analfabetyzmu. Akcją tą kierował organ doradczy Ministerstwa Oświaty przy pomocy Rady Społecznej do Zwalczania Analfabetyzmu [21]. Powołane zostały terenowe rady, które przy współudziale wszystkich organów społecznych i politycznych, w oparciu o kuratoria i inspektoraty szkolne prowadziły walkę z analfabetyzmem.

W dniu Święta Oświaty odbywały się kiermasze, wystawy i konkursy. W 1947 roku odbył się w Bydgoszczy w sali OKZZ pierwszy w Polsce konkurs gazetek ściennych [22]. Wystawiono tam 60 gazetek.

W roku 1949 Święto Oświaty przerodziło się w Tydzień Oświaty, Książki i Prasy, który trwał od 1—8 maja. Inną imprezą o znaczeniu ogólnopolskim, do której włączyły się związki zawodowe był tzw. Rok Mickiewiczowski.

W dniu 31.VII.1948 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę dotyczącą zorganizowania w 1949 roku obchodów związanych ze 150 rocznicą urodzin Adama Mickiewicza [23]. Do pracy nad organizacją uroczystości mickiewiczowskich wciągnięto wszystkie instytucje państwowe i organizacje społeczne. Przy Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy powstał Wojewódzki Komitet Obchodów 150 rocznicy Urodzin Adama Mickiewicza [24]. Nowo powstały Komitet zaplanował na rok 1949 zorganizowanie około 3000 imprez w miastach i wsiach [25]. Wieczory mickiewiczowskie urządzano na dużą skalę w świetlicach robotniczych i młodzieżowych. Na wyróżnienie zasługiwały imprezy w Zjednoczonych Zakładach Rowerowych i w Zakładach Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego. Szczególnie interesującą działalnością zapisał się 60-osobowy zespół świetlicowy ZWSI [26].

Już po trzech miesiącach działalności wyniki pracy Wojewódzkiego Komitetu Obchodów Mickiewiczowskich przedstawiały się imponująco. Odbyło się ponad 1500 masowych akademii, wieczornic i prelekcji, przeprowadzonych przeważnie w świetlicach fabrycznych, wiejskich i w szkołach [27]. Na powodzenie tej akcji składała się głównie zgrana współpraca między instytucjami państwowymi, związkami zawodowymi i organizacjami społecznymi.

Inną akcją zapoczątkowaną w roku 1948, w której masowo wzięły udział związki zawodowe był rok chopinowski. W ramach tej akcji odbyło się w 1949 roku łącznie 145 koncertów. Jeden z nich urządzono w Szafarni — miejscu, gdzie Chopin kilkakrotnie spędzał wakacje.

W 1948 roku kończył się pierwszy etap działalności kulturalno-oświatowej związków zawodowych. Zbliżał się Konkres Zjednoczeniowy mający doprowadzić do integracji sił politycznych. Należało czuwać nad profilem światopoglądowym we wszystkich dziedzinach życia — także w kulturze. Rok 1949 przyniósł II Kongres Związków Zawodowych — równocześnie z tym wydarzeniem opracowywano 6-letni plan gospodarczy, zwany planem rozwoju podstaw socjalizmu.

W obliczu tych wydarzeń dokonano podsumowania dotychczasowej działalności związków zawodowych w dziedzinie kultury i wysunięto postulaty na przyszłe lata.

Stwierdzono, że praca kulturalna prowadzona była z rozmachem i przyniosła duże korzyści. Świetlice związkowe wyraźnie dominowały w tym okresie wśród placówek czynnego upowszechniania kultury.

W dziedzinie tej działalności występowały niestety też duże mankamenty. Świetlice z trudem opracowywały sobie własne, ciekawe formy pracy. Brak było bowiem sprecyzowanych form organizacyjnych akcji kulturalnych i wykrystalizowanego programu działania. Placówki związkowe walczyły z problemami repertuarowymi, kadrowymi i finansowymi. W stopniu niedostatecznym szkolono nowe kadry oświatowe i kulturalne, słaba była też aktywność organizacji młodzieżowych. Narzekano także na brak koordynacji działań pomiędzy poszczególnymi związkami i instytucjami. Uważano też, że nie wykorzystano w pełni szansy pełniejszego oddziaływania na robotników macierzystego zakładu, a świetlice nie były jeszcze autentycznymi ośrodkami życia kulturalnego, oświatowego i ideologicznego [28]. Wobec tego należało definitywnie przerwać okres improwizacji i szukania własnych dróg przez placówki świetlicowe.

Sytuację przedkongresową na polu pracy kulturalno-oświatowej obrazuje sprawozdanie ORZZ z wykonanego planu za ostatni okres [29].

Realizację zadań omówiono w trzech grupach: praca oświatowa, propaganda masowa i akcja artystyczna.

Praca oświatowa opierała się przede wszystkim na organizacji kół dokształcających i samoszkoleniowych; w tej dziedzinie wprowadzono współzawodnictwo. Na terenie województwa pomorskiego powstały 52 koła dokształcające i samokształceniowe. Niestety brak pomocy naukowych i opieki ze strony KCZZ spowodował załamanie działalności większości kół.

W zakładach pracy województwa pomorskiego przeprowadzono też akcję krajoznawczą, którą propagowano w 82 sekcjach. Oprócz wycieczek organizowano odwiedziny sąsiedzkie między zakładami pracy, między ośrodkami miejskimi i wiejskimi. Urządzono też 26 wycieczek do Warszawy, gdzie zwiedzano głównie powstającą w dużym tempie trasę W—Z.

W niewystarczającym stopniu rozwijała się walka z analfabetyzmem. Na kursach nauczania początkowego notowano bardzo niską frekwencję. Okazało się, że system nauczania nie był odpowiedni. Aby poprawić sytuację w tej dziedzinie powołano tzw. opiekunów społecznych (byli to przeważnie nauczyciele), którzy podjęli indywidualną naukę z poszczególnymi uczniami. Przeprowadzono także rozmowy z poszczególnymi Radami Zakładowymi, w wyniku których uczniom kursów nauczania początkującego przydzielono lżejszą i mniej absorbującą pracę. Zorganizowano też dla nich dożywianie.

W rezultacie tych posunięć frekwencja na kursach wzrosła do 60%. Masowo organizowane kursy języka rosyjskiego, ale i tutaj miało miejsce duże niedopatrzenie. Wskutek masowości kursów przekroczono możliwości zaopatrzenia uczestników w podręczniki. Zabrakło też wykwalifikowanych wykładowców i dopiero współpraca z TPPR rozwiązała w jakimś stopniu ten problem.

W ramach pracy oświatowej urządzano wystawy książek i czasopism oraz zinwentaryzowano książki biblioteczne.

W zakresie propagandy masowej zewidencjonowano koła prelegentów i usprawniono ich pracę. Akcją prelekcyjną objęto wszystkie zakłady pracy, także te, które nie posiadały świetlicy. Powstało też 205 komitetów redakcyjnych gazetek ściennych. Członkowie tych komitetów nawiązali współpracę ze związkiem dziennikarzy i związkiem plastyków. Tutaj otrzymali pomoc w zakresie organizowania wystaw.

Wszystkie formy pracy świetlicowej można było powiązać z zagadnieniami produkcyjnymi. Zorganizowano kąciki współzawodnictwa pracy, które poza propagandą poglądową (plansze, wykresy, gazetki) popularyzowały współzawodnictwo, racjonalizatorstwo i nowatorstwo w dziedzinie produkcji. Zespoły świetlicowe brały udział w ruchu łączności miasta ze wsią. Oprócz występów artystycznych organizowanych na wsi pomagano tam także w organizowaniu i urządzaniu świetlic, uzupełniano księgozbiory, inwentaryzowano je.

W ruchu artystycznym poza poziomem wykonania liczyła się także treść ideologiczna.

W 1948 roku na terenie Bydgoszczy było 40 świetlic, w 1949 roku liczba ich podniosła się do 54 [30]. Największe zagęszczenie świetlic istniało

w śródmieściu. Jako główny mankament przeszkadzający w organizowaniu wielu zajęć wymienia się zły stan pomieszczeń i słabe wyposażenie. Spośród 54 placówek skanalizowanych było 39, ogrzewanych 45, oświetlanych elektrycznie 52. Radioodbiorniki były w 30 placówkach, instrumenty muzyczne w 18, adaptery w 13, gry towarzyskie w 38.

Powierzchnia świetlic wahała się w granicach od 20 do 80 m². W takich warunkach trudno było rozwijać działalność artystyczną. Mimo to na terenie bydgoskich świetlic działały aż 44 zespoły. W liczbie tej mieściło się 19 zespołów teatralnych, 10 tanecznych, 5 instrumentalnych, 4 chóralne, 1 kukiełkowy i 5 mieszanych.

Na II Kongresie Związków Zawodowych duży nacisk położono na działalność kulturalno-oświatową. W wyniku tego, przed świetlicami postawiono szereg zadań, które stały się wytycznymi do ich dalszej pracy [31].

Główne zadania świetlic związkowych skoncentrowano jeszcze mocniej niż dotychczas wokół spraw ideologicznych i oświatowych. Za najważniejsze elementy pracy świetlic uważano: popularyzację socjalizmu jako ustroju sprawiedliwości społecznej, wychowania mas w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, propagowanie ruchu współzawodnictwa pracy, popularyzowanie przykładów dobrej roboty i sylwetek przodowników pracy, umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego i rozszerzanie masowej akcji oświatowej zwłaszcza w dziedzinie czytelnictwa, samokształcenia oraz walki z analfabetyzmem.

W zakresie pracy oświatowej polecano dokonanie rejestracji analfabetów i zorganizowanie dla nich kursów początkowego nauczania, zorganizowanie kół samokształceniowych, kursów języka rosyjskiego i sekcji krajoznawczych.

Ażeby sprostać zadaniom w dziedzinie propagandy masowej polecano tworzyć grupy prelegentów, organizować w zakładach pracy prelekcje lub pogadanki, a za propagandę wizualną (gazetki, biuletyny, fotogazetki) uczynić odpowiedzialne „grupy prasowe i propagandowe".

Mimo, że w świetlicach miała dominować praca ideologiczna i oświatowa, duży nacisk położono także na rozwój akcji artystyczno-widowiskowej. Podkreślano, że świetlice winny się stać w swych środowiskach autentycznymi animatorami kultury, propagatorami kultury masowej i mecenasami dla nowych talentów.

Świetlice związkowe powinny:

1) organizować i prowadzić systematyczną pracę w zespołach śpiewaczych, tanecznych, teatralnych itd.

2) otoczyć szczególną opieką zespoły śpiewacze i taneczne, jako odpowiadające najbardziej większej liczbie odbiorców

3) pogłębiać prace wszystkich zespołów przez wprowadzanie systematycznego samokształcenia i dokształcania w zakresie historii powszechnej tańca, muzyki, literatury, historii ruchu robotniczego, problematyki życia społeczno-politycznego

4) w doborze repertuaru opierać się na Bibliotece Okręgowej Rady Związków Zawodowych i na materiałach własnych, które uzyskają aprobatę ORZZ

5) do repertuaru zespołów wprowadzić w większym niż dotychczas stopniu pieśni robotnicze oraz pieśni i tańce radzieckie.

Świetlice zakładowe miały być również miejscem, w którym robotnicy zetknęliby się ze sztuką profesjonalną — miały więc przejąć częściowo funkcje kina, teatru, sali koncertowej czy galerii.

Szczególną troską poleciły władze związkowe otoczyć pracę z młodzieżą. W tym celu zorganizować należało w świetlicach młodzieżowe koła samokształceniowe, a także imprezy rozrywkowe i kulturalne przeznaczone wyłącznie dla tej grupy wiekowej.

Instancje związkowe koordynujące pracę kulturalno-oświatową, zostały zaś zobowiązane do ścisłego kontaktu z organizacjami młodzieżowymi działającymi na terenie fabryk.

Ten dość szczegółowy i urozmaicony program działania świetlic stał się punktem wyjścia do ich dalszej pracy.

W roku 1949 w pracy świetlic zanotowano niewątpliwie wiele sukcesów. Prowadzono w nich 46 kursów początkowego nauczania dla analfabetów i półanalfabetów, 17 kursów języka rosyjskiego i liczne kursy dokształcające [32].

W Bydgoszczy zorganizowano sekcje czytelnicze a wynikiem ich pracy był konkurs recytatorski, w którym brało udział 60 osób [33]. W ciągu 6 miesięcy w świetlicach województwa wygłoszono 1127 odczytów na tematy polityczne i społeczne, urządzono 703 wieczornice i akademie okolicznościowe oraz zorganizowano wielki pokaz zespołów tanecznych i chórów na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy [34].

Te niewątpliwe osiągnięcia nie mogły przesłonić faktu, że sukcesy nie były pełne i były udziałem tylko nielicznych placówek. Mimo dużych wysiłków w zakresie zwalczania analfabetyzmu stan rzeczy nie był zadawalający. Problemów dostarczała niska frekwencja na zajęciach i sposób rejestracji przyszłych uczniów na kursach podstawowych.

Poza nielicznymi placówkami, których rozwój był widoczny, reszta tkwiła w marazmie i bezczynności, wykazując jedynie aktywność w okresie sprawozdawczym. Ze sprawozdań wynikało, że wszystkie świetlice pracują wzorowo. Gdy jednak rozpoczęto przeprowadzać kontrole

świetlic, poznano właściwy obraz ich działalności. I tak np. możemy przeczytać następujące uwagi w protokole pokontrolnym świetlicy Fabryki Cukierków i Czekolady Lukullus „...Stwierdziłem, że sala jest zanieczyszczona i brudna, ściany odrapane, zacieki na suficie, w stanie obecnym nie nadaje się do użytku. Kierownik świetlicy — K. Wesołowska nie prowadzi dziennika zajęć, nie jest instruktorem żadnej sekcji. Biblioteka nie posiada kartotek, katalog nie założony, propagandy wizualnej brak, współpracy między Radą Zakładową i Dyrekcją nie ma żadnej, kierowniczka nie zna swoich obowiązków" [35].

Przeprowadzone lustracje dostarczały szeregu niepokojących wniosków, wskazywały na opłakany stan bazy, na żenująco niski poziom pracy wielu świetlic. Lustracja świetlicy Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców pozwoliła na następujące stwierdzenia: „brak jakiejkolwiek troski o życie świetlicowe, sala znajduje się w dniu kontroli w kompletnym opuszczeniu. Rada Zakładowa zrzuca winę za taki stan na kierowników wydziałów, których sprawy świetlicy nie interesują" [36].

Nieco lepiej wyglądała działalność świetlicy przy Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej. Kierownikiem świetlicy był nauczyciel muzyki Klemens Czekała, oddany sprawie i osiągający duże efekty pracy mimo braku specjalistycznego wykształcenia. Mimo wielu trudności (brak pomocy ze strony Związku Branżowego i kierownictwa zakładu, luki w wyposażeniu) w świetlicy działały: zespół recytatorski, chóralny, szachowy, taneczny, ping-pongowy i biblioteczny.

Bardzo korzystnie zaprezentowała się natomiast świetlica Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia przy Szpitalu Miejskim w Bydgoszczy. Lokal był wzorowo utrzymany, bogato wyposażony, w funkcjonowaniu świetlicy pomagał liczny aktyw kulturalno-oświatowy. Nie budziła też zastrzeżeń opieka ze strony Zarządu Głównego i zakładu pracy. Warunki stworzone przez zakład rzutowały na życie artystyczne i bogatą działalność oświatową świetlicy.

Po przeprowadzonych lustracjach wytworzyła się słuszna opinia, że tylko tam, gdzie kierownictwo zakładów, Rada Zakładowa i organizacje partyjne autentycznie współuczestniczyli w pracach świetlicy, działalność placówki stała na dobrym poziomie i w pełni spełniała oczekiwania. Często niestety władze związkowe traktowały pracę świetlic w oderwaniu od całokształtu działań i zadań produkcyjnych — działalność takiej świetlicy znajdowała się wtedy w całkowitej izolacji.

Słowa krytyki padały także często pod adresem Zarządu Okręgu. Uważano, że członkowie Zarządu zbyt mało interesują się sprawami kulturalno-oświatowymi.

Trzeba jednak przyznać, że Zarząd Okręgu starał się włączać człon-

ków związków zawodowych do wszystkich większych akcji kulturalno-oświatowych na terenie miasta.

I tak np., gdy zainaugurowano w 1949 roku pierwszy Tydzień Oświaty Książki i Prasy, w województwie pomorskim obchodzono go pod znakiem ukazania społeczeństwu dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie oświaty, zbliżenia kulturalnego miasta do wsi, walki z analfabetyzmem. W ramach Tygodnia zarejestrowano w powiecie bydgoskim 138 analfabetów i zorganizowano dla nich kursy [37].

W Tygodniu Oświaty Książki i Prasy w roku 1949 dużą rolę odegrali bydgoscy literaci, organizując spotkania z czytelnikami i popularne środy literackie. W ramach Tygodnia, Klub Literacko-Artystyczny i Związek Zawodowy Literatów Polskich w porozumieniu z Komitetem Wykonawczym tej imprezy, zorganizowały środę literacką, w której udział wzięli wszyscy członkowie Związku Literatów w Bydgoszczy. Wieczór odbył się w dniu 4 maja w sali koncertowej Pomorskiego Domu Sztuki [38].

Program zawierał fragmenty prozy, utwory poetyckie i felietony. W wieczorze uczestniczyli: A. Grzymała-Siedlecki, Wł. Dunarowski, M. Turwid, J. Kołodziejczak, J. Panasewicz, Z. Kunstman, J. Grott, J. Bielecka, A. Markiewicz, St. Stampf i A. Kowalkowski [39].

Związki zawodowe brały też udział w organizowaniu obchodów 1-majowych. W latach 1945—1948 przygotowanie do tego święta było żywiołowe. Dopiero od połowy marca 1949 roku zaczęto organizować Komitety Obchodu Święta Pracy. Komitety te były odpowiedzialne zarówno za przebieg święta, jak i za wykonanie zobowiązań 1-majowych. W 1949 roku w defiladzie brali po raz pierwszy udział sportowcy. 1 maja witano nie tylko czynami produkcyjnymi, lecz także wieloma imprezami o charakterze rozrywkowym i widowiskowym [40]. Akcję wstępną rozpoczynano już w połowie marca zapoznając z projektem programu artystycznego kierowników świetlic. Związki zawodowe nawiązywały też współpracę z aktorami Teatru Ziemi Pomorskiej. Artyści objęli zaś patronat nad przygotowaniem programów artystycznych w zakładach pracy.

Na koniec wypada dokonać oceny ruchu kulturalno-oświatowego Związków Zawodowych w latach 1945—1949.

Lata 1945—1949 były trudnym okresem kształtowania się władzy ludowej. W tym czasie nierzadko występowały wroga propaganda i akcje sabotażu. Sprawą najpilniejszą było wykształcenie w ludziach nowego światopoglądu. Tej akcji uświadamiającej miały patronować związki zawodowe. Ruch kulturalno-oświatowy w tym okresie posiadał inną zupełnie wymowę niż dzisiaj. W świetlicach, które miały być tere-

nem pracy kulturalno-oświatowej dominowała praca ideologiczna i oświatowa. Działalność kulturalna była traktowana po macoszemu i znajdowała się w cieniu pracy polityczno-wychowawczej.

Mimo to świetlice przyczyniły się w znacznym stopniu do masowego uczestnictwa w kulturze, ożywiły ruch amatorski, wyeksponowały regionalizm. Jednak i działalność kulturalna była w tym okresie bardzo upolityczniona. Program artystyczny musiał być bogaty w treść ideologiczną. Kierownicy świetlic nie mogli wykazać własnej inicjatywy. Program ich działalności narzucany był przez związkowe władze wojewódzkie lub centralne. Przy angażowaniu kierowników świetlic brano pod uwagę głównie stopień ich uświadomienia politycznego. Sprawa kwalifikacji do prowadzenia zespołów artystycznych brana była rzadko pod uwagę. Stąd też sprawy upowszechniania kultury i życie artystyczne rozwijały się w świetlicach z wielkim trudem.

Można by zastanawiać się nad celowością zakładania świetlic w każdym zakładzie liczącym ponad 50 pracowników tym badrziej, że kontrole przeprowadzone w tych placówkach przekreśliły prawdomówność wielu sprawozdań.

Trzeba by także zastanowić się nad tym, czy walki z analfabetyzmem nie można było przeprowadzić w nieco inny, bardziej dyskretny sposób. Ludzie niedouczeni bali się dosłownie w tym okresie, że zostanie publicznie ujawniony ich analfabetyzm.

Formy pracy świetlicowej słusznie wiązano z zagadnieniami produkcyjnymi. Zupełnie jednak niezrozumiały jest brak zainteresowania świetlicami kierownictwa danego zakładu, władz partyjnych czy organizacji młodzieżowej.

Dodatnim zjawiskiem był fakt, że robotnicy byli zarówno gospodarzami jak i współorganizatorami i uczestnikami imprez. Nie można tego powiedzieć o dzisiejszych Zakładowych Domach Kultury, w których udział klasy robotniczej jest znikomy.

Warto wreszcie podkreślić dużą spontaniczność społeczeństwa tego okresu przejawiającą się w masowym uczestnictwie w takich imprezach, jak Rok Chopinowski czy 150 rocznica urodzin Adama Mickiewicza i fakt, że na powodzenie tych imprez wpłynęła w dużym stopniu działalność związków zawodowych.

Przypisy

[1] Z. Jędrzyński, Przemiany społeczne i polityczne, w: Bydgoskie w dwudziestoleciu 1945—1965, Zarys społeczno-kulturalny, Gdynia 1967 s. 25.

[2] A. Zawadzki, Rola związków zawodowych w systemie demokracji ludowej, Warszawa 1949 s. 14.

[3] Z. Jędrzyński, op. cit. s. 26.

[4] Ibidem, s. 27.

[5] Udział związków zawodowych w dorobku XX-lecia PRL, Fakty i liczby, Materiały pomocnicze dla aktywu związkowego, Warszawa 1964, s. 142.

[6] A. Zawadzki, op. cit. s. 14.

[7] D. Czaplicki, Upowszechnienie kultury, w: Województwo Bydgoskie — krajobraz, dzieje, kultura, gospodarka, Poznań 1967, s. 389.

[8] Z. Jędrzyński, op. cit., s. 26.

[9] Ibidem, s. 26.

[10] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, akta Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych (dalej WAPB, akta WRZZ), nr 153, Sprawozdanie z działalności kulturalno-oświatowej OKZZ z 1945 roku.

[11] Instrukcja dla kierowników świetlic, Bydgoszcz 1946.

[12] WAPB, akta WRZZ nr 153, Sprawozdanie z działalności kulturalno-oświatowej świetlic z 1945 roku.

[13] Instrukcja dla kierowników świetlic, Bydgoszcz 1946.

[14] WAPB, akta Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego (dalej UWP), nr 3332, Rejestr świetlic i zespołów amatorskich.

[15] Ibidem.

[16] WAPB, akta WRZZ nr 3242, Zadania związane z upowszechnianiem kultury.

[17] WAPB, akta WRZZ nr 3241, Sprawozdanie Oddziału Plastyków za I kwartał 1948.

[18] W. Rogowski, Upowszechnienie kultury, w: Bydgoskie w dwudziestoleciu 1945—1965, Zarys społeczno-kulturalny, Gdynia 1967, s. 386.

[19] Z życia kulturalnego Pomorza, Ziemia Pomorska, R. IV 1948 nr 52.

[20] Założenia programowe Dni Kultury Oświaty, Książki i Prasy, W-wa 1976, s. 2.

[21] Święto Oświaty otwiera kampanię likwidacji analfabetyzmu, IKP, r. IV 1948 nr 120, s. 3.

[22] Pierwszy w Polsce konkurs gazetek ściennych, IKP r. III 1947 nr 121.

[23] Rok Mickiewiczowski, Ziemia Pomorska, r. IV 1948 nr 217.

[24] WAPB, UWP nr 3193, Sprawozdanie z zebrania organizacyjnego roku mickiewiczowskiego (28.XII.48).

[25] Pomorze w hołdzie wieszczowi narodu, Ziemia Pomorska, r. V 1949 nr 81.

[26] Uroczystości mickiewiczowskie, Gazeta Pomorska, r. II 1949 nr 112.

[27] WAPB, UWP nr 3195, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Komitetu Mickiewiczowskiego.

[28] WAPB, WRZZ, nr 908, Sprawozdanie z działalności artystycznej za lata 1948/49.

[29] WAPB, WRZZ, nr 869, Sprawozdanie opisowe Wydziału Kultury i Oświaty WRZZ za lata 1948/49.

[30] WAPB, UWP, nr 3332, Rejestracja świetlic i zespołów amatorskich na rok 1948; Ibidem nr 3156 — kwestionariusze sprawozdawczo-statystyczne dla placówek czynnego upowszechniania kultury i oświaty na rok 1949.

[31] WAPB, WRZZ, nr 880, Okólnik CKZZ w sprawach działalności kulturalno-oświatowej na lata 1949/50.

[32] Życie świetlicowe, Gazeta Pomorska, r. II 1949, nr 199.

[33] M. Dereżyński, Życie świetlicowe na Pomorzu rozwija się pomyślnie, Gazeta Pomorska, r. II 1949 nr 208.

[34] Ibidem.

[35] WAPB, WRZZ nr 908, Protokół z lustracji świetlic Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Spożywczego Okręgu Bydgoskiego, rok 1949.

[36] WAPB, WRZZ, nr 917, Sprawozdanie z odbytych kontroli świetlic na terenie Bydgoszczy, rok 1949.

[37] Inauguracja Tygodnia Oświaty Książki i Prasy, IKP r. V 1949 nr 121; WAPB, Pomorska Wojewódzka Rada Narodowa, nr 249, Pismo do przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Obchodów Tygodnia Oświaty Książki i Prasy w Bydgoszczy.

[38] WAPB, PWRN nr 3219, Sprawozdanie ze środy literackiej odbytej w Tygodniu Oświaty Książki i Prasy 1949.

[39] Wieczór zbiorowy literatów pomorskich, IKP r. V 1949 nr 121.

[40] WAPB, WRZZ nr 602, Program obchodów 1-majowych oraz sprawozdanie z kampanii majowej 1949.

MATERIAŁY

Jerzy Konieczny

KORESPONDENCJA A. GRZYMAŁY - SIEDLECKIEGO WOBEC JEGO PROZY WSPOMNIENIOWEJ

Przypomnijmy na wstępie, że znakomity autor *Niepospolitych ludzi w dniu swoim powszednim*, związany przez około czterdzieści lat z Bydgoszczą, umarł w mieście nad Brdą w 1967 r., w dniu swych 91 urodzin, wkrótce po ukazaniu się książki pamiątkowej ku jego czci na siedemdziesięciolecie pracy twórczej.

Opuścił swój warsztat, pozostawiając na nim rękopis książki o krakowskim teatrze Pawlikowskiego, odchodząc od kierowania pracą nad wznowieniem tomu z 1909 r. pt. *Wyspiański. Cechy i elementy jego twórczości*, przygotowywanego do druku na stulecie urodzin twórcy *We sela* (1969), oraz nad wydaniem książki, poświęconej pamięci pisarzy polskich zmarłych podczas drugiej wojny, pt. *Nie pożegnani*. Nie dane było też Siedleckiemu wziąć do ręki wydrukowanego we wrześniu 1967 r. zbioru artykułów i szkiców, zatytułowanego *Ludzie i dzieła* (w wyborze dokonanym przez Alicję Okońską, ze wstępem Juliana Krzyżanowskiego).

Ogłoszone i pozostawione do wykończenia prace krytycznoliterackie Siedleckiego, jak również skompletowane materiały rękopiśmienne po pisarzu w Izbie Pamiątkowej Adama Grzymały-Siedleckiego Biblioteki Wojewódzkiej w Bydgoszczy (dalej: IP AGS BWB) poddane zostały naukowemu przeglądowi przez piszącego te słowa w dwóch jego książkach: *Twórczość krytycznoliteracka Adama Grzymały-Siedleckiego* (Warszawa — Poznań 1976, PWN) i *Adam Grzymała-Siedlecki. Życie i twórczość* (Bydgoszcz 1981, wyd. WSP). Uwzględniły one relację o bujnej żywotności Siedleckiego w Polsce Ludowej, której potrzebę wyjaśnił Grzymała w swej bydgoskiej pracowni w rozmowie z Janem Wiktorem, twórcą *Orki na ugorze*: „W głowie nagromadziło się dość wspomnień. Przeżyłem epokę bogatą w różnorodne wydarzenia, spotkałem gromady ludzi godnych rylca Plutarcha, którzy w swoim czasie odegrali historyczną rolę. Zjawiają się, domagają się natarczywie, zachęcają

«pisz», powtarzają słowa kiedyś wypowiedziane, przypominają szczegóły znamienniejszych, godnych utrwalenia awantur, przygód. Do każdego mówię «piszę». — Muszę wypełnić ciążący obowiązek. Pamięć i serce, a ich posłusznym narzędziem — pióro. Więc je zaciskam mocno"[1]. Rezultat tych wysiłków stanowiło opracowanie takich pozycji, jak *Świat aktorski moich czasów* (1957), *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim* (1961), *Sto jedenaście dni letargu* (1965), *Na orbicie Melpomeny* (1966), publikacji — w ocenie Kazimierza Wyki — „najpiękniejszych i opatrzonych gwarancją trwałości"[2]. Są to rzeczy — napisał Zbigniew Żabicki — „tak świeżym piórem pisane, tak pełne werwy, oryginalnych koncepcji interpretacyjnych, sentymentu dla sztuki epok minionych, ale zarazem i zrozumienia dla sztuki najbardziej dziesiejszej współczesności, że nikt chyba przy tej lekturze nie myślał, iż ma przed sobą teksty pisane przez kogoś, kto od siedemdziesięciu lat towarzyszy naszemu teatrowi [...]"[3]. Były to też — w uznaniu Jarosława Iwaszkiewicza — książki napełniające prawdziwym entuzjazmem, stanowiące o wartości pisarstwa Grzymały[4]. Tenże pisarz ceniąc szczególnie *Świat aktorski...* określił dzieło to jako pracę „bardzo wzruszającą swoim intensywnym zaangażowaniem w świat sztuki" i dał wyraz przeświadczeniu, że jest ona „biblią nauk dla młodego pokolenia, które z tej biblii dowie się, czym było aktorstwo, a także — jakie były jego drogi i jego zdobycze"[5]. Zdaniem Wacława Grubińskiego „[...] Grzymała w konstytucji swego pióra nie ma nic z nauczyciela, z wykładowcy; [...] umie się dzielić osobistymi wrażeniami, ma niepospolite poczucie humoru, ironię złotej próby i anegdot ma tysiąc i jedną [...]"[6]. Komentatorzy podejmujący problemy z zakresu tzw. psychologii twórczości zwracali uwagę na precyzję pamięci i inteligencję doskonałego biografisty (J. Iwaszkiewicz[7]), rozpowszechniali taki wizerunek Siedleckiego, w którym dostrzec można „jakiś fredrowski wigor intelektualny, racjonalną przychylność życiu i jego nieustanną ciekawość" (K. Wyka[8]). Na prawach dygresji odnotujmy, iż opowieści Siedleckiego przepuszczone przez filtr osobistych doznań utrwalają wśród współczesnych krytyków uproszczone nieco przekonanie, iż jedynie usłużnej pamięci zawdzięcza pamiętnikarz pole widzenia dwudziestowiecznej tradycji narodowej z dziedziny kultury. Na początku 1984 roku stwierdził Zygmunt Greń: „Po wojnie, w starszych latach wracając do wspomnień młodości osiągnął ten autor [Adam Grzymała-Siedlecki] zrównoważoną mądrość i zdobył właściwą miarę dla czasu, dzieł i ludzi, gdy schorowany nie opuszczał już swojego bydgoskiego mieszkania, a wzrokiem duszy i pamięcią ogarniał przeżyte lata"[9]. Tymczasem Siedlecki wierny czynnościom o badawczym nastawieniu, najwcześniej ujawnionym, gdy redagował studium o Wyspiańskim,

opanowywał bogatą literaturę naukową zarejestrowaną w bibliografiach teatralnych polskich i obcych. Gdy przystępował do pracy nad *Światem aktorskim...* ustalał z Mieczysławem Rulikowskim niezbędne do przestudiowania pozycje teatralnej historiografii [10]. Swoim informatorom, np. Czesławowi Strzeleckiemu, oznajmił, iż ogarnięty jest «mantycką pedanterią» [11], która wymusza na nim potrzebę studiów, wzmacniającą jego wiedzę opartą na pamięci.

Włączymy teraz do rozważań korespondentów Grzymały. Będą tu odwołania do najbogatszej korespondencji Adama Grzymały-Siedleckiego ze zbiorów Biblioteki Wojewódzkiej w Bydgoszczy [12].

Oddajmy najpierw głos czytelnikom książki pt. *Świat aktorski moich czasów,* nazywanej przez Edwarda Csató „szkicem krytycznym, esejem o niezwyczajnej rozpiętości" [13], przez samego autora „pamiętnikiem opatrzonym uwagami", „rozmową", „pogawędą" [14].

Pisał przyjaciel autora Alfred Wysocki: „Kochany Adasiu. Gdy dostałem Twoją pracę *Świat aktorski* dorabiałem żądane trzy arkusze druku do II wydania moich wspomnień z dużym trudem, licznymi poprawkami itd. Przewertowałem więc Twój *Świat* zatrzymując się tylko pod rozdziałami, którymi interesowałem się osobiście. Teraz chorując bez końca zabrałem się do czytania powtórnego i bardziej dokładnego i doszedłem do przekonania, że ja uważający się za Twojego od wieków przyjaciela, nie znam Cię właściwie i nic o Tobie nie wiem. Czytając dopiero z pasją i rosnącym stale podziwem Twoją książkę dowiaduję się mnóstwa szczegółów Twojego życia, Twoich rozlicznych prac, których nie znam, Twoich podróży, o których nic nie wiedziałem. [...] Zdumiałeś mnie pamięcią tylu nazwisk, tylu kreacji scenicznych, tylu anegdot, rozmów [...]. Czy notowałeś te szczegóły, że możesz teraz powtarzać je, jak gdybyś je wczoraj usłyszał? [...]" [15]. Refleksję aktora przekazał Janusz Warnecki: „[...]. Leżąc od kilku tygodni w lecznicy i mając nareszcie dużo czasu, jeszcze raz i teraz już od deski do deski przeczytałem Pański *Świat aktorski moich czasów* [...]. Gorąco pragnę wyrazić Czcigodnemu Panu wielką wdzięczność nie tylko za znakomitą ocenę zarówno sylwetek aktorów, jak i całej atmosfery teatru na przełomie XIX i XX wieku, ale przede wszystkim za tę pasję i ukochanie teatru i jego ludzi, jakimi przepojona jest Pańska wspaniała książka. Dziś już nikt z takim sercem i z takim wnikliwym spojrzeniem w tajniki roboty aktorskiej pisać nie potrafi [...]" [16].

Uwagi pisarza wypowiedział Jan Wiktor: „[...]. Książka Pana to najwspanialszy dramat polski wielkiego okresu, w którym występują setki postaci. Zobaczyłem znowu postacie sceniczne, które znałem, które były źródłem wzruszeń w młodości, zarzewiem porywów i uniesień od

lat sztubackich [...]. Nazwiska aktorów dzisiaj zapomnianych wydobył Pan z zapomnienia, przelał Pan swoją miłość w serce czytelnika, wzruszył go i podpalił [...]" [17].

W imieniu działaczy społecznych książkę Grzymały pochwalił Karol Kuryluk: „[...]. W ciągu ostatniego tygodnia czytałem Pańską książkę *Swiat aktorski moich czasów*. Co mówię — czytałem: pochłaniałem! Chyba nie ma czegoś podobnego w naszej literaturze wspomnieniowej. Po raz pierwszy chyba tak szeroki, na takiej przestrzeni czasu obraz polskiego życia teatralnego, polskich aktorów. Aż serce żal ściska, że książka ma się ku końcowi, a Pan nie napisał jeszcze tego wszystkiego, co Pan wie, co Pan mógłby jeszcze napisać [...]. Wypada tylko składać Panu dzięki za tyle wiedzy, obserwacji, sylwetek, spostrzeżeń, anegdot, za porywającą książkę [...]" [18].

Alfred Wysocki uchwycił w swej wypowiedzi element istotny dla eseju: „Materią eseistyki są przeżycia eseisty" [19]. Grzymała-Siedlecki nie poskąpił nam wkładek biograficznych, które nazwał „teatralną kartą pracy", wypełnioną danymi z przeżyć młodzieńczych w teatrze warszawskim i prowincjonalnym teatrze amatorskim, z obserwacji działań aktorskich i organizatorskich w teatrze (Heleny Modrzejewskiej, Tadeusza Pawlikowskiego, Ludwika Solskiego) oraz całej sfery poczynań autora książki związanych z wprowadzeniem własnej twórczości na deski teatru [20].

Dostrzeżoną przez Janusza Warneckiego wnikliwość spojrzenia Grzymały w tajniki roboty aktorskiej można wzbogacić przytoczeniem przykładu zachowania tej umiejętności w okresie, gdy kronikarz zaangażowany był w proces pisania *Świata aktorskiego*... Oto komplement pod adresem Grzymały, jaki spłynął spod pióra Ludwika Sempolińskiego 22 maja 1953 r. po otrzymaniu listu z Bydgoszczy zawierającego ocenę występu adresata w roli Cyrulika: „Znam Pana jako dramaturga, krytyka i jednego już z nielicznych w Polsce znawców teatru i teatrologów, ale nie wyobrażałem sobie, że nawet największy znawca teatru nie praktykując fachu aktorskiego może zauważyć i uchwycić wszystkie szczególiki i drobnostki, jednym słowem tajniki tego zawodu, które zdawałoby się są zupełnie nieuchwytne i niezauważalne, gdyż zawsze widzialne są raczej rezultaty i osiągnięcia całości roli a nie szczegółów. Tymczasem Pan zwrócił uwagę na takie moje drobiazgi, na jakie nikt nigdy z krytyków nie zwracał. Wobec tego na tak rzeczową a jednocześnie wielce pochlebną dla mnie analizę, odpowiem szczerym wyznaniem. Wszystkie te drobiazgi i szczegóły w mojej interpretacji Cyrulika były z góry zamierzone i realizowane ot po prostu dla swego własnego zadowolenia. Zawsze uwielbiałem kunszt słowa, cyzlerkę i mistrzowskie, omal niedo-

ścignione i nieosiągalne opanowanie dialogu przez naszych mistrzów i tytanów sceny jak Kamiński, Jaracz, Stępowski, Leszczyński i inni [...]. Uderzyła mnie [...] niezwykła wnikliwość Pana w uchwyceniu pauz przy podawaniu przeze mnie point [...]" [21].

Przytoczone wcześniej listy Jana Wiktora i Karola Kuryluka zwracały uwagę na wyjątkową pojemność *Świata aktorskiego*... w zakresie zaludnienia jego kart portretami aktorów Warszawy, Lwowa, Łodzi i Poznania. Prawdopodobnie z podpowiedzi Kuryluka zrodził się zamysł poszerzenia galerii o ludzi teatru Krakowa.

3 listopada 1960 r. złożył Siedlecki w liście do Alfreda Woycickiego deklarację następującej treści: „[...]. Skończyłem swój tom *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim* i po odsapnięciu zaraz się zabiorę do zebrania w kupę napisanych już i do napisania nienapisanych studiów, które się złożą na tom pt. *Historie młodopolskie (Ludzie i zdarzenia).* Jednym z centralnych esejów będzie portret Tadeusza Pawlikowskiego i jego wkład artystyczny w tę epokę, którą przyzwyczailiśmy się nazywać Młodą Polską [...]" [22].

Spośród wydrukowanych książek wspomnieniowych monografia Pawlikowskiego wyróżniła się najdłuższym procesem twórczym. Podstawowe tezy o wynikach działalności teatralnej Pawlikowskiego sformułował Grzymała jeszcze za jego życia. W artykule okolicznościowym *Dwudziestolecie teatru krakowskiego* (chodziło tu o dwudziestolecie siedziby teatru w nowym gmachu wzniesionym w roku 1893 przez gminę miasta), wydrukowanym pod pseudonimem Jana z Marnowa, zaznaczył fakt modernizacji sceny krakowskiej, gdy nad jej rozwojem czuwał nowoczesny reżyser-artysta (miłośnik i znawca literatury), gdy nowy duch w reżyserii „poszedł w kierunku stworzenia całości zespołu, wydobycia myśli i utajonych lotów autorskich" [23].

Zbliżone treści powtórzył w dwa lata później w nekrologu *Tadeusz Pawlikowski* [24] i w okupacyjnych *Rozmowach z samym sobą.*

Po drugiej wojnie światowej wrócił do przedmiotu zainteresowania odpowiadając na ankietę „Pamiętnika Teatralnego" z r. 1952 w sprawie artystycznej działalności Tadeusza Pawlikowskiego [25]. W zestawie odpowiedzi spotykamy następujące sformułowania: „[...]. Entuzjazm budziła w nim każda sztuka, która dlań była materiałem do stworzenia artystycznych, o wysokiej klasie przedstawień [...]. Najbardziej doń przemawiał dramat i komedia psychologiczna [...]. Więcej go interesowała wewnętrzna treść dramatu. Zresztą ówczesne środki światła i dekoracji nie dawały możności wydobywania koncepcji wizualnych (o ile się nie było np. Wyspiańskim) [...]. Z natury rzeczy, tj. z konieczności grywania całego «wachlarza» rodzajów dramatu, musiał się interesować

i rodzajem teatru monumentalnego, ale wydaje mi się, że więcej go interesował rodzaj ten, który ankieta nazywa kameralnym [...]" [26].

W trzy lata po wypowiedzi ankietowej zasygnalizował Siedlecki w liście do Alfreda Woycickiego z 21 czerwca 1955 r. własną nieustępliwość zmierzającą do pogłębienia badań nad Pawlikowskim [27]. W 1958 roku ogłosił Siedlecki na łamach „Teatru" artykuł pt. *Pora zająć się Pawlikowskim* [28]. Tam też opublikowany został w 1962 roku inny tekst Grzymały: *O Tadeuszu Pawlikowskim* [29]. Siedlecki zrealizował tym samym zamówienie redakcji dwutygodnika z 28 października 1961 r.[30]. Z okazji 50 rocznicy zgonu Pawlikowskiego wydano w Krakowie pracę Grzymały: *Pawlikowski jako reżyser* (1965 r.), pozycję, która wkrótce będzie zamykać monografię dyrektora teatru krakowskiego z lat 1893—1899 pióra Siedleckiego (1971 r.).

Opracowanie tematu w okresie 1958—1961 wysoko ocenił wielokrotnie tu przywoływany A. Woycicki, przyszły redaktor tekstu oraz wykazów repertuarowych w książce Grzymały: „Drogi Panie Dyrektorze! Podziwiam Pana! — pisał on 2 grudnia 1961 r. w liście do Siedleckiego — W takim tempie, w tak dostojnym wieku, napisać tak wspaniałe, tak obszerne i tak bogate we wspomnienia, elaboraty — zupełnie odmienne, aczkolwiek na ten sam temat, to wyczyn rewelacyjny, godny podziwu! [...]. Kto przeczyta te dwie rozprawy i dowie się, w jakim czasie Pan je napisał, nie da wiary starej metryce [...]. Ten «double Pawlikowski», do którego jak sam się przekonałem — dopiero w ostatniej chwili zbierał Pan materiał, to zaprzeczenie wszelkim domysłom o czerpaniu z dawnych materiałów [...]" [31].

Gdy chodzi o książkę poświęconą Pawlikowskiemu, doprowadził Siedlecki jej redakcję do stanu brulionu [32]. Karta tytułowa edycji z 1971 r. zawiera adnotację: „Z upoważnienia Autora i według Jego wskazówek do druku przygotował Alfred Woycicki". Siedlecki powierzył rękopis osobie zaufanej i wprowadzonej w proces tworzenia studium. Wypiszmy ciekawsze fragmenty listów Woycickiego do Grzymały celem zilustrowania stopnia ingerencji korespondenta w jego opracowanie:

[18.XII.1962 — Kraków]: „[...]. Zupełnie straciłem z Panem kontakt w sprawie proponowanej kiedyś pomocy przy studium, czy monografii Pawlikowskiego. Znów trochę materiału się uzbierało, jakieś listy (m. in. Konst. Górskiego), jakieś rękopisy Trzcińskiego itp. Może się to Panu przyda [...]".

[29.XI.1963]: „Wreszcie dogrzebałem się do oryginału oferty T. Pawlikowskiego o teatrż Ponadto posyłam wypisy z korespondencji T. P. z K. Bednarzewską. Wiele tam będzie wypowiedzi bardzo cennych dla poznania charakteru T. P. i naświetlających prawdę, [...] fragmenty listów

J. Żuławskiego dotyczące objęcia przez T. P. dyrekcji Rozmaitości warszawskich, co mu proponował Małyszew, i L. Solskiego wywiad z T. P. o planach repertuarowych z roku 1913 [...], oraz pełny tekst przemówienia T. P. z teatru lwowskiego w roku 1909 (ze stanowiska kierownika dramatu za dyrekcji Hellera) [...]".

[11.XI.1964]: „[...]. Posyłam wykaz gościnnych występów, jakie odbyły się w sześcioleciu 1893—99 w teatrze Pawlikowskiego [...]" [33].

Czytelnik książki Grzymały Siedleckiego bez trudu odnajdzie na kartach studium ślady wykorzystania przede wszystkim dokumentacji epistolarnej.

Grzymała nie ograniczał się do zapisu bezpośrednich obserwacji, wyniesionych z osobistego uczestnictwa w wielu wydarzeniach kulturalnych. Chętnie wzbogacał materiał zasugerowany przez korespondentów potrzebą badań szczegółowych lub wnosił do własnych ujęć przytoczenia innych świadków działania w kulturze.

Stanisław Pigoń proponował Siedleckiemu jako monografiście Pawlikowskiego zaakcentować nowość scenograficzną w opracowaniu *Ślubów panieńskich* na premierowym przedstawieniu za pierwszej dyrekcji Pawlikowskiego w teatrze krakowskim: „Pawlikowski wystawił *Śluby panieńskie* — pierwsze bodaj w dziejach recepcji Fredry przedstawienie stylowe: bohaterowie i bohaterki w strojach epoki, a salon z meblami ad hoc sprowadzonymi z Medyki. To był ewenement historyczny [...]. Jeżeli Pan widział i pamięta tę inscenizację, wspomnieniem o niej zapisze Pan cenną kartę w historii scenicznego żywota Fredry [...]" [34]. Książka Siedleckiego o Pawlikowskim wyeksponowała tę myśl [35].

Zredagowane przez Adama Grzymałę-Siedleckiego sugestywne opisy działalności ludzi teatru z przełomu wieków zostały w ostatnim czasie wykorzystane przez autorów zbiorowej pracy pt. *Wśród mitów teatralnych Młodej Polski* (1983), czym potwierdzono żywą wartość dokumentu spod pióra autora *Świata aktorskiego...*

Wojennym przeżyciom Siedleckiego dały tragiczną wymowę wywodzące się z lat okupacji (z dużym opóźnieniem wydrukowane) książki *Nie pożegnani i 111 dni letargu*. Dość szeroko komentowano wspomnienia z Pawiaka z lat 1942—1943 (Z. Mrozek, K. Zaleski [36], E. Jankowski [37]). Komplementowano pisarza drogą korespondencyjną. Ludwik Hieronim Morstin dziękował 18 października 1965 autorowi za książkę i dedykację: „[...]. Wstrząsająca to książka, a przez swój humanizm i zbliżenie do cierpiącego człowieka dla każdego, kto szuka jakiegoś celu życia szczególnie cenna. I dokument epoki najstraszliwszej w dziejach ludzkości [...]. Powinna być ta książka (zresztą to zdanie nie tylko moje) przetłumaczona na wszystkie języki [...]" [38]. W podobnym duchu wypo-

wiedział się Konrad Górski: „[...]. Nie wiem, jak wyrazić Panu moją wdzięczność za przesłanie mi Pańskiej ostatniej książki z tak zaszczytną dla mnie dedykacją. Zabrałem się natychmiast do czytania tych straszliwych wspomnień. Jest to antypoda treści, którą Pan zawarł w innym swym dziele, a mianowicie w *Niepospolitych ludziach*. Zestawienie tych dwóch książek to wymowny i wierny obraz naszych dziejów jako narodu. Obraz tego, ile stwarzaliśmy wartości, i tego, ile sądzone nam było przecierpieć. I gdy czytam o przedstawionej przez Pana gehennie, mam uczucie zażenowania, że mnie zostało wszystko to oszczędzone. Przychodzi mi na myśl jeden z epigramatów Mickiewicza z cyklu *Zdania i uwagi* pt. *Prawdziwa wielkość*. Brzmi on tak: «Dobrze by w życiu świeckim, jak niegdyś w Kościele, Tego tylko zwać wielkim, kto wycierpiał wiele». A w świetle faktu, że mimo przebytych cierpień mógł Pan zachować w stosunku do bliźnich tyle dobroci i serdecznego ciepła, można dopiero ocenić właściwą miarę Pańskiej osobowości [...]" [39].

13 stycznia 1965 r. pisał do Grzymały współwięzień ks. Julian Chróścicki:

„[...]. Podziwiam wielką pamięć dostojnego Autora, który taką wielką galerię postaci w niej przeprowadził, wymieniając imiona i nazwiska, nadto z całą i wierną precyzją duchowego wnętrza współtowarzyszy niedoli. [...]. Osoba Pana stała się dla mnie pod wieloma względami wzorem. Danym mi bowiem było patrzeć i obserwować jak w tych niesłychanych warunkach życia umiał Pan wobec wroga zachować wielką godność i spokój [...]. Podziwiałem stosunek Mistrza do tych, którzy wracali z badań [...], z gestapo, zmaltretowanych, poranionych, na pół żywych. Pana współczucie, życzliwe słowo, pełne braterskiej miłości — łagodziło ból duszy [...]" [40].

Zbiorowym portretem literackim zamkniętym w *Nie pożegnanych* zajął się piszący te słowa, gdy proponował ogłoszenie książki Wydawnictwu Literackiemu w Krakowie [41]. Elementy wartościowania pozycji odnaleźć można w *Posłowiu* do *Nie pożegnanych* pióra Juliana Krzyżanowskiego. Nie straciły aktualności, nawet w sytuacji pojawienia się pierwszych tomów *Obrazu literatury Polskiej okresu międzywojennego*, spostrzeżenia J. Krzyżanowskiego, że ważne są w dziele Grzymały informacje o ludziach mało znanych i sprawach ich w ogóle nie znanych. „Są to wyraziste wizerunki ludzi, których Siedlecki znał i których twórczość oceniał wedle kryteriów podówczas powszechnie stosowanych, ale nie bez doniosłych modyfikacji własnych, dzisiaj często zaskakujących ujęciami całkowicie nowoczesnymi" [42].

Żywe zainteresowanie w gronie przyjaciół Grzymały-Siedleckiego wywołały wiadomości o powstawaniu *Nie pożegnanych*. Teofil Trzciński

pochwalał ideę utworu, list z informacjami biograficznymi przesłała również Zuzanna Rabska; podobny charakter miały jeszcze korespondencje Amelii Zdziechowskiej, Felicji Wyleżyńskiej, Piotra Hniedziewicza i Janiny Jarzymowskiej [43]. Możliwość wprowadzenia korektur do kolejnych redakcji szkicu biograficznego poświęconego Witoldowi Noskowskiemu zawdzięczał Grzymała m. in. uwagom siostry krytyka, wspomnianej co dopiero Janiny Jarzymowskiej [44]. Dr Witold Rudowski w liście do Siedleckiego z dnia 3 października 1948 r. podał ścisły i na autopsji oparty opis ostatnich chwil Kazimierza Tetmajera [45]. Nawiązując do Wspomnienia o Romanie Kosele Wincenty Burek, autor *Drogi przez wieś*, skierował do Grzymały list, w którym poszerzył elementy biografii sandomierskiego regionalisty [46].

Ludzi, których życie i dzieło predestynowało do anegdoty, sportretował Siedlecki w *Niepospolitych ludziach w dniu swoim powszednim*. Traktował anegdotę jako bardzo żywotny gatunek i swoiście ukształtowany składnik autentycznej biografii. Prosił więc przyjaciół o nadsyłanie materiałów, które zawierałyby „jak najwięcej szczegółów anegdotycznych" [47]. Siedlecki poruszył swoim opracowaniem *Niepospolitych* pamięć innych osób, które mogły pochwalić się powiązaniem z bohaterami książki Grzymały.

Wojciech Natanson pisał do autora 7 września 1961 r.: „Sprawił mi Pan ogromną radość pamięcią o mnie oraz przysłaniem [...] tak wspaniałego podarunku, jakim jest książka Pana. Zacząłem ją czytać, rozkoszowałem się rozdziałami o Sewerze i Sienkiewiczu [...]. Ojciec opowiadał mi także o Sienkiewiczu, np. o kartce, którą przysłał z Chabówki przed wyjazdem do Afryki: «Najtrudniejsza część drogi z Zakopanego na afrykański kontynent — już jest poza mną!»" [48].

Konrad Olchowicz (list z 9 października 1961) wyrażał szczery podziw „dla niezrównanej plastyki, z jaką przedstawiał [Siedlecki] wszystkie [...] postacie". I dodawał: „Zainteresowanie moje było tym żywsze, że z wyjątkiem chyba Wyspiańskiego, Sewera z żoną i Rydlów wszystkie one były mi osobiście, a niektóre dobrze i blisko znane. Nieco inaczej zapisały się w mojej świadomości pewne związane z nimi fakty, ale są to raczej szczegóły bez większego znaczenia [...]" [49].

Karol Frycz wyjaśnił fragmenty biografii Wyspiańskiego dotyczące docentury w Akademii Sztuk Pięknych oraz przytaczał liczne anegdoty o Weyssenhoffie. 10 października 1961 r. pisał m. in. „Ani dziesiątej części ludzi, faktów, wypadków, anegdot nie byłbym w stanie ze świata tego literackiego zgromadzić, ani setnej ich cząstki tak umiejętnie naświetlić, rozmieścić i spreparowanych ku radości bliźnich oddać [...]" [50].

Stanisław Pigoń dwukrotnie (w listach z 7 listopada 1961 i 8 lutego

1961 r.) nawiązał do lektury *Niepospolitych ludzi...*[51]. Uchwycił on w swej korespondencji metodę dość powszechnie stosowaną przez Grzymałę Siedleckiego w jego powojennych pracach, opartych na wspomnieniach, gdy pamiętnikarz upiększał nieco obraz ludzi wywołanych z przeszłości i swoim spostrzeżeniom krytycznym nadawał kształty ogładzone. Ten zabieg autorski sprawił, że w dużej grupie listów skierowanych do Grzymały po lekturze *Niepospolitych ludzi* pojawiły się czytelnicze uwagi korygujące lub poszerzające szczegóły biograficzne bohaterów pamiętnika. Felicja z Podleskich Brochwicz Żeromska odniosła je do życiorysów Weyssenhoffa, Paderewskiego i Ossowieckiego[52]. Leon Heininger odtworzył osobiste wspomnienia nawiązując do działalności Reymonta[53]. Wypisy z notatek poczynionych przy lekturze książki Siedleckiego przekazał Piotr Grzegorczyk[54]. Do sporu genealogicznego w rodzinie Reymonta nawiązał Ludwik Hieronim Morstin[55].

Dokonana wyżej charakterystyka materiału epistolarnego z nawiązaniem do prozy wspomnieniowej Grzymały pozwala wprowadzić pewne wnioski uogólniające.

W grupie zaprezentowanych listów odnajdujemy tę ich odmianę, którą wyróżniła Stefania Skwarczyńska jako operującą prostą formą podawczą: informacją, refleksją i apelem[56].

Korespondenci posługiwali się najczęściej informacją korygującą lub poszerzającą wiedzę o bohaterze prozy wspomnieniowej, zwłaszcza w grupie odwołań do *Nie pożegnanych, 111 dni letargu* oraz *Niepospolitych ludzi.*

Składniki refleksji pojawiły się w listach nawiązujących do przeżyć okupacyjnych Grzymały.

Słowa apelu, zachęty kierowali korespondenci do Siedleckiego — kronikarza życia teatralnego.

Lektura listów wskazuje, iż charakteryzowany tu zbiór poświęcony był przede wszystkim sprawom biograficznym. W tym kontekście potwierdza się również diagnoza Jana Trzynadlowskiego, który uważa, że „im szerszy, im bardziej zróżnicowany jest krąg nadawców — adresatów skupionych wokół postaci naczelnej zbioru [tu: wokół postaci Adama Grzymały-Siedleckiego], tym dogłębniej ujawniają się cechy osobiste i społeczne postaci centralnej"[57]. Warto na potwierdzenie tych słów odnieść się raz jeszcze do cytowanych wcześniej zdań Konrada Górskiego, ks. Juliana Chróścickiego, Janusza Warneckiego i innych.

Przypisy

[1] *Adam Grzymała-Siedlecki. W 70-lecie pracy twórczej.* Kraków 1966, s. 146.
[2] *Ostatni i sam*, „Miesięcznik Literacki" 1967, nr 4, s. 34.
[3] *O krytyce Grzymały-Siedleckiego. Impresje*, „Dialog" 1967, nr 4, s. 3.
[4] *Grzymała*, „Twórczość" 1967, nr 4, s. 133.
[5] Cyt. za Aleksandrem Rogalskim, *W kręgu przyjaźni*, Warszawa 1983, s. 116.
[6] *Czarnoksięska latarnia*, „Wiadomości" Londyn 1958, nr 616.
[7] Jak przypis 4.
[8] Jak przypis 2.
[9] *Teatr zamknięty (Schizofrenia)*, „Życie Literackie" 1984, nr 6, s. 7.
[10] List Mieczysława Rulikowskiego z 17 października 1950 r. Sygn. rkpsu. IP AGS BWB 747.
[11] List Czesława Strzeleckiego z 19 stycznia 1950 r. Sygn. rkpsu IG AGS BWB 1002.
[12] Zob. aneks nr 1 w: Jerzy Konieczny, *Adam Grzymała-Siedlecki. Życie i twórczość*, Bydgoszcz 1981, s. 304—324.
[13] E. Csató, *Pamiętnik krytyka*, „Teatr i Film" 1957, nr 9.
[14] A. Grzymała-Siedlecki, *Świat aktorski moich czasów*, PIW 1957, s. 29, 32, 221.
[15] List z dnia 17 września 1958 r. Sygn. rpsu IP AGS BWB 897.
[16] List z dnia 20 września 1958 r. Sygn. rkpsu IP AGS BWB 1004.
[17] List z dnia 7 października 1957 r. Sygn. rkpsu IP AGS BWB 1004.
[18] List z dnia 4 sierpnia 1958 r. Sygn. rkpsu IP AGS BWB 991.
[19] Sformułowanie Brunona Bergera, *Der Essay. Form und Geschichte Sammlung Dalp 95*, Bern und München 1964.
[20] Por. A. Grzymała-Siedlecki, *Świat aktorski...*, s. 27, 28, 32, 45, 47, 94, 103, 111, 224, 253, 288, 380, 419, 421, 441.
[21] Sygn. rkpsu IP AGS BWB 1003.
[22] Zob. *Teczka różnych materiałów dotyczących pracy Adama Grzymały-Siedleckiego nad Pawlikowskim i jego krakowskimi aktorami. Listy Adama Grzymały-Siedleckiego*, zbiory IP AGS BWB, sygn. brak.
[23] „Tygodnik Ilustrowany" 1913, nr 14.
[24] Ibid., 1915, nr 41, s. 600.
[25] Zob. pytania ankietowe w „Pamiętniku Teatralnym" 1952, z. 2/3, s. 440—442.
[26] Jak przypis 22.
[27] Ibid.
[28] „Teatr" 1958, nr 19, s. 22.
[29] Ibid., 1962, nr 3, s. 4—9.
[30] List w zbiorach IP AGS, BWB, sygn. 986. Edward Csató pisał m. in.: „[...] Bardzo by się nam przydało ⟨podparcie⟩ Pańskim nazwiskiem [...]. Gdyby Pan miał możliwość najchętniej widzielibyśmy włączenie się do dyskusji na temat aktualnych zagadnień sztuki aktorskiej, może przez pewne swobodne porównanie sytuacji dzisiejszej ze *Światem aktorskim Pańskich czasów* [...]. Może odpowiadałoby Panu wspomnienie o Tadeuszu Pawlikowskim, którego setna rocznica urodzin właśnie mija [...]".
[31] Sygn. rkpsu IP AGS BWB 1005.
[32] Zob. list Siedleckiego do Dyrektora Wydawnictwa Literackiego w Krakowie z dnia 12 stycznia 1967 r., brulion listu w IP AGS BWB, sygn. brak.
[33] Sygn. rkpsu IP AGS BWB 1005.

[34] List Pigonia do Grzymały z 8 lutego 1962 r. Sygn. rkpsu IP AGS BWB 999.

[35] A. Grzymała-Siedlecki, *Tadeusz Pawlikowski i jego krakowscy aktorzy*, Kraków 1971, s. 156—157.

[36] Zob. Z. Mrozek, *Refleksje nad kroniką pawiacką Adama Grzymały-Siedleckiego*, w: *Z badań nad twórczością literacką na Pomorzu w XX wieku*, Warszawa — Poznań 1973, s. 89—106; K. Zaleski, *Fakt i sens całości*, w: Literatura wobec *wojny i okupacji*, Ossolineum 1976, s. 128—130.

[37] E. Jankowski, *Pamiętniki. Wspomnienia. Listy*, „Rocznik Literacki" 1974, s. 168—169.

[38] Sygn. rkpsu IP AGS BWB 922.

[39] List z 8 października 1965 r. Sygn. rkpsu IP AGS BWB 989.

[40] Sygn. rkpsu IP AGS BWB 986.

[41] J. Konieczny, *Nad rękopisem «Nie pożegnanych» Adama Grzymały-Siedleckiego*, w: *Z problematyki gatunków i prądów literackich XIX i XX wieku*, Warszawa — Poznań 1972, s. 85—100.

[42] A. Grzymała-Siedlecki, *Nie pożegnani*, Kraków 1972, s. 350.

[43] J. Konieczny, *Uwagi o tekście*, w: *A. Grzymała-Siedlecki, Nie pożegnani*, s. 340—341.

[44] *Nie pożegnani*, op. cit., s. 318.

[45] Ibid., s. 321—323.

[46] Ibid., s. 333—334.

[47] List Siedleckiego do A. Woycickiego z dnia 1 marca 1957 (Rpks IP AGS BWB, syg. brak).

O anegdocie pisał Grzymała co następuje: „[...]. Jak każdy rodzaj twórczości, tak samo anegdota ma swoją rozciągłość od ramotki aż do arcydzieła. Może być ramolowatą humoreską, a może być znakomitym logicznym zastępstwem długich wywodów myślowych [...]". (*Rozmowy z samym sobą*, Kraków 1972, s. 209).

Anegdotę Siedleckiego wyróżnia ta jej właściwość, która jest — powtórzmy Grzymałę — „znakomitym logicznym zastępstwem długich wywodów myślowych". Warto z tej pozycji ocenić zapisane w *Świecie aktorskim* takie przykłady, jak historyjka o Rufinie Morozowiczu i o wywoływaniu go wraz z Misiewiczem, czy złośliwość Żółkowskiego, gdy Kotarbiński przyszedł prosić go o przybycie na próbę przed swoim debiutem w *Intrydze i miłości* (s. 38—39, 53).

Niekiedy anegdota przybiera kształt celnego dialogu, jak choćby zapis relacji Żelazowskiego o próbach z Modrzejewską nad *Romeem i Julią* (s. 80—81). Czasem dostrzeżemy w anegdocie ślady fabuły i akcji; taki kształt przybrała opowieść Grzymały o przygodzie aktora Feldmana, gdy ten za dyrekcji Pawlikowskiego w Krakowie kreował Samsona, bohatera sztuki Svena-Langego, a inny aktor tę grę zakłócił (s. 140—141).

[48] Sygn. rkpsu IP AGS BWB 997.

[49] Sygn. rkpsu IP AGS BWB 996.

[50] Sygn. rkpsu IP AGS BWB 880.

[51] Sygn. rkpsu IP AGS BWB 999.

[52] List z 27 sierpnia 1961 r. Sygn. rkpsu IP AGS BWB 1004.

[53] List z 8 listopada 1961 r. Sygn. rkpsu IP AGS BWB 989.

[54] List z 14 grudnia 1961 r. Sygn. rkpsu IP AGS BWB 989.

[55] List z 12 sierpnia 1965 r. Sygn. rkpsu IP AGS BWB 891.

[56] S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 1, W-wa 1954, s. 338.

[57] J. Trzynadlowski, *Sztuka słowa i obrazu*, Ossolineum 1982, s. 2.

Mieczysław Skowroński

NIEKTÓRE PROBLEMY ZATRUDNIENIA, KWALIFIKACJI ZAWODOWYCH ORAZ WARUNKI PRACY I PŁACY ZAŁOGI ZAKŁADÓW NAPRAWCZYCH TABORU KOLEJOWEGO W BYDGOSZCZY W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

W dniu 28 czerwca 1919 r. mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone podpisały traktat pokojowy z Niemcami. Z tą chwilą Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej, powołane na podstawie ustawy sejmowej z dnia 1 sierpnia 1919 r., rozpoczęło prace przygotowawcze do przejmowania przyznanych Polsce ziem [1].

W dniu 10 stycznia 1920 r. Niemcy ratyfikowały traktat wersalski. W związku z tym oraz zgodnie z umową polsko-niemiecką z dnia 25 listopada 1919 r., w dniu 17 stycznia 1920 r. wojska polskie zaczęły wkraczać na przyznane Polsce tereny. W dniu 19 stycznia 1920 r. polskie oddziały frontu wielkopolskiego pod dowództwem gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego doszły do linii Kanału Bydgoskiego i Noteci, a 20 stycznia zajęły Bydgoszcz i Fordon [2]. Jednocześnie ludność niemiecka zaczęła odpływać z polskich terenów i przenosić się do Rzeszy, co z jednej strony przyspieszało proces polonizacji ziem polskich, ale z drugiej strony powodowało przejściowe trudności w organizowaniu pracy, zwłaszcza w zakładach przemysłowych, a to z powodu braku kwalifikowanych pracowników.

Po wyzwoleniu w roku 1920 Bydgoszcz należała do utworzonego na mocy ustawy sejmowej z dnia 1 sierpnia 1919 r. województwa poznańskiego, w skład którego wszedł obszar byłej regencji poznańskiej oraz byłej regencji bydgoskiej [3]. Bydgoszcz liczyła wówczas około 89 tys. mieszkańców, w tym aż 82,0% stanowili Niemcy, a zaledwie 12,0% — Polacy [4]. Jednak już w dniu 30 września 1921 r. odsetek Niemców zmniejszył się do 27,9% [5], a w 1937 r. odsetek Polaków wynosił już ponad 92,0% [6].

Szczególnie duży odpływ ludności niemieckiej spośród pracowników zatrudnionych na kolei obserwujemy od dnia 1 marca 1920 r., a to na skutek zarządzenia władz niemieckich. Ażeby nie dopuścić do wstrzymania ruchu na kolei, polskie władze kolejowe zmuszone były do za-

trudnienia palaczy w charakterze maszynistów kolejowych, a robotnicy obejmowali funkcje rzemieślników, a nawet bardzo często stanowiska pracowników umysłowych [7].

Postawa Niemców w okresie przejmowania ziem pomorskich oraz Wielkopolski przez wojska polskie była w większości wypadków zdecydowanie wroga, co znajdowało często wyraz w organizowaniu demonstracji. Demonstracje takie miały miejsce w Bydgoszczy, Gdańsku, Tczewie i Toruniu. Natomiast w Działdowie i Tczewie doszło do wybuchu strajku kolejarzy niemieckich, a na kolejach w Gdańsku i Tczewie usiłowano organizować sabotaże [8].

Niemcy próbowali także niszczyć i grabić mienie znajdujące się na terenie ziem b. zaboru pruskiego, a w tym również w Bydgoszczy [9]. W myśl postanowień traktatu pokojowego, tabor kolejowy na terenie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku miał pozostać na miejscu. Tymczasem większą część lokomotyw, szczególnie nowych, władze niemieckie wywiozły z Gdańska. Kolejarze niemieccy użyli podstępu i napisy „Danzig" na wagonach, które należały do DOKP w Gdańsku, przemalowali na „Hannover", „Stettin" albo „Magdeburg" i wysłali je do Niemiec [10]. Niemcy wywieźli ogółem z ziem polskich 1400 parowozów i 42 100 wagonów kolejowych [11]. Polacy, a szczególnie robotnicy polscy, przeciwstawiali się tej rabunkowej działalności władz niemieckich. Dzięki ich postawie poważna część taboru kolejowego oraz wiele urządzeń i materiałów warsztatowych, zwłaszcza w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, została uratowana [12].

Klasa robotnicza ZNTK dała dowód swojej patriotycznej postawy również i w okresie powstania wielkopolskiego. Oto co mówi na ten temat Teofil Moraczewski, b. pracownik ZNTK od 1917 r.: „W okresie wybuchu powstania wielkopolskiego na specjalnie wydzielonych torach budowano pociągi pancerne, które następnie kierowano do walki z powstańcami. Nie odbyło się bez sabotażu: sypanie do maźnic opiłek i piasku" [13].

Duże trudności, ze względu na znikomą bazę źródłową, sprawia ustalenie daty przejęcia Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy przez polską administrację. Na podstawie wywiadów oraz relacji niektórych pracowników, zatrudnionych w ZNTK, w okresie dwudziestolecia międzywojennego można przyjąć, że zakłady zostały przejęte przez polską administrację już w dniu 20 stycznia 1920 r. [14]

W chwili przejęcia Bydgoszczy przez władze polskie w r. 1920 były tu w zasadzie trzy zakłady kolejowe, należące do resortu Ministerstwa Kolei Żelaznych: Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego (zwane w okresie dwudziestolecia międzywojennego: „PKP Warsztaty Główne

I kl."), Warsztaty Sygnałów Kolejowych I kl. oraz Parowozownia Główna I kl.[15].

Już w styczniu 1920 r., w wyniku ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy polskiej załogi, ZNTK podjęły na nowo działalność organizacyjno-gospodarczą. W akcji zabezpieczenia i uruchomienia Zakładów wyróżniło się wielu robotników i pracowników, a wśród nich: Franciszek Hoffmann, Teofil Moraczewski, Roman Niziński, Zellek i Ziółkowski. Uruchomienie Zakładów odbywało się jednak w niezwykle trudnych warunkach. Brakowało przede wszystkim wystarczającej liczby pracowników. Polska administracja kolejowa, przejmując Zakłady, zwolniła 1500 Niemców tam pracujących; w ich miejsce zatrudniono wielu Polaków, m. in. polskich emigrantów z Nadrenii i Westfalii. Była to jednak w owym czasie liczba niewystarczająca. Niemniej jednak ofiarność i poświęcenie załogi przyczyniły się do szybkiego i niezwłocznego podjęcia przez Zakłady naprawy zniszczonego na skutek działań wojennych taboru kolejowego [16].

Pierwszym naczelnikiem Zakładów został Franciszek Hoffmann, który był członkiem polskiej komisji przejmującej Zakłady z rąk Niemców w dniu 20 stycznia 1920 r. F. Hoffmann piastował to stanowisko do 1923 r. [17]

Jeżeli chodzi o naprawy taboru kolejowego, to przeprowadzano je według następującego porządku:

a) parowozy — naprawy główne i średnie,
b) wagony osobowe — naprawy główne, średnie i rewizje,
c) wagony towarowe — naprawy główne i rewizje [18].

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, podobnie jak inne warsztaty naprawcze tego typu w Polsce, były nadmiernie obciążone, szczególnie w pierwszym okresie odzyskania niepodległości. Zorganizowano je w tym okresie jako warsztaty mieszane, przystosowane zarówno do napraw parowozów i wagonów, jak i do wytwarzania niezbędnych części zamiennych taboru i innych przedmiotów i urządzeń kolejowych [19].

W pierwszych miesiącach odzyskania niepodległości Zakłady podlegały bezpośrednio Ministerstwu b. Dzielnicy Pruskiej w Poznaniu. W ministerstwie tym, obok ministra, zasiadało 7 podsekretarzy stanu, a wśród nich prof. dr Roman Rybarski, który sprawował nadzór nad Departamentem Skarbu, Poczt i Telegrafów oraz Kolei Żelaznych. Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 12 marca 1920 r. sprawy kolejowe, w tym również nadzór nad Zakładami Naprawczymi Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, zostały wyłączone spod kompetencji Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej i przekazane pod bezpośrednie kierownictwo Ministerstwa Kolei Żelaznych w Warszawie [20].

W tym samym roku nastąpiły dalsze zmiany organizacyjne, w wyniku których Zakłady stały się jednostką służbową podległą organizacyjnie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku (do 30 września 1933 r.), natomiast od 1 października 1933 r. — DOKP w Toruniu, a bezpośrednio naczelnikowi wydziału mechanicznego DOKP. Wydział ten obejmował następujące działy: Ogólny, Parowozowy, Wagonowy, Techniczny i Elektrotechniczny. Działy te miały swe odpowiedniki w strukturze organizacyjnej ZNTK w Bydgoszczy [21].

Niemniej jednak Zakłady były zobowiązane do przedstawiania Ministerstwu Kolei Żelaznych (od 1924 r. — Ministerstwu Kolei i od r. 1926 — Ministerstwu Komunikacji) — Departamentowi Mechanicznemu i Zasobów Kolejowych:

— wniosków w sprawach programów napraw i potrzebnych na ten cel kredytów,
— wniosków odnośnie organizacji pracy w warsztatach i przewidywań dotyczących inwestycji i ulepszeń technicznych warsztatów,
— sprawozdań o wykonaniu programu napraw i o wynikach gospodarczych warsztatów.

Departament Mechaniczny i Zasobów Kolejowych Ministerstwa Kolei Żelaznych z kolei:

— ustalał dla poszczególnych warsztatów programy napraw taboru kolejowego i inwestycje oraz potrzebne na te cele kredyty,
— kierował bezpośrednio usprawnieniami organizacji i metod pracy w warsztatach.

Departament Mechaniczny i Zasobów Kolejowych, który w pewnym sensie nadzorował Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, składał się z czterech wydziałów, w tym Warsztatowego, który sprawował bezpośrednią pieczę nad Zakładami. Wydział ten obejmował sprawy służby warsztatowej i fachowego szkolenia jej personelu, zagadnienia budżetowe tej służby, problemy naprawy taboru, budowy i rozbudowy warsztatów i urządzeń warsztatowych oraz sprawy służby i urządzeń w zakresie elektrotechnicznym [22].

W roku 1923 nastąpiła zmiana na stanowisku naczelnika Zakładów. Funkcję tę przejął inż. Osiński, a jego zastępcą został inż. Adam Krzyżanowski [23].

W całym okresie międzywojennym na terenie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku istniał tylko jeden główny warsztat naprawczy — Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Bydgoszczy. Natomiast na terenie kraju (według stanu na dzień 2 listopada 1936 r.) czynnych było 13 kolejowych warsztatów głównych, z czego 6 warsztatów I i 7 warsztatów II klasy [24]. Zakłady w Bydgoszczy pod względem

liczby pracowników fizycznych oraz budżetu zajmowały drugie miejsce w Polsce (po Poznaniu) [25].

W roku 1926 nowym naczelnikiem Zakładów został inż. Rudolf Szmidt. Zastępcą pozostał nadal inż. A. Krzyżanowski. W latach 1937—1939 stanowisko naczelnika sprawował mgr inż. Jan Rupiński [26].

Wybuch wojny przerwał działalność gospodarczą Zakładów. Na krótko przed jej rozpoczęciem cała załoga została zmobilizowana dla ewakuacji najcenniejszych maszyn i urządzeń. Niestety, transporty kierujące się na wschód Polski, utknęły pod Kutnem, gdzie dostały się w ręce okupanta.

Natychmiast po wkroczeniu wojsk hitlerowskich do Bydgoszczy przejęte zostały na własność Rzeszy wszystkie obiekty stanowiące własność państwa polskiego. W związku z tym we władanie Niemców przeszły wszystkie obiekty kolejowe, w tym również Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego.

Ustalenie stanu zatrudnienia w Zakładach w całym okresie międzywojennym (z uwagi na znikomą bazę archiwalną) jest bardzo trudne. W zasadzie dokładnymi danymi liczbowymi dysponujemy jedynie za okres czterech lat. I tak na dzień 1 listopada 1933 r. zatrudnionych było ogółem 1948 pracowników, w tym 1738 pracowników fizycznych oraz 210 administracyjnych [27]. W 1934 r. ZNTK zatrudniały już tylko 1408 pracowników fizycznych [28]. W dniu 1 kwietnia 1936 r. pracowało w Zakładach 1817 pracowników fizycznych. Była to liczba stosunkowo wysoka, gdyż na 13 zakładów w kraju Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Bydgoszczy zajmowały drugie miejsce po Poznaniu [29]. Wreszcie na krótko przed wybuchem wojny — w dniu 15 stycznia 1938 r. — zatrudnionych było około 1520 pracowników fizycznych [30].

Z relacji i wspomnień pracowników Zakładów zatrudnionych w okresie międzywojennym wynika, że liczba pracowników wynosiła ogółem około 2800 osób w r. 1923, 2500 — w r. 1936 i 1800 pracowników w latach 1937—1938 [31], aczkolwiek wydaje się, że niektóre z tych danych są zawyżone.

Na terenie DOKP w Toruniu czynne były również Warsztaty Oddziałowe III kl. w Tczewie oraz warsztaty pomocnicze. Otóż w dniu 1 listopada 1933 r. w Warsztatach Oddziałowych w Tczewie zatrudnionych było ogółem 462 pracowników. Natomiast w r. 1934 liczba pracowników fizycznych wynosiła tam 419 [32]. Liczba pracowników w warsztatach pomocniczych wynosiła w omawianych latach odpowiednio 1618 i 1538 osób [33].

Ogółem liczba pracownkiów fizycznych zatrudnionych we wszystkich zakładach naprawczych na terenie Dyrekcji Okręgowej Kolei

Państwowych w Toruniu wynosiła w dniu 1 listopada 1933 r. 4028 osób, w roku zaś 1934 — 3365. Liczbę pracowników omawianych zakładów w latach 1933—1934 przedstawia tabela 1 [34].

Tabela 1.

Ogólne zestawienie liczby pracowników, którzy byli zatrudnieni fizycznie przy wykonywaniu robót warsztatowych w 1934 r., z podaniem stanu tegoż personelu oraz pracowników administracyjnych i nadzoru na dzień 1.XI.1933 r — w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, Warsztatach Oddziałowych III kl. w Tczewie i warsztatach pomocniczych

Warsztaty	Faktyczna potrzeba pracowników zatrudnionych fizycznie przy robotach w 1934 r.	Stan faktyczny na dzień 1.XI.1933 wg danych dyrekcji warsztatów				
		pracownicy administracyjni i nadzoru	pracownicy fizyczni zatrudnieni przy nadzorze	razem (rubryka 3 + 4)	pracownicy zatrudnieni fizycznie w warsztatach	ogółem pracowników (rubryka 5 + 6)
1	2	3	4	5	6	7
Główne I kl. w Bydgoszczy	1 408	206	4	210	1 738	1 948
Oddziałowe III kl. w Tczewie	419	60	9	69	393	462
Pomocnicze	1 538	78	9	87	1 531	1 618
Ogółem	3 365	344	22	366	3 662	4 028

Źródło: AAN — W. Ministerstwo Komunikacji 1920—1939, sygn. 1844. Pismo Departamentu Mechanicznego i Zasobów Kolejowych z dnia 28.XII.1933 r. Nr I — VI — 1440/33.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu pod względem liczby pracowników zatrudnionych w zakładach naprawczych zajmowała trzecie miejsce w Polsce (po Warszawie i Poznaniu). Liczbę pracowników tylko fizycznych zatrudnionych we wszystkich zakładach naprawczych w kraju na dzień 1 listopada 1933 r. oraz ich faktyczne zapotrzebowanie na r. 1934 obrazuje tabela 2 [35]. Z tabeli tej wynika, że w 1934 r. planowano zmniejszyć liczbę pracowników w zakładach naprawczych DOKP w Toruniu o 297 osób, natomiast w zakładach wszystkich DOKP o 4617 osób w stosunku do r. 1933.

Tabela 2.
Liczba pracowników zatrudnionych na terenie wszystkich warsztatów według stanu z dnia 1 listopada 1933 r. oraz ich faktyczne zapotrzebowanie na 1934 r.

Wyszczególnienie	Warsztaty na terenie DOKP w Toruniu		Warsztaty na terenie wszystkich DOKP	
	1.XI.1933 r.	1934 r.	1.XI.1933 r.	1934 r.
1	2	3	4	5
Stan faktyczny pracowników zatrudnionych fizycznie w warsztatach	3 662	—	29 288	—
Faktyczne zapotrzebowanie na pracowników zatrudnionych fizycznie przy pracach warsztatowych	—	3 365	—	24 671
Nadmiar pracowników (rubryka 2—3 i 4—5)	297	—	4 617	—
Stan faktyczny pracowników administracji technicznej i nadzoru	366	—	2 747	—

Źródło: AAN — W. Ministerstwo Komunikacji 1920—1939, sygn. 1844. Pismo Departamentu Mechanicznego i Zasobów Kolejowych z dnia 28.XII.1933 r. Nr I — — VI — 1440/33.

Pracowników Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy ze względu na posiadane kwalifikacje zawodowe — dzielono na następujące grupy:

1) robotników niewykwalifikowanych,
2) robotników kwalifikowanych,
3) rzemieślników,
4) rzemieślników — przodowników drużyn,
5) rzemieślników — podmistrzów,
6) werkmistrzów,
7) techników i inżynierów [36].

Względnie dokładnym podziałem pracowników według posiadanych kwalifikacji zawodowych zatrudnionych w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, jak również w pozostałych warsztatach w obrębie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu, dysponujemy dzięki dokumentowi z dnia 15 stycznia 1938 r. Problem ten przedstawiono w tabeli 3 [37].

W Zakładach Naprawczych w Bydgoszczy zatrudnionych było 984 rzemieślników oraz 353 robotników niewykwalifikowanych. Spośród

Tabela 3.

Zestawienie liczbowe pracowników Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, w Tczewie oraz warsztatów pomocniczych, którzy po ogłoszeniu mobilizacji pozostanc w warsztatach (po odliczeniu pracowników niereklamowanych lub odchodzących na parowozy, do stacji wodnych itp.). Stan na dzień 15.I.1938 r.

Warsztaty / Rodzaj rzemiosła	Warsztaty Główne		Warsztaty pomocnicze							Razem	
	I kl. Bydgoszcz	III kl. Tczew	Bydgoszcz	Chojnice	Gdynia	Grudziądz	Iława	Toruń	Zajączkowo Tczewskie	liczba	%
Ślusarze	345	75	72	25	72	41	10	77	23	740	29,3
Kowale	55	11	2	2	6	5	—	6	1	88	3,5
Kotlarze	53	3	1	2	3	1	1	2	—	66	2,6
Tokarze i obróbka	56	16	3	5	6	4	1	7	2	100	3,9
Spawacze	21	1	—	—	3	—	—	4	1	30	1,2
Giserzy (murarze)	24	1	1	—	—	—	—	2	—	28	1,1
Blacharze	6	2	1	1	3	1	—	2	2	18	0,7
Stolarze	106	12	2	1	14	2	—	10	5	152	6,0
Malarze	25	3	1	—	1	—	—	3	1	34	1,3
Tapicerzy i rymarze	24	1	1	1	1	—	—	1	—	29	1,2
Elektromonterzy	10	1	3	2	3	—	—	10	—	29	1,2
Robotnicy	353	82	88	7	8	3	4	69	10	624	24,7
Inne rzemiosła	34	2	7	1	2	—	—	—	1	47	1,8
Kierownicy partii	225	25	5	5	12	3	1	9	10	295	11,7
Administracja i pracownicy biurowi	183	38	3	2	8	1	—	10	4	249	9,8
Ogółem	1520	273	190	54	142	61	17	212	60	2529	100,0

Źródło: AAN — W Ministerstwo Komunikacji 1920 — 1939, syg. 3453. Pismo DOKP w Toruniu do Ministerstwa Komunikacji z dnia 25.I.1938 r. Nr MOB. 29/3/38. Obliczenia własne.

rzemieślników najwięcej było ślusarzy (345), stolarzy (106), tokarzy (56) oraz kotlarzy (53). Podobna sytuacja w zakresie posiadanych kwalifikacji zawodowych pracowników kształtowała się również na terenie pozostałych zakładów naprawczych w DOKP w Toruniu.

Brak danych liczbowych za wszystkie lata uniemożliwia prześledzenie dokładnych zmian w zatrudnieniu w całym okresie międzywojennym. Należy przyjąć, iż liczba zatrudnionych na pewno była różna w omawianym okresie, zwłaszcza w latach wielkiego kryzysu ekonomicznego, kiedy zwalniano wielu pracowników, w tym przede wszystkim sezonowych oraz kontraktowych. Zresztą problem bezrobocia w ZNTK w Bydgoszczy, jak i w całym kraju, wystąpił już od chwili odzyskania niepodległości. I tak już w 1921 r. Rada Ministrów upoważniła Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej do wydatkowania kwoty 250 mln marek na prowadzenie robót publicznych celem zatrudnienia bezrobotnych [38]. Mimo to liczba bezrobotnych w całym województwie poznańskim w 1921 r., według raportu dyrektora Departamentu Pracy i Opieki Społecznej Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej, dochodziła do 38 000 osób [39].

Ze spadkiem wartości pieniądza, w lipcu 1925 r. problem bezrobocia przybrał na sile. Na dzień 30 stycznia 1926 r. było w kraju 359 119 bezrobotnych, w dniu 29 maja — 304 113 osób i w dniu 17 lipca 274 471. W miesiącu styczniu 1926 r. było w Bydgoszczy 3000 bezrobotnych, w tym kilkaset osób w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego [40].

Pierwsze objawy wielkiego kryzysu ekonomicznego obserwujemy w przemyśle bydgoskim z końcem 1928 r. W konsekwencji tego nastąpił spadek zatrudnienia we wszystkich większych zakładach przemysłowych, w tym również w ZNTK.

Szczególne nasilenie kryzysu, a tym samym bezrobocia, zarysowało się w latach 1929—1932. Z 4022 bezrobotnych w dniu 31 grudnia 1929 r. liczba ich wzrosła do 12 147 w 1932 r.[41].

Również i w skali całego kraju bezrobocie przyjęło zastraszające rozmiary. Oto co na ten temat powiedział Minister Pracy i Opieki Społecznej Aleksander Prystor na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 3 kwietnia 1930 r.: „...wzrastająca ciągle w latach 1929/30 ilość bezrobotnych osiągnęła maksimum natężenia dnia 22 marca 1930 r., wyrażając się cyfrą 297 440 zarejestrowanych, tj. o 119 000 więcej niż o tej samej porze w zeszłym roku. W większych ośrodkach notuje się jeszcze wzrost" [42].

Na tym samym posiedzeniu Rady Ministrów, minister komunikacji stwierdził, iż z uwagi na zmniejszenie się przewozów należy zwolnić około 15 tys. pracowników kolei, w tym 5 tys. pracowników z samych zakładów naprawczych. Podjęto także uchwałę w sprawie chwilowego

ograniczenia pracy w tych zakładach do dni 4 w tygodniu, a 6 dni w miesiącu postanowiono zaliczyć do urlopu wypoczynkowego [43].

Również i w roku następnym zmniejszono liczbę dni pracy w tygodniu. Z informacji, jaką przekazał w dniu 26 stycznia 1931 r. minister Komunikacji Radzie Ekonomicznej Prezydium Rady Ministrów wynika, że w zakładach naprawczych PKP ograniczono, z uwagi na niepełne wykorzystanie taboru kolejowego, w dalszym ciągu liczbę dni pracy o jeden dzień w tygodniu [44].

Podobna sytuacja miała miejsce także i w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, gdzie pracowało się w omawianym okresie od 4 do 5 dni w tygodniu. Te ograniczenia pracy rodziły odruch buntu. Były próby strajku oraz demonstracji. Zwolnieni pracownicy ZNTK powiększali i tak już liczną rzeszę bezrobotnych pracowników w Bydgoszczy, których liczba po roku 1932 wprawdzie nieco spadła, ale już od 1936 r. pozostała na tym samym mniej więcej poziomie i przekraczała 6500 osób [45].

Pewna część bezrobotnych pobierała tzw. zasiłki dla bezrobotnych. Oczywiście, liczba ich była niewspółmiernie mała w stosunku do ogółu bezrobotnych. Podczas gdy w styczniu 1930 r. na zarejestrowanych 5161 bezrobotnych zasiłek pobierało 2330 osób, a więc 45,1% ogółu bezrobotnych, to w 1931 r. liczba bezrobotnych wynosiła 11 870 osób, z czego zasiłek pobierało zaledwie 1154 osoby, czyli 9,7%. Wysokość zasiłków dla bezrobotnych wynosiła około 65 zł miesięcznie, podczas gdy koszty utrzymania wynosiły około 210 zł miesięcznie [46].

Z uwagi na długotrwałe i wzrastające bezrobocie narastały wśród bezrobotnych nastroje radykalne. Oto co na temat bezrobotnych na terenie miasta Bydgoszczy pisał wojewoda poznański: „Najgorzej przedstawia się sytuacja bezrobotnych w Bydgoszczy. Bezrobotni zwołują tam ciągle zebrania, omawiają na nich swoje trudne położenie, krytykują rząd, burzą się przeciwko klasom posiadającym, demoralizują się i wstępują do związków klasowych; łudzą się nadzieją, że te ich nędzy zaradzą. Dzięki dożywianiu ich przez kuchnie ludowe nie przyszło dotychczas do większych zaburzeń" [47].

W całym okresie międzywojennym obowiązywał w ZNTK 8-godzinny dzień pracy i 46-godzinny tydzień pracy. Praca była w zasadzie jednozmianowa. W wypadku napływu dużej ilości „chorego" taboru kolejowego pracowano na dwie zmiany. Mało znane są wypadki przedłużania dnia pracy. Z zachowanych źródeł archiwalnych wynika, że jedynie w 1922 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę o przedłużeniu czasu pracy personelu (zatrudnionego w zakładach naprawczych taboru kolejowego)

do 3 godzin na dobę ponad normalny czas, i to na okres trzech miesięcy z uwagi na dużą liczbę taboru kolejowego, wymagającego naprawy [48].

Robotnicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy pracowali na ogół w bardzo trudnych i szkodliwych dla zdrowia warunkach. Szczególnie pracownicy niektórych działów mieli ciężkie warunki pracy. Np. personel działu wagonów towarowych pracował pod gołym niebem. Pomieszczenie działu wagonów osobowych posiadało wprawdzie dach kryty, ale bez bocznych ścian. Szczególnie zimą były tu fatalne warunki pracy [49].

Warunki pracy były m. in. bardzo trudne z uwagi na brak odpowiednich urządzeń w Zakładach. Na przykład parowozy i wagony do wyosiowania pracownicy podnosili ręcznymi podnośnikami. Również i resory parowozów oraz wagonów rozbierano i zakuwano ręcznymi młotami, a wagony towarowe podnosiło czterech pracowników na dwóch ręcznych windach. Prawie wszystkie cięższe prace wykonywano ręcznie, gdyż brak było urządzeń mechanicznych. Urządzenia były prymitywne i prowizoryczne. Również i środki transportowe były bardzo proste. Wszystkie części do napraw taboru przewożono jedynie ręcznymi wózkami i to na drogach do transportu nie przystosowanych [50].

Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo i higienę pracy, przepisy w zasadzie nie istniały. Pouczeń ustnych w tym względzie dokonywał indywidualnie mistrz. Problem ten był o tyle ważny, że charakter pracy stwarzał duże niebezpieczeństwo nieszczęśliwych wypadków wśród robotników. Z relacji niektórych pracowników ZNTK wynika, że liczba wypadków przy pracy była stosunkowo duża. Ta sytuacja wpłynęła zapewne na wydanie przez Ministerstwo Komunikacji w 1935 r. przepisów normatywnych w sprawach bezpieczeństwa i higieny pracy na terenie PKP, a na terenie zakładów naprawczych w szczególności. We wszystkich DOKP powołane zostały wydziały sanitarne, których zadaniem w sprawach bezpieczeństwa i higieny pracy było:

— badanie warunków pracy z punktu widzenia higieny i bezpieczeństwa w myśl wskazówek Ministerstwa Komunikacji,
— składanie Ministerstwu Komunikacji wniosków do uzupełnienia lub zmiany przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy i opracowanie na zlecenie Ministerstwa Komunikacji projektów z tej dziedziny,
— nadzór nad warunkami pracy personelu,
— zbieranie danych statystycznych w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy w myśl wytycznych Ministerstwa Komunikacji [51].

W związku z powyższym zarządzeniem powołano w 1936 r. w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy Referat Bezpieczeństwa i Higieny Pracy [52].

Jak wiadomo, bardzo niekorzystnie kształtowały się płace robotników w pierwszych latach odzyskania niepodległości. Wobec szalejącej inflacji, mimo stałego ich podwyższania, nie nadążały za ogólnym wzrostem cen podstawowych artykułów i usług. Taka sytuacja przyczyniła się do pogorszenia sytuacji materialnej również pracowników Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy. Pod względem uposażenia, pracowników dzielono na umysłowych etatowych i stałodziennych fizycznych. Do 1923 r. pobory wypłacano cztery razy w miesiącu, a więc co tydzień. Począwszy od roku 1924 pracownicy otrzymywali wynagrodzenie miesięczne [53].

Bardzo wyraźnie odczuwała klasa robotnicza skutki wielkiego kryzysu gospodarczego w latach 1929—1933. Spadły wówczas nie tylko płace nominalne, ale także zmniejszono liczbę dni pracy. Bardzo często otrzymane wynagrodzenie nie wystarczało na pokrycie kosztów najbardziej elementarnych potrzeb. Sytuacja zmnieniła się nieco na korzyść dopiero od 1934 r., kiedy to z dniem 1 stycznia wprowadzono dość istotne zmiany w przepisach prawnych, regulujących uposażenie dla pracowników kolei [54]. Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 stycznia 1934 r. podzielono wszystkich pracowników na trzy zasadnicze grupy:

I — pracownicy etatowi (mianowani na stanowiska etatowe),
II — pracownicy stali (zaliczani w poczet pracowników wykonywujących stałe zajęcia służbowe),
III — praktykanci (odbywający służbę przygotowawczą na stanowiska etatowe) [55].

Pracownicy mianowani na stanowiska etatowe oraz praktykanci otrzymywali wynagrodzenie miesięczne, natomiast pracownicy stali byli wynagradzani według liczby przepracowanych dni. Dla pracowników etatowych i praktykantów wyżej wspomniane rozporządzenie wprowadziło 14 grup uposażenia zasadniczego. Wysokość zarobku miesięcznego oraz grupy uposażeniowe tych pracowników ilustruje tabela 4.

Pracownicy stali otrzymywali dzienne wynagrodzenie zasadnicze, uzależnione od ich kategorii płacy oraz liczby dni, w których pracowali w ciągu miesiąca. Wysokość dziennego uposażenia zasadniczego pracowników stałych, pełniących służbę tylko w dni powszednie, wynosiła w sześciu kategoriach płacy odpowiednio 9, 8, 7, 6, 5 i 4 zł, a pracownicy wykonujący pracę na zmianach otrzymywali dziennie 7,35 zł, 6,55 zł, 5,70 zł, 4,90 zł, 4,10 zł albo 3,30 zł [56].

Oprócz zasadniczego wynagrodzenia, pracownicy zakładów naprawczych — na podstawie zarządzenia Ministerstwa Komunikacji z dnia 18 lipca 1936 r. — otrzymywali premie [57].

Tabela 4.

Grupy uposażenia pracowników kolejowych

Grupa uposażenia	Kwota uposażenia miesięcznego w zł	Grupa uposażenia	Kwota uposażenia miesięcznego w zł
I	1000	VIII	260
II	700	IX	225
III	550	X	200
IV	450	XI	175
V	390	XII	150
VI	335	XIII	125
VII	295	XIV	100

Źródło: DzURP 1934, nr 4, poz. 24. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1.I.1934 r. o uposażeniu pracowników przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe.

Pracownikom administracji przyznawano je za podniesienie wydajności pracy oraz usprawnienia organizacyjne, jak również za nieprzekraczanie wysokości kredytów wyznaczonych na dokonanie napraw taboru kolejowego. Robotnicy i rzemieślnicy zaś otrzymywali premie za oszczędność w robociźnie i materiałach.

Na podstawie relacji niektórych pracowników wynagrodzenie robotników w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy w latach 1934—1939 kształtowało się w granicach od 125 do 175 zł, rzemieślników — od 175 do 260 zł. Rzemieślnik nowo przyjęty do pracy bywał zakwalifikowany do XI grupy uposażeniowej (175 zł) i po roku pracy otrzymywał grupę X (200 zł). Ogólna jednak sytuacja robotników zatrudnionych w ZNTK była ciężka. Wynagrodzenie, jakie otrzymywali za swoją długą i ciężką pracę, wykonywaną w bardzo trudnych i szkodliwych dla zdrowia warunkach, było niskie [58].

Wspomniane zmiany w przepisach uposażeniowych pracowników kolei wprowadziły również zmiany w przepisach pragmatyki służbowej. W roku 1934 wyszło rozporządzenie o zaopatrzeniu emerytalnym i odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki wśród pracowników PKP, w tym również pracowników zakładów naprawczych. W konsekwencji tych zmian pensje pracowników zmniejszone zostały średnio o około 7,0%, a ponadto zniesiono dodatki rodzinne i mieszkaniowe [59].

Warunki materialne klasy robotniczej Bydgoszczy, w tym także pracowników ZNTK, kształtowały się znacznie gorzej, aniżeli warunki robotników w całej Polsce. I tak koszty utrzymania robotników w kraju wynosiły w roku 1927 od 155 do 158 zł, a średnie zarobki 168 zł. Tym-

czasem w Bydgoszczy — średnie zarobki miesięczne wynosiły około 148 zł. Również i w latach następnych sytuacja kształtowała się w tym zakresie podobnie [60].

Przypisy

[1] S. Mikos, Działolność Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku 1920—1939, Warszawa 1971, s. 25 i n. Także: Dziennik Praw Państwa Polskiego (dalej cyt.: Dz. PPP) 1919, nr 64, poz. 257.

[2] P. Hauser, Przejęcie obszarów byłego zaboru pruskiego przyznanych Polsce traktatem wersalskim, (w:) Dzieje Najnowsze, t. 5. Wrocław—Warszawa—Kraków —Gdańsk 1973, s. 8 i n.

[3] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt.: AAN — W.). Akta Prezydium Rady Ministrów 1917—1939. Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z dnia 4.X.1919 r., nr 113, p. 6. Także: Archiwum Państwowe miasta Poznania i woj. Poznańskiego w Poznaniu (dalej cyt.: AP — P.). Sygn. 221. Statystyka ogólna. Wiadomości Wych. Stat. Depart. Aprow. nr 2 (czerwiec 1920).

[4] Bydgoszcz. Historia, kultura, życie gospodarcze. Gdynia 1959, s. 165.

[5] „Orędownik Urzędu miasta Bydgoszczy" nr 29 z dnia 19.VII.1924 r.

[6] Bydgoszcz. Historia..., op. cit., s. 165.

[7] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej cyt.: WAP-G.). „Eisenbahn Direktion Danzig". Wstęp do inwentarza zespołu akt z lat 1864—1944.

[8] P. Hauser, op. cit., s. 15 i n.

[9] WAP-G. „Eisenbahn Direktion Danzig...," s. 5.

[10] S. Mikos, op. cit., s. 54 i n.

[11] Historia Polski 1918—1939, t. 4, cz. I, Warszawa 1972, s. 121.

[12] WAP-G. „Eisenbahn Direktion Danzig...", s. 5.

[13] „Echo ZNTK" w Bydgoszczy 1972, nr 1/44 z dnia 16—31 stycznia, s. 3.

[14] Relacje i wywiady przeprowadzone z pracownikami Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, zatrudnionymi w okresie dwudziestolecia międzywojennego (w posiadaniu autora). Wywiady przeprowadzone z Kazimierzem Kaźmierskim, zam. w Bydgoszczy, ul. Nowogrodzka 10, w dniu 24.III.1975 r. i Romanem Nizińskim, zam. w Bydgoszczy, ul. H. Sawickiej 1, w dniu 28.III.1975 r.

[15] Bydgoszcz. Historia..., op. cit., s. 165 i n.

[16] „Echo ZNTK...", s. 2. Także: wywiad przeprowadzony z Leonem Rocławskim, zam. w Bydgoszczy, ul. Kr. Jadwigi 4, w dniu 11.II.1975 r.

[17] Ibidem.

[18] Dziennik Urzędowy Ministerstwa Komunikacji (dalej cyt.: DzUMK) 1936, nr 29, poz. 139.

[19] Dzieje Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego „Poznań". Poznań 1970, s. 57 i n.

[20] AAN — W. Akta Prezydium Rady Ministrów 1917—1939. Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z dnia 12.III.1920 r., nr 4, p. 2.

[21] DzUMK 1936, nr 27, poz. 135. Zarządzenie ministra Komunikacji z dnia 23.V.1936 r. o organizacji warsztatów głównych kolei państwowych.

[22] Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (dalej cyt.; Dz. U. RP) 1924, nr 57, poz. 580. Także: Dz. U. RP 1926, nr 97, poz. 629; DzUMK 1936, nr 29, poz. 139

AAN — W. Ministerstwo Komunikacji 1920—1939. Sygn. 922. Organizacja Ministerstwa Komunikacji (brw).

[23] Wywiad przeprowadzony z K. Kaźmierskim.

[24] DzUMK 1936, nr 64, poz. 325.

Wykaz warsztatów głównych I i II kl. na terenie kraju na dzień 2.XI.1936 r

Lp.	Wyszczególnienie	Siedziba
1.	Warsztaty Główne I kl.	Warszawa — Praga
2.	Warsztaty Główne I kl.	Pruszków
3.	Warsztaty Główne I kl.	Poznań
4.	Warsztaty Główne I kl.	Bydgoszcz
5.	Warsztaty Główne I kl.	Nowy Sącz
6.	Warsztaty Główne I kl.	Lwów
7.	Warsztaty Główne II kl.	Radom
8.	Warsztaty Główne II kl.	Łapy
9.	Warsztaty Główne II kl.	Ostrów Wlkp.
10.	Warsztaty Główne II kl.	Piotrowice Śląskie
11.	Warsztaty Główne II kl.	Tarnów
12.	Warsztaty Główne II kl.	Stryj
13.	Warsztaty Główne II kl.	Stanisławów

[25] AAN — W. Ministerstwo Komunikacji 1920—1939, sygn. 314. Wykaz przedsiębiorstw, warsztatów i zakładów w resorcie Ministerstwa Komunikacji w 1936 r.

[26] „Echo ZNTK...", s. 12.

[27] AAN — W. Ministerstwo Komunikacji 1920—1939, sygn. 1844, Pismo Departamentu Mechanicznego i Zasobów Kolejowych z dnia 28.XII.1939 r. Nr I—VI—1440/33.

[28] Ibidem. „Echo ZNTK...", s. 2, podaje 1702 pracowników w latach 1933—1934.

[29] AAN — Ministerstwo Kokumnikacji 1920—1939, sygn. 314. Wykaz przedsiębiorstw, warsztatów i zakładów naprawczych w resorcie Ministerstwa Komunikacji w 1936 r.

[30] Ibidem, sygn. 3453. Pismo DOKP w Toruniu do Ministerstwa Komunikacji z dnia 25.I.1938 r. Nr MOB. 29/3/38.

[31] Relacje i wywiady przeprowadzone z Czesławem Buławskim, zam. w Bydgoszczy, ul. Bocianowo 16, w dniu 25.II.1975 r., Bronisławem Klawczyńskim, zam. w Bydgoszczy, ul. Lubelska 29, w dniu 10.III.1975 r., Leonem Neydkiem, zam. w Bydgoszczy, ul. Gałczyńskiego 8, w dniu 19.III.1975 r. oraz L. Rocławskim. „Echo ZNTK...", s. 2, podaje 2280 pracowników, w tym 200 — administracyjnych w roku 1939.

[32] AAN — W. Ministerstwo Komunikacji 1920—1939, sygn. 1844. Pismo Departamentu Mechanicznego i Zasobów Kolejowych z dnia 28.XII.1933 r. Nr I—VI—1440/33.

[33] Ibidem.

[34] Ibidem.

[35] Ibidem.

[36] Ibidem, sygn. 3456. Tabor kolejowy — korespondencja (1934—1939).

[37] Ibidem, sygn. 3453. Pismo DOKP w Toruniu do Ministerstwa Komunikacji z dnia 25.I.1938 r. Nr MOB 29/3/38.

[38] Ibidem. Akta Prezydium Rady Ministrów 1917—1939. Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z dnia 10.XI.1921 r., nr 136, p. 6.

[39] A. Czubiński, E. Makowski, Klasowy ruch robotniczy w Wielkopolsce w okresie II Rzeczypospolitej. T. I: lata 1918—1928. Poznań 1963, s. 64.

[40] AAN — W. Akta Prezydium Rady Ministrów 1917—1939. Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z dnia 4.VIII.1926 r., nr 54, p. 6. Także: „Dziennik Poznański" z dnia 21.I.1926 r.

[41] W. Jastrzębski, Ruch robotniczy w Bydgoszczy w latach 1920—1939, (w:) Pod czerwonym sztandarem. Szkice z dziejów klasowego ruchu robotniczego na Pomorzu Gdańskim i Kujawach 1871—1948. Bydgoszcz 1968, s. 171.

[42] AAN — W. Akta Prezydium Rady Ministrów 1917—1939. Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z dnia 3.IV.1930 r., nr 5, p. 3.

[43] Ibidem.

[44] „Echo ZNTK...", s. 3.

[45] Ibidem. Także: Bydgoszcz. Historia..., op. cit., s. 100.

[46] M. Kubiński, Bezrobocie i akcje bezrobotnych w Bydgoszczy w latach kryzysu gospodarczego 1929—1933, (w:) Prace Komisji Historii BTN, t. 5, Bydgoszcz 1968, s. 119, Także: Bydgoszcz. Historia..., op. cit., s. 100 i n.

[47] R. Wapiński, Ruch robotniczy na Pomorzu w latach 1920—1939. Gdynia 1963, s. 91.

[48] AAN — W. Akta Prezydium Rady Ministrów 1917—1939. Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z dnia 30.IX.1922 r., nr 112, p. 3.

[49] Relacje i wywiady przeprowadzone z Władysławem Królakiem, zam. w Bydgoszczy, ul. Sienkiewicza 35, w dniu 8.II.1975 r., R. Nizińskim, L. Neydkiem, B. Klawczyńskim i Walentym Gryską, zam. w Bydgoszczy, ul. Magdzińksiego 4, w dniu 15.III.1975 r.

[50] Ibidem.

[51] DzUMK 1935, nr 33, poz. 180.

[52] AAN — W. Ministerstwo Komunikacji 1920—1939, sygn. 3456. Tabor kolejowy — korespondencja (1934—1939).

[53] Relacje R. Nizińskiego i K. Kaźmierskiego.

[54] Dz. U. RP 1934, nr 4, poz. 24. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1.I.1934 r. o uposażeniu pracowników przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe.

[55] Ibidem.

[56] Ibidem.

[57] DzUMK 1936, nr 49, poz. 240. Zarządzenie Ministerstwa Komunikacji z dnia 18.VII.1936 r. Nr M. W. VII — 783/23 o premiowaniu pracowników administracji i pracowników fizycznych warsztatów głównych kolei państwowych.

[58] Relacje Adama Pohla, zam. w Bydgoszczy, ul. Kujawska 36, spisane w dniu 3.III.1975 r. oraz W. Królaka, Władysława Liszewskiego, zam. w Bydgoszczy, ul. Siemiradzkiego 5, spisane w dniu 19.II.1975 r. oraz Stefana Drzycimskiego, zam. w Bydgoszczy, ul. Filarecka 15, spisane w dniu 8.III.1975 r.

[59] Dz. U. RP 1934, nr 4, poz. 204.

[60] M. Kubiński, Położenie robotników w mieście Bydgoszczy w latach 1929—1938, (w:) Prace Komisji Historii BTN, t. 7, Bydgoszcz 1970, s. 185 i n. Także: H. Jędruszczak, Płace robotników w Polsce 1934—1939. Warszawa 1963, s. 93.

Jan Malinowski

„KRONIKI BYDGOSKIE" WITOLDA BEŁZY WOBEC NIEBEZPIECZEŃSTW GERMANIZACJI

Problem walki z germanizacją — niewątpliwie czołowy w programie ofensywy kulturalnej toczonej w dwudziestoleciu niepodległości na ówczesnych kresach zachodnich — pojawia się w *Kronikach bydgoskich* [1] stosunkowo często. Choć nigdy nie stanowi tematu samodzielnego, czasem nawet trzeba go wyławiać w podtekstach, to jednak uważny czytelnik tej piętnastoletniej dziennikarskiej historii Bydgoszczy przed II wojną światową wyczuje bez trudu, iż jest on motywem przewodnim wielu tematów, pozornie bezpośrednio z nim nie związanych. Witold Bełza bowiem swoją działalność w międzywojennej Bydgoszczy — jakiejkolwiek by ona dziedziny nie tyczyła — traktował jako pracę **narodowo-kulturalną.** Za swoim też ojcem, Stanisławem Bełzą, zasłużonym patriotą wyznawał pogląd, że ta połać Polski, jak i całe Pomorze, jedyne podówczas nasze okno na świat, jest przedmiotem szczególnych zabiegów Niemiec, pragnących nas stąd odepchnąć. Rozumiał zatem konieczność zachowania na wszystkich odcinkach życia zbiorowego nieustającej czujności wobec zakusów zachodniego sąsiada, a równocześnie — wzmożenia duchowej siły i odporności miejscowego społeczeństwa.

Jedna z pierwszych *Kronik* [2] referując przebieg uroczystości z okazji pięćdziesiątej rocznicy śmierci patriotyczno-historycznego malarza bydgoskiego, Maksymiliana Antoniego Piotrowskiego wyraża głębokie ubolewanie, że rocznicowe obchody zostały zignorowane przez inteligenckie środowisko miasta. Uroczystość na cmentarzu [3] zgromadziła łącznie 15 (sic!) uczestników, na nabożeństwie żałobnym w farze — „pustki (dosłownie!), na odczytach (miało ich być trzy) także pustki, trzeci nie odbył się wcale, bo szkoda było głosu prelegenta dla sześciu osób..." — z goryczą konstatował Bełza i zaraz z niepokojem zapytywał:

„Co pomyśleli Niemcy widząc tę garstkę kulturträgerów polskich — w dawnej „niemieckiej" Bydgoszczy. A jest nas tu 85 proc. Polaków i z tego pół nawet odsetka nie możemy wytrzasnąć na obchód — choćby

dla decorum! Prasa miejscowa schłostała niemiłosiernie tę apatię inteligencji — choć może niewłaściwie... trzeba było raczej milczeć, bo wstyd. wstyd wobec obcoplemieńców, z którymi los nas zetknął".

Kilka miesięcy później, w powakacyjnym sprawozdaniu z lustracji miasta [4] zwracał z kolei uwagę kompetentnych czynników na konieczność konsekwentnego likwidowania zewnętrznych pozostałości niemczyzny. Oto pruskim zwyczajem na wielu domach wypisane były małomieszczańskie sentencje typu: *Gott, schirme Du mit starker Hand — dies deutsche Land, dies deutsche Haus* [5]. Wprawdzie przymiotnik *deutsche* na polecenie władz wyskrobano, ale pozostała reszta. Bezmyślność takiego rozwiązania problemu skłoniła Bełzę do refleksji: „Literze prawa stało się zadość, a komizm pozostał i Niemcy śmieją się w kułak..."

Temat ten wraca wkrótce w *Kronice* ze stycznia 1927 r. [6], w której — przypominając, że przez cały wiek Bydgoszcz była forsownie niemczona — autor wyliczał nawiązujące do owych zabiegów takie ich relikty, jak „...ceglasty zbór ewangelicki [7] i to kasyno cywilne [8] na pryncypialnej ulicy i ta, smaku wszelkiego pozbawiona, ohydna (jakże ohydna!) Bismarckowska wieża [9], która iście ku wstydowi miasta [...] sterczy aż po dziś dzień nie wiadomo po co i dlaczego". Krytycznie ustosunkowując się więc do polityki władz miejskich w tym zakresie z sarkazmem stwierdzał: „Jesteśmy tu dziwnie wersalskiej układności, jeśli chodzi o obecnego współmieszkańca — to prawda...". Z radością też odnotowywał — choćby drobne — sukcesy w procesie pozbywania się sztucznie stwarzanej przez stulecie obcej skorupy, kiedy np. zwracał uwagę na pojawienie się „...od niedawna biletów tramwajowych bez łamańców językowych, które tylko przypisać należało niedopatrzeniu właściwych czynników".

Witold Bełza był jednak zbyt bystrym obserwatorem i mądrym obywatelem, aby problem walki z niemczyzną sprowadzić do usuwania zewnętrznych jej objawów. Zastanawiając się więc nad głębszą jego istotą, ostrzegał swoich czytelników: „Och ta niemczyzna — jest, tkwi jak złośliwy bakcyl gdzieś w organizmie — schwycić go ni dojrzeć nie podobna — czuje się tylko, że siedzi i zdawałoby się tkanki ustrojowe nadgryza". Przypominając zatem przysłowie, że nigdy Niemiec nie będzie Polakowi bratem — szczególnie na ziemi, gdzie rodacy Bismarcka niegdyś czuli się panami — i w nim upatrując rękojmię powodzenia w walce z powierzchniowym nalotem germanizmu, osobliwe niebezpieczeństwo dostrzegał w utajonych pokładach zamierzeń nieprzyjaciela, które np. w aktualnych (w dwudziestoleciu) warunkach cele swoje chciały osiągnąć przez stawianie, a następnie rozdmuchiwanie tzw. kwestii dzielnicowości. Ze wstrętem i równocześnie obywatelskim niepokojem właśnie ją na-

zywał Bełza jednym ze złośliwych bakcyli, który „tkwi podskórnie i odzywa się raz po raz, podsycany obustronnie, wydający wyroki o ludziach, rzeczach najniesprawiedliwiej w świecie — z potępieniem dlatego tylko, iż ten lub ów... nie nasz". Ostrzegał też, że jest to „zło postokroć większe, postokroć niebezpieczniejsze dla idei państwowej — tu specjalnie na kresach — aniżeli owo kasyno cywilne na pryncypialnej ulicy, w którym się Niemcy bawią i „myślą zbiorowo" — choćby też myśl nie szła (i na pewno nie idzie) w kierunku przyjaźni dla Polski".

Rozumienie hierarchii problemów składających się na złożone zagadnienie odniemczania Bydgoszczy, tej „ongi kuźnicy hakatyzmu i warownego bastionu germańskiej zachłanności" — jak pisał z okazji odsłonięcia pomnika Sienkiewicza w 1927 r.[10], nie zniechęcało Bełzy do ustawicznego upominania się jednak i o te formalne, zewnętrzne aspekty sprawy. Dlatego też wykorzystując okoliczności ogólnokrajowego, a nawet europejskiego, zainteresowania uroczystością ku czci autora *Bartka zwycięzcy* domagał się ponownie, aby „na dzień odsłonięcia pomnika zniknęła z powierzchni ziemi ohydna wieża krzyżacka, sterczącą dotychczas dumnie na wyżynach miasta, boć będzie ona w chwili wielkiego święta palącym wstydem, choćby wobec tych delegatów zagranicznych, którzy zjadą pokłonić się wielkiemu twórcy *Krzyżaków*". A postulat ten uzasadniał retorycznym pytaniem: „Boć co sobie będą mieli do powiedzenia w jednym mieście: autor *Krzyżaków* i ten tam na wyżynie Hugo de Danveld?" [11] — szczególnie w dniu, który pamiętny będzie dla polskiej już Bydgoszczy, chcącej poświadczyć przed światem, ile zrobiła w minionym siedmioleciu narodowej wolności.

Świadomość szczególnej politycznej funkcji miasta nad Brdą jako „strategicznego przyczółka" na linii frontowej między polskością a germanizmem towarzyszyła refleksjom Witolda Bełzy związanym z różnoraką tematyką. Oto sygnalizując widoczny rozmach inwestycji budowlanych w mieście u schyłku pierwszego dziesięciolecia niepodległości w końcu marca 1928 r.[12] zwracał uwagę, że w okresie zaborów miasto „fortyfikowano duchowo, mając jedynie na względzie jakościowy element polityczny — nie rozmiar, który w danym wypadku nie mógł być brany w rachubę", chodziło bowiem Prusakom o stworzenie bastionu germanizmu, nie zaś o efekty urbanistyczne. Podobnie — kreśląc w majowym[13] „wydaniu" swojej kroniki dzieje Biblioteki Miejskiej — akcentował polityczne tło towarzyszące tworzeniu przez Niemców w 1903 r. tej instytucji, która w tymże 1928 r., mocą niezbadanych praw historii, pełni na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej wierną i niezmordowaną służbę kulturalną. Każde zresztą osiągnięcie polskiej Bydgoszczy Bełza interpretował jako wzmocnienie tak pojmowanego ogniska narodowego. Jakże

pod tym względem charakterystyczne jest zakończenie felietonowego sprawozdania z budowy elektrowni na Jachcicach [14]: „I oto, co widziałem, wpisuję na karty niniejszej kroniki na świadectwo słów, **tylokrotnie wypowiadanych** [15], że rozkwita z więzów krzyżackich dawna ostoja hakatyzmu, rozpręża radośnie ramiona w pracy i znoju dla chwały swojej Macierzy". Budowę tę śledził też do końca, a oddanie do użytku nowej elektrowni miejskiej nazwał [16] „świętem polskiej pracy", gdyż dokonane dzieło traktował jako wynik pracy zbiorowej, realizowanej na oczach Niemców w imponującym tempie: od 5.IV.1928 do 21.XII.1929.

Stosunki polsko-niemieckie rozważał Bełza kompleksowo, nie tylko w lokalnym bydgoskim aspekcie i nie tylko na przestrzeni ostatnich stuleci. W związku z tym śledził poglądy rozpowszechniane przez naukę niemiecką i korzystał z okazji, aby prostować je wówczas, gdy w jakimkolwiek kontekście nabierały one charakteru agresywnego wobec Słowiańszczyzny, a więc i polskości, zwłaszcza zaś w przypadku ziem spornych. Taka sposobność zaistniała na przykład w 1930 r., kiedy w trakcie budowy szpitala na Bielawkach [17] odkryto cmentarzysko ze średniego okresu łużyckiego. Relacjonując zatem ustalenia prof. Zygmunta Zakrzewskiego pisał:
„Uczeni niemieccy twierdzą, że jamy całopalne [...] zjawiają się dopiero około V wieku przed Chrystusem w okresie średnio-żelaznym, i że ten sposób chowania charakteryzuje szczepy germańskie. Cmentarzysko bydgoskie stwierdza, natomiast, iż zwyczaj ten jest o wiele wcześniejszy i że był już w użyciu kilka wieków przedtem u słowiańskich Łużyczan. Z większą tedy racją powiedzieć można, że przyjęły go raczej szczepy nordyjskie od Słowian, aniżeli odwrotnie".

Potwierdzenie konsekwencji wobec głoszonych poglądów, wierności niezłomnie realizowanej misji patriotycznej odczytujemy w kronice, która — napisana w szczególnej atmosferze towarzyszącej dochodzeniu w Niemczech do władzy hitleryzmu — informowała czytelników *Kuriera Warszawskiego* [19] o aktualnych wydarzeniach w mieście, jak: organizacja giełdy zbożowo-towarowej, zjazd krajoznawczy i pomorska wystawa krajoznawcza, wreszcie — utworzenie bydgoskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Bełza podkreślał w niej odważnie, na ile istotne jest „W okresie rewizjonistycznych szałów zachłannego naszego sąsiada — pokazać, jak organicznie związane było i jest Pomorze z Polską, tworząc zawsze całość nie tylko historyczną, ale — co ważniejsze, duchową".

Realizując misję odgermanizowywania miasta i przypominając raz jeszcze „ile uwagi poświęcali Bydgoszczy Niemcy i co z niej zrobili", że „Wojska polskie wchodziły w r. 1920 do prawdziwie warownej twier-

dzy hakatyzmu, najeżonej ze wszystkich stron lufami odporu i opancerzonej obrony" [20]. Bełza z entuzjazmem witał wszystkich sojuszników w działaniach rewindykacyjnych i repolonizujących. Nader charakterystycznym tego dowodem jest kronika z grudnia 1936 r. [21], podsumowująca trzyletnie osiągnięcia *Przeglądu Bydgoskiego* [22]. Ta okolicznościowa recenzja jest tak znamienna dla postawy autora *Kronik bydgoskich* wobec problemu niemieckiego, iż warto poświęcić jej nieco więcej uwagi. Rozpoczyna ją przypomnienie następującego fragmentu deklaracji komitetu redakcyjnego kwartalnika powstałego na przełomie 1932/1933 r.:

„Chcemy bronić Ziemi Bydgoskiej przed tym wszystkim, co ją, jak niegdyś w przeszłości przedwojennej, tak i w teraźniejszości wojującej, czyniło i jeszcze uczynić by pragnęło terenem obcej cywilizacji, przekreślającej wielowiekowe dzieje ludności, która posiada tu własne prawo do życia, swój własny rodzimy byt — i kulturę. Nie ufając zaborczej nauce i jej ad hoc zabarwionym tezom, uzbrojeni w dokumenty, wykazywać będziemy te czynniki i siły, które — zarówno u nas, jak i w całej Polsce — były w ciągu wieków elementem twórczym narodowej cywilizacji i postępu".

Właściwa recenzja zawartości *Przeglądu Bydgoskiego* za lata 1933—1936 jest znowu niesłychanie wymowna dla ówczesnych zainteresowań Witolda Bełzy, na tyle wymowna, że — aby nie wypaczyć suchym streszczeniem jego patriotycznej sylwetki — konieczne jest przytoczenie in extenso fragmentów jego spostrzeżeń:

„Oto zaraz w pierwszym zeszycie artykuł wstępny prof. Józefa Kostrzewskiego: *Pradzieje Bydgoszczy*. To jakby legitymacja *Przeglądu* — w myśl złożonych na wstępie zobowiązań. Bo i przejrzysty wywód i wniosek — to naukowe stwierdzenie tej odwiecznej prawdy historycznej (niemiłosiernie nakręcanej przez archeologów niemieckich — Kossina), że praludność tej ziemi nie germańska — ale słowiańska, genetycznie związana z kulturą łużycką [23]. Podobnie druzgocące argumenty wyprowadza ks. prof. Kazierowski w *Najstarszych nazwach geograficznych Ziemi Bydgoskiej* — pośród których nie ma ani jednej niemieckiej! I jeszcze wspomnieć należy rewelacyjne wprost studium dr Wildera (z Warszawy) o polskim projekcie budowy kanału bydgoskiego (Wisła—Noteć). Zrobił się jego inicjatorem stary Fryceusz [24] — i przez 160 lat z górą imię jego wiązano z tym dziełem, które „zręczna propaganda pruska, a później niemiecka (mówi dr Wilder) umiała rozsławić jako dowód pomysłowości i wypełnienia misji cywilizacyjnej rządu berlińskiego na ziemiach polskich". A tymczasem? Już Stanisław August żywo interesował się budową tego kanału i sprawa posunięta była dość daleko naprzód; gdy kosztorys wykonania — według projektu kpt. artylerii Czac-

kiego — był już przedmiotem debat w Komisji Skarbu. A tylko realizacji dzieła stanęła na przeszkodzie katastrofa podziału i „oderwanie się od państwa polskiego ziem, przez które kanał ten miał prowadzić".

Znamienne jest przy tym, iż innym pracom opublikowanym w *Przeglądzie Bydgoskim* w okresie objętym recenzją — choć ich ciężar gatunkowy był równie interesujący — Bełza przeznaczył już tylko krótkie, sygnalizujące wzmianki.

* * *

Omówione wyżej refleksje autora *Kronik Bydgoskich* na temat (tak żywotny dla międzywojennej Bydgoszczy) kwestii niemieckiej, zreferowane w ich ciągu chronologicznym, nie stanowią jednak tylko przypadkowego zestawienia jakichś okolicznościowych czy koniunkturalnych rozważań. Najpierw zwrócenie uwagi świadomej swej polskości inteligencji na konieczność zintegrowanego manifestowania narodowych związków wobec żywiołów niemieckich czy elementów proniemieckich; następnie mobilizowanie władz miejskich do likwidacji zewnętrznych reliktów pruskiego zaboru; dalej — ostrzeżenie przed destrukcyjną ofensywą germanizmu przeciw jedności narodowej; z kolei — pochwała gospodarczej ekspansji polskiej państwowości; wreszcie: demaskowanie zakłamań nauki niemieckiej na temat przyszłości tych ziem i rzekomych zasług pruskich wobec niej — to przemyślany oraz logicznie i hierarchicznie spójny plan wieloletniego patriotycznego działania Witolda Bełzy w tym zakresie, działania — przypomnijmy to jeszcze raz — adresowanego nie tylko do społeczeństwa bydgoskiego, ale do całej Polski, której pragnął uprzytomnić znaczenie Bydgoszczy na zachodnich dubieżach II Rzeczypospolitej.

Przypisy

[1] Zob. J. Malinowski: Problematyka teatralna w Kronikach bydgoskich Witolda Bełzy. *Kronika Bydgoska* t. VII, s. 110—128.

[2] *Kur. Warsz.* 1925, nr 365.

[3] M. A. Piotrowski został pochowany w Bydgoszczy na Cmentarzu Starofarnym przy ul. Grunwaldzkiej.

[4] *Kur. Warsz.* 1926, nr 240.

[5] „Boże, ochraniaj mocną dłonią — tę niemiecką ziemię, ten niemiecki dom".

[6] *Kur. Warsz.* 1927, nr 7.

[7] Mowa tu o obecnym kościele rzymsko-katolickim pod wezwaniem św. św. Piotra i Pawła przy Placu Wolności.

[8] Chodzi o budynek, w którym w latach 1945—1984 mieścił się Pomorski Dom Sztuki i Liceum Sztuk Plastycznych, aktualnie użytkowany przez bydgoską operę.

[9] Była ona usytuowana w postaci fortecznej wieży na Bartodziejach Małych.

Zbudowana w 1913 r. dla zaakcentowania panowania pruskiego na tym terenie, wiosną 1928 r. zniszczona przez nieznanych sprawców.

[10] *Kur. Warsz.* 1927, nr 206.

[11] Komtur krzyżacki, starosta zamku w Szczytnie, którego okrucieństwo opisał Sienkiewicz w *Krzyżakach*. Ponieważ portal 25-metrowej „wieży Bismarcka" zdobiła czterometrowa figura Krzyżaka, Bełza zwraca uwagę na niewłaściwość sytuacji: odsłonięcie pomnika Sienkiewicza w mieście, nad którym góruje monument wystawiony największym wrogom polskości.

[12] *Kur. Warsz.* 1928, nr 62.

[13] tamże, 1928, nr 129.

[14] tamże, 1929, nr 154.

[15] podkreślenie moje (J. M.).

[16] *Kur. Warsz.* 1930, nr 12.

[17] Usytuowane pomiędzy obecnymi ulicami dr Jurasza i Curie-Skłodowskiej.

[18] *Kur. Warsz.* 1930, nr 200.

[19] Zob. nr 179 z 1933 r.

[20] *Kur. Warsz.* 1933, nr 304.

[21] tamże, 1936, nr 341.

[22] Przedwojenne (od 1933 r.) regionalne czasopismo naukowo-literackie, pojawiające się nieregularnie pod szyldem kwartalnika.

[23] Por. *Kur. Warsz.* 1930, nr 200.

[24] Bełza ma tu na myśli Fryderyka Wielkiego.

Andrzej Bogucki

PRÓBA RECEPCJI ZŁOTYCH MONET BITYCH W MENNICY BYDGOSKIEJ

W artykule podjęto próbę przedstawienia genezy i recepcji polskich dukatów bitych w mennicy bydgoskiej w XVI—XVII wieku. Artykuł wychodzi poza tradycyjną formę katalogu. Chodzi tu nie tylko o zwięzłe informacje o samych dukatach, ale również o pokazanie ich funkcji rynkowej i wartości artystycznych.

Bliższego zdefiniowania wymaga też zakres przedmiotowy mojego tekstu, ponieważ monetę złotą określano różnymi terminami jak: floren, dukat, donatywa, portugał i czerwony złoty. Moneta złota, powszechnie nazwana dukatem, została wybita po raz pierwszy w 1284 roku w Wenecji [1]. Natomiast starsza, złota moneta, pochodząca z Florencji — floren, szybko zdobyła szersze uznanie i w późniejszych dokumentach łacińskich przyjęła się nazwa dukat.

Donatywy zalicza się do dukatów, aczkolwiek, zdaniem niektórych znawców, należy traktować je jako medale [2]. W niektórych miastach pomorskich (m.in. Gdańsku) bito ozdobnym stemplem donatywy, monety przeważnie złote, wartości 5—10 dukatów, jako podarunek dla władcy lub innej znakomitej persony.

Pojęciem portugała, monety złotej, pochodzącej z Portugalii, określa się 10-krotność wagi dukata [3].

Granice chronologiczne niniejszego artykułu wyznaczają lata panowania królów: Zygmunta III Wazy i Jana III Sobieskiego.

Niestety, przy pisaniu artykułu ze zrozumiałych względów nie sięgnięto do monet oryginalnych. Korzystałem z rycin, fotografii i opisów literatury. Nie udało się przedstawić pełnych opisów awersów i rewersów przy każdym dukacie, ponieważ brak takowych w literaturze przedmiotowej.

Z prac ogólnych dużo wiadomości o dukatach podaje publikacja M. Gumowskiego pt. „Podręcznik numizmatyki polskiej", jak też inne jego prace [4]. W obfitym dorobku M. Gumowskiego można znaleźć wiele

cennych informacji o dukatach i innych złotych monetach dawnej Polski. Pożyteczna praca A. Szelągowskiego pozwala na poznanie relacji pieniężnych w okresie kryzysu monetarnego za Zygmunta III [5]. Nowsze prace na temat mennictwa złotego przedstawiają nierówną wartość naukową. Sporo nowych ustaleń podaje R. Kiersnowski [6]. Szczególnie niepodważalną jest jego hipoteza, która sugeruje, że pierwsze polskie dukaty pełniły funkcję monet. Wartościowe pozycje stanowią również studia Z. Sadowskiego [7]. Znalazły się tu ważne dla historyków i ekonomistów ustalenia o systemach pieniężnych, sile nabywczej i funkcji dukata, wymagające jednakże pewnych sprostowań. Z opracowań przydatnych należy też wymienić tekst T. Kałkowskiego [8].

Kontynuując przegląd literatury, trzeba wspomnieć pracę J. A. Szwagrzyka [9]. Szeroko pojęte dzieje mennictwa polskiego prezentowane w tej pracy, wymagają jeszcze pewnych uzupełnień.

W niniejszym artykule szukano także informacji o dukatach w pracach poświęconych dziejom poszczególnych mennic [10].

Moneta na ziemiach polskich ma niewątpliwie starą metrykę. U progu nowej ery docierała do nas moneta rzymska. Po upadku imperium rzymskiego obserwuje się napływ monety bizantyjskiej i arabskiej.

Ponowne kontakty z Europą Zachodnią w X wieku przyniosły napływ denarów różnych władców świeckich i duchownych. Na ich wzór tworzą mennice pierwsi Piastowie, których kraj należał do sfery wpływów systemu monometalicznego. Od X wieku rozpoczęto emisję srebrnych denarów. Denar stał się podstawową jednostką monetarną do końca XIII wieku. Na jego miejsce w początkach XIV wieku Przemyślidzi wprowadzili na rynek pieniężny srebrny grosz [11].

Miasta włoskie rzuciły do obiegu złote floreny i dukaty. W tym czasie złoto na rynku polskim występowało w zasadzie jako złoto surowe i złoto lane [12].

Złoto lane wywożone z Polski do Brugii, wymieniano na dukaty w kantorach bankierskich. Nowa fala złotych monet, które pojawiły się na terenie ówczesnej Polski, to floreny. Miały one w awersie kwiat lilii (herb miasta Florencji) i podobiznę św. Jana w pozycji stojącej na rewersie [13].

Z kolei w Wenecji, w 1284 roku doża, Jan Dandolo, nakazał bić złotą monetę, powszechnie nazwaną dukatem [14]. Na awersie tej monety mincerze umieszczali podobiznę klęczącego doży, otrzymującego proporzec z rąk św. Marka i napis: S.M.VENETI. Rewers monety przedstawiał wyobrażenie Chrystusa w pozycji stojącej z gwiazdkami dookoła napis: SIT TIBI, CHRISTE, DATVS Q VEM TV REGIS ISTE DVCATVS [15]. To właśnie z końcowej części tego heksametru wywodzi się nazwa dukat,

złotej monety o niezmienionej wadze około 3,5 grama i stale tej samej próbie 23,5 karata [16].

Naśladownictwem dukatów weneckich były efemeryczne emisje dukatów Władysława Łokietka i Aleksandra Jagiellończyka. Obok florenów i dukatów włoskich napływały do Polski również inne złote monety. Gumowski [17] podzielił złote monety, które były w obiegu pieniężnym na ziemiach polskich, na dwie grupy:

1. Monety państw zachodnioeuropejskich.
2. Dukaty weneckie, floreny czeskie i czerwone złote węgierskie, które stanowiły o rozwoju mennictwa w Polsce.

Monety z pierwszej grupy nie wywarły większego wpływu na dalszy rozwój stosunków monetarnych w naszym kraju. Natomiast druga grupa znalazła naśladownictwo w próbach bicia rodzimej monety złotej. Grupę tę charakteryzuje stopa florencko-wenecka, decydująca o wartości i cenie [18].

Włoskie banki były głównymi ośrodkami w upowszechnianiu florenów i dukatów w Europie. Zasadniczym centrum wymiany była Brugia we Flandrii [19]. Była ona łącznikiem między Polską a kurią rzymską we wszystkich sprawach pieniężnych i to prawie przez cały XIV wiek. Charakterystyczne jest to, że dukaty i floreny napływały do Polski w większości z zachodu i północy, szlakiem handlu flandryjskiego [20] i krzyżackiego, mniej z południa [21].

Floren szybko zdobył uznanie, a nawet stał się nazwą dukata w dokumentach łacińskich. W końcu floreny i dukaty oznaczały ten sam typ złotej monety, co czerwony złoty polski, lub po prostu czerwieniec. Nazwa upowszechniła się, odkąd zaczęto oznaczać tym terminem pewną ilość monety srebrnej, jako ekwiwalent dukata [22].

Trafiające do Polski złoto było przedmiotem pieniężnych transakcji pomiędzy kupcami krakowskimi, kolektorami papieskimi i bankierami włoskimi. Zysk z przebijania surowca złotego na monety stawał się udziałem obcych „panów menniczych", zwłaszcza papieża i książąt flandryjskich [23].

Na ziemiach polskich, poza Śląskiem, szlachetnych kruszców ani miedzi nie było i dlatego od zarania dziejów naszego mennictwa aż do schyłku I Rzeczypospolitej sprowadzano je z zagranicy. Z Węgier otrzymywano miedź, natomiast z nadbałtyckich ośrodków handlowo-portowych, głównie z Hamburga i Lubeki, złoto i srebro [24]. Np. Kazimierz Wielki podejmował akcje na rzecz ściągania złotych florenów do swego skarbca za pośrednictwem żup solnych [25]. Kazał między innymi sprzedawać sól na Węgry tylko za złoto. W traktacie kaliskim z 1343 roku żądał od Krzyżaków, aby 10 000 florenów odszkodowania zapłacili tylko w monecie węgierskiej [26]. Metoda ta służyła zaopatrywaniu się we flo-

reny, zwłaszcza węgierskie, które de facto stają się częścią składową polskiego systemu pieniężnego, który po 100 latach umożliwił wykształcenie się pojęcia „złotego polskiego", jako jednostki obrachunkowej równej 30 groszom [27]. Bito je według stopy florenckiej, kilkakrotnie zmieniano zewnętrzne kreacje, ale wagę i wartość zachowały jednakową. Floreny węgierskie bite w dużych ilościach szybko rozeszły się po całej Europie środkowej [28].

Wielkie też ilości florenów szły do Polski z Prus poprzez handel z Krzyżakami, którzy posiadali największe sumy złota węgierskiego. Zdaniem Gumowskiego, do upowszechnienia się dukatów w Polsce przyczyniła się wojna 13-letnia, w czasie której wojskom zaciężnym trzeba było płacić w złocie węgierskim [29].

Zachowały się ślady bicia dwóch dukatów w mennicach „Regni Poloniae" przed reformą Zygmunta I z roku 1528, która wprowadziła na stałe emisję czerwonych złotych. Jeden i drugi dukat posiada wizerunek św. Stanisława, biskupa krakowskiego [30].

Dukaty te wybito za panowania Władysława Łokietka i Aleksandra Jagiellończyka. W literaturze toczy się spór o charakter tych pierwszych dukatów. Ostatnio sprawą istnienia owych dukatów zajął się ponownie R. Kiersnowski, który uzasadnił przekonywająco istnienia wspomnianych monet [31].

Dukaty te okazjonalnie wybito w mennicy krakowskiej. Władcy ci chcieli podkreślić swe znaczenie i suwerenność. Dukaty te spełniały zapewne funkcje manifestacyjne, nie były typowymi jednostkami wagowo pieniężnymi, reprezentującymi określoną ilość kruszca, lub jednostki obrachunkowej określającej liczbę danych jednostek monetarnych. Są one źródłem historycznym bardzo wielkiej rangi. Unikatowa emisja dukatów Władysławowskich jest symbolem długiego jednoczenia się Państwa Polskiego. Jest też pierwszą złotą monetą bitą w Europie Środkowej.

Reformy mennicze Zygmunta I stworzyły podstawy systemu pieniężnego Rzeczypospolitej aż do rozbiorów [32]. Reformy te zapoczątkowały pakiet uchwał sejmu piotrkowskiego z 15 października 1526 roku. Sejm wydał nową ordynację menniczą, która znalazła wyraz w konstytucji sejmu malborskiego z 16 lutego 1528 roku. Ujednolicono stopę menniczą, obowiązującą w kraju do XVII wieku. Wprowadzono do obiegu monety złote — dukaty [33]. W praktyce oznaczało to wprowadzenie nowej jednostki obrachunkowej, złotego polskiego, zwanego też dukatem, czy florenem, o wartości 30 groszy [34].

Jako jednostkę menniczą pozostawiono w dalszym ciągu grzywnę krakowską o wadze 197,68 gr.

Przy opracowaniu stempli dukatów, idąc za sugestiami Ludwika J. Decjusza, ówczesnego zarządcy mennic polskich i litewskich, sięgnięto do wzoru czesko-węgierskiego [35]. Również ustalono wagę monety na 3,5 grama, analogicznie do ciężaru dukatów czesko-węgierskich. Różnica polegała tylko w plastyce stempla. Zygmunt I uważał, iż niegodne jest z powagą Rzeczypospolitej, aby — jako państwo chrześcijańskie — nie posiadało ono złotej monety [36]. Ustalono stabilną próbę dukata, wahała się ona od 23 do 23,5 karata (w skali 24-stopniowej), tj. 0,960÷0,980 w skali dziesiętnej [37].

Recepcja medalionowego portretu (w postaci zminiaturyzowanej) zapoczątkowała w pierwszych emisjach monet po reformie w latach 1526—1528 — współudział artysty medaliera w produkcji mennicznej. Zjawisko to trwa po dzień dzisiejszy [38]. Zgodnie z duchem renesansu, od monety wymagano nie tylko wartości wewnętrznej, lecz także wysokich walorów artystycznych. W dobie odrodzenia pojawiło się na awersie dukatów wyobrażenie władcy nawet wówczas, gdy już nie jemu, ale sejmowi podlegały sprawy mennicze. Było tak w latach 1626 — 1685.

Po okresie bujnego rozkwitu mennictwa polskiego nastąpił jego upadek. Już za panowania Zygmunta Augusta można zaobserwować skutki dewaluacji grosza. Rosła za to cena grubej monety (dukata i talara).

Reformy monetarne za panowania Stefana Batorego odbudowały system monetarny i mennice. Zreformowano stopę menniczą, zmieniając ordynację Zygmunta I z roku 1528. Jednak dukaty zawsze liczyły się w wadze 3,5 grama, 23,5 karata czystego złota.

Podskarbi koronny, Jan Firlej (1490—1578), zarządził w roku 1578 umieszczanie na monetach inicjału nazwy miasta [39]. W ten sposób na przełomie XVI i XVII wieku pojawiły się na dukatach i monetach z wymienionych mennic inicjały: C albo K (Cracovia, Kraków), I (Ileusia, Olkusz), P (Posnania, Poznań), F (Fraustadt, Wschowa), B (Bydgostia, Bydgoszcz), L (Lublin), M (Malbork), W (Wilno). Dodajmy, że zwyczaj sygnowania monet inicjałami miejskimi (dla kilku emisji monet za Zygmunta I, Zygmunta III i niekiedy Jana Kazimierza) nie był kontynuowany później w naszym mennictwie.

Komisje d/s monetarnych z 1604 roku i 1616, powołane przez Sejm, zaproponowały czterem miastom uruchomienie mennic, tj. Olkuszowi, ze względu na położenie miasta w sąsiedztwie kopalni srebra, Gdańskowi, położonemu najbliżej portów, gdzie przywożono kruszec zza morza. Mennica ta należąca do elektora, miała gwarancje konstytucyjne. Dlatego też król założył mennicę w Bydgoszczy. Za wyborem miejsca przemawiało dogodne położenie miasta w sąsiedztwie portów i na szlaku wodnym ujścia Brdy do Wisły. Na prośbę niektórych województw król założył tak-

że mennicę w Warszawie. Po raz pierwszy w roku 1589, przyznano Sejmowi prawo kontroli monetarnej. Dozór nad mennicami sprawował podskarbi koronny, on też zdawał sprawozdanie przed Sejmem z czynności i prac mennic. Biciem pieniędzy zajmowały się osoby prywatne, zakładając przedsiębiorstwa, od których płaciły podatek królowi [40].

Chociaż na rynku monetarnym panował chaos, to jednak w okresie panowania Zygmunta III i Władysława IV wybito wiele złotych dukatów, które mogą się poszczycić wysoką jakością sztuki medalierskiej. Na stemplu monet złotych typu handlowego, bez względu na wielkość płaszczyzny, umieszczano finezyjnie wykonane wyobrażenia ikonograficzne, a motywy heraldyczne i tytularne były imitacją pieczęci.

Mennica bydgoska, w której wybito w roku 1621 największe złote monety w Europie (studukatówki), począwszy od roku 1627, kiedy to zamknięto mennicę królewską, została jedyną w państwie mennicą skarbową. Funkcjonujące równocześnie mennice w Gdańsku i Toruniu były własnością miast. Ten wyjątkowy charakter posiadała mennica bydgoska aż do roku 1644, kiedy to przeniesiona została do Krakowa [41]. Dopiero za panowania Jana Kazimierza na sejmie w 1649 roku uchwalono ponownie uruchomienie mennic Rzeczypospolitej w Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy i Wilnie. Sejm postanowił powołać komisję do ustalenia stopy pieniężnej. Komisja sejmowa z roku 1650, za przykładem komisji z roku 1633, postanowiła, aby bito monetę o jednakowej próbie (m. in. po to by łatwiej rozpoznać fałszerstwa). Uchwałą sejmową z roku 1650, 197-gramową grzywnę krakowską, stosowano jako podstawową jednostkę wagową, a dla mennictwa Korony i Pomorza (według ordynacji z roku 1528) podwyższono ją do 201,89 grama [42].

Z powyższego przeglądu widać, jak poważną rolę spełniały polskie dukaty w mennictwie rodzimym i europejskim. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera problem oddziaływania sztuki i kultury Rzeczypospolitej szlacheckiej na bicie dukatów.

RECEPCJA ZŁOTYCH MONET WYBITYCH W MENNICY BYDGOSKIEJ [43]

ZYGMUNT III WAZA

* 100 Dukatów wybitych w roku 1621. Na monecie znaki J-J-VE (inicjały Jakuba Jakobsona van Emden [44], dzierżawcy mennicy 1617—1639), dwukrotne S—A (inicjały Samuela Ammona, medaliera gdańskiego i rytownika stempli menniczych 1613—1621). Średnica 69,2 mm. Ciężar 348,2 grama [45].

Aw. Popiersie króla Zygmunta III w prawo z odkrytą głową, w koronkowym kołnierzu i bardzo ozdobnej zbroi z lwimi głowami na ramionach. Na zbroi łańcuch Orderu Złotego Runa i przepaska przez lewe ramię, rok 1621 i monogram

S—A u dołu, w lewo, przy obwódce rok 1621 i po raz trzeci wybity na koronce kokardy 1621. W legendzie napis otokowy: SIGISMVNDVS · III · D : G : POLONIAE · · ET · S VECIAE · REX. Na zewnątrz 2 obwódki linijne i jedna gruba liścienna.

Rw. U góry niezwykle starannie wymodelowana korona królewska, nad nią malutka data 1621. Pod koroną tarcza 9 polowa polsko-litewska i szwedzka, ozdobiona bogatymi ornamentami z papugami, głowami satyrów i festonami po bokach z głową anioła u dołu. Wśród ornamentów znaki II—VE, S—A. Tarcza składa się jakoby z trzech części. Pierwsza tarcza główna jest czteropolowa, polsko-litewska i przedstawia Orły i Pogonie. Na tej tarczy nałożona druga tarcza, czteropolowa mniejsza szwedzka. Z kolei na tej tarczy w środku mała tarczka ze „Snopem" Wazów. Wszystkie tarcze otoczone łańcuchem Orderu Złotego Runa. W legendzie dalszy ciąg napisu z awersu :MAGNUS · DVX · LITVAN · RVSS · PRVSS · MAS · SAM · · LIVON · ETC:.

* 50 Dukatów z roku 1621 bez znaków minderskich. Odmiana stempli I. Unikatowe.

* 20 Dukatów wybite w roku 1614, 1617. Znaki A—S (inicjały Ammona Samuela), albo bez znaków. Odmian Stempli I. Unikatowe.

* 20 Dukatów wybite w roku 1622. Monogram D—S (Daniel Seiler, medalier). Unikatowe.

* 10 Dukatów (portugał) z roku 1616, 1617 bez znaków. Odmian stempli po 1. Unikatowe.

Aw. Popiersie króla bez korony. W legendzie napis otokowy: SIGISMVNDVS · . M · D · G · POLO · ET · SVE · REX:

Rw. Tarcza 5 polowa pod koroną z łańcuchem Orderu Złotego Runa i napisem w otoku : MAG · DVX · LIT · RVS · PR—VS : MAS · SAM · LIVO :1616.

* Portugał bez daty.

Aw. Ten sam stempel co poprzedni z roku 1616.

Rw. Stempel podobny do poprzedniego, ale bez daty, napis: MAG · DVX · LIT · · RVS · PRVS · MA · SAM · LIVO:. Unikatowe.

* 10 Dukatów wybite w roku 1617, 1618. Znak SA lub AS. Unikatowe.

* 10 Dukatów wybite w roku 1620—1622. Herb SAS Mikołaja Daniłłowicza, podskarbiego koronnego 1616—1624. Znaki II—VE. Odmian stempli 2, 3, I. Unikatowe.

Aw. Popiersie króla bez korony, napis otokowy: SIGISMVNDVS III · DG · POLONIAE · ET · SVECIE · REX:.

Rw. W polu państwowa tarcza herbowa, nad tarczą korona, napis: MAGNVS · · DVX · · LITVA · RVS · PRVS · MAS · SAM · LIVON 16—Z Z DS:.

* 10 Dukatów wybite w roku 1628 bez znaków. Monogram królewski S T R. Odmian stempli I. Unikat.

* 10 Dukatów (portugał) wybite bez daty i znaków. Monogram królewski S T R. Odmian stempli 3. Popiersie młodego króla z nakryciem głowy i bez. Unikatowe.

Aw. Popiersie młodego króla bez nakrycia głowy. W legendzie napis otokowy: SIGISMVNDVS IIID:G POLO ET SVE REX. W polu tarcza herbowa, u góry korona.

Rw. W legendzie napis: MAG · DVX · LIT · RVS—PRVS · MA · SAM · LIVO :. Inna odmiana stempla w legendzie awersu j.w., natomiast w rewersie: MAG · DVX— —LIT · RVS · PRVS · MAS · SAM · LIVO(MW).

* 6 Dukatów wybite w roku 1592 bez znaków. Odmian stempli I. Unikatowe

* 5 Dukatów (półprotugał) z roku 1620—1623. Herb Ses. Ciężar ok. 17,334 grama. Odmian stempli I. Unikat.

Aw. Egzemplarz z 1623 roku w wyobrażeniu przedstawia popiersie króla, w legendzie napis otokowy: *SIGIS: III · D · G · REX · POLO: D · LIT: RVS: PRVSS: MAS*.

Rw. Tarcza 9 polowa pod koroną, z datą 16—23 po bokach, a w otoku dalszy ciąg napisu z rewersu: *SAM: LIV: NECNO: SVE—GOT: VAND: Q HRI: REX*.

* 5 Dukatów (półportugał) próba, wybity bez daty i znaków. Wykonany jest z mosiądzu. Odmian stempli I. Unikatowy.

* Dukat wybity w roku 1628, 1630 z herbem Półkozic Hermoalusa Ligęzy, podskarbiego wielkiego koronnego 1624—1632. Monogram I—I (Jakub Jakobson van Emden) i 5 płatkowe kwiaty. Unikat.

Aw. Na dukacie 1628 mamy popiersie króla w ozdobnej zbroi, nad głową rok 16—28, u dołu herb podskarbiego Ligęzy. W legendzie napis otokowy: SIG · III · · D · G · REX POL *.....* M · D · LIT · RVS · P · M.

Rw. Tarcza 9 polowa pod koroną, nad nią monogram I—I. W legendzie dalszy ciąg napisu z awersu: *SAM · LIV · NE · NO · SV* — GOT VAD: Q HRI REX*.

Aw. Inny egzemplarz z 1628 posiada w legendzie napis:

* SIGIS · III · D · G * REX * POL *.....* M · D · LIT · R · P · M, zaś w rew.: *SAM · LIV · NE · SVE — GOT · VAD: Q · HRI · REX* Monety emisji z 1630.

Aw. Popiersie królewskie, pod nim herb Ligęzy, napis otokowy: X · SIG · III · · D: G · REX · P.....OL · M · D · LIT · RVS · P*.

Rw. 5 tarcz herbowych z dwoma lwami po bokach i data 1630 u dołu. W legendzie napis: *SAM LIV NEC NO SVE GOT VAD Q HR REX. W następnych emisjach egzemplarze posiadają awers j.w., natomiast są pewne zmiany w legendzie rewersu.

Rw. *.....* SAM: LIV · NEC · NO · SVE · GOT · VAD · Q · HR · REX, lwy o podwójnych ogonach.

Rw. * *. SAM: LIV · NEC · NO · SVE · GOT · VAD · Q · HR · REX (M. W.).

WŁADYSŁAW IV WAZA

* 10 Dukatów (portugał) z roku 1635. Inicjały JH (Jan Hohen Starszy, medalier gdański). Ciężar 34,8 grama. Odmian stempli 1. Bardzo rzadkie.

* 10 Dukatów (portugał) z roku 1635, 1636, 1639. Inicjały JH albo J—J i JH (albo podwójna lilia?). Odmian stempli 4. Bardzo rzadkie.

* 6 Dukatów wybite bez daty. Inicjały JJ—JH albo bez. Ciężar 21,043 grama. Odmian stempli 2. Bardzo rzadkie.

* 2 Dukaty (koronacyjne) wybitne bez daty (1633?) i znaków. Ciężar 6,7406 grama. Odmian stempli 8. Bardzo rzadkie.

* Dukat (koronacyjny) wybity bez daty i znaków mincerskich. Waga 3,554 grama. Odmian stempli 2. Bardzo rzadkie.

* Dukat emisji z 1639. Monogram M — RV — M (Maciej Rippers van Meninga, dyrektor mennicy bydgoskiej). Odmian stempli 2. Rzadkie. Średnica 21,5 mm, ciężar 3,55 grama.

Aw. Popiersie króla i napis: VLAD · IIII · D: G · REX · POL · ET · SVE · M · D · L · R · P.

Rw. Ozdobna tarcza 9 polowa, pod tarczą i jej bokach M — R/V—M. W legendzie napis otokowy: MON * AVR * REG * POL * 16—39. Tarcza z herbami Polski, Litwy, Szwecji, Gotów i Wazów.

* Dukat z roku 1640. Herb Sas (podskarbiego Jana Daniłłowicza). Znaki G—G i skrzyżowane proporczyki (Gabriela Gerlöffa, dzierżawcy mennicy). Odmian stempli 2. Bardzo rzadkie. Średnica 23 mm. Ciężar 3,55 grama.

Aw. Popiersie króla z herbem Sas u dołu. W legendzie napis otokowy: VLAD: 4D:G:REX · POL ..... M · D · LIT · RVS · PR · M.

Rw. Tarcza 9 polowa z Orderem Złotego Runa. Inicjały G—G po bokach. Znaki rytownika B—S. Data 16—40. W legendzie napis otokowy: SAM: LIVNE · NO · SV · · GO · VA · Q · HR · REX· Tarcza z herbami Polski, Litwy, Szwecji, Gotów i Wazów.

* Dukat wybity w roku 1641. Herb Sas. Znaki G—G albo B—S (Berman Stanisław). Ciężar 3,421 grama. Odmian stempli 3. Bardzo rzadkie.

Aw. Popiersie króla w prawo, nad głową napis: · VL 4:D:G:REX · POL · M · D · · LI · RV · PR · MA ·

Rw. Tarcza 5 polowa otoczona łańcuszkiem Orderu Złotego Runa. Po bokach G—G. Herb Sas u dołu. W legendzie napis otokowy: SAM LIV : NE : NO : SV—BS. GO : VA : Q : HE : REX 1641. Druga odmiana dukata posiada awers j.w., ale herb Sas pod popiersiem, a przy tarczach tylko G—G.

Aw. Napis, VLAD : 4D · G · REX · POL ..... M · D · LIT · RVS · PR · M.

Rw. SAM · LIV · NE : NO · SV—GO · VA · Q · HR · REX · 16—41.

Trzecia odmiana tego dukata posiada nieco inny napis w rewersie:

Rw. SAM : LI : NENO : SV—BS GO : VA : Q HE : REX · 16—41. Tarcza z herbami Polski, Litwy, Szwecji, Gotów i Wazów.

* Dukat wybity w roku 1641. Herb Sas i B—S albo G—G, także 2 skrzyżowane proporczyki. Odmian stempli 3. Stempel dukata jest podobny do wyżej opisanego. Istnieją pewne zmiany przy tarczy — ⚒ (G—G) 16—41 oraz BS u dołu.

Aw. Napis otokowy: VLAD : 4D : G · REX · POL ..... M · D · LIT · RVSS · PR · M.

Rw. SAM : LIV : NE : NO : SV—GO : :Q : HR : REX (MW).

* Dukat wybity w roku 1641. Herb Sas i BS albo G—G. Odmian stempli 2. Stempel j.w. ale bez proporczyków i znaków: 1641 (G—G) BS, napisy:

Aw. VLAD : 4 · D · G · REX · POL ..... MD · LIT · RVS · PR · M.

Rw. SAM : LIV : NE : NO : SV—GO : VA : Q : HR : REX (MW).

* Dukat emisji z roku 1642. Znaki B—S albo G—G i dwa skrzyżowane proporczyki lub J—H* lub tylko inicjały. Odmian stempli 3.

Aw. W wyobrażeniu popiersie króla i napis otokowy: VL IIII D : G : REX : POL · ET · SVE.

Rw. Pod koroną tarcza 5 polowa. Dookoła łańcuch Orderu Złotego Runa. Przy tarczy rok i znaki — ⚒ (G—G) 16—42 pod datą BS.

Napis otokowy: MON · NOVA · AV—REA · REX · POL.

JAN KAZIMIERZ WAZA

* 10 Dukatów (portugał) z roku 1652.

Aw. Popiersie króla w wieńcu laurowym, włosy długie lokowane spadające na ramiona. Na piersi łańcuch z Orderem Złotego Runa. Krawędź ozdobiona jest wiązanką z trójlistków przerwaną nad głową króla. Napis otokowy: JOAN · CASI · D ·

· G · POL · M · D · L · RVS · PR.

Rw. Pod królewską koroną owalna tarcza pięciopolowa, ozdobiona w stylu barokowym z herbami Polski, Litwy i Wazów. U dołu tarczy mały herb Wieniawa (głowa wołu) podskarbiego Leszczyńskiego, po bokach literki C—G mincerza Christopha Guttmana i łańcuch Orderu Złotego Runa. W otoku napis przedzielający u góry koronę: MON : AVREA : CIVIT : BIDGOSTIENS 1652 :. Ciężar 34,9 grama. Unikatowy. W kraju niedostępny.

* 10 Dukatów (portugał) z roku 1661.

Aw. Popiersie Jana Kazimierza w koronie. W otoku napis przedzielający koronę u góry i łańcuchem Orderu Złotego Runa u dołu: IOAN · CASIMIR · D : G : : R—REX · POL · SVEC · M · D · L · R · P.

Rw. Pod koroną pięciopolowa tarcza z herbami Polski, Litwy i Wazów. Po bokach korony rok 1661, a po bokach tarczy literki T—T (Tomasza Tymfa). Herb Ślepowron Jana Kazimierza Krasińskiego, bez znaków. W otoku napis przedzielony koroną i Orderem Złotego Runa: MAS : SAM : LIV : NEC NONSVE : VAN : Q : HADE : REX. Ciężar 39,0 grama. Odmian stempli I. Unikatowy. W kraju niedostępny.

* 5 Dukatów (półportugał), stempel j.w., bez znaków. Unikalny. Odmian stempli 2. W kraju niedostępne.

* 2 Dukaty (możliwe, że wybite były w mennicy krakowskiej?) z roku 1660.

Aw. Popiersie króla w koronie i napis w otoku: IOH · CAS · D · G · REX · POL · SUEC · M · D · L · R · PR.

Rw. Pod koroną tarcza pięciopolowa otoczona łańcuchem Orderu Złotego Runa, literki T—T (Tomasz Tymf) po bokach i napis w otoku: MON · NOVA · AUREARE · G : POL : 1660.

Nie jest wykluczone, że w latach 1663, 1664, 1666 wybijał w Bydgoszczy brat Tomasza, Andrzej Tymf dwudukaty. Jednakże wobec tego, że wybijał je równocześnie i w Krakowie, wyroby obu tych mennic trudno jest dzisiaj rozróżnić.

* Dukat z roku 1651, niezmiernie rzadki, ma wszystkie cechy ówczesnych monet bydgoskich a więc popiersie królewskie w wieńcu laurowym, litery C—G dzierżawcy Guttmana oraz napis BIDGOST, nadający mu charakter monety miejskiej.

Aw. Popiersie króla w laurze i napis u góry: IOANCAS · D · G · POL · SVE · · REX.

Rw. Pod koroną owalna tarcza pięciopolowa z literami C—G, po bokach napis w otoku: MON · AVR · BID — GOST · 1651. Odmian stempli 3. Tarcza z herbami Polski, Litwy i Wazów.

* Dukat z roku 1661.

Aw. Popiersie króla w koronie i napis: IO · CASIM · DG — REX · P—S.

Rw. Pod koroną tarcza pięciopołowa, litery T—T po bokach, herb Ślepowron podskarbiego Krasińskiego u dołu. Napis w otoku: MON · AVREA · REXG · POL · 1661.

MICHAŁ KORYBUT WIŚNIOWIECKI

* Dukat z roku 1671.

Aw. Popiersie króla w wieńcu laurowym, pod nim tarcza podskarbiego Morstina na dwu kluczach. Napis w otoku: MICHAEL : D · G · REX · POL : M · D · LITUA.

Rw. Pod koroną tarcza pięciopolowa, inicjały M—H (Michała Hodermana wardajna mennicy bydgoskiej) u dołu. Napis w otoku: DUCATUS AUREUS REG: POL · 1671·

JAN III SOBIESKI

* Dukat z roku 1681.

Aw. Popiersie króla w wieńcu laurowym i napis: IOANNES III · D · G · REX · POL · M · D · L · R · P.

Rw. Pod koroną tarcza pięciopolowa z herbem Leliwa podskarbiego Morstina u dołu. Napis w otoku: MON · NOVA · AUREA · REG · POLON. Tarcza z herbami Polski, Litwy i Sobieskich.

* Dukat z roku 1682.

Aw. Popiersie króla w wieńcu laurowym z TLB, u dołu napis: IOANNES III · D · G · REX · POL · MD · LRP.

Rw. Ukoronowana tarcza pięciopolowa, herb Leliwa u dołu. Napis w otoku: MON · NOVA · AUREA — REG · POL — 1682. Tarcza z herbami Polski, Litwy i Sobieskich.

* Dukat z roku 1683.

Aw. Popiersie króla w wieńcu laurowym i napis: IOAN III · D · G · REX · POL · M · D · L · R · P.

Rw. Ukoronowana tarcza pięciopolowa, herb Leliwa u dołu. Napis bez obwódki: MON · NOVA · AUR · REG · POL · 1683. Tarcza z herbami Polski, Litwy i Sobieskich.

* Dukat z roku 1683.

Aw. Popiersie króla w wieńcu laurowym i napis: IOAN III · D · G · REXPOL · M · D · L · R · P.

Rw. Tarcza i herb Jelita podskarbiego Zamoyskiego. Napis: MON · NOVA · AUR * · REG · POL · 1683.

* Dwudukaty koronne z roku 1685.

Aw. Popiersie króla w koronie z literką B pod spodem. Napis otokowy: IOAN · III · D · G · REX · POL · M · D · L · R · P.

Rw. Pod koroną literka C. Tarcza z herbami Polski, Litwy i Sobieskich. Rok 1685, herb Jelita. Napis otokowy: MONETA · AVREA — REG · POLONIAE.

Jedną z najważniejszych mennic koronnych, która dostarczała krajowi pieniądze obiegowe, była mennica bydgoska.

Kiedy uruchomiono w roku 1660 mennicę w Bydgoszczy po raz drugi, podskarbi koronny Krasiński, dla podniesienia dochodów skarbu, wydzierżawił ją Tomaszowi Tymfowi na dwa lata za 24000 złp. Tomasz był wspólnikiem swego brata Andrzeja Tymfa, toteż następne kontrakty dzierżawcze z 1662, 1663 i 1666 opiewają już na nazwisko obu braci i na dwie mennice: bydgoską i krakowską.

Za Jana Kazimierza dzierżawca mennic koronnych, Andrzej Tymf, zorganizował w roku 1661 produkcję monet srebrnych o nominale 30 groszy, w rzeczywistości była to znacznie niższa wartość. Ten mankament pierwszych polskich złotówek, od nazwiska ich twórcy zwanych potocznie tymfami, miała eliminować umieszczona na nich dewiza, głosząca, iż ich „cenę nadaje zbawienie ojczyzny, które jest więcej warte od metalu". W mennicy bydgoskiej w ciągu trzech lat wybito ich ok. 6 milionów [46].

Przez cały czas dukat posiadał dużą siłę nabywczą i przeznaczony był wyłącznie do wielkich obrotów, takich jak kupno towarów luksusowych, zapłaty w handlu zagranicznym, przewóz pieniędzy przy dalekich podróżach. Tym bardziej więc wielokrotności dukata, a zwłaszcza 10-dukatowe portugały, mogły mieć zastosowanie w obrotach o dużym zakresie.

Przypisy

[1] J. A. Szwagrzyk, Pieniądz na ziemiach polskich X—XX w., Wrocław 1973, s. 43.

[2] M. Gumowski, Medale Władysława IV, Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne (cytowane dalej W N A), t. 20, 1938/1939, s. 24—135. Zob. bliżej A. Mikołajczyk, Złote monety w nowożytnych znaleziskach z ziem koronnych, Referaty i komunikaty VI sesji Numizmatycznej w Nowej Soli 17—18.XI.1977 (cytowane dalej: VI Sesja Num.), Nowa Sól 1980, s. 37—44.

[3] J. A. Szwagrzyk, Pieniądz..., s. 50.

[4] M. Gumowski, Monety polskie, Warszawa 1924; tenże, Handbuch Der Polnischen Numismatik, Graz 1960; tenże, Bibliografia numizmatyki polskiej, Toruń 1967 (tam też inne jego prace).

[5] A. Szelągowski, Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII wieku w Polsce, Lwów 1902. Zob. rec. W. Terleckiego, Wiadomości Numizmatyczne (cytowane dalej W N), t. 5, 1961, s. 56.

[6] R. Kiersnowski, Pieniądz kruszcowy w Polsce średniowiecznej, Warszawa 1960; tenże, Złoto na rynku polskim w XIII i XIV w. W N, t. 16, 1972, s. 129—156; tenże, Pradzieje grosza, Warszawa 1975.

[7] Z. Sadowski, Rozprawy o pieniądzu w Polsce pierwszej połowy XVII w., Warszawa 1959; tenże, Pieniądz a początki upadku Rzeczypospolitej w XVII w., Warszawa 1964.

[8] T. Kałkowski, Tysiąc lat monety polskiej, Kraków 1963.

[9] J. A. Szwagrzyk, Pieniądz...

[10] M. Gumowski, Mennica wileńska w XVI i XVII w., Warszawa 1921; tenże, Dzieje mennicy krakowskiej, Poznań 1939; tenże, Mennica bydgoska, Toruń 1955; tenże, Dzieje mennicy toruńskiej, Łódź 1961; Z. Guldon, Szkice z dziejów dawnej Bydgoszczy XVI—XVIII w., BTN, Bydgoszcz 1975; T. Opozda, Mennica łobżenicka, Wrocław 1975; J. Reyman, Mennica olkuska 1579—1601, Wrocław 1975; W. Terlecki, Mennica warszawska, Wrocław 1970.

[11] Por. bliżej R. Kiersnowski, Pradzieje..., s. 10 i in.

[12] Tenże, Złoto..., s. 129.

[13] J. A. Szwagrzyk, Pieniądz..., s. 44.

[14] Ibidem, s. 43 i in.

[15] Ibidem, s. 44—45.

[16] Zob. bliżej Z. Żabiński, Systemy pieniężne na ziemiach polskich, Kraków 1981, tabela 4, Próby złota, s. 19.

[17] M. Gumowski, Moneta złota w Polsce średniowiecznej, W N A, t. 3, 1912, s. 36.

[18] Ibidem, W N A, t. 4, s. 52.

[19] Ibidem, s. 51.

[20] Zob. bliżej A. Mikołajczyk, Złote monety w nowożytnych znaleziskach z ziem koronnych, VI Sesja Num., s. 50—60.

[21] M. Gumowski, Moneta złota..., s. 52.

[22] Ibidem, s. 51—52 i in.

[23] R. Kiersnowski, Złoto..., s. 152, 155.

[24] J. A. Szwagrzyk, Pieniądz..., s. 82—83.

[25] R. Kiersnowski, Złoto..., s. 34.

[26] M. Gumowski, Moneta złota..., s. 34.

[27] R. Kiersnowski, Złoto..., s. 154.

[28] M. Gumowski, Moneta złota..., s. 52.

[29] Ibidem, s. 51—53.

[30] Por. A. Chmiel, Do historii dukata z wizerunkiem św. Stanisława, W N A, t. 10, 1921, s. 41 i nas.

[31] R. Kiersnowski, Dukaty Władysława Łokietka, W N A, t. 8, 1964, s. 23—41; tenże, Pradzieje...

[32] Teoretyczne założenia reformy opracowali M. Kopernik i J. L. Decjusz. Zob. Z. Żabiński, Systemy..., s. 93.

[33] I. Zagórski, Zbiór pism urzędowych dotyczących rzeczy menniczych w Polsce od początku XVI stulecia, w: tegoż, Monety dawnej Polski, Warszawa 1845, s. 105—191.

[34] M. Gumowski, Handbuch..., s. 220.

[35] J. A. Szwagrzyk, Pieniądz..., s. 98. Zob. bliżej Polski Słownik Biograficzny, t. 2, s. 42—45: Decjusz (Dietz) Jost (Jodok) Ludwik 1485—1545.

[36] A. Szelągowski, Pieniądz..., s. 38 „Nullum sit regnum inter ominia christiana regna, in qvo aurea moneta non caudator".

[37] J. Szymański, Nauki pomocnicze historii od schyłku IV do końca XVIII w., Warszawa 1976, s. 464.

[38] J. A. Szwagrzyk, Pieniądz..., s. 84; T. Kruszyński, Właściwości stylowe polskich monet i pieczęci od czasu renesansu, W N A, t. 14, 1931 i 1932, s. 41, 42.

[39] A. Szelągowski, Pieniądz..., s. 20, J. A. Szwagrzyk, Pieniądz..., s. 87.

[40] M. Gumowski, Polityka mennicza miast pruskich, Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu, t. 20, Toruń, 1937, s. 257—294.

[41] Z. Sadowski, Pieniądz..., s. 45. W latach 1627—1650, były zamknięte wszystkie mennice bijące drobną monetę; M. Gumowski, Mennica bydgoska..., s. 159.

[42] H. Sadowski, Dukaty z czasów saskich w Polsce, „Wędrowiec" 1900, nr 15, s. 287.

[43] Przy opracowaniu niniejszego zestawu korzystano z ustaleń szeregu opracowań numizmatycznych: I. Zagórski, Monety dawnej Polski jako też prowincyj i miast do niej niegdy należących, z trzech ostatnich wieków, Warszawa 1845; M. Kirmis, Handbuch Der Polnischen Münzkunde, Poznań 1892; M. Gumowski Podręcznik..., tenże, Handbuch...; T. Kałkowski, Tysiąc..., J. A. Szwagrzyk, Pieniądz...; Cz. Kamiński, J. Kurpiewski, Katalog monet polskich 1649—1696, Warszawa 1982; tenże, Katalog monet polskich 1632—1648, Warszawa 1984.

[44] Zob. I. Zagórski, Monety..., s. 144, „Oblata literarum S. R. Mtis quietationis Noblis Jacobsony de recta administratione officinarum monetariarum: Bydgostiensis, Vilnensis, Varsoviensis, Cracoviensis, cum aprobatione quietationum Generosi Petri Zeronski et Magi Thesaurarii Regni Dat. 22 Marca 1625. Obl. 27 Marca 1629".

[45] Zob. bliżej A. Bogucki, Bydgoskie studukatówki, Kalendarz Bydgoski 1984, s. 113—117.

[46] M. Gumowski, Monety..., s. 137—138.

Awers dziesięciodukatówka (portugał) Jana Kazimierza z 1652 roku, wg katalogu Cz. Kamińskiego — J. Kurpiewskiego.

Rewers dziesięciodukatówka (portugał) Jana Kazmiierza z wyraźnym napisem BIDGOSTIENSIS 1652, wg katalogu Cz. Kamińskiego — J. Kurpiewskiego.

Awers dwudukata koronnego Jana III Sobieskiego z 1685 roku, wg katalogu Cz. Kamińskiego — J. Kurpiewskiego.

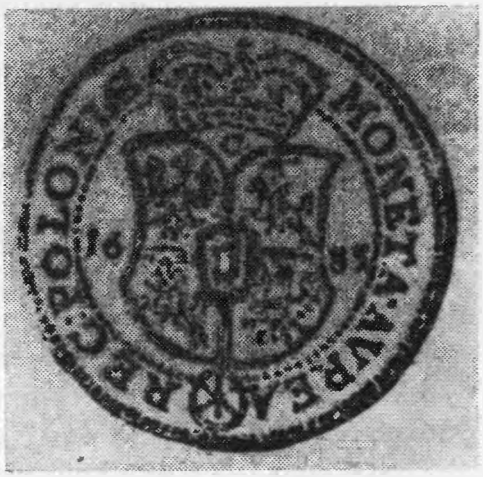

Rewers dwudukata koronnego Jana III Sobeiskiego z 1685 roku wg. katalogu Cz. Kamińskiego — J. Krupiewskiego.

Avers dwudukata koronnego Michała Korybuta z roku 1671, wg katalogu Cz. Kamińskiego — Jana Kurpiewskiego.

Rewers dwudukata koronnego Michała Korybuta z 1671, wg katalogu Cz. Kamińskiego — Jana Kurpiewskiego.

Franciszek Narożny

KOLEJOWA SŁUŻBA ZDROWIA W BYDGOSKIM OBWODZIE DO STYCZNIA 1983 r.

Pracownicy kolejowi w bydgoskim okręgu mieli zapewnioną opiekę lekarską od początku utworzenia miejscowego węzła kolejowego. Formy organizacyjne tej opieki, jak i jej zakres z biegiem lat ulegały licznym zmianom, zależnym od stosunków politycznych i gospodarczych oraz od rozwoju węzła kolejowego.

Za początek bydgoskiego kolejnictwa można uważać 1 kwietnia 1849 r.[1], kiedy to przeniesiono z Trzcianki (niem. Schönlanke) do Bydgoszczy Królewską Komisję Kolei Wschodniej, której pomieszczenia biurowe znajdowały się początkowo przy Nowym Rynku w budynkach oznaczonych numerami 8 i 9 (w 1853 r. przeniesiono te biura do nowo wybudowanego budynku dworcowego, a w 1905 r. — do nowego gmachu dyrekcyjnego przy ulicy Dworcowej 63). W dniu 5 listopada 1849 r. przemianowano Komisję na „Królewską Dyrekcję Kolei Wschodniej" — pierwszą tego typu dyrekcję w Prusach. Zadaniem dyrekcji było ukończenie budowy nowej linii kolejowej z Krzyża do Bydgoszczy. Król Fryderyk Wilhelm IV postanowił osobiście otworzyć nową, dłuższą linię kolei wschodniej w dniu 31 lipca 1851 r., następnego dnia oddać ją do ogólnego użytku. W ostatniej chwili przeniesiono termin otwarcia tej linii i oddania jej do eksploatacji na dzień 26 lipca 1851 r.

Dzięki tej linii kolejowej Bydgoszcz uzyskała dogodne połączenia z Berlinem (przez Szczecin) i Poznaniem. W następnych latach oddano do użytku kolejno nowe linie kolejowe: Bydgoszcz — Gdańsk (1852), Poznań — Leszno — Rawicz (1856), Krzyż — Kostrzyń — Frankfurt nad Odrą (1857),, Bydgoszcz — Toruń — Otłoczyn[2] (24.10.1861 r.), Bydgoszcz — Warszawa (1862). Bydgoszcz zyskała więc dogodne połączenia kolejowe z Gdańskiem, Śląskiem, wschodem i zachodem Europy, stając się ważnym ośrodkiem gospodarczym i liczącym się węzłem kolejowym, zwłaszcza gdy jesienią 1851 r. założono przy dworcu kolejowym Główne Warsztaty Naprawcze Kolei Wschodniej, zatrudniające z roku na rok

coraz więcej pracowników (od 20 w 1852 r. do 1470 w 1907 r.)[3]. W roku 1880, w związku ze stale rozbudowującymi się liniami kolejowymi i rozszerzaniem się zakresu działania kolei, utworzono dyrekcje kolejowe w Bydgoszczy (21 lutego), Gdańsku i Poznaniu. Pierwszym prezydentem (odpowiednik dyrektora) okręgu kolei w Bydgoszczy był Wex (do 1881)[4]. Następnymi byli: Pape (1881—1898), Naumann (1890—1903), Schulze-Nickel (1903—1905), Krüger (1905—1908), Pedell (1908—1914), Halke (1915—1919) i ostatnim Jacobs (1919)[5].

W okresie zaboru opieka zdrowotna nad pracownikami kolejowymi w Bydgoszczy była zorganizowana zgodnie z niemiecką ordynacją ubezpieczeniową. Utworzono więc kolejowe kasy chorych, do których obowiązkowo musieli należeć pracownicy nieetatowi. Pracowników etatowych podzielono na dwie grupy — personel służby zewnętrznej oraz personel biurowy. Pracownicy służby zewnętrznej, do której zaliczono personel średni i niższych urzędników, mieli wraz z rodziną prawo do bezpłatnej pomocy lekarskiej, której udzielali umówieni lekarze kolejowi. Nie mieli jednak prawa do bezpłatnych lekarstw ani do leczenia szpitalnego, o ile powodem umieszczenia w szpitalu nie był wypadek w pracy[6]. O jednym z lekarzy umówionych dla kolejowych pracowników mieszkających w dzielnicy Okole wspomina dr Władysław Czarnowski[7] — chodzi mianowicie o dra Hermanna Dietza, który zresztą niedługo pracował w tej dzielnicy, bo przeprowadził się do śródmieścia (w okresie międzywojennym mieszkał przy ulicy Gdańskiej 88; nazwiska jego nie ma w wykazie bydgoskich lekarzy kolejowych opracowanym w 1930 r. — uwaga autora).

O niektórych obowiązkach i prawach kolejowych lekarzy w zaborze pruskim świadczą poniższe zarządzenia dyrektora Kolei Wschodniej (w dowolnym tłumaczeniu)[8]:

1. Zarządzenie z dnia 9.VIII.1856 r., nr B III a/34/930: Opatrywanie ran należy do obowiązków lekarzy kolejowych, co należy umieścić w zawartych umowach o pracę.

2. Zarządzenie z dnia 30.VI.1862 r., nr B III a/34/C 7563: Dla umożliwienia wizyt domowych poza miejsce zamieszkania lekarza ponad 1/4 mili (pruska mila = 7.532,484 m — uwaga autora tłumaczenia) przysługują lekarzom kolejowym bezpłatne przejazdy wszystkimi planowymi pociągami. Zamiast diet, lekarze kolejowi otrzymują podwyższone honorarium.

3. Zarządzenie z dnia 15.VIII.1862 r., nr B III a/34/C 8244: Zezwala się na przejazd do chorych mieszkających ponad 1/4 mili od siedziby lekarza kolejowego drezynami ręcznymi i parowozami na podstawie legitymacji służbowej.

4. Zarządzenie z dnia 26.XI.1862 r., nr B III a/34/C 13265: Lekarzy kolejowych mogą, za zezwoleniem Inspekcji Ruchu, zastąpić inni lekarze, którym zawiadowcy stacji wystawiają bezpłatne bilety.

5. Zarządzenie z dnia 3.XII.1864 r., nr B III a/34/C 12633: Lekarze kolejowi opiniują celowość wyjazdów pracowników kolejowych do sanatorium.

6. Zarządzenie z dnia 1.VIII.1865 r., nr B III a/34/C 7622: Do dnia 16.I.1866 r. należy sporządzić roczne sprawozdanie za 1865 r. odnośnie do zachorowań personelu jazdy, stacyjnego i liniowego. W przypadkach śmiertelnych należy przedłożyć oddzielne sprawozdanie z podaniem przyczyn choroby, czasu jej trwania i ewentualnego związku przyczynowego pomiędzy służbą kolejową a śmiertelnym zejściem.

7. Zarządzenie z dnia 18.IV.1866 r., nr B III a/34/C 3796: Przejazdy lekarzy do chorych zamieszkałych ponad 1/4 mili mogą również odbywać się parowozami luzem. Miarodajną w tym względzie jest zgoda zawiadowcy stacji.

8. Zarządzenie Ministra Handlu (podlegały mu koleje państwowe, samorządowe i prywatne — przyp. tłumacza) z dnia 30.I.1874 r., nr II 28/99: Do obowiązków lekarzy kolejowych należą:

a) opieka lekarska nad kolejarzami służby zewnętrznej i wewnętrznej z wyjątkiem kontrolerów kolejowych, budowniczych kolejowych, mistrzów maszynowych i innych wysoko uposażonych urzędników, jak również ich rodzin;

b) opieka lekarska nad uprawnionymi pracownikami kolejowymi i ich rodzinami polega na udzieleniu pełnej pomocy medycznej, jak i zabiegów chirurgicznych, asyście przy porodach itp.

9. Zarządzenie Ministra Handlu z dnia 19.VI.1877 r., nr II 9147: Niewłaściwe rozpoznawanie barw przez pracowników kolejowych prowadzi do poważnych wypadków, przeto zarządza się:

a) osoby związane z ruchem pociągów, jak: urzędnicy stacyjni, manewrowi, zwrotniczowie, dróżnicy, personel parowozowy i pociągowy, przed ich przyjęciem do pracy należy poddawać badaniom rozpoznawania barw (czerwone i zielone);

b) powyżsi pracownicy podlegają kontrolnym badaniom na daltonizm co 5 lat;

c) należy badać rekonwalescentów, a w szczególności po tyfusie, uszkodzeniach głowy, wstrząsach itp.: powyższe badanie może przeprowadzać lekarz ogólny, niekoniecznie okulista.

Dla lepszego zrozumienia skomplikowanej organizacji opieki lekarskiej dla pracowników kolejowych i ich rodzin w byłym zaborze pruskim, jak i dla lepszego zorientowania się w obecnie przysługującej kolejowej opiece zdrowotnej warto przytoczyć niemal w całości to, co na ten temat napisał dr med. Tadeusz Borzęcki we wspomnianym już okolicznościowym wydawnictwie [6]:

Leki otrzymywał pracownik w drodze dobrowolnego ubezpieczenia się w specjalnej Kasie, tzw. Kasie Związkowej. Personel otrzymujący urzędową pomoc lekarską otrzymywał także pomoc specjalną w chorobach oczu lub uszu, w chorobach gardła zaś tylko wtenczas, jeżeli choroba ta była w związku z chorobą uszu. Lekarze wyznaczeni do leczenia etatowego personelu służby zewnętrznej, opłacani ryczałtowo od głowy, przeprowadzali nadto wszelkie urzędowe badania stanu zdrowia pracowników, wydawali wszelakie potrzebne opinie lekarskie, mieli nadzór nad sanitarnem pogotowiem ratunkowym oraz kształcili personel w ratownictwie. Aparat ratowniczy składał się z pociągów ratunkowych, ze skrzynek ratunkowych stacyjnych i pociągowych oraz noszy, umieszczonych na stacjach. Obowiązkowemu kształceniu w ratownictwie podlegali pracownicy służby zewnętrznej i ruchu. Skład osobowy niemieckiej urzędowej organizacji sanitarnej przewidywał z góry lekarza zaufania, którego zadaniem było służenie Zarządowi kolejowemu radą we wszystkich sprawach sanitarnych; natomiast właściwe kierownictwo służby nie spoczy-

wało w ręku lekarza, lecz w ręku pracownika stojącego na czele „decernatu dla osobowych spraw robotniczych, dla ubezpieczeń na wypadek choroby, niezdolności do pracy i ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, dla spraw lekarzy kolejowych, kas chorych, Związkowej Kasy Chorych, Kasy Emerytalnej dla robotników, dla Kasy mundurowej, spraw humanitarnych i spraw ulg przejazdowych". Personel nieetatowy otrzymywał pomoc lekarską z Kolejowych Kas Chorych, po jednej na każdą dyrekcję kolejową. Kasy posiadały dla celów leczniczych własny, umówiony personel lekarski, nie związany ze służbą kolejową. Statutowe świadczenia Kolejowych Kas Chorych w poszczególnych dyrekcjach były nieco różne stosownie od ich stanu majątkowego. W zasadzie polegały one na udzielaniu 26-tygodniowej pomocy lekarskiej i wypłacaniu zasiłków pieniężnych, na 26-tygodniowym leczeniu szpitalnym, wreszcie na wypłacaniu zapomóg połogowych i pogrzebowych. Rodzinom udzielała Kasa przez 26 tygodni pomocy lekarskiej i opłacała 2/3 kosztów leków. W razie leczenia rodziny w szpitalu, Kasa opłacała lekarza i lekarstwa, nie zwracając jednak kosztów utrzymania w szpitalu. W razie porodu żony, pracownik otrzymywał zapomogę połogową w określonej statutem wysokości, zaś w razie śmierci członka rodziny wypłacano zapomogę pogrzebową w pewnym stosunku do wysokości zapomogi w razie śmierci członka Kasy.

Leczenie u lekarzy specjalistów otrzymywał członek dla siebie bezpłatnie, dla rodziny za połowę kosztów. Do Kasy uiszczał członek składkę w wysokości 2,4% płacy, Zarząd zaś Kolejowy dopłacał udział 1,2% płacy. Prócz Kolejowej Kasy Chorych także Kasa Emerytalna dla robotników kolejowych brała udział w leczeniu tych robotników, przeprowadzając kurację w tych przypadkach, w których chodziło o ochronę pracownika przed trwałą niezdolnością do pracy, np. w wypadkach gruźlicy. Kasa ta budowała sanatorja dla gruźlicznych, do których Kolejowe Kasy Chorych przekazywały chorych, rokujących dobre wyniki kuracji. Sanatoriów takich było dwa dla całego obszaru Państwa Niemieckiego (21 dyrekcyj kolejowych).

W jednym punkcie wszystkie... organizacje (sanitariaty w poszczególnych zaborach — uwaga autora) nie różniły się między sobą, to jest w rygorystycznem badaniu kandydatów do służby kolejowej oraz przeprowadzaniu perjodycznych badań wzroku, słuchu i ogólnego stanu zdrowia pracowników służby zewnętrznej, na podstawie bardzo szczegółowych przepisów.

Ta przedwojenna organizacja służby sanitarnej w Rosji, Austrji i Niemczech nie uległa w czasie wojny żadnym poważniejszym zmianom i dotrwała tak aż do okresu powojennego w roku 1918. Przejęcie służby sanitarnej od zaborców i okupantów dokonywało się w poszczególnych dyrekcjach kolejowych w różnych terminach, w zależności od stosunków politycznych, które decydowały w ogóle o odbiorze terytoriów polskich, a z niemi i kolejnictwa z rąk obcych... Na Pomorzu ukończono obejmowanie dyrekcji dopiero dnia 10 lutego 1920 r., zaś sanitariat na kolejach wolnego M. Gdańska przeszedł w zarząd polski dopiero 10 lutego 1921 r.

W Bydgoszczy przekazano władzę w polskie ręce 19 stycznia 1920 r.[9], włączając miasto wraz z powiatem do województwa poznańskiego.

O przejmowaniu kolejowego sanitariatu z rąk zaborców oraz o zmianach w jego organizacji w początkowym okresie tak pisze dr Józef Kulesza [10]:

„W 1918 r., po utworzeniu Ministerstwa Komunikacji, powołano do życia „Radę Lekarsko-Higjeniczną", w której skład weszli przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji oraz Ministerstwa Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej. Już w następnym roku utworzono w Ministerstwie Komunikacji odrębny Wydział Sanitarny i od tej chwili rozpoczęła się właściwa organizacja kolejowej służby sanitarnej. Ostatecznie ustanowiono w Ministerstwie Komunikacji zwierzchni organ kierowniczy, a mianowicie „Biuro Sanitarno-Kolejowe" z naczelnikiem-lekarzem na czele. Organami wykonawczymi tego Biura stały się wydziały sanitarne w dyrekcjach okręgowych, które zostały podzielone na rejony lekarskie" I i II klasy z lekarzami rejonowymi, dla których ustalono skrót telegraficzny SR. (Dz. Urz. M. K. nr 2/1925, poz. 16).

Dr Tadeusz Borzęcki [6] daje dokładniejszy opis prac organizacyjnych związanych z przejmowaniem spraw kolejowego sanitariatu z rąk zaborców: „...utworzone dekretem z dnia 2 listopada 1918 r. Ministerstwo Komunikacji objęło sprawy sanitariatu kolejowego, kierując niemi na razie nie wyłącznie, lecz w formie condominium z utworzonem wcześniej Ministerstwem Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy. Utworzona z delegatów obu Ministerstw „Rada lekarsko-higjeniczna na drogach komunikacji" miała uzgadniać sprawy sanitarjatu kolejowego. W praktyce jednak cała kompetencja w kolejowych sprawach sanitarnych pozostała w rękach Ministerstwa Komunikacji. Ministerstwu Zdrowia Publicznego pozostał jedynie zwierzchni nadzór nad „higieną komunikacji lądowej" na podstawie wydanej w dniu 19.III.1919 r. zasadniczej ustawy sanitarnej (Dz. U. Nr 63, poz. 371).

W łonie Ministerstwa Komunikacji (chodzi o Min. Kol. Żelaznych), przemianowane w Ministerstwo Kolei, a dopiero w 1926 r. włączone do Ministerstwa Komunikacji — uwaga autora) utworzono dla służby sanitarnej Wydział Sanitarny, podporządkowując go Sekcji Administracyjnej (Dz. Urz. M. K. Nr 9/1919 i Nr 17/1920). W roku 1921 przemianowano ten Wydział na niewłączony do Departamentu Wydział Sanitarny (Dz. Urz. M. K. Nr 12/1921), a następnie, na podstawie statutu organizacyjnego Ministerstwa Kolei Żelaznych z r. 1923 włączono go z powrotem w skład Departamentu Administracyjnego (Dz. Urz. M. K. Nr 24/1923), którą to zależność uchylono znów w końcu stycznia 1925 r., przywracając do życia „Niewłączony do Departamentów Wydział Sanitarny (Dz. Urz. M.K.M. 1(1925)". Zakres czynności... Wydziału Sanitarnego w Ministerstwie określiło dokładnie Zarządzenie Ministra Kolei Żelaznych z dnia 18 października 1923 r. (L. og. 3958/Pr.):

1. Kierownictwo naczelne i czuwanie nad jednolitością służby sanitarnej i weterynaryjnej na kolejach państwowych i prywatnych oraz organizacji lecznictwa

na kolejach, wydawanie odnośnych instrukcji i przepisów, jako też nadzór nad ich wykonaniem.

2. Leczenie pracowników Ministerstwa Kolei Żelaznych.

3. Zestawienie preliminarza budżetowego na wydatki rzeczowe służby lekarskiej na kolejach państwowych i rejestracji kredytów odnośnych.

Analogicznie do Wydziału Sanitarnego w ministerstwie utworzono Wydziały Sanitarne w Dyrekcjach Okręgowych. D.O.K.P. Gdańsk naczelnym lekarzem w Wydziale Sanitarnym był dr Władysław Panecki, mianowany w 1925 r. naczelnikiem wydziału (Dz. Urz. M. K. Nr 7/1925).

Zanim jednak wypracowano jednolite formy organizacyjne, kolejowy sanitariat przechodził liczne zmiany, różne w poszczególnych zaborach i nie od razu w pełnym zakresie. Największe zmiany zaszły w byłym zaborze pruskim. Dr Tadeusz Borzęcki[6] (od grudnia 1924 r. naczelnik Wydziału Sanitarnego w Ministerstwie Kolei — Dz. Urz. Nr 15/1924) tak je opisuje: „...w Dyrekcji Gdańskiej w 1921 r. wprowadzono „lekarzy zaufania", pozostawiając lecznictwo pracowników służby zewnętrznej lekarzom prywatnym. Od 1.VI.1923 r. uchylono tę organizację, wprowadzając w całym b. zaborze pruskim instytucję Inspektorów Sanitarnych. Inspektorzy (lekarze), będąc bezpośrednimi pomocnikami lekarza naczelnego w sprawach lekarsko-sanitarnych i sanitarno-higienicznych, mieli powierzoną przede wszystkim pieczę nad zdrowotnością terenu, studzien, ustępów, pomieszczeń, mieszkań, bufetów oraz wszelkie urzędowe badania lekarskie pracowników kolejowych, nadto organizację kolejowego pogotowia ratunkowego, ratownictwo i nadzór nad niem, łącznie z kształceniem personelu w ratownictwie, wreszcie kontrolę rachunków lekarzy Kolejowej Kasy Chorych. W ten sposób przesunięto w tym b. zaborze punkt ciężkości służby sanitarnej w stronę zadań sanitarnych w przeciwieństwie do byłych niemieckich lekarzy kolejowych, których funkcje były prawie wyłącznie lecznicze".

Jak z powyższego wynika, datę 1 czerwca 1923 r., wprowadzającą instytucję inspektorów sanitarnych, należy uważać za datę ujednolicenej formy organizacyjnej kolejowego sanitariatu również w bydgoskim obwodzie. Nie chodziło tu bowiem o zorganizowanie centralnych poradni ani tym bardziej obwodowych przychodni, bo te powstawały później w miarę zdobywania organizacyjnych doświadczeń, a jedynie o utworzenie stanowiska inspektorów sanitarnych- lekarzy, odpowiedzialnych za organizację ochrony zdrowia pracowników kolejowych i ich rodzin. Terenowymi wykonawcami zadań sanitarnych byli lekarze rejonowi, podlegający w sprawach służbowych bezpośrednio naczelnikowi wydziału sanitarnego. W tym czasie zorganizowano w Bydgoszczy ambulatorium

dysponujące małym gabinetem lekarskim i poczekalnią-korytarzykiem w oficynie gmachu podyrekcyjnego przy ulicy Dworcowej 63. Lekarze rejonowi i specjaliści z powodu braku pomieszczeń w ambulatorium nadal przyjmowali pacjentów w swoich prywatnych gabinetach. W 1925 r. zorganizowano ambulatorium w Głównych Warsztatach Naprawczych Taboru Kolejowego. W 1927 r. ambulatorium kolejowe w Bydgoszczy uzyskało w gmachu podyrekcyjnym (prawe wejście — p. fot. nr 1) 4 pomieszczenia na gabinety i aptekę. W 1928 r. przyjęto do pracy w Bydgoszczy chirurga, laryngologa, okulistę, pediatrę i dentystów. Niestety, na podstawie posiadanych dokumentów nie udało się ustalić nazwisk tych specjalistów.

Tymczasem w ogólnopolskim sanitariacie kolejowym dokonywano dalszych organizacyjnych zmian. Z dniem 1 stycznia 1925 r. uregulowano sprawę państwowej pomocy lekarskiej dla etatowych pracowników kolejowych. Pomoc ta, przewidziana w art. 10, lit. b ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr 116, poz. 924), została wprowadzona w życie rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 26.II.1924 r. „o państwowej pomocy lekarskiej dla urzędników i państwowych funkcjonariuszów niższych w służbie podlegającej Ministrowi Kolei, ich rodzin, emerytów oraz etatowych pracowników państwowych kolei żelaznych" (Dz. U. R. P. Nr 104, poz. 947). Rozporządzenie wykonawcze Ministra Kolei z dnia 18.XII.1924 r. Nr I.18.666 ukazało się w Dz. Urz. M. K. Nr 16/24.

Zgodnie z tym rozporządzeniem, państwowa pomoc lekarska przysługiwała:

1) urzędnikom i państwowym funkcjonariuszom niższym w służbie podlegającej Ministrowi Kolei tak mianowanym na stałe, jak i do odwołania (prowizorycznym), byłym pracownikom przeniesionym w stan nieczynny oraz etatowym pracownikom państwowych kolei żelaznych;

2) członkom ich rodzin z wyjątkiem tych, którzy podlegali obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby w myśl ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr 44, poz. 272) z tytułu własnej pracy najemnej;

3) emerytom kolejowym — z ograniczeniami, jak w punkcie 2.

Pomocy lekarskiej udzielano tylko wtedy, gdy podopieczni mieszkali nie dalej, jak 4 km po obu stronach linii kolejowej. Dla podopiecznych mieszkających poza tym pasem sprawę pomocy lekarskiej regulowały oddzielne zarządzenia na szczeblu dyrekcyjnym.

Państwowa pomoc lekarska obejmowała:

1) poradę lekarską wraz z najniezbędniejszymi zabiegami chirurgicznymi, zabiegami w zakresie chorób gardła, nosa, uszu, oczu i innych, zabiegami ginekologicznymi, chirurgiczno-akuszeryjnymi, pomocą położniczą oraz pomoc dentystyczną;

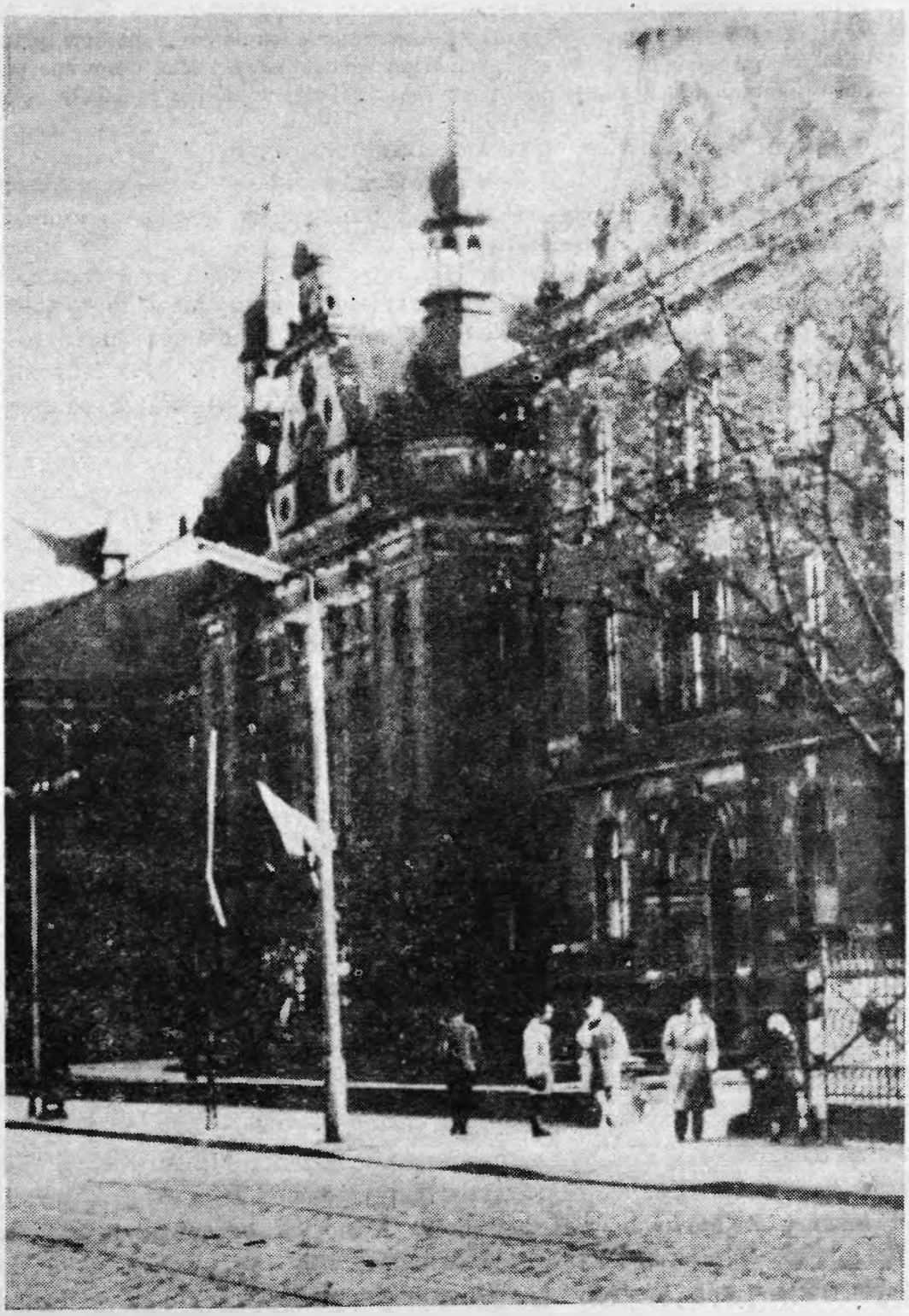

2) dostarczenie niezbędnych lekarstw i środków opatrunkowych za opłatą 25% ich ceny, a w wyjątkowych przypadkach dostarczanie okularów i pasków przepuklinowych za opłatą 25% ich ceny; materiały opatrunkowe i leki stosowane odręcznie w ambulatoriach kolejowych przez lekarzy kolejowych nie podlegały opłacie;

3) leczenie w szpitalach za opłatą 25% taksy szpitalnej;

4) kąpiele i zabiegi terapeutyczne dla pracowników i emerytów — za pół ceny;

5) w wyjątkowych przypadkach zapomogi pieniężne na leczenie w uzdrowiskach dla pracowników i członków ich rodzin.

Pomocy lekarskiej udzielali lekarze kolejowi względnie lekarze (dentyści, położne), umówieni przez władze kolejowe. Podstawą do udzielenia pomocy lekarskiej była „karta porady" wydawana za opłatą manipulacyjną 50 groszy. W razie koniecznej potrzeby — lekarze kolejowi względnie umówieni mogli kierować chorych do lekarza specjalisty — również umówionego.

Do szpitalnego leczenia można było kierować chorych jedynie do szpitala państwowego (kolejowego) lub samorządowego, przy czym pracownicy otrzymujący uposażenie do X grupy oraz członkowie ich rodzin korzystali z utrzymania w szpitalu według klasy II, a pozostali pracownicy kolejowi i członkowie ich rodzin według klasy III. Leczenie i utrzymanie w szpitalu mogło trwać dla pracowników i emerytów kolejowych najdłużej pół roku, a dla członków rodzin — 3 miesiące w ciągu roku kalendarzoweo. Jeżeli szpitalne leczenie przeciągało się powyżej tych okresów, odbywało się ono na koszt chorego.

W razie choroby spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem w czasie pełnienie służby, nie pobierano opłat za leczenie ambulatoryjne i szpitalne ani za lekarstwa i materiały opatrunkowe, a nadto czas leczenia szpitalnego można było przedłużyć aż do zakończenia leczenia.

Rozporządzenie Ministra Kolei z dnia 18.XII.1924 r. Nr I 18666 przyznało prawo do państwowej pomocy lekarskiej wszystkim etatowym pracownikom państwowym kolei żelaznych, znosząc tym samym obowiązek należenia niższych pracowników do kolejowych kas chorych. Pracownicy nieetatowi pozostawali nadal członkami tych kas. Członkowie rodzin emerytów nie mieli prawa do Państwowej pomocy lekarskiej.

W dalszym ciągu wspomnianego rozporządzenia Ministra Kolei podano bardzo szczegółowe zasady udzielania pomocy lekarskiej, obowiązki lekarzy kolejowych, zwierzchników jednostek organizacyjnych oraz podopiecznych. Do rozporządzenia dodano nadto dwa punkty: w pierwszym podano spis lekarstw przysługujących podopiecznym, a w drugim — uprawnienia personelu służby sanitarnej do korzystania dla celów służbowych z lokomocji kolejowej. Warto te uprawnienia przytoczyć

w całości tym bardziej, że są one szczegółowsze od zarządzenia dyrektora Kolei Wschodniej:

1. „Naczelny lekarz dyrekcji, lekarze sanitarni oraz lekarze rejonowi i ich wykwalifikowany personel pomocniczy w celach służbowych korzystają z prawa wolnego przejazdu wszystkimi pociągami (pospieszne, osobowe, towarowe), a w wypadkach nadzwyczajnie ważnych także z przejazdu na parowozach i drezynach. Również przysługuje im prawo bezpłatnego nadawania (przewożenia ze sobą) własnych rowerów względnie motocyklów.

2. Wymienieni wyżej lekarze i personel pomocniczy mają prawo w sprawach służbowych nadawać służbowe depesze i korzystać ze służbowych telefonów.

3. Dla przyjęcia i oddania chorego oraz w celu wsiadania i wysiadania lekarze rejonowi i ich personel pomocniczy mają prawo zatrzymywać w drodze pociągi służbowe i towarowe, a w nadzwyczajnie ważnych wypadkach także i osobowe, stosując się do obowiązujących w tym zakresie przepisów.

4. W wypadkach niezwykłej wagi, w celu udzielenia szybkiej pomocy lekarskiej lekarze mają prawo żądać i otrzymywać do przejazdu drezynę względnie rezerwowy parowóz z doczepionym w razie potrzeby wagonem sanitarnym lub osobowym".

Przed omówieniem dalszych kolejnych zmian w organizacji kolejowej pomocy lekarskiej warto zwrócić uwagę na kadrowe sprawy w bydgoskim sanitariacie.

Rocznik Kolejowy z 1930 r.[11] zawiera imienny spis wszystkich kolejowych lekarzy rejonowych I klasy. Z obwodu bydgoskiego podano cztery nazwiska:

dr Bełkowski Witold — Chojnice
dr Miedziszewski Maksymilian — Bydgoszcz
dr Skalski Stanisław — Bydgoszcz
dr Wojtkiewicz Mikołaj — Bydgoszcz

Rocznik Kolejowy 1931/32 podaje obszerniejszy wykaz imienny, bo uwzględniający wszystkich pracowników sanitariatu kolejowego według stanu na pierwszy lutego 1932 r. Wprawdzie z tego wykazu nie wynika, kiedy przyjęto do pracy poszczególnych pracowników, wiadomo jedynie, gdzie wówczas pracowali i w jakim charakterze. Nie podano też, czy byli lekarzami rejonowymi czy specjalistami. Udało się jednak ustalić datę przyjęcia do pracy, jak i rok urodzenia tych lekarzy, którzy po wyzwoleniu zgłosili się ponownie do pracy w kolejowej służbie zdrowia bydgoskiego obwodu [12].

Ze wspomnianego Rocznika Kolejowego wypisano nazwiska pracowników Wydziału Sanitarnego D.O.K.P. w Gdańsku oraz lekarzy bydgoskiego obwodu:

X Wydział Sanitarny:
Dr Anders Józef — naczelnik wydziału
Dr Bermański Jan — lekarz sanitarny
Dr Skalski Stanisław — lekarz sanitarny

Z pracowników wydziału sanitarnego warto wspomnieć jeszcze dwa nazwiska:

Cerkaski Kazimierz, starszy asystent (a w latach 1938/39 starszy asesor, kierownik działu kadrowego w wydziale sanitarnym D.O.K.P. Toruń — uwaga autora).

Kasprzycki Józef, prowizoryczny asystent (od 1945 r. pracownik wydziału sanitarnego w Bydgoszczy, a później zarządu służby zdrowia w Gdańsku — uwaga autora).

Pracownikami służby sanitarnej w bydgoskim obwodzie byli: (brak tytułu przed nazwiskiem oznacza lekarza-dentystę — uw. autora)

Dr Bełkowski Witold r. 1885, lek. rej. Chojnice przyj. do pracy 1.6.1923 r.
Dr Buxakowski Stefan lek. kontrakt. Fordon
Dr Chełkowski Bernard r. 1897 lek. kontr. Bydgoszcz 1.1.1930
Dr Chylarecki Zygmunt lek. kontr. Białośliwie
Cymbrowska Joanna lek. kontr. Nakło (brak w wyk. z 1933/34)
Dobrowolski Adam lek. kontr. Bydgoszcz
Dr Fedorowski Mikołaj lek. rejon. Nakło
Dr Gadomski Tadeusz lek. kontr. Bydgoszcz
Dr Gierszewski Józef lek. kontr. Tuchola (brak w wyk. 1933/34)
Dr Gintyłło Witold lek. kontr. Bydgoszcz
Jeżewski Stefan lek. kontr. Bydgoszcz
Dr Kobyliński Alfons lek. kontr. Brusy
Dr Kubczak Józef lek. kontr. Bydgoszcz
Dr Kube Alfred lek. kontr. Bydgoszcz
Lewandowski Stanisław lek. kontr. Bydgoszcz
Dr Lipczyńska Olga lek. kontr. Bydgoszcz
Dr Łukowicz Jan lek. kontr. Chojnice
Dr Miedziszewski Maksymilian, r. 1888, lek. rej. Bydgoszcz — 1925 r. a od 1936 F-PTK
Dr Mierzwiński Józef r. 1894, lek. kontr. Bydgoszcz, 19.02.1928 r.
Nehrebecki Oktawian lek. kontr. Bydgoszcz
Dr Neugebauer Gustaw lek. kontr. Bydgoszcz
Dr Odyja Bolesław lek. kontr. Czersk
Dr Pfeiffer Rudolf lek. kontr. Bydgoszcz
Dr Pielowski Roman lek. kontr. Chojnice
Dr Pokorski Alfons lek. kontr. Świecie
Stachurski Aleksander lek. kontr. Chojnice
Dr Suwiński Jerzy, r. 1895, lek. kontr. Bydgoszcz, 1.4.1930 r.
Dr Szaad Wojciech lek. kontr. Bydgoszcz
Dr Szmaj Stefan lek. kontr. Bydgoszcz
Dr Szymanowski Kazimierz lek. kontr. Bydgoszcz
Dr Świątecki Stefan lek. rej. Bydgoszcz
Dr Tywuschik Franciszek lek. kontr. Koronowo
Dr Wiecki Stefan lek. kontr. Bydgoszcz
Dr Włodarczyk Władysław lek. kontr. Bydgoszcz, 15.10.1929 r.
Dr Wojtkiewicz Mikołaj lek. rej. Bydgoszcz
Dr Zieliński Bronisław lek. kontr. Czersk

Miedziszewska Ildefonsa r. 1885, nieetat. sanitariuszka Bydgoszcz 8.8.1925 i 15.6.1947 r.
Bogacka Stefania kancelistka II klasy Bydgoszcz
Mieleszkiewicz Andrzej kancelista II klasy Bydgoszcz

W Roczniku Komunikacyjnym 1933/34 podano nadto nazwiska następujących pracowników sanitariatu:

Dębnicki Józef lek. dent. Piotrków Kujawski
Dr Graffke Józef lek. rej. Tuchola
Dr Majewski Łucjan lek. rej. Poddębice
Jasiński Łukasz etat. sanitariusz Bydgoszcz
Lachutta Józef etat. sanitariusz Chojnice

W powyższych wykazach brak oczywiście pracowników bydgoskiego sanitariatu przyjętych do pracy już po oddaniu materiałów do druku w Roczniku Komunikacyjnym 1933/34. Nazwiska tych pracowników znajdują się we wspomnianym odpisie książki ewidencyjnej [12] (podano je w kolejności przyjmowania do pracy):

piel. Wacław Karnowski, r. 1903 1.4.1933 r.
Dr Władysław Baranowski, r. 1900 1.7.1933 r. ftyzjatra
Dr Kazimierz Iłowiecki, r. 1891 1.1.1937 r. dermatolog
Dr Maria Czopowska r. 1879 6.3.1937 r. pediatra
lek. Halina Barciszewska 15.3.1937 r.
lek. Józef Jankowski r. 1902 1.1.1938 r. F-PTK
Dr Bernard Chrzanowski r. 1906 1.1.1939 r. pediatra
lek. Apolonia Januszewska r. 1909 7.1939 r.

Z ustnego przekazu lek. Józefa Jankowskiego wiadomo, że w drugiej połowie lat trzydziestych przyjęto do pracy w bydgoskim sanitariacie jeszcze dwóch lekarzy: Juliana Walickiego i Filipowicza. Wszyscy wymienieni pracownicy byli zatrudnieni w Bydgoszczy.

Tutaj warto jeszcze wspomnieć o dwóch lekarzach kolejowych z wieloletnim stażem pracy, rozpoczętym wprawdzie w D.O.K.P. Wilno, ale po wyzwoleniu związanych z bydgoskim obwodem. Lekarzami tymi są: Dr Czesław Borusewicz r. 1895, lek. rej. w Wilnie — od 16.1.1924 r. Dr Władysław Żemojtel, r. 1900, szpital kolejowy w Wilnie od 15.10.29. Skoro już mowa o kolejowych lekarzach pracujących w owym czasie poza gdańskim okręgiem, należy wymienić także lekarzy podlegających Wydziałowi Sanitarnemu D.O.K.P. Poznań, ale pracujących w miejscowościach włączonych po wyzwoleniu do bydgoskiego obwodu:

Dr Aleksander Jackowski lek. kontr. Inowrocław
Dr Antoni Lewandowski lek. kontr. Mogilno
Dr Kazimierz Truszczyński lek. kontr. Strzelno
Józef Łobodziński prac. kontr. (dentysta) Inowrocław

Nieco więcej wiadomości udało się zebrać o doktorze Maksymilianie Miedziszewskim i o doktorze Janie Bermańskim.

Dr Maksymilian Miedziszewski urodził się 12.X.1888 r. w Kownie, dyplom lekarza uzyskał 17.X.1913 r. w Kijowie, zmarł 24.IV.1977 r. w Bydgoszczy.

Do pracy w kolejowym sanitariacie w Bydgoszczy przyjęty 1.VII.1925 r., początkowo pracował jako lekarz rejonowy. W 1932 r. dr Miedziszewski zorganizował pierwszą na terenie DOKP. Gdańsk poradnię przeciwgruźliczą i pracował w niej do 1933 r., przekazując z dniem 1-szym lipca 1933 r. kierownictwo tej poradni i pracę w niej — Władysławowi Baranowskiemu, pracującemu w tym czasie w sanatorium w Smukale. W 1936 r. dr Miedziszewski przeszedł do pracy do Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego, budującego nową linię kolejową Herby Nowe — Gdynia.

Początkowo dr. Miedziszewski pracował tam na stanowisku lekarza rejonowego dla miejscowych pracowników tego towarzystwa, a kiedy z dniem pierwszym stycznia 1938 r. oddano tę linię do eksploatacji, został naczelnikiem wydziału sanitarnego (kierownik działu) z siedzibą w Bydgoszczy — biura mieściły się na I-szym piętrze gmachu podyrekcyjnego.

Dr Jan Bermański[13] urodził się w Warszawie (15.I.1886 r.), gimnazjum ukończył w Petersburgu, medycynę studiował w Heidelbergu, egzamin państwowy zdał w Warszawie. Do 30 września 1925 r. był w stopniu majora naczelnym lekarzem 16 Pułku Ułanów w Bydgoszczy. Po uzyskaniu zgody Ministra Spraw Wojskowych na przejście do służby w kolejowym sanitariacie DOKP Gdańsk rozpoczął pracę 1.X.1925 r. w charakterze inspektora sanitarnego kontraktowego, a od 1.X.1926 r. — etatowego. W związku z utworzeniem Biura Gdańskiego Polskich Kolei Państwowych (Rozp. Min. Komunikacji z dnia 20 lipca 1932 r. Nr O. Or. I/11/1 Dz. Urz. M. K. Nr 15, poz. 123) Minister Komunikacji decyzją Nr P. O. VII/17037/1 z dnia 13.X.1932 r. (Dz. Urz. M. K. Nr 24/32 str. 231) przeniósł doktora Jana Bermańskiego do służby w Sekretariacie Naczelnika Biura Gdańskiego. Do zakresu działania Biura Gdańskiego w zakresie służby sanitarnej należało:

— prowadzenie spraw Kolejowej Kasy Chorych i Kolejowej Kasy Emerytalnej w Gdańsku;

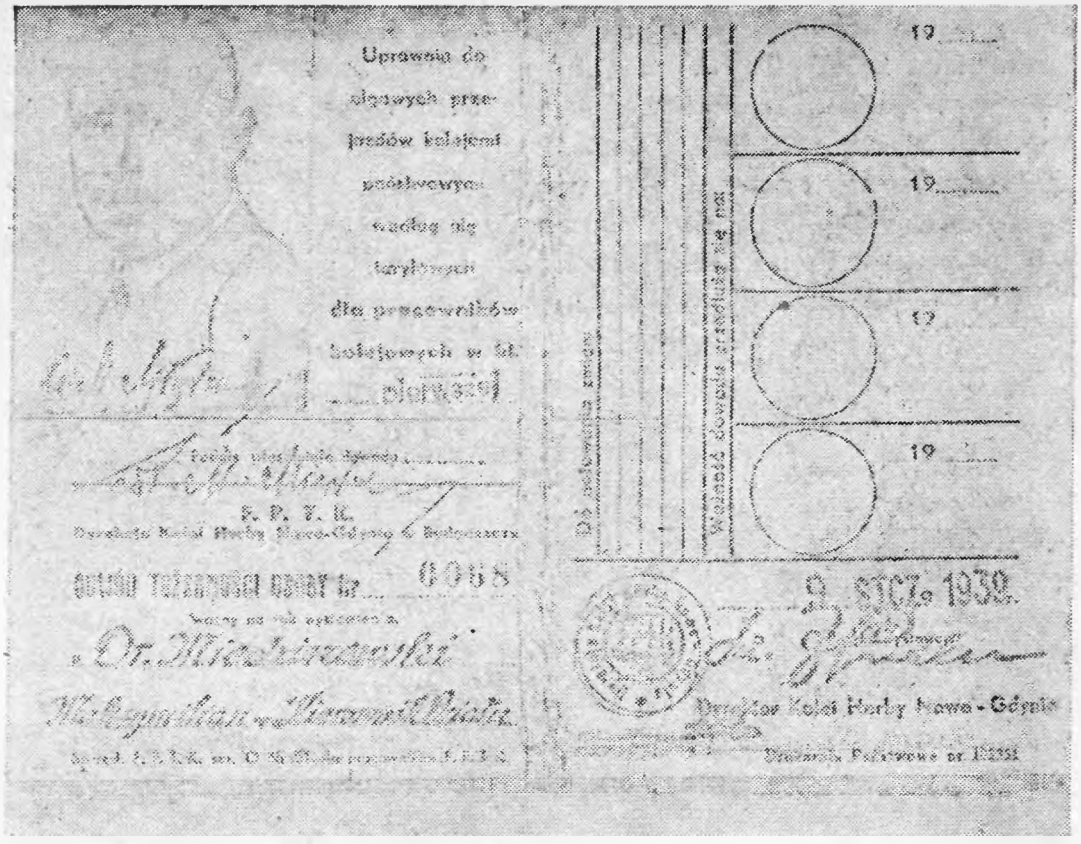

— sprawy kolejowo-sanitarne;

— opieka lekarska nad pracownikami kolejowymi zatrudnionymi na obszarze W. M. Gdańska;

— sprawy ratownictwa kolejowego.

Rozporządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 22.XII.1932 r. Nr P. os. P/1479 dr Bermański został oddelegowany do Wydziału Sanitarnego DOKP Gdańsk na stanowisko p.o. zastępcy naczelnika Wydziału Sanitarnego w sprawach służbowych na obszarze Wolnego Miasta Gdańska (zastępcą naczelnika Wydziału Sanitarnego w sprawach służbowych na obszarze polskim był p.o. lekarza sanitarnego dr Stanisław Skalski).

Na podstawie § 2 uchwały Rady Ministrów z dnia 22.VII.1932 r. w sprawie przeniesienia Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych z Gdańska do Torunia (Mon. Polski Nr 182, poz. 217). Minister Komunikacji ustalił termin rozpoczęcia pracy przez DOKP w Toruniu na dzień 1.X.1933 r. (Dz. Urz. M. K. Nr 19/33, poz. 144, Nr 6, Or. I/6). W związku z przeniesieniem siedziby dyrekcji do Torunia, Minister Komunikacji decyzją Nr P. O. I/3/21/33 z dnia 25 sierpnia 1933 r. przeniósł dra Jana Bermańskiego z Gdańska do Torunia, mianując go naczelnikiem

służby sanitarnej (decyzja M. K. Nr P. O. K. I. 7037/1). Biuro Wydziału Sanitarnego DOKP Toruń mieściło się w Bydgoszczy w gmachu podyrekcyjnym przy ul. Dworcowej 63 (na parterze ze środkowego wejścia w prawo).

Z okresu międzywojennego udało się uzyskać trzy fotografie kolejowych lekarzy DOKP Toruń. Pierwsza z nich, wykonana (najprawdopodobniej w 1932 r.) na tle wejścia do ambulatorium, przedstawia niektórych bydgoskich lekarzy kolejowych, a mianowicie:

Siedzą (od lewej): Stefan Jeżewski — kontr. lek. dent., dr Mikołaj Wojtkiewicz — lek. rej., dr Gustaw Neugebauer — lek. kontr., dr Stefan Szmaj — lek. kontr.; Stoją (w pierwszym rzędzie): dr Józef Kubczak — lek. kontr., Adam Dobrowolski — kontr. lek. dent., dr Władysław Włodarczyk — lek. kontr., dr Józef Mierzwiński — lek. kontr., dr Rudolf Pfeiffer — lek. kontr. — (w drugim rzędzie): Oktawian Nehrebecki — kontr. lek. dent., dr Maksymilian Miedziszewski — lek. rej., dr Czesław Wiecki — lek. kontr., dr Bernard Chełkowski — lek. kontr., Druga fotografia wykonana na tarasie Klubu Lekarzy w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej nr 50 (obecnie siedziba Polskiego Radia) z okazji zjazdu lekarzy kolejowych DOKP Toruń (według dr Władysława Baranowskiego 1937 lub 1938 r.) przedstawia m. in. kilku rozpoznanych bydgoskich lekarzy:

1. dra Gustawa Neugebauera, 2. dra Jana Bermańskiego (z ręką na temblaku) — naczelnika wydziału sanitarnego, 3. dra Maksymiliana Miedziszewskiego, 4. dra Mikołaja Wojtkiewicza, 5. dra Czesława Wieckiego, 6. dra Stefana Buxakowskiego, 7. dra Władysława Baranowskiego, 8. dra Józefa Mierzwińskiego, 9. dra Stanisława Skalskiego, 10. dra Tadeusza Gadomskiego, 11. dra Jerzego Suwińskiego.

Trzecia fotografia — to tableau wszystkich lekarzy DOKP Toruń. Czasu wykonania tej fotografii nie udało się ustalić; wiadomo jedynie, że została wykonana w okresie, kiedy dr Jan Bermański był naczelnikiem wydziału sanitarnego.

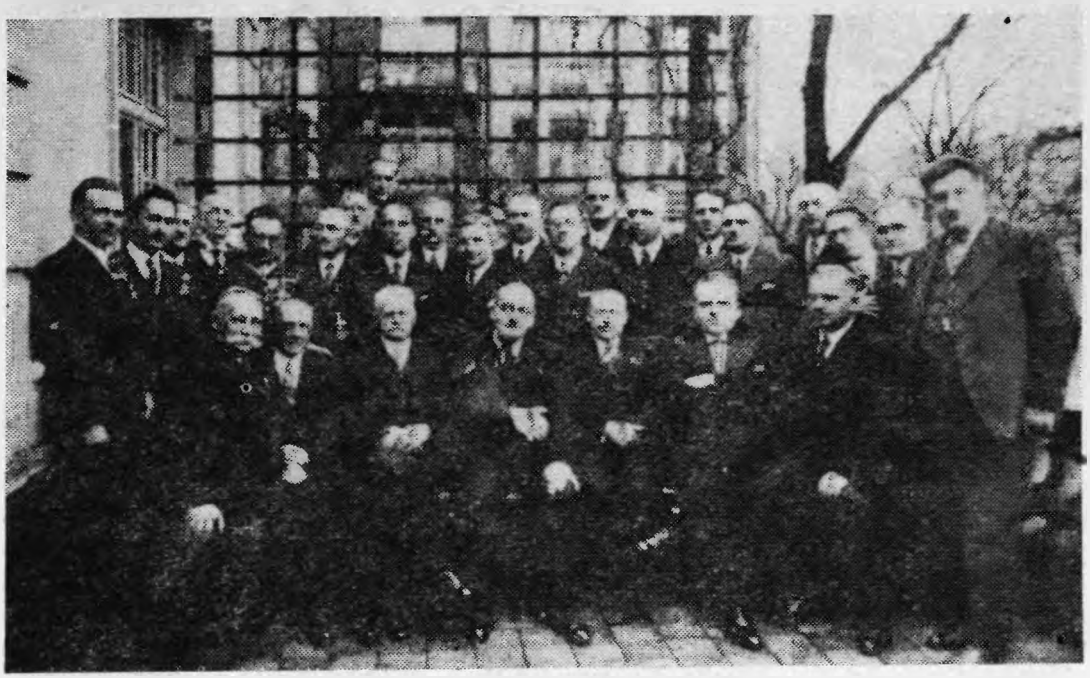

A oto nazwiska rozpoznanych lekarzy (od góry i lewej strony): 1. dr Mikołaj Fedorowski — Nakło, 2. dr Mieczysław Węglewski — Tczew, 4. dr Kontowt, 5. dr Mikołaj Wojtkiewicz — Bydgoszcz, 6. dr Władysław Włodarczyk — Bydgoszcz, 8. dr Stanisław Tapper — Wejherowo, 9. dr Stefan Buxakowski — Fordon, 11. dr Stanisław Tarkowski — Grudziądz, 12. dr Jan Sujkowski — Grudziądz, 18. dr Bernard Zapałowski — Toruń, 19. dr Maksymilian Miedziszewski — Bydgoszcz, 20. dr Czesław Wiecki — Bydgoszcz, 23. dr Jerzy Suwiński — Bydgoszcz, 26. dr Józef Kubczak — Bydgoszcz, 29. lek. dent. Stefan Jeżewski — Bydgoszcz, 33 dr Jan Bermański — Bydgoszcz, 34. dr Olga Lipczyńska — Bydgoszcz, 35. dr Jan Lemańczyk — Kościerzyna, 37. dr Jan Schwabe — Starogard, 38. dr Kazimierz Szymanowski — Bydgoszcz, 39. dr Stefan Szmaj — Bydgoszcz, 40. dr Rudolf Pfeiffer — Bydgoszcz, dr Władysław Goławski (41) — Toruń, 42. dr Władysław Wyrzykowski — Toruń, 44. dr Władysław Krajski — Toruń, 45. dr Gustaw Neugebauer — Bydgoszcz, 47. dr Bernard Chełkowski — Bydgoszcz, 48. dr Stefan Bogusławski — Toruń, 49. dr Mieczysław Ejsmont, 50. dr Stanisław Skalski — Bydgoszcz, 51. dr Maksymilian Majkowski (poeta Kaszub) — Kartuzy, 53. lek. dent. Oktawian Nehrebecki — Bydgoszcz, 54. dr Józef Mierzwiński — Bydgoszcz, 55. dr Tadeusz Gadomski — Bydgoszcz, 56. lek. dent. Adam Dobrowolski — Bydgoszcz.

Tymczasem w latach trzydziestych zachodziły dalsze zmiany w zakresie organizacji pomocy lekarskiej, jej działania i zasięgu. I tak w 1933 r.

pracownicy próbni uzyskali prawo do otrzymywania 75% wynagrodzenia za czas nieobecności w pracy z powodu choroby, a pełnego wynagrodzenia w razie choroby spowodowanej wypadkiem podczas pracy bez własnej winy. (Dz. Urz. M. K. Nr 5/33 poz. 38).

W Dz. Urz. M. K. Nr. 4/34, poz. 15 podano dalsze zmiany w zakresie leczniczych uprawnień poszczególnych kategorii pracowników kolejowych. Pracownikom etatowym (mianowanym na etatowe stanowiska) przyznano prawo do rocznej (łącznie z urlopem dla poratowania zdrowia) nieobecności w pracy z powodu choroby, pracownikom stałym (wykonującym stałe zajęcia służbowe) — do 9-cio miesięcznej nieobecności, a praktykantom (odbywającym służbę przygotowawczą na etatowe stanowiska) — do trzech miesięcy nieobecności w pracy z powodu choroby. Przy obliczaniu czasu trwania choroby (łącznie z urlopem dla poratowania zdrowia) liczono jako przerwy tylko te okresy pełnienia służby, które wynosiły przynajmniej połowę okresu choroby przed zgłoszeniem się do służby.

W statucie organizacyjnym dyrekcji okręgowych kolei państwowych (Dz. Urz. M. K. Nr 9/34, poz. 54) podano skład wydziału sanitarnego (VI): 1. dział ogólny i 2. dział lecznictwa i higieny. W tym samym roku w Dz. Urz. M. K. Nr 15, poz. 80 zamieszczono kolejne Rozporządzenie Ministra Komunikacji z dnia 14 kwietnia 1934 r. Nr S. I. 2/11 o zakresie opieki lekarskiej i środków leczniczych dla pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe", ich rodzin i emerytów".

Rok 1935 przyniósł dalsze usprawnienia organizacyjne w zakresie służby sanitarnej. W Dz. Urz. M. K. Nr 11 z 2 kwietnia 1935 r., poz. 56 ukazało się rozporządzenie Ministra Komunikacji z dnia 18 marca 1935 r. Nr P. 5-146/3/35 o organizacji rejonów lekarskich oraz pracowni badawczych i leczniczych kolei państwowych. Zgodnie z tym rozporządzeniem, dyrekcje okręgowe kolei państwowych podzielono w zakresie służby sanitarnej na rejony lekarskie z lekarzami rejonowymi. W razie potrzeby lekarze rejonowi mogli otrzymać do pomocy drugiego lekarza (pomocnika) oraz personel pomocniczy (felczer, pielęgniarka, sanitariusz, woźny).

Lekarze rejonowi, lekarze specjaliści oraz kierownicy pracowni badawczych i leczniczych w sprawach służbowych podlegali bezpośrednio naczelnikowi wydziału sanitarnego.

Wyższą formę organiazcyjną sanitariatu w obrębie okręgu podaje § 11 wspomnianego rozporządzenia:

„W celu ześrodkowania czynności gospodarczych i administracyjnych w ośrodkach kolejowych, podzielonych na większą liczbę rejonów lekarskich, lokale służbowe (poradnie) wszystkich lub niektórych lekarzy rejonowych, o ile zaś warunki lokalowe na to pozwolą, także pracownie badawcze i lecznicze oraz gabinety przyjęć lekarzy specjalistów, mogą być zgrupowane w jednym lokalu służbowym, zwanym centralną poradnią lekarską kolei państwowych. Kierownictwo sprawami gospodarczo-administracyjnymi centralnej poradni sprawuje wyznaczony przez DOKP lekarz-kierownik".

Kierownik centralnej poradni był bezpośrednim zwierzchnikiem tylko dla personelu pomocniczego, gdyż lekarze rejonowi, lekarze specjaliści oraz kierownicy pracowni badawczych i leczniczych nadal podlegali bezpośrednio naczelnikowi wydziału sanitarnego.

W roku 1936 Minister Komunikacji zarządzeniem z dnia 2.X.1936 r. Nr P. 7/93/382/36 (Dz. Urz. M. K. Nr 56 z dnia 25.X.1936 r., poz. 287, str. 377) wprowadził zmianę nazwy stacji Kapuścisko Małe na Bydgoszcz Wschód.

Zarządzenie Ministra Komunikacji z dnia 20 listopada 1936 r. Nr P. 5/146/4/36 (Dz. Urz. M. K. Nr 65 z dnia 19 grudnia 1936 r., poz. 330) wprowadza podział rejonów lekarskich na dwie klasy: I i II. O podziale dyrekcji okręgowych kolei państwowych na rejony, rejonów na klasy, o liczbie, rodzajach i siedzibach pracowni badawczych i leczniczych oraz o tworzeniu centralnych poradni decydował minister komunikacji.

W pozycji 331 tego samego numeru Dz. Urz. M. K. ukazało się zarządzenie Ministra Komunikacji z dnia 20 listopada 1936 r., Nr P. 7 — 93/376/36 o podziale dyrekcji okręgowych kolei państwowych na rejony lekarskie, a rejonów na klasy. W obrębie bydgoskiego obwodu znalazły się następujące rejony:

Nr	Nazwa rejonu	Klasa	Granice rej. lekarskiego	Pom. lek. rej.
1	2	3	4	5
		Francusko-Polska Kolej (str. 444)		
1.	Karsznice	II	Wręczyca — Rusiec Widawa — Karsznice	
	(Z Dziennika Urzędowego Izb Lekarskich Nr 11 z 1.XI.1938 r., str. 419 wiadomo, że w Ambulatorium Kolejowym w Karsznicach pracował w tym roku lek. Zbigniew Obuchowicz — uwaga autora)			
2.	Piotrków Kujawski	II	Szadek — Inowrocław	Poddębice
	Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu			
13.	Laskowice	I	Laskowice — Osie Terespol — Klonowo Terespol — Świecie Parlin — Runowo Laskowice — Leosia; Dubielno — Laskowice	Świecie
14.	Chojnice I	I	Chojnice — Obkaz; Chojnice — Raduń	
15.	Chojnice II	II	Blok Wert — Chojnice gr. Silno — Chojnice	
16.	Czersk	II	Kaliska — Gutowiec; Tleń — Czersk Lipowa — Osieczna — Kałamaja Czersk — Karsin	
17.	Tuchola	II	Pruszcz — Bagienica — Koronowo Kamienica — Tuchola Drzycim — Piastoszyn Błądzim — Zarośle	Koronowo
18.	Nakło	I	Kaczory gr. — Strzelewo Kłonia — Dorotowo gr. Kamień — Nakło	Białośliwie Więcbork
19.	Bydgoszcz I	I	Bydgoszcz Miasto — (Zachód)	Jachcice
20.	Bydgoszcz II	II	Bydgoszcz — Śródmieście	
21.	Bydgoszcz III	II	Bydgoszcz — Bocianowo	
22.	Bydgoszcz IV	I	Bydgoszcz za Brdą	
23.	Bydgoszcz V	I	Bydgoszcz — Szwederowo	
24.	Bydgoszcz VI	I	Bydgoszcz — Wilczak	
25.	Bydgoszcz VII	I	Bydgoszcz Okole, Czyżkówko	
26.	Bydgoszcz VIII	I	Bydgoszcz Stare Miasto Ostromecko — Bydgoszcz Wschód	Fordon
27.	Bydgoszcz IX	I	Bydgoszcz Bielawki	
28.	Bydgoszcz X	II	Bydgoszcz — Pawłówek Bydgoszcz — Pruszcz Pomorski Jaksice — Bydgoszcz Bydgoszcz — Świekatowo	

Solec Kujawski z pomocnikiem lekarza rejonowego należał do rejonu Toruń Przedmieście I kl. I.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu (str. 440):

18.	Inowrocław I	I	Inowrocław (wschód) i linie kol. Wydartowo — Inowrocław — Wapienno Białobłoty — Mogilno — Orchowo	Mogilno
19.	Inowrocław II	I	Inowrocław (zachód) linie kol. Kunowo — Inowrocław — Suchatówka	Strzelno

Trzemeszno należało do rejonu Gniezno II kl. I.

Barcin, Kcynia, Szubin i Żnin należały do rejonu II kl. w Damasławku (DOKP Poznań) z pomocnikami lekarza rejonowego w Żninie, Szubinie i Kcyni.

Centralne Poradnie Lekarskie Kolei Państwowych miały tylko następujące okręgi: Warszawa, Wilno (z siedzibą w Wilczej Łapie), Toruń (z siedzibą w Bydgoszczy), Kraków i Lwów (z siedzibą we Lwowie i Stanisławowie).

Bydgoska Centralna Poradnia Lekarska obejmowała: rejony lekarskie na terenie Bydgoszczy, lekarzy specjalistów, światłolecznictwo, elektroterapię, oraz pracownie chemiczną i rentgenowską (z drem Bernardem Chełkowskim).

W okresie międzywojennym lekarze kolejowi byli zrzeszeni w Stowarzyszeniu Lekarzy Kolejowych R. P. (pierwotna nazwa brzmiała: Zrzeszenie Lekarzy Kolejowych). Celem Stowarzyszenia było zjednoczenie wszystkich lekarzy kolejowych dla obrony ich interesów naukowych, zawodowych i ekonomicznych.

Skoro mowa o związku zawodowym lekarzy kolejowych, warto za „Dwudziestoleciem Komunikacji w Polsce Odrodzonej" [10] podać, jakie w okresie międzywojennym istniały kolejowe stowarzyszenia i związki zawodowe.

„Rodzina Kolejowa" — ogólnopolskie stowarzyszenie pracowników kolejowych powstałe bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej, lecz formalnie utworzone dopiero 28.III.1934 r. z połączenia się okręgowych stowarzyszeń „Rodziny Kolejowej", jak świadczy o tym sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu Pomorskiego „Rodziny Kolejowej" w Bydgoszczy za lata 1934/35. W tym sprawozdaniu podano: „Dnia 17.V.1934 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Pomorska Rodzina Kolejowa", na którem zapadła uchwała likwidująca wspomniane stowarzyszenie z równoczesnym przekazaniem majątku nowopowstałemu jednolitemu na całym obszarze Państwa stowarzyszeniu pod nazwą „Rodzina Kolejowa z siedzibą Zarządu Głównego w Warszawie".

W okresie od 1.I.1935 do 31.XII.1935 r. pracą stowarzyszenia DOKP Toruń kierował Zarząd Okręgu w składzie: prezes — mgr Władysław Batycki, v-dyr. OKP Toruń, v-prezes dr Jan Bermański, naczelnik Wydziału Sanitarnego, sekretarz — mgr Bernard Kosmowski, skarbnik — Stanisław Stanowski. Przewodniczącym Sekcji Ochrony Zdrowia był dr Maksymilian Miedziszewski.

Zjednoczenie Kolejowców Polskich
Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych R. P. (od końca XII.1918)
Związek Urzędników Kolejowych
Federacja Kolejowców Polskich
Centralny Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych R. P. (od 1929)
Związek Umysłowych Pracowników Kolejowych
Związek Polskich Inżynierów Kolejowych (od 1919 r.)
Zrzeszenię Techników Kolejowych Rzplitej Polskiej
Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych w Polsce
Związek Zawodowy Drużyn Konduktorskich
Związek Zawodowy Pracowników Drogowych
Związek Zawodowy Zwrotniczych Kolejowych
Abstynencka Liga Kolejowców

W sprawozdaniu Zarządu Okręgowego Zjednoczenia Kolejowców Polskich Okręgu Toruńskiego za czas od 1.V.1936 r. do 30.IV.1938 r. zajęto się również sprawami pracowników kolejowych zatrudnionych na liniach Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego, które z dniem 1. stycznia 1938 r. przejęło do eksploatacji nową linię kolejową Herby Nowe — Gdynia. W sprawozdaniu tym, między innymi, stwierdzono, że „pomoc lekarska została ulepszona przez odpowiedniejszy przydział lekarzy oraz dopuszczenie lepszych lekarstw i korzystniejszych warunków leczenia".

Dla pracowników Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego z rejonu Fordon przyjęto do pracy z dniem 1.I.1938 r. dra Józefa Jankowskiego. Ambulatorium dla tego rejonu mieściło się w nowowybudowanym budynku przy ulicy Inwalidów, jednak dr Jankowski przyjmował pacjentów w swoim prywatnym gabinecie, a w ambulatorium był jedynie gabinet zabiegowy z sanitariuszem.

Dwoje przedwojennych pracowników kolejowych w Bydgoszczy w swoich wspomnieniach podało szereg, na ogół nieznanych szczegółów dotyczących losów pracowników kolejowego sanitariatu w Bydgoszczy w okresie kampanii wrześniowej.

Teodor Ciemniewski r. 1903 (Bydgoszcz, ul. Orla 52 m. 1) otrzymał w sierpniu 1939 r. przydział mobilizacyjny do Baonu Kolejowego Nr 52, stacjonującego od 26 sierpnia 1939 r. w Aleksandrowie Kujawskim. W składzie baonu był również ambulans sanitarny, którego dowódcą był dr Mikołaj Wojtkiewicz, kierownik Centralnej Poradni Lekarskiej w Bydgoszczy. W dalszym ciągu wspomnień Teodor Ciemniewski napisał: „Zdaje się, że 12.IX.1939 r. baon otrzymał rozkaz wymarszu przez Żychlin do Puszczy Kampinoskiej... Za Żychlinem jadący szosą autobus sanitarny naszego baonu... był zbombardowany przez lotnictwo niemieckie. Dr Wojtkiewicz i załoga zginęli".

Obszerniejsze są wspomnienia Wandy Cerkaskiej-Czekały (Pruszków, ul. Powstańców 8 m 10). Od 1938 r. pracowała w Francusko-Polskim Towarzystwie Kolejowym na stanowisku telegrafistki, a ojciec jej, Jan Cerkaski, st. asystent k. p., pracował w Wydziale Sanitarnym w Bydgoszczy na stanowisku kierownika działu personalnego. W dniu 2 września 1939 r. pracownicy bydgoskiego sanitariatu wyjechali wraz z rodzinami transportem kolejowym w kierunku Kutna, zabierając z sobą dokumenty wydziału i przychodni, lekarstwa, narzędzia lekarskie. Komendantem tego transportu był naczelnik Wydziału Sanitarnego, dr Jan Bermański, a jego zastępcą — dr Stanisław Skalski. W transporcie znajdowali się również dr Ejsmont oraz kierownik apteki mgr Szczepański. Pod ciągłym ogniem z niemieckich samolotów transport dotarł do Kutna, a ponieważ dalsza jazda pociągiem była niemożliwa, zabrano jedynie ręczny bagaż i wyruszono pieszo w kierunku Warszawy. W Warszawie bydgoska grupa ewakuacyjna znalazła schronienie i opiekę w gmachu Ministerstwa Komunikacji przy ul. Chałubińskiego. Już od pierwszych dni po kapitulacji Warszawy pracownicy bydgoskiego sanitariatu włączyli się do pracy w kolejowej służbie zdrowia — a więc: Jan Cerkaski z córką Wandą, dr Jan Bermański, dr Bernard Chełkowski (podczas oblężenia Warszawy pracował w szpitalu wojskowym), dr Maksymilian Miedziszewski (pracował w Piastowie koło Warszawy — wiadomość uzyskana od wdowy po drze Miedziszewskim) i inni pracownicy, o których jednak Wanda Cerkaska-Czekała nie wspomina. Dr Władysław Baranowski pracował w Lublinie (jak wynika z jego wspomnień), a dr Józef Jankowski we Lwowie, a pod koniec wojny w Piotrkowie Trybunalskim (z życiorysu dra J. J.). Wszyscy pracownicy kolejowego sanitariatu (i nie tylko) w czasie okupacji prowadzili podwójne życie zawodowe — jedno oficjalne, kontrolowane przez okupanta oraz drugie — pełne ryzyka, podziemne: opatrywanie rannych i leczenie chorych partyzantów, dostarczanie leków i materiałów opatrunkowych, świadczenie pomocy materialnej.

Szczególnie dogodne warunki do dostarczania leków i materiałów opatrunkowych mieli pracownicy warszawskiego sanitariatu. Centrala sanitarna, jak ją Wanda Cerkaska nazywa w swoich wspomnieniach, mieściła się przy Al. Jerozolimskich, a składnica sanitarna na Pradze w gmachu dyrekcji kolejowej, dzięki czemu można było z pewnym ryzykiem przekazywać podziemiu część przewożonych leków i materiałów.

Na podstawie posiadanych materiałów nie można, niestety, stwierdzić, jaki był los większości pracowników przedwojennego sanitariatu kolejowego w bydgoskim obwodzie. Wiadomo jedynie, że w ciągu pierwszych tygodni po zajęciu Bydgoszczy hitlerowcy rozstrzelali kilku bydgoskich lekarzy, między nimi dra Czesława Wieckiego, lekarza kontraktowego (pisze o tym dr Władysław Czarnowski[7], nie podając jednak dokładniejszej daty). Mjr dr Tadeusz Gadomski i dr Filipowicz zostali zamordowani (wspominali o tym autorowi żyjący jeszcze przed kilkunastoma latami bydgoscy lekarze kolejowi), a dr Jan Bermański, zatrzymany w Warszawie w charakterze zakładnika, został rozstrzelany 7 sierpnia 1944 r. (wspomnienia syna, Tadeusza Bermańskiego).

Nie udało się także znaleźć urzędowych dowodów, które świadczyłyby o pomocy lekarskiej dla bydgoskich pracowników kolejowych w czasie okupacji ani też ustalić nazwisk lekarzy umówionych do leczenia polskich pracowników kolejowych. Można jednak sądzić, że pomoc lekarska była zorganizowana na zasadach obowiązujących w Niemczech z ograniczeniami przewidzianymi dla okupowanych terenów. Jedno jest pewne, że po wyzwoleniu Bydgoszczy (24 stycznia 1945 r.) kolejowa służba sanitarna niczym nie dysponowała. Nawet skromne, przedwojenne pomieszczenia nie nadawały się do natychmiastowego użytkowania. Zanim je uporządkowano, „Kolejowa Pomoc Lekarzy" (pierwsza placówka kolejowej służby zdrowia zorganizowana na oswobodzonych terenach byłej toruńskiej dyrekcji okręgu) mieściła się w budynku przy ul. Dworcowej 61. Do powstania tej placówki przyczynili się administracyjni pracownicy przedwojennego sanitariatu (Józef Kasprzycki, Stefan Karpus, Józef Hofman), kolejowi lekarze (dr Maksymilian Miedziszewski, dr Władysław Baranowski) oraz lekarze, którzy przed wojną nie pracowali w bydgoskim sanitariacie (lek. Edmund Dzionara, dr Jarosiński).

W dwumiesięczniku „Medycyna Komunikacyjna" Nr 5/1974 str. 46 tak opisano organizowanie się kolejowej służby zdrowia po wyzwoleniu Bydgoszczy: „Pierwszy okres odbudowy w Bydgoszczy, chociaż bardzo krótki, ale intensywny w działaniu trwa od pierwszego marca 1945 do 31 sierpnia 1945. W tym czasie powstaje pierwszy Wydział Sanitarny przyszłej DOKP Gdańsk pod kierownictwem dr Maksymiliana Miedziszewskiego i jego zastępcy dr Mieczysława Ejsmonta (sekretarką wy-

działu była Wanda Cerkaska — według jej wspomnień). W tym czasie w oparciu o pierwszą placówkę służby zdrowia „Pomocy Kolejowej Lekarzy" powstaje 7 marca 1945 r. Centralna Przychodnia Lekarska w Bydgoszczy pod kierownictwem dr Stanisława Lipińskiego. Na oswobodzonych terenach tworzą się nowe przychodnie rejonowie w Inowrocławiu i Nakle. W Bydgoszczy powstaje pierwsza przychodnia zakładowa przy Warsztatach Naprawczych Taboru Kolejowego (od lutego 1945 r., z kierownikiem drem Bogdanem Nowickim — przyp. autora). Drugi okres bydgosko-gdański przypada na lata od 1.IX.45 (data przeniesienia Wydziału Sanitarnego z Bydgoszczy do Gdańska — przyp. autora) do 31.V.1949. Naczelnikiem Wydziału Sanitarnego jest dr Mieczysław Ejsmont, a zastępcą dr Stanisław Lipiński. Kolejowa apteka w Bydgoszczy powstała w lutym 1946 r. Jej organizatorem i pierwszym kierownikiem był mgr Kazimierz Butler". Wanda Cerkaska podała w swoich wspomnieniach, że „Kolejowa Pomoc Lekarzy" po przeniesieniu się do przedwojennych pomieszczeń w gmachu podyrekcyjnym przy ul. Dworcowej 63 dysponowała następującymi gabinetami: zabiegowym, w którym pracował pielęgniarz Wacław Karnowski (od 6.II.1945 r.),. pracownią bakteriologiczną z dr Kuligowską, gabinetem rentgenowskim z laborantem Henrykiem Doboszem (przyjęty do pracy 29.III.1945 r., początkowo pracował w kancelarii, a dopiero od listopada 1945 jako laborant rentgenowski — do czasu przejścia na emeryturę z dniem 1.VII.1972 r.; pierwszym rentgenologiem była dr med. Izabela Romanowska — do 1946 r., a od 1947 r. dr med. Irena Danielewska — przyp. autora).

Jest jeszcze trzecie źródło wiadomości o początkach kolejowej służby zdrowia w wyzwolonej Bydgoszczy — dokumenty udostępnione autorowi przez dra Władysława Baranowskiego oraz lek. Edmunda Dzionarę.

Dr Władysław Baranowski wrócił do Bydgoszczy 1 lutego 1945 r.[14] „z misją od ówczesnych władz PKP w Lublinie zorganizowania lecznictwa PKP w Bydgoszczy i oczywiście uruchomienia poradni przeciwgruźliczej. Ale cóż, kiedy tzw. gmach Dyrekcji PKP przy ul. Dworcowej zajęty był przez władze wojskowe. Wobec takiej sytuacji zaproponowałem ówczesnym władzom DOKP Gdańsk urządzenie poradni przeciwgruźliczej PKP w moim prywatnym mieszkaniu przy ul. 1. Maja 27 m. 9 (5 dużych słonecznych pokoi z oddzielnym wejściem, z własną ubikacją i z aparatem Rtg do użytku poradni)". Była to najlepiej zorganizowana poradnia przeciwgruźlicza w DOKP Gdańsk nie tylko pod względem lokalowym, ale i fachowym (dr Baranowski był wiele lat dyrektorem szpitala dla płucno chorych w Bydgoszczy; zmarł 4.IV.1972 r.). Fotografie przedstawiające dra Baranowskiego znajdują się na następnej stronie.

Drugim lekarzem, który autorowi przedłożył do wglądu ważne dla

niego dokumenty (już jako pamiątki) i zgodził się na dokonanie z nich odpisów jest lek. Edmund Dzionara. Do pracy na PKP zgłosił się 3.II.1945 r. W tym bowiem dniu Tymczasowe Kierownictwo Oddziałów Kolejowych w Bydgoszczy powierzyło mu (na piśmie — przyp. autora) „całkowite tworzenie służby sanitarnej" i upoważniło go „do zawierania związanych z tym umów i kontraktów" — dwa nieczytelne podpisy oraz pieczątka: PKP w Bydgoszczy.

A oto odpis drugiego oryginału:

DOKP GDAŃSK W BYDGOSZCZY
Biuro personalne P 2 b

Bydgoszcz, dnia 28 lutego 1945 r.

Do
Obywatela Dra lek. DZIONARY EDMUNDA
w miejscu

Powierzam Obywatelowi pełnienie obowiązków zastępcy Naczelnika Wydziału Sanitarnego z równoczesnym pełnieniem obowiązków Lekarza rejonowego I klasy.

Dyrektor Kolei
podpis nieczytelny
inż. Modliński

Okrągła pieczątka z godłem państwa i napisem w okolu: Dyrekcja Okręgu Kolei Państwowych w Gdańsku.

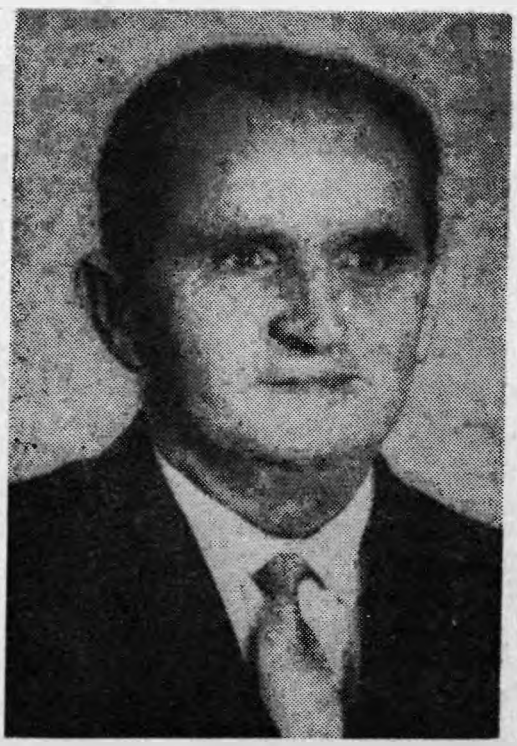

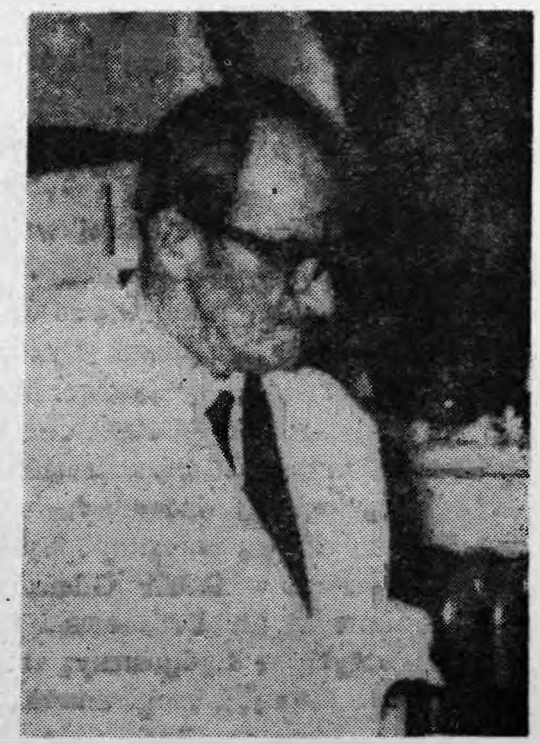

Dr med. Władysław Baranowski

Zestawiając powyższe źródła, różniące się między sobą w niektórych szczegółach, można tak przedstawić początki odbudowywania kolejowej pomocy lekarskiej w Bydgoszczy:

W dniu 1 lutego 1945 r. wrócił do Bydgoszczy, dr Władysław Baranowski i, zgodnie z powierzoną mu misją, przystąpił do organizowania placówki lecznictwa kolejowego, przy czym najwięcej energii poświęcił zdobywaniu wyposażenia gabinetów, leków, materiałów opatrunkowych, sprzętu medycznego (sporo narzędzi lekarskich dostarczyli ze swoich prywatnych gabinetów także inni lekarze kolejowi, a szczególnie dr Bernard Chełkowski) oraz organizowaniu poradni przeciwgruźliczej, która od samego początku była wzorcową poradnią.

W dniu 3 lutego 1945 r. lek. Edmund Dzionara, powołując się na pismo Tymczasowego Kierownictwa Oddziałów Kolejowych w Bydgoszczy, przystąpił do organizowania przychodni kolejowej, zajmując się głównie werbowaniem do pracy lekarzy i średniego personelu. Pomagali mu w tym (oprócz już wymienionych pracowników przedwojennego sanitariatu) pielęgniarz Wacław Karnowski (od 6.II.1945), sanitariusz Stefan Karpus (na kolei pracował od 4.VI.1925 r., a po wyzwoleniu od 28.I.1945 r.) i Anastazy Drążek, a od 9.III.1945 r. także laborant fizykoterapeutyczny Stanisław Robótka. W dniu 28 lutego 1945 r. lek. Edmund Dzionara otrzymał z DOKP Gdańsk w Bydgoszczy pismo powierzające mu obowiązki zastępcy naczelnika wydziału sanitarnego. Nie udało się jednak ustalić, czy lek. Edmund Dzionara pracował na stanowisku zastępcy naczelnika, gdyż, poza wspomnianym dekretem z dnia 28 lutego 1945 r., nie ma na to żadnego dowodu, a fakty świadczą o czym innym. Pewnym jest, że lek. Edmund Dzionara pracował jako lekarz rejonowy do 31 grudnia 1947 r. — zwolniony z pracy na własną prośbę „celem kontynuowania pracy w szpitalu" (z prośby E. D. o zwolnienie z pracy w przychodni kolejowej).

W dniu 7 marca 1945 r. „Kolejowa Pomoc Lekarzy" została przekształcona w Centralną Kolejową Poradnię Lekarską w Bydgoszczy. Obowiązki kierownika tej poradni powierzono dr. Stanisławowi Lipińskiemu. W tym samym czasie utworzono Wydział Sanitarny z naczelnikiem drem Maksymilianem Miedziszewskim i zastępcą — drem Mieczysławem Ejsmontem. Kiedy z dniem 1 września 1945 r. przeniesiono Wydział Sanitarny do Gdańska, dr Maksymilian Miedziszewski pozostał w Bydgoszczy, obejmując stanowisko kierownika w Centralnej Poradni Lekarskiej (funkcję tę pełnił do 1948 r.; zwolniony na własną prośbę). Naczelnikiem Wydziału Sanitarnego w Gdańsku został dr Mieczysław Ejsmont, a zastępcą dr Stanisław Lipiński.

W ciągu pierwszych miesięcy 1945 r. zgłosili się do pracy w kolejowej pomocy lekarskiej (oprócz już wymienionych lekarzy: Władysława Baranowskiego, Edmunda Dzionary i Maksymiliana Miedziszewskiego) następujący lekarze (w nawiasie data przyjęcia do pracy): dermatolog Kazimierz Iłowiecki (13.II.45); chirurg Bernard Chełkowski (20.II.45); lek. rejon. Władysław Żemojtel (ordynator oddziału chirurgicznego w miejscowym szpitalu, do Bydgoszczy przybył z czołówką służby zdrowia); lek. rejon. Kazimierz Jachołkowski (10.IX.45); lek. rejon. w zakładowej przychodni ZNTK Witold Bełkowski (15.III.45); lek. dent. Stefan Jabłoniowski (24.III.45); lek. rejon. Józef Mierzwiński (26.III.45); lek. dent. Arnold Szweda (9.IV.45); lek. rejon. Józef Jankowski (5.V.45); pediatra Maria Czopowska (15.VI.45); lek. rejon. Halina Barciszewska (10.VII.45); lek. rejon. Władysław Włodarczyk (15.VII.45); stomatolog Zbigniew Smukalski (15.X.45, zmarł 31.VII.76.); lek. rejon. Jerzy Suwiński (5.XII.45).

Z grupy pracowników średnich i niższych należy wymienić następujących pierwszych pracowników kolejowej pomocy lekarskiej w Bydgoszczy (oprócz już wspomnianych): piel. Władysław Matuszewski (30.III.45); sanitariusz Józef Pacer (19.VI.45); piel. i położna Janina Sawicka (na kolei od drugiego X.44 r.); piel. Halina Borowska (27.XI.45).

Jak już wspomniano, kolejowa pomoc lekarska po wyzwoleniu Bydgoszczy niczym nie dysponowała. Medyczne wyposażenie stopniowo odzyskiwanych gabinetów przejęli na siebie kolejowi lekarze, a zaopatrzeniem gabinetów w sprzęt gospodarczy i umeblowanie zajęli się nadto miejscowi kolejarze spoza służby zdrowia. Do najczynniejszych z nich należeli: Paweł Molik, Julian Folaron, Eistaedt, Konrad Siarkowski i Kazimierz Mazurkiewicz.

Ze względu na brak wystarczającej liczby gabinetów, lekarze rejonowi oraz niektórzy specjaliści nadal przyjmowali pacjentów w swoich prywatnych gabinetach.

Rejonowa przychodnia lekarska w Chojnicach wznowiła pracę już w styczniu 1945 r. Pierwszym lekarzem kolejowym w Chojnicach po wyzwoleniu był dr Alfred Litwiński (r. 1899) — od 17.I.45 r.; a przychodnia rejonowa została zorganizowana w kwietniu 1945 r. W dniu 22 kwietnia 1945 r. zaangażowano do pracy dra Tadeusza Reczuskiego (r. 1906) i powierzono mu kierownictwo przychodni (pozostał na tym stanowisku do czasu przejścia na emeryturę z dniem 1.II.1980 r.). Od 21 stycznia 46 r. pielęgniarzem w chojnickiej przychodni był Józef Gusman (r. 1903), a od 1.II.46 r. lekarzem dentystą Józef Ekert (r. 1891).

W Nakle podopiecznych kolejowej służby zdrowia przyjmował dr Kajetan Rajewski (r. 1902), przyjęty do pracy 1.IV.45 r. a w Więcborku — lek. Adam Gaca (r. 1910), zatrudniony od 1.VI.1945 r.

Inowrocław w tym czasie nie należał jeszcze do bydgoskiej centralnej poradni — włączono go do gdańskiego okręgu 1.IV.46 r. Wiadomo jednak, że od 29.I.45 r. pracował tam piel. Wincenty Duch (r. 1903).

W latach 1946—1950 przyjmowano do pracy w centralnej poradni dalszych lekarzy rejonowych i specjalistów oraz średni personel medyczny. Należeli do nich m. in.: w 1946 r.: piel. Franciszek Smolana od 1.IV; lek. Zygmunt Karolczak w Czersku — od 1.IX. (w miejsce niedawno zmarłego dra Eliszewskiego); lek. dent. Jadwiga Rymaszewska w Inowrocławiu — od 1.IV. (do 31.VII.57); upr. techn. dent. Antoni Mantajewski w Nakle od 1.XI. (do 31.X.1958).

W 1947 r.: dr Wida-Galinowska, okulistka w Bydgoszczy — od 1.IV (do 30.VI.1959); lek. Apolonia Januszewska w Bydgoszczy od 1.IV. (poprzednio w 1939 r.

doraźnie zastępowała kolejowych lekarzy, a od października 46 zastępowała lek. Edmunda Dzionarę; w kolejowej służbie zdrowia pracowała do przejścia na emeryturę 31.VIII.1980 r., zmarła 4.XI.1981 r.). Piel. Ildefonsa Miedziszewska w poradni przeciwgruźliczej w Bydgoszczy — od 15.VI (do 31.5.58 r.); dr Hieronim Stogiera w Tucholi — od 1.10. W 1948 r.: piel. Henryk Rydwelski w Bydgoszczy — od 16.11 (do 30.11.81); lek. Jadwiga Bilska — od 1.12.) początkowo w zakładowej przychodni w ZNTK, a później — przychodni obwodowej jako laryngolog dziecięcy — do 28.2.1971 r.); lek. dent. Irena Gruss w Tucholi — od 6.9; lek. Leon Flisikowski w Złotowie — od 1.9. (do 31.10.59 r.); dr med. Bernard Chrzanowski, pediatra w Bydgoszczy — od 21.1. (do lutego 1949 r.).

Ważnym udogodnieniem dla podopiecznych kolejowej służby zdrowia w bydgoskim obwodzie było otwarcie w dniu 1 kwietnia 1948 r. kolejowej apteki (a nie w lutym 1946 r., jak to podano w Medycynie Komunikacyjnej nr 5/1974, str. 46). Decyzja o jej zorganizowaniu była podpisana już w listopadzie 1947 r. Organizatorem apteki kolejowej i jej pierwszym kierownikiem był mgr farm. Kazimierz Butler. Początkowo apteka mieściła się w pomieszczeniach suterenowych gmachu podyrekcyjnego, a dopiero po uzyskaniu dodatkowych pomieszczeń w 1951 r. przeniesiono ją na parter, pozostawiając pomieszczenia suterenowe na magazyny. Za wiarygodnością daty otwarcia apteki kolejowej w Bydgoszczy przemawiają daty przyjmowania do pracy pierwszych pracowników farmaceutycznych, (być może, że w 1946 r. zorganizowano punkt rozdawnictwa gotowych leków). Należeli do nich (w nawiasie daty przyjęcia do pracy): mgr Halina Kuczyńska (15.3.48.); mgr Zofia Cieplik (1.4.48.); technik Tadeusz Wasielewski (1.6.48.); pomocnik aptekarski Władysław Martinanis; mgr Zofia Pogorzelska (1.10.49.); mgr Maria Wardzińska (1.8.49); mgr Bogdan Kamiński (1.9.49); fasowaczka Wanda Dróbka (1.4.51); Henryk Korbański (1.11.53) oraz prac. fiz. Borzyszko.

W 1949 r. przyjęto do pracy w centralnej poradni: piel. Helenę Baniewicz — od 1.4;. dr Antoniego Jędruszka — od 1.9 oraz dent. Edwarda Górskiego — od 1.12 (do ZPL — w ZNTK).

W 1950 r. przyjęto: przyucz. piel. Helenę Bermańską od 1.4 (do 30.4.59); piel. Annę Karnowską — od 5.6 (do 30.4.58 w ZPL w ZNTK); lek. Stanisława Kaczyńskiego — od 1.11 (do 1.2.1961); asyst. Stefanię Nowicką — od 18.4 (pracowała w referacie lecznictwa); piel. Cecylię Orlikowską — od 1.2 (do 31.1.1978); kanc. Reginę Lubawińską w Inowrocławiu — od 4.3; upr. techn. dent. Maksymiliana Paschkę od 4.12 (pierwszy kierownik protezowni w Centralnej poradni lekarskiej — 27.2.57); dra Stanisława Przybyszewskiego w Inowrocławiu — od 1.7 (do 31.7.57), dra Stanisława Mierosławskiego w Inowrocławiu od 1.5 (do 30.4.1957).

Po zwolnieniu się dra Maksymiliana Miedziszewskiego z pracy w kolejowej służbie zdrowia w 1948 r. obowiązki kierownika centralnej kolejowej poradni lekarskiej powierzono drowi Władysławowi Włodarczykowi, ale już w maju 1949 r. złożył on prośbę o zwolnienie go z tego stanowiska z pozostawieniem go na stanowisku lekarza rejonowego.

Grupa pracowników CKPL w Bydgoszczy (zdjęcie wykonane najprawdopodobniej w 1949 r.).

1. mgr Kazimierz Butler, kier. apteki, 2. Halina Kuczyńska, prac. apteki, 3. mgr Zofia Cieplik, 4. piel. Janina Sawicka, 5. piel. Władysław Palacz, prac OPL, 6. dr Edmund Lehr, lek. rej. Bydgoszcz — Jachcice, 7. piel. Anastazja Piątkowska, 8. Bernard Borzyszko prac. fiz. apteki, 9. Henryk Dobosz, laborant rtg, 10. Tadeusz

Tymczasem w skali sieci dochodziło do kolejnych reorganizacji kolejowej pomocy lekarskiej. Dziennik Urzędowy M. K. Nr 10 z 31 maja 1948 r., poz. 195. zamieścił zarządzenie Ministra Komunikacji z dnia 7 maja 1948 r. o organizacji rejonów sanitarnych oraz pracowni badawczych i leczniczych kolei państwowych. Zarządzenie to wprowadziło w życie podział okręgów k. p. w zakresie służby sanitarnej na rejony sanitarne I i II klasy, podrejony sanitarne, i rejony warsztatowe, a nadto punkty apteczne w rejonach i podrejonach. W Dz. Urz. M. K. Nr 23 z 30 grudnia 1948 r., poz. 415 ukazało się zarządzenie Ministra Komunikacji Nr S. 1-01-33-48 z dnia 30 grudnia 1948 r. o zakresie opieki lekarskiej dla pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" (weszło w życie z dniem 1 stycznia 1949 r.). Zgodnie z tym zarządzeniem, prawo do kolejowej opieki lekarskiej przyznano:

1. pracownikom etatowym oraz kandydatom na pracowników PKP;
2. emerytom, rencistom pobierającym z funduszu PKP zaopatrzenie emerytalne, renty lub renty wypadkowe, wynikające ze stosunku służbowego albo inne świadczenia emerytalne;
3. wdowom i sierotom po pracownikach, emerytach i rencistach kolejowych;
4. członkom rodzin osób wymienionych w punktach 1, 2, 3.

Opieka lekarska była bezpłatna i obejmowała:

1. poradę i pomoc lekarską;
2. pomoc dentystyczną;
3. badania diagnostyczne;
4. leczenie zakładowe (szpitalne sanatoryjne itp.);
5. zabiegi fizykoterapeutyczne;
6. dostarczanie lekarstw i środków opatrunkowych;
7. dostarczanie pomocniczych środków leczniczych oraz środków pomocniczych przeciwko zniekształceniom i kalectwu;
8. zasiłek w razie porodu w domu;
9. zasiłek pokarmowy;
10. zapomogi na leczenie klimatyczne i zdrojowe.

W dalszym ciągu wspomniane zarządzenie regulowało zakres pomocy lekarskiej, prawa i obowiązki lekarzy kolejowych i ich podopiecznych.

Wasielewski, prac. apteki, 11. mgr Władysław Marcinanis, prac. apteki, 12. mgr Władysław Giecewicz, inspektor farm. ZSZ, 13. Weronika Wasilewska, prac. apteki, 14. Wanda Cerkaska, prac. admin. w OPL, 15. ?, 16. piel. Wacław Karnowski, 17. dr Władysław Żemojtel, 18. lek. Łucjan Nowacki, urolog, 19. dr Józef Mierzwiński, lek. rej., 20. lek. Bogdan Nowicki, kier. ZPL w ZNTK, 21. lab. anal. Siuda, 22. dr Stanisław Lipiński, z-ca nacz. ZSZ, 23. dr Mieczysław Ejsmont, nacz. ZSZ, 24. dr Władysław Włodarczyk, lek. rej. i kier. CKPL, 25. Toczyłowski, kier. działu ogólnego ZSZ, 26. ? — labor. analityczna.

W § 18 omówiono sprawę leczenia szpitalnego na koszt PKP. Pracownikom oraz emerytom i rencistom kolejowym przyznano prawo do 6-ciomiesięcznego w ciągu roku kalendarzowego leczenia szpitalnego na jedną i tę samą chorobę, pozostałym zaś grupom podopiecznych — nie dłużej niż 3 miesiące w ciągu roku kalendarzowego.

W 1949 r. zorganizowano w Centralnej Kolejowej Poradni Lekarskiej w Bydgoszczy laboratorium z jednoosobową obsadą (przyuczona laborantka Siuda). Zakres badań był jeszcze skąpy, ograniczający się do rutynowych badań. W 1951 r. laboratorium uzyskało 2 dodatkowe pomieszczenia (po aptece po jej przeniesieniu na parter).

W dniu 18 lipca 1949 r. kierownictwo Centr. Kolej. Poradni Lekarskiej w Bydgoszczy objął lek. Władysław Binder, specjalista-ginekolog. Funkcję tę pełnił do 31 grudnia 1952 r.

W grudniu 1950 r. ukazało się w Dz. Urz. M. K. Nr 9 z 30 grudnia 1950 r. zarządzenie Ministra Komunikacji dotyczące organizacji liniowej służby zdrowia PKP w zakresie lecznictwa otwartego. Podział na rejony pozostał taki sam, jak w 1949 r.

Według § 12 ust. 1 powyższego zarządzenia, „W siedzibach DOKP lub w ośrodkach o większej ilości rejonów mogą być tworzone na podstawie zarządzenia Dyrektora Generalnego K. P. oddzielne jednostki organizacyjne zwane centralnymi przychodniami lekarskimi, podległe bezpośrednio DOKP". W punkcie 2 tego paragrafu uregulowano sprawę zależności służbowej — lekarze rejonowi, specjaliści i dentyści, a także kierownicy pracowni badawczych i leczniczych, wchodzący w skład centralnej przychodni, zarówno ci, którzy udzielali porad i przeprowadzali badania w lokalu centralnej przychodni, jak i ci, którzy te czynności wykonywali poza lokalem centralnej przychodni podlegali pod względem administracyjnym i fachowym bezpośrednio kierownikowi centralnej przychodni lekarskiej, a nie naczelnikowi wydziału sanitarnego, jak to było do tej pory. Drugą istotną zmianą było wprowadzenie nazwy „przychodni" w miejsce „poradni".

W pozycji 98 tego samego Dz. Urz. M. K. ukazało się zarządzenie Dyrektora Generalnego Kolei Państwowych z dnia 21 grudnia 1950 r. o zatwierdzeniu tymczasowego regulaminu okręgowych aptek kolejowych (w siedzibie DOKP) i aptek kolejowych (poza siedzibą DOKP).

W dniu 1 stycznia 1951 r. zaszła zmiana na stanowisku kierownika apteki kolejowej w Bydgoszczy — mgr Kazimierz Butler został oddelegowany do Torunia celem zorganizowania tam apteki kolejowej.

W dniu 1 stycznia 1953 r. kierownikiem Centralnej Przychodni Lekarskiej w Bydgoszczy został lek. Bolesław Januszewski, pełniący od 2 listopada 1952 r. dyżurny w kolejowym pogotowiu ratunkowym (stały-

Kierownikiem bydgoskiej apteki kolejowej został mgr farm. Bogdan Kamiński.

mi lekarzami dyżurnymi w pogotowiu ratunkowym byli nadto dwaj lekarze wojskowi — Józef Główczewski i Józef Jackowski; w 1955 r. pierwszym dyspozytorem w kolejowym pogotowiu ratunkowym został felczer Marcin Ratajczak, przyjęty do pracy 1.4.1954 r. — początkowo do pracy w gabinecie rentgenowskim).

W dniu 1 czerwca 1953 r. przyjęto do pracy w laboratorium Edwarda Rybickiego, powierzając mu kierownictwo tej pracowni. W dniu 1.10.1954 r. przyjęto do pracy w laboratorium jeszcze jednego fachowego pracownika — laboranta analitycznego Jerzego Osiewicza.

W dalszym ciągu wznawiano pracę rejonów lekarskich poza Bydgoszczą. W Koronowie powierzono leczenie podopiecznych kolejowej służby zdrowia drowi Teodorowi Rybce (r. 1876) — od 1.1.1951 r. do 30.6.1957 r. W Białośliwiu-Miasteczku lekarzem kolejowym był lek. Mirosław Windyk (r. 1919), zatrudniony od 15.7.1951 r. do 31.7.1962 r. W Laskowicach pracowali: lek. Maria Sekuła-Beyger (od 1.12.1953 r.) oraz felczer Henryk Rudzki (od 2.8.1954 r. do 31.10.1957 r.).

W dniu 1 września 1954 r. utworzono w Technikum Kolejowym w Bydgoszczy szkolną przychodnię lekarską, chociaż nieoficjalnie istniała ona już od roku. Kierownikiem tej przychodni był lek. Zdzisław Zborowski, specjalista chirurg-ortopeda, do pracy przyjęty 1.9.1954 r., a zwolniony z dniem 30.10.1961 r. w związku z powołaniem go do służby wojskowej. Pierwszą pielęgniarką w tej przychodni była Bronisława Chlebowska, przyjęta do pracy 8.1.1954 r. (drugą pielęgniarką była Irena Jagiełłowicz, przyjęta do pracy 1.11.1957 r., emerytowana ze stanowiska

dyspozytora pogotowia ratunkowego 31.5.1977 r.). Pierwszym lekarzem dentystą w przychodni szkolnej był Jerzy Rajkowski, przyjęty do pracy 10.2.1954 r.

W 1955 r. przyznano prawo do kolejowej opieki lekarskiej także pracownikom umownym i członkom ich rodzin. W związku z tym wzrosła nagle liczba podopiecznych kolejowej służby zdrowia, co pociągnęło za sobą konieczność zwiększenia kadr w przychodni i rozszerzenia zakresu pomocy zdrowotnej. Byłoby to niemożliwe bez przyznania przychodni dodatkowych pomieszczeń. Dzięki usilnym staraniom, przede wszystkim kierownika przychodni, przemianowanej w tym czasie na Obwodową Przychodnię Lekarską, uzyskano 16 dodatkowych pokoi, z których większość przeznaczono na zorganizowanie nowych poradni specjalistycznych lub powiększenie już istniejących pracowni. Ze względu na niewystarczającą liczbę pomieszczeń większość lekarzy rejonowych i część specjalistów nadal przyjmowała pacjentów w swoich prywatnych gabinetach, co oczywiście nie zapewniało pełnego wykonania coraz bardziej rozrastających się zadań kolejowej służby zdrowia.

Do 1955 r. włącznie do Obwodowej Przychodni Lekarskiej w Bydgoszczy należały:

1. W Bydgoszczy

a) 3 przychodnie rejonowe — jedna w siedzibie OPL, dwie poza gmachem podyrekcyjnym (Bydgoszcz Wschód i Jachcice) z 13 lekarzami rejonowymi, z których dwóch przyjmowało w prywatnych gabinetach.

b) poradnie specjalistyczne: w siedzibie OPL — poradnie: chirurgiczna, ginekologiczna i pediatryczna, poza siedzibą OPL — poradnie: chorób płucnych, dermatologiczna, laryngologiczna, okulistyczna, ortopedyczna, urologiczna oraz cytolog,

c) zakładowa przychodnia lekarska w ZNTK (3 lekarzy zakładowych, chirurg, dwóch lekarzy dentystów, pracownia protetyczna, gabinet fizykoterapii, pracownia rentgenowska),

d) przychodnia w Technikum Kolejowym (1 lekarz med., 1 lekarz dent., 1 pielęgniarka),

e) punkt pielęgniarski w Kolejowych Zakładach Nawierzchniowych, a w gmachu podyrekcyjnym,

f) pracownia rentgenowska (rentgenolog — Maurycy Szwaykowski, laborant rentgenowski — Henryk Dobosz),

g) laboratorium analityczne (kierownik — Edward Rybicki),

h) gabinet fizykoterapii (laborant — Stanisław Robótka),

i) pracownia protetyczna (kierownik upr. techn. dent. Maksymilian Paschke),

j) gabinet stomatologiczny (kierownik dr med. Zbigniew Smukalski),

k) pogotowie ratunkowe — jedynie ze stałą obsadą średnią i niższą oraz nocnymi lekarzami dyżurnymi.

Apteka kolejowa w tym czasie nie podlegała Obwodowej Przychodni Lekarskiej, lecz bezpośrednio Zarządowi Służby Zdrowia w Gdańsku.

Felczer Marcin Ratajczak, starszy dyspozytor pogotowia ratunkowego w OPL od 1.4.1954 r. do 1970 r., w latach 1954—1969 przewodniczący Rady Zakładowej w OPL.
fot. J. N.

Jerzy Osiewicz laborant analityczny, w OPL od 1.10.1954 r. i nadal.

Dr med. Zbigniew Smukalski, kierownik poradni stomatologicznej w rozmowie z pomoc. dent. Władysławą Kocikowską.

2. W Inowrocławiu

a) przychodnia rejonowa z trzema lekarzami rejonowymi (kierownik — lek. Tadeusz Lasecki),

b) laboratorium analityczne,

c) gabinet lekarsko-dentystyczny,

d) punkt apteczny.

3. W Chojnicach:

a) przychodnia rejonowa z 2 lekarzami rejonowymi (kierownik — lek. Tadeusz Reczuski),

b) gabinet lekarsko-dentystyczny,

c) punkt apteczny,

d) gabinet fizyko-terapeutyczny.

4. W Laskowicach:

a) przychodnia rejonowa z 1 lekarzem rejonowym (lek. Maria Sekuła-Beyger) i 1 felczerem,

b) gabinet lekarsko-dentystyczny,

c) punkt apteczny,

d) gabinet fizyko-terapeutyczny.

5. W Czersku (lek. Zygmunt Karolczak), Nakle (lek. Kajetan Rajewski), Więcborku (lek. Adam Gaca) i Złotowie (lek. Leon Flisikowski) — lekarze rejonowi i lekarze dentyści, przyjmujący podopiecznych kolejowej służby zdrowia w swoich prywatnych gabinetach.

6. W Tucholi (dr Hieronim Stogiera) i Białośliwiu (lek. Mirosław Windyk) — lekarze rejonowi, przyjmujący kolejowych podopiecznych w przychodniach powszechnej służby zdrowia oraz lekarze dentyści przyjmujący pacjentów w swoich prywatnych gabinetach.

W roku 1956 zmieniła się struktura organizacyjna obwodowych przychodni lekarskich (tylko na ten jeden rok) — stały się one samodzielnymi jednostkami budżetowymi. Głównym księgowym został starszy adiunkt Karol Kugler, zatrudniony na kolei od 15.1.35 r. do września 1939 r. i ponownie od 9.4.45 r. W księgowości pracowali nadto: adiunkt Eugeniusz Rogowski, zatrudniony na kolei od 1.6.1940 r. — od 1957 r. do przejścia na emeryturę z dniem 29.2.60 r. kierował w OPL referatem d.s. pracowniczych, technik służby administracyjnej Władysław Małkowski, na kolei od 1.9.1937 r. i ponownie od 19.2.1946 (30 sierpnia 1957 przeszedł do służby w Biurze Kontroli Dochodów, prowadząc nadal księgowość Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej OPL (oraz kancelistki Józefa Wasielewska (w OPL od 15.1.51 r.) i Teresa Tomaszewska (w OPL od 15.2.1952 r.). Sprawy kadrowe w tym czasie prowadził st. asystent Władysław Rulewski — na kolei od 14.4.1924 r. i ponownie od 10.06.1945 r. (w OPL pracował do przejścia na emeryturę — 31.10.57 r.).

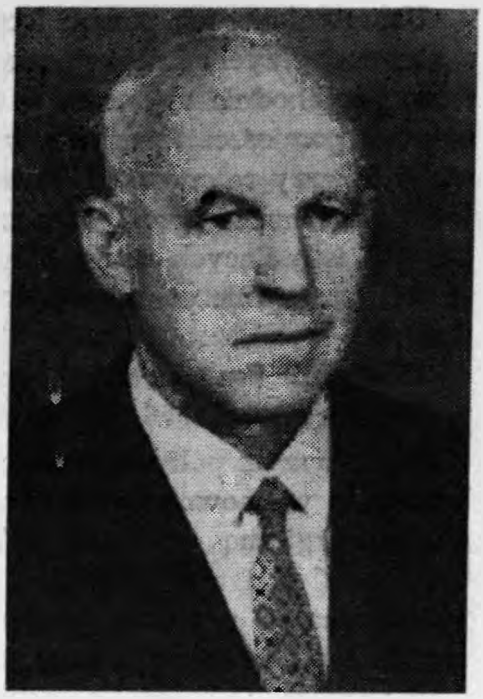

Po rezygnacji lek. Bolesława Januszewskiego z kierownictwa OPL z dniem 31.1.56 r. DOKP wyznaczyła na stanowisko kierownika OPL dra Władysława Włodarczyka — funkcję tę pełnił jednak tylko do 4.4.1956 r. Z dniem 5.4.1956 r. kierownictwo Obwodowej Przychodni Lekarskiej objął lek. Franciszek Narożny, dotychczasowy zastępca kierownika Wydziału Zdrowia PWRN w Bydgoszczy. Od tego czasu kolejowe przychodnie lekarskie bydgoskiego obwodu wykazywały stały wzrost pod względem kadrowym, lokalowym i usługowym.

Dzięki dodatkowo uzyskanym pomieszczeniom w południowym skrzydle gmachu podyrekcyjnego (po organizacji „Służba Polsce") urządzono wzorcową poradnię dziecięcą (dla dzieci chorych i oddzielną dla zdrowych), powiększono stację pogotowia ratunkowego, przenosząc z jej pomieszczeń pracowników administracyjnych i rejestrację chorych do oddzielnych pomieszczeń, zaangażowano stałych lekarzy pogotowia, dyżurujących w godzinach popołudniowych i nocnych, powiększono zakres świadczeń poradni chirurgicznej, unowocześniono aparaturę rentgenowską, przy czym pomieszczenia rentgenowskie urządzono zgodnie z przepisami bhp, zabezpieczając tym samym pracowników rentgenowskich przed szkodliwym działaniem promieni. Przeniesiono do gmachu podyrekcyjnego większość poradni specjalistycznych mieszczących się dotychczas w prywatnych gabinetach. Zorganizowano nowe poradnie specjalistyczne, gabinet elektrokardiografii, powiększono i unowocześniono gabinet fizykoterapii, rozszerzono zakres badań w laboratorium analitycznym.

Dla przybliżenia podstawowej pomocy lekarskiej do podopiecznych zorganizowano przychodnie rejonowe w dzielnicach o dużym skupieniu kolejarzy względnie rozszerzono zakres pracy przychodni już istniejących. Punkt pielęgniarski w Kolejowych Zakładach Nawierzchniowych przekształcono w przychodnię zakładową. Stale powiększano lokalowo, kadrowo i usługowo przychodnię zakładową w ZNTK, która w ciągu kilku lat stała się przychodnią wielospecjalistyczną, jedną z największych przychodni zakładowych na sieci.

Usprawniono też pomoc leczniczą w terenowych przychodniach: powiększono przychodnie rejonowe w Laskowicach i Chojnicach, przeniesiono przychodnie rejonowe w Czersku i Tucholi do własnych, uspołecznionych pomieszczeń, uzyskanych z uszczuplenia mieszkań dotychczasowych lekarzy rejonowych, zaangażowano lekarzy specjalistów do większych przychodni poza Bydgoszczą, wygospodarowano inne pomieszczenia dla już istniejących przychodni terenowych (Złotów, Koronowo, Białośliwie), względnie utworzono nowe rejony (Pruszcz — Bagienica, Barcin, Świecie).

Dokładniejszy obraz osiągnięć Obwodowej Przychodni Lekarskiej w Bydgoszczy od 1956 r. przedstawia poniższe zestawienie.

W pierwszym półroczu 1956 r. zorganizowano w rejonowej przychodni lekarskiej w Inowrocławiu poradnie specjalistyczne: od 1 marca poradnię chirurgiczną dr Ludwik Błażek, a od 3 kwietnia poradnię okulistyczną (lek. Irena Iglińska) i pediatryczną (lek. Melania Iblińska), a od 20 czerwca — poradnię ginekologiczną (lek. Zbigniew Orłowski), dzięki czemu podopieczni rejonowej przychodni lekarskiej nie musieli już wyjeżdżać do specjalistów w Toruniu, czy Bydgoszczy.

W czerwcu 1956 r. opracowano szczegółowy plan rozwoju laboratoriów analitycznych w RPL Inowrocław i ZPL w ZNTK Bydgoszcz. W tym samym miesiącu wszczęto starania w sprawie przeniesienia jednego z bydgoskich rejonów do dzielnicy Czyżkówko.

W październiku 1956 r. oddzielono administrację przychodni obwodowej i kartotekę od pogotowia ratunkowego, co było możliwe dzięki uzyskaniu dodatkowych pomieszczeń.

Na dzień 1 stycznia 1957 r. uzyskano do planu zatrudnienia dodatkowe godziny lekarskie (łącznie 41 godzin), przeważnie niespecjalistyczne dla: neurologa, internisty, drugiego pediatry, reumatologa w OPL oraz ginekologa i chirurga w Chojnicach, a laryngologa w Inowrocławiu. Przyznane godziny wykorzystano w ciągu roku, angażując na stanowiska: neurologa — lek. Władysława Malukiewicza, internisty — lek. Urszulę Brzezińską, pediatry — lek. Teresę Grabowicz, reumatologa — lek. Krystynę Jasińską, ginekologa i chirurga w Chojnicach — lek. Teodora Janickiego, a laryngologa w Inowrocławiu dra med. Józefa Torlińskiego.

W lutym 1957 r. rozpoczęto badania histologiczne, korzystając z usług histologa powszechnej służby zdrowia.

W marcu 1957 r. uzyskano dodatkowe pomieszczenia w południowym skrzydle gmachu podyrekcyjnego, przeznaczając je dla wydzielonej poradni dziecięcej (10 gabinetów) i dla administracji przychodni (4 pomieszczenia).

W sierpniu 1957 r. powiększono rejonową przychodnię lekarską

w Laskowicach dzięki uzyskaniu trzech dodatkowych pomieszczeń po wykwaterowaniu lokatora. W tym samym czasie uspołeczniono przychodnie w Czersku i Tucholi.

We wrześniu 1957 r. zaangażowano stałego konserwatora elektromedycznego (Witold Rudak) oraz przeniesiono do gmachu podyrekcyjnego gabinety lekarzy specjalistów: dermatologa (dr Kazimierz Iłowiecki) i okulisty (dr Wida-Galinowska), którzy dotychczas przyjmowali pacjentów w swoich prywatnych gabinetach.

Z dniem 1 października 1957 r. zaangażowano w Chojnicach lekarza — specjalistę — okulistę (lek. Henryk Ożdżyński), który przyjmował kolejarzy w poradni okulistycznej powszechnej służby zdrowia.

W listopadzie 1957 r. zaangażowano histologa onkologicznego (lek. Maria Zbrożek-Kowalczykowa) oraz psychiatrę (lek. Irena Wirpsza). Warto zaznaczyć, że do czasu zaangażowania neurologa i psychiatry podopieczni z bydgoskiego obwodu korzystali z pomocy odpowiednich specjalistów w Toruniu.

W związku ze zmianą granic międzydyrekcyjnych, w styczniu 1958 r. przyłączono do OPL w Bydgoszczy rejonowe przychodnie lekarskie w Mogilnie (lek. rej. Jan Małecki — przyjmował kolejowych podopiecznych w prywatnym gabinecie) i w Strzelnie (lek. Konrad Kubis — przyjmował kolejarzy w przychodni powszechnej służby zdrowia). W lutym 1958 r. wydzierżawiono od lekarza rejonowego w Mogilnie trzy pomieszczenia, oddzielając je od części mieszkalnej; przeznaczono je na gabinet lekarski, poczekalnię i punkt apteczny. Lek. dentysta (Jolanta Majcherkiewicz), przyjęta do pracy 1 sierpnia 1958 r., przyjmowała pacjentów kolejowych w prywatnym gabinecie.

W lutym 1958 r. zorganizowano w OPL gabinet elektrokardiografii, zaangażowano kardiologa. Uzysakno też dodatkowe pomieszczenia dla laboratorium analitycznego w OPL (po archiwum Biura Kontroli Dochodów). W tym samym miesiącu uzyskano w Pruszczu — Bagienicy dwa pomieszczenia (z uszczuplenia mieszkania zawiadowcy stacji), przeznaczając je na gabinet lekarski i poczekalnię w nowo utworzonym rejonie lekarskim — lekarz rejonowy (lek. Urszula Krantz) rozpoczął pracę w tym rejonie 1 kwietnia 1959 r.

Równolegle z liczebnym wzrostem kadr lekarskich zwiększyła się liczba zatrudnionych pracowników ze średnim przygotowaniem medycznym. Świadczy o tym najlepiej następujące zestawienie z lutego 1958 r. Zatrudniano w tym czasie 69 osób z etatów średnich. Z tej liczby przypadało na:

a) felczerów 5 (2 dyspozytorów w pogotowiu ratunkowym, 1 w RPL Laskowice, 2 kontrolerów sanitarnych),

b) pielęgniarki 41 (OPL 20, pogotowie ratunkowe 2, ZPL w ZNTK i RPL Ino-

wrocław po 6, RPL Chojnice i Laskowice po 2, RPL Bydgoszcz Wschód i Mogilno oraz SPL w Technikum Kolejowym po 1).

c) Inny personel średni 23 w tym:
— laborantów analitycznych 5 (OPL 4, RPL Inowrocław 1),
— laborantów rentgenowskich 3 (OPL 2, ZPL w ZNTK 1),
— laborantów fizykoterapeutycznych 3 (OPL 2, RPL Inowrocław 1),
— uprawnionych protetyków i protetyków 11 (OPL 8, ZPL w ZNTK 3),
— konserwatora elektromedycznego 1.

W ciągu pierwszego półrocza w 1958 r. po zwolnieniu się z pracy dra Teodora Rybki zaangażowano w Koronowie lekarza rejonowego na dwie godziny dziennie (lek. Jerzy Skrobacz, w OPL pracował od 1.7.1957 r.); z powodu braku własnych pomieszczeń uspołecznionych, przyjmował pacjentów w prywatnym gabinecie.

W czerwcu 1958 r., w związku z likwidacją dyrekcji okp. Łódź, przyłączono do Obwodowej Przychodni Lekarskiej w Bydgoszczy następujące placówki kolejowej służby zdrowia z łączną liczbą kartotek chorobowych około 4.750:

1. Rejon lekarski w Piotrkowie Kujawskim — lekarz rejonowy dr med. Czesław Borusewicz, w kolejowej służbie zdrowia zatrudniony od 16.1.1924 r. w DOKP Wilno, a po wyzwoleniu — od 1.1.47 DOKP Łódź; zatrudniony na pełnym etacie; pacjentów przyjmował w prywatnym gabinecie.

2. Rejon lekarski w Poddębicach — lek. rej. Józef Porębski, zatrudniony w kolejowej służbie zdrowia na 3,5 godz. od 1.3.1957; pacjentów przyjmował w prywatnym gabinecie, podobnie jak lek. dent. Wiesława Gosławska (2 godz. dziennie);

3. Rejon lekarski w Karsznicach — budynek przychodni piętrowy, budowany dla potrzeb kolejowego sanitariatu przez FPTK; kierownik przychodni — dr med. Adam Feller, w kolejowej służbie zdrowia od 1.10.1948 r.; 7 godz. na stanowisku lekarza rejonowego plus 3 godz. laryngologiczne; lek. Jan Zbierski (od 1.1.1957 r.) — 4 godz. na stanowisku chirurga; lek. dent. Zofia Hellman — od 1.5.1958 r. oraz 2 felczerów (Feliks Szylberg — od 1.8.1954 r. i Eugeniusz Kieszek — 1.8.1956 r.), piel. Weronika Dąbrowska (15.1.1955), pomoc dent. Krystyna Kieszek (od 1.4.1957) i kancelistka Barbara Śmieja (od lutego 5.1957 r.).

4. Zakładowa przychodnia lekarska w Lokomotywowni Karsznice — lek. Jan Zbierski (5 godz. dz.) i felczer Ignacy Grajewski (od 1.8.54 r.).

5. Rejon lekarski w Kłobucku — lek. rej. dr med. Franciszek Wójcik, w kolejowej służbie zdrowia od 1945 r., 6 godz. dz. pacjentów kolejowych przyjmował w prywatnym gabinecie.

W październiku 1958 r. utworzono z północnej części inowrocławskiego rejonu nowy rejon lekarski w Gniewkowie, przeznaczając po 2 godz. dz. dla lekarza rejonowego (lek. Sylwester Karmiński — od 20.10.58 r.), pielęgniarki i sprzątaczki. Pomieszczeń użyczyła miejscowa społeczna służba zdrowia.

Rok 1959 był rokiem dalszych usprawnień funkcjonalnych, kadrowych i lokalowych we wszystkich przychodniach bydgoskiego obwodu.

Z ważniejszych osiągnięć należy odnotować przekształcenie punktu aptecznego w Inowrocławiu na aptekę kolejową.

Prace usprawniające działalność przychodni obwodowej kontynuowano w 1960 r., a było to tym bardziej możliwe, że OPL otrzymała dodatkowe etaty i godziny. Na 1960 r. plan zatrudnienia przedstawiał się następująco („+" z cyfrą w nawiasie oznacza wzrost w stosunku do planu na 1959 r.):

godzin lekarskich	431 (+40)
godzin lek.-dentystycznych	94 (+10,5)
etatów: średnich	95 (+13)
techników dentystycznych	15 (+ 2)
pomocy dentystycznych	12 (+ 2)
obsługi	19 (+ 3)
administracyjnych	8 (+ 1)

W styczniu 1960 r. zaangażowano dla rejonów w Mogilnie, Strzelnie i Barcinie ginekologa na dwie godz. dziennie, powierzając tę funkcję dotychczasowemu lekarzowi rejonowemu w Mogilnie lek. Janowi Małeckiemu. Obowiązki lekarza rejonowego objął z dniem 1 stycznia 1960 r. lek. Mieczysław Szmyd.

W lutym 1960 r. zorganizowano nowy rejon lekarski w Barcinie z uszczuplenia rejonów lekarskich w Mogilnie i Inowrocławiu. Obowiązki lekarza rejonowego z dniem 1 lutego 1960 r. objął dr Stanisław Krzyś. Początkowo przyjmował kolejowych podopiecznych w miejscowym ośrodku zdrowia, a później w swoim prywatnym gabinecie.

W kwietniu 1960 r. zorganizowano nowy rejon lekarski Bydgoszcz — Czyżkówko, korzystający z pomieszczeń powszechnej służby zdrowia. Pierwszym lekarzem rejonowym był dr Władysław Włodarczyk. Od 1 czerwca 1960 r. zaangażowano do pracy piel. Janinę Felmer, a od 15 listopada 1960 r. — lek. Marię Soliwodzką. Mimo, że dotychczas nie uzyskano w tej dzielnicy własnych pomieszczeń, przyjęto takie właśnie rozwiązanie przybliżenia podstawowej pomocy zdrowotnej do licznej grupy kolejarzy mieszkających na Czyżkówku tym więcej, że współpraca z przychodnią powszechnej służby zdrowia nie budziła i nadal nie budzi jakichkolwiek zastrzeżeń.

W maju 1960 r. zorganizowano w OPL gabinet lek.-dentystyczny dla dzieci, powierzając pracę w tym gabinecie lek. dent. Helenie Fomickiej, pracującej do tego czasu (od 1.4.1953) w ogólnym gabinecie stomatologicznym.

W lipcu 1960 r. uzyskano w dworcowym budynku w Złotowie pomieszczenia dla przychodni rejonowej (gabinet lekarski, punkt apteczny, poczekalnia). Lekarz rejonowy Halina Tomczyk — od 1.11.1959 —

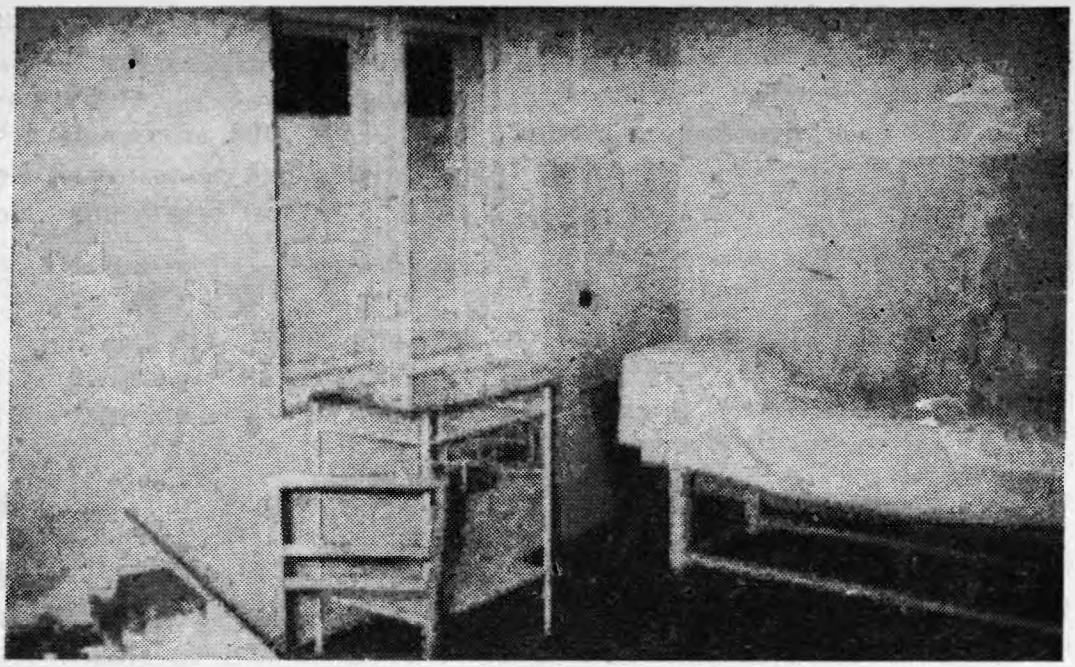

Fragment Gabinetu lekarskiego w RPL Złotów. fot. J. N.

przyjmowała dotychczas kolejowych podopiecznych w przychodni powszechnej sł. zdrowia.

Z dniem 1 października 1960 r. utworzono w OPL poradnię ortodontyczną — pracowała w niej lek. dent. Joanna Charzewska. Z dniem 15.12.1960 zorganizowano nowy rejon lekarski w Świeciu, wydzielając go z dotychczasowego rejonu w Laskowicach. Przychodnia dysponowała 2 małymi pokoikami w budynku przydworcowym (gabinet lekarski, poczekalnia, punkt apteczny, a później jeszcze gabinet dentystyczny — w oddzielnych godzinach). Pierwszym lekarzem rejonowym był Jakub Szczepanek (od 15.12.1960 r. do 30.9.1966). Pierwszą pielęgniarką była Janina Leszczyńska.

Przydzielono po jednej karetce sanitarnej rejonowym przychodniom lekarskim w Chojnicach i Laskowicach, co znacznie usprawniło odwiedzanie obłożnie chorych i przewozy chorych do szpitali względnie do specjalistycznych badań.

Rok 1961 przyniósł dalsze usprawnienia w bydgoskim obwodzie:

1. Z dniem 1 maja 1961 oddano do użytku poradnię dziecięcą w RPL Chojnice (pediatra — lek. Irena Lewandowska), co było możliwe dzięki uzyskaniu dodatkowych pomieszczeń.

2. Zastąpiono dotychczasowy punkt pielęgniarski w Kolejowych Zakładach Nawierzchniowych w Bydgoszczy — Rynkowie zakładową przychodnią lekarską (lek. zakładowy — Kazimierz Jachołkowski, lek. dentysta, piel. Janina Poźniak, prowadząca nadto nowoutworzony punkt apteczny).

3. Zorganizowano laboratorium analityczne i poradnię dziecięcą w RPL Karsznice, wykorzystując dodatkowe pomieszczenia, zajmowane dotychczas przez lokatorów — pracowników przychodni (do tego czasu podopieczni kolejowej służby zdrowia dojeżdżali do badań laboratoryjnych oraz do pediatry do Łodzi). Pierwszym pediatrą w Karsznicach był lek. Andrzej Palusiński (od 8.5.1961 r.), a pielęgniarką Elżbieta Supernat (od 1.5.1961 r.).

4. W lipcu 1961 r. zaangażowano do pracy w przerobionym i powiększonym gabinecie okulistycznym w OPL dwóch lekarzy specjalistów chorób oczu: a) 1 lipca — lek. Barbarę Jerkową, powierzając jej kierownictwo poradni (w 1968 r. uzy-

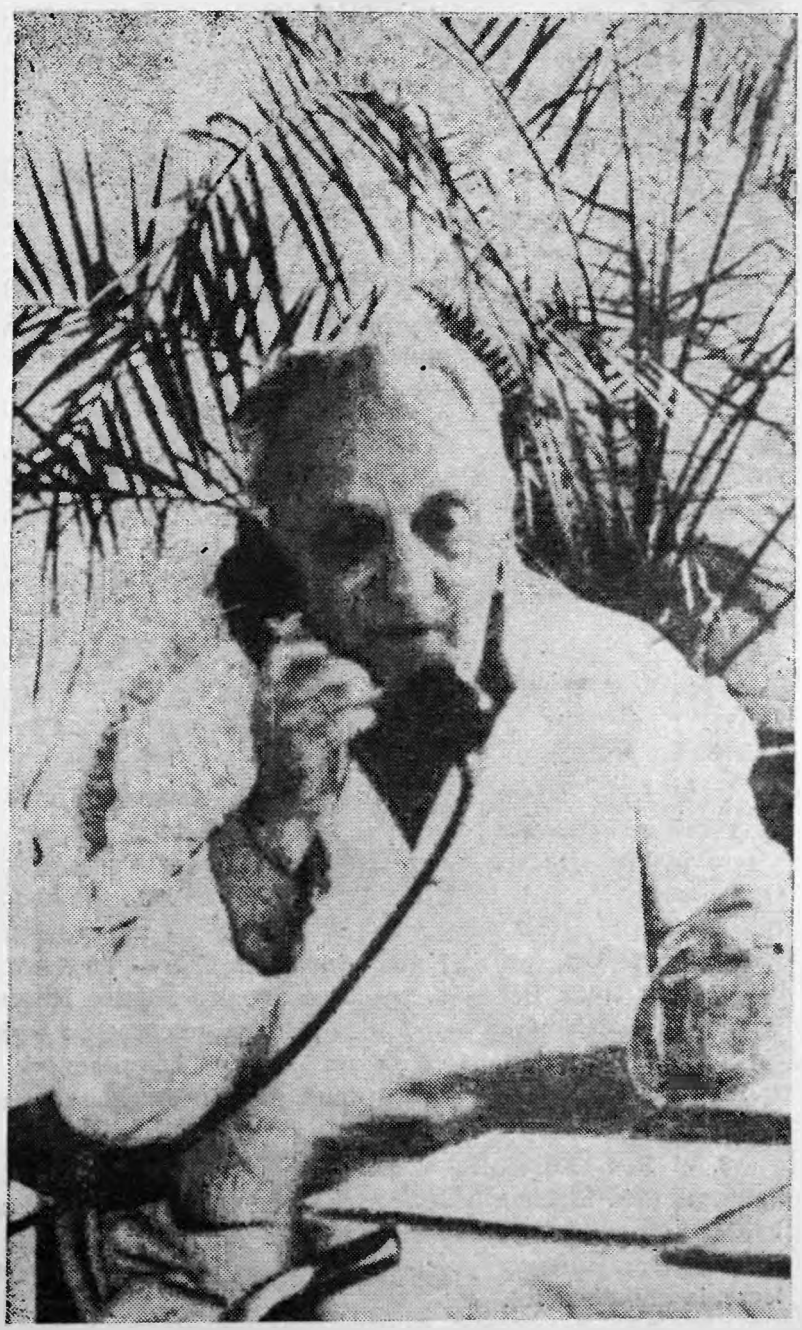

Dr med. Adam Feller kierownik RPL w Karsznicach.
fot. J. N.

Dr med. Barbara Jerkowa, specj. chorób oczu, w OPL od 1.7.1961 r., przewodnicząca Sekcji Medycyny Komunikacyjnej. (fot. J. N.)

skała doktorat medycyny na podstawie pracy na temat: „Adaptacja narządu wzroku do ciemności w wieku podeszłym", opartej całkowicie na wynikach badań podopiecznych w poradni okulistycznej bydgoskiej przychodni), b) 15 lipca lek. Marię Skibską.

5. Zorganizowano nowy rejon lekarski w Warlubiu (z powodu trudności kadrowych istniał, niestety, tylko od 1.10. do 31.12.1961 r.).

6. W październiku 1961, dzięki dodatkowo uzyskanym pomieszczeniom, zorganizowano w ZPL w ZNTK laboratorium analityczne (mgr Wiesława Bittner — od 1.6.1961 r. w OPL, w kolejowej służbie zdrowia poza Bydgoszczą od 15.1.1954 r.) oraz punkt apteczny.

7. W RPL Inowrocław zaadaptowano dodatkowo uzyskane pomieszczenia (po stołówce) na poradnię dziecięcą (pediatra lek. Ryszard Szmidziński, zatrudniony w przychodni rejonowej od 1.12.1960 r.), poszerzono laboratorium analityczne i zwiększono zakres badań (w tym okresie pracowała w laboratorium mgr Wiesława Bittner, a po jej wyjeździe do Bydgoszczy — mgr Dorota Wojsz-Gołkowska, od 1.12.61. do 31.5.62., po niej mgr Anna Jeschke — od 1.9.62. i nadal; laborantkami były nadto: Irena Bolińska, pracująca w poprzednim laboratorium od 1.5.1957 oraz Kazimiera Gołębiewska — od 15.12.1962; po ukończeniu wyższych studiów w zakresie biologii przeniesiona z dniem 1.3.1982 do pracy w sanatorium kolejowym w Inowrocławiu). Obok laboratorium urządzono gabinet fizykoterapii i elektrokardiografii.

8. W RPL Karsznice z dniem 15.12.1961 r. oddano do użytku poradnię okulistyczną (lek. Elżbieta Szusterowska), co, ze względu na znaczną odległość od Łodzi było znacznym udogodnieniem zarówno dla podopiecznych, jak i dla miejscowych lekarzy (sprawniejszy przebieg badań służbowych, przyspieszenie i usprawnienie leczenia chorób oczu).

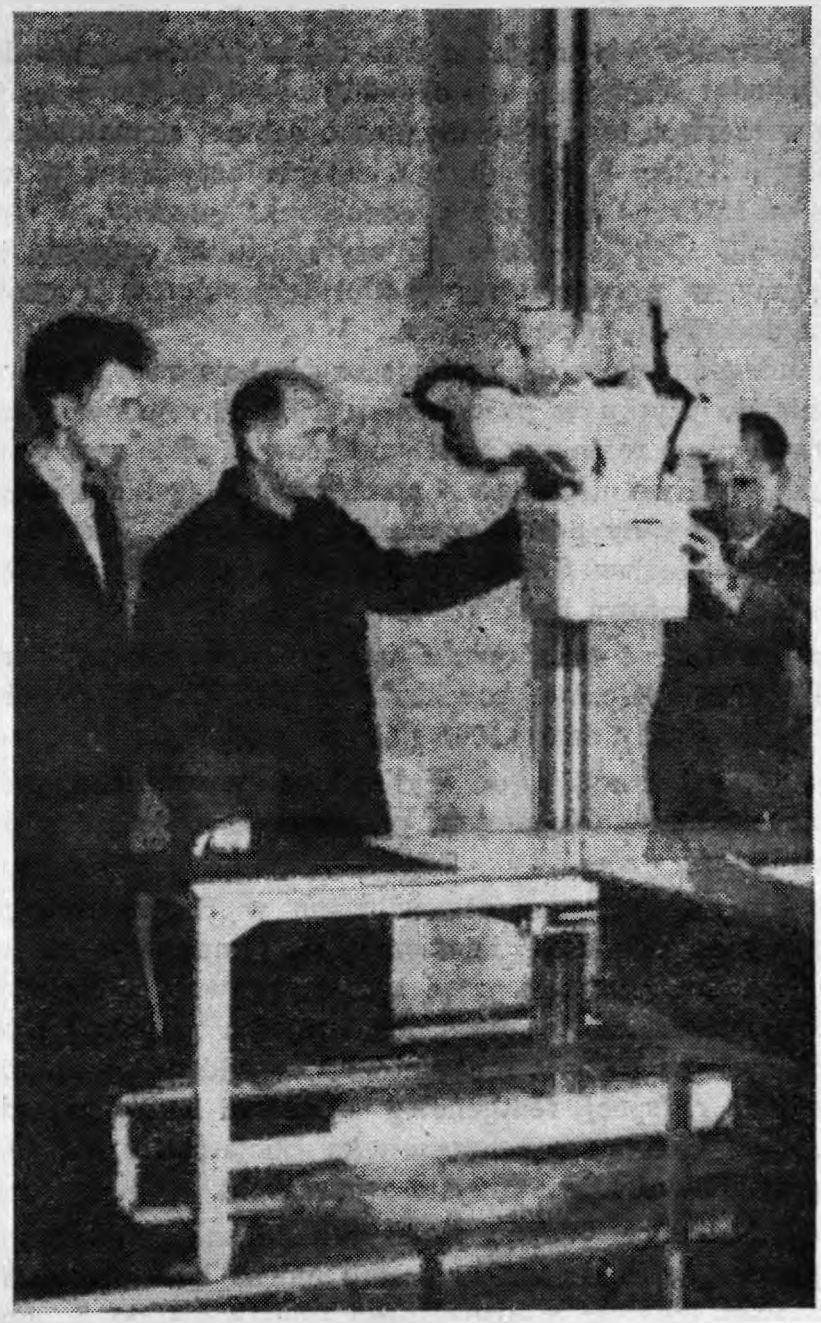

Zespół montażowy (inż. Henryk Rudak, Ludwik Dudziak oraz Witold Rudak) sprawdza funkcjonowanie nowo zmontowanego aparatu rentgenowskiego w OPL. (fot. J. N.)

W styczniu 1962 r. w RPL Inowrocław oddano do użytku pomieszczenia mansardowe zaadaptowane na pracownię protetyczną, a pod koniec tego roku — gabinet rentgenowski, urządzony zgodnie z przepisami bhp.

W marcu 1962 r. RPL w Chojnicach uzyskała dwa dodatkowe pomieszczenia, co pozwoliło na dalsze usprawnienie pracy oraz zaplanowanie laboratorium analitycznego.

W tym samym czasie uzyskano dwa dalsze pomieszczenia dla zakładowej przychodni lekarskiej w Lokomotywowni w Karsznicach, dzięki czemu już w czerwcu tego roku urządzono gabinet stomatologiczny (lek. dent. Eleonora Kutera-Szymczak, zatrudniona dotychczas w rejonowej przychodni od 1.07.1960 r.) i uruchomiono punkt apteczny.

We wrześniu 1962 r. oddano do użytku punkt apteczny i gabinet stomatologiczny w rejonowej przychodni lekarskiej w Tucholi, dzięki uzyskaniu 4 dodatkowych pomieszczeń.

Dużym udogodnieniem dla podopiecznych kolejowej służby zdrowia było oddanie do użytku w październiku 1962 r. rejonowej przychodni w nowo utworzonym rejonie w Maksymilianowie, gdzie w przystacyjnym budynku mieszkalnym uzyskano 3 pomieszczenia (gabinet lekarski, poczekalnia, projektowany punkt apteczny). Pierwszym lekarzem w tym rejonie był lek. Wacław Szarko (zatrudniony w OPL od 1.7.1962 r.), a pielęgniarką Stanisława Becalik.

W lutym 1963 r. po zakończeniu prac przystosowawczych utworzono w Złotowie punkt apteczny (prowadziła go piel. Danuta Olewińska, zatrudniona w przychodni od 1.6.1961 r.).

W dniu 1.4.1963 r. oddano do użytku laboratorium analityczne w rejonowej przychodni w Chojnicach, przystosowane do przeprowadzania rutynowych badań.

W tym samym miesiącu zorganizowano w Karsznicach pogotowie ratunkowe, czynne całą dobę, mieszczące się tymczasowo na terenie lokomotywowni oraz rozpoczęto prace przystosowawcze w dodatkowo uzyskanych pomieszczeniach w suterenach budynku przychodni rejonowej, a przeznaczonych na gabinet rentgenowski — oddano go do użytku już 8 września 1963 r. (specj. rentgenolog — Antoni Kulik, zatrudniony od 1.5.1963 r., oraz laborantka rentgenowska Łucja Atłas, od 15.5.1963 r. doglądali prawidłowości prac przystosowawczych).

W dniu 2.10.1963 r. oddano do użytku własne pomieszczenia przychodni rejonowej w Nakle, dzięki czemu można było przenieść dotychczasowy gabinet lekarski z prywatnego mieszkania do 5 pomieszczeń, uzyskanych w kolejowym budynku. Oprócz gabinetu lekarskiego, poczekalni i gabinetu zabiegowego zaprojektowano punkt apteczny (czynny od 2.12.63 r.) i gabinet lekarsko-dentystyczny. Lekarzem rejonowym był nadal Kajetan Rajewski, lekarzem dentystą Krystyna Wieła-Jurgońska, przyjmująca dotychczas pacjentów w swoim prywatnym gabinecie od 15.11.1963 r. Pielęgniarką była Urszula Słowińska, przyjęta do pracy 1.10.1963 r.

O osiągnięciach i kłopotach przychodni rejonowych w Chojnicach, Karsznicach i Inowrocławiu, jak i o wynikach współpracy z poszczegól-

nymi jednostkami służbowymi pisały w 1964 r. „Sygnały" w numerach 21, 47 i 51 (p. uzupełnienia).

W ramach akcji przybliżenia podstawowej pomocy zdrowotnej do podopiecznych przeniesiono pod koniec 1963 r. część rejonów lekarskich z siedziby OPL przy ul. Dworcowej 63 do uzyskanych pomieszczeń przy ul. Dworcowej 45, dzięki czemu można było usprawnić pomoc specjalistyczną w obwodowej przychodni.

Z dniem 1 września 1964 r. powstały w kolejowej służbie zdrowia okręgowe i obwodowe inspektoraty sanitarne. Obwodowym inspektorem sanitarnym w bydgoskim obwodzie został lek. Bolesław Januszewski.

W 1964 r. główny nacisk położono na usprawnienie pracy i podniesienie poziomu świadczeń leczniczych we wszystkich placówkach służby zdrowia bydgoskiego obwodu. Nowością organizacyjną tego roku było oddanie w październiku nowo uzyskanych pomieszczeń w budynku stacyjnym w Białośliwiu, przystosowanych na przychodnię rejonową (gabinet lekarski, poczekalnia, kartoteka, planowany punkt apteczny). Lekarz rejonowy Zygmunt Zadrużyński, przyjęty do pracy 1.11.1962 r., przyjmował dotychczas kolejowych pacjentów w ośrodku zdrowia w Osieku. Lekarzem dent. w tym rejonie był Jan Chyła (uprzednio od 1.09.1958 r. pracujący w RPL Nakło), przyjmujący kolejowych podopiecznych w prywatnym gabinecie. Na etat pielęgniarki przyjęto Leokadię Müller, powierzając jej nadto prowadzenie punktu aptecznego od czerwca 1965 r.). Drugą nowością organizacyjną 1964 r. było przekształcenie punktu aptecznego w Karsznicach na aptekę kolejową (od 1.12.1964 r.). W dążeniu do dalszego usprawnienia opieki zdrowotnej zorganizowano w maju 1965 r. poradnię dziecięcą w RPL Bydgoszcz — Czyżkówko, a w siedzibie OPL — poradnię gastrologiczną.

W okresie od maja do listopada 1965 r. przenoszono stopniowo z I piętra gmachu podyrekcyjnego resztę gabinetów lekarskich do parterowych pomieszczeń, uzyskanych drogą zamiany. W listopadzie 1965 r. w zakładowej przychodni lekarskiej w ZNTK oddano do użytku dodatkowo uzyskane i przystosowane zgodnie z przepisami bhp pomieszczenia na gabinety fizykoterapii i rentgenowski, przy czym dotychczas znajdujący się tam półfalowy aparat rentgenowski zastąpiono aparatem czterowentylowym, co umożliwiło znacznie zwiększenie zakresu badań.

W 1966 r. przekształcono poradnię psychiatryczną w OPL w poradnię zdrowia psychicznego — włączając do niej, oprócz poradni psychiatrycznej, poradnię neurologiczną i gabinet psychologii klinicznej.

W lutym 1966 r. zorganizowano zakładową przychodnię lekarską w Wagonowni w Rąbinku (lekarz zakładowy — Włodzimierz Legin, pracujący w RPL Inowrocław od 1.7.1957 r.). W czerwcu tego roku otwo-

rzono w tej przychodni punkt apteczny. W czerwcu 1966 r. oddano do użytku pogotowia ratunkowego w Karsznicach dodatkowo uzyskane i przystosowane suterenowe pomieszczenia w budynku noclegowni poza obrębem lokomotywowni.

W dniu 18 lipca 1966 r. rejonowa przychodnia lekarska w Bydgoszczy — Jachcicach uzyskała własne pomieszczenia, wyodrębnione w budynku rejonowej przychodni powszechnej służby zdrowia, dzięki czemu mogła zorganizować także punkt apteczny oraz poradnię pediatryczną.

We wrześniu 1966 r. oddano do użytku przychodni rejonowej w Pruszczu — Bagienicy wygodniejsze pomieszczenia parterowe.

W ciągu 1967 r. otworzono 2 nowe punkty apteczne: w marcu — w RPL Koronowo, a w październiku — RPL Maksymilianowo, uzyskano 2 pomieszczenia dla przychodni rejonowej w Więcborku, przystosowano je i oddano do użytku. W tym samym roku RPL w Tucholi i Pruszczu — Bagienicy uzyskały stałego lekarza rejonowego (lek. Sylwester Karmiński, pracujący dotychczas w Gniewkowie).

Z dniem 1 stycznia 1968 r. powstały poradnie higieny pracy w Bydgoszczy, Chojnicach, Inowrocławiu i Karsznicach. Głównym zadaniem tych poradni było przeprowadzanie badań służbowych w taki sposób, ażeby pracownicy zgłaszający się do badań okresowych, jak i kandydaci do pracy na PKP mogli je przeprowadzić w ciągu jednego dnia. Dlatego też wybrano te rejony, które dysponowały odpowiednimi specjalistami (okulista, laryngolog, ginekolog), pracowniami (analityczną i rentgenowską) i gabinetami stomatologicznymi. Takie rozwiązanie sprawy ciągle przeciągających się badań okresowych, narażających pracowników na 2—3 dni straty, miało szczególnie ważne znaczenie dla podopiecznych terenowych przychodni, nie posiadających potrzebnych poradni specjalistycznych ani pracowni badawczych. Warto tutaj zaznaczyć, że utworzenie poradni higieny pracy w skali dyrekcyjnej było dla OPL w Bydgoszczy jedynie usankcjonowaniem sposobu badań służbowych, stosowanego z powodzeniem w wymienionych przychodniach bydgoskiego obwodu już od trzech lat (mówił o tym sposobie przeprowadzania badań służbowych kierownik OPL w czasie dyskusji na Krajowym Zjeździe Delegatów ZZK w 1966 r.).

W marcu 1968 r. po przeniesieniu poradni powszechnej służby zdrowia do nowych pomieszczeń uzyskano do własnej dyspozycji wszystkie parterowe pomieszczenia w RPL Bydgoszcz Wschód (budynek przychodni wybudowany, jak już wyżej wspomniano, przez FPTK dla celów kolejowego sanitariatu). Z dniem 1 stycznia 1968 r. wydzielono nowy rejon lekarski Bydgoszcz — Bartodzieje; lekarz rejonowy (lek. Anna Widota-Jazdon), zatrudniony na 2 godz. dziennie, przyjmował kolejowych

podopiecznych w przychodni powszechnej służby zdrowia przy ul. Fordońskiej.

Uzyskano dodatkowe pomieszczenia w rejonie Dworcowa 45, dzięki czemu można było przenieść do tej przychodni 6 dalszych lekarzy rejonowych z siedziby OPL, stwarzając lepsze warunki pracy dla lekarzy specjalistów i pracowni.

W dniu 4 kwietnia 1968 przeniesiono rejonową przychodnię lekarską w Mogilnie do pomieszczeń w przystacyjnym budynku (6 pokoi na parterze).

W dniu 21 lipca 1968 r. oddano do użytku przychodnię rejonową w Kłobucku (3 pomieszczenia w budynku przystacyjnym, przystosowane z mieszkania). Lekarz rejonowy — Zbigniew Wójcik, syn Franciszka, porzedniego lekarza rejonowego; pielęgniarka — Halina Chalińska. Oboje zatrudnieni od 1 lipca 1968 r.

W sierpniu 1968 r. przeniesiono do powiększonej i wyremontowanej przychodni Bydgoszcz Wschód jeden rejon lekarski z Dworcowej 45 (lek. rejon. dr Mieczysław Brudnoch, pracujący w kolejowej służbie zdrowia od 1 grudnia 1954 r. początkowo w charakterze cytologa).

W dniu 31 grudnia 1968 r. stan organizacyjny Obwodowej Przychodni Lekarskiej w Bydgoszczy przedstawiał się następująco:

1. Obwodowa Przychodnia Lekarska w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 63:

a) przychodnia rejonowa z 6 lakarzami rejonowymi

b) poradnie specjalistyczne z 27 lekarzami specjalistami

c) stomatologia z 1 lekarzem specjalistą stomatologiem i 5 lekarzami dentystami

d) specjalistyczne pracownie:

— analityczna (kierownik od 1962 r. mgr Krystyna Grzeszewska, zatrudniona w tej pracowni od 1.04.1958 r.); kierownik pracowni biochemicznej

— inż. Stefania Jagodzińska-Budkiewicz, (zatrudniona od 4.12.1957)

— rentgenowska (kierownik — dr Maria Dobrowolska, w OPL od 1.06.1956)

— histopatologii onkologicznej (lek. Maria Zbrożek-Kowalczykowa, w OPL od 1.11.1957 r.)

— cytologii (dr Mieczysław Brudnoch, w OPL od 1.12.1954 r.)

— protetyki dentystycznej (kierownik lek. dent. Arnold Szweda, od 1.05.1957)

e) gabinety:

— elektrokardiografii (lek. Urszula Brzezińska, w OPL od 1.10.1957 oraz piel. Irena Derdowska, w OPL od 2.06.1957 r.)

— fizykoterapii

f) pogotowie ratunkowe z 5 stałymi lekarzami, 4 dyspozytorami i 6 pracownikami obsługi

g) inspektorat sanitarny z 1 lekarzem (lek. Bolesław Januszewski) 1 piel. epidemiologiczną i 4 kontrolerami sanitarnymi (w tym czasie inspektorat należał do przychodni tylko pod względem gospodarczym, gdyż służbowo podlegał bezpośrednio okręgowemu inspektorowi sanitarnemu)

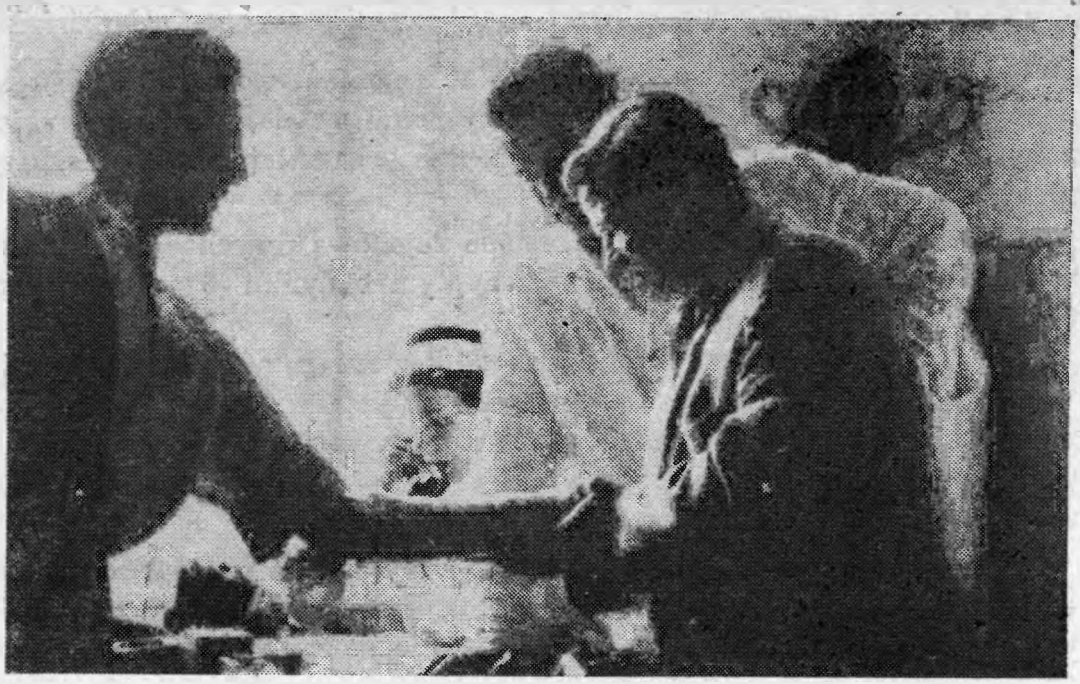

W pogotowiu ratunkowym — specjalista chirurgii urazowej lek. Zdzisław Zborowski oraz specj. chirurg lek. Lech Nowicki sprawdzają opatrunek gipsowy
fot. J. Narożny

h) administracja z 7 pracownikami

i) warsztat elektromedyczny (o dyrekcyjnym zasięgu), kierownik — inż. Henryk Rudak, od 1.06.1962

j) stanowisko pracy konserwatora aparatury medycznej (Witold Rudak) — od 1.10.1957 do 1969 r.)

2. Rejon lekarski Bydgoszcz-Bartodzieje z 1 lekarzem rejonowym.

3. Rejonowa Przychodnia Lekarska Bydgoszcz-Czyżkówko z 1 lekarzem rejonowym, 1 lekarzem pediatrą, 1 lekarzem dentystą, pielęgniarką i sprzątaczką.

4. Rejonowa Przychodnia Lekarska Bydgoszcz-Jachcice z 1 lekarzem rejonowym, 1 lekarzem pediatrą, pielęgniraką i sprzątaczką; punkt apteczny.

5. Rejonowa Przychodnia Lekarska Bydgoszcz-Śródmieście (ul. Dworcowa 45) z 12 lekarzami rejonowymi, 2 pielęgniarkami, rejestratorką i sprzątaczką.

6. Rejonowa Przychodnia Lekarska Bydgoszcz-Wschód z 3 lekarzami rejonowymi, lekarzem pediatrą, lekarzem dentystą, 2 pielęgniarkami, pomocą dentystyczną sprzątaczką; punkt apteczny i gabinet fizykoterapii.

7. Poradnia chorób płucnych, Al. 1 Maja 27 z 1 lekarzem ftyzjatrą, 2 pielęgniarkami i sprzątaczką.

8. Czte ech lekarzy specjalistów przyjmujących kolejowych pacjentów w prywatnych gabinetach: internista (lek. Urszula Brzezińska) kardiolog (dr med. Kazimierz Rekowski), ortopeda (lek. Edward Żołądkiewicz) i urolog (dr med. Henryk Gajewski).

9. Zakładowa Przychodnia lekarska w ZNTK Bydgoszcz: 5 lekarzy rejonowych, 6 lekarzy specjalistów, 2 lekarzy dentystów, 2 pracowników z wyższym wykształceniem, 10 pielęgniarek, 14 innych pracowników średnich, 1 pracownica admini-

mgr Krystyna Grzeszewska kier. laboratorium chemiczno-bakteriologicznego w OPL
fot. J. Narożny

stracyjna; labolatorium analityczne, punkt apteczny, gabinet rentgenowski, gabinet fizykoterapii, pracownia protetyki dentystycznej.

10. Zakładowa Przychodnia Lekarska w Kolejowych Zakładach Nawierzchniowych Bydgoszcz-Rynkowo: lekarz zakładowy, lekarz dentysta, pielęgniarka; punkt apteczny, gabinet fizykoterapii.

11. Rejonowe przychodnie lakarskie poza Bydgoszczą:

a) Białośliwie: 2 lekarzy rejonowych (lek. Zygmunt Zadrużyński oraz lek. Marian Zieliński, zatrudniony od 1.06.67 r. — przyjmował kolejowych podopiecznych w ośrodku zdrowia w Kaczorach), lek. dentysta, pielęgniarka, sprzątaczka; punkt apteczny.

b) Chojnice: 2 lekarzy rejonowych, 4 lekarzy specjalistów, lek. dentysta, 3 pielęgniarki, 3 pracowników średniego personelu, rejestratorka, sprzątaczka; punkt apteczny, laboratorium analityczne, gabinet fizykoterapii.

c) Czersk: lek. rejonowy (lek. Zygmunt Karolczak, na kolei od 1.09.1964 r.), lek. dentysta, pielęgniarka, technik farmaceutyczny, sprzątaczka; punkt apteczny.

d) Inowrocław: 3 lekarzy rejonowych (kierownik — lek. Tadeusz Lasecki, na kolei od 5.05.1954), 7 lekarzy specjalistów, 2 lekarzy dentystów, 1 pracownik z wyższym wykształceniem (mgr Anna Jeschke-Kowalska), 8 pielęgniarek, 8 innych pracowników średnich (laboratorium, protezownia), 4 pomoce dentystyczne, 2 rejestratorki, 1 pracownica administracyjna, 4 sprzątaczki; gabinet fizykoterapii i elektrokardiografii, gabinet rentgenowski, laboratorium analityczne, pracownia protetyki dentystycznej obsługująca obszar okręgu w zakresie protetyki metalowej, (apteka kolejowa nie podlegała OPL).

e) Karsznice: 2 lekarzy rejonowych, 4 lekarzy specjalistów, 2 lekarzy dentystów, 1 felczer, 8 pielęgniarek, 2 laborantki (analityczna i rentgenowska), pomoc dentystyczna, pracownica administracyjna, rejestratorka, 4 pracowników obsługi; labolatorium analityczne, gabinet rentgenowski, gabinet fizykoterapii, pogotowie ratunkowe; apteka nie podlegała OPL.

f) Kłobuck: lekarz rejonowy, lekarz dentysta, pielęgniarka, sprzątaczka; punkt apteczny.

g) Koronowo: lekarz rejonowy (lek. Barbara Saganowska — na kolei od 1.11.1961), lekarz dentysta, pielęgniarka, sprzątaczka; punkt apteczny.

h) Laskowice: lekarz rejonowy, lekarz dentysta, 3 pielęgniarki, pomoc dentystyczna, sprzątaczka; punkt apteczny, gabinet fizykoterapii.

i) Maksymilianowo: lekarz rejonowy, pielęgniarka, sprzątaczka; punkt apteczny.

j) Mogilno: 2 lekarzy rejonowych, 1 lekarz specjalista, lekarz dentysta, pielęgniarka, sprzątaczka; punkt apteczny.

k) Ponętów: felczer Józef Smulko — od 1.12.1961.

l) Pruszcz-Bagienica: lekarz rejonowy.

ł) Swiecie: lekarz rejonowy, lekarz dentysta, pielęgniarka, sprzątaczka.

m) Tuchola: lekarz rejonowy, lekarz dentysta, pielęgniarka, pomoc dentystyczna, sprzątaczka; punkt apteczny.

n) Więcbork: lekarz rejonowy, lekarz dentysta, pielęgniarka, sprzątaczka.

o) Złotów: lekarz rejonowy, lekarz dentysta, pielęgniarka, sprzątaczka; punkt apteczny.

12. Lekarze rejonowi poza Bydgoszczą: Barcin, Piotrków Kujawski, Poddębice, Strzelno.

13. Zakładowe przychodnie lekarskie poza Bydgoszczą:

a) Wagonownia Inowrocław-Rąbinek: lekarz zakładowy, pielęgniarka; punkt apteczny.

b) Lokomotywownia w Karsznicach: lekarz zakładowy (lek. Jan Domasik, na kolei od 1.10.1960 r.), lekarz dentysta, 3 pielęgniarki, pomoc dentystyczna; punkt apteczny.

Tak olbrzymie osiągnięcia w stosunkowo krótkim czasie były możliwe dzięki zaangażowaniu się wszystkich pracowników przychodni bez względu na stanowiska i charakter zatrudnienia, a także dzięki wydatnej pomocy czynników politycznych i związkowych oraz jednostek służbowych poszczególnych węzłów bydgoskiego obwodu.

Na szczególną uwagę zasługuje współudział organizacji związkowej w rozwoju bydgoskiej przychodni kolejowej. W lipcu 1945 r. z inicjatywy Koła Związkowego ZZK Nr 2 w Bydgoszczy, na którego czele stał Paweł Molik, została zorganizowana w przychodni Sekcja Zdrowia ZZK. Z ramienia kolejowej służby zdrowia w Bydgoszczy organizatorem sekcji był dr Maksymilian Miedziszewski, a współorganizatorami byli: mgr farm. Kazimierz Butler, lek. rej. Józef Jankowski, st. adiunkt Wanda Cerkaska oraz Henryk Dobosz, wówczas jeszcze pracownik administracyjny przychodni. Jednym z pierwszych prezesów Sekcji Zdrowia ZZK był Władysław Palacz, a sekretarzem — Wanda Cerkaska.

W 1950 r. wybrano nowy zarząd sekcji zdrowia, przekształconej już w Radę Zakładową. Przewodniczącym został dr Władysław Włodarczyk, sekretarzem — mgr farm. Bogdan Kamiński, a skarbnikiem — mgr farm. Maria Wardzińska. W 1951 r. wybrano nowy zarząd w składzie:

przewodniczący — Władysław Palacz, sekretarz — Edward Rybicki, skarbnik — Henryk Dobosz.

Od 1954 r. nieprzerwanie do 1969 r. funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej pełnił Marcin Ratajczak, starszy dyspozytor pogotowia ratunkowego. Sekretarzami w poszczególnych kadencjach byli: pielęgniarka Aleksandra Hołowińska i Tadeusz Wasielewski, administracyjny pracownik apteki kolejowej. Rada Zakładowa zorganizowała w poszczególnych przychodniach grupy związkowe, kasę zapomogowo-pożyczkową oraz przyczyniła się do zorganizowania koła PCK i Ligi Kobiet. Koło PCK zorganizowano w 1951 r.; początkowo liczyło ono 40 członków, a w 1970 r. — 160. Jedną z najaktywniejszych działaczek PCK była wieloletnia skarbniczka Stanisława Dublańska. Koło Ligi Kobiet zorganizowano w 1959 r. Pierwszą i wieloletnią przewodniczącą była Leokadia Buczkowska. W r. 1970 przekształcono koło w Radę Kobiet.

W roku 1959 powstała Oddziałowa Organizacja Partyjna, wydzielona z OOP w Biurze Kontroli Dochodów, do której do tego czasu należeli pracownicy OPL. Pierwszym sekretarzem był Roman Buczkowski, następnymi: Wanda Feret, Henryk Kuliberda, Leokadia Buczkowska, Andrzej Rajkowski, Teofila Knorowska.

W roku 1962 zorganizowano w OPL Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Pierwszą przewodniczącą była laborantka fizykoterapeutyczna Danuta Glińska-Wesołowska, następnymi Witold Rudak, Anna Langowska.

W lutym 1964 r. zorganizowano koło ZMS. Pierwszą przewodniczącą była pielęgniarka Łucja Sokołowska-Krzyżyńska (do września 1964 r.), a następnymi Adelajda Luty (1964/65), Teresa Piotrowska (1965—1971), Roman Borowicz (1971—1972), Ewa Molenda.

W roku 1965 Rada Zakładowa OPL wspólnie z Kołem ZMS przystąpiły do zorganizowania 6 Brygad Pracy Socjalistycznej — pierwszych w otwartym lecznictwie gdańskiego okręgu (4 dalsze brygady zorganizowano w 1968 r.). O wynikach podjętych zobowiązań świadczą najlepiej poniższe notatki, jakie ukazały się w numerach 17 i 18 Gazety Pomorskiej z dnia 20 oraz 21/22 stycznia 1967 r.

PKP — najlepsza

Bydgoska Obwodowa Przychodnia Lekarska PKP zajęła I miejsce we współzawodnictwie kolejowej służby zdrowia w DOKP Gdańsk. Z tej okazji w gmachu Oddziału Drogowego PKP przy ul. Dworcowej 63 odbędzie się dziś uroczystość przekazania proporca przechodniego i dyplomów pracownikom przychodni. Jednocześnie 6 młodzieżowym zespołom pracującym na PKP, które uzyskały ostatnio tytuły Brygad Pracy Socjalistycznej wręczone zostaną odznaki i legitymacje.

Wręczenie odznak BPS kolejowej służbie zdrowia

Wczoraj w sali Oddziału Drogowego PKP przy ul. Dworcowej odbyła

się niecodzienna uroczystość wręczenia proporca przechodniego, dyplomów, odznak i legitymacji Brygad Pracy Sacjalistycznej pracownikom Obwodowej Przychodni Lekarskiej PKP, która zajęła I miejsce we współzawodnictwie kolejowej służby zdrowia gdańskiej DOKP. W uroczystości wzięli również udział reprezentanci przychodni kolejowej z Torunia, Gdańska, Tczewa, Szczytna, Prabut, Karsznic, Ciechocinka i Inowrocławia.

Przed rokiem w Obwodowej Przychodni Lekarskiej PKP utworzono 6 brygad, które działają w pogotowiu, aptece, poradni stomatologicznej, warsztacie elektromedycznym i w protezowni. Odrębną brygadę tworzą pielęgniarki, zatrudnione w gabinetach lekarskich. Wszystkie brygady, w skład których wchodzą lekarze i służba pomocnicza (łącznie 80 osób), zasłużyły na miano Brygad Pracy Socjalistycznej. Warto podkreślić, że uzyskanie tych zaszczytnych tytułów w resorcie służby zdrowia jest wydarzeniem nie tylko w skali okręgu, ale i kraju.

Wynika z nich, że Obwodowa Przychodnia Lekarska w Bydgoszczy zajęła w 1966 r. 1 miejsce we współzawodnictwie obwodowych przychodni gdańskiego okręgu i że spotkanie pracowników kolejowej służby zdrowia dla wręczenia przechodniego proporczyka, jak i dyplomów za dalsze miejsca, połączono z wręczeniem odznak i dyplomów Brygadom Pracy Socjalistycznej. O przebiegu spotkania i o nastrojach wśród uczestników świadczą załączone fotografie.

W 1969 r. przewodnictwo Rady Zakładowej powierzono Wandzie Drzewieckiej, laborantce analitycznej, (zatrudnionej w OPL od 2 lutego 1959 r.) — funkcję tę sprawowała przez kilka kadencji aż do zawieszenia czynności związków zawodowych w grudniu 1981 r.

Z bogatej działalności Rady Zakładowej w ostatnich latach warto odnotować niektóre szczegóły (ze sprawozdania jej przewodniczącej). W sprawach socjalnych i materialnych pracowników przychodni Rada Zakładowa dobrze współpracowała z kierownictwem przychodni. Do ZZK obwodu lecznictwa kolejowego w Bydgoszczy należało w 1972 r. 426 osób, a w 1981 r. (po zorganizowaniu się Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność") 112 osób. Członkowie ZZK działali w 8 grupach związkowych. W Radzie Zakładowej 1—25 (z pieczątki RZ) działały 4 komisje: socjalna, kulturalno-oświatowa, historyczna oraz młodzieżowa.

Komisja socjalna zajmowała się sprawami wczasów, kolonii, obozów dla pracowników i ich dzieci, urządzaniem zabaw gwiazdkowych i z okazji Dnia Dziecka dla dzieci pracowników, jak i dla sierot po pracownikach PKP, przygotowywaniem okolicznościowych podarków dla dzieci, pomocą materialną i finansową dla najbardziej potrzebujących pracowników i byłych pracowników przychodni. W dniu 22.02.1980 r. Rada Zakładowa podpisała zobowiązanie objęcia patronatem Kuratorskiego Ośrodka Pracy z Młodzieżą nr 1 w Bydgoszczy przy ul. Okrzei 2. Warto zaznaczyć, że pracownice przychodni zrezygnowały z tradycyjnego kwiatka na Dzień Kobiet, przeznaczając zaoszczędzone pieniądze na zakup telewizora dla dzieci wyżej wymienionego Ośrodka.

Komisja kulturalno-oświatowa zajmowała się rezerwowaniem biletów na imprezy kulturalne oraz organizowaniem wycieczek krajowych (Warszawa, Kraków, Bieszczady, Kołobrzeg, Zakopane) i zagranicznych (dwukrotnie na Węgry, do Rumunii i Bułgarii, do Berlina i Drezna).

W czerwcu 1972 r. zorganizowano w OPL Koło Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego, którego zadaniem jest propagowanie i doskonalenie wiedzy zawodowej, kształtowanie etyki, kultury pracy i współżycia wśród pielęgniarek. Przewodniczącą wybrano piel. Irenę Derdowską (w OPL od 2.06.1956 r.). Dużym osiągnięciem w społecznej pracy

Fotoreportaż z uroczystego spotkania z okazji zajęcia I miejsca we współzawodnictwie w DOKP Gdańsk oraz wręczenia odznak BPS

PROPORZEC PRZECHODNI za zajęcie pierwszgo miejsca w WSP przez OPL Bydgoszcz.

Stół prezydialny — przemawia Wacław Żywolewski, przew. ZO ZZK.

Przemawia kier. OPL lek. Fr. Narożny; — obok siedzą lek. Jan Mańkowski, nacz. ZSZ w Gdańsku oraz Wacław Żywolewski, przew. ZO ZZK Gdańsk.

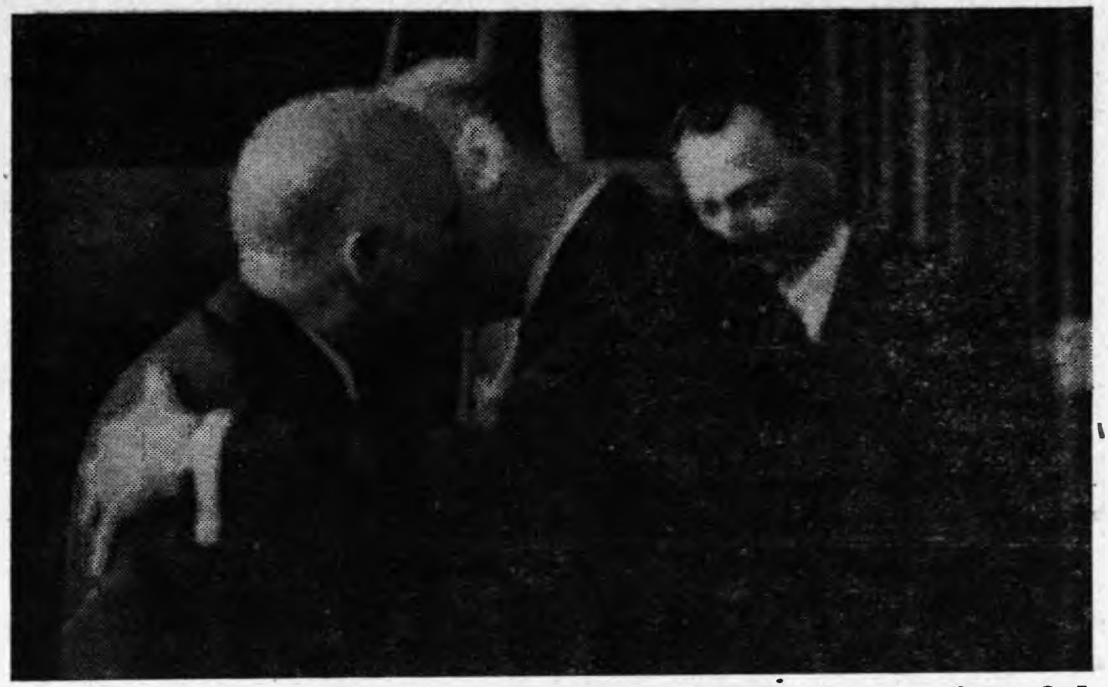

Naczelnik Zarz. Sł. Zdrowia składa serdeczne gratulacje kierownikowi OPL.

Przewodniczący Zarz. Okręgu ZZK składa gratulacje kierownikowi OPL; za nim Naczelnik ZSZ, a z prawej Henryk Kuliberda kier. referatu ogólnego OPL.

Fragment z sali konferencyjnej w gmachu podyrekcyjnym (na pierwszym planie Edmund Kurtz, kier. działu og. ZSZ, Helena Jaroszewska z ZO ZZK oraz dr Flis dyr. szpit. kolejowego w Olsztynie.

Inny fragment uroczystości.

Jeszcze jeden fragment z uroczystości przedstawiający część pracowników OPL Bydgoszcz.

Wszystkie zdjęcia z tej uroczystości wykonał Jerzy Narożny.

pielęgniarek było zorganizowanie Koła Przyjaciół ZBoWiD-u przy węzłowym kole tego stowarzyszenia. Pielęgniarki podjęły długofalowe zobowiązanie objęcia opieką podopiecznych powstańców wielkopolskich, zbowidowców, byłych więźniów obozów koncentracyjnych oraz emerytów.

Nieco więcej miejsca należy poświęcić Sekcji Medycyny Komunikacyjnej Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Powstała ona w listopadzie 1974 r. z podziału istniejącej od 1972 r. Okręgowej Sekcji Medycyny Komunikacyjnej w Gdańsku na terenowe sekcje i włączeniu ich do Polskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Dr med. Barbara Jerkowa, przewodnicząca SMK od listopada 1974 r., tak scharakteryzowała zadania Sekcji oraz ich wykonanie:

„Przyjęto dwa kierunki działania:

1. Wprowadzenie na posiedzenia naukowe tematyki ściśle związanej z zagadnieniami komunikacyjnymi.

2. Pogłębianie wiedzy lekarskiej poprzez tematykę ilustrującą najnowsze osiągnięcia medyczne, przy współpracy środowiska naukowego związanego z filią AMG w Bydgoszczy i innymi ośrodkami naukowymi. Ubocznym celem było nawiązanie znajomości i osobistych kontaktów między lekarzami kolejowymi pracującymi w różnych miejscowościach... Zorganizowano 4 posiedzenia naukowe (ad. 1 — przyp. autora) w miejscach pracy podopiecznych, a to na nastawni w Bydgoszczy Głów-

nej, w Parowozowni (chodzi o Lokomotywownię — przyp. autora) Bydgoszcz Wschód, w Parowozowni Bydgoszcz Główna i w biurze naczelnika stacji Bydgoszcz Główna. Referentami byli naczelnicy wymienionych jednostek i lekarze kolejowi. Poruszano tematykę orzecznictwa, absencji chorobowej, specyfikę poszczególnych stanowisk pracy, zapoznano się na miejscu z warunkami pracy podopiecznych i zagrożeniami tam występującymi, omawiano zagadnienia urazowości na PKP oraz orzecznictwa okulistycznego w aspekcie używania przez podopiecznych różnych leków, wpływu warunków zewnętrznych na zdrowie pracowników PKP, wpływu palenia papierosów, używania alkoholu. Omówiono rolę rehabilitacji w walce z kalectwem, postępowania w cukrzycy, chorobie nadciśnieniowej i chorobie niedokrwiennej serca, chorobie wrzodowej".

Jak z powyższego wynika, na zebraniach SMK omawiano te wszystkie problemy, z którymi kolejowi lekarze stykają się codziennie, a które dla nie wtajemniczonych mogą stanowić poważną trudność w rozpoznawaniu przyczyn schorzeń, ich leczeniu, a przede wszystkim w zapobieganiu.

W ciągu „9-letniej działalności SMK w Bydgoszczy odbyło się około 50 zebrań naukowych o tematyce interdyscyplinarnej — referentami byli niejednokrotnie wybitni specjaliści z danej dziedziny, przedstawiający wyniki badań własnych, z ośrodka bydgoskiego i innych" (m. in.: prof. B. Romański, prof. A. Bilikiewicz, doc. E. Nartowicz).

Pracownicy przychodni nie zasklepiali się jednak jedynie w pracach swojego środowiska, lecz, wzorem swoich kolegów z okresu międzywojennego (dr Jan Bermański, dr Maksymilian Miedziszewski, dr Czesław Borusewicz), udzielali się społecznie także poza własnym środowiskiem. Nie sposób tu wszystkich wymienić, jednak warto wspomnieć o niektórych.

Dr Władysław Baranowski w ciągu kilku kadencji był przewodniczącym Bydgoskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ftyzjatrycznego. Władysław Palacz w latach pięćdziesiątych był działaczem komisji problemowej ZO ZZK. Lek. Bolesław Januszewski udzielał się społecznie w Miejskim Oddziale PCK w Związku Inwalidów Wojennych oraz Komisji Ochrony Zdrowia MK Stronnictwa Demokratycznego. Felczer Marcin Ratajczak w ciągu wielu lat działał w Miejskim Oddziale PCK, nie mówiąc już o wieloletnim przewodniczeniu Radzie Zakładowej ZZK bez przerywania pracy zawodowej. Lek. Franciszek Narożny w latach 1954—70 był prezesem Okręgowej Komisji Kontroli Zawodowej przy Wojewódzkim Wydziale Zdrowia w Bydgoszczy, w latach 1956—65 skarbnikiem Polskiego Towarzystwa Lekarskiego — Oddział w Bydgoszczy, w latach 1956—69 wiceprezesem Wojewódzkiego Oddziału PCK i przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Koordynacyjnej d/s Oświaty Zdrowotnej, w latach 1963—66 pierwszym prezesem Klubu Oficerów Rezer-

wy węzła kolejowego w Bydgoszczy, w latach 1969—74 wiceprzewodniczącym komisji rewizyjnej Wojewódzkiego Oddziału PCK, od kwietnia 1972 do listopada 1974 członkiem Rady Naukowej Centralnego Ośrodka Badawczego Kolejowej Służby Zdrowia w Warszawie, w latach 1971—76 członkiem Komisji Ochrony Zdrowia Zarządu Głównego ZZK w Warszawie, trzykrotnie był delegatem na konferencje sprawozdawczo-wyborcze ZO ZZK i na krajowe zjazdy delegatów ZZK w Warszawie, a w 1967 r. uczestniczył w VI Kongresie Związków Zawodowych jako delegat bydgoskiego węzła. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych Radę Zakładową OPL (od 1976 OLK) reprezentowała na krajowych zjazdach delegatów ZZK oraz w Komisji Ochrony Zdrowia ZG ZZK Wanda Drzewiecka. Dr med. Barbara Jerkowa jest sekretarzem Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego. Piel. Teofila Knorowska w ciągu wielu lat była członkiem Okręgowej Komisji Kontroli Zawodowej.

W roku 1961 kilku pracowników OPL włączyło się do zorganizowania Komisji Zdrowia przy ZO ZZK Gdańsk — pierwszej w skali sieci. Pracownikami tymi byli lekarze: Edmund Fronczak, Franciszek Narożny (przewodniczący komisji od jej zorganizowania aż do reorganizacji instancji związkowych i likwidacji zarządów okręgowych w 1973 r.), lek. Alfred Przybylski, Zbigniew Smukalski, mgr farm. Bogdan Kamiński, piel. Helena Madeja. O pracach komisji i roli, jaką odegrała w skali sieci świadczy najlepiej fakt, że jej wnioski i doświadczenia były wykorzystywane nie tylko w Okręgu, ale także w Zarządzie Głównym ZZK oraz w powstałych (na wzór gdańskiej) komisjach zdrowia innych okręgów.

W dniu 1 stycznia 1969 r. (a protokólarnie dopiero 8 stycznia 1969 r.) funkcję kierownika Obwodowej Przychodni Lekarskiej w Bydgoszczy, w związku z rezygnacją jej dotychczasowego kierownika, lek. Franciszka Narożnego, objął lek. Adam Czerwiński. Wkrótce utworzono stanowisko zastępcy kierownika do spraw lecznictwa i powierzono je lek. Tytusowi Wierzbickiemu (w OPL od 1.01.1970 r. do 30.06.1973 r.). Ponieważ w tym samym czasie zaszły zmiany również na stanowisku przełożonej pielęgniarek (Elżbieta Damska — od stycznia 1969 r. do 31 marca 1970 r.) i wśród pracowników administracyjnych, nowe kierownictwo przychodni poświęciło kilka miesięcy na zapoznanie się ze strukturą organizacyjną, warunkami lokalowymi i kadrami przychodni. Dlatego też w tym okresie nie było większych zmian organizacyjnych.

W dniu 1 marca 1970 r. otworzono nową przychodnię rejonową w wieżowcu przy ul. Bartosza Głowackiego 1 (zaprojektowaną jeszcze przez poprzedniego kierownika OPL), lecz do użytku oddano ją dopiero z dniem 1 maja 1970 r. Do nowego rejonu włączono rejony (Osiedle Leśne i oś.

ulicy Szerokiej) i podrejony ograniczone Al. 1 Maja i ul. Jagiellońską — wyłącznie). Oprócz podstawowej pomocy zorganizowano w nowej przychodni także pomoc pediatryczną i stomatologiczną oraz utworzono punkt apteczny. W związku z utworzeniem tego rejonu (Bydgoszcz-Bielawy) zlikwidowano z dniem 1 czerwca 1970 r. dotychczasowy rejon lekarski Bydgoszcz-Bartodzieje, przydzielając podopiecznych do rejonu Bydgoszcz Wschód.

Z dniem 31 marca 1970 r. lek. Adam Czerwiński ustąpił ze stanowiska kierownika Obwodowej Przychodni Lekarskiej. W tym samym czasie ustąpiła ze swego stanowiska także przełożona pielęgniarek.

W dniu 1 września 1970 r. utworzono zakładową przychodnię lekarską w Lokomotywowni Bydgoszcz Wschód. Przychodnia otrzymała nowe, estetyczne i wygodne pomieszczenia w nowo wybudowanym budynku na terenie lokomotywowni, zaprojektowane jeszcze przez lek. Franciszka Narożnego. Nowa przychodnia rozpoczęła pracę w dniu 9 września 1970 r. Początkowo w zakładowej przychodni było tylko 2 pracowników — lek. Zygmunt Bieliński (w OPL od 1.05.1970 r.) i pielęgniarka Krystyna Gniot-Stec (w OPL od 16 sierpnia 1958 r.). W ciągu najbliższych miesięcy rozszerzono zakres pomocy w tej przychodni, kierując dodatkowo lekarza dentystę Annę Murowicką (w OPL od 1 marca 1954 r.), drugą pielęgniarkę — Apolonię Kołakowską (od 15 lutego 1971 r.), pomoc dentystyczną Gertrudę Grochocką (w OPL od 1 stycznia 1961 r.) i drugiego lekarza zakładowego — lek. Franciszka Narożnego. Zorganizowano też punkt apteczny i laboratorium analityczne (lab. Józefa Cyganek, w OPL od 1 lipca 1959 r.).

Z dniem 1 września 1970 r. utworzono nowy rejon lekarski w Kaczorach, wydzielając go z dotychczasowego rejonu lekarskiego w Białośliwiu. Było to możliwe dzięki uzyskaniu i przystosowaniu pomieszczeń w budynku stacyjnym. Lekarzem rejonowym był nadal lek. Marian Zieliński, pracujący od 1 czerwca 1967 r. w dotychczasowym podrejonie.

Z dniem 1 listopada 1970 r. obowiązki kierownika Obwodowej Przychodni Lekarskiej w Bydgoszczy objął lek. Edward Jankowski, dotychczasowy kierownik przychodni obwodowej powszechnej służby zdrowia.

W dniu 2 listopada 1970 r. oddano do użytku przychodnię zakładową w lokomotywowni w Chojnicach, a z dniem 16 stycznia 1971 r. — zakładową przychodnię w Kolejowych Zakładach Łączności w Bydgoszczy.

W czerwcu 1971 r. zlikwidowano rejonową przychodnię lekarską Bydgoszcz Wschód, podopiecznych przydzielono do rejonu lekarskiego Bydgoszcz-Bielawy, a budynek po przychodni rejonowej przystosowano do potrzeb poradni chorób układu nerwowego (psychiatra, psycholog

Pracownicy Zakładowej Przychodni Lekarskiej w Lokomotywowni Bydgoszcz Wschód

Od lewej: lek. Zygmunt Bieliński, kierownik przychodni, labor. Józefa Cyganek, piel. Danuta Klarecka, sprzątaczka Bolesława Kortas, piel. Sabina Jakubowska, st. piel. Krystyna Stec, wyżej: pomoc dent. Gertruda Grochocka, lek. dent. Anna Murowicka.

Ci sami, co wyżej oraz lek. zakład. Franciszek Narożny — w gabinecie lekarskim.

kliniczny, neurolog, neurochirurg). W ramach tej poradni zorganizowano pierwszy w kolejowej służbie zdrowia oddział dziennego leczenia podopiecznych. Trzeba tu zaznaczyć, że oddział ten powstał przede wszystkim z inicjatywy i znacznego zaangażowania się kierowniczki poradni, lek. Karoliny Kuchajewicz. Pierwszych pacjentów w tej poradni przyjęto już we wrześniu 1971 r.

Po 1 listopada 1970 r. w innych przychodniach również usprawniano pracę. W Laskowicach utworzono laboratorium analityczne z jednoosobową obsadą, co w zupełności wystarczało do przeprowadzania rutynowych badań u podopiecznych z rejonów Laskowice i Świecie. Z dniem 1 maja 1971 r. przeniesiono pracownię histopatologiczną z powszechnej służby zdrowia do siedziby OPL. Rozpoczęto kapitalny remont budynku po dotychczasowym internacie Technikum Kolejowego, przeznaczając go przede wszystkim na poradnię chorób płuc z własnym gabinetem rentgenowskim i pracownią analityczno-bakteriologiczną (plany adaptacji opracowali dr med. Jan Sołtys, zastępca naczelnika zarządu służby zdrowia, dr med. Władysław Baranowski — obydwaj specjaliści chorób płuc oraz lek. Franciszek Narożny; w trakcie przeróbek dokonano niektórych zmian według projektu kierownika OPL). Pomieszczenia suterenowe w tym budynku przeznaczono dla warsztatu elektromedycznego. W OPL polepszono warunki pracy poradni chirurgicznej i protezowni, dodając im po 1 gabinecie. W III kwartale 1971 r. zakupiono nowy aparat elektrokardiograficzny, na którego zakup otrzymano 100 tys. zł.

W związku z podłączeniem ogrzewczych urządzeń gmachu podyrekcyjnego do elektrociepłowni, przychodnia otrzymała po kotłowni i magazynie opałowym dodatkowe pomieszczenia, które przystosowała na garaże dla karetek pogotowia ratunkowego. W miejsce wyeksploatowanych karetek otrzymano 5 nowych. Zradiofonizowano pogotowie ratunkowe i karteki sanitarne, co pozwoliło na utrzymywanie stałej łączności między dyżurnym dyspozytorem i kierowcami karetek w terenie, a tym samym przyspieszyło pomoc lekarską w wielu nagłych wezwaniach.

W Świeciu, w związku z przebudową dworca, przeniesiono gabinety rejonowej przychodni do pomieszczeń społecznej służby zdrowia. W Lokomotywowni Inowrocław zorganizowano zakładową przychodnię lekarską, przystosowując dla niej przystacyjny budynek. Lekarzem zakładowym została lek. Mirosława Podkowińska, zatrudniona z dniem 1.04.1971 r. W RPL Czersk uzyskano dodatkowe pomieszczenia i przystosowano je do potrzeb przychodni. W OPL uruchomiono pracownię naprawy aparatury elektronicznej, wyposażono w nowoczesny sprzęt diagnostyczno-pomiarowy. Do pracy w tej pracowni zaangażowano inżyniera elektronika.

Tadeusz Wasielewski, pracow. admin. apteki, wieloletni sekretarz Rady Zakładowej.

Lek. Edward Jankowski, kier. OPL od 1.11.1970 do 28.02.1976, a dyr. OLK od 1.03.1976 do 29.02.1980.

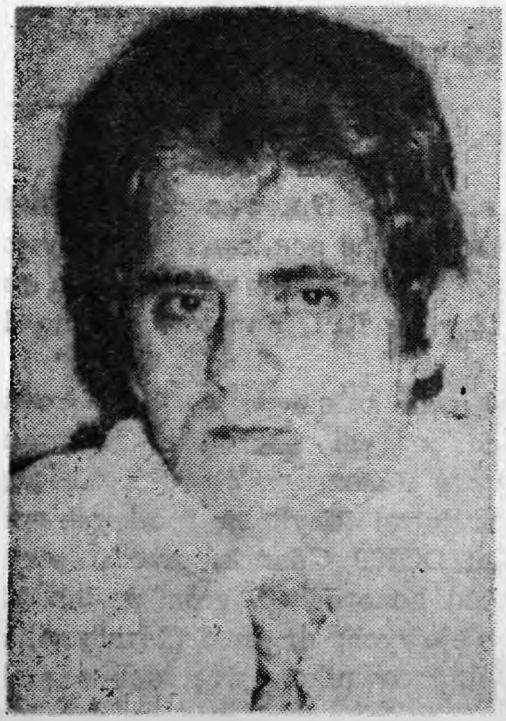

Lek. Wiesław Wróbel, w OPL od 1.08.1973 z-ca kier. i dyr. od 1.03.1980 dyr. OLK.

Lek. Bożena Wawrzyniak Senkus, w OLK od 1.11.1979, od 1.03.1980 z-ca dyr. d/s lecznictwa, orzecznictwa i profilaktyki.

W roku 1971 Obwodowa Przychodnia Lekarska, współzawodnicząc z innymi przychodniami z gdańskiego okręgu, zajęła II miejsce. Apteka kolejowa w 1972 r. zajęła w swojej grupie I miejsce (nie po raz pierwszy zresztą, bo przodowała już w latach 1963, 1965 i 1967).

Nie zapomniano również o zobowiązaniach i czynach społecznych. Ich wartość w 1971 r. wynosiła dla OPL 32.700 zł, a dla apteki 122.634 zł.

O zwiększeniu zakresu pracy i o dalszym dążeniu kierownictwa OPL do usprawnień pomocy leczniczej mogą świadczyć dodatkowe etaty i godziny przyznane przychodni na 1971 r. Wzrost ten wynosił w grupie:

lekarzy medycyny	7 etatów
lekarzy stomatologii	3 etaty
pracowników z wyższym wykształceniem	7 etatów
personelu średniego	16 etatów
personelu niższego	2 etaty
personelu administracyjnego	1 etat
personelu obsługi	16 etatów
razem	52 etaty

Dodatkowych godzin przyznano dla:

lekarzy medycyny	5 godzin
lekarzy stomatologii	2 godziny
pracowników innej podstawowej działalności	18 godzin
personelu obsługi	10 godzin
razem	35 godzin

A oto dalsze usprawnienia i osiągnięcia: w Gniewkowie z dniem 1.02.1973 r. oddano do użytku przychodni własne pomieszczenia przystosowane z mieszkania emeryta, któremu OPL pomogła w uzyskaniu zastępczego mieszkania. W dniu 1.03.1973 r. w RPL Ponętów oddano do użytku gabinet stomatologiczny.

W 1973 r. obchodzono w OPL 50-lecie kolejowej służby zdrowia w Bydgoszczy. Uroczystości związane z tym obchodem połączono z „Dniem Kolejarza". Urządzono wystawę ilustrującą dorobek 50-lecia. W sali konferencyjnej gmachu podyrekcyjnego odbyło się spotkanie pracowników przychodni z kierownictwem DOKP Gdańsk, przedstawicielem ZZK i zaproszonymi gośćmi. Wśród honorowych gości znalazł się również nestor bydgoskich lekarzy kolejowych, dr med. Maksymilian Miedziszewski. Podczas spotkania wielu pracownikom wręczono odznaki „Przodujący Kolejarz" oraz dyplomy. Fragmenty spotkania przedstawiają dołączone fotografie.

Z dniem 1.05.1975 r. przeniesiono protezownię w RPL Inowrocław do nowych pomieszczeń poza siedzibą przychodni (przy ul. Sienkiewicza).

Fragmenty z obchodu 50-lecia OPL w Bydgoszczy

Stół prezydialny

Dr med. Jan Sołtys wręcza odznaczenie resortowe lek. Krystynie Faściszewskiej; z lewej: kier. OPL lek. E. Jankowski i Wacław Żywolewski przedstawiciel ZG ZZK

W dniu 1.09.1975 r. przeniesiono poradnię chorób płuc z Al. 1 Maja 27 do budynku po internacie Technikum Kolejowego przy ul. Królowej Jadwigi. Przeniesiono tam również część gabinetów specjalistycznych (m.in. specjalistów chorób wewnętrznych, chorób gardła, nosa i uszu) oraz gabinet elektrokardiograficzny. W tym samym roku OPL Żnin otrzymała własne pomieszczenia. W grudniu 1975 r. przyłączono rejon lekarski w Solcu Kujawskim do bydgoskiego obwodu. Obsadę przychodni stanowili: lek. Witold Sarnowski (zmarł 26.10.1982 r.) oraz dwie pielęgniarki — Helena Krokos i Elżbieta Subczyńska.

Z dniem 1.03.1976 r. doszło do kolejnej reorganizacji placówek lecznictwa kolejowego w bydgoskim obwodzie. Zgodnie z zarządzeniem Ministra Komunikacji Nr 21 z dnia 5 lutego 1975 r. w sprawie utworzenia obwodów lecznictwa kolejowego (Dz. Urz. M. K. Nr 6 z dnia 7.03.1975 r., poz. 45), Obwodową Przychodnię Lekarską w Bydgoszczy przekształcono w Obwód Lecznictwa Kolejowego, podporządkowując mu (z wyjątkiem sanatorium kolejowego) wszystkie placówki kolejowej służby zdrowia znajdujące się w bydgoskim obszarze działania. Przychodnia obwodowa stała się przychodnią specjalistyczną. Obwody lecznictwa kolejowego stały się dysponentami kredytów budżetowych III stopnia. Utworzono nowe stanowiska pracy:

a) dyrektora — od 1.03.1976 r. do 29.02.1980 r. lek. Edward Jankowski, dotychczasowy kierownik obwodowej przychodni

b) zastępcy dyrektora do spraw lecznictwa, orzecznictwa i profilaktyki — lek. Wiesław Wróbel (w OPL od 1.08.1973 r.)

c) naczelnej pielęgniarki — piel. Ewa Molenda (w OPL od 1.03.1969 r.)

d) kierownika działu administracyjno-gospodarczego — Franciszek Pruszak (w OPL od 11.11.74 r.)

e) kierownika działu spraw pracowniczych — Wanda Romińska (w OPL od 1.03.1976 r.)

f) głównego księgowego — mgr Czesława Szukalska (od 1.03.76 r. do 2.09.81 r.)

g) kierownika działu podstawowej opieki zdrowotnej — lek. Barbara Dobrzyńska-Packowska (w OPL od 1.09.1977 r.)

h) kierownika działu opieki specjalistycznej — lek. Irena Warda (w OPL od 15.01.1962 r.)

i) kierownika działu diagnostycznego — mgr Krystyna Grzeszewska (w OPL od 1.04.1958 r.)

W dniu 31 sierpnia 1976 r. przeniesiono gabinety RPL Jachcice do własnych pomieszczeń. Z dniem 6.09.1976 r. uruchomiono w OPL gabinet rehabilitacji. Wyposażenie tego gabinetu uzupełniano stopniowo aż do 1978 r.

Z ważniejszych wydarzeń w 1978 r. należy wymienić:

a) nowo utworzoną przychodnię zakładową dla Lokomotywowni Bydgoszcz Główna (z dniem 1 lipca)

b) uruchomienie pracowni elektroencefalograficznej (EEG) w poradni chorób układu nerwowego (od lipca),

c) uzyskanie dla RPL Barcin samodzielnych pomieszczeń w kolejowym budynku.

Z dniem 1 lipca 1979 r. uruchomiono w poradni leryngologicznej nową pracownię audiometryczną.

W roku 1980 zaszły zmiany w kierownictwie OLK. Dotychczasowy dyrektor, lek. Edward Jankowski, z dniem 1 marca 1980 r. przeszedł na emeryturę, a kierownictwo objął lek. Wiesław Wróbel, dotychczasowy zastępca, znany aktywista społeczny (przewodniczący Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Bydgoszczy od 1978 r. i nadal, v-przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, a ostatnio także członek Prezydium Tymczasowej Wojewódzkiej Rady PRON w Bydgoszczy).

Obowiązki zastępcy dyrektora do spraw lecznictwa, orzecznictwa i profilaktyki powierzono lek. Bożenie Wawrzyniak-Senkus, pracującej w OLK od 1 listopada 1979 r.

Zaszły również zmiany na niektórych kierowniczych stanowiskach poszczególnych działów. Kierownikiem działu pomocy specjalistycznej została lek. Danuta Jankowska-Karwacka od czerwca 1979 r. (w OPL od 1 lipca 1960 r.). Zlikwidowano stanowisko kierownika działu diagnostycznego. Od 15.11.1981 r. stanowisko głównej księgowej objęła mgr Krystyna Kubiak.

W ciągu 1980 r. przeniesiono pogotowie ratunkowe w Karsznicach z pomieszczeń suterenowych w budynku noclegowni do oddzielnego baraku, dzięki czemu poprawiły się warunki pracy i socjalne pracowników pogotowia. W tym samym roku przeniesiono rejonową przychodnię lekarską w Świeciu do własnych pomieszczeń w nowym budynku stacyjnym; zakładowa przychodnia lekarska w Lokomotywowni Karsznice i Rejonowa Przychodnia Lekarska w Solcu Kujawskim uzyskały nowe pomieszczenia, a w budynku OLK przy ul. Królowej Jadwigi uruchomiono gabinet rentgenowski do zdjęć małoobrazkowych. Z dniem 1.09.1980 r. zaangażowano do pracy w RPL Piotrków Kujawski dwóch lekarzy rejonowych (po 2 godz. każdy), dwóch lekarzy dentystów (również po 2 godz.) oraz pielęgniarkę na cztery godz. dziennie.

W latach 70-tych zmieniano kilkakrotnie granice bydgoskiego obwodu, w związku z czym część rejonów lekarskich oddano innym dyrekcjom, a inne przyjęto. Oprócz już wspomnianego rejonu w Solcu Kujawskim, z dniem 1.07.1974 r. przyjęto z DOKP Poznań rejony lekarskie w Żninie, Trzemesznie i Kcyni, a oddano tej dyrekcji rejon lekarski w Kaczorach. W październiku 1975 r. oddano poznańskiej dyrekcji rejony lekarskie w Białośliwiu i w Złotowie, a do dyrekcji katowickiej Kłobuck.

Działalność przychodni to nie tylko organizacja poradni i pracowni, kadry, lokale, ale także kontakt kierownictwa i Rady Zakładowej z pracownikami. Do tradycji należą spotkania kierownictwa z pracownicami w Dniu Kobiet. Co roku z okazji „Dnia Pracowników Służby Zdrowia" odbywają się spotkania kierownictwa OPL i Rady Zakładowej oraz przedstawicieli kolejowych jednostek organizacyjnych z pracownikami przychodni, połączone z okolicznościowym referatem, wyróżnianiem zasłużonych pracowników i częścią towarzyską. Wyjątek stanowił po raz pierwszy obchodzony „Dzień Pracownika Służby Zdrowia". W dniu 6 kwietnia 1967 r. odbyła się w Gdańsku akademia okręgowa, poprzedzona spotkaniem kierownictwa dyrekcji i ZO ZZK z aktywistami kolejowej służby zdrowia, podczas którego wręczono odznaczenia związkowe i czerwonokrzyskie (m. in., lek. Franciszek Narożny otrzymał złotą odznakę honorową Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, a felczer Marcin Ratajczak — odznakę czerwonokrzyską).

Nie zapomniano o byłych pracownikach kolejowej służby zdrowia w Bydgoszczy. Spotkania kierownictwa przychodni i organizacji związkowej z emerytami i rencistami przebiegają zawsze w miłej atmosferze. Z ożywionej dyskusji po informacji dyrektora OLK o bieżącej sytuacji

6.04.1967 r. — pierwszy raz obchodzony „Dzień Pracownika Służby Zdrowia"; od lewej: 1. lek. Franciszek Narożny, kier. OPL Bydgoszcz, 2. mgr farm. Mirosława Białkowska, kier. apteki w Gdańsku, 3. lek. rej. Henryk Kotowski, 5. felczer Marcin Ratajczak, st. dyspozytor pogotowia ratunkowego w Bydgoszczy, 8. lek. Krzysztof Leibschang, kier. działu lecznictwa i orzecznictwa w ZSZ, 11. lek. Jan Mańkowski, nacz. ZSZ w DOKP Gdańsk.

Fragmenty jednego ze spotkań z emerytami i rencistami:

Przemawia dyr. OLK, lek. Edward Jankowski; obok siedzą: przewodnicząca Rady Zakładowej Wanda Drzewiecka oraz naczelna pielęgniarka Ewa Molenda.

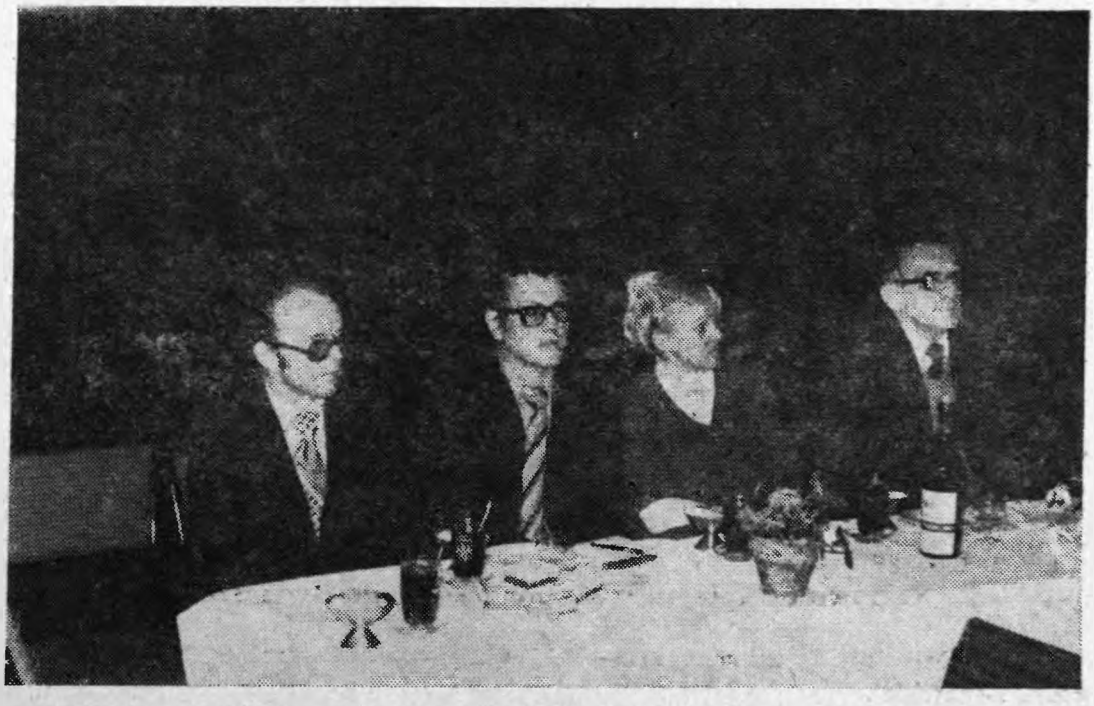

„Stół prezydialny" z uwagą przysłuchuje się dyskusji.

w bydgoskim obwodzie, o jego osiągnięciach, kłopotach i planach widać, jak żywo sprawy te interesują byłych pracowników, jak ciągle jeszcze bliskie im są te zagadnienia.

ŹRÓDŁA

1. Die Entwicklung der Königlich Preussischen Ostbahn von Regiernugsrat Dr Born, Bromberg, Sonderabdruck aus „Archiv für Eisenbahnwesen" 1911, Heft 4—6 (Verlag von Julius Springer in Berlin) — Biblioteka UMK Toruń.

2. Jan Mierzyński: Sto dwudziesta rocznica otwarcia linii kolejowej Bydgoszcz — Toruń — Otłoczyn. Eksploatacja Kolei, Nr 10—11—12/81 str. 327.

3. Ryszard Kabaciński, Wojciech Kotowski, Jerzy Wojciak: Bydgoszcz — Zarys dziejów, BTN NR 12 z 1980 r., str. 130.

4. Handbuch für Staats — Eisenbahn — Beamte, IV Auflage Hanover 1886 Biblioteka UMK Toruń.

5. Deutsches Verkehrsbuch, Dr Ing. Dr ver. pol. Hans Baumann, Reichsbahndirektor und Mitlied der Hauptverwaltung der Deutschen Reichsbahn — Gesellschaft, Privatdozent für Verkehrswesen — Berlin 1931. Deutsche Verlagsgesellschaft M.B.H./Berlin — Biblioteka UMK Toruń.

6. Dziesięciolecie Polskich Kolei Państwowych 1918—1928. Dział X. Lecznictwo i Sanatoria, str. 220—277, opracował dr med. Tadeusz Borzęcki Biblioteka UMK Toruń

7. Władysław Czarnowski: Ze wspomnień starego bydgoszczanina. Wyd. Poznańskie 1969, str. 148.

8. Samınlung allgemeiner für die Verwaltung der Königlichen Ostbahn, März 1875, erlassenen Bestimmungen — w tłumaczeniu Jana Mierzyńskiego.

9. Ryszard Kabaciński i inni: Bydgoszcz — Zarys dziejów, str. 178.

10. Dwudziestolecie Komunikacji w Polsce Odrodzonej. Wydawn. i nakład koncernu prasowego Ilustrowanego Kurjera Codziennego, Kraków 1939, str. 219 i nast. Kolejowa służba sanitarna, opracował Dr Józef Kulesza Biblioteka UMK Toruń.

11. Rocznik Kolejowy: a — 1930, b — 1931/32, c — Rocznik Komunikacyjny 1933 — Ministerstwo Komunikacji Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej Warszawa ul. Chałubińskiego nr 6.

12. Odpisy z nieistniejącego już obecnie oryginału książki ewidencyjnej pracowników kolejowej służby zdrowia w Bydgoszczy (od lutego 1945 do 1 lipca 1973 r.) — w posiadaniu autora.

13. Prywatne zbiory lek. Tadeusza Bermańskiego.

14. Wspomnienia dr. med. Władysława Baranowskiego — w posiadaniu autora.

UZUPEŁNIENIA

Kierownicy kolejowej służby zdrowia w Bydgoszczy:

1. Dr Mikołaj Wojtkiewicz 1935—08.1939 kierownik Centralnej Kolejowej Poradni Lekarskiej.

2. Lek. Edmund Dzionara 3.02.—6.03.1945 r. kierownik Kolejowej Pomocy Lekarzy.

3. Dr Stanisław Lipiński 7.03.—31.08.1945 r. kierownik Centralnej Kolejowej Poradni Lekarskiej.

4. Dr Maksymilian Miedziszewski 1.09.1945 r.—31.12.1948 r. kierownik Centr. Kol. Por. Lekarskiej.

5. Dr Władysław Włodarczyk 1.01.1948 r.—5.1949 r. kierownik Centr. Kol. Por. Lekarskiej.

6. Lek. Władysław Binder 18.07.1949 r.—31.12.1952 r. kierownik Centr. Kol. Por. Lekarskiej.

7. Lek. Bolesław Januszewski 1.01.1953 r.—31.01.1956 r. kierownik Centr. Kol. Por. Lekarskiej, od 1955 r. kier. Obwodowej Przych. Lek.

8. Dr Władysław Włodarczyk 1.02.1956 r.—4.04.1956 r. zastępczo kierownik OPL.

9. Lek. Franciszek Narożny 5.04.1956 r.—31.12.1968 r. kierownik Obwodowej Przychodni Lekarskiej.

10. Lek. Adam Czerwiński 1.01.1969 r.—31.03.1970 r. kierownik OPL.

11. Lek. Edward Jankowski 1.11.1970 r.—28.02.1976 r. kier. OPL, 1.03.1976 r.—29.02.1980 r. dyrektor Obwodu Lecznictwa Kolejowego.

12. Lek. Wiesław Wróbel 1.03.1980 r. — dyrektor OLK.

Pracownicy służby zdrowia w OLK Bydgoszcz do stycznia 1983 r.

(w liczniku — pełnozatrudnieni, w mianowniku — godzinowo zatrudnieni)

Lata	lekarze		farmaceuci	inni prac. z wyższym wykształc.	personel średni	pracownicy obsługi	razem
	medyc.	stomat.					
1932	31	6			1		38
1945	19	4			13		36
1950	29	18		1	48		91
1955	49	26		5	122		204
1960	101	39		9	159		308
1965	108	40		9	173		330
1970	124	43		12	193		372
1973	136	37		16	198		387
1978	62/61	26/14	20	15/2	231	60/16	414/ 93
1983	62/59	27/12	20	15/2	230/14	59/13	413/100

Uwagi:

1. Do 1976 r. nie uwzględniano podziału na pełno- i godzin. zatrudnionych.

2. Do lutego 1976 r. apteka nie podlegała Obw. Przych. Lekarskiej.

3. Technicy farmaceutyczni w punktach aptecznych zostali wliczeni do personelu średniego.

Kolejność przełożonych pielęgniarek kolejowej służby zdrowia w Bydgoszczy:

1. Piel. Wacław Karnowski 2.1946 r.—31.10.1957 r.
2. Piel. Janina Poźniak 1.11.1957 r.—30.06.1959 r.
3. Piel. Halina Reich 1.07.1959 r.—30.06.1962 r.

4. Piel. Maria Lemańczyk 1.07.1962 r.—31.01.1963 r.
5. Piel. Teofila Błaszczyk 11.02.1963 r.—29.02.1964 r.
6. Piel. Krystyna Dembska 4.1964 r.—5.1969 r.
7. Piel. Elżbieta Kłopocka (zastępstwo) 5.1968 r.—12.1968 r.
8. Piel. Elżbieta Damska 1.1969 r.—31.03.1970 r.
9. Piel. Teofila Knorowska 1.04.1970 r.—9.1974 r.
10. Piel. Ewa Molenda 1.10.1974 r.—29.02.1976 r.
11. Piel. Ewa Molenda od 1.03.1976 r. — naczelna pielęgniarka.

Stan organizacyjny przychodni i poradni — do stycznia 1983 r.

lata do	1955	1957	1959	1961	1963	1965	1967	1969	1971	1973	1978	1983
Przychodnie:												
specjalistyczna											1	1
rejonowe	12	20	24	26	27	28	28	29	30	27	27	27
zakładowe	1	1	2	3	3	4	4	7	8	8	9	9
szkolna	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	—	—[a]
gab. stomatol.	11	15	18	21	22	22	22	22	23	26	27	29
por. specjalist.	14	23	25	29	29	32	36	36	36	36	36	48[b]
labor. analit.	1	2	2	4	5	5	5	5	7	6	6	7
prac. rentgen.	2	2	2	3	4	4	4	4	4	4	4	4
pogot. ratunk.	2	1	1	1	2	2	2	2	2	2	2	2
gabin. EKG	—	1	1	2	2	2	2	2	2	2	2	5
gabin. fizykoter.	5	6	6	6	6	6	6	7	7	5	5	5
prac. audiometr.	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	1	2
prac. histopat.	—	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1
protezownie	1	1	1	1	2	2	2	2	2	2	2	2
punkty apt.	4	6	6	8	10	13	15	16	21	20	20	20
apteki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	3
prac. EEG	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1
warsztat eletro-												
medyczny	—	—	—	—	1	1	1	1	1	1	1	1

Uwagi:

a) Po reorganizacji OPL włączono organizacyjnie szkolną przychodnię lekarską wraz z ambulatorium w internacie Technikum Kolejowego do RPL Bydgoszcz — — Bielawy.

b) „Schemat organizacyjny kolejowej służby zdrowia Północnej DOKP Gdańsk według stanu na 31.12.1979 r." — łącznie z poradniami medycyny pracy.

Rozwój lokalowy kolejowej służby zdrowia w bydgoskim obwodzie

(do stycznia 1983 r.)

lata:	1923	1927	1954	1955	1958	1961	1964	1967	1970	1973	1978	1983
liczba pomieszczeń	2	6	18	80	121	170	204	227	265	271	346	371

W ostatnich trzech kolumnach przeprowadzono dodatkowo podział według lokalizacji:

		1973	1978	1983
w Bydgoszczy:	w siedzibie dyrekcji OPL i OLK	82	94	96
	poza siedzibą dyrekcji OPL i OLK	12	61[a]	61
poza Bydgoszczą		177	191	214
	razem	271	346	371

a) znaczny wzrost liczby pomieszczeń uzyskano dzięki oddaniu do użytku budynku po internacie Technikum Kolejowego przy ul. Królowej Jadwigi.

Organizacje polityczne i społeczne w OLK Bydgoszcz:

organizacja		1973	1978	1983
OOP	a	36	32	28
	b	inż. L. Tybus	Fr. Pruszak	lek. J. Meisner
ZMS	a	21	18	1
	b	mgr E. Molenda	mgr E. Molenda	—
TPPR	a	62	54	—
	b	Anna Lipska	Anna Lipska	—
PCK	a	252	252	90
	b	lek. U. Czaplińska	lek. U. Czaplińska	lek. U. Czaplińska
LOK	a	40	49	49
	b	J. Kowalski	A. Lewandowska	A. Lewandowska
PTP	a	—	—	69
	b	piel. I. Derdowska	piel. I. Derdowska	mgr M. Duńczyk
Koło SD	a	—	od 6.1981	17
	b	—		poł. E. Fórmaniak
PRON		od września 1982 r.		24 J. Ziółkowski

Uwagi: a — liczba członków, b — I sekretarz wzgl. przewodniczący.

1 — pielęgniarki przyjmuje się do pracy w OLK po 3-letnim stażu szpit. a więc należące już do innych organizacji.

Wyciąg ze sprawozdania Obwodowej Przychodni Lekarskiej w Bydgoszczy z działalności i rozwoju przychodni w latach 1966 i 1967.

1. Liczba podopiecznych około 139 000 w tym: pracowników 33.500 emerytów, wdów i sierot około 16.000, reszta przypada na członków rodzin pracowników.

2. Podopieczni korzystali z usług następujących przychodni: obwodowej — 1, rejonowych — 25 (w 1966 r. — 24), zakładowych — 4.

3. W skład wyżej wymienionych przychodni wchodziły następujące poradnie:

	1966	1967
a. ogólne rejonowe	49	52
b. zakładowe	6	7
c. specjalistyczne	38	39
d. dentystyczne	22	22
e. higieny pracy	0	4
f. szkolnych	2	2

(do sprawozdania wliczono ambulatorium w internacie Technikum Kolejowego jako oddzielną poradnię)

4. Pracownie — ogółem	22	23
w tym:		
a. analityczne	5	5
b. radiologiczne	4	4
c. cytologiczne	1	2
d. fizykoterapeutyczne	8	8
e. histopatologiczne	1	1
f. dentystyczno-protetyczne	3	3

(wliczono pracownię protetyczną ZNTK jako samodzielną)

5. Liczba porad lekarskich: ogółem	305.144	512.111
w tym:		
a. lekarzy ogólnych (rejonowych)	127.155	237.688
b. lekarzy zakładowych	52.239	61.905
c. lekarzy specjalistów	92.894	139.939
d. lekarzy dentystów	32.856	72.579
6. Liczba zabiegów pielęgniarskich	118.540	130.328
w tym: w gabinetach	82.980	91.228
w domu chorego	35.560	39.100
7. Liczba badań służbowych w poradniach higieny pracy, ogółem)		2.206
w tym: wstępnych		513
okresowych		1561
okolicznościowych		132
liczba pracowników podlegających dyspanseryzacji		955
8. Liczba skierowanych na leczenie uzdrowiskowe:	1433	1354
w tym: dorośli — sanatoria zdrojowe	1227	1158
sanatoria p/gruźlicze	—	—
wczasy lecznicze	3	4
dzieci: sanat. zdrojowe	8	8
sanatoria p/gruźlicze	57	78
prewentoria	138	106

9. Liczba wygłoszonych pogadanek z oświaty zdrowotnej	153	188
10. Szkolenie pracowników kolejowych z zakresu doraźnej pomocy przedlekarskiej	730	750
11. Honorowe krwiodawstwo:		
a. liczba honorowych dawców	209	357
b. liczba litrów oddanych honorowo krwi	54.290	58.340
12. Zakładowa Przychodnia Lekarska w ZNTK Bydgoszcz:		
a. liczba porad lekarskich		51.063
b. liczba badań nowowstępujących		1.993
c. liczba badań okresowych		8.666
d. liczba badań okolicznościowych		198
e. kontroli sanitarnych ogółem		288
w tym wniosków		182
zrealizowanych wniosków pokontrolnych		157
f. wskaźnik absencji chorobowej		4,67
13. Komisje lekarskie		
liczba badań w ZKL	2.284	2.019
w tym:		
a. liczba zdyskwalifikowanych ze stanowiska pracy	132	113
b. liczba zdyskwalifikowanych z pracy na PKP	136	184
14. Pomoc doraźna:		
a. liczba karetek sanitarnych	10	10
b. liczba wykonanych godzin	28.030	30.563
15. Pracownie analityczne chemiczno-bakteriologiczne:		
a. liczba ogólna wykonanych badań	154.855	170.003
b. liczba badań rutynowych	112.368	120.528
c. liczba badań biochemicznych	6.010	6.087
d. liczba badań cytologicznych		3.124
e. liczba badań innych	36.477	40.264
16. Pracownie radiologiczne:		
liczba badań ogółem		26.763
w tym:		
a. prześwietleń klatki piersiowej		9.895
b. prześwietleń przewodu pokarmowego		1.552
c. zdjęć kostnych		7.292
d. zdjęć zębowych		1.913
e. zdjęć innych		6.111
17. Liczba szkoleń — ogółem		56
w tym:		
a. lekarzy — w przychodni		10
na kursach		19
b. pielęgniarek — w przychodni		13
na kursach		3
c. innych pracowników		11
18. Walka z gruźlicą:		
a. liczba zarejestrowanych	1.347	2.250
b. w tym z czynnym procesem gruźl.	425	318

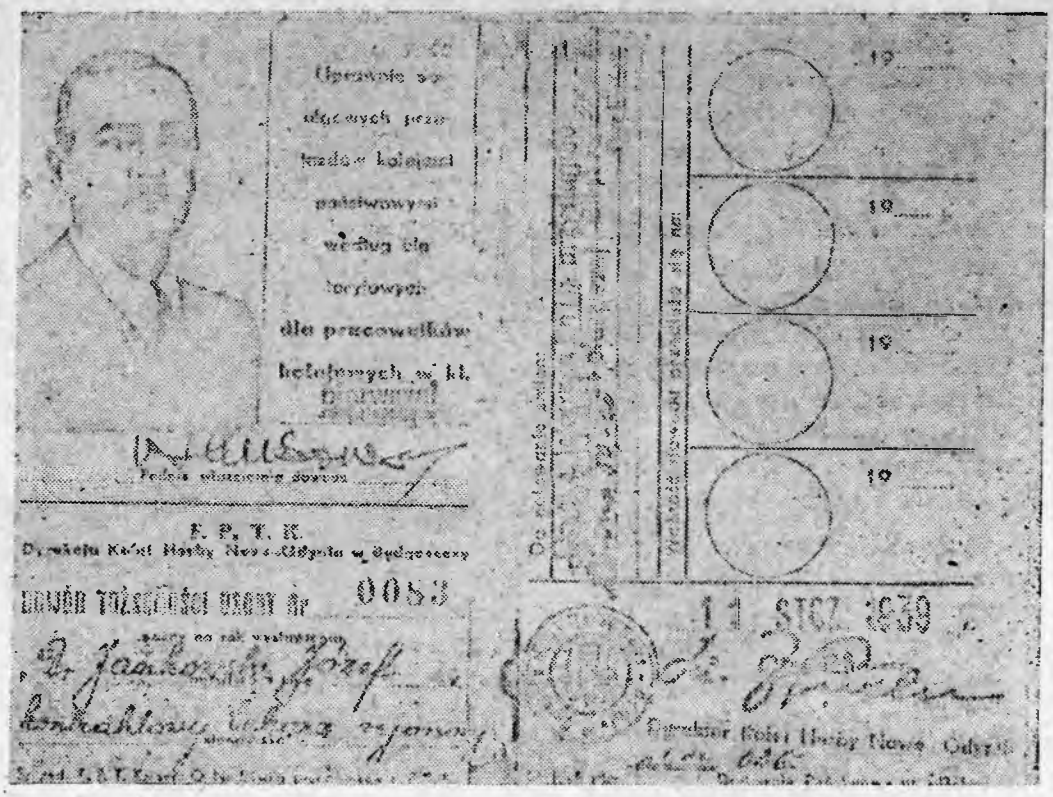

Kserokopia legitymacji służbowej lek. Józefa Jankowskiego na 1939 r.

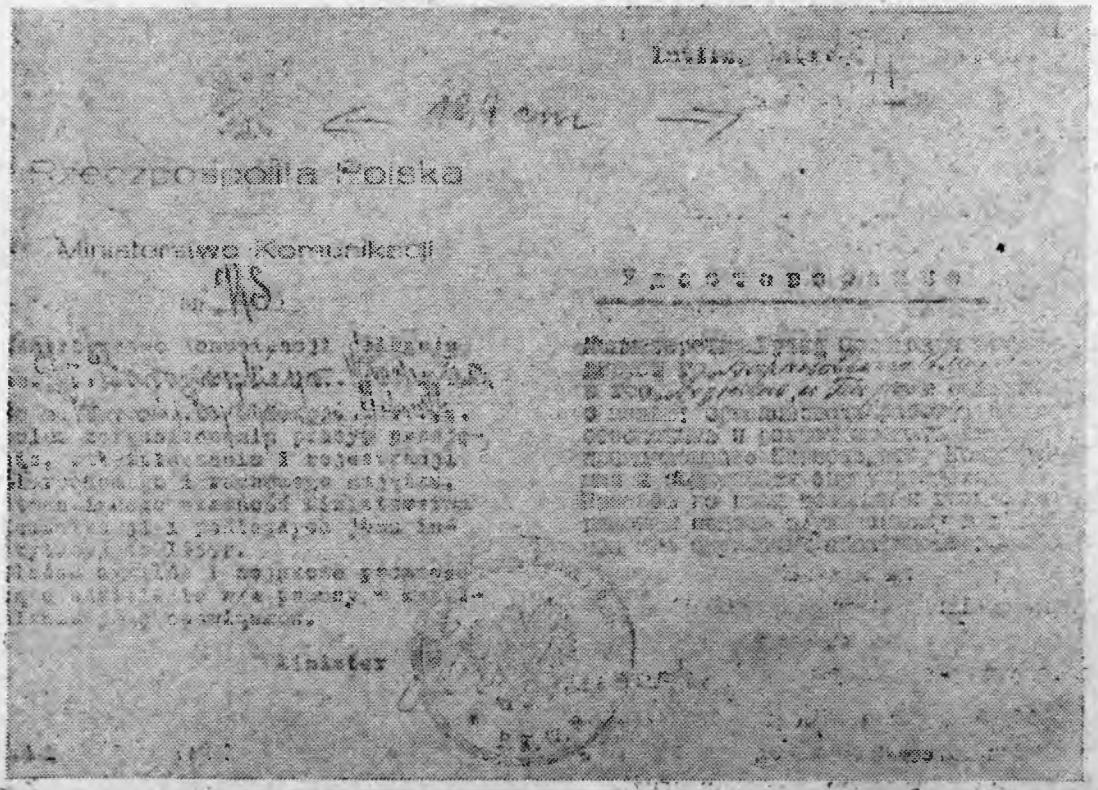

Kserokopia delegacji dra med Władysława Baranowskiego.

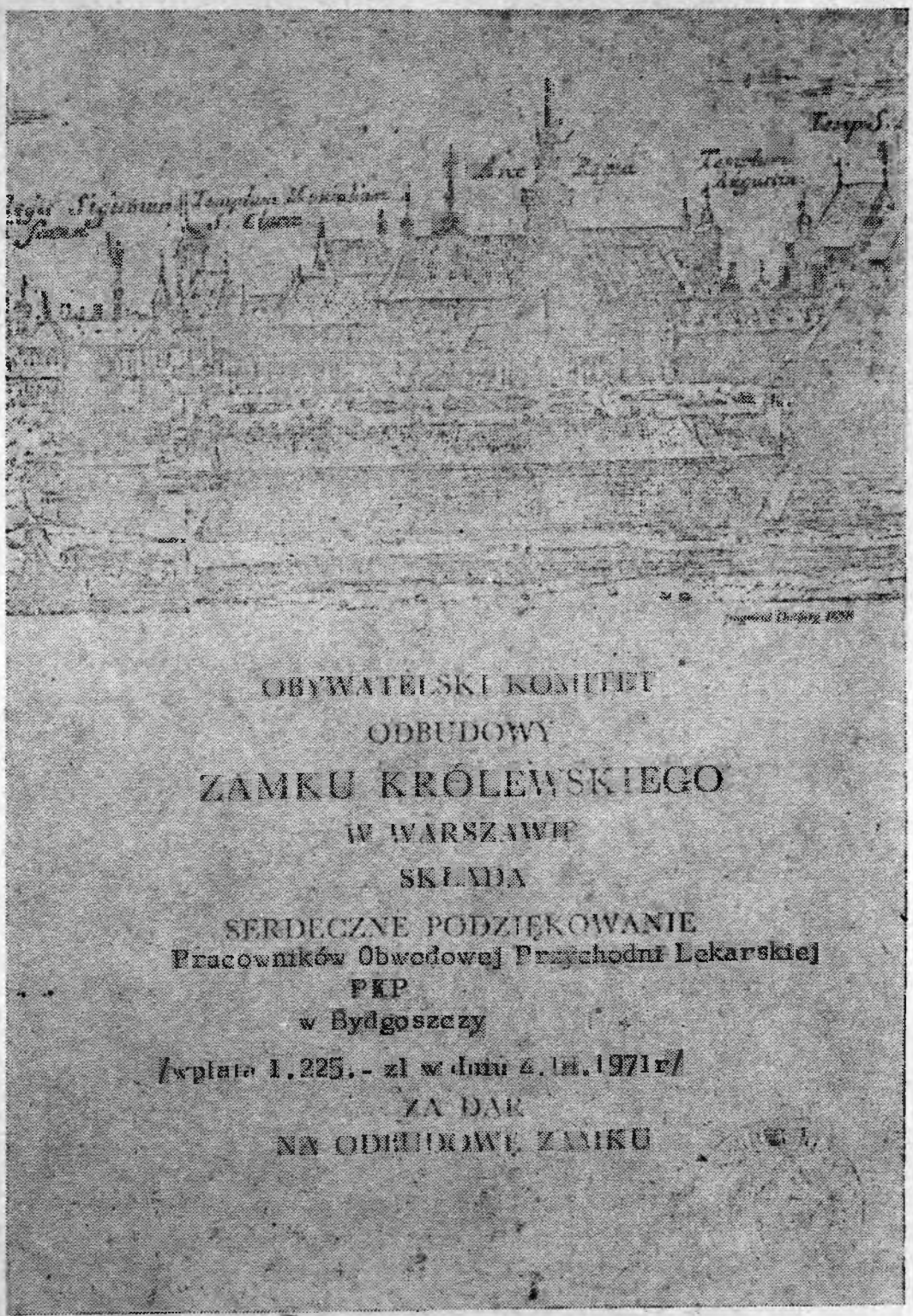

OBYWATELSKI KOMITET
ODBUDOWY
ZAMKU KRÓLEWSKIEGO
W WARSZAWIE
SKŁADA
SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
Pracowników Obwodowej Przychodni Lekarskiej
PKP
w Bydgoszczy
/wpłata 1.225.- zł w dniu 6.IX.1971r/
ZA DAR
NA ODBUDOWĘ ZAMKU

Fotokopia podziękowania Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie dla pracowników Obwodowej Przychodni Lekarskiej w Bydgoszczy.

Cena 50 gr — ORGAN ZZK

Sygnały

TYGODNIK KOLEJARZY

Warszawa, 22 listopada 1954 r. Nr 47 (775) Rok X

Rozwój przychodni kolejowej w Chojnicach

JESZCZE przed kilkoma laty rejonowa przychodnia lecznicza w Chojnicach różniła się od wielu małych przychodni tylko tym, że miała dwóch lekarzy rejonowych. [illegible] ... gdy przychodni [illegible] ... [illegible] ich rodzin.

[illegible] ... przychodni obwodowej i rejonowej [illegible] ... chirurga i ginekologa, [illegible] ... do odległych przychodni.

[illegible] ... do ośrodka chorych kolejarzy [illegible]

[illegible] ... w Chojnicach [illegible] ... przychodni [illegible] ... Czersk, [illegible] ... przychodni [illegible] ... pomieszczenia.

Cena 50 gr

Dziś w numerze:

- O zbiórce prezydium ZG ZZK — „O zielone kolanie dla wychowanków kolegiów"
- Siedem Gdańsk Przeróbka
- Jeszcze o fińskich inicjatywach
- Pierwsze słowiańskie zimowe kolegium
- List do Czytelników
- O formach kształcenia zakładowego

Warszawa, 20 grudnia 1964 r. Nr 51 (779) Rok XV

O przychodni lekarskiej w Inowrocławiu

Przychodnia Lekarska w Inowrocławiu w ciągu kilku lat rozwinęła się bardzo, stając się jednym z najlepiej wyposażonych przychodni tego typu w województwie bydgoskim.

Do lekkiego rozwoju przychodni zresztą mamy tam cały Inowrocław jest wielkim kolejowym a blisko 10 tysięcy pracujących kolejowej służby zdrowia. Przy tak dużych stanach stwarzało podopiecznych z rejonu zamiejscowych, udając się do Rady Zgromadzenia i pomocniczych w Bydgoszczy lub Toruniu.

W swoim czasie kierownictwo przychodni, poza 8 lekarzami, zatrudniało pediatrę, chirurga. Dysponowała wtedy tylko fizjoterapią, gabinetem okulistycznym, stomatologicznym, internistycznym a ortopedycznym.

O chwili przychodni pozwolił dobudowany murowany pawilon po przeniesieniu gdzie indziej stołówki, można było pomyśleć o dalszym usprawnieniach pomocy lekarskiej. Po oddzielnym przystosowaniu wyżej wymienionego pawilonu przeniesiono do niego z głównego budynku pediatrię dla dzieci chorych i zdrowych, laboratorium i gabinet fizjoterapii. W związku z powiększeniem ilości pomieszczeń i rozszerzeniem zakresu pracy, polepszyła się również obsada osobowa. Do pawilonu dobudowano kolejne, co umożliwiło zainstalowanie centralnego ogrzewania w obu budynkach. W budynku głównym znajduje się kolejno: gabinet zabiegowy, gabinet fizjoterapii, gabinet okulistyczny, gabinet stomatologiczny, gabinet dla administracji przychodni oraz pomieszczenie wykonujące pracę naukowe, laboratorium, pomieszczenie dla personelu i obserwacyjne w tym zakresie gabinet zabiegowy z całego okręgu przyszłego. Najnowszą zdobyczą przychodni jest nowoczesny aparat elektrokardiograficzny.

Jak zmienił rejonowe przychodni lekarskiej w Inowrocławiu pomimo wyżej dalej oficjalnie wszystkie z jej kierownictwa Edwardem Laszkiem oraz całej przychylnemu stanowisku i pomocy miejscowych jednostek PKP, a szczególnie lekarzy badyków.

(p)

Zdzisław Mrozek

UDZIAŁ PAŁUK W ŻYCIU LITERACKIM KRAJU

WPROWADZENIE

Formuła „życie literackie", bądź „ruch literacki", nie ma charakteru dokładnie sprecyzowanego, obejmuje bowiem całokształt zjawisk społecznych, w których powstaje i funkcjonuje piśmiennictwo. W tym obszernym kręgu mieści się zatem problematyka twórcza pisarzy, polityka wydawnicza, instytucja mecenatu, czasopiśmiennictwo i drukarstwo, teatr, czytelnictwo i formy jego popularyzacji, a także stowarzyszenia artystyczne, wreszcie odczyty, konkursy [1] *etc.*

Z wymienionego wyżej zespołu zagadnień wybrano głównie problematykę literatury i czasopiśmiennictwa właściwego dla interesującego nas regionu. Prezentowany tu zespół faktów i problemów podporządkowany został kryterium oryginalności twórczej autorów rodem z Pałuk, nadto pisarzy stale lub czasowo mieszkających na ziemi pałuckiej z wyboru.

W prezentowanym tu szkicu odnotowano również pisarzy spoza regionu. W tym zakresie obowiązuje kryterium doboru motywów, bądź wątków pałuckich, obecnych w interesującej nas literaturze. Na tej zasadzie uwzględniono m. in. „pałucką twórczość" Stanisława Helsztyńskiego.

W proponowanym przeglądzie pominięto szczegółową analizę i ocenę dorobku pisarzy na ogół szeroko znanych czytelnikowi z dostępnych podręczników, słowników i encyklopedii (m. in. braci Jana i Jędrzeja Śniadeckich, Klemensa Janickiego). Uwagę natomiast skoncentrowano na mniej głośnych, bądź zgoła zapomnianych przedstawicielach literatury, nauki i kultury.

Przedstawiony w niniejszym artykule materiał układa się w szkicowy przegląd reprezentatywnych, niekiedy zupełnie zapomnianych biografii literackich środowiska, które dotąd nie doczekało się badań, choćby wycinkowych, nie mówiąc o sproblematyzowanej syntezie, która nadal czeka na swego autora. Prezentowane w tym artykule treści stanowią zatem

pierwszą próbę ujęcia kultury literackiej regionu wprawdzie nie tak ekspansywnego, jak to widzimy na przykładzie sąsiedniej Wielkopolski czy Kujaw, tym niemniej obecnego na mapie literackiej kraju [2].

* * *

Janusz Księski w swej monografii poświęconej Pałukom notuje: „Granicę południowo-zachodnią Pałuk ustalił już przed wiekami w swym monumentalnym dziele sam Jan Długosz, który pisze, że «rzeka Wełna od wypływu z jeziora Rogowskiego Wielkopolskę od Pałuk oddziela»" [3].

Świadectwo autora „Kroniki Polski" eliminuje więc z terenu pałuckiego Janowiec Wielkopolski, zalicza zaś Wągrowiec, leżący na pograniczu wspomnianych obszarów. Kilka kilometrów za nim — pisze dalej Księski — granica Pałuk skręca na północ, przecina jezioro Kaliszańskie i obejmując miejscowość Gołańcz, opiera się na Noteci, która stanowi północną oraz częściowo wschodnią granicę ziemi pałuckiej. Na wysokości Żnina granica skręca na zachód, obejmując Gąsawę i Rogowo Żnińskie. Natomiast w opublikowanym w 1936 roku „Przewodniku po Pałukach [...]" [4] *zamieszczono mapkę, na której widnieją takie miejscowości jak: Pakość, Strzelno i okolice, Kruszwica, Mogilno i Trzemeszno.*

Najbardziej prawdopodobne i historycznie uwarunkowane granice regionu pałuckiego proponują autorzy „Historii powiatu żnińskiego" (pod redakcją Stefana Truchima), którzy opowiadają się za granicami naturalnymi. Jeden z autorów cytowanej „Historii" pisze: „Pałuki, kraj leżący na północ od Gniezna, ograniczony na wschodzie i północy rzeką Notecią, a na zachodzie Strugą Margońską i Rudką z Tyśmienicą, na południu rzeką Wełną. Są to granice naturalne, które w wiekach średnich były tym bardziej uwydatnione, że rzeki wymienione były rozlewniejsze i ponadto przepływały przez szereg jezior i stawów, które były daleko większe i liczniejsze, niż dzisiaj. Silną zwłaszcza była granica północna zasłaniająca Pałuki od strony Pomorza, gdyż obok Noteci miała nad nią olbrzymie bagna i lasy, które z tej strony broniły przystępu" [5].

Uwzględniając współczesny podział administracyjny należy dodać, iż obecne ziemie interesującego nas regionu (nadal żywotne pod względem etnicznym) stanowią: północna część byłego powiatu żnińskiego (ze stolicą tego powiatu Żninem), prawie cały obszar dawnego powiatu szubińskiego (włącznie z Szubinem), wschodnia część byłego powiatu wągrowieckiego (z uwzględnieniem Wągrowca), a także niewielka część dawnych powiatów — chodzieżskiego i mogileńskiego (z pominięciem ich stolic).

Proponowane wyżej granice obszaru pałuckiego zakreślają teren obecnych dociekań badawczych, których istotę sformułowano w tytule niniejszej pracy.

SYLWETKI AUTORÓW PAŁUCKICH

Pisząc o życiu literackim i kulturalnym Pałuk mamy na myśli ogół zjawisk, które intensyfikowały ruch umysłowy, wpływały na rozwój piśmiennictwa, przyczyniając się do podniesienia poziomu kulturalnego nie tylko społeczności lokalnej, ale również mieszkańców innych obszarów kraju.

Region pałucki stał się już w wieku dwunastym terenem twórczości pisarskiej, chociaż miała ona wówczas charakter dokumentacyjny. W realiach pałuckich osadzona jest postać Jakuba ze Żnina[6], arcybiskupa gnieźnieńskiego, który w roku 1136 uzyskał od papieża Innocentego II potwierdzenie dóbr arcybiskupich, co prowadziło do uniezależnienia od arcybiskupa magdeburskiego Norberta.

Przechowywana w archiwach kapituły gnieźnieńskiej tzw. bulla protekcyjna[7] z 1136 r. (sporządzona na prośbę Jakuba) jest uważana powszechnie za najstarszy zabytek języka polskiego i zawiera materiał językowy składający się z dwóch grup wyrazów: mniej licznej topomastyki i obszerniejszej onomastyki[8].

Wymieniona w bulli miejscowość Łekno (Lekno) była głównym „gniazdem" Pałuczan, których protoplastą okazał się książę czeski Sobiesław, założyciel rodu w czasach panowania Bolesława Chrobrego[9]. Dodajmy, iż w 1136 r. istniał w Łeknie potężny gród stanowiący siedzibę Zbyluta Pałuki, kasztelana, fundatora pierwszego w Polsce klasztoru cystersów.

Odrębny rozdział w dziejach życia umysłowego Pałuk stanowi żniński epizod związany z dziejopisarstwem Janka z Czarnkowa (1320—1387).

Dzieło Janka z Czarnkowa[10] (o charakterze pamiętnikarskim) obfituje w opisy obrazków obyczajowych zaczerpniętych ze skandalicznej kroniki życia dworskiego. Dzieło to, zatytułowane „Kronika kraju", pisane od r. 1376 do śmierci autora (1387), jest kopalnią ciekawego materiału obyczajowego i anegdotycznego, nie wyzyskanego dotąd w całej pełni przez powieściopisarzy historycznych późniejszych stuleci. Według ustaleń J. Sieradzkiego[11], obszerne partie materiału obecnego w „Kronice" napisał czarnkowski autor w czasie swego pobytu w Żninie.

Wymieniona wyżej miejscowość była miastem rodzinnym rodowitego Pałuczanina Mikołaja Kotwicy (zm. 1507)[12].

Nieprzeciętnie uzdolniony humanista jakim był Kotwic (studiował prawo w Bolonii), znaczył swój ślad w dziejach piśmiennictwa krajowego opracowaniem ustaw synodalnych („Statuty synodalne archidiecezji gnieźnieńskiej" — 1485). Utrzymywał bliskie stosunki z Janem Ła-

skim, pełnił funkcję notariusza króla Aleksandra oraz Zbigniewa Oleśnickiego (1485), był przez pewien czas plebanem bydgoskim (1466). Michał Wiszniewski [13] wysoko ocenił jego łacińskie „Epitafium [na cześć] Zbigniewa Oleśnickiego" napisane w sześciu klasycznych dystychach, które następnie ogłosił Szymon Starowolski („Monumenta sarmatorum").

Region pałucki stał się kolebką talentów literackich, których rozkwit przypada na wiek szesnasty. Mała wioska Januszkowo koło Żnina figuruje prawie we wszystkich podręcznikach historii literatury polskiej jako miejsce urodzenia Klemensa Janiciusa (1516—1543), młodo zmarłego poety, wybijającego się talentem ponad wszystkich szesnastowiecznych poetów — latynistów [14]. Świetnie zapowiadający się talent pałuckiego artysty nie zdołał jednak rozwinąć się wskutek jego przedwczesnej śmierci. Głębokie przywiązanie do poezji, w której widział własne powołanie, kult przyjaźni ułatwiającej współżycie humanistyczne, szacunek dla ojca — chłopa, to akcenty obecne w jego autobiografii — testamencie poetyckim „Elegia o sobie samym do potomności". Wielostronne zainteresowania Janickiego, jego umiejętność posługiwania się językiem artystycznym wynoszą go ponad ogół twórców krajowych tego okresu.

Rodzajem literackim zrodzonym w rozgwarze polemik reformacyjnych i sporów religijnych były — poza dialogami oraz pisanymi prozą i wierszem inwektywami — daleko od nich poważniejsze dzieła homiletyczne, a także historiograficzne, które Reformacja ożywiła i spopularyzowała jako narzędzie propagandy wyznaniowej.

W kręgu tego pisarstwa mieści się twórczość Pałuczanina Świętosława Orzelskiego (1549—1598) [15], reprezentanta idei reformatorskich, historyka i kronikarza czasów Stefana Batorego. Z ziemią pałucką związała go miejscowość Bożejewice koło Żnina, gdzie przebywał, układając swoje oracje, które wygłaszał na sejmie Rzeczypospolitej. Orzelski okazał się w nich zwolennikiem polityki Batorego, bronił spraw innowierczych w okresie panowania Zygmunta III. Od 1580 r. sprawował rządy starosty radziejowskiego, deklarował się jako obrońca kalwinów kujawskich. Aktywny działacz i obrońca postulatów innowierczych przewodniczył na zjeździe różnowierców w Toruniu. Jego dzieło „Bezkrólewia ksiąg ośmioro [...]" (t. I—III, wyd. 1856—58) zawiera materiał dot. okresu wypadków politycznych z lat 1572—1576.

Nie tylko antagonizmy międzywyznaniowe dostarczały polemistom innowierczym materiału do wystąpień uwiecznionych w broszurach, interesujących dziś nie dla spraw, które poruszano, lecz dla zawartych w nich wiadomości historyczno-obyczajowych.

Nad tłumem moralistów, kaznodziejów i pseudohistoryków góruje konstruktywnym talentem, rozległością zainteresowań oraz solidnością

wykształcenia niepospolita sylwetka Erazma Gliczner a-Skrzetuskiego[16], urodzonego w Żninie (1535), zmarłego w 1603 r.

E. Gliczner, mieszczanin, karierę swą zawdzięcza sobie samemu. Obowiązki zawodowe (był na Litwie nauczycielem domowym młodych książąt Słuckich) sprawiły, że zabiegał o gruntowne wykształcenie, które otrzymał na uniwersytecie królewieckim. Zadebiutował przekładem dzieła „O sprawowaniu państwa" Isokratesa, wydał nadto podręcznik nauki gospodarstwa wiejskiego („Nauka i praktyka" — 1558) oraz pisany w języku polskim traktat pedagogiczny pt. „Książki o wychowaniu dzieci barzo pożyteczne i potrzebne, z których rodziny ku wychowaniu dzieci swych naukę dołożną wyczerpnąć mogą".

Różnorodne układy polityczne i personalne sprawiły, że dla swych publikacji starał się o patronat dysydentów, m. in. M. Trzebuchowskiego i H. Bużeńskiego. Od roku 1562 sprawował obowiązki ministra zboru w Ceradziu (Wielkopolska), brał czynny udział w synodzie luterańskim w Gostyniu (1565). Na odnotowanie zasługuje fakt, że był pierwszym kaznodzieją polskim (na stanowisku ministra) przy kościele Panny Marii w Toruniu (1567—69). W okresie tym aktywnie uczestniczył w ruchu unijnym zwaśnionych gmin protestanckich i kalwińskich na terenie Wielkopolski. Ostatnie lata spędził na stanowisku kaznodziei w Brodnicy (1592)[17].

Podobnej popularności co Erazm, nie osiągnął jego brat Mikołaj Gliczner, zwolennik i szermierz nowinek religijnych w zachodniej Polsce oraz na Warmii i Mazurach. Henryk Barycz zanotował[18], iż Mikołaj korzystał — podobnie jak Erazm — z opieki księcia Albrechta w Królewcu, gdzie sposobił się do obowiązków kaznodziei w gminach luterańskich.

Począwszy od 1548 r. widzimy go w polskich gminach luterańskich, gdzie pełnił obowiązki ministra zborów, m. in. w Passenheim (skąd usunięto go z powodu nieznajomości języka niemieckiego), kolejno w Szczytnie (1550), następnie w Brodnicy (1553), wreszcie w Poznaniu (1563). Daty śmierci nie ustalono, wiadomo jedynie, iż żył jeszcze w roku 1578.

Działalność zarówno Erazma jak i Mikołaja dowodzą rozbudzonej świadomości innowierczej, szczególnie jednak narodowej, czego dowodem jest fakt ich obecności w gminach polskich, gdzie utwierdzali kult języka i kultury narodowej, stając się równocześnie rzecznikami aspiracji reformatorskich.

Inny wachlarz formalny i tematyczny znajdujemy w twórczości pisarskiej Pawła Kcyńskiego, Pałuczanina rodem z Kcyni (ur. 1552), bernardyna, któremu Tadeusz Pietrykowski[19] przypisuje autorstwo

dzieła „Wizerunek żywota zakonnego" (druk Szymona Kempiniego w Krakowie — 1613). „Wizerunek" liczy 580 stron i ma charakter rozprawy dotyczącej apologetyki życia klasztornego.

Twórczość Pawła Kcyńskiego mieści się w kręgu barokowych konstelacji stylistycznych, a wybór tematu dowodzi zbieżności z „Żywotami" Piotra Skargi. Spuściznę kcyńskiego autora cechuje nawrót do średniowiecznej ascezy, czego wyrazem — posługiwanie się formułą właściwą dla gotyku.

Naszkicowany tu zarys nazwisk oraz zespół problemów ilustrują drogę, którą myśl polityczna i artystyczna przebiegała od czasów najdawniejszych, poprzez świetność renesansową, w głąb XVII wieku. Jej początki datowano tradycją pisarzy usiłujących powiązać życie regionu z ogólnopolskim, zasady polityczne i ogólnokulturalne z wyznaniowymi. Druga połowa siedemnastego wieku, a także wiek osiemnasty, nie odnotowały obecności przedstawicieli pałuckich na forum piśmiennictwa i kultury krajowej.

Zmianę sytuacji przynosi wiek dziewiętnasty. W rejestrze twórców działających po 1800 roku zapisał swoje nazwisko Pałuczanin Marcin Gregor (1794—1863). Ponad trzydzieści lat działał on na niwie oświatowej i pisarskiej. Jego nazwisko figurowało w zespołach redakcyjnych, m.in. czasopisma pedagogicznego „Der Volkschulfreund", a także w indeksie autorów pisanego w języku polskim podręcznika „Przyjaciel młodzieży. Książka naukowa dla szkół narodowych" (Królewiec 1845). W zespole redakcyjnym podręcznika widzimy m. in. Gustawa Gizewiusza, którego zaprosił do współpracy [20].

M. Gregor urodził się w Rostrębowie koło Kcyni. Studiował w Królewcu, gdzie ukończył fakultet filozofii i teologii ewangelickiej. Od 1827 r. widzimy go na stanowisku profesora Wydziału Filozofii tamtejszego uniwersytetu. W okresie walki o szkołę polską na Mazurach [21] (w latach czterdziestych) oficjalnie stał na stanowisku neutralnym. Zajmując się przygotowaniem wydawnictw w języku polskim, wykazywał szczególną dbałość o ich filologiczną poprawność. Dwukrotnie przygotował poprawną edycję polskiej „Biblii", przeprowadził udane korekty wydań polskich kancjonałów. Jako członek miejskiej deputacji szkolnej wielokrotnie występował w obronie praw języka polskiego, toteż w sylwetce i całej działalności Gregora, szczególnie pedagogicznej, należy dostrzec niewątpliwe fakty wiążące go z przeszłością i kulturą własnego narodu, której obecność nieustannie podkreślał.

Żywą troskę o narodowy i kulturalny rozwój regionu w omawianym okresie wykazał Pałuczanin Stanisław Sadowski [22], urodzony w 1819 r. w Słupi (były powiat szubiński), zmarły tragicznie w 1848 r.

Sadowski studiował w Niemczech wpierw filozofię, następnie — zgodnie z zainteresowaniem — agronomię. Po powrocie do kraju osiadł w Bydgoszczy, gdzie włączył się w nurt pracy konspiracyjnej. Był współorganizatorem Kasyna Polskiego w Bydgoszczy, założycielem szkoły polskiej, czytelni i wypożyczalni książek. Zorganizowane przez niego Kasyno pełniło funkcję ośrodka polonijnego dla polskiej części mieszkańców grodu nad Brdą, nadto również dla okolicznego ziemiaństwa polskiego. Sadowski wziął udział w przygotowaniach do powstania kierowanego przez Ludwika Mierosławskiego. Wskutek zdrady został aresztowany i skazany w procesie berlińskim na śmierć. Wypadki polityczne 1848 r. spowodowały, że znalazł się na wolności, którą nie cieszył się długo, bowiem zginął w kwietniu tegoż roku skrytobójczo zamordowany przez Niemców w swojej rodzinnej miejscowości.

Wzajemne związki między kulturą naukową i literacką zacieśniały się dzięki pracom podejmowanym przez braci Jana i Jędrzeja Śniadeckich, miejscem urodzenia związanych z ziemią pałucką.

Jan Śniadecki[23] (1756 — Żnin, 1830 — Jaszuny), rektor i organizator uniwersytetu wileńskiego, z wykształcenia matematyk i astronom, miłośnik literatury dawnych wzorów francuskich, jest autorem m. in. „Żywotu literackiego Hugona Kołłątaja" oraz „Listów o języku polskim", a także rozpraw „O literaturze", w których wypowiada się w sprawach właściwych dla filologa. Jego nieoryginalny artykuł „O pismach klasycznych i romantycznych" (1819) wyzwolił polemiki wokół piśmiennictwa klasycyzującego i romantycznego w kraju, przysporzył mu sporo przeciwników spośród młodych i gniewnych literatów wileńskich, z których jeden (Juliusz Słowacki) wszakże po latach napisze: „Ten człowiek po upadku i wymarciu stanisławowskich czasów wziął w Polsce berło ducha i utrzymywał je aż do r. 1831 nie słowem ani czynem, ale prostą siłą w sercu będącą" [24].

Podczas, gdy znakomity uczony akademii wileńskiej Jan Śniadecki głosił kult formuł klasycystycznych, brat jego Jędrzej Śniadecki[25] (1768—1838), głośny chemik i fizjolog, toczył na łamach „Wiadomości Brukowych" batalię z zacofaniem umysłowym i społeczno-gospodarczym, z obskurantyzmem. W humorystycznych felietonach („Próżniacko-filozoficzna podróż po bruku") ośmieszał niedomagania życia indywidualnego i zbiorowego, zaniedbanie wsi i miasteczek. Był twórcą ironiczno-satyrycznych szkiców właściwych dla modelu dziewiętnastowiecznych artykułów dziennikarskich.

Przez dłuższy okres czasu związał swoje życie z ziemią pałucką znakomity historyk, numizmatyk i archiwariusz Ignacy Polkowski[26]. Urodzony w 1833 roku w Zdunach (na Mazowszu) badacz dziejów Po-

morza i Wielkopolski odbył dłuższą podróż naukową do Francji, Włoch i Niemiec, aby po powrocie osiąść w Lubostroniu (k. Szubina), gdzie napisał kilka prac o tematyce historycznej, bibliograficznej i numizmatycznej (opublikowanych w wydawnictwie Polskiej Akademii Umiejętności), której członkiem został w 1878 roku. W świecie naukowym wysoką rangę zdobyły jego badania nad historią Bydgoszczy, a także nad zabytkami wawelskimi. Studia nad pamiątkami krakowskimi ułatwił fakt otrzymania przezeń stanowiska podkustosza kapituły krakowskiej. Zmarł w 1888 roku. Na uwagę zasługują jego rozprawy poświęcone Mikołajowi Kopernikowi: „Kopernikijana, czyli materiały do pism i życia M. Kopernika. Tomów III" (druk Langego, Poznań 1878); „Żywot Mikołaja Kopernika" (Poznań 1873); a także szkic o języku pt. „Dawny zabytek języka polskiego w żywocie Amandusa" (Gniezno 1875).

Krajowy rozgłos zdobył syn ziemi pałuckiej Feliks Robert Hahn[27] rodem ze Żnina, żyjący w latach 1834—1905. Naukę pobierał w poznańskim gimnazjum Marii Magdaleny, w 1858 r. ukończył studia na uniwersytecie berlińskim. W okresie studiów, krzewiąc kulturę narodową wśród polskich studentów, założył Kółko Literackie, którego był długoletnim przewodniczącym. W okresie pobytu w Berlinie poznał Karola Libelta, z którym utrzymywał bliskie kontakty osobiste i korespondencyjne. Od okresu berlińskiego datowały się jego zainteresowania kolejnictwem. Dziedzinie tej poświęcił szereg artykułów na łamach czasopiśmiennictwa specjalistycznego. Po powrocie do kraju zamieszkał we Lwowie, gdzie — począwszy od 1876 r. — pełnił kierowniczą funkcję w Zarządzie Głównym Towarzystwa Pedagogicznego. Rozległe zainteresowania Hahna wyraziły się również w obszernym pamiętniku (nieopublikowanym), w którym szkicuje swoje sądy i refleksje na temat ówczesnych stosunków teatralnych i artystycznych we Lwowie.

Opole szubińskie — jak ziemię tę nazywa Stanisław Helsztyński[28] — było miejscem urodzenia Ksawerego Franciszka Tuczyńskiego[29], zapomnianego dziś powieściopisarza i publicysty, który przewodził ruchowi umysłowemu na Pałukach i w Wielkopolsce okresu II połowy XIX wieku.

Lektura utworów Tuczyńskiego fascynowała czytelników minionych pokoleń. Swoje na ten temat impresje wypowiedział m.in. znany krytyk i pisarz Mieczysław Dereżyński: „Przez szereg wieczorów — pisze on — słuchałem [...] powieści pt. «Jaskinia potępieńca» [...]. Ciekawe, emocjonujące i niesamowite, smętne i ponure. Autora powieści nie znałem. Później dowiedziałem się, że był nim F. K. Tuczyński. W kilka lat potem wpadła mi do ręki powieść pt. «Pustelnik z czarnej doliny». Książka to napisana na tle jednego z naszych powstań narodowych i intrygowała

mnie ciekawą fabułą, żywą, tajemniczą, a sprawnie przeprowadzoną akcją, zajmującymi sytuacjami. Korzystałem z każdej wolnej chwili, by śledzić tragiczne dzieje [...] bohaterskiego Junty, który (ongiś powstaniec) był leśnikiem i pustelnikiem. [...] Autorem tej sensacyjnej książki był również Tuczyński" [30].

K. F. Tuczyński (1844—1890) urodził się w Jabłówku koło Szubina. Od r. 1862 był sekretarzem adwokackim, kolejno nauczycielem domowym w miejscowości Górki Zagajne (położonej na obszarze byłego powiatu szubińskiego). W roku 1864 podjął obowiązki nauczyciela ludowego ucząc w szkołach wiejskich na Pałukach (Dziewoklucze, Łekno, Królikowo, Paczków). Zwolniony dyscyplinarnie ze stanowiska za krzewienie języka polskiego, udał się do Poznania, gdzie zamierzał poświęcić się wyłącznie pracy literackiej, m. in. redagował „Orędownika Wielkopolskiego" i „Wielkopolanina". Władze pruskie nękały go — podobnie jak innych redaktorów polskich — licznymi procesami sądowymi, co doprowadziło jego rodzinę do ruiny materialnej. Niepowodzenia dopełnił fakt nieudanej próby prowadzenia własnej księgarni w Poznaniu. Zrezygnowany udał się do Bytomia, gdzie redagował przez krótki okres czasu „Katolika". Sytuacja Tuczyńskiego poprawiła się z chwilą zamieszkania jego rodziny w Mikołowie, gdzie — pracując w zakładzie wydawniczym Karola Miarki — opublikował szereg własnych książek, jak „Paciczki" (akcja rozgrywa się w Królikowie na Pałukach), „Dziedzic na pustkowiu", „Wychowanica", „Szymek i Wandzia", „Raj za morzem", „Szczęście w Ameryce", „Polskie czasy — błogie czasy", „Na krzyżówce", „Wernykosa", „Maria — córka kościelnego", „Pobożny bandyta" i inne. Pałucki pisarz publikował również dzieła o tematyce popularnej, jak „Morze, zjawiska i życie w nim i na nim", „To i owo o morzu", „Życie ludzkie, jego chemiczne warunki, potrzeby i przyjemności" oraz „Nasze prawa pod zaborem pruskim". W kręgu beletrystyki mieszczą się: „Bajarz, czyli zbiór rozmaitych powiastek" oraz „Bukiet najucieszniejszych powiastek". Pisarz propagował oświatę i polskość na obszarach zaboru pruskiego, w swych książkach przedstawił barwny obraz środowiska społeczności lokalnej (Pałucki, Sląsk, Wielkopolska).

W rejestrze miejscowości pałuckich trwałą pozycję zdobył Wągrowiec, niegdyś miejsce urodzenia Jakuba Wujka, stanowiący w dobie zaborów — obok Żnina — ośrodek polskiej myśli i kultury. Siedziba redakcji m. in. „Pałuczanina" i „Gazety Wągrowieckiej", miasto rodzinne Karola Graffa, było także terenem pracy twórczej głośnego na Pomorzu i Kujawach pisarza Piotra Palińskiego. Z ziemią wągrowiecką nadto związani byli miejscem urodzenia, bądź okresową działalnością, filozof-polemista Feliks Kozłowski (1802—1872) [31], muzykolog poznański Wacław

Piotrowski[32] oraz architekt Kazimierz Józef Ulatowski[33], późniejszy dyrektor Szkoły Przemysłu Artystycznego w Bydgoszczy.

Spośród wymienionych osób szerszy rozgłos zdobył sobie nie tylko w środowisku lokalnym, ale również poza regionem — Karol Graff (1840—1902)[34], nauczyciel szkół rolniczych, późniejszy członek Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Graff urodził się w Wągrowcu, w latach 1852—1854 uczęszczał do Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, a od r. 1854 — do gimnazjum w Trzemesznie. Przez pewien okres czasu sprawował funkcję urzędnika sądowego w Szubinie. W 1863 r. walczył pod rozkazami Działowskiego. Od 1864 r. pełnił obowiązki redaktora „Nadwiślanina" w Chełmnie. Jest autorem licznych artykułów popularnonaukowych z zakresu rolnictwa, które publikował na łamach czasopism krajowych, a także haseł, drukowanych w encyklopediach specjalistycznych. W latach 1887—1892 zajmował stanowisko redaktora „Gazety Toruńskiej". W „grodzie Kopernika" rozwinął intensywną działalność społeczną i narodową, traktowaną przezeń jako służbę potrzebom zbiorowym.

Z Wągrowcem związał ostatni etap swego pracowitego życia Piotr Paliński (1853—1950)[35], nauczyciel szkół ludowych, redaktor, działacz polonijny, powieściopisarz. Twórczości jego stale towarzyszyła intensywna działalność publiczna o charakterze narodowo-politycznym i oświatowym. Wyrosła w warunkach niewoli politycznej literatura Palińskiego czerpała motywy twórcze wynikające z aspiracji narodowych i społecznych ludności kujawsko-pałuckiej, jej dążeń i potrzeb. W sposób bezkompromisowy podejmował węzłowe konflikty narodowościowe swej epoki, by proponować je czytelnikom w postaci lektury, najczęściej w formie artykułów prasowych, felietonów, szkiców, opowiadań i powieści, a sporadycznie w utworach scenicznych. Uczuciowo związany z regionem starał się uwzględnić w swej twórczości specyficzne problemy jemu właściwe i transponować je do piśmiennictwa, wzbogacając literaturę w nowe wartości poznawcze i estetyczne.

Za swoją antypruską orientację doczekał się w 1893 r. decyzji pozbawiającej go praw nauczania w szkołach na terenie zaboru pruskiego. Główną tego przyczyną było ogłoszenie przezeń własnego tłumaczenia powieści Konrada Bolandena „Diabeł w szkole".

Powieść, mimo, że oświetlała stosunki panujące w szkolnictwie austriackim, zawierała liczne aluzje do systemu edukacyjnego Prus. Paliński, pozbawiony pracy, przerzucił się odtąd na dziennikarstwo, któremu był wierny przez długie lata.

Pierwszy kontredans wągrowiecki Palińskiego miał miejsce w 1894 r. Jako prezes Stowarzyszenia Katolickich Nauczycieli Wielkiego Księstwa

Poznańskiego (po ustąpieniu dotychczasowego prezesa H. Jasińskiego) — przewodniczył zwołanemu do Wągrowca walnemu zebraniu SKN, na który przybyli nauczyciele z Pałuk oraz z powiatów: czarnkowskiego, obornickiego i poznańskiego. Z jego inspiracji uczestnicy spotkania ocenili dotychczasowy dorobek organizacji i podjęli szereg uchwał dotyczących działalności narodowej na najbliższą przyszłość.

W życiorysie Palińskiego pojawi się Wągrowiec ponownie w 1900 roku, kiedy to podejmie bez większego powodzenia redagowanie własnego pisma o nazwie „Pałuczanin". Periodyk ten, wskutek represji pruskich, przestał wkrótce wychodzić.

Na stałe zamieszkał Paliński w Wągrowcu jako prawie osiemdziesięcioletni senior wielkopolskich literatów — regionalistów. Twórczo aktywny, publikuje na łamach „Gazety Wągrowieckiej" artykuły o tematyce regionalnej (Wielkopolska, Kujawy, Pałuki, Pomorze, Kaszuby). Napisał m. in. szkic pt. „Powiat żniński" (1930, rkps), „Kilka wspomnień ze wschodniej części Pałuk", „Czarnoksiężnik Twardowski na Pałukach" („Piast" 1933, nr 24), „Powiat wągrowiecki".

Paliński próbował wielokrotnie określić swoje miejsce i rolę w dziejach własnego środowiska i epoki. Program w tym zakresie sformułował w napisanym przez siebie „Wstępie" do „Dziennika Kujawskiego", w którym m. in. czytamy: „Dziennik Kujawski" powstał [...] z konieczności p o t r z e b d z i e l n i c o w y c h, w celu obrony zagrożonych ideałów narodu [...], umiłowania ojczyzny, języka i obyczaju polskiego, popierania dążności w kierunku gospodarczym, społecznym i oświatowym" [36].

Na forum literackim owocną działalność kontynuowała S t e f a n i a T u c h o ł k o w a (1875—1924) [37], rodem z Bożejewic Żnińskich. W okresie międzywojennym pisarka ogłosiła na łamach „Gazety Bydgoskiej" dwie powieści: „Demon gry" (1909) oraz „Goraj" (1916), a w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy znajduje się rękopis jej tekstu satyrycznego „Pijak bydgoski" oraz pamiętnik „Wspomnienia z życia" (wyd. K. Miarka, Mikołów, b.r.w.).

W literaturze Tuchołkowej intelektualna nadbudowa przedstawionych sytuacji i zdarzeń przeważa nad walorami estetycznymi. Społeczne i filozoficzno-moralne poglądy pisarki, wyrastające z zasad ewangelicznych, zyskały uznanie redakcji chadeckiego „Dziennika Bydgoskiego", na którego łamach zamieszczano jej opowiadania, stylizowane według podań ludowych, także prozę dziecięcą (baśnie osnute na tle zdarzeń z życia zwierząt) oraz lirykę dewocyjną.

Tuchołkowa należy do autorów, którzy literaturę traktowali „agitacyjnie". Taką jednoznaczną wymowę mają jej powieści i opowiadania,

a także dramat „Gdy zabrzmią trąby Chrobrego" (1919), w którym szkicuje bohaterów, komentując ich czyny na płaszczyźnie ambiwalentnej.

Z literacką geografią Pałuk kojarzą się dwa epizody wągrowieckie obecne w życiorysie Stanisława Przybyszewskiego[38]. Miasto to było miejscem urodzenia Józefa Przybyszewskiego, ojca przyszłego meteora Młodej Polski. Tu też Stanisław uczęszczał do gimnazjum, tu, w r. 1889, zdał maturę, aby następnie w latach 1889—1892 — osiąść w Berlinie i redagować „Gazetę Robotniczą".

Ulegając prośbom ojca, przybył Stanisław w r. 1892 do Wągrowca, gdzie poznał Bogumiłę Łukomską, młodą ziemiankę, pełniącą obowiązki guwernantki w majątku Apolinarego Kozłowskiego w Łęgowie k. Wągrowca[39]. Życzeniem matki autora „Confiteor" — Jadwigi — było, aby jej syn poślubił Bogumiłę. Sielanka miłosna trwała od wiosny 1892 r. do późnej jesieni tegoż roku. Szczegóły nieudanego romansu syna opisał Józef Przybyszewski w listach do Kazimierza Hahera, właściciela Łojewa[40].

W literaturze Przybyszewskiego epizod wągrowieckich doznań erotycznych odzwierciedlił się na przykładzie bohaterki powieści „Po drodze" Marity Kauer, której prototypem uczynił ową guwernantkę. Do niej odnoszą się również zapiski z dziennika G. Falkego, które ilustrują „usiłowania" matrymonialne Jadwigi Przybyszewskiej[41].

Kujawsko-pałuckie imprezy znajdują wyraz także w jego „studium" „Z gleby kujawskiej" (1902). Trwałe wartości uzyskują tu malowane pejzaże i szkicowane obyczaje, konglomerat pamiątek przeżytych głęboko i autentycznie. Dodajmy, iż barwę czasu i ziemi rodzinnej Przybyszewski utrwalił nadto w tekście „Szlakiem duszy polskiej", w którym pisał, że polskość swoją wywodzi „z prostej, a tak nieskończenie głębokiej gleby kujawskiej [utożsamiał ją z Pałukami], tej świętej kolebki Polski nad Gopłem"[42].

Etniczny i uczuciowy związek z regionem pałuckim manifestował w ciągu swego pracowitego życia urodzony w 1860 r. Edmund Biernacki [Józef z Pałuk][43], nauczyciel ludowy, działacz narodowy i oświatowy na obszarach zaboru pruskiego, poeta i prozaik, autor popularnych utworów adresowanych do ludu.

Ten samorodny talent pisarski wychowywał się w Wielkopolsce i na Pałukach. Pracując jako nauczyciel w Dziembowie (k. Chodzieży) popadł w konflikt z pruską władzą szkolną, która oskarżyła go o programowe upowszechnianie języka polskiego, zakazanego wówczas w szkolnictwie zaboru pruskiego. W czasie wizytacji szkoły dziembowieckiej przez pruskiego inspektora w r. 1897, Józef z Pałuk przygotował swoich uczniów do występu przed komisją oświatową. Młodzież wykonała swój program

artystyczny (deklamacje, śpiew) w języku ojczystym, co było przyczyną karnego przeniesienia Biernackiego do szkoły w Gościeradzu, następnie do Mąkowarska k. Bydgoszczy.

Usunięty z pracy nauczycielskiej zmuszony został do ciągłego przenoszenia się z miejsca na miejsca. W Chełmnie, gdzie osiadł na pewien czas, prowadził Polskie Towarzystwo Śpiewacze, w Grudziądzu i Gdańsku powołał do życia koła śpiewacze i teatralne. Kolejno pełnił obowiązki współredaktora „Gazety Grudziądzkiej", w 1918 r. osiadł w Gnieźnie, współpracując z „Wielkopolaninem".

Swoje gawędy i artykuły (adresowane do ludu) tworzył w stylu dawnej, dziewiętnastowiecznej literatury chłopskiej. Zginął w listopadzie 1939 r. zamęczony przez hitlerowców w VIII forcie poznańskim.

Lata dwudziestego wieku przynoszą dalszy, lecz odmienny w strukturze, rozwój życia literackiego i kulturalnego na Pałukach. Przeobrażenia ideowych modeli i kanonów estetycznych inspirowały funkcjonowanie nowych wzorów kulturowych, które objęły również interesujący nas region. Nowa rzeczywistość, która zaistniała z chwilą odzyskania przez kraj niezawisłości politycznej, kształtowała stosunki, w jakich mogła dojrzewać twórczość nie krępowana naciskiem zaborców, wyswobodzona z rygorów pragmatycznych. Twórcy literatury i inspiratorzy życia kulturalnego Pałuk w latach 1918—1939, skupieni głównie (podobnie jak w wieku XIX) w środowiskach miejskich Żnina, Wągrowca i Szubina, starali się uwzględnić w swej działalności specyficzne problemy właściwe dla regionu. Tak czynili m. in. Jan Klein, Leon Formanowicz, Aleksander Guttry, Stanisław Helsztyński, pisarze, epoką twórczości przynależni już do pierwszej połowy wieku dwudziestego.

W pałuckim życiu kulturalnym i naukowym czołową rolę odegrał Jan Klein (1885—1940) [44], pełniący od 1922 r. obowiązki kustosza w bydgoskiej Bibliotece Miejskiej, która zawdzięcza mu szczegółowe opracowanie księgozbioru pobernardyńskiego.

Oddany pasji zbieractwa gromadził eksponaty dla bydgoskiej placówki muzealnej. Jego związek z Pałukami datuje się od roku 1924, kiedy to został przeniesiony do Chomętowa (dawny powiat szubiński), gdzie opracował artykuły naukowe i szkice popularnonaukowe, przeznaczone dla „Przeglądu Bydgoskiego". Aresztowany w 1939 r., zginął rok później w obozie oranienburskim.

Z podobnego kręgu zainteresowań wywodziła się działalność naukowa Pałuczanina Leona Formanowicza [45], zamiłowanego archiwisty, urodzonego w 1878 r. w Szubinie. W 1899 r. ukończył on gimnazjum w Chełmnie. Do r. 1918 brał czynny udział w walce o polską szkołę ludową na terenie Pomorza i Wielkopolski. Jako badacz inkunabułów

biblioteki kapituły gnieźnieńskiej odkrył m. in. zapomniany traktat o hutnictwie Ślązaka Walentego Roździeńskiego (spuściznę po Roździeńskim opracował R. Pollak w swej publikacji „Officina ferraria. W. Roździeński" — Poznań 1933). Formanowicz dokonał cennego zestawienia druków polskich XVI wieku znajdujących się w gnieźnieńskiej bibliotece kapitulnej („Biblioteka Kapitulna w Gnieźnie" — Poznań 1929; „Katalog druków polskich XVI w. w Bibliotece kapitulnej w Gnieźnie" — Poznań 1930). Intensywną działalność naukową Formanowicza przerwała śmierć w 1942 roku.

Piotrkowice na Pałukach były miejscem urodzenia głośnego pisarza, krytyka literackiego, tłumacza, znawcy literatury polskiej i niemieckiej Aleksandra Guttrego (1887—1955)[46]. Pisarz studiował na uniwersytecie monachijskim, gdzie brał czynny udział w życiu literackim i artystycznym miejscowej młodzieży akademickiej. Przez szereg lat zajmował stanowisko wicedyrektora Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych, był również sekretarzem generalnym Polskiej Unii Intelektualnej oraz redaktorem naczelnym „Le Theatre en Pologne". W okresie swego pobytu w Monachium utrzymywał ścisłe kontakty ze Stanisławem Przybyszewskim. W latach 1915—1919 prowadził dział w firmie monachijskiej Georga Müllera pn. „Polnische Bibliothek". W jego tłumaczeniu niemieckim firma ta wydała „Ziemię obiecaną" W. S. Reymonta, „Noc listopadową" oraz „Warszawiankę" S. Wyspiańskiego, „Legiony" H. Sienkiewicza, a także antologię nowelistyki polskiej (Sienkiewicz, Prus, Tetmajer, Przybyszewski). Na język niemiecki przetłumaczył i wydał „Meiera Ezofowicza" E. Orzeszkowej, nadto utwory J. Weyssenhoffa, K. H. Rostworowskiego, Z. Nałkowskiej, S. Żeromskiego, Juliusza Bandrowskiego, F. Goetla. Sporo artykułów, szkiców i esejów dotyczących tematyki teatralnej i literackiej ogłosił na łamach krajowych czasopism okresu dwudziestolecia międzywojennego. Począwszy od 1924 r. sprawował funkcję dyrektora literackiego w założonym przez Władysława Kościelskiego Instytucie Wydawniczym „Biblioteka Polska".

Aktywny po drugiej wojnie, pełnił obowiązki sekretarza literackiego Teatru Polskiego Arnolda Szyfmana (1945—1949). Ukoronowaniem jego pracy literackiej okazało się polskie tłumaczenie J. W. Goethego „Aus meinem Leben — Dichtung und Wahrheit" (1957). Jako autor oryginalnych prac i tłumaczeń wykazał A. Guttry talent literacki o rozległej kulturze umysłowej.

W kronice rodowitych Pałuczan mieści się nazwisko Wandy z Dembińskich — Pieniężnej[47], publicystki, działaczki na rzecz obrony języka i kultury polskiej.

Pieniężna urodziła się w 1897 r. w Żninie. Po I wojnie brała aktywny udział w akcji plebiscytowej na Warmii i Mazurach. Przez szereg lat zajmowała stanowisko sekretarki w Konsulacie Polskim w Olsztynie. W 1920 r. wyszła za Seweryna Pieniężnego, działacza polonijnego, redaktora i wydawcy „Gazety Olsztyńskiej". Odtąd na łamach „Gazety" pojawiać się zaczęły jej artykuły i szkice, adresowane do mazurskich i warmińskich Polaków, głównie kobiet, w których przypominała o konieczności pielęgnowania świadomości narodowej. Przez wiele lat sprawowała funkcję przewodniczącej komitetu organizacyjnego Towarzystw Kobiecych w Olsztynie. W latach wojny i okupacji przebywała w Ravensbrück. Od roku 1947 była posłanką na sejm PRL. Zmarła w 1967 roku.

W orbicie tradycyjnej kultury kujawsko-pomorskiej wyrosła obfita twórczość beletrystyczna Stanisława Helsztyńskiego[48], uczuciowo związanego od blisko siedemdziesięciu lat z omawianym regionem[49].

Historyk literatury, tłumacz, publicysta, prozaik i poeta (urodził się w 1892 r. w Kosowie n. Obrą) — sporo swego dorobku literackiego dedykował umiłowanej przez siebie ziemi pałuckiej. W latach szkolnych, a następnie akademickich, odbywał wojaże na szlakach wielkopolskich, tropił ślady Stanisława Przybyszewskiego i Jana Kasprowicza, utrwalał w pamięci zabytki i pejzaże pałuckie. Owocem tych penetracji jest m. in. zbiorek sonetów „Na Pałukach", opublikowany w 1931 r. w Inowrocławiu. Tomik przynosi konstelacje poetyckie poświęcone cieniom wybitnych synów tej ziemi: Jakubowi ze Żnina, Sędziwojowi z Szubina[50], Klemensowi Janickiemu, Erazmowi Glicznerowi, Jakubowi Wujkowi, Janowi i Jędrzejowi Śniadeckim[51]. Kolejne rozdziały tomika noszą tytuły: „Opole żnińskie", „Opole wągrowieckie" i „Opole szubińskie".

Helsztyński jest poetą pałuckim nie tylko w poetyckiej „geografii" swoich utworów, lecz również w sile emocjonalnych przywiązań do określonych konkretów i przypomnień, które wchodzą do jego liryki jako tworzywo. Oto fragment sonetu „Pałuczanie":

„Dobrze się czuję pośród was, mieszkańcy Pałuk,
poprzez wzgórza faliste wozi mię autobus
po miastach i osadach, w noc rozbijam obóz
i mowy waszej już mię opanował małóg"[52].

Swój autentyczny związek z mikroregionem żnińskim określił Helsztyński w sonecie adresowanym do chłopskiego poety z Januszkowa:

... „Starczyło, żem je ujrzał w blasku i pogodzie,
przysłuchał się głosowi, co zza wody dzwoni:
czemuś poetą został, Janicki, rozumiem"[53].

Wszystkie niemal refleksje i odczucia Helsztyńskiego obracają się w przestrzeni na oko bardzo małej: Wągrowiec, Żnin, Szubin [54]. W owej „skarbnicy wspomnień" czołowe miejsce zajmuje z sympatią wspominana postać Stanisława Przybyszewskiego, któremu autor „Na Pałukach" dedykuje cykl sonetów pt. „Doctrinae virtuti humanitati" (tryptyk) [55].

Zawarty w sonetach poetycki związek z „prowincją pałucką" podkreślił pisarz nie tylko w partiach opisujących pejzaże i postaci historyczne (w tym również powstańców wielkopolskich), ale również w wersach pełnych konfiguracji symbolicznych, metaforycznych („Poeta Wągrowiecka"). Jednakże tutaj motywy pałuckie, występujące pod postacią krajobrazów, malowideł religijnych, ruin dawnych zamków, stanowią bardziej tło liryczne, mniej podmiot twórczy. Sonety, to literatura wiernej pamięci, stąd liczne wspomnienia i refleksje wokół miast: Jakuba Wujka, Sędziwoja, braci Śniadeckich. Aleksander Gieysztor, oceniając sonety, pisze: „Helsztyński [...] wyodrębnia Pałuki pod względem języka, kultury i polityczno-administracyjnym [...]. Zaznacza odrębności i egzotyzm, kreśli charakterystykę mieszkańców, pejzaż [...]. Tradycje przeszłości, to cykl sonetów o zbrodni w Gąsawie, zamordowaniu Leszka Białego, postaci diabła weneckiego Mikołaja Nałęcza. [W sumie] w pięćdziesięciu sonetach Helszytyński odkrywa region" [56].

Na motywach pałuckich wyrosły niektóre teksty beletrystyczne W a n d y B r z e s k i e j [57].

Urodzona w 1893 r. pisarka debiutowała i rozwinęła swój talent literacki w dobie międzywojennej, twórczość kontynuowała również po roku 1945.

Miejscowością rodzinną Brzeskiej jest Krotoszyn k. Szubina. Przyszła autorka powieści i opowiadań, a także tekstów naukowych, od wczesnych lat życia wychowywała się w kręgu tradycyjnej kultury wielkopolskiej, nade wszystko jednak upodobała sobie region pałucki. Swoje zamiłowanie do ziemi Śniadeckich i Janickiego manifestowała w powieści „Ptaki ścielą gniazda" (druk: „Ilustracja Polska"). Jak odnotował autor szkicu zamieszczonego na łamach „Wici Wielkopolskich" — „Brzeska jest Pałuczanką, z zamiłowaniem opisuje Krainę Wielkich Dolin. Pałuki, kraj jezior, lasów, wzgórz zielonych i pobrzeże Noteci — to najważniejsze impresje w jej osobowości" [58].

Podobnie jak S. Helsztyński tropił pałuckie ślady Przybyszewskiego, tak W. Brzeska śledziła kujawskie drogi młodego poety z Szymborza. Wynikiem tych poszukiwań jest wartościowe studium pt. „Lata szkolne Jana Kasprowicza", w którym zgromadziła cenne szczegóły z najtrudniejszego okresu życia autora sonetów „Z chałupy".

Większym zasięgiem i poczytnością cieszyły się opublikowane w latach 1932—1933 trzy regionalne powieści tematycznie związane z Wielkopolską i Pałukami: „Zatopione wesele" (życie mieszczan Barcina i Pakości) oraz „Dwaj bracia". Najczęściej występującymi pseudonimami Brzeskiej to: Zbigniew Topór i Jan Pałucki. Autorka zamieszczała ponadto liczne felietony i szkice w „Dzienniku Kujawskim", „Morzu" „Tęczy" i innych czasopismach. Była współzałożycielką Związku Zawodowego Literatów Polskich w Poznaniu, a za swoją twórczość literacką otrzymała nagrodę tego miasta [59]. Wyszczególnione wyżej utwory zamykają rozdział opowieści o ziemi, w której autorka spędziła lata dzieciństwa i młodości.

Wyraźne ożywienie ruchu regionalistycznego na Pałukach w okresie międzywojennym przypada na lata 1930—1935. Zjawisko to związane było z rozwojem czasopiśmiennictwa żnińskiego i wągrowieckiego, a także z zainteresowaniami kulturą środowiska wielkopolsko-kujawsko-pałuckiego, manifestowanymi przez redakcję „Wici Wielkopolskich" (red. Marian Turwid), która sporo miejsca poświęcała problematyce życia umysłowego społeczności lokalnej. Intensyfikację życia kulturalnego region zawdzięczał również „Piastowi", oświatowo-społecznemu dodatkowi inowrocławskiego „Dziennika Kujawskiego" (pod red. Michała Gorzelaka, kolejno: Mieczysława Dereżyńskiego, Teodora Filipiaka, Zygmunta Gałkowskiego i Danuty Dowmontówny), który w latach 1931—1939 publikował sporo materiałów regionoznawczych. Również w Wągrowcu począł ukazywać się „Dwutygodnik Regionalny" przy miejscowej „Gazecie Wągrowieckiej". „Dwutygodnik" — jak informowały „Wici" — redagowany był przez młodzież akademicką odczuwającą potrzebę eksponowania świadomości regionalnej [60].

„Gazeta Wągrowiecka" skupiała grono młodzieży pn. „Akademickie Koło Pałuczan", które redagowało własny dodatek pod niezbyt trafnym tytułem „Życie Naszej Młodzieży Akademickiej". Pismo gromadziło życiorysy niepospolitych ludzi, wspomnienia, publikowało artykuły na temat rodzimej kultury, nadto oryginalne opowiadania i liryki miejscowych twórców, gromadziło bibliografię druków o treściach regionalnych. Na łamach „Życia" ukazał się m. in. „Historyczny rys ziemi pałuckiej" oraz szkic „Z dziejów stolicy Pałuk".

Alfred Jesionowski, publicysta wrażliwy na wszelkie wydarzenia kulturalne, notował: „[...] ruch regionalistyczny ogarnia wciąż nowe miasta i miasteczka, budzi je do samodzielnego życia intelektualnego, mobilizuje miejscową inteligencję do pracy na terenie, na którym wszyscy zgodnie spotkać się mogą [...]. Budzi się współtworzenie kultury rodzimej na mniejszym odcinku" [61].

Okres między wojnami — jak stwierdza Anna Perlińska [62] — przyniósł intensywny rozwój czasopiśmiennictwa żnińskiego. Z chwilą przejęcia w dniu 1 listopada 1920 r. przez Leona Ksyckiego drukarni po Niemcu Adolfie Zachariasie (począwszy od 6 kwietnia 1888 r. wydawał on organ pt. „Zniner Zeitung") zaczęto drukować w języku polskim urzędowy „Orędownik Powiatu Żnińskiego". Pismo, nie przystosowane do większej akcji politycznej i kulturalnej, nie zdobyło szerszego uznania czytelników. Dopiero „Pałuczanin", drukowany od 2 listopada 1927 r., okazał się pismem o zasięgu regionalnym. Periodyk ilustrowano bogatym materiałem ogólnoinformacyjnym, a także lokalnym. Prenumerowali go zarówno czytelnicy z Pałuk, jak też z Pomorza i Wielkopolski. Swoje znaczenie gazeta zawdzięczała Alfredowi Ksyckiemu, który udoskonalił drukarnię, powiększył zespół redakcyjny i nakład, wprowadził nowe działy. Począwszy od roku 1931 A. Ksycki zaczął wydawać bogato ilustrowane pismo o zwiększonym formacie pt. „Ilustrowany Kurier Powszechny", kolejno „Ilustrowany Kurier Pomorski" z dodatkami: „Ilustrowany Kurier Kobiecy", „Gospodarz", „Rodzina".

W roku 1933 oficyna Ksyckich zaoferowała swym czytelnikom nowy tygodnik o nazwie „Moje Powieści" ukazujący się na zasadzie bezpłatnego dodatku „IKP". Na treść tygodnika składały się: dział porad dla kobiet, artykuły i felietony o tematyce kobiecej, trzy szpalty skondensowanych wiadomości z kraju i ze świata, dział literacki (debiuty literackie, przedruki nowości prozy krajowej i obcej, głównie sensacyjnej).

Pismem, które przekroczyło granice lokalne i stało się niejako „własnością" całego kraju, była „Moja Przyjaciółka", ilustrowany dwutygodnik kobiecy. Periodyk ten począł ukazywać się od 1 lutego 1934 r. pod redakcją Anny Ksyckiej przy współudziale Danuty Wyrobkowskiej, Anny Zemmlerówny i Zofii Zawadzkiej. „Przyjaciółka" wkrótce osiągnęła imponujący nakład około miliona egzemplarzy, przy czym istniała spora liczba prenumeratorów zagranicznych. Pismo udzielało porad z zakresu medycyny, zagadnień kulinarnych, aktualnej mody, wychowania dzieci, problemów młodzieżowych i prawniczych [63].

Zakład wydawniczy L. i A. Ksyckich oferował lekturę także najmłodszym czytelnikom. Do nich adresowano dwa pisemka młodzieżowe o nazwie „Mój Świat" (dla dzieci starszych) oraz „Mój Świątek" (dla dzieci najmłodszych). Obydwa tygodniki jednakże nie zdobyły sobie większej poczytności wśród młodych czytelników z powodu nieumiejętności trafnego doboru przez redakcję właściwych tekstów.

Ruch umysłowy na Pałukach przestał istnieć z chwilą wybuchu II wojny. Dotychczasowy kierunek jego rozwoju dowodził faktu, iż po wywalczeniu dla siebie niezbędnych środków zewnętrznego wyrazu zaczął

konsekwentnie szukać własnego modelu kulturalnego; eksponując wartości oferowane mu przez region, rewindykował dawny i aktualny dorobek lokalny (Wągrowiec, Szubin). W przypadku Żnina stworzono ośrodek wydawniczy, który rozmachem konkurował z renomowanymi wydawnictwami krajowymi.

Lata po II wojnie uświadomiły społeczności pałuckiej (podobnie jak innych regionów) fakt przewartościowania funkcji kulturalnej w nowej rzeczywistości. Proces zasadniczych przemian jakościowych narodu spowodował, że regionalizm z dawnej, tradycyjnej postaci, przemienił się w nowy kształt; przejawiając dążenia dośrodkowe, wkomponował się w kulturę ogólnokrajową. Niemniej w nowej konfiguracji polityczno-społeczno-kulturalnej społeczność pałucka nadal intensywnie partycypuje w ruchu środowiskowym. Autorzy wydanej w 1959 r. publikacji „Pałuki w świetle osiągnięć 15-lecia" konstatują: „[na Pałukach] działa Regionalny Zespół Pałuki przy Powiatowym Domu Kultury w Żninie. W ramach Zrzeszenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych pracują: Chór Męski »Moniuszko« w Żninie, Chór »Jutrzenka« z Rogowa, Chór »Harmonia« w Janowcu. Zespoły te brały udział w uroczystościach centralnych i środowiskowych, same były też organizatorami imprez" [64].

Ze Żninem związała swoje losy przybyła tu po 1950 r. Wanda Dobaczewska (1892—1980) [65], pisarka wileńska, autorka powieści, opowiadań i liryków (debiutowała w 1920 r. tomem wierszy „Na chwałę słońca"). Powojenny dorobek Dobaczewskiej obejmuje m. in. książkę — reportaż „Kobiety z Ravensbrück", zbiór baśni ludowych pt. „Złota studzienka", także teksty dla czytelników młodszych („Lis rudzielec", „Zimowa bajka", „Bitwa na szachownicy"). Owocne dla jej twórczości okazały się „lata żnińskie", kiedy to opublikowała głośne powieści: „Korzenie" (Wydawnictwo Morskie — 1964), „Kim jest Rudzielec" (W. M. 1968), „Nikt nie jest winien" (W. M. 1970), „Niedzisiejsi" (W. M. 1973). Na szczególną uwagę zasługuje powieść historyczna o legendarnym Mikołaju Nałęczu z pałuckiej Wenecji pt. „Człowiek, którego zwano diabłem" (1962). Powieściopisarstwo Dobaczewskiej prezentuje — mimo uproszczeń w rysunku charakterów postaci i dowolnie traktowanych faktów historycznych — znaczną sprawność warsztatową, której wzory płyną z tradycyjnej literatury wielkiego realizmu [66].

Bogatszy wachlarz formalny i artystyczny znajdujemy w dorobku pisarskim rodowitego Pałuczanina Janusza Rychlewskiego [67], urodzonego w 1915 r. w Żninie. Wprawdzie od blisko czterdziestu lat przebywa on poza regionem, tym niemniej w twórczości jego wyczuwalne są „literackie powroty" do krainy dzieciństwa. Autor głośnych utworów jak: „Admirał i junga" — 1954; „Zwiastuny — widowisko w pięciu

odsłonach o Gromadzie Grudziąż" — 1953; „Czapka frigijska" — 1956; „Otwarte niebo" — opowiadanie — 1960; „Habit i czako" — 1960; „Hasło Korridor" — sztuka w trzech aktach — 1964 — tak definiuje własną motywację twórczą: „Zadaniem literatury jest ukazanie wielostronności spraw [...]. Tkwi we mnie coś, co każe co chwilę sprawdzić własne odczucie z odczuciami innych. A później wywoływać żyjące, prawdziwe postacie, które się kiedyś poznało [...]. Tu zbieram zasób doświadczeń [...], które odezwą się kiedyś na kartkach nowych książek [...]. Pisarz w swej twórczości, jeśli nie jest fantastą, winien przez pogłębianie zagadnień i sylwetek bohaterów ukazywać [...] kilka den każdej sprawy. Moje opowiadania są złapane wprost z dnia dzisiejszego [...]. Jestem marynistą i tam również szukam tematów" [68].

Okres Polski Ludowej wyzwolił szeroki strumień działalności twórczej. Mają w nim swój udział również twórcy rodem z Pałuk. Z obowiązku kronikarskiego odnotujmy jeszcze udział we współczesnym życiu literackim Jadwigi Tyrankiewicz, urodzonej w Wągrowcu, autorki tomików poetyckich: „Po drugiej stronie słowa", „Bieg przez wyobraźnię", „Głos z Ziemi" [69], a także przedstawicieli współczesnej kultury i nauki, jak urodzonego w Żninie historyka sztuki o europejskiej sławie — Zygmunta Waźbińskiego, pisarzy i publicystów: braci Janusza i Jana Księskich, prozaika i publicysty Konrada Strzelewicza, a także autora literatury krajoznawczej Józefa Nyki.

W niniejszym „przewodniku" po ruchu intelektualnym Pałuk staraliśmy się zgromadzić główne nazwiska miejscowych twórców związanych z literaturą, sztuką i nauką, których dorobek stał się niejako własnością narodową. Literackie Pałuki, może mniej ekspansywne od środowisk ościennych, znaczyły swój udział w życiu umysłowym kraju w sposób autentyczny. Miejscowi animatorzy życia literackiego, trwale lub okresowo związani ze swym środowiskiem, stanowili aktywny czynnik bieżącego życia artystycznego, intensyfikowali ruch intelektualny regionu. Prezentowany szkic nie we wszystkich zagadnieniach w nim poruszanych przynosi rozwiązania krytyczne i pełne. Wiele zagadnień tu naszkicowanych wymagać będzie dalszych badań i ocen. Toteż istnieje konieczność podjęcia kompleksowych poszukiwań pogłębiających naszą wiedzę o dziejach kultury na ziemi pałuckiej.

Przypisy

[1] Por.: m. in. M. Straszewska, „Problematyka badań nad życiem literackim", maszynopis powielany, IBL, Warszawa 1974; M. Stępień, „Jak pisać o życiu literackim", „Ruch Literacki" 1973, nr 1; J. Stradecki, „Perspektywy badań dziejów życia literackiego w Polsce międzywojennej", „Ruch Literacki" 1974, nr 1.

[2] Por. J. Konieczny, Z. Mrozek, „Obraz literatury polskiej na Kujawach i Pomorzu Gdańskim w dobie zaborów", Bydgoszcz 1974, Wyższa Szkoła Nauczycielska.

[3] Cyt. za: J. Księski, „Pałuki", Gdynia 1966, s. 7.

[4] „Przewodnik po Pałukach, wykopaliskach biskupińskich i V Targach Pałuckich — 29.VIII—6.IX.1936". Drukiem i nakładem Zakładów Wydawniczych Alfreda Ksyckiego w Żninie (Wlkp.).

[5] M. Gumowski, „Żnin w wiekach średnich". (W:) „Historia powiatu żnińskiego", Poznań 1928, s. 9.

[6] „Wielka encyklopedia powszechna". PWN, t. V, Warszawa 1964, s. 185; W. T. Cienkowski, „Sekrety imion własnych". Warszawa 1965, s. 20—21.

[7] Por. „Najdawniejsze zabytki języka polskiego", opr. Witold Taszycki, Wrocław 1949.

[8] Zob. K. Maleczyński, „W sprawie autentyczności bulli gnieźnieńskiej z r. 1136". „Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego", seria A, nr 2, Wrocław 1947.

[9] Por. J. Zagierski, „Pałuki", Bydgoszcz 1966; W. Semkowicz, Ród Pałuków. (W:) „Rozprawy Akademii Umiejętności". Wydział Filozoficzny. Seria II, t. XXIV, Kraków 1907, s. 151—264.

[10] J. Krzyżanowski, „Historia literatury polskiej", Warszawa 1953, s. 19—20.

[11] Por. J. Sieradzki, „Sprawa Janka z Czarnkowa i jego utworu". „Studia źródłoznawcze" 1958, t. IV.

[12] „Bibliografia literatury polskiej — Nowy Korbut. Piśmiennictwo staropolskie", II, 1964, s. 402—403.

[13] M. Wiszniewski, „Historia literatury polskiej", t. V, Kraków 1843, s. 73, 81, 123.

[14] L. Ćwikliński, „Klemens Janicki, poeta uwieńczony — 1516—1543", Kraków 1893. PAU.

[15] A. Szyperski, „Geografia talentów wielkopolskich", „Wici Wielkopolskie" 1933, nr 5.

[16] Gliczner Erazm (hasło). Opr. H. Barycz. „Polski słownik biograficzny", t. VIII (1959/1960).

[17] P. Chmielowski, „Gliczner — Skrzetuski", „Encyklopedia wychowania", t. IV, 1890.

[18] Gliczner Mikołaj (hasło). Opr. H. Barycz. „Polski słownik biograficzny", t. VIII (1959/1960).

[19] T. Pietrykowski, „Brat Paweł Kcynensis", „Wici Wielkopolskie" 1932, nr 10.

[20] Gregor Marcin (hasło). Opr. Władysław Chojnacki. „Polski słownik biograficzny", t. VIII (1959/60).

[21] Por. T. Oracki, „Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla", Warszawa 1963, s. 99.

[22] T. Esman, „Bydgoszcz na tle wypadków 1846 roku", „Arkona" 1947, nr 4—6; J. Podgóreczny, „Niepospolici ludzie Kujaw i Pomorza", Bydgoszcz 1967. Dodajmy w tym miejscu , iż polska społeczność na Pałukach — dążąc do uniezależ-

nienia się od władz pruskich — organizowała się w zrzeszenia, których celem była obrona swobód i praw, rozwijanie oświaty i kultury narodowej. Ośrodkiem polskości okazał się głównie Żnin, gdzie szczególnie żywotne były idee Ligi Polskiej. Żnińska organizacja Ligi Polskiej, założonej przez ks. Polcyna działała zaledwie sześć miesięcy. Władze pruskie, nie chcąc dopuścić do rozszerzenia jej wpływów, rozwiązały ją 20 kwietnia 1850 r. W miejsce zlikwidowanej Ligi powstało w mieście polskie towarzystwo pod nazwą Zgromadzenie Ludowe (liczyło 30 członków). W 1849 r. zorganizowano w Żninie Polskie Towarzystwo Pedagogiczne, którego skład osobowy stanowili nauczyciele — Polacy z miasta i okolicy. Również i ono stało się przedmiotem pruskich represji, co doprowadziło do jego rozwiązania w dniu 16 lipca 1850 r. Do 1914 r. działały w Żninie inne organizacje Polaków pałuckich, jak: Towarzystwo Pomocy Naukowej, Towarzystwo Oświaty Ludowej, Polskie Koło Śpiewacze, Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, Czytelnia dla Kobiet. Por. T. Kaliski, „Miasto pod zaborem pruskim" [Żnin]: (W:) „Żnin, 700 lat dziejów miasta", pod red. J. Topolskiego, Bydgoszcz 1965; M. Gumowski, S. Truchin, A. Wojtkowski, „Historia powiatu żnińskiego", pod red. S. Truchina, Poznań 1928. „Kronika żałobna utraconej w granicach Wielkiego Księstwa Poznańskiego Ziemi Polskiej, powiat żniński", opracował E. Callier (odbitka z „Dziennika Poznańskiego", Poznań 1893).

[23] Mały słownik pisarzy polskich, cz. I, Warszawa 1969, s. 207. Dom rodzinny Śniadeckich mieścił się przy obecnej ul. Śniadeckich nr 4. Por. J. Balska, „Żnin i okolice", Bydgoszcz 1975.

[24] Cyt. za: J. Krzyżanowski, op. cit., s. 532.

[25] Ibidem, s. 532—3.

[26] K. Estreicher, „Bibiografia polska XIX stulecia". Kraków 1876, t. III, s. 453—4.

[27] Hahn Feliks (hasło). „Polski słownik biograficzny", t. IX, s. 233. Por. też: A. B. Baranowski, „Muzeum" 1906, I, s. 91—94; E. Gergowicz, „Dziennik Polski" 1905, nr 569.

[28] Por. S. Helsztyński, „Na Pałukach. Sonety". Inowrocław 1931.

[29] T. Pietrykowski, „Franciszek Ksawery Tuczyński. Wielkopolski pisarz ludowy", Toruń 1932.

[30] M. Dereżyński, „Broszura o zapomnianym powieściopisarzu wielkopolskim", „Piast" 1932, nr 40.

[31] A. Szyperski, „Geografia talentów wielkopolskich", „Wici Wielkopolskie" 1933, nr 5.

[32] Ibidem.

[33] Ibidem: S. Łoza, „Czy wiesz kto to jest?" Warszawa 1938, s. 764.

[34] Graff Karol (hasło). Opr. A. Bukowski, „Polski słownik biograficzny" t. VIII, s. 534—535. Por. nadto: „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu" IV—IX (1897—1902); „Czas" 1902, nr 193.

[35] J. Konieczny, Z. Mrozek, „Obraz literatury polskiej na Kujawach i Pomorzu Gdańskim w dobie zaborów", Bydgoszcz 1974, s. 95—98; M. Dereżyński, „Piotr Paliński", „Wici Wielkopolskie" 1932, nr 11.

[36] Wstęp do dziejów „Dziennika Kujawskiego" ibid. 1933, nr 226.

[37] Z. Mrozek, „Pisarze ziemi pomorskiej w latach 1920—1970". (W:) „Z badań nad twórczością literacką na Pomorzu", Bydgoszcz 1973. BTN, s. 25—30.

[38] S. Helsztyński, „Pobyt Stanisława Przybyszewskiego na Pałukach w r. 1892", „Wici Wielkopolskie" 1935, nr 2.

[39] S. Helsztyński, op. cit.

[40] S. Przybyszewski, „Sztambuch Marty Kauer, „Wici Wielkopolskie" 1934, nr 4.

[41] Ibidem, S. Helsztyński, op. cit.

[42] S. Kolbuszewski, „Stanisław Przybyszewski. Piewca Kujaw", „Przegląd Bydgoski" 1933, z. II, s. 40—41.

[43] „Podzwonne Józefowi z Pałuk", „Rolnik Polski" 1947, nr 2.

[44] A. Klein, „Życiorys brata ks. Jana Kleina". Zbiory rkp. WBP w Bydgoszczy.

[45] S. Łoza, op. cit., s. 179; „Rocznik Ziem Zachodnich" 1960; Olszewicz, „Lista strat kultury polskiej", Warszawa 1947, s. 337.

[46] Guttry Aleksander (hasło). Opr. A. Nagórski: „Polski słownik biograficzny", t. IX, s. 194—195; S. Łoza, op. cit., s. 241; „Rocznik Literacki" 1956, s. 621.

[47] [Wspomnienie pośmiertne], „Słowo Powszechne" z dn. 28.I.1967.

[48] A. Jesionowski, „Twórczość regionalna Stanisława Helsztyńskiego", „Wici Wielkopolskie" 1932, nr 11.

[49] S. Helsztyński, „Moje kontakty z Inowrocławiem i Kujawami w latach 1919—1969", „Ziemia Kujawska", t. III, 1971, s. 69—90.

[50] Sędziwój z Szubina. Starosta inowrocławski, nakielski i wielkopolski (po raz pierwszy — 1372—1376), następnie krakowski (1377—1397), ponownie wielkopolski (1389—1397). Był stronnikiem Andegawenów, poplecznikiem Ludwika Węgierskiego. Przyczynił się znacznie do utrzymania pokoju w burzliwym okresie bezkrólewia po r. 1386. Najwybitniejszy z rodu Pałuków. Wydźwignął na widownię miasto Szubin. Zmarł około 1402 roku. Herb jego do dziś widnieje na budynku magistrackim miasta.

[51] S. Helsztyński, „Na Pałukach (Żnin, Wągrowiec, Szubin). Sonety", Inowrocław 1931.

[52] S. Helsztyński, „Na Pałukach", op. cit., s. 6. Por. A. Gieysztor, „Wędrówka poetycka wzdłuż Noteci", „Piast" 1933, nr 13.

[53] Ibidem, s. 7.

[54] S. Helsztyński, „Trzy stolice Pałuk", „Wici Wielkopolskie" 1933, nr 9.

[55] S. Helsztyński, „Na Pałukach", op. cit., s. 46—48.

[56] A. Gieysztor, „Nowo odkryty region wielkopolski. Pałuki", „Piast" 1933, nr 14; por. też: J. Borowiński, „Nad Wartą, Notecią i Obrą", „Piast" 1933, nr 3.

[57] M. Kowalewska, „Pisarze ziemi bydgoskiej", Gdynia 1968; S. Łoza, „Czy wiesz kto to jest?", Warszawa 1938, s. 78.

[58] K. M., „W pracowniach pisarzy wielkopolskich. U Wandy Brzeskiej", „Wici Wielkopolskie" 1936, nr 3.

[59] Pomijamy tu analizę i ocenę innego kręgu tematycznego — cyklu kaszubskiego, któremu autorka poświęciła takie utwory, jak: „Złodziej sieci", „U strądu", i in.

[60] „Wici Wielkopolskie" 1932, nr 11.

[61] A. Jesionowski, „Pałuki się budzą", „Piast" 1933, nr 1.

[62] A. Perlińska, „Żnin w międzywojennym dwudziestoleciu". (W:) „Żnin", op. cit., s. 181—4. Por. też J. Balska, „Żnin i okolice", Bydgoszcz 1975.

[63] Z obowiązku kronikarskiego podajemy skład personalny zespołu redakcyjnego Zakładów Wydawniczych w Żninie: — Edwin Kaźmierski — sekretarz redakcji i zastępca redaktora naczelnego, sprawozdawca sądowy, kierownik działu społecznego, autor nowel i opowiadań. Bolesław Sommerfeld — redaktor działu politycznego; Albin Wietrzykowski, autor reportaży, wywiadów i działu historycznego; Aleksander Szloch — redaktor działu depesz: Ewaryst Ogórkiewicz — redaktor

i felietonista tematyki społeczno-kulturalnej; Bolesław Nencki, redaktor działu lokalnego; Danuta Wyrybkowska — redaktor działu kobiecego; Maria Zemmlerowa — redaktor działu dziecięcego, autorka nowel, opowiadań i wierszy; Alfons Müller — rysownik karykaturzysta; Mironia Galińska — redaktor działu literackiego. Tematykę ogólną opracowywali: Zofia Zawadzka, Anna Ksycka (tematyka kobieca), Kazimierz Balcerzak, Alojzy Kuzio, Alfred Ksycki. Z wydawnictwem współpracowali także miejscowi nauczyciele, zamieszczając na łamach żnińskich pism korespondencję w formie artykułów, szkiców i notatek. Należeli do nich m. in. Henryk Lisiak (tematyka harcerska), Julia Synak (szkolnictwo i oświata), Stanisław Synak (szkolnictwo krajowe i zagraniczne), Stanisław Terczyk (autor liryki okolicznościowej), Jan Słomka (dział turystyki krajowej), Walenty Szwajcer (sprawozdawca z prac wykopaliskowych osady biskupińskiej), Edward Sporny (kronika środowiskowa).

[64] „Pałuki w świetle osiągnięć 15-lecia", Powiatowy Komitet Frontu Jedności Narodu i Prezydium PRN w Żninie. Żnin 1959. Rozdział „Kultura i sztuka". Por. też: J. Księski, „Żnin w Polsce Ludowej". (W:) „Żnin", op. cit., s. 262—264.

[65] S. Łoza, „Czy wiesz kto to jest?", op. cit., s. 143; J. Piechocki, „Powieść o przybyszach i tubylcach w Toruniu", [„Korzenie"], „Pomorze" 1965, nr 6; J. Makowski, „Powieść o diable weneckim", „Pomorze" 1962, nr 24.

[66] J. Piechocki, op. cit.

[67] „W pracowniach. Janusz Rychlewski". „Nowa Kultura" 1961, nr 17; „Rychlewski Janusz", „Słowo Powszechne" 1964, nr 34 (rozmowę przeprowadził Janusz Weiss).

[68] Ibidem.

[69] Por. Z. Mrozek, „Jadwiga Tyrankiewicz". „Słownik pisarzy ziemi bydgoskiej", „Pomorze" 1972, nr 13.

Miejscowość	Tytuł czasopisma	Czasokres ukazywania się	Redaktor	Źródło informacji
1	2	3	4	5
Żnin	„Moja Przyjaciółka". Ilustrowany dwutygodnik kobiecy	1934—1939	Alfred Ksycki. Od 1935 — red. odpow. Danuta Wyrybkowska. Od 1938 red. nacz. Anna Ksycka. Red. odpow. Maria Zemmlerówna. Od 1939 — red. odp. Zofia Zawadzka.	Bibliografia czasopism pomorskich. Województwo bydgoskie. Pod red. H. Baranowskiego Toruń 1960, poz. 1364.
	„Moje Powieści". Ilustrowany tygodnik dla wszystkich	1933—1939	Alfred Ksycki. Od 1935 red. odp. Maria Zemmlerówna. Od 1937 red. odp. Mironia Galińska.	Ibidem, poz. 1365.
	„Mój Świat" .Ilustrowany tygodnik dla młodzieży.	1935	Leon Ksycki	Ibidem, poz. 1366.
	„Orędownik Powiatu Żnińskiego. Urzędowy organ publikacyjny dla miast Żnina, Janowca, Rogowca i Gąsawy". Dwutygodnik. Od 1929 zm. tyt.: „Informacje Urzędowe Powiatu Żnińskiego" (5.I do 24.VIII). Następnie — jak na początku.	1921—1939	Leon Ksycki. Od 1932 red. odp. działu nieurzędowego Alfred Ksycki.	Ibidem, poz. 1367.
	„Pałuczanin". Wychodził 3 × tygodniowo (środa, piątek, niedziestrowany Kurier dla powiatów Żnina, Wągrowca, Szubina, Mogilna i Gniezna". Od 1937 — „Ilustrowany Kurier Pałucki".	1927—1939	Kazimierz Balcerzak, Alojzy Kuzio Wydawca — Leon Ksycki Edwin Kaźmierski, Bolesław Sommerfeld	Ibidem, poz. 1368.
	Kalendarz na rok... Bezpłatny dodatek „Pałuczanina". Od 1937 tyt.: Kalendarz Informator na rok... Bezpłatny dodatek do Ilustrowanego Kuriera Pałuckiego.	1935—1939	Alfred i Leon Ksyccy	Ibidem, poz. 1363.

	„Pałuczanka". Dodatek do „Pałuczanina". Od 1937 — „Ilustrowany Kurier Kobiecy".	1933—1939	Anna Ksycka. Od 1937 — Zofia Zawadzka.	Ibidem, poz. 1369.
	„Rodzina Pałucka". Dod. dwutygodn. do „Pałuczanina". Od 1937 — tyt.: „Rodzina".	1928—1939	Albin Wietrzykowski	Ibidem, poz. 1370.
	„Gospodarz Pałucki" (wych. we wtorki, czwartki i niedziele). Bezpłatny dodatek „Pałuczanina".	1933—1939	Alfred Ksycki	Ibidem, poz. 1368
	„Gospodarz". Bezpłatny dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Pałuckiego" (wych. 3 × tygodn.).	1937—1939	Ewaryst Ogórkiewicz, Edwin Kaźmierski, Bolesław Sommerfeld Aleksander Szloch	Ibidem, poz. 1368.
	„Ilustrowany Kurier Pomorski" Mutacja „Ilustrowanego Kuriera Pałuckiego".	1936—1939	Edwin Kaźmierski, Bolesław Sommerfeld, Aleksander Szloch Wydawca: Alfred Ksycki	Ibidem, poz. 1368.
	„Ilustrowany Kurier Powszechny" (Mutacja na Śląsk).	1936—1939	Edwin Kaźmierski, Bolesław Sommerfeld, Aleksander Szloch Wydawca: Alfred Ksycki	Ibidem, poz. 1368.
	„Sprawozdanie dyrekcji Miejskiego Gimnazjum im. Braci Śniadeckich w Żninie". 1932.	za rok szkolny 1930/31—1931/32	Nakład i druk Leon Ksycki	Ibidem, poz. 1371.
Szubin	„Orędownik na Powiat Szubiński" (wych. 2 × tygodn.). Od 1922 — „Orędownik Powiatowy". Od 1923 tyt.: „Orędownik Urzędowy Powiatu Szubińskiego".	1920—1939	Nakł. Wydziału Powiatowego w Szubinie.	Ibidem, poz. 774.
	„Zryw". Dwumiesięcznik Państw. Młodzież. Zakładu Wychowawczego w Szubinie.	1956—	Red. Kolegium	

WŚRÓD ZBIORÓW

Edward Szmańda

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO W BYDGOSZCZY

Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego (TMJP) pojawia się na kartach Kroniki Bydgoskiej po raz pierwszy, nie licząc odosobnionych wzmianek w Kronice życia społecznego i kulturalnego (odczyty) z lat 1963—1967 [1], które nie zawierają, oczywiście, ani informacji pełnych, ani nawet ważniejszych, czy choćby reprezentatywnych [2]. Informacje takie są jednak niezbędne do całościowego obrazu życia kulturalnego Bydgoszczy i do określenia jego miejsca w kulturze ogólnopolskiej.

Szczególną sposobność do zajęcia się działalnością TMJP stwarza potrójny jubileusz tej organizacji w Bydgoszczy, przypadający na lata 1982—1983: 60-lecie powołania pierwszej reprezentacji Towarzystwa w Bydgoszczy (1922), 30-lecie zalążkowej grupy członkowskiej po drugiej wojnie światowej (1959) i 25-lecie oficjalnego założenia Koła TMJP z własnym zarządem (1957).

Jako instytucja ogólnopolska Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego zawiązało się w maju, a zatwierdzone zostało w czerwcu 1920 r. w Krakowie. Tam też do dnia dzisiejszego znajduje się siedziba jego Zarządu Głównego. Współzałożycielami Towarzystwa i członkami pierwszego Zarządu Głównego byli: Jan Rozwadowski (przewodniczący), Kazimierz Nitsch (zastępca przewodniczącego), Kazimierz Piekarski (sekretarz), Piotr Jaworek (skarbnik), Jan Łoś i Olgierd Chomiński. Skład Zarządu na najbliższym walnym zebraniu poszerzony został o przedstawicieli innych ośrodków uniwersyteckich: Lublina (Henryk Gaertner), Lwowa (Andrzej Gawroński), Poznania (Tadeusz Lehr-Spławiński i Stanisław Wędkiewicz) i Warszawy (Stanisław Szober). Od razu wyznaczono również delegatów Zarządu Głównego do zarządów okręgowych. Towarzystwo wystąpiło więc od samego początku jako organizacja ogólnopolska i powszechna i postawiło sobie za cel „krzewić rozumną miłość języka polskiego opartą na znajomości jego zasad, rozwoju i znaczenia oraz na zrozumieniu zjawisk językowych w ogóle" (§ 3 Statutu) [3].

Już w pierwszych latach swojego istnienia Towarzystwo miało reprezentację członkowską w Bydgoszczy, a delegat (prof. Aleksander Brückner z Gimnazjum Humanistycznego) powołany został w roku 1922 [4]. Ze względu na liczbę członków TMJP Bydgoszcz znajdowała się wówczas na siódmym miejscu pośród miast leżących w dzisiejszych granicach Polski: po Warszawie (328), Krakowie (224), Poznaniu (166), Lublinie (153), Łodzi (122) i Toruniu (77) i w pozycji tej utrzymała się co najmniej do roku 1929, wysunąwszy się jednak z liczbą 68 członków w roku 1923 nawet na miejsce szóste, przed Toruń (67).

Do bydgoskiej grupy członkowskiej należeli m. in. Michał Porzych (późniejszy kierownik szkoły powszechnej przy ulicy Świętojańskiej) i Polesław Szeffs (ksiądz w Czersku pomorskim i autor m. in. wydanej w roku 1932 w Tucholi broszury językowopoprawnościowej pt. Nowe tory) [5], a także Marian Białecki (uczeń prof. K. Nitscha) [6]. Większość członków stanowili jednak prawdopodobnie gimnazjaliści, przede wszystkim zaś z pewnością uczniowie prof. A. Brücknera. Nazwiska kilkunastu z nich, uczniów kl. VII i VIII z roku 1928, zestawił i dostarczył mi 13 stycznia 1978 r. mgr Jerzy Bartnicki. A oto one: Mikołaj Arciszewski, Jerzy Bartnicki, Zdzisław Dulla, Paweł Hęciak, Stanisław Kapkowski, Henryk Kuminek, Roman Leśny, Kazimierz Piotrowski, Andrzej Podoski, Eugeniusz Szpakowski i Kazimierz Zieliński. Od tego samego informatora wiadomo mi też, że lokalem zebrań i pracy grupy członkowskiej w Gimnazjum Humanistycznym była Biblioteka Nauczycielska [7].

Poza tym na razie niewiele więcej można powiedzieć o grupie bydgoskich członków TMJP z okresu międzywojennego. Od prof. A. Brücknera mamy jednak jeszcze wiadomość (też z roku 1959), że zbierali oni wówczas materiały gwarowe dla prof. K. Nitscha, wybitnego krakowskiego dialektologa polskiego, członka Zarządu Głównego TMJP i redaktora jego organu — Języka Polskiego. Współpracę tę potwierdza pośrednio niejako korespondencja prof. Nitscha z Ludwikiem Bandurą z r. 1923 w sprawie wyrazów gwarowych spod Mroczy [8].

Z żywej działalności gimnazjalnego kółka literackiego (zob. przypis 7) i z niemałej przecież liczby członków TMJP wynika natomiast, że i zainteresowanie językiem polskim musiało być wtedy dość duże. Brak jednak szczegółów referatach językowych, wygłaszanych w kółku. Jedyna informacja na ten temat, podana na uroczystym zebraniu jubileuszowym Koła bydgoskiego TMJP w dniu 9 maja 1983 r., pochodzi od dra Pogusława Moronia z Gdańska, który w okresie międzywojennym był wizytatorem szkolnym w Toruniu i w roku 1935 wysłuchał w Bydgoszczy odczytu prof. Tadeusza Lehra-Spławińskiego o reliktach prasłowiańskich w polszczyźnie [9]. Można przypuszczać, że w urządzeniu tego

odczytu mieli swój udział bydgoscy miłośnicy języka polskiego jako jedyny zorganizowany odłam miejscowego społeczeństwa o zainteresowaniach językoznawczych.

Od roku 1933 sprawozdania TMJP nie wspominają już o delegacie w Bydgoszczy, a od roku 1936 — nawet o członkach bydgoskich. Liczba stowarzyszonych miłośników języka polskiego zmniejszała się stopniowo od czasu wielkiego kryzysu gospodarczego, a i prof. Brückner opuścił w roku 1937 Bydgoszcz, przenosząc się do nowo otwartego gimnazjum polskiego w Kwidzynie [10].

Z pierwszych lat po drugiej wojnie światowej nie ma bezpośrednich informacji o członkach TMJP w Bydgoszczy. Dopiero w roku 1953 powstał zalążek grupy członkowskiej, który cztery lata później przekształcił się w formalne koło TMJP. Grupa ta obejmowała początkowo (1953) 5, a w 1956 r. już 27 członków. Otrzymywali oni wówczas bezpłatnie czasopismo Język Polski i nabywali inne wydawnictwa TMJP [11]. Wprost do Krakowa zgłaszały swój akces do Towarzystwa w tym czasie tylko dwie inne osoby: Edmund Świderski (zm. 6.II.1978 r.) i Helena Tubielewiczowa [12] — nauczyciele bydgoscy. Gwoli ścisłości i dla jasności obrazu należy tu dodać, że w grupie zalążkowej znalazło się w sumie 37 osób (w tym także po dwie z Warszawy i z Lubonia pod Poznaniem oraz po jednej z Chomiąży Szlacheckiej i z Miasteczka Krajńskiego), spośród których 15 nie wytrwało do chwili powstania formalnego koła TMJP w Bydgoszczy i zrezygnowało z członkostwa już po roku (7 osób), po dwóch (6 osób), lub po trzech (2 osoby) latach przynależności, a jedna (z Chomiąży Szlacheckiej) związała się po roku bezpośrednio z Zarządem Głównym w Krakowie.

Utworzenie koła TMJP w Bydgoszczy, poprzedzone widocznym zainteresowaniem społecznym, wymagało, oczywiście, zgody Zarządu Głównego TMJP. Korespondencja w tej sprawie trwała ponad rok. W styczniu 1956 r. nadeszła zgoda [13] i wiadomość o delegacji prof. dr Haliny Turskiej z Torunia do reprezentowania Zarządu Głównego. Zebranie organizacyjne ustalono już na dzień 20 lutego tegoż roku, ale nie doszło ono do skutku z powodu nagłej choroby prof. Turskiej, która miała również wygłosić odczyt o języku Adama Mickiewicza. Przeszkoda ta pociągnęła za sobą przesunięcie zebrania organizacyjnego jeszcze o rok. Odbyło się ono ostatecznie dnia 11 lutego 1957 r. w Klubie Związku Zawodowego Pracowników Kultury przy ulicy Marcinkowskiego (wówczas: Janka Krasickiego) 14, lecz z udziałem prof. dra Władysława Kuraszkiewicza z Poznania jako przedstawiciela Zarządu Głównego i prelegenta (odczyt: Nowe studia o języku polskim) [14]. W zebraniu uczestniczyło 21 osób, a wśród nich 6 (z 21) członków przechodzących z okresu

poprzedniego i 4 nowo wstępujących. Wybrano też władze powstającego koła.

Opiekę nad Kołem bydgoskim powierzył Zarząd Główny prof. dr Halinie Turskiej, która zresztą — po jedynym odczycie wygłoszonym dnia 11.XII.1957 r.[15] — nigdy się nim już bezpośrednio nie interesowała i w jego działalność nie ingerowała, a po latach (1975 r.) o tej swojej roli zdawała się już nawet nie wiedzieć.

W pierwszym roku swojego istnienia Koło osiągnęło liczbę 33, a w następnym — 42 członków, jako najwyższą w całym 25-leciu 1957—1981 (i taką samą jeszcze jedynie w roku pojubileuszowym 1983). Przeciętnie natomiast Koło liczyło ok. 31 członków, przy czym w latach 1957—1963 i od 1975 nie było ich nigdy mniej niż 30 (średnie statystyczne 34 i 35), ale w latach 1964—1974 tylko 21—29 (wyjątkowo 32 w roku 1970, przy średniej w tym okresie zaledwie 27,5)[16]. Liczbę około 30 członków można więc uznać za mniej więcej ustabilizowaną grupę stowarzyszonych miłośników języka polskiego w Bydgoszczy, przy zmienności stanu członkowskiego corocznie średnio o 4 osoby (13%) i przy przeciętnym czasie trwania członkostwa 6 lat.

Na takie wskaźniki ma przemożny wpływ długoletnia przynależność wielu osób do Towarzystwa. Do tej grupy członków o stażu co najmniej dziesięcioletnim należeli w roku 1981 (przed nazwiskiem podaję w nawiasach numer Rejestru członków):

(1) Edward Szmańda, językozn. pol., od r. 1949,
(5) Tadeusz Błażejewski, Łabiszyn, ksiądz kat., od r. 1953 (z przerwą w latach 1957, 1965—1971),
(10) Bernadeta Gaca, prac. umysł., od r. 1954 (z przerwą w r. 1965),
(30) Henryk Dubowik, polonista, bibliotekarz, od r. 1955,
(36) Jan Malinowski, polonista, od r. 1956 (z przerwą w latach 1959—1967),
(39) Mieczysław Rak, polonista, od r. 1957,
(40) Karol Hansel, prawnik, muzyk, od r. 1957 (z przerwą w latach 1958—1965),
(47) Czesława Kozieja, polonistka, od r. 1957 (z przerwą w latach 1962—1974),
(51) Henryk Kubiatowicz, prac. umysł., od r. 1958 (z przerwami w latach 1960—1961, 1963—1964, 1967—1972),
(57) Lucyna Stokowska, księgowa, od r. 1958,
(59) Zbigniew Wicherek, prac. umysł., od r. 1958 (z przerwą w r. 1972),
(62) Irena Wiśniewska, korektorka, od r. 1959,
(63) Helena Obiezierska, polonistka, od r. 1959,
(72) Jerzy Wiśniowski, mikrobiolog, od r. 1960,
(86) Bożena Gaca, farmaceutka, od r. 1963,
(87) Eugeniusz Kędzierski, nauczyciel, od r. 1965,
(104) Jerzy Konieczny, polonista, od r. 1967,
(111) Krystyna Nowicka, językozn. pol., od r. 1970,
(115) Maria Lewandowska, polonistka, od r. 1972.

Dane liczbowe z działalności Koła bydgoskiego TMJP w latach 1957—1981

Rok	Liczba członków Koła			Liczba odczytów		Liczba słuchaczy odczytów				Porady językowe							Liczba interwencji pisemnych
	ogółem	w tym: zamiejsc.		w Bydgoszczy	poza Bydgoszczą [2]	w Bydgoszczy		poza Bydg. [2]		telefoniczne		listowne			publiczne		
		z Poz.[1] Inowr.)	innych			bezwzgl.	przec.	bezwzgl.	przec.	Liczba							
										pyt.	zagadn.	pyt.	odp.	zagadn.	odp.[4]	zagadn.	
1957	33	3	1W	2	—	45	23	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1958	42	2	1Ch	5	—	107	21	—	—	—	—	5	1	1	3	12	—
1959	35	2	1Ch	4	—	219	55	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1960	31	1	1Cz	6	—	93	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1961	35	—	2Czo	3	—	85	28	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1962	31	—	1Cz	6	—	343	57	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1963	30	—	1Cz	4	—	173	43	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1964	27	—	1Cz	7	—	288	41	—	—	15	21	5	4	9	9	25	1
1965	27	—	1G	7	—	182	26	—	—	3	3	27	3	3	35	136	8
1966	21	—	—	4	—	82	21	—	—	8	8	17	3	7	9	20	—
1967	27	—	—	5	—	127	25	—	—	4	5	—	—	—	—	—	3
1968	28	—	—	2	—	74	37	—	—	4	5	—	—	—	—	—	—
1969	28	—	1O	6[3]	—	159	27	—	—	7	7	—	—	—	—	—	—
1970	32	(1)	—	10	—	186	19	—	—	8	8	—	—	—	—	—	—
1971	26	—	—	8	—	109	14	—	—	8	8	—	—	—	—	—	—
1972	28	—	1Ł	5	—	43	9	—	—	4	4	—	—	—	—	—	—
1973	29	—	1Ł	6[3]	—	75	13	—	—	3	3	—	—	—	—	—	—
1974	29	—	1Ł	3	—	42	14	—	—	3	3	1	1	1	—	—	—
1975	31	—	1Ł	8	—	98	12	—	—	3	6	—	—	—	—	—	1
1976	31	—	2ŁT	8	—	131	17	—	—	2	2	—	—	—	—	—	—
1977	34	—	1Ł	7	—	214	31	—	—	4	4	—	—	—	—	—	1
1978	40	(1)	1Ł	17	5	862	51	257	51	6	6	—	—	—	—	—	1
1979	39	(1)	1Ł	12	3	540	45	250	83	2	2	—	—	—	—	—	2
1980	41	(6)	1Ł	14	2	476	34	160	80	5	6	—	—	—	—	—	1
1981	30	—	1Ł	6	—	46	8	—	—	10	10	—	—	—	—	—	2
	31P	1P	1P	165	10	4799	29	667	67	99	111	55	12	21	56	193	20

Wyjaśnienia i rozwiązanie skrótów:

[1] Rubryka obejmuje Poznań i Luboń pod Poznaniem.

[2] Poza Bydgoszczą: 1 odczyt (30 słuch.) w Chojnicach (1979), pozostałe — w Inowrocławiu.

[3] W tym 1 odczyt w Zakładach Teleelektronicznych „Telkom-Telfa".

[4] Porady publiczne: w r. 1958 na zebraniach Koła (liczba wystąpień), w latach 1964 — 1966 w prasie (liczba odcinków w Ilustr. Kurierze Polskim).

Ch Chomiąża Szlach., gm. Gąsawa (bydg.)
Cz Czeszewo, gm. Miłosław (pozn.)
G Grudziądz
Ł Łabiszyn
O Ostromecko, gm. Dąbrowa Chełm. (bydg.)
P Przeciętna (liczba członków)
T Toruń
W Warszawa

Oprócz nich w skład Koła w roku 1981 wchodzili jeszcze:

(116) Maria Siwiec, polonistka, bibliotekarka, od r. 1973,
(120) Edmund Płażewski, inż. rolnik, od r. 1976,
(122) Maksymilian Szuda, ekonomista, od r. 1977,
(123) Jolanta Kummer-Meloch, rusycystka, od r. 1977,
(124) Mieczysław Pieczyński, polonista, dziennikarz, od r. 1977,
(126) Marta Jaworska-Ziółkowska, polonistka, od r. 1978,
(133) Helena Kozówna, polonistka, od r. 1979 (z przerwą w r. 1980),
(135) Renata Rubaszewska, polonistka, od r. 1979,
(141) Franciszek Nowak, językozn. pol., od r. 1980,
(142) Weronika Tuszyńska, bibliotekarka, od r. 1980,
(143) Maria Czaplicka, polonistka, od r. 1981.

Przeciętny staż członkowski wszystkich 30 osób należących do bydgoskiego Koła TMJP w roku 1981 wynosił 14 lat (łącznie 412 lat, biorąc pod uwagę tylko okres istnienia Koła), przy czym 63% z nich wykazywało się przynależnością co najmniej dziesięcioletnią.

Co najmniej dziesięcioletni staż członkowski miało też za sobą kilkanaście innych osób, które z różnych przyczyn osobistych zrezygnowały z członkostwa w TMJP lub zmarły przed rokiem 1981. Są to:

(37) Jadwiga Tyrankiewicz, polonistka, poetka (1956—1965),
(42) Jan Piechocki, polonista, dziennikarz (1957—1978),
(52) Jadwiga Moczarska, nauczycielka (1958—1970),
(65) Danuta Skudlarska, polonistka (1959—1976),
(70) Jan Panasewicz, polonista (1960, 1962—1963, 1973—1980),
(71) Kazimierz Ludwicki, językozn. pol., (1960—1968, 1970—1972),
(76) Anna Zalewska, polonistka (1961—1978),
(78) Klara Sarnowska, romanistka, bibliotekarka (1961—1970),
(89) Teresa Repińska, polonistka (1964—1965, 1967, 1972, 1974—1978, 1980),
(96) Zofia Gołosińska, nauczycielka (1965—1968, 1971—1976),
(102) Ryszard Usewicz, prac. umysł. (1967—1977),
(103) Gabriela Jaraczewska, ekonomistka (1967—1978).

Mimo przewagi polonistów (57%), Koło TMJP skupia jednak przedstawicieli różnych zawodów, osoby czynnie zainteresowane przede wszystkim piękną i poprawną polszczyzną [17], głównie spośród inteligencji. Działalność Koła przyciąga także wielu nie-członków, zarówno nauczycieli, jak i uczniów szkół średnich i studentów (głównie Wyższej Szkoły Pedagogicznej). Jednym z nich był Marian Piątkiewicz, polonista bydgoski, stały słuchacz odczytów TMJP a ongiś (w r. 1909) nauczyciel gimnazjalny prof. Zenona Klemensiewicza w Nowym Sączu, zmarły 26.IV.1971 r. Interesował się on do ostatnich swoich dni rozwojem i nauczaniem języka polskiego, czytał czasopisma językoznawcze (m. in. Język Polski) i pisał artykuły do Ilustrowanego Kuriera Polskiego na pobudzające go do tego tematy polonistyczne. Rzadko natomiast pojawiają

się ludzie pióra — pisarze (np. 25.V.1959 r. był Adam Grzymała-Siedlecki na odczycie prof. Stanisława Urbańczyka o imionach bogów słowiańskich, a 25.IV.1960 r. — Bogusław Sujkowski, autor powieści historycznych, na odczycie prof. Franciszka Popławskiego o języku staropolskim) i dziennikarze (oprócz dra Jana Piechockiego [18]), a także inne osoby, dla których język stanowi tworzywo w ich pracy zawodowej [19].

Statutowe władze Koła stanowi: Walne Zgromadzenie jego członków oraz wybierane przez to gremium organy wykonawcze — trzyosobowy Zarząd składający się z prezesa, sekretarza i skarbnika, i również trzyosobowa Komisja Rewizyjna, złożona z przewodniczącego i dwóch członków.

Funkcję prezesa powierzono na zebraniu organizacyjnym (11.II.1957 r.) Edwardowi Szmańdzie i ten wybór utrzymywano później również na następne kadencje. Obowiązki pozostałych członków Zarządu pełnili kolejno z wyboru:

od dnia	jako sekretarz:	jako skarbnik:
11 II 1957 r.	Jerzy Luciński	Henryk Dubowik
2 III 1959 r.	Henryk Dubowik	Danuta Olszewska
20 II 1961 r.	Jerzy Makowski	Danuta Olszewska
25 III 1963 r.	Kazimierz Ludwicki	Danuta Olszewska
22 III 1965 r.	Mieczysław Rak	Danuta (Olszewska-)Skudlarska
13 V 1968 r.	Jan Malinowski	Jerzy Konieczny
20 III 1972 r.	Jan Malinowski	Maria Zając
21 II 1977 r.	Czesława Kozieja	Maria Zając
10 III 1980 r.	Mieczysław Pieczyński	Maria Zając (-Lewandowska)

Komisję Rewizyjną powołano na pierwszym walnym zgromadzeniu członków Koła, które odbyło się dnia 2 marca 1959 r. Funkcję przewodniczącego przyjął Jan Orłowski, ą po nim sprawowali ją: Krystyna Dzięcioł (20 II 1961—22 III 1965) i Henryk Dubowik (od 22 III 1965). Członkami Komisji zaś byli po kolei:

od 2 III 1959 r.	Lucyna Stokowska	i Łucja Bzdrężanka
od 20 II 1961 r.	Kazimierz Ludwicki	i Wanda Tittenbrun
od 25 III 1963 r.	Irena Wiśniewska	i Wanda Tittenbrun
od 22 III 1965 r.	Halina Leśnicka (do 31 XII 1965 r.)	i Bożena Gaca
od 13 V 1968 r.	Danuta (Olszewska-(Skudlarska)	i Bożena Gaca
od 21 II 1977 r.	Jan Malinowski	i Bożena Gaca

W działalności swojej Koło bydgoskie TMJP ma przed sobą trzy podstawowe zadania: pielęgnację języka polskiego w użyciu publicznym i prywatnym, upowszechnianie głębszej wiedzy językowej i — w miarę

swoich możliwości — pomnażanie dorobku językoznawstwa polskiego, zwłaszcza w zakresie problematyki regionalnej. Wykonaniu tych zadań służy poradnictwo językowe, urządzanie publicznych odczytów popularno-naukowych, rozpowszechnianie wydawnictw językoznawczych, a także inicjowanie konferencji i publikacji naukowych i popularno-naukowych, dla których podłoże przygotowane zostało w Bydgoszczy.

Pielęgnacja języka polskiego przejawia się przede wszystkim w poradnictwie językowym — usługowym (odpowiedzi na pytania zainteresowanych osób lub instytucji) i interwencyjnym (zwracanie uwagi na nieporadność i błędy językowe w użyciu publicznym) [20]. Poradnictwo prowadzone jest jednak w sposób doraźny, ze względu na brak możliwości zorganizowania stałej poradni językowej, jakie są np. w innych miastach, gdzie znajdują się akademickie ośrodki językoznawcze (Warszawa, Kraków, Gdańsk, Poznań, Sosnowiec, Wrocław, Szczecin, Słupsk). Wątpliwości językowe rozstrzyga się ustnie (nieraz na zebraniach członków Koła) lub listownie, a także telefonicznie — w miarę dostępności kompetentnego językoznawcy. Szczegóły rzeczowe z zakresu tej działalności znaleźć można w opublikowanych już wcześniej artykułach na ten temat [21]. Wyniki ilościowe (statystyczne) zaś zawiera tabela na s. 255 (Dane liczbowe...).

Głównym nurtem działalności Koła TMJP w Bydgoszczy jest jednak upowszechnianie wiedzy językowej i to szczególnie poprzez akcję odczytową. Co roku Koło organizuje kilka lub kilkanaście ogólnie dostępnych odczytów popularno-naukowych z dyskusją, na ogół z zakresu językoznawstwa polskiego, niezależnych od siebie albo niekiedy powiązanych w krótsze lub dłuższe cykle, które pozwalają dokładniej, szerzej i wszechstronniej zapoznać się z wybraną problematyką [22]. Ciągi tematyczne, zwłaszcza z pogranicza poprawności językowej i stylistyki, spotykają się też zazwyczaj z żywszym odbiorem społecznym. Przeciętna liczba słuchaczy 86 odczytów cyklicznych w Bydgoszczy w okresie 25-letniej działalności Koła bydgoskiego TMJP sięga 35 osób [23], podczas gdy każdego z 79 odczytów pozacyklicznych wysłuchały przeciętnie po 23 osoby. Poza Bydgoszczą Koło urządziło również kilka odczytów w liceach ogólnokształcących w Inowrocławiu (9) i w Chojnicach (1) [24].

Tematyka odczytów (pojedynczych) była bardzo różnorodna, obejmowała zagadnienia szczegółowe i ogólne, zarówno teoretyczne, jak i praktyczne. I tak np. szerokie pole do rozmyślań nad miejscem i rolą języka polskiego w rodzinie ogólnoludzkiej stworzyły rozważania St. Rosponda na temat istoty i funkcji języka *Człowiek to mowa* (30 III 1981), J. Panasewicza *Czy powstanie wspólny język światowy?* (27 V 1963), jak również J. Sambor *O cechach wspólnych w językach świata* (20 III 1974).

Kilka odczytów w różnych latach poświęconych było historii (M. Gruchmanowa 19 XII 1977), ogólnemu rozwojowi (m. in. Z. Klemensiewicz 10 V 1962, E. Breza 3 III 1975, M. Szymczak 6 XII 1976) i pięknu polszczyzny (Wanda Górecka 22 IV 1963, I. Kwilecka 9 IV 1973, St. Urbańczyk 14 X 1976), a także nowemu słownictwu i zagrożeniu komunikacji językowej (I. Bajerowa 14 XI 1977), oraz właściwościom humoru (B. Kreja 9 VI 1970), dowcipu (D. Buttlerowa 16 IX 1970) i przysłów w języku (B. Kreja 23 I 1961). Niemało prelegentów zajmowało się też problematyką językową i stylistyczną dzieł literackich (również poza cyklami). Szczególną popularnością jednak cieszyły się zawsze zagadnienia poprawności i kultury języka, mniejszą natomiast zjawiska gwarowe i gramatyczne. Nie unikano wszakże tematów specjalistycznych, takich np. jak psycholingwistyka (Waldemar Tłokiński 12 V i 1 XII 1975) czy terminologia i swoisty język różnych zawodów. Ta ostatnia problematyka pozwoliła zresztą bliżej zainteresować językiem odpowiednie środowiska: dziennikarzy (3 wystąpienia W. Pisarka: 11 I, 1 II i 13 XII 1965), lekarzy i przyrodników (dwa spotkania z Janem Masłowskim: 29 X 1968 i 1 IV 1970) oraz muzyków (Barbara Szydłowska-Ceglowa 2 XII 1974), znajdując zwłaszcza u przedstawicieli nauki żywe zrozumienie i poparcie. Już wcześniej zresztą *Powstawanie polskich terminologii naukowych* przedstawiła również T. Skubalanka (28 II 1958). W odczytach dość często pojawiała się też onomastyka, trafiająca w upodobania wielu słuchaczy, szczególnie gdy dotykała zagadkowych dla szerokiego ogółu nazw regionalnych (13 I 1969 — St. Rospond: *Jak dawnym grodem jest Bydgoszcz w świetle nazewnictwa?;* 14 V 1973 — P. Smoczyński: *Pochodzenie nazwy Nakło i jej pokrewnych*). Pracę słownikarską Bartłomieja z Bydgoszczy zaś ukazywały w świetle nowych badań: H. Popowska-Taborska (7 VI 1971) i I. Kwilecka (28 IV 1975).

W związku z akcją odczytową przybywali do Bydgoszczy przedstawiciele różnych ośrodków językoznawczych, często jedyni specjaliści w swojej dziedzinie, wybitni profesorowie, znakomici wykładowcy, a zarazem świetni popularyzatorzy wiedzy językowej. Ogółem słuchacze bydgoskich odczytów TMJP mieli możność poznać 76 prelegentów, w tym 71 zamiejscowych [25]. Dokładnie połowa z nich występowała z odczytami tylko jednokrotnie, pozostali — dwa (17), trzy (11), cztery (5), siedem (2), osiem (2), a nawet dziesięć razy (1). A oto ich pełny wykaz wraz z datami wystąpień i (w nawiasach) liczbą słuchaczy [26]:

z Bydgoszczy:

Henryk Dubowik 14 I (28) i 25 III 1963 (43), 14 XII 1964 (18), 27 V 1974 (15), 9 IV 1979 (6), 10 III (80), 31 III (40), 6 X (30), 24 XI (11) i 1 XII 1980 (39),
Jerzy Konieczny 2 VI 1980 (7),

Kazimierz Ludwicki 12 I 1970 (16),
Jan Panasewicz 27 V 1963 (33), 29 I 1973 (10), 10 XII 1979 (65),
Edward Szmańda 13 II (15), 3 IV (18) i 27 XI 1967 (40), 28 IX 1972 (6), 27 IX 1976 (10), 21 II (32) i 17 X 1977 (80), 19 II 1979 (20),

z Gdańska:

Edward Breza 3 III 1975 (14),
Zygmunt Brocki 4 VI 1973 (8),
Hubert Górnowicz 9 II 1970 (29),
Urszula Kęsikowa 14 I 1980 (33) i w Inowrocławiu (60),
Bogusław Kreja (c.d. z Poznania) 27 I. (28) i 16 III 1964 (65), 17 V 1965 (14), 8V 1967 (12), 9 VI 1973 (13), 3 XI 1975 (14),
Ireneusz Miłek 25 IV 1977 (34),
Bogusław Moroń 15 IX 1975 (18), 5 I (12) i 8 III 1976 (8), 14 V 1979 (7),
Danuta Moszyńska 5 IV 1976 (10), 5 VI 1978 (11), 26 XI 1979 (52) i w Inowrocławiu (100); w Chojnicach 27 XI 1979 (30),
Bronisław Rocławski 6 X 1975 (10), 19 IX 1977 (12),
Jerzy Treder 9 II 1976 (15),
Ludwik Wierzbowski 10 II 1975 (11), 10 V 1976 (7),

z Katowic:

Danuta Ostaszewska 13 XI 1978 (120); w Inowrocławiu 14 XI 1978 (80),

z Krakowa:

Irena Bajerowa 26 II 1973 (14 + 17), 14 XI 1977 (20),
Wanda Górecka 22 IV 1963 (69),
Mieczysław Karaś 12 V 1972 (7),
Zenon Klemensiewicz 5 XI 1959 (150), 10 V 1962 (120), 5 X 1964 (60), 31 I 1966 (35),
Marian Kucała 27 IX 1971 (12),
Jan Masłowski 29 X 1968 (50), 1 IV 1970 (17),
Walery Pisarek 11 I (31), 1 II (39) i 13 XII 1965 (13),
Edward Stachurski 28 V 1979 (3),
Stanisław Urbańczyk 25 V 1959 (35), 6 III 1967 (42), 14 X 1976 (20),
Danuta Wesołowska 2 VI 1969 (16 + 51),
Aleksander Wilkoń 12 I 1978 (67); w Inowrocławiu 13 I 1978 (60),
Jan Zaleski 18 XII 1978 (35) i w Inowrocławiu (40),
Joanna Zamościńska-Kucałowa 17 V 1971 (7),

z Lublina:

Helena Borowiec 10 V 1978 (5),
Teresa Skubalanka c.d. z Torunia) 10 II 1969 (11), 23 IV 1979 (8).
Paweł Smoczyński 14 V 1973 (16),
Maria Wojtak 12 III 1979 (29), 28 IV 1980 (50),

z Łodzi:

Urszula Dzióbałtowska-Chciuk 18 II (13) i w Inowrocławiu (100) i 14 IV 1980 (11),
Iwo Szlesiński 25 IX 1978 (11),
Halina Wieczorek 9 X 1978 (3),

z Poznania:

Stanisław Bąba 22 II 1971 (11),
Monika Gruchmanowa 19 XII 1977 (26), 16 III 1981 (9),
Marek Kornaszewski 14 III (24) i 16 V 1966 (13),
Bogusław Kreja 24 III 1958 (21), 23 I 1961 (15), c.d. z Gdańska,
Czesław Kudzinowski 14 XII 1959 (15), 25 I (21) i 15 II 1960 (17), 12 VI 1961 (10),
Władysław Kuraszkiewicz 11 II 1957 (21), 13 V 1965 (24), 20 III 1978 (120),
Irena Kwilecka 9 IV 1979 (10), 28 IV 1975 (12), 20 II 1978 (16); w Inowrocławiu 21 II 1978 (37),
Leszek Moszyński 14 IV 1958 (13), 14 III 1960 (15), c.d. z Torunia,
Barbara Szydłowska-Ceglowa 2 XII 1974 (10), 13 IV 1981 (2),
Zygmunt Zagórski 27 I (33) i 16 V 1958 (20), 20 II 1961 (60), 17 II 1964 (32), 28 IV 1969 (35), 23 X 1970 (17), 16 I 1978 (52),

ze Szczecina:

Janina Węgier 11 XII 1978 (22),

z Torunia:

Teresa Friedelówna 2 III 1970 (13), 12 V 1980 (79),
Konrad Górski 8 XI 1971 (28), 26 III 1979 (160),
Władysław Jeż 23 X 1978 (18),
Krystyna Kallas 24 III 1971 (14),
Aleksandra Krupianka 5 III (60) i 26 III 1962 (59), 12 V 1970 (15),
Jerzy Maciejewski 21 II 1966 (10), 25 I 1971 (12),
Henryk Misz 2 III 1959 (19),
Leszek Moszyński (c.d. z Poznania) 8 I 1962 (58), 18 XI 1970 (30),
Franciszek Pepłowski 25 IV (15) i 16 V 1960 (13), 24 I 1977 (10),
Teresa Skubalanka 28 II 1958 (20), 12 II 1962 (28), 1 VI (52) i 16 XI 1964 (23), 22 III 1965 (18),
Waldemar Tłokiński 12 V (8) i 1 XII 1975 (11),
Halina Turska 11 XII 1957 (24),

z Warszawy:

Danuta Buttlerowa 16 IX 1970 (30), 23 V 1972 (9), 10 XI 1980 (33),
Witold Doroszewski 7 VI 1965 (51),
Kwiryna Handke 16 XII 1970 (6), 20 III 1972 (11),
Mirosław Korolko 24 IV 1978 (24),
Teresa Kostkiewiczowa 6 XI 1978 (160) i w Inowrocławiu (40),
Władysław Kupiszewski 24 IX 1979 (20),
Halina Kurkowska 12 IV 1965 (18), 22 X 1979 (50),
Hanna Popowska-Taborska 1 X 1962 (18), 1 XII 1969 (14), 7 VI 1971 (17),
Halina Rybicka-Nowacka 20 XI 1978 (40), 14 XI 1979 (120) i w Inowrocławiu (120),
Ewa Rzetelska-Feleszko 14 II 1972 (10),
Jadwiga Sambor 25 III 1974 (17),
Roxana Sinielnikoff 10 IV 1978 (8), 27 X 1980 (20),
Mieczysław Szymczak 6 XII 1976 (49),

Grzegorz Walczak 16 XII 1980 (30),
Janina Wojtowiczowa 26 X 1981 (6),
Helena Zduńska 21 IX 1981 (7),
Jadwiga Zieniukowa 18 X 1971 (8),

z Wrocławia:

Stanisław Rospond 12 XII 1960 (12), 13 I 1969 (32), 6 III 1978 (150), 30 VI 1981 (16),

z Zielonej Góry:

Stanisław Kania 12 I 1981 (6).

Inną (poza odczytami) formą upowszechniania wiedzy językowej jest popularyzacja i sprzedaż publikacji językoznawczych, zwłaszcza wydawanych przez TMJP. Ten rodzaj działalności stosowany był już w grupie zalążkowej, przed założeniem Koła TMJP w Bydgoszczy, i utrzymywany jest nadal. W ciągu trzydziestolecia 1953—1982 sprzedano członkom i innym zainteresowanym osobom i instytucjom ponad 500 egzemplarzy wydawnictw językoznawczych za sumę ok. 10 000 zł. Były wśród nich przede wszystkim stopniowo wydawane zeszyty i całe tomy *Słownika etymologicznego języka polskiego* Franciszka Sławskiego, *Ortografia polska* (w opracowaniu Walerego Pisarka), poszczególne tomiki Biblioteczki TMJP, pojedyncze zeszyty i całe roczniki Języka Polskiego, a także inne publikacje książkowe TMJP i innych wydawców. Wydaje się, że — być może — również tego rodzaju działalność popularyzatorska pozyskała dla Towarzystwa niejednego członka, a nade wszystko pozwoliła wytworzyć u wielu osób trwały kontakt z książką językoznawczą, pogłębić świadomość językową i troskę o piękną i poprawną polszczyznę.

Wykonując swoje zadania, Koło TMJP w Bydgoszczy podejmowało także inicjatywy mające na celu zainteresowanie szerszego ogółu problematyką językową i pobudzanie naukowych badań językoznawczych w niektórych dziedzinach, związanych z działalnością TMJP i służących poznaniu kulturotwórczej przeszłości regionu na tym polu.

Zagadnieniem niezmiernie ważnym dla kształtowania i dalszego rozwoju, a zatem i dla przyszłości języka jest terminologia techniczna, naukowa i zawodowa z jej całym zasobem wyrazowym, rodzimym i zapożyczonym, z właściwym jej słowotwórstwem i stylem — w aspekcie zrozumiałości, poprawności i językowego piękna. Szybki postęp techniki sprawia, że w ślad za nim potrzebne są określenia dla coraz to nowych pojęć, procesów wytwórczych i wyrobów. Poza tym bardzo ożywiona międzynarodowa wymiana informacji pociąga za sobą przenikanie do języka polskiego (nieraz żywcem, bez jakiegokolwiek przystosowania) wyrazów i wyrażeń obcych, dla których niekiedy trudno od razu zna-

leźć dogodny, prosty odpowiednik swojski. Terminologia jest zatem działem języka, który wymaga szczególnej troski o to, by nowo powstające słownictwo było zgodne z utrwalonymi historycznie procesami zachodzącymi w języku polskim i by dopływ słownictwa obcego ograniczyć do jednostek niezbędnych.

W swojej działalności odczytowej bydgoskie Koło TMJP dążyło więc także do głębszego zainteresowania różnych grup zawodowych (dziennikarzy, lekarzy, przyrodników i muzyków) charakterystyką i poprawnością ich własnego języka środowiskowego (prasy) oraz ich terminologią zawodową i naukową. Dla techników natomiast urządzono wspólnie z Oddziałem Wojewódzkim Naczelnej Organizacji Technicznej w Bydgoszczy dwie ogólnopolskie konferencje naukowe na temat „Problemów terminologicznych języka polskiego w technice" z 3 referatami (2 XII 1971 r.) [27] i na temat „Terminologii technicznej w języku polskim (Stan, wymagania, praktyka użytkowa)" z 8 referatami (7 XII 1976 r.) [28]. Referaty przedstawili w r. 1971: prof. dr Irena Bajerowa (z Krakowa), prof. inż. Adam Tadeusz Troskolański (z Warszawy) i prof. dr Stanisław Urbańczyk (z Krakowa), a w r. 1976: mgr Zygmunt Stoberski, prof. inż. Adam Tadeusz Troskolański i prof. dr Mieczysław Szymczak (z Warszawy), mgr Edward Szmańda (z Bydgoszczy) oraz dr Hanna Jadacka, dr Elżbieta Wójcikowska, mgr inż. Andrzej Voellnagel i doc. dr Danuta Buttlerowa (z Warszawy). Konferencje te, zakończone konkretnymi wnioskami, zwróciły uwagę na gwałtowny rozwój i aktualny stan polskiej terminologii technicznej i naukowej, zachęciły wiele redakcji czasopism technicznych i zawodowych do otwarcia osobnych rubryk lub działów poświęconych terminologii reprezentowanych przez siebie branż i z pewnością też skłoniły Komitet Naukoznawstwa Polskiej Akademii Nauk do zorganizowania w Warszawie „Pierwszej krajowej konferencji na temat: Terminologia naukowa, techniczna i zawodowa" (5—6 VI 1978 r.). Odtąd też niektóre ośrodki naukowe (Warszawa, Sosnowiec, Opole i Wrocław), a zwłaszcza Rada Prasy Technicznej NOT w Warszawie, rozbudziły lub ożywiły u siebie zainteresowanie bardzo rzadko dotychczas podejmowaną tematyką terminologii specjalistycznych. Zadzierzgnięta została też współpraca techników z językoznawcami w tej dziedzinie [29].

Charakter inspiratorski miała również sesja naukowa poświęcona Bartłomiejowi z Bydgoszczy i jego dziełu (29 XI 1972 r.). Została ona przygotowana we współdziałaniu z Bydgoskim Towarzystwem Naukowym i Wyższą Szkołą Pedagogiczną. W pięciu referatach ukazano „Bernardyński ośrodek naukowy w Bydgoszczy" (mgr Edward Szmańda), „Warsztat pisarski Bartłomieja z Bydgoszczy" (dr Irena Kwilecka z Poznania), „Dialektyzmy w Słowniku Bartłomieja z Bydgoszczy" (prof. dr

Hanna Popowska-Taborska z Warszawy), „Bohemizmy w Słowniku Bartłomieja z Bydgoszczy" (doc. dr Janusz Siatkowski z Warszawy) oraz „Bartłomiej z Bydgoszczy na tle średniowiecznego słownikarstwa polskiego" (dr Wanda Górecka z Krakowa) [30]. Sesja miała za zadanie przede wszystkim przedstawienie społeczeństwu bydgoskiemu mało znanej a zasłużonej dla językoznawstwa polskiego postaci miejscowego bernardyna, Bartłomieja z Bydgoszczy (ok. 1475—1548), autora *Sołwnika łacińsko-polskiego* z r. 1532 i kilku innych dzieł, a także zebranie i krytyczne omówienie faktów z jego życia i działalności jako punktu wyjścia do dalszych, pogłębionych badań jego dorobku twórczego. Dokładne poznanie pracy słownikarskiej Bartłomieja i innych jego dzieł w języku polskim postawiła sobie za cel poznańska pracownia Instytutu Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, kierowana przez doc. dr Irenę Kwilecką. Uwieńczeniem tej pracy ma być zestawienie pełnego słownika wyrazów polskich, znanych z dzieł Bartłomieja, co będzie miało duże znaczenie dla badań nad historią języka polskiego w ogóle, a zwłaszcza dla poznania jego ówczesnej odmiany regionalnej, północnopolskiej (bydgoskiej) [31].

Do inicjatyw naukowo-kulturalnych Koła bydgoskiego TMJP należy też uroczystość, jaka odbyła się w Łabiszynie (15 VII 1973 r.) z prelekcją ks. dra Bogdana Bolza (z Gniezna) o życiu i działalności Erazma Rykaczewskiego (1803—1873) na stulecie jego śmierci. Ten niemal nieznany dzisiaj działacz naukowy i oświatowy, z wykształcenia magister prawa i filozofii, położył duże zasługi dla kultury polskiej jako wydawca inwentarza metryk koronnych z XVII w. (1862) i *Relacji nuncjuszów apostolskich o Polsce od r. 1548 do 1690* (1864), tłumacz powieści Waltera Scotta *Kenilworth (1828)*, dzieł wszystkich Cycerona (8 tomów, Paryż 1870—1879) i (na język francuski) dzieł historycznych Lelewela, a także autor gramatyk i słowników: polsko-włoskiego i włosko-polskiego, angielsko-polskiego i polsko-angielskiego, francuskiego oraz dwutomowego *Słownika języka polskiego podług Lindego...* (Berlin 1866). W latach 1831—1871 przebywał na emigracji (Anglia, Francja, Włochy), a schyłek życia spędził, schorowany już, u swego ucznia i przyjaciela — hr. Leona Skórzewskiego w Lubostroniu, gdzie zmarł. Uroczystość poświęcona jego pamięci zorganizował członek bydgoskiego Koła TMJP, ks. Tadeusz Błażejewski, proboszcz parafii łabiszyńskiej, na której cmentarzu przed stu laty Rykaczewski spoczął [32].

Z odczytami cyklicznymi i z ogólnopolskimi konferencjami naukowymi łączą się bezpośrednio inicjatywy wydawnicze bydgoskiego Koła TMJP [33]. Cykl odczytowy pn. „Język a kultura" (1964—1967) objął 18 tematów, przeważnie rzadko spotykanych w literaturze poprawnościo-

wej. Opracowania te złożyły się w większości na zbiorową publikację popularnonaukową pt. *Język polski — poprawność, piękno, ochrona.* Wydało ją w r. 1969 Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, które występowało zresztą również jako współorganizator cyklu odczytowego „Język a kultura".

Podobnie referaty z sesji naukowej, poświęconej „Bartłomiejowi z Bydgoszczy i jego dziełu" ukazały się w druku w r. 1979 również jako wydawnictwo zbiorowe Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, współorganizatora sesji.

W toku przygotowywania konferencji naukowych wspólnie z Naczelną Organizacją Techniczną przyjęto natomiast zasadę, że teksty zgłoszonych referatów zostaną dostarczone uczestnikom konferencji (obowiązywały płatne zgłoszenia) jakiś czas przedtem w postaci powielonej publikacji zwartej, aby ograniczyć obrady do samej dyskusji i wypracowania wniosków. Pozostała część nakładu tych broszur sprzedawana była później zainteresowanym osobom i instytucjom, które nie zgłosiły swego udziału w konferencji. W ten sposób ukazały się:

— *Problemy terminologiczne języka polskiego w technice* (Referaty). Bydgoszcz: NOT 1971, 62 s.,
— *Problemy terminologiczne języka polskiego w technice. Materiały z konferencji z dnia 2 grudnia 1971 r.* Bydgoszcz: NOT 1972, 43 s.,
— *Terminologia techniczna w języku polskim. Stan, wymagania, praktyka użytkowa (Referaty).* Bydgoszcz: NOT 1976, 126 s.

Nadto w procesie wydawniczym podjętym przez Bydgoskie Towarzystwo Naukowe znajduje się pokaźny zbiór 30 referatów o języku pisarzy polskich, które przedstawione zostały uprzednio w latach 1978—1981 publicznie na wspólnych, otwartych zebraniach bydgoskiego Koła TMJP i Komisji Języka i Literatury Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego w rozległym cyklu odczytowym pn. „Język utworów pisarzy polskich". Opracowania te, uzupełnione pełną bibliografią piśmiennictwa na ten temat, stanowić będą jedyny, jak dotychczas, podręcznik do szczegółowych studiów nad właściwościami języka artystycznego i stylu pisarzy polskich.

Z inicjatywy bydgoskiego Koła TMJP powstała również pierwsza wyczerpująca, książkowa monografia zasłużonego bydgoszczanina. Jest to praca Ireny Kwileckiej i Haliny Popowskiej-Taborskiej *Bartłomiej z Bydgoszczy — leksykograf polski pierwszej połowy XVI wieku,* przewidziana pierwotnie jako tom zapoczątkowujący popularnonaukową Biblioteczkę Towarzystwa Miłośników miasta Bydgoszczy, ale — gdy zamiar ten nie doszedł do skutku [34] — wydana w roku 1977 przez Zakład Słowianoznawstwa PAN.

Także z postulatów wydawniczych Koła bydgoskiego TMJP wywodzi się myśl opracowania i wydania drukiem słownika wyrazów polskich z dzieł Bartłomieja z Bydgoszczy. Dzieło to jednak dopiero się rodzi w poznańskiej pracowni Instytutu Słowianoznawstwa PAN (zob. s. 264).

Rozmaite przedsięwzięcia bydgoskiej placówki TMJP byłyby niewykonalne lub nieskuteczne, gdyby miała ona liczyć tylko na własne szczupłe siły i niewielkie możliwości. Toteż już od początku swojego istnienia korzystała ona z życzliwego współdziałania i pomocy innych instytucji.

W pierwszych latach swojej działalności Koło TMJP związane było blisko z Biblioteką Miejską. Tam przy Starym Rynku 24 powstał (21 XII 1957), dzięki życzliwości dyrekcji, punkt informacyjny i zapisów do Towarzystwa, przeniesiony z Biblioteki Liceum Bibliotekarskiego (pl. Wolności 9), gdzie początkowo się znajdował. Tam też w styczniu 1958 r. urządzono wystawkę wydawnictw TMJP i zawieszono skrzynkę zapytań w sprawach językowych. Również w Bibliotece Miejskiej (przy ulicy Długiej 41) Koło TMJP uzyskało w roku 1960 swoją pierwszą oficjalną siedzibę, skąd po 6 latach przeniosło się do lokalu Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, najpierw w gmachu Wyższej Szkoły Inżynierskiej przy ulicy Olszewskiego 20, a później (1969) przy ulicy Jezuickiej 4, aby od 20 marca 1972 r. zadomowić się trwale w Domu Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) przy ulicy Mariana Buczka 19.

Zmieniały się również miejsca odczytów i zebrań członków, które pierwotnie odbywały się przy ulicy Marcinkowskiego 14 w Klubie Związku Zawodowego Pracowników Kultury (1957), późniejszym Klubie Związku Zawodowego Pracowników Filmowych (1957—1961), nazwanym po pewnym czasie Klubem „Filmowiec" (1961—1963) i potem Klubem „Mozaika" (1964—1969), a w roku 1963 (25 III—27 V) przejściowo też w klubie „Oświata" przy Starym Rynku 15, następnie zaś od 1 XII 1969 r. już niemal wyłącznie w Klubie ZNP przy ulicy Mariana Buczka 19 [35].

Wszystkie te kluby były zazwyczaj współorganizatorami odczytów publicznych, użyczając sali i uczestnicząc m. in. również w kosztach tych imprez.

Bardzo często Koło TMJP łączyło się we współpracy zwłaszcza z Bydgoskim Towarzystwem Naukowym, które po publicznym przedstawieniu przejmowało przewidziany do druku plon autorski niektórych większych cykli odczytowych (Język a kultura; Język utworów pisarzy polskich) i sesji naukowej. Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza zaś było współzainteresowane organizacją wielu odczytów o języku i stylu artystycznym, podobnie zresztą jak i Kuratorium Okręgu Szkol-

nego Bydgoskiego jako władza zwierzchnia szkół średnich. Za przyczyną obu tych instytucji poszerzał się więc krąg słuchaczy. Natomiast jedna sesja naukowa i niektóre odczyty o tematyce regionalnej i o charakterze bardziej syntetycznym odbyły się przy organizacyjnym współudziale Wyższej Szkoły Pedagogicznej lub — coraz częściej się odbywają — przy licznej obecności grup studenckich z tej uczelni. Czasem, w miarę potrzeby lub okazjonalnie, nawiązywano współpracę z innymi jeszcze instytucjami, jeśli w bliższej lub dalszej perspektywie miało to przynieść większy pożytek społeczny. Pomoc organizacyjną świadczyły Kołu bydgoskiemu także koła TMJP z innych miast (głównie z Krakowa, Torunia i Gdańska, ale i ze Szczecina i z Zielonej Góry), podobnie jak i instytuty języka polskiego niektórych uniwersytetów (Łódź, Kraków, Poznań, Toruń) i wyższych szkół pedagogicznych (Kraków, Opole) oraz Towarzystwo Kultury Języka z Warszawy, wskazując prelegentów przede wszystkim do cykli odczytowych [36]. Poza tym niezbędna współpraca o charakterze informacyjnym i propagandowym istnieje od przeszło trzech dziesięcioleci z prasą bydgoską, dawniej (za życia dra Jana Piechockiego) głównie z Ilustrowanym Kurierem Polskim, obecnie — zwłaszcza z Gazetą Pomorską (przez red. Mieczysława Pieczyńskiego), ale i z Dziennikiem Wieczornym [37].

W sumie istnienie Koła bydgoskiego TMJP nie było jak dotąd bezowocne. Służyło ono społeczeństwu wieloma inicjatywami ważnymi nie tylko dla środowiska miejscowego, ale i dla rozwoju języka polskiego, a także dla popularyzacji i rozkwitu językoznawstwa polskiego w skali ogólniejszej. Należy do nich przede wszystkim:

1) organizacyjne skupienie ludzi, których trwałe i wielokierunkowe zainteresowanie językiem polskim wykracza poza wiadomości nabyte w szkole, i stworzenie im możliwości wszechstronnego zaspokajania tego zainteresowania, prowadzącego do głębszego poznania i umiłowania mowy ojczystej,

2) pielęgnacja języka polskiego, w znacznej mierze skuteczna, przez różnorodne formy poradnictwa — bierne (usługowe) i czynne (interwencyjne),

3) upowszechnianie wiedzy językowej w rozmaitych postaciach (porady, odczyty, publikacje) w sposób możliwie przystępny, lecz naukowo ścisły i zgodny z aktualnym stanem wiedzy,

4) nawiązanie współpracy z różnymi środowiskami zawodowymi i rozbudzenie szerszego zainteresowania uporządkowaniem i znormalizowaniem ich słownictwa specjalistycznego (szczególnie technicznego) we współdziałaniu z językoznawcami, którzy zagadnieniom terminologicznym poświęcają wskutek tego również więcej uwagi,

5) przypomnienie postaci XVI-wiecznego słownikarza, Bartłomieja z Bydgoszczy, i spowodowanie ponownego zbadania wartości naukowej jego dzieła,

6) uczczenie pamięci Erazma Rykaczewskiego w stulecie jego śmierci jako działacza naukowo-oświatowego, mało znanego, lecz wielce zasłużonego dla kultury polskiej, także za granicą,

7) podejmowanie (wspólnie z innymi instytucjami) wydawnictw naukowych upowszechniających inicjatywy badawcze (terminologia, słownictwo polskie Bartłomieja z Bydgoszczy) oraz ważne społecznie i naukowo zagadnienia językowe (kultura języka, język pisarzy polskich),

8) utrzymywanie współdziałania z innymi stowarzyszeniami i instytucjami w zakresie tematyki i przedsięwzięć będących przedmiotem obustronnego zainteresowania, co stanowi również sposób uwrażliwiania innych środowisk na problematykę językoznawczą.

Ta żywa i bogata działalność koła znalazła nie tylko poświadczenie w rozmaitych publikacjach [38], ale i uznanie w Zarządzie Głównym TMJP, wyrażane okazjonalnie przy omawianiu ogólnego dorobku Towarzystwa [39].

Warto tu może jeszcze dodać, że Bydgoszcz pośród 16 oddziałów TMJP w kraju zajmowała pod względem liczby członków (32) w roku 1982 szóste miejsce po Krakowie (273), Sosnowcu (62), Gdańsku (54), Zielonej Górze (39) i Lublinie (38), a m. in. przed Toruniem (30), Łodzią (25), Poznaniem (25), Wrocławiem (22) i Szczecinem (20), w roku 1983 zaś nawet miejsce piąte (43 członków) po Krakowie (451), Sosnowcu (69), Toruniu (58) i Gdańsku (56), a m. in. przed Lublinem (40), Zieloną Górą (31), Szczecinem (26), Łodzią (25), Poznaniem (24) i Wrocławiem (19) [40]. Stosunkowo ustabilizowany trzon członkowski bydgoskiego oddziału TMJP oraz istniejący w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy kierunek studiów językoznawczych w obrębie filologii polskiej pozwala mieć nadzieję, że idee i dążenia TMJP tu nie zanikną i przyczynią się z czasem do powiększenia grona krzewicieli pięknej i poprawnej polszczyzny w Bydgoszczy oraz w jej bliższej i dalszej okolicy.

Przypisy

[1] Kronika Bydgoska I (1963) s. 103 (4 odczyty), II (1964—1965) s. 96—100 (6 odczytów z r. 1964; brak jednego z 14 XII) i 122—126 (7 odczytów z r. 1965), III (1966—1967) s. 167 jest tylko odczyt z 31 I 1966; brak 3 innych) i 185 (tylko 2 odczyty z r. 1967, brak 3 innych). W następnych tomach Kroniki nie ma już żadnej informacji o działalności TMJP w Bydgoszczy, co pozostaje właściwie w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do rzeczywistego rozwoju i społecznego znaczenia jego działalności publicznej, także o charakterze ogólnopolskim.

[2] Wszystkie ważniejsze przejawy działalności TMJP w Bydgoszczy wraz z pełnym wykazem odczytów ogłaszane są w corocznych sprawozdaniach Zarządu Głównego TMJP w czasopiśmie Język Polski.

[3] W. Tarnowska: Pięćdziesiąt lat Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i jego organu Język Polski. (W:) Język Polski. Zeszyt jubileuszowy. Bibiografia zawartości roczników 1—50. Kraków 1972 s. IX.

[4] Język Polski 1922 R. VII s. 32; zob. też E. Szmańda: Tło historyczne, powstanie i działalność koła TMJP w Bydgoszczy. Język Polski 1982 R. LXII s. 362.

[5] Nazwiska te podał mi w 1959 r. prof. Aleksander Brückner w Krakowie, gdzie pod koniec życia pracował jako kierownik antykwariatu przy ulicy Szpitalnej 19.

[6] Według listu prof. Ludwika Bandury do E. Szmańdy z dnia 6 IV 1982 r. Zob. też niżej przyp. 8.

[7] Panu mgr. Jerzemu Bartnickiemu dziękuję tu jeszcze raz za udzielone mi łaskawie informacje. — Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy za lata od 1920 do 1927 (Bydgoszcz 1927) informuje na s. 17, że w Gimnazjum tym istniało kółko literackie uczniów kl. VII i VIII, założone w r. 1922 przez Mariana Komosińskiego, ucznia kl. VIIIa. Przewodniczącymi kółka w następnych latach byli kolejno: Mieczysław Karczewski, Kazimierz Mężyński, Tadeusz Szymański, Adam Nowiński i (od 1927) Andrzej Podoski (tamże, s. 17, 20—21). Zawiadowcą biblioteki nauczycielskiej i uczniowskiej oraz opiekunem kółka literackiego był prof. A. Brückner (tamże, s. 9). W roku szkolnym 1926/27 koło liczyło 28 członków, urządziło 22 zebrania i opracowało 26 referatów (tamże, s. 20—21).

[8] Zob. E. Szmańda: Tło historyczne... (jak w przyp. 4), s. 362. — Prof. Ludwik Bandura jako pedagog był przez wiele lat w okresie 1924—1954 związany pracą z Bydgoszczą i stąd jego znajomość środowiska bydgoskiego.

[9] Był to z pewnością temat przedstawiony dnia 10 grudnia 1933 r. na zebraniu TMJP w Krakowie pt. Dziedzictwo prasłowiańskie w słownictwie polskim (zob. Język Polski 1934 R. XIX s. 31) i wydrukowany w Studiach historycznych ku czci Stanisława Kutrzeby, t. II, Kraków 1938 s. 469—481 (przedruk w książce autora: Rozprawy i szkice z dziejów kultury Słowian. Warszawa 1954 s. 138—148).

[10] E. Szmańda: Tło historyczne..., s. 362.

[11] Tamże.

[12] List Zarządu Głównego TMJP do E. Szmańdy z 16 VII 1957 r.

[13] E. Szmańda: Tło historyczne... s. 362—363.

[14] Tamże, s. 363.

[15] Tamże.

[16] Zob. zestawienie na s. 255: Dane liczbowe z działalności Koła bydgoskiego TMJP w latach 1957—1981.

[17] E. Szmańda: Tło historyczne..., s. 363—364.

[18] Por. E. Szmańda: Dr Jan Piechocki — zasłużony działacz TMJP. Język Polski 1980 R. LX s. 162—163.

[19] E. Szmańda: Tło historyczne..., s. 366.

[20] Interwencyjna działalność językowodoradcza stanowi na ogół niewątpliwie rzadko spotykaną odmianę czynną biernego, usługowego poradnictwa językowego, mimo że skuteczność jej, zazwyczaj łatwo sprawdzalną, ma znacznie szerszy społeczny oddźwięk, a zatem i większą doniosłość (por. E. Szmańda: Tło historyczne..., s. 367—368 oraz tegoż: Poradnictwo językowe na tle działalności w zakresie kultury języka w Bydgoszczy. Poradnik Językowy 1978 z. 7—8 s. 392—394, a także 386 i 388—389). Nie jest to też ani taktyczna nowość, ani szczególna właściwość działania Koła bydgoskiego TMJP, skoro w ten sposób postępowało już po pierwszej wojnie światowej Koło toruńskie TMJP (W. Tarnowska: Pięćdziesiąt lat... — jak w przyp. 3 — s. X).

[21] E. Szmańda: Poradnictwo językowe..., s. 382—396, szczególnie zaś s. 385—388 oraz 392—393; zob. także tegoż: Tło historyczne..., s. 366—368.

[22] Z propozycją urządzenia cyklu odczytowego wystąpił już na jednym z pierwszych zebrań Koła bydgoskiego TMJP (11 XII 1957 r.) dr Jan Piechocki.

[23] E. Szmańda: Tło historyczne..., s. 365.

[24] Zob. tabelę na s. 255.

[25] Zob. E. Szmańda: Tło historyczne..., s. 365—366.

[26] Tytuły wszystkich odczytów można znaleźć w sprawozdaniach TMJP (zob. przyp. 2).

[27] E. Szmańda: Trzy bydgoskie spotkania naukowo-kulturalne. Język Polski 1975 R. LV z. 1 s. 70—74.

[28] I. Bajerowa: II ogólnopolska konferencja w sprawie terminologii technicznej. Język Polski 1977 R. LVII z. 3 s. 237—238.

[29] E. Szmańda: Tło historyczne..., s. 368—369.

[30] E. Szmańda: Trzy bydgoskie spotkania..., s. 74—76.

[31] E. Szmańda: Tło historyczne..., s. 369—371.

[32] J. Markiewicz: Droga Erazma Rykaczewskiego. Ilustrowany Kurier Polski 1973 VII 15 R. XXIX nr 168 s. 4; Ks. T. B.: Zapomniany uczony? Przewodnik Katolicki 1973 X 28 nr 43 s. 396; E. Szmańda: Trzy bydgoskie spotkania..., s. 76—77.

[33] Zob. też E. Szmańda: Tło historyczne..., s. 370—371 oraz w związku z tym s. 365 i 368—370.

[34] Zob. E. Szmańda: Nowe badania nad Bartłomiejem z Bydgoszczy. Kronika Bydgoska VII (1976—1980) s. 269.

[35] Zob. też E. Szmańda: Tło historyczne..., s. 373.

[36] Dalsze szczegóły z tego okresu zob. tamże, s. 373—374.

[37] Tamże, s. 371—372.

[38] Zob. liczne przykłady tamże, s. 366—372 oraz J. Rulka: W roli popularyzatora. Ilustrowany Kurier Polski 1979 XII 12 R. XXXV nr 268: Życie i My. Miesięczny dodatek. 1979 XII R. VII nr 81 s. (nlb. 4).

[39] W. Tarnowska: Pięćdziesiąt lat... (zob. przyp. 3), s. X, XII—XIV; St Urbańczyk: Pięćdziesięciolecie działalności TMJP (1920—1970). Język Polski 1971 R. LI z. 3 s. 164, zwłaszcza zaś 166, oraz tenże: O rozumnej miłości języka polskiego. Z prof. St. Urbańczykiem rozmawiała Bożena Zagórska. Trybuna Ludu 1982 VI 19/20 R. XXXV nr 144 s. 4.

Melania Dereszyńska-Romaniuk

BIBLIOTEKA ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W BYDGOSZCZY

I. Charakter biblioteki i profil gromadzenia zbiorów

Powstanie biblioteki wiąże się z powołaniem do życia w 1906 r. Archiwum Bydgoskiego. Podstawę księgozbioru stanowiła, przejęta wraz z aktami, biblioteka b. Komisji Generalnej dla Prus i Wielkopolski w Bydgoszczy. W okresie międzywojennym rozmiary księgozbioru zmieniły się nieznacznie. Główny jego zręb stanowiły wydawnictwa z dziedziny prawa i rolnictwa. W okresie okupacji hitlerowskiej zdeponowano w Archiwum Bydgoskim wraz z aktami księgozbiory różnych bibliotek podworskich, szkolnych, towarzystw i władz administracyjnych. Po odzyskaniu niepodległości zgromadzony księgozbiór został poddany gruntownej analizie. W jej efekcie wyłączono pozycje, których prowieniencję ustalono w oparciu o sygnatury. Zwrócono je prawowitym właścicielom. Resztę poddano szczegółowej selekcji, zachowując wydawnictwa naukowe z uwzględnieniem specyfiki archiwalnej. Systematyczne gromadzenie niezbędnych publikacji spowodowało, iż aktualny zasób biblioteki wynosi 4536 wol. wydawnictw zwartych oraz 56 tytułów czasopism w ilości 8327 wol. (stan na dzień 31 XII 1984 r.).

Księgozbiór biblioteczny jest zewidencjonowany. Pomoc w korzystaniu z niego stanowią katalogi: alfabetyczny i rzeczowy. Biblioteka Archiwum Bydgoskiego jest biblioteką prezencyjną. Korzystanie ze zbiorów przez osoby prywatne odbywa się w pracowni naukowej. Wypożyczenia na zewnątrz dokonywane są wyłącznie na wniosek urzędów i instytucji. Z uwagi jednak na atrakcyjność zgromadzonego księgozbioru, słuszną wydaje się jego szersza popularyzacja.

Biblioteka Archiwum Państwowego w Bydgoszczy jest biblioteką o księgozbiorze specjalistycznym, przeznaczonym zasadniczo do bieżącej obsługi pracowników archiwum i użytkowników w pracowni naukowej. Założeniem gromadzenia księgozbioru w archiwach jest stworzenie odpowiedniego warsztatu pracy dla archiwistów. Specyfika prac związanych z właściwym gromadzeniem, opracowywaniem i przechowywaniem

różnych pod względem formy i treści materiałów archiwalnych jest głównym wyznacznikiem profilu zasobu bibliotecznego. Czynnikiem wpływającym w istotny sposób na zakres rzeczowy księgozbioru jest zasób aktowy przechowywany w Archiwum Bydgoskim. Znajduje on swoje odzwierciedlenie w gromadzonych pozycjach bibliotecznych, te zaś z kolei stanowią uogólnienie i poszerzenie bazy źródłowej. Ułatwia to z jednej strony prace związane z opracowywaniem akt, a z drugiej — zapewnia użytkownikowi zebranie całości interesujących go informacji. Jest także pomocne przy bezpośrednim korzystaniu z akt. Szczególną rolę w gromadzeniu księgozbioru należy przypisać archiwistyce. Zasadniczo w Archiwum Bydgoskim kompletuje się wszystkie publikacje z tej dziedziny, a w szczególności:

— wydawnictwa ogólne o charakterze podręcznikowym, słowniki, bibliografie archiwalne, czasopisma,
— zbiory przepisów archiwalnych,
— przewodniki, informatory, wszelkie drukowane pomoce archiwalne, w tym wydawane także w ramach małej poligrafii,
— opracowania szczegółowe z teorii i metodyki archiwalnej oraz archiwoznawstwa,
— materiały z konferencji archiwalnych,
— publikacje wydawane przez poszczególne archiwa,
— własne materiały z zebrań naukowych.

W gromadzeniu wydawnictw z innych dziedzin zasadniczą rolę odgrywają cele i zadania archiwum, uwzględniające przy tym specyfikę gromadzonego zasobu i dzieje regionu. Tak więc gromadzone są pozycje z zakresu historii Polski, będące naukowym uogólnieniem informacji zawartej w aktach. Ogólna wiedza historyczna jest także niezbędna przy gromadzeniu (selekcji) akt i ich opracowaniu. Należy zwrócić także uwagę na pozycje dotyczące historii państw zaborczych, w skład których wchodziły tereny objęte działalnością Archiwum Bydgoskiego. Istotnym zagadnieniem przy gromadzeniu księgozbioru jest dobór pozycji z zakresu nauk pomocniczych historii, zwłaszcza tych, które bezpośrednio dotyczą pisanych źródeł historycznych: dyplomatyki, paleografii, edytorstwa historycznego.

Poczesne miejsce w zbiorach biblioteki zajmują opracowania z zakresu historii Polski i prawa polskiego. Kompletuje się przede wszystkim różnego rodzaju zbiory prawa polskiego i państw zaborczych, a więc: monitory, dzienniki ustaw, dzienniki urzędowe, orędowniki ministerstw, urzędów wojewódzkich i powiatowych. Cenne i przydatne jest posiadanie tematycznych zbiorów praw. Wiąże się z tym potrzeba gromadzenia statutów, regulaminów i różnego rodzaju wewnętrznych prze-

pisów organizacyjnych. Obok źródeł prawa, niezwykle przydatne są opracowania z historii, ogólne o charakterze podręcznikowym i szczegółowe z historii ustroju władz w poszczególnych okresach i podziałach administracyjnych.

Szeroko w bibliotece Archiwum Państwowego w Bydgoszczy reprezentowane są wydawnictwa poświęcone i związane z regionem, np.:

— ogólne opracowania różnych zagadnień z historii regionu, historii miast i miejscowości,
— materiały z sesji naukowych i popularnonaukowych,
— kroniki, regionalne informatory społeczno-kulturalne,
— monografie historyczne przedsiębiorstw, instytucji działających w regionie.

Wspomnieć należy również o wydawnictwach informacyjnych, stanowiących niezbędny element zasobu każdej biblioteki, takich jak: słowniki językowe, słowniki terminologiczne, słowniki geograficzno-historyczne, a także wykazy miejscowości, niezbędne przy określaniu właściwej przynależności administracyjnej i ustalaniu brzmienia nazw miejscowości.

Przedstawiony ogólny profil biblioteki Archiwum Bydgoskiego można ująć w następującym wykazie grup rzeczowych:

— Archiwistyka,
— Nauki pomocnicze historii,
— Historia państwa i prawa,
— Historia Polski,
— Regionalistyka,
— Wydawnictwa informacyjne.

II. PREZENTACJA KSIĘGOZBIORU

1. ARCHIWISTYKA

Najistotniejszą częścią zasobu bibliotecznego Archiwum Bydgoskiego są publikacje z zakresu archiwistyki. Decyduje o tym bez wątpienia specyfika instytucji. Literatura z zakresu archiwistyki jest bowiem wybitnie specjalistyczną, mającą stosunkowo wąskie grono odbiorców. W szerszym zakresie jest ona trudno dostępna w poważnych nawet bibliotekach naukowych. Wydawnictwa archiwalne gromadzone są systematycznie, w sposób swobodny, bez istotnych ograniczeń. Archiwalna część zasobu bibliotecznego Archiwum Państwowego w Bydgoszczy zgromadzona została w następującym zakresie: teoria archiwalna, metodyka archiwalna, archiwoznawstwo i praktyka archiwalna. Uzupełnienie stanowią różnorodne w formie i treści wydawnictwa informacyjne. Polska literatura archiwalna to w przeważającej mierze artykuły zamieszczane na łamach specjalistycznych czasopism, zwłaszcza „Archeionu".

Szeroko i różnorodnie podejmowana problematyka archiwalna przesądza o tym, iż komplet numerów „Archeionu", jakim dysponuje biblioteka, stanowi reprezentatywny przegląd polskiej literatury archiwalnej. Poza „Archeionem" biblioteka gromadzi „Teki Archiwalne" (wydawnictwo Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych) oraz „Archiwistę" (wydawnictwo Stowarzyszenia Archiwistów Polskich). Godnym podkreślenia wydaje się także fakt posiadania większości tomów wydawnictwa „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne". W zasobie biblioteki znajduje się również większość „Archiwalnych Biuletynów Informacyjnych", poszczególne tomy „Biuletynu Archiwum PAN" oraz „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej". Z tytułów zagranicznych bibliotekę wzbogacają: „Archivmitteilungen", „Archivni Časopis", „Slovenska Archivistka", „Sowietskije Archiwy", „Woprosy Archiwowiedienija" — organy służb archiwalnych NRD, CSRS, ZSRR, a także „Der Archivar" — czasopismo archiwistów RFN. Obok czasopism biblioteka dysponuje także niezbędną w pracy archiwisty bibliografią (J. Pakulski, R. Piechota, B. Ryszewski

„Bibliografia archiwistyki polskiej do 1970 roku") oraz opracowaniami o charakterze ogólnym, podręcznikowym, m. in. O. Meisner „Aktenkunde", A. Brenneke „Archivkunde", tłumaczenie podręcznika K. G. Mitiajewa, „Teoria i praktyka pracy archiwalnej", Cz. Biernat „Problemy archiwistyki współczesnej". Biblioteka posiada także oba „Polskie Słowniki Archiwalne" autorstwa A. Bachulskiego, K. Konarskiego, A. Wolffa oraz W. Maciejewskiej. Pokaźną część zasobu bibliotecznego stanowią różnego rodzaju informatory i drukowane pomoce archiwalne. Wśród pomocy wyróżnić należy: 1) przewodniki po archiwach (np. J. Siemieński, „Przewodnik po archiwach polskich. Cz. 1 Archiwa dawnej Rzeczypospolitej") 2) przewodniki po zasobie (np. „Archiwum Główne Akt Dawnych — przewodnik po zasobie", „Archiwum m. Poznania i województwa poznańskiego — przewodnik po zasobie"), 3) przewodniki po zespołach archiwalnych (np. „Archiwum m. Gdańska — przewodnik po zespołach), 4) inwentarze archiwalne (np. Cz. Stodolny — „Inwentarze akt Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku 1919—1939"). Z posiadanych publikacji o charakterze ogólnoinformacyjnym wyróżnić można pozycje: R. Piechota „Archiwa państwowe w Polsce. Informator", „Katalog inwentarzy archiwalnych NDAP", „Katalog zagranicznych przewodników i inwentarzy archiwalnych przechowywanych w bibliotece NDAP", liczne informatory tematyczne dotyczące określonych materiałów w zasobach poszczególnych archiwów polskich. Problem dotarcia do ustawodawstwa archiwalnego rozwiązuje posiadanie „Zbioru przepisów archiwalnych" opracowanych przez M. Bielińską i A. Ptaśnikową oraz innych, także niepublikowanych zbiorów przepisów. Resztę problematyki archiwalnej wyczerpuje seria gromadzonych wydawnictw NDAP. Są one zróżnicowane tematycznie, ale w swej treści dotyczą szeroko pojętej problematyki archiwalnej. Zagadnieniom tym poświęcone są także niektóre z artykułów zamieszczonych w posiadanych przez bibliotekę czasopismach stricte historycznych, m. in. „Kwartalnik Historyczny", „Przegląd Historyczny", „Zapiski TNT". Rozproszenie publikacji o tematyce archiwalnej powoduje jednak znaczne trudności w jej kompletowaniu. W przypadkach takich wykonuje się, w miarę możliwości, odbitki kserograficzne. Do zasobu biblioteki włączane są także rozmaite pamiętniki i materiały ze zjazdów, sesji o interesującej archiwum problematyce. Biblioteka gromadzi również niepublikowane, wydawane w ramach małej poligrafii, publikacje informacyjno-popularyzacyjne.

Kompletowaniu podlegają także materiały z odbywanych w archiwum zebrań naukowych, a także w miarę możliwości z innych konferencji, w których udział biorą archiwiści bydgoscy.

2. NAUKI POMOCNICZE HISTORII

Z zakresu ogólnych wydawnictw, dotyczących nauk pomocniczych historii, biblioteka dysponuje m. in. takimi pozycjami jak: J. Szymański „Nauki pomocnicze historii", artykuły Wł. Semkowicza „Nauki pomocnicze historii", P. Sczanieckiego „Refleksja nad naukami pomocniczymi historii". Wystarczające są również ogólne opracowania teoretyczne z zakresu następujących nauk: paleografia i neografia, chronologia, sfragistyka, genealogia, geografia historyczna. Z dziedzin tych biblioteka dysponuje takimi pozycjami, jak: K. Górski — „Neografia gotycka", Wł. Semkowicz — „Paleografia łacińska", „Chronologia polska" (pod red. B. Włodarskiego), B. Giacomo — „Zbiory pieczęci", Wł. Dworzaczek — „Genealogia", opracowania M. Gumowskiego o pieczęciach i herbach miast i książąt pomorskich. Przydatne, zwłaszcza przy załatwianiu kwerend genealogicznych, są zgromadzone herbarze, np. A. Boniecki — „Herbarz polski", K. Niesiecki — „Herbarz polski", B. Paprocki — „Herby rycerstwa polskiego", T. Żychliński — „Złota księga szlachty polskiej". Z zakresu heraldyki biblioteka posiada także czasopisma poświęcone tej dziedzinie — „Herold", „Herold Polski", „Miesięcznik Heraldyczny", „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie". Wystarczające na potrzeby archiwum są również opracowania z zakresu metrologii, rep. J. Ihnatowicz „Vademecum do badań nad historią XIX i XX w."

3. HISTORIA PAŃSTWA I PRAWA

Opracowanie zespołów archiwalnych rozumianych jako pozostałość aktowa wytworzona w związku z działalnością urzędów, instytucji, organizacji itp. wymaga znajomości zagadnień prawno-ustrojowych. Poznanie zasad prawnych określających funkcjonowanie wspomnianych jednostek odbywa się poprzez analizę akt o charakterze organizacyjnym lub w przypadku ich braku w oparciu o literaturę prawno-ustrojową. Zasób biblioteki w tym zakresie jest stosunkowo bogaty. Orientację w istniejących i pojawiających się pozycjach zapewnia posiadanie aktualnych bibliografii historyczno-prawnych, np. K. Koranyi, J. Koranyi — „Bibliografia historyczno-prawna". Problematyki historyczno-prawnej dotyczą również zgromadzone czasopisma, np. „Allgemeine Juristische Monatsschrift für die Preussischen Staats", „Annalen der Gesetzgebung und Gesetzgelehrsamkeit in den Preussischen Staaten", „Gazeta Prawnicza".

Kolejną grupę z omawianej dziedziny stanowią rozmaite opracowania z historii państwa i prawa. Wyodrębniają się one w dwa działy, zwią-

zane z historią prawa i państwa polskiego oraz niemieckiego. Zasobność biblioteki w tym zakresie wydaje się co najmniej zadowalająca. Z pozycji dotyczących przeszłości państwa i prawa niemieckiego wymienić można m. in. M. Daubenspeck — „Der juristische Vorbereitungsdienst in Preussen", „Dienst und Recht in Westpreussen". Na uwagę zasługują również cenne i niezwykle przydatne prace M. Bära — „Preussen unter Friedrich dem Grössen", „Die Behördenerfassung in Westpreussen seit der Ordenszeit". Z opracowań polskich interesujące wydają się podręczniki historii państwa i prawa polskiego m. in, St. Kutrzeba — „Historia ustroju Polski w zarysie", a zwłaszcza „Historia państwa i prawa polskiego" pod red. J. Bardacha, Z. Kaczmarczyka, B. Leśniodorskiego i Fr. Ryszki.

Uzupełnienie stanowi „Historia ustroju Polski 1764—1939" autorstwa Ajnenkiela, B. Leśniodorskiego, Wł. Rostockiego. Zasób biblioteki obfituje szczególnie w zbiory prawa zarówno polskiego, jak i niemieckiego. W odniesieniu do zbiorów prawa niemieckiego biblioteka gromadzi komplet tzw. „Gesetzsammlungen" — zbiorów ustaw prawa niemieckiego. Ponadto posiada szereg innych pozycji umożliwiających swobodny dostęp do ustawodawstwa niemieckiego. Wśród nich: G. Grotefend — „Die Gesetze und Verordungen nebst den Sonstigen Erlasen für den Preussisch, Deutsche Gesetz Sammlung 1808—1895", a także C.L.H.Rabe — „Sammlung Preussischer Gesetze und Verordungen 1425—1818" i P. Stoepel „Preussisch — Deutscher Gesetz Codex 1806—1895".

W zakresie zbiorów prawa polskiego biblioteka dysponuje m. in.: „Dziennikiem Ustaw Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej", „Dziennikiem Urzędowym Ministerstwa Ziem Odzyskanych", „Tygodnikiem Naczelnej Rady Ludowej", „Dziennikiem praw Królestwa Polskiego i Księstwa Warszawskiego", „Dziennikiem Ustaw Rzeczypospolitej i PRL", „Monitorem Polskim". Dopełniają je: „Verordungsblatt Generalgauvernement Warschau 1915—1917" oraz „Dzienniki rozporządzeń władz cesarsko-niemieckich w Polsce".

Na omawianą część zasobu biblioteki składają się także opracowania szczegółowe — monografie historyczno-prawne oraz studia ustrojowe (np. H. Szuman — „Rys historyczny początku i związku parlamentaryzmu polskiego w Prusach", J. Wąsicki — „Ziemie polskie pod zaborem pruskim") oraz szereg pozycji z zakresu prawa administracyjnego, cywilnego, karnego, wojskowego i sądownictwa.

4. HISTORIA POLSKI

Najliczniejszą grupę w zasobie biblioteki Archiwum Bydgoskiego stanowią opracowania historyczne. Gromadzi się przede wszystkim: biblio-

grafie historyczne, podręczniki, niektóre czasopisma, opracowania ogólne dotyczące poszczególnych okresów oraz zagadnień społeczno-politycznych i gospodarczych. Zwraca się przy tym uwagę na związek tych opracowań z dziejami regionu. Z wydawnictw bibliograficznych biblioteka posiada: „Bibliografie historii Polski" L. Finkla, H. Madurowicz-Urbańskiej, S. Głuszka, A. Malcówny i J. Perzanowskiej oraz bibliografie zamieszczane w „Kwartalniku Historycznym". Ogólnopolskie czasopisma historyczne reprezentowane są w zasobie biblioteki przez „Przegląd Historyczny", „Kwartalnik Historyczny", „Dzieje Najnowsze", „Najnowsze Dzieje Polski".

Ze szczególną starannością kompletuje się czasopisma historyczne, poświęcone w przeważającej mierze zagadnieniom szeroko pojętego regionu — „Zapiski historyczne TNT", „Roczniki TNT", „Roczniki historyczne Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk", wszystkie prace Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, „Źródła i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza". Wystarczający, na potrzeby archiwum, jest stan posiadania w zakresie opracowań historiograficznych (np. M. Serejski — „Zarys historii historiografii polskiej") i metodologii (np. J. Topolski — „Metodologia historii"). Z posiadanych opracowań syntetycznych wymienić należy „Dzieje Polski w zarysie" M. Bobrzyńskiego, „Historię Polski" PAN. Publikacje źródeł i materiałów reprezentowane są w zasadzie w zasobie bibliotecznym m. in. przez „Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski", „Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi w Polsce".

Z wydawnictw źródłowych XVI—XVIII w. biblioteka posiada niektóre lustracje, np. Z. Guldon — „Lustracje województw wielkopolskich i kujawskich". Kompletnie zgromadzone zostały wszystkie wydawnictwa źródeł Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego — „Źródła do dziejów Bydgoszczy" i Towarzystwa Naukowego Toruńskiego — „Fontes". Biblioteka posiada także „Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski" (seria nowa). Bogato w zbiorach biblioteki reprezentowana jest literatura dotycząca poszczególnych okresów w dziejach, wydarzeń, stosunków wewnętrznych i międzynarodowych. Za istotne z punktu widzenia regionu uznać należy takie pozycje, jak: J. Feldman — „Problem polsko-niemiecki w dziejach", „Bismarck a Polska", Z. Grot — „Koło polskie w Berlinie w dobie Wiosny Ludów", L. Zieleniewski — „Zagadnienia mniejszości narodowych w konstytucji Reczypospolitej Polskiej".

Wydawnictwa dotyczące dziejów regionu zostaną szerzej przedstawione w części poświęconej literaturze regionalnej.

5. REGIONALISTYKA

W zasobie bibliotecznym szczególną rolę odgrywają wydawnictwa regionalne. Dział ten jest obszerny także w bibliotece Archiwum Bydgoskiego.

Zgromadzone materiały obejmują dzieje Pomorza, Kujaw i częściowo Wielkopolski. Biblioteka posiada szereg wydawnictw regionalnych natury ogólnej — bibliografie, opracowania bibliograficzne piśmiennictwa dotyczące zagadnień historii, gospodarki, kultury, nauki i oświaty (np. M. Baranowskiego — „Bibliografia historii Pomorza Wschodniego i Zachodniego oraz krajów regionu Bałtyku", czy Z. Binerowskiego — „Bibliografia Pomorza Gdańskiego"), Słowniki historyczno-geograficzne, słowniki biograficzne, np. Wielkopolski Słownik Biograficzny. Przydatne okazują się również pozycje typu statystycznego, informatory o regionie, księgi adresowe, informatory z zakresu informacji naukowej — np. wydawnictwa Oddziału Wojewódzkiego Naczelnej Organizacji Technicznej w Bydgoszczy, Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej. Liczną grupę stanowią regionalne zbiory praw, jakimi są dzienniki urzędowe dotyczące regionu, powiatów i poszczególnych miast. Z najczęściej wykorzystywanych wymienić należy: „Dziennik Tygodniowy Departamentu Bydgoskiego", „Amstblatt der Kgl. Regierung zu Bromberg", „Pomorski Dziennik Wojewódzki", czy „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego" w Toruniu. Obszerna i bogata jest literatura historyczna. Składają się na nią wydawnictwa ogólne (np. „Dzieje Pomorza Nadwiślańskiego"), opracowania dotyczące poszczególnych okresów w dziejach, wydarzeń aż po monografie miast (np. „Dzieje Inowrocławia", „Dzieje Świecia nad Wisłą"). Biblioteka gromadzi także wydawnictwa typowo regionalne o charakterze popularno-naukowym. Dysponuje m. in. takimi pozycjami, jak: „Kronika Bydgoska", „Roczniki Toruńskie", „Zeszyty Chojnickie", „Roczniki Grudziądzkie". Licznie zgromadzono wydawnictwa na temat poszczególnych gałęzi przemysłu, rzemiosła, spółdzielczości, nauki, oświaty i kultury. Biblioteka posiada także publikacje własne przedsiębiorstw, instytucji działających w regionie.

Inną grupę stanowią wydawnictwa informacyjno-propagandowe: sprawozdania z najważniejszych sesji naukowych i popularnonaukowych, obchodów, wydawnictwa okolicznościowe. Nie praktykuje się w bibliotece Archiwum Bydgoskiego gromadzenia wycinków prasowych (poza dotyczącymi archiwum i jego zasobu). Wydaje się to jednak zbyteczne. Jest to domeną funkcjonujących w regionie bibliotek gromadzących prasę regionalną w bardzo szerokim zakresie.

6. WYDAWNICTWA INFORMACYJNE

Dział ten reprezentowany jest w bibliotece szeroko i różnorodnie. Zgromadzono licznie opracowania informacyjne — encyklopedie, słowniki, informatory, wydawnictwa statystyczne itp. Obok publikacji wydawanych współcześnie, biblioteka posiada m. in. „Encyklopedię powszechną" S. Orgelbranda, „Ilustrowaną encyklopedię" Trzaski, Everta i Michalskiego, „Meyers Grosses Conversation Lexikon", Glossarium mediae et infimae latinitatis conditum a Cardo du Frense domino du Cange". Często wykorzystywany w działalności informacyjnej jest „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich".

W dostatecznym stopniu gromadzone są wydawnictwa z poszczególnych dziedzin. Z najbardziej wykorzystywanych publikacji wymienić należy: „Słownik terminologiczny informacji naukowej", „Podręczną encyklopedię kościelną", „Polską encyklopedię szlachecką", „Słownik łaciny średniowiecznej". Wykorzystywane w działalności informacyjnej są liczne wykazy i spisy miejscowości, np. St. Rospond — „Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej", „Wykaz urzędowy nazw miejscowości w Polsce". Szczególnie cenne, zważywszy na dzieje regionu, jest posiadanie pruskich spisów miejscowości np „Gemeindelexikon für die Provinz Posen" czy „Gemeinde und Wohnplatzlexikon des Reichsgau Danzig Westpreussen".

Gromadzone przez bibliotekę wszystkie podstawowe typy wydawnictw informacyjnych w pełni zaspokajają potrzeby użytkowników.

Biblioteka Archiwum Państwowego w Bydgoszczy gromadzi w przeważającej części księgozbiór specjalistyczny. Korzystają z niego przecież przede wszystkim pracownicy oraz użytkownicy archiwaliów: pracownicy naukowi, nauczyciele, studenci itp. Gromadzenie księgozbioru odbywa się zatem zgodnie z ich potrzebami badawczymi. Jednakże obok pozycji adresowanych do stosunkowo wąskiego kręgu odbiorców, w bibliotece znalazły miejsce rozmaite opracowania z zakresu szeroko rozumianej historii. Mogą być one przedmiotem zainteresowania nieprofesjonalistów. Posiadanie niektórych pozycji, niekiedy dostępnych w bardzo ograniczonym zakresie lub wręcz unikalnych, wpływa na atrakcyjność zasobu bibliotecznego Archiwum Państwowego w Bydgoszczy.

Anna Perlińska

Z DZIEJÓW ARCHIWUM BYDGOSKIEGO

Archiwum Bydgoskie genezę swego powstania łączy ze spuścizną aktową jaka pozostała po prawie stuletniej działalności Komisji Generalnej dla Prus Zachodnich i Wielkopolski w Bydgoszczy.

Na mocy rozporządzenia pruskiego Ministra Rolnictwa Domen i Lasów Państwowych z dnia 10 I 1906 r. (znak Icb 10757) powołano do życia archiwum Komisji Generalnej w Bydgoszczy, które rozpoczęło swą działalność z dniem 1 maja 1906 r.[1]

Zlikwidowanie w 1909 r. (1 X) Komisji Generalnej dla Prus Wschodnich i Poznańskiego spowodowało reorganizację Archiwum Bydgoskiego. Zostało ono przemianowane na archiwum Komisji Generalnej dla Śląska, Prus Zachodnich i Poznańskiego (Kgl. Pr. General Kommision für Schlesien zu Breslau Archiv für Westpreussen und Posen in Bromberg)[2]. W skrócie nazwa Archiwum Bydgoskiego brzmiała następująco: Generalkommission Breslau Archiv Bromberg. W 1915 r. zmieniono nazwę archiwum na Kgl. Pr. Generalkommission für Schlesien zu Breslau, Archiv für Westpreussen und Posen in Bromberg (Generalna Komisja we Wrocławiu — Archiwum dla Pomorza Zachodniego i Poznańskiego w Bydgoszczy) a w 1919 r. Landeskulturamt für Schlesien zu Breslau — Archiv für Westpreussen und Posen in Bromberg.

Dnia 21 IX 1910 r. otrzymało Archiwum Bydgoskie regulamin organizacyjny. Zgodnie z tym przepisem, do zadań nowo zorganizowanego archiwum bydgoskiego należały następujące sprawy: porządkowanie i brakowanie akt, załatwianie kwerend dla osób prywatnych i urzędów, wykonywanie odpisów, wyciągów, odrysów z planów oraz akt Komisji Generalnej w Bydgoszczy[3]. Było więc archiwum bydgoskie Oddziałem Komisji Generalnej we Wrocławiu podobną funkcję pełniło biuro geodezyjno-techniczne działające przy Archiwum.

Początkowo w archiwum zatrudniano b. urzędników Komisji Generalnej. Reorganizacja archiwum z 1910 r. spowodowała powiększenie obsady personalnej, zwłaszcza w biurze geodezyjno-technicznym. Ustano-

wiono kuratora archiwum w osobie asesora rejencyjnego dra Martina Rahna. Administrację archiwum powierzono sekretarzowi Generalnej Komisji, Mieczysławowi Białynie Rzepeckiemu, kierownictwo biura technicznego mierniczemu Wilhelmowi Heidelekowi. Do prac w zakresie brakowania i porządkowania akt oddelegowano urzędników Komisji Generalnej Oskara Heintza i Alfreda Sommera. Do końca 1919 r. opracowano 160.000 fascykułów akt, sporządzając dla nich 106 prowizorycznych spisów akt (Aktenverzeichnisse) [4].

Zorganizowanie archiwum w Bydgoszczy a nie we Wrocławiu, gdzie początkowo planowano placówkę archiwalną utworzyć, spowodował fakt posiadania przez Komisję Generalną w Bydgoszczy własnego budynku przy ul. Kolejowej 28 obecnie Dworcowej 65, zakupionego w 1882 r.[5], który stosunkowo tanim kosztem zaadaptowano na potrzeby archiwalne. Do Komisji Generalnej we Wrocławiu, która była likwidatorem Komisji Generalnej w Bydgoszczy, przekazano 380 akt personalnych, 968 generaliów i akta kasowe kilku komisji specjalnych [6]. Podległość wrocławska Archiwum Bydgoskiego utrzymała się do końca 1919 r.

Okres 1920—1939

Po odzyskaniu niepodległości, początkowo Archiwum Bydgoskie jako „Archiwum b. Komisji Generalnej w Bydgoszczy" podporządkowane zostało utworzonej Komisji Generalnej w Poznaniu, przekształconej następnie na Urząd Osadniczy a ten z kolei na Urząd Ziemski w Poznaniu. Dyrektor Archiwum Mieczysław Białynia-Rzepecki mianowany na to stanowisko w lutym 1920 r. wszelkie sprawy związane z działalnością placówki koordynował z prezesem Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu. Ze względu na charakter przechowywanych akt powstał projekt, nigdy nie zrealizowany, aby na wzór archiwów Ziemskich Krakowa i Lwowa przemianować Archiwum Bydgoskie na Archiwum Ziemskie w Bydgoszczy [7]. Istniały propozycje, zlikwidowania archiwum bydgoskiego przenosząc jego zasób do Archiwum Państwowego w Poznaniu. W październiku 1923 r. dr Wojtkowski z Archiwum Państwowego w Poznaniu i dr Rybarczyk z Warszawy dokonując rewizji Archiwum Państwowego zdecydowali, że ze względu na wielkość zasobu archiwalnego należy pozostawić placówkę tę w Bydgoszczy [8].

Dekret Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 31 XII 1923 r. Nr 43907/23 ostatecznie uregulował sytuację prawną Archiwum Bydgoskiego włączając je z dniem 1 I 1924 r. do państwowej sieci archiwalnej jako Oddział Państwowego Archiwum w Poznaniu [9]. Działalność Archiwum Bydgoskiego w okresie sprawowania kierownistwa przez Mieczysława Białynię-Rzepeckiego ograniczała się do

załatwiania licznych kwerend urzędowych i dla osób prywatnych, które realizowano w oparciu o akta Komisji Generalnej a dotyczyły one spraw majątkowych, własnościowych, sporów gruntowych, wytyczania granic i dróg we wsiach pomorskich i wielkopolskich. Wykonano szereg odpisów z akt i odrysów z bogatego zbioru separacyjnych map Komisji Generalnej. Zatrudniano nawet mierniczego A. Buchardta, który przeciętnie w miesiącu sporządzał 50 odrysów z map.

Z dniem 16 lutego 1927 r. kierownictwo placówki bydgoskiej przejął Tadeusz Esman. Zmieniło się kierownictwo Archiwum jak i profil działalności. Oprócz załatwiania kwerend, które stosunkowo były liczne przystąpiono do prac porządkowo-inwentaryzacyjnych nad zasobem oraz zaczęto udostępniać akta dla celów naukowych. W pierwszej kolejności uporządkowano i zinwentaryzowano akta Rejencji Bydgoskiej, które w 1924 r. weszły w skład zasobu Archiwum Bydgoskiego. Przy pracach tych oprócz T. Esmana dorywczo byli zatrudnieni archiwiści poznańscy w osobach Mariana Kniata i Jana Baumgarta. Prace prowadzone były w bardzo wolnym tempie ze względu na nikłą obsadę kadrową (kierownik i woźny), brak regałów w magazynach archiwalnych oraz przerywanie czynności porządkowo-inwentaryzacyjnych nad aktami w okresie zimy z powodu nieogrzewania magazynów [9].

W okresie dwudziestolecia międzywojennego sporządzono prowizoryczny katalog kartkowy dla akt Rejencji Bydgoskiej oraz skorygowano kilkanaście repertoriów akt Komisji Generalnej w Bydgoszczy. Zasób aktowy, który znalazł się w Archiwum Bydgoskim był przejęty w ramach realizacji zadań po linii zabezpieczenia i gromadzenia akt urzędów państwowych z terenu woj. pomorskiego.

Archiwum Bydgoskie zobowiązane zostało do zabezpieczania i gromadzenia akt władz państwowych z terenu woj. pomorskiego. W wyniku realizacji tych zadań przejęto w okresie dwudziestolecia międzywojennego akta następujących instytucji: [10] j.g.

Akta komisji wyborczych do Sejmu i Senatu	1922	92 j.a.
Naczelnego Prezesa Rejencji w Gdańsku	1809—1920	942 j.a.
„Deutschtumsbund i pokrewnych organizacji niemieckich"	1920—1930	20 skrzyń ok. 2000 j.a.
Inspektoraty Szkolne Bydgoszcz, Szubin i Wyrzysk	1847—1884	2678 j.a.
Izba Skarbowa w Grudziądzu	1920—1923	967 j.a.
Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Toruniu i Urząd Śledczy w Toruniu oraz Powiatowe Komendy Policji Państwowej w Kartuzach, Lubawie, Działdowie, Gdyni, Bydgoszczy i w Wyrzysku.	1919—1932	3231 j.a.

Zmiany granic województwa pomorskiego w roku 1938 i przyłączenie Bydgoszczy do „Wielkiego Pomorza" spowodowało przekształcenie Archiwum Bydgoskiego na Archiwum Wojewódzkie dla Pomorza. Tym samym długotrwałe starania władz wojewódzkich Pomorza o utworzenie Archiwum Pomorskiego zostały ostatecznie zrealizowane [11].

Prace reorganizacyjne związane z nową funkcją jaką pełnić miało Archiwum Bydgoskie przerwał wybuch II wojny światowej.

Oceniając działalność Archiwum Bydgoskiego w dwudziestoleciu międzywojennym stwierdza się, że prace porządkowo-inwentaryzacyjne prowadzono tylko dorywczo przy podstawowych zespołach, do których zaliczano akta Rejencji Bydgoskiej i Komisji Generalnej w Bydgoszczy. Prace te nie zostały zakończone. Pierwszoplanowym zadaniem w tym czasie było załatwianie kwerend, które przeciętnie rocznie wpływały w ilości od 250 do 300. Takie ustawienie kolejności realizowania zadań było słuszne i konieczne ze względu na niewielką obsadę personalną placówki (2 osoby).

Prace w zakresie przejmowania akt władz oraz urzędów administracji państwowej zlikwidowanych a działających na terenie woj. pomorskiego Archiwum Bydgoskie również realizowało wg własnych możliwości. Największym osiągnięciem na tym odcinku było scalenie w Archiwum Bydgoskim akt Rejencji Bydgoskiej oraz przejęcie z Archiwum w Gdańsku za pośrednictwem polsko-niemieckiej Komisji Odbiorczo-Zdawczej akt Naczelnego Prezesa w Gdańsku dotyczących kościołów i przytułków dla ubogich [12].

W wyniku intensywnej współpracy i licznych konsultacji z Komendami Policji Państwowej, zgromadzono w Archiwum Bydgoskim akta tych instytucji. Najcenniejszymi okazały się akta Komendy Policji Państwowej na miasto Bydgoszcz z lat 1919—1932 przejęte w ilości 323 j.a. w 1937 r. Były to sprawozdania z wieców i zebrań, meldunki sytuacyjne o ruchu społecznym i politycznym, akta dotyczące strajków, agitacji komunistycznych i ich zwalczania, stowarzyszeń i związków zawodowych, organizacji niemieckich, działalności Młodych Narodowców czy Obozu Wielkiej Polski [13].

W 1937 r. przejęto także 272 j.a. akt Komendy Powiatowej Policji Państwowej w Wyrzysku z lat 1920—1937. Były to między innymi, podstawowe materiały dotyczące tajnego nauczania Niemców w powiecie wyrzyskim. Między innymi akta tzw. „Centrali Tajnego Nauczania" i akta spraw przeciwko osobom realizującym tajne nauczanie. W spisach akt wymienione zostały następujące nazwiska: Anna Hausenblass, Frieda Gamel, Maciej Kopp, Władysław Tarzan, Walter Rogner, Herta Krüger, Anna Schulz, Gertruda Schulz. [14] Również w tym zespole znajdowały się materiały do spraw związanych z ruchem hitlerowskim na po-

graniczu polsko-niemieckim, wykazy hitlerowców i informację o ich działalności. Do życia politycznego powiatu wyrzyskiego ciekawymi źródłami były akta informujące o działalności Stronnictwa Narodowego. Wszystkie akta Komend Policji Państwowej tak Bydgoskiej jak i Wyrzyskiej przechowywane w Archiwum Bydgoskim w tym czasie, uległy zniszczeniu w trakcie ich ewakuacji we wrześniu 1939 r.

Okres 1939—1945

W połowie września 1939 r., z ramienia miejscowego Zarządu Cywilnego, Archiwum Bydgoskie zabezpieczył Kurt Skotnizki, nauczyciel niemieckiego gimnazjum w Bydgoszczy. Został on mianowany komisarycznym kierownikiem Archiwum, piastując funkcję tę do końca stycznia 1940 r. Dnia 1 lutego 1940 r. kierownictwo Archiwum Bydgoskiego przejął dr Adalbert Hahn, radca archiwalny (Archivrat) z Tajnego Archiwum w Berlinie. Kierował on bydgoską placówką do czasu powołnia go do czynnej służby wojskowej, co miało miejsce w końcu 1942 r. Dnia 3 grudnia 1942 r. zarząd Archiwum Bydgoskiego przejęła Anna Scheibler, miejscowa Niemka (Volksdeutsch), zasłużona działaczka w Bydgoskim Zjednoczeniu Niemieckim (Deutsche Vereinigung). Zarządzała ona bydgoską placówką do stycznia 1945 r. Nadzór metodyczny nad Archiwum Bydgoskim sprawowali archiwiści gdańscy a przede wszystkim, dr Wendland i dr Crusius, dojeżdżając co pewien czas z Gdańska do Bydgoszczy. W kompletowaniu personelu Archiwum natrafiano na szereg trudności, gdyż starano się zatrudnić pracowników ze średnim wykształceniem. Ponadto w Archiwum mogli pracować tylko Niemcy, przy czym zatrudniano takich, którzy znali język polski ze względu na prace porządkowo-inwentaryzacyjne prowadzone nad aktami popolskich urzędów i instytucji. Stosunkowo dużą notowano fluktuację w ruchu pracowniczym co wynikało z powoływania do służby wojskowej jak i przerzucania pracowników do zakładów przemysłowych produkujących na potrzeby wojny.

Największa liczba zatrudnionych przypadła na rok 1941 i wynosiła 7 osób, w tym 1 archiwista z wyższym wykształceniem, 4 urzędników ze średnim wykształceniem, 1 robotnik i 1 sprzątaczka. Wśród urzędników była i maszynistka — stenopistka.

W grudniu 1944 r. obsadę personalną Archiwum Bydgoskiego tworzyły tylko 2 osoby w tym kierowniczka, Niemka, ze średnim wykształceniem i emerytowany nauczyciel posiadający III niemiecką grupę narodową.

W 1939 r., pod względem podporządkowania władze okupacyjne przekształciły Archiwum Bydgoskie na Oddział Państwowego Archiwum w Gdańsku. Zasięgiem działania bydgoska placówka obejmowała teren

b. Rejencji Bydgoskiej, to jest powiaty: Bydgoszcz, Chełmno, Świecie, Toruń, Tuchola, Wyrzysk i Sępólno oraz dwa miejskie powiaty Bydgoszcz i Toruń.

Głównym zadaniem Archiwum Bydgoskiego w tym okresie czasu było zabezpieczenie oraz przejmowanie akt popruskich i popolskich władz i urzędów państwowych. W tym celu do wszystkich urzędów i instytucji wysłano specjalnie opracowane ankiety, które w wyniku dały pełne rozeznanie ilości i jakości materiału aktowego znajdującego się w terenie. Akcję gromadzenia akt prowadzono przez cały okres okupacji.

W latach 1940—1944 do magazynów archiwalnych przejęto kilkanaście zespołów: Akta Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu, Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu, akta starostw powiatowych Bydgoszczy, Torunia, Świecia, Sępólna, Tucholi, Wyrzyska, Inspektoratu Szkolnego w Toruniu, Gimnazjum w Chełmnie, Akademii Chełmińskiej, akta miast: Bydgoszczy, Chełmży, Fordonu, Nakła, Solca Kujawskiego, Tucholi, Wyrzyska, akta podworskie, wyznaniowe oraz niemieckich stowarzyszeń politycznych, gospodarczych i oświatowych. Zespoły, które znalazły się w posiadaniu Archiwum Bydgoskiego zostały prowizorycznie uporządkowane i zewidencjonowane w repertoriach. Ówczesny dyrektor Archiwum Bydgoskiego dr Adalbert Hahn ustalił plan działania, który zakładał, iż najpierw należy zasób zgromadzić, zabezpieczyć i opracować a dopiero po tym przystąpić do prac publikacyjnych mając odpowiednio przygotowaną kadrę pracowników naukowych. Sam prowadził badania w ramach tzw. „Ostprogramm der Archivverwaltung". Zamierzając po wojnie kontynuować prace naukowe o tematyce regionalnej, nawiązał pierwsze kontakty z odnośnymi władzami miejskimi w zakresie opracowania historii miasta Tucholi oraz na jubileusz 600-lecia Bydgoszczy w 1946 r. napisanie monografii tego miasta. Opracowano i konspekt publikacji z wyszczególnieniem autorów rozdziałów jak i kosztów wydawnictwa, który został zaaprobowany w 1941 r. przez nadburmistrza Tempe.

Zakładał on, że redaktorem monografii miasta Bydgoszczy będzie dyrektor Archiwum Bydgoskiego, dr Adalbert Hahn. Miała to być praca zbiorowa. W skład zespołu autorskiego wchodzili między innymi: dr Kothe, dyrektor muzeum bydgoskiego, dr Hempel, radca szkolny Jendricke, nauczyciel niemiecki, dr Philipp Rudolf. Wymienieni w latach 1941—1944 przeprowadzili szczegółową kwerendę archiwalną w zasobach archiwów: bydgoskiego, gdańskiego, poznańskiego, w Berlinie, Poczdamie, Merseburgu i Królewcu. Wyniki kwerendy przekazano ostatniemu hitlerowskiemu nad burmistrzowi Bydgoszczy Ernestowi Temp.

W pracowni naukowej Archiwum Bydgoskiego korzystali z akt tylko niemieccy pracownicy naukowi. Dr Derbe, radca Sądu Krajowego

w Gdańsku zbierał materiały do napisania scenariusza wystawy zorganizowanej w 1943 r. w Gdańsku na temat „Die Entwicklung der Rechtspflege in Danzig Westpreussen von Friedrich dem Grossen bis zur Gegenwart". Prof. dr Keyser, dyrektor muzeum w Gdańsku korzystał z akt do przygotowywanej w 1942 r. wystawy na temat dziejów „niemieckiej" Bydgoszczy.

Miejski radca budowlany, Froese był częstym użytkownikiem, zbierając źródła do historii budynków bydgoskich jak i do opracowywanej kroniki miasta. Dr Maks Aschewitz z Gdańska w oparciu o bydgoski zasób archiwalny napisał rozprawę na temat „Bevölkerungsgeschichte der Kreise Wirsitz".[15] Kwerendy, które załatwiano w Archiwum Bydgoskim dotyczyły przede wszystkim udokumentowania aryjskiego pochodzenia miejscowych Niemców, ich działalności politycznej w dwudziestoleciu międzywojennym oraz przynależności do związków i organizacji niemieckich.

Powołanie w 1942 r. dra Adalberta Hahna do wojska niemieckiego, sytuacja wojenna w latach 1943—1944 zwłaszcza na froncie wschodnim wraz ze stopniowym ograniczeniem kadry pracowników Archiwum Bydgoskiego do minimum, stały się czynnikami, które spowodowały zastój na odcinku działalności naukowej. Pracownicy zostali skierowani do prac w zakresie przygotowania ewakuacji akt, którą zakończono w grudniu 1944 r. Poważna ilość akt została ewakuowana z Archiwum Bydgoskiego. II wojna światowa nie oszczędziła zasobów WAP w Bydgoszczy. Bezpowrotnie zniszczono akta wszystkich szkół średnich z terenu miasta Bydgoszczy. W czasie ewakuacji w sierpniu—wrześniu 1939 r. zbombardowano a następnie spalono akta Starostwa Grodzkiego i Starostwa Powiatowego w Bydgoszczy z lat 1920—1939 oraz najcenniejsze akta miasta Bydgoszczy z tego okresu. W archiwum prywatnym w Potulicach zniszczyły oddziały SS zbiory familijne i majątkowe rodzin Potulickich, Ogińskich, Sapiechów i Wielopolskich. Podobnemu losowi uległo archiwum Bnińskich w Samostrzelu, które zachowało się w niewielkiej ilości.

W archiwum Bydgoskim w całości przekazane zostały na makulaturę akta Urzędów Pośrednictwa Pracy z terenu Pomorza i zniszczono kilkanaście tysięcy map separacyjnych Komisji Generalnej w Bydgoszczy. Poważnej dewastacji uległy akta opracowywanego zasobu na skutek ich brakowania, w wyniku czego od 25% do 40% zespołu przekazywano na makulaturę.[16]

Okres 1945—1951

Archiwum Bydgoskie należało do nielicznych w Polsce, które mimo kataklizmu wojennego, jaki przeżyło, posiadało niezniszczone magazyny archiwalne.

W związku z tym pierwotnie powstała koncepcja scentralizowania

w Archiwum Bydgoskim zasobów archiwalnych z województw gdańskiego, szczecińskiego i bydgoskiego celem stworzenia szerokiej bazy źródłowej dla studiów pomorzoznawczych, które prowadzić miał Instytut Bałtycki Bydgoszczy i Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Rozpoczęto starania o powiększenie powierzchni magazynowej Archiwum Bydgoskiego. Nie udało się uzyskać sąsiedniego poniemieckiego budynku przy ul. Dworcowej 67, wobec czego postanowiono dobudować przy istniejącym dwa trzykondygnacyjne magazyny archiwalne. Projekt został zrealizowany w okresie 3-letniego planu odbudowy w warunkach trudnych, przy widocznym niedosycie zaopatrzenia materiałowego i kadrowego.[17] W rezultacie dokonanej inwestycji Archiwum Bydgoskie zyskało dwa budynki [18] w tym jeden o powierzchni 444 m^2, drugi o kubaturze 986 m^3. Dalszy plan robót budowlano-instalacyjnych, który zakładał zabrukowanie podwórza, wymianę urządzeń elektrycznych i wodociągowo-kanalizacyjnych, z braku wykonawcy nie został zrealizowany. [19]

Gmach Archiwum Bydgoskiego podobnie jak i jego magazyny nie uległy zniszczeniu w czasie wyzwalania Bydgoszczy w okresie 25 i 26 I 1945 r. Tadeusz Esman razem z delegatem Wojskowego Instytutu Naukowego z Warszawy, w dzień po wyzwoleniu i wyparciu Niemców z Bydgoszczy, zabezpieczyli budynek archiwalny i złożone w nim materiały archiwalne. W sukurs pospieszył Komitet Ochrony Mienia Państwowego i Kulturalnego powołany do życia 28 stycznia 1945 r. przy Tymczasowym Komitecie Miejskim w Bydgoszczy.

Komitet Ochrony miał za zadanie zabezpieczenie materiałów archiwalnych, przeprowadzenie rewindykacji akt wywiezionych przez okupanta hitlerowskiego, zgromadzenie odpowiedniej bazy źródłowej niezbędnej do odbudowy życia naukowego w Bydgoszczy [20]. Pierwszą czynnością Komitetu było podzielenie miasta na obwody i wyznaczenie dzielnicowych, którzy wizytowali dom po domu zabezpieczając akta i książki. Specjalna grupa transportowa zwoziła znalezione akta i książki do pomieszczeń Archiwum, Biblioteki i Muzeum Miejskiego, gdzie zatrudnieni pracownicy segregowali i ewidencjonowali nabytki. Kierownikiem Komitetu został T. Esman — dyrektor Archiwum Bydgoskiego. W marcu 1945 r. część zadań Komitetu przejął Okręgowy Urząd Likwidacyjny a Komitet przekształcono na Wojewódzkie Biuro ds. Archiwów i Bibliotek. Kierownikiem pozostał T. Esman, którego Pełnomocnik Rządu RP na Woj. Pomorskie, H. Świątkowski upoważnił do dalszego zabezpieczenia wszystkich bibliotek na terenie woj. pomorskiego, archiwów państwowych i samorządowych, akt, dokumentów, do rewindykacji wywiezionych materiałów aktowych i książek oraz do zorganizowania Tow. Przyjaciół Nauk w Bydgoszczy. Woj. Biuro d/s Archiwów i Bibliotek rozwinęło b. aktywną działalność, w wyniku której zabezpieczono akta oraz

poważny księgozbiór liczący 300 000 tomów, rozgrabiony i porzucony przez okupanta hitlerowskiego.

Szereg bibliotek uzyskało skonfiskowane przez okupanta hitlerowskiego księgozbiory. Archiwum Bydgoskie przekazało Państwowemu Gimnazjum Ogólnokształcącemu w Chełmnie im. B. Krzywoustego ok. 1000 tomów do Zakładu Wychowawczego Św. Józefa w Górnej Grupie zwrócono 153 a Okręgowej Bibliotece Pedagogicznej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu 359 książek. Również 1226 książek z księgozbioru Sczanieckich z Narwy, zgromadzonego w Archiwum Bydgoskim w okresie okupacji hitlerowskiej, przekazano organizującej się bibliotece uniwersyteckiej w Toruniu [21].

Niemałą rolę odegrało Biuro przy reaktywowaniu normalnej pracy Archiwum Bydgoskiego. Zatrudnieni w Archiwum pracownicy byli na etatach Biura. Segregowali oni zwożone akta na zespoły oraz układali na półki porozrzucane w magazynach archiwalnych przez okupanta akta. Część pracowników w pierwszej kolejności spisała akta Niemieckiej Listy Narodowościowej w Bydgoszczy z lat 1940—1944 i Rejencji Bydgoskiej oraz przeprowadziła konserwację akt Gestapo Bydgoskiego, które to akta zostały wyciągnięte z błota i popiołu [22]. Nie wszystkie materiały archiwalne wróciły do Archiwum Bydgoskiego. Nawiązanie kontaktu z pracownikiem zatrudnionym do końca 1944 r. w Archiwum Bydgoskim potwierdziło przypuszczenie ewakuacji poważnej części akt Archiwum Bydgoskiego [23]. W wyniku dalszych poszukiwań okazało się, że okupant hitlerowski część akt b. Archiwum Miejskiego i Archiwum Państwowego w Bydgoszczy wywiózł w 35 skrzyniach dnia 30 maja 1944 r. do Nowego Miasta b. pow. Lubawa, resztę dnia 9 grudnia 1944 r. do miejscowości Grasleben. b. powiat Gardelegen, prowincja Brunswick [24].

Zaszła potrzeba jak najszybszego zabezpieczenia wywiezionych akt i ściągnięcie ich do Archiwum Bydgoskiego. Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych W. Suchodolski upoważnił T. Esmana i Aleksandra Markiewicza z AGAD do przeprowadzenia poszukiwań. Bliższa penetracja terenu ujawniła, że okupant wywiózł i ukrył cenne archiwalia z Bydgoszczy, Gdańska, Szczecina i Olsztyna w różnych miejscowościach na terenie Pomorza Zachodniego [25].

Sławno przekształciło się w punkt zborny, gdzie do pomieszczeń szkoły jak i b. Landratury zwożono rozproszone w terenie akta, które następnie transportowano do Archiwum Bydgoskiego.

W dniach od 25 do 30 IV 1946 r. przyłączył się T. Esman do poszukiwań prowadzonych w Słupsku i Sławnie przez Pracowników Instytutu Bałtyckiego. W wyniku tej akcji zabezpieczono i przywieziono do Archiwum Bydgoskiego 2 tony akt z Niepoględzia, 58 dokumentów pergami-

nowych ze Słupska, akta szczecińskie z Mierzęcina i 479 map z Wardyna. Prof. A. Bukowski pozytywnie ocenił tę akcję stwierdzając, że „pożytek wyprawy jest ogromny. Nie chodzi tyle o przywiezioną do Bydgoszczy część archiwaliów szczecińskich, lecz o stwierdzenie gdzie, w jakich okolicznościach i w jakim stanie ewakuowane ze Szczecina akta się znajdują." [26]

Akcja poszukiwań ewakuowanych przez okupanta hitlerowskiego akt dała w efekcie 52 tony archiwaliów, które zgromadzono w Archiwum Bydgoskim. W międzyczasie przekazano z Choszczna 8 ton akt i map oraz za pośrednictwem Szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie 6 skrzyń i 764 paczki materiałów archiwalnych wywiezionych z Archiwum Bydgoskiego do Goslar [27]. Wróciły akta organizacji niemieckich, miejskie, kościelne, Urzędu Woj. Pomorskiego, Okręgowego Urzędu Ziemskiego, Urzędów Kultury Rolnej z Torunia, Bydgoszczy i Gdańska. Przeprowadzona segregacja zdeponowanych akt wykazała szereg obcych zespołów, które w ramach scaleń międzyarchiwalnych przekazane zostały właściwym archiwom. W 1950 r. do Archiwum Gdańskiego przysłano akta starostw powiatowych, komend powiatowych policji państwowej, urzędów budowlanych i szkół, do WAP w Poznaniu — akta kas powiatowych, katastrów, inspektoratów szkolnych w Czarnkowie, Rawiczu i Poznaniu, do WAP w Warszawie — akta Komendy Policji Państwowej w Działdowie i Urząd Odbudowy w Działdowie, WAP w Szczecinie systematycznie na przestrzeni 1945—1950 r. otrzymywało akta znalezione w terenie a przynależne zespołowo i terenowo do tamtejszego archiwum.

Segregacja akt na zespoły, sporządzanie spisów akt oraz praca po linii międzyarchiwalnego scalenia stanowiły główne kierunki działalności Archwum Bydgoskiego w latach 1945—1951. Były to poważne zadania jakie wykonano, jeśli uwzględni się stosunkowo szczupłą kadrę pracowniczą zatrudnioną w Archiwum.

Po likwidacji Woj. Biura d/s Archiwów [28] zmalała liczba zatrudnionych w Archiwum Bydgoskim pracowników. Wg stanu na koniec 1950 r. w Archiwum Bydgoskim pracowało 4 archiwistów z wyższym wykształceniem, 1 woźny i 1 siła biurowa [29].

Okres 1951—1980

Archiwum Bydgoskie podniesione zostało do rangi instytucji wojewódzkiej Zarządzeniem Ministra Oświaty z dnia 21 III 1947 r.[30]. Włączone do państwowej sieci archiwalnej terenem działania obejmowało całe województwo bydgoskie. Ten szeroki zakres terenowej kompetencji

archiwów wojewódzkich nie gwarantował należytego wykonywania zadania, zwłaszcza prac nad narastającym zasobem archiwalnym. Dlatego celem wyszukiwania, zabezpieczenia i przechowywania archiwaliów znajdujących się na podległym terenie w 1950 r. zaczęto organizować tzw. Powiatowe Oddziały Archiwów Państwowych [31]. Na obszarze woj. bydgoskiego pierwsze oddziały Powiatowe Archiwum Państwowego w Bydgoszczy powstały w Grudziądzu i Włocławku we wrześniu 1950 r. W sierpniu 1952 r. zorganizowano Pow. Archiwum Państwowe w Chojnicach dla powiatów: chojnickiego, tucholskiego i sępoleńskiego [32].

Zarządzeniem Naczelnego Dyrektora z 15 V 1952 r. wprowadzono jednolity statut dla Powiatowych Archiwów Państwowych. Zgodnie z tym statutem archiwa po 5-letnim przechowywaniu materiałów archiwalnych zobowiązane były przekazywać je do właściwych terenowo wojewódzkich archiwów państwowych. Nowy profil Archiwów Powiatowych określiły wytyczne Naczelnej Dyrekcji z 24 kwietnia 1958 r. Nr PN-013-1. Od tego czasu Archiwa Powiatowe stały się placówkami przechowującymi stały zasób historyczny, realizującymi zadania w zakresie opieki nad narastającym zasobem oraz opracowywana i udostępniania materiałów archiwalnych.

Powiatowe Archiwa Państwowe posiadały tylko dwuosobową obsadę personalną (kierownik i woźny), przy czym kierownicy mieli wykształcenie średnie. Stąd też przez okres kilkuletni w Archiwum Bydgoskim prowadzono miesięczne szkolenie archiwalne dla kierowników podległych archiwów powiatowych.

Dnia 2 VIII 1951 r. na mocy zarządzenia nr 91 Prezesa Rady Ministrów z dnia 8 VI Archiwum Toruńskie wyłączono spod gestii Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Toruniu i włączono do państwowej sieci archiwalnej. Z dniem 1 lutego 1952 r. dotychczasowe Archiwum Miejskie przemianowano na Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy Oddział w Toruniu [33]. Zasięg terytorialnej działalności Oddziału Toruńskiego obejmował miasto Toruń i powiaty: toruński, chełmiński, wąbrzeski i inowrocławski oraz od 1956 r. golubsko-dobrzyński. W związku z powołaniem z dniem 1 września 1953 r.[34] Powiatowego Archiwum Państwowego w Inowrocławiu zmniejszył się zakres terenowej organizacji Oddziału Toruńskiego o powiat inowrocławski. Placówka powstała w Inowrocławiu obok miasta i powiatu Inowrocław objęła zasięgiem działania państwowej służby archiwalnej, powiaty Mogilno i Żnin. Dnia 16 V 1958 r. PAP w Inowrocławiu, ze względu na bogaty i ciekawy zasób zostało przekształcone na Oddział Terenowy Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Bydgoszczy [35].

Dalsze zmiany w organizacji państwowej sieci archiwalnej wprowa-

dziła ustawa z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa [36].

Oddział Terenowy w Toruniu z dnia 1 I 1976 r. przekształcono na Wojewódzkie Archiwum Państwowe. Zlikwidowane zostały Powiatowe Archiwa Państwowe w Chojnicach i Grudziądzu. We Włocławku PAP przemianowano na Oddział Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Bydgoszczy. W okresie od wprowadzenia nowego podziału administracyjnego państwa Wojewódzkiemu Archiwum Państwowemu w Bydgoszczy podporządkowane zostały Oddział w Inowrocławiu oraz Ekspozytury w Chojnicach i Szubinie. Oddział we Włocławku, który zasięgiem działania obejmował województwo włocławskie łącznie z Ekspozyturą w Radziejowie podlegał administracyjnie WAP w Bydgoszczy, a następnie przekształcony został na Oddział Archiwum Państwowego w Toruniu.

Organizację wewnętrzną WAP w Bydgoszczy początkowo ustalały zarządzenia dyrektora i zakresy czynności poszczególnych pracowników. Dopiero w oparciu o zarządzenie nr 19 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 23 XII 1952 r. z dniem 1 stycznia 1953 r. wprowadzono w życie statut dla WAP w Bydgoszczy [37]. Zgodnie ze statutem, zadanie merytoryczne realizowało pięć oddziałów WAP (I Oddział akt władz, urzędów i instytucji państwowych, II Oddział akt władz, urzędów i instytucji samorządowych, wyznaniowych, szkolnych i społeczno-gospodarczych, III Oddział akt przedsiębiorstw i instytucji przemysłowo-gospodarczych, IV Oddział zbiorów i kolekcji, V Oddział akt specjalnych) oraz Komisja Brakowania Akt i pracownie naukowe z podręczną biblioteką. Sprawy administracyjno-gospodarcze WAP załatwiały: sekretariat, referat finansowo-rachunkowy, referat gospodarczy i intendentura gmachu.

W miarę rozszerzania zadań a zwłaszcza na odcinku informacji, scalenie niektórych zespołów akt w podległych placówkach, zgromadzenie poważnej ilości dokumentacji aktowej z okresu PRL, zaszła potrzeba reorganizacji wewnętrznej Archiwum Bydgoskiego. Zarządzeniem Nr 42 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 6 listopada 1970 r. znak S-0003-14/70 został nadany nowy statut dla WAP w Bydgoszczy. Statut ten zmodyfikowano kolejnym zarządzeniem Naczelnego Dyrektora z 1976 r. znak 0003-23/76. Ustalał on skład zasobu, zakres działania i organizację wewnętrzną WAP w Bydgoszczy.

Do zakresu działania WAP w Bydgoszczy należało:

— zabezpieczanie, gromadzenie, przechowywanie i opracowywanie materiałów archiwalnych wraz z ich konserwacją,

— udostępnianie przechowywanego zasobu archiwalnego dla celów naukowych, urzędowych i potrzeb gospodarki narodowej.

— prowadzenie działalności naukowej z zakresu archiwistyki i archiwoznawstwa, informacyjej i popularyzatorskiej oraz prace nad dziejami regionu.

W Archiwum Bydgoskim działały następujące komórki organizacyjne:
Oddział I — materiałów archiwalnych powstałych do 1945 r.
Oddział II — materiałów archiwalnych powstałych od 1945 r. wraz z WKBMA i stanowisko d/s opiniowania norm archiwalnych,
Oddział III — ewidencji, informacji i udostępniania materiałów archiwalnych łącznie z pracownią naukową, biblioteką i pracownią konserwatorsko-reprograficzną.

Dział Finansowo-Administracyjny oraz organy kolegialne o charakterze opiniodawczo-doradczym jak: Zespół Doradczy, Komisja Metodyczna, Komisja d/s Udostępnienia Zasobu i Zespół d/s zakupu archiwaliów.

Prawa i obowiązki pracownicze określa regulamin przy WAP w Bydgoszczy, opracowany i wprowadzony w życie w oparciu o ustawę z dnia 26 czerwca 1974 r. — Kodeks Pracy (Dz. U. Nr 24 poz. 141).

Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Bydgoszczy kieruje dyrektor podległy bezpośrednio Naczelnemu Dyrektorowi Archiwów Państwowych. Kolejnymi dyrektorami Archiwum Bydgoskiego byli: Tadeusz Esman od 16 II 1927 r. do września 1939 r. i od stycznia 1945 r. do 31 maja 1952 r., który Czesław Skopowski po nim funkcji tę przejął od 1 kwietnia 1953 r. obowiązki przekazał Józefowi Augustynowi. Ten ostatni z dniem 31 grudnia 1967 r. odszedł na emeryturę. Dyrektorem został Franciszek Federowicz, od 1 V 1980 dyrektorem WAP w Bydgoszczy była Anna Perlińska do 31 XII 1982.

Prawidłowa realizacja zadań Archiwum, określonych statutem zależy od wielu czynników a między innymi od właściwych warunków pracy i odpowiednio przygotowanej kadry pracowniczej. Warunki pracy kształtowały się w Archiwum Bydgoskim pomyślnie, gdyż posiadało ono własny budynek zakupiony w 1882 r. i dostosowany do potrzeb archiwalnych. W ciągu 75-letniej działalności Archiwum Bydgoskiego, budynek ten poddany był kilkakrotnemu kapitalnemu remontowi. W 1921 r. założono instalację elektryczną. W okresie okupacji hitlerowskiej dostosowano gmach archiwalny do warunków wojennych, budując specjalny betonowy tunel biegnący od strychu do piwnic, umożliwiający szybką ewakuację akt z magazynów archiwalnych. W okresie PRL oprócz rozbudowy magazynów archiwalnych, w latach 1955—1957 założono centralne ogrzewanie w pomieszczeniach biurowych i magazynowych, dokonano przebudowy instalacji elektrycznej umieszczając ją pod tynk oraz prawidłowego rozmieszczenia punktów świetlnych. W 1965 r. zainstalo-

wano centralę telefoniczną i założono telefony w pokojach pracowniczych. W 1966 r. włączono budynek archiwalny do sieci ogrzewczej miejskiej elektrociepłowni. W 1968 r. dotychczasowe pomieszczenia magazynowe na skutek systematycznego przejmowania akt do Archiwum Bydgoskiego stawały się niewystarczające i rozpoczęto poszukiwania nowych rezerw lokalowych. Wykorzystano w pełni przez okres 30 lat tę rezerwę, o której pisał w grudniu 1938 r. ówczesny kierownik Archiwum Bydgoskiego Tadeusz Esman, zapewniając wojewodę pomorskiego o dostatecznej powierzchni magazynowej potrzebnej na „ulokowanie przyszłego archiwum pomorskiego". W magazynach archiwalnych znajdowało się wówczas 2820 mb i było do dyspozycji 2200 mb. wolnych półek [38].

W latach 1968—1970 w budynku Archiwum uzyskano dodatkową powierzchnię 200 m² z pomieszczeń zajmowanych na mieszkanie pracownicze oraz z zagospodarowania piwnic. Umożliwiło to zorganizowanie pracowni konserwatorsko-reprograficznej.

Rok 1975 i likwidacja władz administracyjnych szczebla powiatowego oraz bezpośrednie starania dyrektora WAP w Bydgoszczy u wojewody bydgoskiego, toruńskiego i włocławskiego spowodowały poważne zwiększenie powierzchni magazynów archiwalnych.

W Szubinie w budynku po b. Urzędzie Miejskim i Gminnym otrzymano 8 magazynów o powierzchni 231 m², w Radziejowie w b. Urzędzie Powiatowym pomieszczenia na parterze o łącznej powierzchni 328 m², w Wąbrzeźnie 10 pokoi w budynku b. Urzędu Powiatowego o metrażu 219 m². Zdobycie dodatkowych lokali umożliwiło w skali b. woj. bydgoskiego zabezpieczenie wszystkich akt zlikwidowanych urzędów powiatowych.

W ramach swojej działalności Archiwum Bydgoskie zabiegało o uzyskanie również odpowiednich lokali dla podległych placówek. W Chojnicach władze miejskie przyznały zabytkową basztę, którą po odpowiednim remoncie przekazano Archiwum Chojnickiemu. W Inowrocławiu władze miejskie własnym kosztem dokonały kapitalnego remontu budynku przy ul. Narutowicza 58 i po adaptacji na potrzeby archiwalne przekazały go o łącznej powierzchni użytkowej 385,48 m² Archiwum Inowrocławskiemu

We wszystkich magazynach archiwalnych tak WAP w Bydgoszczy jak i podległych placówkach zadbano o ich estetyczny wygląd. Zwłaszcza w Archiwum Bydgoskim po remoncie i częściowej przebudowie oraz prawidłowym rozmieszczeniu regałów dokonano translokacji zasobu archiwalnego scalając go wg Oddziałów. Podłogi w magazynach archiwalnych pokryto wykładziną. Wg stanu na 31 XII 1980 r. WAP w Bydgoszczy dysponowało następującą powierzchnią użytkową: [39]

Archiwum	Ogólna powierzchnia użytkowa m^2	W tym magazyny archiwalne
WAP Bydgoszcz	2425,99	1331,97
Oddz. Inowrocław	385,48	278
Oddz. Włocławek	147,14	95,32
Ekspozytura Chojnice	200	182
„ Szubin	231	127,60
„ Radziejów	328	201,90
	3717,61	2166,79

Magazyny archiwalne wyposażone zostały w 90% w metalowe regały, których łączny metraż półek wynosił:

WAP	7900	w tym wolne	500
WAP Oddz. Włocławek	1220	„ „	480
Oddz. Inowrocław	1350	„ „	154
Ekspozytura Chojnice	585	„ „	200
	11055		1334

O pełnej realizacji zadań decydują nie tylko warunki pracy, ale przede wszystkim pracownicy, ich kwalifikacje, inicjatywa, zaangażowanie i prężność działania.

Kadra z wyższym wykształceniem zatrudniona w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Bydgoszczy rekrutuje się z absolwentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i to z archiwistów oraz historyków. Kadra ta na przestrzeni lat 1951—1980 uległa zmianom. Najczęstszym źródłem fluktuacji pracowniczej były niskie pobory w stosunku do zarobków jakie kształtowały się w Bydgoszczy, mieście bogato uprzemysłowionym. Pracownik przechodząc z archiwum do innej instytucji przeciętnie podnosił swoją miesięczną płacę o 1000 zł. W 1950 r. zatrudniano w Archiwum Bydgoskim 4 pracowników z wyższym wykształceniem. W 1957 r. nastąpił gwałtowny wzrost tej kategorii pracowników i osiągnął cyfrę 13. Od 1959 r. widoczny był powolny spadek personelu z wyższym wykształceniem. W następnym okresie kształtował się wskaźnik od 7 do 9 pracowników osiągając w ostatnich trzech latach następującą ilość osób:

1976 r. — 9, 1977 r. — 8, 1978 r. — 11, 1981 r. — 12 w tym 9 pracowników naukowo-badawczych.

Do liczby 12 dodać należy jeszcze 2 osoby, które zaocznie zdobywały wykształcenie wyższe. Polityka kadrowa WAP w Bydgoszczy zmierzała do dalszej poprawy stanu jakościowego kadry przez podnoszenie stopni naukowych u archiwistów i kwalifikacji zawodowych u pozostałych pra-

cowników tym bardziej, że w tym czasie trzech archiwistów pisało rozprawy doktorskie, jeden habilitacyjną. Wszakże tylko wysoko kwalifikowana kadra pracownicza gwarantuje pełną realizację naszych zadań.

Do podstawowych zadań państwowej służby archiwalnej należy opieka nad narastającym zasobem archiwalnym. Prace na tym odcinku, które w efekcie decydują o kształtowaniu się narastającego zasobu archiwalnego, były realizowane przez wizytacje archiwów zakładowych, przeprowadzanie ekspertyz brakowania akt, wydawanie zezwoleń na przekazywanie na makulaturę akt wybrakowanych, szkolenie personelu archiwów zakładowych czy opiniowanie normatywów kancelaryjnych i archiwalnych. W minionym okresie w działalności Archiwum Bydgoskiego w pracach nad narastającym zasobem wydzielają się dwa etapy:

I — obejmuje lata 1945—1963 kiedy to wizytowano archiwa zakładowe wszystkich zakładów pracy.

II — 1964—1980 kiedy wizytacje ograniczono do archiwów zakładowych objętych szczególnym nadzorem państwowej służby archiwalnej. W 1980 r. takich zakładów podległych WAP Bydgoszcz było 378.

W pierwszym okresie wizytacje miały na celu dokonanie rekonesansu w terenie, zewidencjonowanie znajdującego się materiału aktowego, jego zabezpieczenie i przejęcie do archiwum państwowego. W drugim okresie sporadyczne były przypadki przejmowania akt z okresu do 1945 roku natomiast w sposób zorganizowany i planowany oddziaływano na kształtowanie się zasobu archiwalnego oraz jego przejmowanie do archiwum państwowego.

Stwierdza się, że działalność Archiwum Bydgoskiego nad narastającym zasobem była poważna i efektywna. Archiwum Bydgoskie w latach 1951—1980 wykonało w ramach opieki nad narastającym zasobem następujące prace:
wizytacji — 6730, ekspertyz — 3251, wydało 17 401 zezwoleń na przekazywanie akt na przemiał — zwalniając na przemiał — 47651,20 m^3 akt
Do tych czynności należy doliczyć liczne konsultacje, szkolenia archiwistów zakładowych prowadzone przeciętnie kilka razy w każdym roku oraz czasochłonne prace przy opiniowaniu rocznie kilkunastu normatywów archiwalnych i kancelaryjnych. Wynikiem tej ogromnej pracy było opanowanie sytuacji w terenie po linii narastającego zasobu. Współdziałanie z Prokuraturą Wojewódzką w Bydgoszczy, zainicjowane w 1978 r. bardzo pozytywnie wpłynęło na stosunek zakładów pracy do własnych archiwów zakładowych. Obserwuje się, że zakłady coraz bardziej dbają o archiwa zakładowe, dążąc do szybkiego usunięcia wszelkich zaniedbań na tym odcinku oraz starają się prawidłowo realizować wydane przez archiwa państwowe zalecenia powizytacyjne.

W dziejach Archiwum Bydgoskiego minął bezpowrotnie okres przej-

mowania akt w stanie nieuporządkowanym. Zasób Archiwum Bydgoskiego w okresie PRL powiększył się z 2700 mb do 8446,63 mb wg stanu na dzień 31 XII 1980 r.

Prace nad zasobem własnym w omawianym okresie podzielić można na trzy etapy:

I — spisywanie akt obcych i przekazywanie ich właścicielom (1951—1955).

II — 1956—1964 prowizoryczne podporządkowanie i inwentaryzowanie akt celem najszybszego sporządzenia ewidencji niezbędnej do udostępnienia akt dla celów badawczych.

III — 1966 do chwili obecnej — systematyczne naukowe opracowywanie zasobu archiwalnego wraz z usuwaniem niedociągnięć lat ubiegłych, wykańczanie prac zwłaszcza w zakresie pisania wstępów i informacji. Wg stanu na dzień 31 XII 1980 r. w Archiwum Bydgoskim na 1606 zespołów obejmujących 6368,80 mb — 624 622 j. inw. całkowicie opracowane są 932 zespoły, tj. 4139,52 mb czyli 391 795 j. inw.

W skali województwa bydgoskiego łącznie z podległymi Oddziałami w Inowrocławiu i Włocławku statystyka przedstawiała się następująco: z 2689 zespołów — 8446,63 mb — 781837 j. inw. jest całkowicie opracowanych 1300 zespołów tj. 5288,57 mb czyli 489962 j. inw. wg stanu na dzień 31 XII 1980 r. Zasób Archiwum Bydgoskiego pod względem aktotwórców podzielić można na następujące grupy:

I Akta władz i urzędów szczebla wojewódzkiego.

II Akta władz i urzędów państwowych szczebla powiatowego (starostwa powiatowe, landratury).

III Akta miast Barcina, Bydgoszczy, Chojnic, Czerska, Inowrocławia, Kcyni, Koronowa, Łabiszyna, Łobżenicy, Mogilna, Nakła, Nieszawy, Nowego, Pakości, Sępólna, Solca Kujawskiego, Strzelna, Szubina, Świecia, Trzemeszna, Tucholi, Więcborka, Włocławka, Wyrzyska, Wysokiej, Żnina i gmin.

IV Akta sądowe i więzienne zwłaszcza z okresu okupacji hitlerowskiej.

V Akta bankowe i instytucji kredytowych.

VI Akta gmin wyznaniowych.

VII Akta administracji szkolnej (Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego, Inspektoraty Szkolne w Bydgoszczy, Szubinie i Nakle i szkół).

VIII Akta organizacji, związków i stowarzyszeń polskich i niemieckich.

IX Akta notarialne.

X Akta administracji gospodarczej (Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy, Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy) i przedsiębiorstw przemysłowych.

XI Akta urzędów ziemskich.

XII Akta cechów.

XIII Akta rodowe (Sikorskich, Górskich, Komierowskich, Ponińskich, Sczanieckich, Alvenslebenów, Potulickich).

Akta z okresu do 1945 r. są prawie w komplecie opracowane, tylko w niektórych jeszcze zespołach przeprowadza się prace wykończeniowe. Natomiast tzw. melioracji inwentarzy wymagają akta List Narodowościowych, akta sądowe Chojnic, Mogilna, Szubina i Trzemeszna zebrane ze sądów w ramach akcji zabezpieczeniowej i zespół pruskiej rejencji

Zasób aktowy Oddziału PRL jest w pełni opracowany z lat 1945—1950, pozostałe zespoły są dostępne w oparciu o spisy zdawczo-odbiorcze. Aktualne prace porządkowo-inwentaryzacyjne prowadzone są nad aktami PWRN w Bydgoszczy z lat 1950—1978.

Zasób Archiwum Bydgoskiego wykorzystywany jest przez pracowników naukowych ośrodków uniwersyteckich Bydgoszczy, Gdańska, Torunia, Poznania i częściowo Warszawy oraz przez studentów.

W latach 1951—1980 w pracowni naukowej Archiwum Bydgoskiego udostępniono 132109 j. inw. akt, nie licząc akt wypożyczonych z innych archiwów do użytku miejscowych badaczy. Analizując tematykę prac, do których akta były udostępniane stwierdza się, że na pierwszym miejscu jest tematyka dwudziestolecia międzywojennego, następnie PRL i okupacji hitlerowskiej. Największy procent użytkowników rekrutował się ze studentów, magistrantów i doktorantów następnie regionalistów, natomiast niewielka była liczba wśród korzystających samodzielnych pracowników nauki. Sporadycznie wykorzystuje się zasób starszy. Jedną z form udostępniania zasobu archiwalnego są kwerendy załatwiane dla celów naukowych, urzędów i osób prywatnych. W omawianym okresie w Archiwum Bydgoskim zrealizowano 18153 kwerend [40].

Analizując statystykę kwerend stwierdza się gwałtowny ich wzrost od 1957 r. Źródłem tego było wydawanie odpisów z akt Państwowego Urzędu Repatriacyjnego dla potrzeb repatriantów. Drugi etap wzrostu ilości kwerend był powodowany dokumentowaniem prawnego stanu posiadania ziemi na wsi pomorskiej. Kolejny wzrost kwerend spowodowały prawie kompletnie zachowane akta sądowe oraz więzienie z okresu okupacji hitlerowskiej jak i obozu potulickiego. To nasilenie petentów, którzy pragną w oparciu o materiały Archiwum Bydgoskiego udokumentować prawo do świadczeń z tytułu uprawnień kombatanckich gwałtownie wzrosło od stycznia 1961 r.

W omawianym okresie w Archiwum Bydgoskim wykonano pokaźną liczbę kwerend naukowych. Do najciekawszych należą dotyczące: zbrodni hitlerowskich na ziemiach polskich, dziejów przemysłu, spółdzielczości, teatru bydgoskiego, działalności PPS-Lewicy, dziejów KPP, historii cechów bydgoskich, emigracji zarobkowej z Pomorza, powstania wielkopolskiego, plebiscytu na Warmii i Mazurach i inne.

Równolegle Archiwum Bydgoskie realizuje kolejne zadanie, do którego należy działalność naukowo-informacyjna i popularyzatorska. Nawiązawszy kontakty z użytkownikami informacji archiwalnej udostępniano niezbędne materiały biurom projektów oraz czołowym zakładom przemysłowym i produkcyjnym miasta Bydgoszczy (Telfa, Eltra, Predom -Romet, Zachem, Browary Bydgoskie).. Odbitki kserograficzne ciekaw-

szych źródeł z zasobu Archiwum Bydgoskiego uzupełniały ekspozycje izb pamięci i perspektyw bydgoskich zakładów pracy. Na szeroką skalę prowadzona była akcja popularyzatorska i to nie tylko okresowa z okazji Obchodu Tygodnia Archiwaliów. W „Gazecie Pomorskiej" i „Dzienniku Wieczornym" umieszczane były artykuły informujące o zasobie archiwum, jego ciekawszych aktach i pracach. Stała była współpraca z Rozgłośnią Polskiego Radia w Bydgoszczy. Udostępniane materiały wykorzystywane były do różnych audycji. Archiwum Bydgoskie organizowało różne wystawy poświęcone ważnym faktom z naszej przeszłości. Wspólnie z Biblioteką Wojewódzką i Muzeum Okręgowym w Bydgoszczy oraz Muzeum Włocławskim, zorganizowało wystawy na temat „Pomorze w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne", „Bydgoszcz w dokumencie archiwalnym, książce i obrazie", „W stulecie urodzin Juliana Marchlewskiego". Często współpartnerem był i Woj. Dom Kultury w Bydgoszczy, z którym łącznie urządzono szereg wystaw, jak np. „20-lecie Polskiej Partii Robotniczej", „Kształtowanie się władzy ludowej w mieście Bydgoszczy", „Działalność KPP na terenie Pomorza". Żywe kontakty utrzymywało Archiwum Bydgoskie z Zarządami Wojewódzkimi TPPR, ZBoWiD i Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Owocem współpracy były znowu wspólnie przygotowywane wystawy np. „Zbrodnie faszystowskie w dokumentach", „Bydgoszcz oskarża". Aktywny jest też udział Archiwum Bydgoskiego we wszystkich akcjach popularnonaukowych o tematyce z okresu II wojny światowej, jak np. w 1978 r. pt. „Eksterminacyjna działalność policji hitlerowskiej w Okręgu Rzeszy Gdańsk — Prusy Zachodnie 1939—1945" czy „Odbudowa gospodarki pomorskiej ze zniszczeń wojennych".

Archiwum Bydgoskie akcentowało swój udział w różnych obchodach jubileuszowych jak i rocznicowych, jak np. 40-lecie Rewolucji Październikowej, 1000-lecie Państwa Polskiego, XX- i XXX-lecie PPR czy ostatnio XXX-lecie zjednoczenia ruchu robotniczego czy XXX-lecie PRL. Żywa współpraca prowadzona jest z instytucjami naukowymi jak Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Bydgoszczy i Bydgoskim Towarzystwem Naukowym. Corocznie kilka wycieczek studentów WSP odwiedza Archiwum Bydgoskie, ponadto dyskutowane i uzgadniane są tematy prac magisterskich pisanych w oparciu o zasób WAP.

Dorobek naukowy archiwistów bydgoskich obejmuje kilkadziesiąt artykułów dotyczących archiwum bydgoskiego i jego zasobu jak i dziejów gospodarczo-społecznych i politycznych regionu w XIX i XX w. Rozprawy te opublikowane zostały w „Archeionie", „Tekach Archiwalnych" oraz czasopismach lokalnych jak w „Roczniku Grudziądzkim", „Ziemi Kujawskiej" czy „Pracach Komisji Historii BTN".

Harmonijna współpraca naukowo-wydawnicza historyków i archiwistów w ramach BTN, PTH czy Tow. Miłośników Miasta Bydgoszczy przyczyniła się do współudziału archiwistów bydgoskich w opracowaniu monografii szeregu miast jak: Bydgoszczy, Kruszwicy, Żnina, Chojnic, Szubina, Koronowa, Inowrocławia, Kowalewa i Radziejowa. W trakcie przygotowania do druku są historie Tczewa, Strzelna i Tucholi.

Szczególnie wysoko należy ocenić naukową współpracę z Bydgoskim Towarzystwem Naukowym. Wśród twórców Towarzystwa był archiwista T. Esman. Aktywnie z BTN współpracuje A. Perlińska [41] Bydgoscy archiwiści od wielu lat są członkami Prezydium Komisji Historii BTN. Stąd też staramy się, aby w każdym tomie „Prac Komisji Historii" ukazywały się artykuły o archiwaliach bydgoskich, ich stanie opracowania i wartości badawczej. Przykładem może być XIII tom Prac Komisji Historii, w którym opublikowano artykuł na temat „Akta niemieckich organizacji w Woj. Archiwum Państwowym w Bydgoszczy — stan opracowania oraz przydatności do badań naukowych" [42] tom XIV — Więzienie fordońskie [43] czy informacja o aktach podworskich, przechowywanych w Archiwum Bydgoskim [44].

Na podkreślenie zasługuje wzajemne wspieranie się naukowych wysiłków archiwalnych i prac badawczych historyków skupionych w Pracowni Regionalnej BTN. W przeważającej części archiwalia bydgoskie zasilają publikowane w serii BTN „Źródła do dziejów Bydgoszczy". W tej serii wydawnictw uczestniczą archiwiści bydgoscy, czego dowodem może być złożony do druku maszynopis 90-stronicowego memoriału w sprawie germanizacji Polaków opracowanego w 1940 r. przez notariusza bydgoskiego Alfreda Breitkopfa.

W obecnym planie 5-letnim wykończone zostaną prace nad zasobem do 1950 r. zintensyfikowana zostanie działalność naukowa a zwłaszcza w zakresie publikacji pomocy informacyjno-ewidencyjnych. Nadal będzie trwał proces rozwoju kadry naukowej WAP Bydgoszcz.

Ambicją pracowników WAP jest takie planowanie i realizowanie zamierzeń, aby wychodziły one naprzeciw społeczeństwu i służyły nauce polskiej.

Przypisy

[1] WAPB, akta własne, i generalia komisji generalnej dla Prus Zachodnich i Wielkopolski i Bydgoszczy.

[2] WAPB, akta własne, sygn. 3.

[3] Ibidem, sygn. 64.

[4] WAPB, Akta miasta Bydgoszczy, Wydział Budowlany, sygn. 1221.

[5] WAPB, Akta własne, sygn. 65.

[6] T. Esman. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, w: „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu", 1947 T. XIII, z. 1—4, s. 73—78.

[7] A. Perlińska, maszynopis referatu pt. „Przydatność dawnych pomocy ewidencyjno-informacyjnych Woj. Archiwum Państwowego w Bydgoszczy".

[8] WAPB, Akta własne, sygn. 1.

[9] WAPB, Akta własne, sygn. 5 i 3.

[10] Ibidem, sygn. 63.

[11] A. Perlińska, Z dziejów Archiwum Woj. Pomorskiego, w „Archeion" t. LXII, s. 83—94.

[12] WAPB, Akta własne, sygn. 65.

[13] Reichsgesetzblatt 1939, s. 2042—2043 i Tachenbuch für Verwaltungsbeamte 1943, s. 167—168.

[14] WAPB, Akta własne, sygn. 65.

[15] WAPB, Akta własne sygn. 78—81.

[16] Ibidem, sygn. 63.

[17] Ibidem, sygn. 64.

[18] Ibidem.

[19] Ibidem, sygn. 3.

[20] WAPB, Komitet Ochrony Mienia Państwowego i Kulturalnego w Bydgoszczy, sygn. 1.

[21] WAPB, Akta własne, sygn. 358—360.

[22] Ibidem, sygn. 3.

[23] Ibidem.

[24] WAPB, Akta własne, sygn. 26.

[25] Ibidem.

[26] Ibidem.

[27] Ibidem.

[28] WAPB, Akta własne, sygn. 133.

[29] Ibidem, sygn. 31.

[30] Dz. Urz. M. W. O. P. Nr 8, poz. 182 z 1947 r.

[31] WAPB, Akta własne, sygn. 8 — instrukcja w sprawie prowadzenia Powiatowych Oddziałów Archiwów Państwowych.

[32] Ibidem, sygn. 90.

[33] Zbiór przepisów archiwalnych, Z..., Warszawa, 1952, s. 18 i następne.

[34] WAPB, Akta własne, sygn. 65 — pismo Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych z dnia 7 VIII 1953, Nr Org. 100/30/53.

[35] WAPB, Akta własne, sygn. 14. Zarządzenie Nr 11 NDAP z 15 V 1958, znak S-01-5.

[36] Dz. U. Nr 16, poz. 91 z 1975 r.

[37] A. Perlińska, Archiwa i muzea w: „Nauka i szkolnictwo wyższe w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1980, s. 47—60.

[38] Ibidem.

[39] Opracowano na podstawie rocznych sprawozdań z działalności WAP w Bydgoszczy za lata 1951—1980.

[40] A. Perlińska wykorzystywanie materiałów archiwalnych w Woj. Archiwum Państwowym w Bydgoszczy, maszynopis referatu.

[41] A. Perlińska Archiwa i muzea, op. cit. s. 50.

[42] A. Perlińska, Akta niemieckich organizacji w Woj. Archiwum Państwowym w Bydgoszczy, stan opracowania oraz przydatność do badań naukowych, w: Prace Komisji Historii, t. XIII, Bydgoszcz 1978 s. 145—158.

[43] A. Perlińska, Z dziejów więzienia fordońskiego w latach 1939—1945, Źródła: w: Prace Komisji Historii, Seria C. Nr 22, BTN, Bydgoszcz 1980, s. 151—216.

[44] A. Perlińska, Akta podworskie w zasadzie Archiwum Państwowego w Bydgaszczy, w: Prace Komisji Historii; t. XV, Bydgoszcz 1985 s. 193—215.

WSPOMNIENIA

(Pamięci godni)

Stanisław Krasucki

LUDZIE BYDGOSKIEJ SZKOŁY PODCHORĄŻYCH

„Starym Ojców naszych szlakiem
przez krew idziem ku wolności!...
Z dawną pieśnią — dawnym znakiem
silni wiarą i nadzieją,
że tam kiedyś świty dnieją!"

JÓZEF MĄCZKA

Byli następcami i kontynuatorami idei powstańczych, spodkobiercami walk niepodległościowych, szli „starym szlakiem" wielu polskich pokoleń, a w Ich kronikach, przekazach rodzinnych i przeżyciach osobistych przewijały się nazwiska i pseudonimy konspiracyjne ludzi, którzy na trwałe przeszli do historii. Pochłonął Ich żołnierski trud, wielkość wydarzeń, jakie dane Im było przeżywać i tworzyć, realizm codziennego życia nigdy nie przesłaniał Im epopei...

Zrodzili się z różnych nurtów niepodległościowych. Andrzej Kulwieć „obywatel Konstanty", bojowiec PPS, żołnierz Związku Walki Czynnej, Drużyn Strzeleckich, Legionów Polskich, człowiek, na którego drodze stanęły postacie takiego formatu jak Józef Piłsudski, Walery Sławek, Kazimierz Sosnkowski, Aleksandra Szczerbińska, Leon Wasilewski, Aleksander Prystor, Władysław Sikorski czy wreszcie Szymon Askenazy. Wszechstronnie wykształcony, a jednocześnie wychowany w kulcie wielkiej poezji romantycznej, był wspaniałym wychowawcą i duchowym przewodnikiem wielu pokoleń żołnierskich w Bydgoskiej Szkole Podchorążych, której poświęcił swą nieprzeciętną wiedzę i talent historyka, humanisty, pedagoga. Józef Kossecki, oficer I Polskiego Korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego, bezręki żołnierz bohater, wielki spadkobierca legendy Józefa Sowińskiego w szeregach Wojsk II Rzeczypospolitej, nieprzeciętny talent wojskowy i dowódczy, niezapomnianej pamięci Dyrektor Nauk, a następnie Komendant Bydgoskiej Szkoły Podchorążych, potrafił wraz z oddaną Mu kadrą wznieść poziom tej uczelni na wyżyny wiedzy wojskowej i wychowania obywatelskiego. Wrzesień 1939 roku zastał Go w linii. Prowadząc osobiście natarcie, ciężko ranny na polu walki, wydał wtedy swój ostatni rozkaz, który żołnierze Jego przyjęli i zapamiętali jak testament: „nie wolno kapitulować!"

Pomimo różnych rodowodów niepodległościowych, uzupełniali się obaj na terenie Szkoły wspaniale. Łączyło Ich jedno żołnierskie powoła-

nie, ofiarna służba dla Sprawy i codzienna, pełna entuzjazmu praca dla Szkoły Podchorążych dla Podoficerów, tej nietypowej dla tamtych czasów uczelni wojskowej, która wielu młodym, wartościowym ludziom dawała szanse realizowania najbardziej ambitnych planów życiowych — zdobywania upragnionych patentów oficerskich. Niech więc tak jak kiedyś wspólnie pracowali dla dobra Polski i Jej Sił Zbrojnych, pozostaną razem i teraz, w wdzięcznej ludzkiej pamięci i w tym opracowaniu wspomnieniowym.

W WIERNEJ SŁUŻBIE
GENERAŁ BRYGADY STEFAN KOSSECKI
1889 - 1939

Są w historii naszego kraju rody, w których żołnierska służba Ojczyźnie należała zawsze do ich starej, szlachetnej tradycji, przekazywanej w ciągu stuleci z pokolenia na pokolenie. Rodziny, w których zachowywana była zawsze postawa odziedziczana po rycerskich przodkach, umacniana od najmłodszych lat, nakazująca stawać „konno i zbrojno" na wezwanie wojennych wici, wzywających do walki w obronie zagrożonej Ojczyzny. Ten rycerski przekaz pokoleń stawał się u nich w końcu jakimś nawykiem, instynktownym odruchem warunkowym, kształtującym ich świadomość, mentalność i osobowość.

Nie pogodzili się nigdy z utratą niepodległości. Z nich to wyrosła generacja polskich napoleonidów. Zrywy niepodległościowe płacili resztkami mienia, traconego na popowstańcze konfiskaty i kontrybucje. Walka wiązała ich i wzajemnie upodabniała do siebie, podobnie jak wszystkie polskie generacje popowstańcze. Były w ich rodzinnych rodowodach okopy Pragi i Woli, Raszyn i Somosierra, Olszynka Grochowska i Ostrołęka. I całe Powstanie Styczniowe, którego tragizm tak niepowtarzalnie ujęła Maria Dąbrowska w swych „Nocach i Dniach".

Przemierzali karpackie szlaki legionowe od Mołotkowa po Rafajłową, odczytując z nabożeństwem wyryty na krzyżu na Przełęczy Pantyrskiej napis „Młodzieży polska, patrz na ten krzyż, legiony polskie dźwignęły go wzwyż". W bojowcach PPS z 1905 roku dostrzegali wizję szarżującego szwoleżera. Wierzyli, że niepodległość wywalczać trzeba własnym męstwem, bez oglądania się na straty. I tak też należy jej strzec i bronić w czasach ostatnich, w trudnej i skomplikowanej prawdzie o Drugiej Rzeczypospolitej...

Takie żołnierskie tradycje przewijają się też w dziejach starej rodziny Kosseckich herbu Rawicz. Już za czasów Zygmunta III Bartłomiej Kossecki jako towarzysz chorągwi pancernej hetmana Jana Karola Chodkiewicza odznaczył się w walkach w Inflantach i przy zdobyciu

Smoleńska. Otrzymał za swe zasługi pismo pochwalne i liczne przywileje królewskie.

Michał, Aleksander, Samuel i Bogusław Kosseccy byli oficerami wojsk koronnych za czasów saskich i augustowskich, biorąc udział we wszystkich wojnach i kampaniach, jakie się w tym czasie rozgrywały.

W szeregach konfederatów barskich walczyły dwa pokolenia Kosseckich: Józef — porucznik pancerny i jego syn Ferdynand Fabian Sebastian.

Paweł Piotr Jacek Kossecki, uczeń Szkoły Rycerskiej, kapitan artylerii koronnej, walczył w Powstaniu Kościuszkowskim. Benedykt Kossecki, major wojsk koronnych, poległ w obronie Pragi w 1794 roku. W insurekcji kościuszkowskiej brał również udział Stanisław Kossecki, miecznik podolski, poseł na Sejm Czteroletni, chorąży kawalerii narodowej.

Oficerem napoleońskim i wojsk polskich Księstwa Warszawskiego był Aleksander Kossecki, zmarły jako referendarz stanu Królestwa Polskiego. Michał Kossecki dosłużył się w tym samym czasie stopnia pułkownika oraz Legii Honorowej i Krzyża Wojskowego Polskiego.

Najwybitniejszym napoleonidą w rodzinie Kosseckich był Franciszek Ksawery Kossecki. Służył w Legionach Polskich niemal od początku ich istnienia. Był szefem sztabu Legii gen. Kniaziewicza. Biorąc udział w kolejnych wojnach i kampaniach ery napoleońskiej, dosłużył się w wojsku Księstwa Warszawskiego stopnia generała dywizji oraz najwyższych odznaczeń wojskowych — orderu Virtuti Militari oraz oficerskiej Legii Honorowej. Wymieniany jest wielokrotnie przez tej miary znawców epoki, jak Askenazy czy Pachoński (1, 12).

Ferdynand Kossecki, pułkownik wojsk Księstwa Warszawskiego, kawaler orderu Virtuti Militari i Legii Honorowej, do ostatka wierny przysiędze, poległ na czele swego pułku pod Lipskiem, w wielkiej bitwie narodów.

Nie zabrakło też Kosseckich na polach bitew Powstania Listopadowego. Andrzej i Faustyn Kossecy za męstwo okazane w bitwach pod Grochowem i Ostrołęką, odznaczeni zostali Orderem Virtuti Militari, Maksymilian był oficerem jednego z pułków jazdy, a Roch dowódcą batalionu Gwardii Ruchomej województwa lubelskiego. Również Maksymilian Edward Kossecki brał udział w Powstaniu Listopadowym jako oficer pułku ułanów „Złotej Wolności" (3).

Rodowód wojenny rodziny Kosseckich wzbogaca piękna, nieskazitelna postać Stefana Kosseckiego, wielkiego żołnierza Wojsk II Rzeczypospolitej, zasłużonego, długoletniego Dyrektora Nauk i Komendanta Bydgo-

skiej Szkoły Podchorążych, bohaterskiego dowódcy 18 Dywizji Piechoty w Kampanii Wrześniowej 1939 roku.

Stefan Kossecki urodził się 27 listopada 1889 r. w majątku rodzinnym Sawińce na Podolu, koło Kamieńca Podolskiego — w dawnym zaborze rosyjskim. Po ukończeniu Szkoły Techniczno-Agronomicznej powołany zostaje w październiku 1911 r. do armii rosyjskiej. Wybuch Pierwszej Wojny Światowej zastaje go jako chorążego w szeregach 284 Węgrowskiego Pułku Piechoty. W pierwszych dniach stycznia 1915 r. w ciężkich bojach w Galicji zostaje bardzo ciężko ranny i traci prawą rękę. Pomimo trwałego kalectwa, motywującego całkowite zwolnienie z wojska, na własną prośbę i usilne starania wraca po wyzdrowieniu do służby liniowej, do swego pułku, biorąc udział w dalszych walkach z Niemcami. Nie traci jednocześnie nadziei, iż z wojny tej zrodzić się musi nowy, lepszy dla Polski okres jej dziejów (8, 11). Nadzieje te, nurtujące setki tysięcy Polaków walczących w szeregach armii rosyjskiej, zdają się być nie pozbawione podstaw, gdy Roman Dmowski składa w Paryżu ambasadorowi Izwolskiemu memoriał w sprawie odrodzenia samodzielnego państwa polskiego (8), a jednocześnie niepowodzenia na froncie i narastanie nastrojów rewolucyjnych w armii i na zapleczu skłaniają rząd carski do czynienia szeregu gestów dla zjednania sobie społeczeństwa polskiego.

Bacznie obserwuje sytuację odznaczony Krzyżem św. Włodzimierza i Złotą Szablą porucznik Stefan Kossecki (mianowany wkrótce sztabs-kapitanem) i kiedy rewolucja lutowa 1917 roku i następująca po niej deklaracja marcowa Rządu Tymczasowego umożliwia tworzenie własnych, dużych polskich formacji na froncie wschodnim, wkrótce znajdzie się on w Mińsku, w szeregach organizującego się tam I Polskiego Korpusu pod dowództwem gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego. Tutaj, prawdopodobnie po raz pierwszy, spotkał się z ówczesnym majorem Bolesławem Jatelnickim, znakomitym szkoleniowcem i organizatorem szkolnictwa wojskowego w I Korpusie. Obu tych oficerów zwiążą w dalszej ich służbie żołnierskiej lata szczerej i owocnej współpracy.

Stefan Kossecki bierze czynny udział w organizacji Korpusu, rozbudowie jego sił i toczonych walkach. Po internowaniu Korpusu przez przeważające siły niemieckie, przedostaje się na tereny polskie i już 1 listopada 1918 roku wstępuje do pierwszych organizowanych oddziałów odradzającej się Armii Polskiej.

Z wybuchem Powstania Wielkopolskiego i samodzielnym organizowaniem się powstańczych Wojsk Wielkopolskich w regularne oddziały wojska liniowego, powstaje problem tworzenia własnego szkolnictwa wojskowego. Zwraca na to baczną uwagę były dowódca I Polskiego Korpusu,

a obecnie Głównodowodzący Armii Wielkopolskiej, gen. por. Dowbór-Muśnicki (21). Szczególnie dotkliwie odczuwa się brak oficerów. Stwarza to konieczność utworzenia, możliwie bezzwłocznie, własnej szkoły oficerskiej z odpowiednią kadrą dowódczą i instruktorską. Gen. Dowbór-Muśnicki trudne zadanie organizacji szkoły powierza pułkownikowi Jatelnickiemu, którego wysokie kwalifikacje znane są mu już z I Korpusu. Płk Jatelnicki kompletując kadrę ściąga do szkoły kpt. Kosseckiego i w ten sposób rozpoczyna się ich wspólna praca, która z czasem doprowadzi do powstania słynnej Bydgoskiej Szkoły Podchorążych.

Był to okres szczególnie ciężki. Płonęły dosłownie niemal wszystkie rubieże powstającego państwa, a jego siły zbrojne tworzyło się niemal z niczego (22). Straty w kadrze oficerskiej były ogromne, a żywot dowódcy plutonu czy kompanii w linii — tragicznie krótki. Sam kpt. Kossecki, ściągnięty z pola walki, początkowo zżymał się, że w tej sytuacji, jako frontowy oficer będzie służyć w jednostce szkolnej. Szybko jednak z właściwą sobie energią przystąpił do pracy. A była to praca od podstaw. Brakowało właściwie wszystkiego — instruktorów, pomocy naukowych, pomieszczeń. Pierwszą sprawą, jak później sam niejednokrotnie wspominał z humorem w rozmowach ze swymi wychowankami — podchorążymi, było dosłownie zapewnienie sobie „dachu nad głową". Otrzymała go Szkoła Oficerska w postaci niewykończonego obiektu koszarowego przy „Wałach ks. Józefa" w Poznaniu. W pracach nad uporządkowaniem obiektu brali udział wszyscy, bez różnicy szarży i stanowiska, a sam widok bezrękiego oficera z zapałem krzątającego się po całym obejściu, mobilizował i pobudzał do wspólnego wysiłku.

Już dnia 1 sierpnia 1919 r. rozpoczyna się pierwszy kurs nauk w Szkole Oficerskiej w Poznaniu. Kpt. Kossecki obejmuje stanowisko wykładowcy, wykorzystując tu swą dużą wiedzę i praktykę bojową nabytą w ciągu kilku lat na polach walk I Wojny Światowej. Z czasem przejmuje wykłady z historii wojskowości, a kiedy dowódca batalionu szkolnego kpt. Jan Załuska wysłany zostaje na hospitanturę do Francji, przejmuje od niego batalion szkolny (21).

Ze względu na wojenne warunki i konieczność ustawicznego uzupełniania strat w korpusie oficerskim, program zajęć był niesłychanie napięty, z maksymalnym wykorzystaniem każdej godziny od pobudki do apelu. Skrócony zostaje jednocześnie do minimum czas trwania kursu. W rezultacie powoduje to ogromne tempo pracy, wymagające wzmożonego wysiłku od obu stron — instruktorów oraz aspirantów (kandydatów na oficerów). Trzeba tu pamiętać, że ci ostatni stanowili element, rekrutujący się przeważnie z wysłużonych podoficerów b. armii niemieckiej, którzy przeszli piekło walk nad Marną i pod Verdun, we Flan-

drii i nad Sommą czy w Argonach, posiadali ogromną praktykę bojową wszelkich wariantów walk, jakie dała im nowoczesna wojna i w tej dziedzinie nie było rzeczy, którą można by im zaimponować. Dochodziło do tego jeszcze zmęczenie długoletnią wojną i zrozumiała niechęć żołnierza frontowego, który dopiero opuścił okopy, do koszarowo-szkolnych porządków i rygorów.

Kpt. Kossecki nigdy nie skarżył się na trudności w pracy z takim żołnierzem, chociaż był instruktorem i dowódcą bardzo wymagającym, lecz przy tym ludzkim i sprawiedliwym, a wymagającym przede wszytkim od samego siebie. Rozumiał doskonale psychikę żołnierza, wiedział, jak do niego podejść, aby wydobyć z niego maksimum wysiłku i ambicji, w złożonym procesie wychowania i wyszkolenia oficera w nowych stosunkach, w własnej narodowej armii nowego typu, w której nie powinny mieć miejsca różne nawyki i naleciałości dawnych armii zaborczych.

Szkoła w tym pierwszym okresie swego istnienia jest organizmem niesłychanie skomplikowanym i trudnym. Po złączeniu Armii Wielkopolskiej z resztą polskich sił zbrojnych, napływają do Szkoły kondydaci z wszystkich dzielnic, o bardzo nieraz zróżnicowanej mentalności, poziomie wykształcenia i wyszkolenia wojskowego. Wojna na wschodzie i dalsza rozbudowa armii wzmaga zapotrzebowanie na oficerów. Organizuje się krótkie, kilkutygodniowe kursy przeszkolenia liniowego tych oficerów, którzy służyli dotychczas w byłych armiach zaborczych poza oddziałami liniowymi. Tworzy się też przy Szkole szereg kursów szkolenia podoficerów. W tym okresie kpt. Kossecki prowadzi cykl wykładów zarówno z przedmiotów wyszkolenia teoretycznego (historia wojskowości) jak też praktycznego (taktyka). Jednocześnie wiele pracuje nad sobą, nad pogłębianiem swej wiedzy, doskonale zdając sobie sprawę z tego, że w nowoczesnej armii, przy nowych środkach walki, dla pełnowartościowego dowódcy nie starczy już podstawowe wykształcenie oficera i praktyka bojowa. Zasady te stara się też wszczepić swym wychowankom, chociaż czasu jest wtedy naprawdę mało i z wielu rzeczy ważnych trzeba rezygnować na rzecz tych ważniejszych.

11 lipca 1920 r. Wielkopolska Szkoła Podchorążych Piechoty (taką nazwę ostatnio przyjęła) przeniesiona zostaje do Bydgoszczy. Wraz z nią przybywa, też do Bydgoszczy kpt. Stefan Kossecki, łącząc się od tej chwili z miastem tym na dłuższy okres swego bogatego, intensywnego życia.

W sierpniu 1920 roku, w przededniu bitwy warszawskiej, w związku z zagrożeniem linii Wisły, kpt. Kossecki dowodzi batalionem Szkoły Pod-

chorążych, którym organizuje obronę i obsadza umocnienia mostu na Wiśle i przyczółek mostowy w Fordonie (11, 21).

Po zawieszeniu broni na froncie wschodnim i rokowaniach zakończonych pokojem ryskim, siły zbrojne przechodzą wreszcie na okres pokojowego szkolenia. Na nowe tory organizacji i pracy wkracza też szkolnictwo wojskowe. Różnicujące się potrzeby poszczególnych broni skłaniają do tworzenia nowych szkół i specjalistycznych kursów. Rozrasta się stopniowo szkolnictwo oficerskie i podoficerskie, ulepsza się jego organizacja, zaplecze, warunki i baza szkoleniowa, praca staje się bardziej długofalowa, konkretna, lepiej skoordynowana. Powstaje Wyższa Szkoła Wojenna, kształcąca oficerów Sztabu Generalnego, a ponadto wyjeżdża corocznie po złożeniu odpowiedniego egzaminu na podobne studia grupa oficerów do École Supérieure de Guerre w Paryżu (22).

W tym właśnie okresie, kiedy w organizacji wojska i wojskowym szkolnictwie rozwija się intensywna praca nad wyrównaniem szczerb, jakie wyżarł ponad wiek życia bez własnego państwa i bez własnego wojska, kpt. Kossecki otrzymuje niemal jednocześnie dwie nominacje — w grudniu 1923 roku awansowany zostaje do stopnia majora i powołany na stanowisko Dyrektora Nauk Szkoły Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy. W ten sposób oceniona zostaje jego kilkuletnia praca w dziele organizacji Szkoły i jej rozwoju w najtrudniejszych warunkach wojny i pierwszych, radosnych lecz równie trudnych latach niepodległości, kiedy brakowało wielu rzeczy z każdej niemal dziedziny. Brakło też i doświadczenia i ewolucji zasad pracy wojskowej, jakie posiadały państwa o zachowanej ciągłości istnienia własnych, regularnych armii. Nie brakło natomiast ogromnego zapału i własnej siły moralnej oraz przekazywanych z pokolenia na pokolenie więzów duchowych z tradycją wojenną dawnej Polski, ożywionych ostatnimi konspiracjami niepodległościowymi, czynem Legionów Polskich oraz polskich formacji na obczyźnie. A do ludzi tego pokolenia należał właśnie ówczesny Komendant Szkoły płk Bolesław Jatelnicki oraz Dyrektor Nauk mjr Stefan Kossecki. Obaj, najwyższej klasy wychowawcy i specjaliści, pracujący w Szkole i dla Szkoły ze znawstwem i poświęceniem, stanowili wspaniale uzupełniającą się całość. Już wtedy Szkoła zaczyna nabierać opinii wzorowej uczelni, kształcącej i wychowującej dla młodej armii doskonałych, wypróbowanych i doświadczonych oficerów. Jest uczelnią ogólnokrajową, jedyną w naszych siłach zbrojnych, która daje możność w czasie pokojowym wybitnym, wyróżniającym się podoficerom, po przejściu programu nauki swej broni w zakresie normalnej szkoły podchorążych i uzupełnieniu wykształcenia ogólnego (matura), uzyskania upragnionego patentu oficerskiego. Ambicją mjra Kosseckiego było osiągnięcie takiego

poziomu, aby absolwent Bydgoskiej Szkoły Podchorążych nie tylko dorównywał kwalifikacjami swemu młodszemu koledze, któremu warunki rodzinne zezwoliły na uzyskanie cenzusu wykształcenia, kwalifikującego go do normalnej Szkoły Podchorążych, lecz nawet, aby go przewyższał. Wychodził z założenia, że kandydat na oficera wywodzący się ze sprawdzonego pod każdym względem podoficera stanowi już element doświadczony i wypróbowany w służbie a często i w boju. Powoływał się często na słynne powiedzenie Napoleona, że „każdy żołnierz nosi w tornistrze marszałkowską buławę". Chętnie też sięgał do naszych własnych tradycji, wskazując, że przecież przed żołnierzem kościuszkowskim, czy legionistą Dąbrowskiego stopień oficerski nie był zamknięty, a w czasach Królestwa Kongresowego droga do szlif oficerskich prowadziła przez dłuższą, często kilkuletnią służbę w linii, po której dopiero kandydat dostawał się do szkoły podchorążych. Przytaczał też przykłady formacji powstańczych i legionowych ostatniej doby, gdzie jedynym cenzusem dla oficera były jego kwalifikacje moralne i fachowe, a oficer bez cenzusu potrafił doskonale dowodzić oddziałem, składającym się niemal z samych inteligentów. Był przekonany, że wskrzeszone Wojsko Polskie nie może zrywać ze swymi postępowymi tradycjami i winno umożliwiać każdemu szeregowemu osiągnięcie stopnia oficerskiego, stawiając jednocześnie w tym kierunku wysokie wymagania etyczne i fachowe. Wszechstronnie oczytany i światły, wskazywał tu mjr Kossecki na współczesne wzory armii obcych, o wielkim autorytecie i tradycji, np. francuskiej, gdzie oficerska szkoła dla podoficerów w St. Maixent już wtedy miała w szeregach swych wychowanków 31 generałów, w tym kilku ministrów wojny i dowódców armii. Uzasadniał na każdym kroku i przy każdej okazji potrzebę istnienia i rozwoju Szkoły Podchorążych dla Podoficerów nie jako czasowej, dorywczej konieczności sytuacji wojennej i pierwszych lat powojennych, lecz instytucji trwałej, na stałe wkomponowanej w system szkolnictwa wojskowego i sprawiedliwych zasad istnienia armii.

Pod koniec roku 1924 mjr Stefan Kossecki opuszcza swą ukochaną Szkołę Podchorążych na dobre kilka lat. Po zdaniu egzaminu konkursowego podejmuje studia w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie, uzyskując 30 września 1926 roku tytuł Oficera Sztabu Generalnego (11, 20).

Po ukończeniu Wyższej Szkoły Wojennej specjalizuje się w pracy sztabowej wielkich jednostek. Już w stopniu podpułkownika rozpoczyna w październiku 1926 roku pełnienie obowiązków pierwszego oficera sztabu w Inspektoracie Armii w Toruniu. Inspektorem Armii jest gen. dyw. Leonard Skierski, jeden z najstarszych generałów, z ostatniej wojny 1920 r. dowódca grupy operacyjnej na froncie białoruskim. Często

z racji swego stanowiska inspekcjonuje Bydgoską Szkołę Podchorążych i jest życzliwym rzecznikiem jej istnienia. Wysoko też ocenia jej działalność.

Ponad 16-miesięczny staż sztabowy w Inspektoracie Armii jest dla ppłka Kosseckiego bardzo owocny. Opanowuje zasady organizacji pracy sztabu, zagadnienia operacyjne, uczestniczy w ćwiczeniach aplikacyjnych, manewrach i grach wojennych. Reprezentuje typ oficera dyplomowanego o wysokich walorach wiedzy teoretycznej i praktyki.

Zgodnie z zasadą, że oficer dyplomowany poza stażem sztabowym winien sprawdzić się w linii na samodzielnym stanowisku dowódczym, zostaje ppłk Kossecki mianowany w lutym 1928 roku dowódcą 10 pułku piechoty w Łowiczu. Jest to, jakby nie było, pierwszy jego sprawdzian na takim stanowisku. Pułk piechoty — duże zbiorowisko ludzkie i ogrom wielostronnych spraw — taktyka, uzbrojenie, organizacja i wyszkolenie, kwatermistrzostwo. Na tym stanowisku, dnia 1 stycznia 1930 roku, spotyka go kolejny awans — mianowany zostaje pułkownikiem (11). Ma wtedy lat 41, stopień pułkownika dyplomowanego, piękną kartę żołnierskiej służby, znakomite opinie przełożonych, ogromny autorytet u podwładnych, ich szacunek i przywiązanie. Zna doskonale pracę sztabową, jest bezwzględnie mocny w taktyce, pomyślnie wchodzi w zagadnienia operacyjne. Niewątpliwie i bez przesady można by więc powiedzieć, że chociaż już osiągnął wiele, nie stanowi to jednak progu jego możliwości, że czeka go jeszcze wielka przyszłość.

Normalny bieg spraw wskazywał, że w niedługim czasie płk dypl. Stefan Kossecki obejmie stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej, a następnie powierzone mu zostanie dowództwo dywizji piechoty, tj. wielkiej jednostki, co dla oficera, który był niewątpliwie utalentowanym taktykiem i wyróżniał się też zainteresowaniami operacyjnymi, oznaczało marsz do generalskiej kariery. Tymczasem jednak stało się inaczej i to właściwie z przyczyny samego płka Kosseckiego. Wszczyna on mianowicie starania i składa prośbę o powrót do Bydgoszczy, do Bydgoskiej Szkoły Podchorążych.

Jakie były motywy tego kroku, trudno dziś z perspektywy minionego czasu dociec. Jedno tylko nie ulega wątpliwości, że płk Kossecki był z Bydgoską Szkołą Podchorążych związany uczuciowo bardzo mocno, że przeżywał bardzo mocno jej wzloty i niepowodzenia, że nigdy nie traktował swej służby w Szkole i dla Szkoły jako odskoczni do dalszej kariery. Zresztą ludziom o tej osobowości, jaką reprezentował płk Kossecki, przypisywanie dążenia do kariery byłoby chyba niestosowne. Uważał prawdopodobnie, że Szkoła go potrzebuje, tym bardziej, że z końcem maja 1927 roku opuścił ją jej dotychczasowy, długoletni Komen-

dant, płk Lolesław Jatelnicki, wyznaczony na stanowisko dowódcy 4 Dywizji Piechoty w Grudziądzu (16).

Starania płka Kosseckiego uwieńczone zostają powodzeniem. Po ponad rocznym dowodzeniu Szkołą Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie, z dniem 1 sierpnia 1931 roku mianowany zostaje Komendantem Szkoły Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy.

Powrót pułkownika jest dla Szkoły, jej kadry i wychowanków wielkim wydarzeniem. Zresztą nie tylko dla Szkoły, ale też dla społeczeństwa bydgoskiego, w którym cieszył się niekłamaną sympatią. Dziś jeszcze starzy bydgoszczanie, dla których Bydgoska Szkoła Podchorążych była oczkiem w głowie i dumą miasta, z rozrzewieniem wspominają tę tak trudną do zapomnienia sarmacką, rycerską postać jednorękiego pułkownika, imponującą prawdziwie wojskową postawą i fantazyjnie zakręconym wąsem (2, 4, 5, 17).

Powrócił do Szkoły po kilkuletniej przerwie i cieszyli się z tego powrotu wszyscy, bo przecież ten kolejny nowy komendant to nie żaden nowicjusz, dla którego stanowisko to oznaczałoby dalszy etap w jego karierze wojskowej, ale ich Komendant — stary oficer szkolny, który swą pracą i zdolnościami dźwigał tę uczelnię z niczego, od fundamentów i przeszedł w niej od podstaw wszystkie stopnie hierachii szkolnej, współtworząc sukcesy w jej murach, na poligonach i obozach ćwiczebnych.

Szkoła przeżywa okres swego największego rozkwitu. O jej absolwentów pułki dosłownie biją się. Z roku na rok doskonalone są programy i metody nauczania. Wzrasta poziom wyszkolenia. Rozbudowuje się bazę szkoleniową, powstają nowe sale wykładowe, gabinety i pracownie. Wprowadza się do wyszkolenia nowe tematy, a w kierunkowym szkoleniu wojskowym (o oddzielnej tematyce dla każdego rodzaju broni) rozszerza się wydatnie wyszkolenie taktyczne i strzeleckie (2, 16). Poszerza się znacznie wiedzę i horyzonty myślowe podchorążych przez włączenie do programu takich tematów, jak historia wojen i wojskowości, organizacja siły zbrojnej, służba oficerska, służba informacyjno-wywiadowcza, prawo, przysposobienie wojskowe. Określone zadania wychowawcze realizuje się poprzez takie przedmioty, jak wychowanie obywatelskie i nauka o Polsce współczesnej, spółdzielczość itp. Zresztą w rozumieniu Komendanta Szkoły wychowaniem obywatelskim było nie tyle włączenie pewnych przedmiotów do programu nauczania, lecz wszystko to co się w Szkole działo, co przechodził podchorąży od momentu przekroczenia murów Szkoły aż do upragnionej promocji. Rozumiał posłannictwo służby wojskowej, a w tym szkolnictwa wojskowego w spełnianiu dwóch podstawowych zadań, które wzajemnie uzupełniają się

i są tak wzajemnie uwarunkowane, że nie sposób je rozdzielić — wyszkolenia i wychowania. Uważał, że Szkoła winna dawać armii nie tylko określoną ilość dobrze wyszkolonych i zdolnych do dobrego wykonywania zawodu oficerów-dowódców, ale wytwarzać z podchorążych typ żołnierza-obywatela, który by potrafił znaleźć wspólny język z żołnierzem zdobył u niego nie tylko autorytet, ale i zaufanie, był jego dowódcą, przełożonym i jednocześnie starszym kolegą. Rozumiał doskonale w tym procesie wychowawczym znaczenie przedmiotów humanistycznych, literatury polskiej, historii. Sam zresztą był kiedyś w Szkole wykładowcą tego przedmiotu.

Baczną uwagę zwracał na życie kulturalne podchorążych, o to, aby tworzyli je przede wszystkim oni sami, bez narzucania im jakichkolwiek form i schematów. Prężne zespoły artystyczne, teatr, kabaret, organizowanie imprez rocznicowych, ogromny własny wkład w stworzenie własnej biblioteki, muzeum historycznego, czy też własnego czasopisma, miesięcznika „W marszu", do którego artykuły pisali przeważnie podchorążowie i dlatego też ich treść i forma była wiernym odbiciem życia Szkoły i poziomu jej wychowanków. Do dziś jeszcze w rodzinnych zbiorach absolwentów Bydgoskiej Szkoły Podchorążych napotkać można starannie zachowane poszczególne egzemplarze tego niecodziennego w okresie międzywojennym podchorążackiego pisma. W jednym z jego numerów zachowały się jeszcze wspomnienia ówczesnego wykładowcy historii kpt. Andrzeja Kulwiecia o jego pierwszym spotkaniu z płk. Kosseckim (6, 7). Było to dokładnie 15 stycznia 1924 roku, kiedy to kpt. Kulwieć, stary bojowiec PPS, legionista i peowiak, rozpoczynając, jak to sam określił „swą żołniersko-obywatelską" służbę w Szkole, meldował się u starego Dowborczyka, mjra Kosseckiego. „Spojrzał na mnie mjr Kossecki, wspomina kpt Kulwieć, swymi dobrymi, szczerymi oczyma i jakoś bardzo życzliwie, a nawet serdecznie, w słowach pełnych otuchy i zachęty wskazał mi na głęboki sens i potrzebę utrzymania i rozwoju Szkoły, jedynej tego typu uczelni wojskowej w Polsce, której samo istnienie nawiązuje do najlepszych tradycji Kościuszki i Dąbrowskiego, że tylko w zespolonym wysiłku wykładowców i instruktorów z wysiłkiem ucznia stworzyć można wzór pełnowartościowego oficera-obywatela. Wskazując na szczególne znaczenie historii w pracy ideowej i pedagogicznej, w wiązaniu chwili dzisiejszej z przeszłością, z zaufaniem do mnie, do mej rodzinnej tradycji niepodległościowej i osobistej przeszłości legionowej, powierzył mi ten dział pracy w Szkole".

Potrafił też płk Kossecki skupiać wokół siebie ludzi oddanych, ogarniętych bez przesady entuzjazmem pracy, w której robiło się wiele ponad formalny obowiązek. Z pogodą, przekonaniem i wiarą w owocność

tej żołnierskiej roboty — codziennej i niecodziennej. Mijały lata, zmieniało się wiele, w ludziach i programach. Odchodzili jedni, przychodzili inni, a grono wykładowców i instruktorów czujnie szło wraz ze swym komendantem z postępem nauki, systemem wyszkolenia, wielostronnością programów nauczania. Dla ludzi obojętnych, wygodnych, automatycznie odrabiających minimum swych obowiązków, nie było w tym zespole miejsca. Odchodzili sami, nie czując się tu dobrze. Zresztą, jak wspominał niejednokrotnie kapelan Szkoły, nieodżałowanej pamięci ks. płk Wiktor Szyłkiewicz (zamordowany przez Niemców we wrześniu 1939 r.), „potrafił nasz komendant bez hałasu i huku, ale świecąc osobistym przykładem, wziąć nas wszystkich do galopu" (18).

Sam płk Kossecki był człowiekiem zawsze pogodnym, zrównoważonym i spokojnym. Takim przynajmniej widziano go w codziennych kontaktach z ludźmi. W stosunku do podkomendnych niezwykle obiektywny i sprawiedliwy, zwracał zawsze w ocenie człowieka szczególną uwagę na prawość jego charakteru, na wyrobienie prawego charakteru w przyszłym oficerze. Nie imponowały mu zdolności nawet wybitne (chociaż ich nie lekceważył), ani też formalne zdyscyplinowanie, jeśli podchorąży — kandydat na oficera nie posiadał żołnierskiej prawości, stałości zasad, prawdziwego zamiłowania do służby wojskowej (19, 20). Ludzi z charakterem, z zasadami, poważał, uważając, że tylko tacy są fundamentem najtrwalszym, elementem twórczym i że tylko tacy zdadzą egzamin w okolicznościach najtrudniejszych, gdy słowa żołnierskiej przysięgi weryfikować trzeba będzie czynem. Sam stary praktyk wojenny, który już tyle razy spoglądał śmierci w oczy, niejednokrotnie wspominał podchorążych, że na wojnie jest wiele właśnie takich sytuacji, że się tak bardzo chce żyć, a trzeba iść naprzód naprzeciwko śmierci i trzymać w garści powierzonych sobie ludzi, którzy patrzą na swego dowódcę. Mówił to spokojnie, bez patosu, po prostu jak starszy, bardziej doświadczony przyjaciel do swych młodszych kolegów. Wspominał, że ludzi zdolnych, przedsiębiorczych, energicznych, z inicjatywą nie brakuje u nas w Polsce. Coraz więcej jest też ludzi wykształconych. Nie wszyscy jednak z nich są dla kraju pożyteczni, gdyż swe zdolności i wiedzę wykorzystują dla celów niskich. Przekazywał swym wychowankom, aby przy poczuciu własnej wartości nigdy nie dawali się ponosić jakiejś wybujałej ambicji czy niezdrowej konkurencji. Na wyrobienie poczucia własnej wartośc zwracał wiele uwagi. Chodziło mu o to, aby doświadczony podoficer, który po ostrej selekcji wytypowany został ze swego pułku do Szkoły, zdał trudny egzamin wstępny i własną ciężką pracą prócz wiedzy wojskowej potrafił uzupełnić wykształcenie ogólne i doczekał się upragnio-

nej promocji, czuł się oficerem pełnowartościowym, bez żadnych kompleksów zawodowych i towarzyskich.

Już w pierwszym okresie istnienia Szkoły zainicjował płk Kossecki własnym przykładem piękny i pożyteczny zwyczaj zapraszania podchorążych do domów oficerów kadry. Przyjęcia takie, odbywające się w serdecznej, niemal rodzinnej atmosferze, zbliżały podchorążych do swych wychowawców, a jednocześnie dla niejednego stanowiły możliwość nabycia wymaganych form towarzyskich w własnym, życzliwym środowisku (7).

Odznaczał się wreszcie płk Kossecki jeszcze dwoma podstawowymi cechami, tak trudnymi do zapomnienia po tylu latach. Były to rzadko spotykana dobroć i szlachetność charakteru. Skrzyły się one w życiu jego najpiękniejszym blaskiem. Ujawniały się i działały z tym większą siłą, z tym większą konsekwencją wtedy, gdy była potrzeba. Skoro dojrzał u swego podkomendnego istotne zalety, potrafił kruszyć o niego kopie i szturmować w razie potrzeby konsekwentnie i z energią. Jeśli uważał, że jakiejś sprawy ludzkiej nie dopilnował, obciążał tym osobiście swoje sumienie. W wartościach człowieka orientował się nadzwyczaj szybko i trafnie, lecz gdy miał jakieś wątpliwości, z reguły niemal rozstrzygał je na korzyść opiniowanego.

Dla podchorążych — swych wychowanków, był wymagającym, a jednocześnie po ojcowsku wyrozumiałym i zawsze skorym do wybaczenia. A przecież Szkoła nie była zbiorowiskiem „aniołów", lecz raczej „chłopaków", którzy wymagali silnego prowadzenia. Byli to ludzie dojrzali, wielu z nich przeszło front, byli też i tacy, którzy zetknęli się z wojskiem w latach 1919—1920 jako ochotnicy wprost z ławy szkolnej (często niepełnoletni), by za głosem serca stanąć w szeregach armii dla obrony kraju. Mieli niejednokrotnie wysokie odznaczenia bojowe za waleczność na polu walki. Często w zawierusze wojennej potracili własne domy rodzinne i nie mieli już właściwie dokąd wracać. Wojsko musiało więc siłą rzeczy zastąpić im utracony dom, a Szkoła miała im dać możność uzupełnienia przerwanej nauki i osiągnięcia jakiejś życiowej stabilizacji. Był to wspaniały element żołnierski, ale rzecz jasna, trudny do utrzymania w ryzach dyscypliny szkolnej. Jak wspominał niejednokrotnie ks. płk Szyłkiewicz, miał płk Kossecki dla tych „zagończyków" karzącą rękę, ale też i prawdziwie ojcowskie serce. Wiele razy ratował takich skruszonych grzeszników, gdy im groziła bieda, a zawsze zwracał uwagę na charakter delikwenta, uważając, że prawy charakter zawsze daje gwarancję, że będzie z takiego grzesznika porządny człowiek (13, 19). Niejednokrotnie też, kiedy widział, że podchorąży ma przejściowe trudności z nauką, z przedmiotów ogólnych, potrafił dodać

mu otuchy, a kiedy zachodziła potrzeba, wstawiał się za nim u wykładowcy. W sukurs przychodzili mu wtedy, poza ks. płk Szyłkiewiczem, przezacny kpt. Kulwieć i równie zacny kpt. Jan Nidecki (wykładowca języka polskiego) i tak wspólnymi siłami zmiękczali serce matematyka, czy fizyka, tłumacząc mu, „że przecież nie na samych całkach czy różniczkach Rzeczpospolita stoi".

I przyznać trzeba, że nie pomylił się i nie zawiódł na swych wychowankach płk Stefan Kossecki, którym przecież tyle razy podawał swą żołnierską, pomocną dłoń. Doskonałe opinie, jakie z całego kraju, z pułków piechoty, artylerii i kawalerii, z Centrów Wyszkolenia poszczególnych broni docierały do Komendanta Szkoły o tych, którzy wyszli spod jego ręki i o tych również, których wyciągnął z opresji, były dla niego największym uznaniem i podzięką za poniesiony trud i otwarte serce.

Podczas jednego z przeglądów z wyszkolenia bojowego w obozie ćwiczebnym w Grupie, znany z swych wysokich wymagań gen. Wiktor Thommée wyraził się, że byłby szczęśliwy, gdyby choć kilku absolwentów Szkoły otrzymało przydziały do jego dywizji, gdyż widzi tu przyszłych dzielnych oficerów, którzy potrafią swój zapał i zamiłowanie do służby wojskowej przelać w dusze prostych żołnierzy. Następnie w przystępie serdeczności, jakgdyby uprzedzając niedaleką promocję, w rozmowie tytułować począł podchorążych przez „panie podporuczniku". Ten skwarny, upalny dzień lipcowy był pięknym przeżyciem dla nich i dla ich komendanta (5, 17).

A kiedy w niedługim czasie, za kilka lat nadeszła najcięższa próba kwalifikacji i charakterów na polu walki, oficerowie-absolwenci Bydgoskiej Szkoły Podchorążych, wychowankowie płka Kosseckiego wiernie wypełniali swój żołnierski i obywatelski obowiązek, spełniając go tak, jak nakazywało im głębokie umiłowanie Ojczyzny i piękne tradycje Szkoły.

W dniu 23 grudnia 1934 r. płk dypl. Stefan Kossecki opuszcza Szkołę, tym razem na zawsze. Poprzednio jeszcze, w lecie 1934 r. uczestniczy w Augustowie w ostatniej, prowadzonej przez marsz. Józefa Piłsudskiego, grze wojennej. Zostaje w niej osobiście wyróżniony przez Marszałka wraz z płk dypl. Stanisławem Maczkiem (późniejszy generał — dowódca słynnej I Dywizji Pancernej).

Płk Stefan Kossecki po opuszczeniu Szkoły mianowany zostaje dowódcą piechoty dywizyjnej 25 Dywizji Piechoty w Kaliszu. Na stanowisku tym pozostaje aż do sierpnia 1939 roku (11).

W dniu 20 sierpnia 1939 r., a więc niemal w przededniu wybuchu II Wojny Światowej, obejmuje dowództwo 18 Dywizji Piechoty. Na tym

stanowisku, już ostatnim w tej tak bogatej karcie żołnierskiej, spełnią się losy jego wojennych przeznaczeń.

18 DP wchodziła w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej (SGO) „Narew", której zadanie w ogólnym planie Sztabu Naczelnego Wodza polegało na utrzymaniu północno-wschodniego odcinka frontu od granicy państwowej z Litwą wzdłuż rzeki Narew i jej mocno bagnistego dopływu Biebrzy (9, 10). Sąsiadem SGO „Narew" od zachodu była armia „Modlin", a na styku obu jednostek operacyjnych w rejonie Wyszków, Goworowo znajdowała się północna grupa odwodów Naczelnego Wodza.

Dowódca SGO „Narew", gen. bryg. Czesław Młot-Fijałkowski, sam dysponując bardzo szczupłymi siłami (dwie dywizje piechoty, dwie brygady kawalerii, pułk KOP, trzy eskadry lotnictwa) powierza płk Kosseckiemu niezmiernie trudne zadanie obrony jedną dywizją 120-kilometrowego pasa frontu wzdłuż Narwi od m. Kamianka (14 km na północny wschód od Różana) do m. Rutki (25 km na południowy wschód od Łomży), z głównymi kierunkami przepraw: Ostrołęka, Nowogród i Łomża. Oddziałom 18 DP nie wolno było opuścić wyznaczonych odcinków bez rozkazu dowódcy SGO „Narew" (13).

Walki na odcinku 18 DP rozpoczęły się już o świcie 1 września. Oddziały niemieckiej 3 armii uderzyły na oddział wydzielony w Myszyńcu, podległy dowódcy 42 pp. Główne uderzenie nieprzyjaciela idzie jednak przede wszystkim na sąsiednią armię „Modlin" — 4 wielkie jednostki opanowują Mławę i stamtąd idą na wschód, atakując pozycje 41 DP rez. w Różanie, na styku armii „Modlin" i SGO „Narew". Po kulkudniowych, niesłychanie zaciętych walkach, forsując tę pozycję, zajmują Ostrów Mazowiecki, wychodząc na tyły 18 DP i odcinając SGO „Narew" od armii „Modlin".

W dniu 5 września Niemcy kierują do walki dwa świeże korpusy 3 armii. Uderzają one na Nowogród, gdzie walki trwają bez przerwy aż do 11 września. Poszerza się natarcie na przedmoście Łomża i na odcinek „Wizna". W pierwszym rzucie nacierają dwie dywizje — jedna pancerna i jedna zmotoryzowana. W tym czasie na odcinku armii „Modlin" nieprzyjaciel przekracza Bug pod Pułtuskiem (13).

Płk Kossecki na czele swej dywizji broni linii Narwi do 9 września. Kiedy na skutek ogólnej sytuacji na froncie SGO „Narew" otrzymuje rozkaz odejścia za Bug, z uprzednim wykonaniem zwrotu zaczepnego, płk Kossecki stacza zwycięskie walki pod Śniadowem, Radogoszczą i Jakacią. Pod Jakacią wydzielony oddział 18 DP wykonuje gwałtowne uderzenie na kolumnę dywizji pancernej „Kampf", którą całkowicie zaskoczył w momencie odmarszu na Ostrów Mazowiecki, uzyskując pełne powodzenie. W wyniku kilkugodzinnej, zaciętej walki zdobyto Jakać

i odrzucono Niemców za rzekę Ruż. Wzięto wielu jeńców, zdobyto 12 dział, kilkanaście czołgów i znaczną ilość samochodów.

W warunkach, kiedy po wyjściu oddziałów XIX Korpusu Pancernego gen. Guderiana na Siemiatycze (kierunek południowo-wschodni), SGO „Narew" znalazła się w okrążeniu, płk Kossecki osobiście kieruje natarciem swej dywizji na Zambrów. Jak wspomina oficer łączności 18 pułku artylerii lekkiej kpt. Władysław Wujcik, stale przebywa na wysuniętych stanowiskach dowodzenia lub przy oddziałach piechoty, z uwagi na potrzebę podejmowania szybkich decyzji na miejscu przy bardzo trudnych warunkach działania dywizji (23). Całodzienna bitwa o Zambrów (11 września), toczona w warunkach ogromnej przewagi przeciwnika, pomimo najwyższego wysiłku i poświęcenia oddziałów dywizji, nie doprowadziło do zajęcia miasta. Straty po obu stronach są bardzo wysokie. 18 DP, mimo ciężkiego wykrwawienia i krańcowego zmęczenia, musi wydostać się z grożącego jej osaczenia, przedostać się za Bug i tam zająć obronę.

Dzień 12 września jest dla Dywizji dniem pełnym dramatycznych wydarzeń, a jednocześnie pełnym chwały, gdzie wola walki żołnierzy i dowódców wszystkich szczebli panowała niepodzielnie, pobudzając do najwyższego wysiłku. Dywizja w rejonie Łętownicy otoczona jest łącznie przez 4 wielkie jednostki nieprzyjacielskie: 10 dywizję pancerną, 20 dywizję zmotoryzowaną, 21 dywizję piechoty oraz 206 dywizję piechoty. W poszczególnych pułkach 18 DP stany osobowe stopniały do 1000—1400 ludzi. Dodatkowe obciążenie stanowi dla dywizji ogromna kotransportowano od samego początku walk na wozach konnych (14, 15). lumna wozów z rannymi — około 5 tys. rannych żołnierzy, których Pierwsze walki rozgorzały już o świcie, na wschodnim skraju Czerwonego Boru. Nieco później rozpoczynają się ciężkie walki w rejonie Czyżewa. Tu dla przeciwdziałania zagrożeniu zamierzonego ruchu swej dywizji, płk Kossecki zbiera oddział kilkuset ochotników z 71 pułku piechoty i oddziałów sztabowych, przemawia do nich i osobiście prowadzi do przeciwnatarcia, przy wsparciu ogniowym dział artylerii dywizyjnej. Do zwarcia bojowego dochodzi na grzbiecie między Łętownicą a Andrzejewem. Własna piechota wspierana ogniem kilku dział osiąga stok wzniesienia na północ od m. Andrzejewo. Wtedy wychodzi kontratak niemiecki, przy silnym wsparciu artylerii i moździerzy. Bezręki płk Kossecki, prowadzący natarcie w pierwszej linii, z daleka wyraźnie widoczny w swej rogatywce, ścięty zostaje serią z ckm. St. sierż. Marcin Karcz usiłuje ratować ciężko rannego dowódcę, który przed utratą przytomności wydaje ostatni rozkaz: „dowództwo dywizji ma objąć puł-

kownik Hertel. Nie wolno kapitulować. Walczyć do wieczora. Nocą przebijać się choćby pojedynczo".

Oddziałek ochotników pod dowództwem podchorążego (NN), usiłujący wynieść dowódcę Dywizji z pola walki, zostaje na otwartej przestrzeni dosłownie skoszony zmasowanym ogniem niemieckich cekaemów (13, 15). Udaje się to dopiero po paru godzinach, po kilku ponawianych próbach.

Zgodnie z rozkazem płka Kosseckiego, w dniu 12 oraz w nocy na 13 września, oddziały 18 DU pod dowództwem płka Aleksandra Hertla (dowódca piechoty dywizyjnej) usiłują kolejnymi natarciami otworzyć sobie drogę z niemieckiego pierścienia przez Andrzejewo. Walczą do zmierzchu, po czym wierne do końca nakazowi płka Kosseckiego, próbują przebijać się mniejszymi grupami nocą. Powstaje siedem grup przebojowych o liczebności od kilkudziesięciu do kilkuset żołnierzy. Sam płk Hertel, prowadząc dużą grupę złożoną z około 500 żołnierzy, wpada w zasadzkę ogniową i ginie w zaciętej walce wręcz wraz z dwoma oficerami sztabu, kpt. Hodakowskim i kpt. Karpińskim. Niektórym grupom udaje się wydostać z kotła. Dołączają do oddziałów walczących. Niektóre z nich walczą jeszcze w pierwszych dniach października, a następnie zasilają szeregi konspiracji.

Jak niezwykle trafnie zaznacza Marian Porwit, charakter ostatnich dni walk oddziałów płka Kosseckiego pozwala zrozumieć pasję, z jaką oficerowie 18 DP sprzeciwiają się wersji podanej w PSZ, jakoby Dywizja kapitulowała. Kapitulacji nie było, nie twierdzili tego nawet Niemcy w swym komunikacie z 14 września (15).

Ciężko ranny płk Kossecki, po likwidacji kotła i oczyszczaniu terenu walk, przejęty został przez oddziały niemieckie. Leżąc na noszach wśród swych rannych żołnierzy, wyciągnął do nich swą jedyną rękę i rzekł: „Nie rozpaczajcie, byliście dobrymi żołnierzami. Wódz Naczelny rozkazał wytrwać do dziesiątego, a wy wytrzymaliście do trzynastego". Były to ostatnie, jak gdyby pożegnalne słowa płka Stefana Kosseckiego do żołnierzy 18 DP (13).

Przewieziony został samochodem do polowego szpitala niemieckiego 20 DZmot. w Dmochach, gdzie, jak wspomina kpt. Wujcik, nie robiono operacji, lecz opatrzono jedynie rany (pięć kul z ckm) i przetransportowano do Zambrowa. Tutaj, w jednym z domów poza obszarem zambrowskich koszar, operację chirurgiczną przeprowadzili polscy lekarze pod nadzorem szefa sanitarnego 18 DP. Następnie przewieziony został do szpitala w Białymstoku (23).

Dalsze losy płka Stefana Kosseckiego są niestety niewyjaśnione i nieznane. Nieznane są okoliczności Jego śmierci. Nieznane jest również

miejsce Jego wiecznego spoczynku. Tragiczne losy polskich dróg odmówiły Mu nawet najskromniejszej żołnierskiej mogiły. Dlatego też na ogólne życzenie kombatanów 18 DP, w Andrzejewie, na cmentarzu-mauzoleum poległych żołnierzy tej dywizji, znajduje się symboliczny grób bohaterskiego dowódcy, a napis na płycie głosi:

†

ś. p.

Generał Brygady

STEFAN KOSSECKI

Dowódca 18 Dywizji Piechoty zwanej „Żelazną Dywizją"
Kawaler Virtuti Militari III i V klasy

Urodzony 27 XI 1889 r. w Sawińcach na Podolu.
12 IX 1939 roku — idąc w pierwszym rzucie natarcia swojej dywizji,
celem przełamania zapory niemieckiej pod Andrzejewem,
ciężko ranny — zaginął bez wieści...

Stefan Kosecki, niezapomniany Komendant Bydgoskiej Szkoły Podchorążych, legendarny Dowódca 18 Żelaznej Dywizji Piechoty, mianowany pośmiertnie przez Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych generałem brygady, spoczywa symbolicznie wśród swych żołnierzy.

Przypisy

[1] Askenazy Szymon, Napoleon a Polska, Warszawa 1918 Kraków, tom pierwszy, s. 256, tom drugi, s. 326, tom trzeci, s. 391

[2] Bąkowski Roman, relacja w zbiorach autora

[3] Boniecki Adam, Herbarz Polski, część I, Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich, tom XI, Warszawa 1907, s. 313—327

[4] Cieplak Ignacy, relacja w zbiorach autora

[5] Dziadosz Zygmunt, relacja w zbiorach autora

[6] Kulwieć Andrzej, Tradycja Szkoły, W Marszu, Miesięcznik Bydgoskiej Szkoły Podchorążych, Nr 4, Bydgoszcz, styczeń 1935, s. 74

[7] Kulwieć Róża, relacja w zbiorach autora

[8] Lipiński Wacław, Wojskowe formacje polskie w wojnie światowej, Dziesięciolecie Odrodzenia Polskiej Siły Zbrojnej 1918—1928, Praca zbiorowa, Warszawa 1928, s. 150—154, 159

[9] Majorkiewicz Felicjan. Działania Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew" w Kampanii Wrześniowej 1939 r., Wojskowy Przegląd Historyczny, Nr 2, Warszawa 1960, s. 214, 215, 254, 255

[10] Majorkiewicz Felicjan, Lata chmurne. Lata dumne, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1983, s. 20

[11] Materiały z archiwum rodziny Kosseckich, w zbiorach autora

[12] Pachoński Jan, Legiony Polskie, MON, Warszawa 1969, tom I, s. 28—34, 80, 164, 245, 249, 250, tom II, s. 119, 166, 296, 458, 621, tom III, s. 48—50, 241—253, 430, 488—90

[13] Pluta-Czachowski Kazimierz, Wujcik Władysław, Walki odwrotowe 18 Dywizji Piechoty w czasie Wojny Obronnej Polski w 1939 r., Wojskowy Przegląd Historyczny, Nr 3, Warszawa 1974, s. 225, 239, 259

[14] Porwit Marian, Działania SGO „Narew" i GO gen. Kowalskiego 9—13.9.1939 r., r., Wojskowy Przegląd Historyczny, Nr 1, Warszawa 1973, s. 179, 182, 185

[15] Porwit Marian, Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku, Czytelnik, Warszawa 1983, tom 2, s. 193—197, 199

[16] Rajczyk Władysław, Szkoła Podchorążych dla Podoficerów. Poznań—Bydgoszcz 1919—1938, Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne, Zeszyt 67. 1975, s. 2, 22, 41

[17] Smyk Julian, relacja w zbiorach autora

[18] Szyłkiewicz Wiktor, Na pożegnanie, W Marszu, Miesięcznik Bydgoskiej Szkoły Podchorążych, Nr 4, Bydgoszcz, styczeń 1935, s. 74

[19] Szyłkiewicz Wiktor, Ze wspomnień osobistych, W Marszu, Miesięcznik Bydgoskiej Szkoły Podchorążych, Nr 4, Bydgoszcz, styczeń 1935, s. 77

[20] Twardowski Zbigniew, relacja w zbiorach autora

[21] Wielkopolska Szkoła Podchorążych Piechoty. Szkic Historyczny, Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska", Bydgoszcz 1924, s. 3, 14, 27, 84

[22] Winiarski Władysław, Szkoły Wojskowe, Dziesięciolecie Odrodzenia Polskiej Siły Zbrojnej 1918—1928, Praca zbiorowa, Warszawa 1928, s. 473—494

[23] Wujcik Władysław, relacja w zbiorach autora

Stanisław Krasucki

ANDRZEJ KULWIEĆ
ŻOŁNIERZ, HISTORYK, SPOŁECZNIK
1884 - 1946

Bydgoska Szkoła Podchorążych... ambitny cel dążeń wielu wartościowych, sprawdzonych w walce i codziennej służbie podoficerów zawodowych, realizujących w murach tej znakomitej, zasłużonej uczelni wojskowej swój „sen o szpadzie". Dziś jeszcze, po tylu latach, odżywa w ich wspomnieniach jako piękny, pełen optymizmu i nadziei okres żołnierskiego życia. Okres kończony upragnioną promocją, otrzymanym patentem oficerskim. Owoc trzyletnich trudów, nauki, rzetelnej pracy i mocy charakteru — wspólny dorobek Szkoły, wychowawców, wykładowców i podchorążych. I przydział do pułków, które dobrze znając wartość Szkoły, jej wspaniałą opinię, wysoki poziom, wielkie wartości szkoleniowe i wychowacze, wprost „biły się" o jej wychowanków.

Bydgoska Szkoła Podchorążych wspominana jest przez jej wychowanków, dziś już weteranów Wojska Polskiego z okresu międzywojennego, z czymś więcej niż z sentymentem dla samych wspomnień z lat młodości. Wspominana jest z poczuciem sprawiedliwej, zasłużonej dumy, że się było jej cząstką, że zostało się do niej przyjętym i że się ją ukończyło. Że się nie jest gorszym od tych, którzy cenzus wykształcenia ogólnego i wynikające z niego następstwa w służbie wojskowej, uzyskują tą „normalną", znacznie łatwiejszą drogą. Odżywają w spomnieniach jakże dziś bliskie i drogie postacie komendanta Szkoły, dowódców, wykładowców, całej kadry. A wśród nich przewija się barwnym wieńcem wspomnień droga, niezapomniana postać kpt. Andrzeja Kulwiecia, tego, który potrafił zaszczepić im na całe życie wielkie wartości obywatelskie wynikające z umiłowania własnej historii, własnych dziejów ojczystych, ich posłannictwa, praw, dorobku i dążeń, z wszystkiego, co tworzyło patriotyczną tradycję naszego narodu, stanowiło o słusznej jego dumie i wielkości.

Był Andrzej Kulwieć romantykiem z natury i rodzinnego wychowania, historykiem z wykształcenia, zawodu i zamiłowania, żołnierzem z poczucia potrzeby pełnienia tej służby, a całe jego ciekawe i bogate

życie, można by śmiało powiedzieć, było jakby zrodzone na fali historii Polski i jej wielkich wydarzeń, było jej częścią.

Urodził się dnia 22 maja 1884 roku w Warszawie, w rodzinie o wielkich tradycjach narodowych, reprezentującej pokolenia żołnierzy, którzy przeszli przez stulecia. Ojciec jego, Michał, doskonale zapowiadający się, z widokami na piękną karierę oficer gwardii carskiej (przez pewien czas attache ambasady rosyjskiej przy rządzie Napoleona III), na wieść o wybuchu powstania styczniowego, podobnie jak Zygmunt Sierakowski, rzuca służbę carską i wraz z dwoma braćmi, Romualdem i Antonim, zaciąga się w szeregi powstańcze (21). Większa część majątku rodzinnego idzie na wystawienie i uzbrojenie partii powstańczej. W walkach powstańczych ginie brat Antoni, a Michał po upadku powstania udaje się na emigrację do Francji. Poznaje za granicą Andrzeja Towiańskiego, człowieka o ogromnej sile mistycznego proroctwa, który prowadząc walkę o dusze emigrantów, potrafił opanować umysły takich postaci jak sam Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki. Pod przemożnym jego wpływem pozostawał też jeden z wodzów naczelnych Powstania Listopadowego, gen. Jan Skrzynecki (10). Michał Kulwieć zaprzyjaźnił się z Andrzejem Towiańskim szczerze i serdecznie i został mężem jego starszej córki Anny, a po jej śmierci, młodszej Walerii. Sam Adam Mickiewicz był ojcem chrzestnym najmłodszego syna Andrzeja Towiańskiego, Kazimierza. Ten z kolei trzymał do chrztu Andrzeja Kulwiecia. Był to wyraźny przekaz historyczny pokoleń Wielkiej Emigracji i nie sposób go ominąć, omawiając środowisko rodzinne Andrzeja, które niewątpliwie rzutowało mocno na jego mentalność i drogi życiowe, począwszy od lat najmłodszych, a skończywszy na końcowym etapie jego życia. Wyrósł w atmosferze kultu walki niepodległościowej i powstań narodowych, dziedzictwa Jagiellonów, postawy napoleonidów i wskazań wielkich wieszczów. Na klimat rodzinny nakładały się losy wszystkich powstań, ale szczególnie to ostatnie, najbardziej może posępne i tragiczne, bo pozbawione przecież wszelkich szans politycznych i militarnych, Powstanie Styczniowe 1863 r., tworzyło specyficzną atmosferę narodowej żałoby, którą wyniósł z domu rodzinnego. Powracał do tych wydarzeń niejednokrotnie w latach późniejszych, już jako dojrzały historyk, publicysta i wychowawca, kształtujący wrodzoną mu siłą żywego słowa postawy i poglądy otoczenia (1, 4, 12, 14).

Z pracą konspiracyjną na terenie ówczesnego zaboru rosyjskiego zetknął się już w latach gimnazjalnych. Prowadzi go ona prostą drogą w szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej, gdzie spotyka się z Józefem Piłsudskim i pod wpływem jego wielkiej osobowości pozostanie już do końca życia. Staje się jednym z bliskich w otoczeniu późniejszego Komendanta I Brygady, jest organizatorem słynnego strajku szkolnego

w walce o polską szkołę na terenie Warszawy i innych miast Królestwa, a następnie emisariuszem Organizacji na Ziemię Dobrzyńską, Włocławek, Aleksandrów, Toruń. Pracę konspiracyjną prowadzi pod szyldem pieszych wycieczek krajoznawczych, które były wtedy dość popularne i nie budziły większych podejrzeń policji w strefie granicznej. Organizował je i firmował szkolny wychowawca Andrzeja, prof. Aleksander Janowski, który zresztą był dobrze zorientowany i wiedział o ich prawdziwym celu (21). Kontaktom konspiracyjnym służą też tzw. „kondycje", czyli wakacyjne korepetycje, udzielane młodym uczniom w polskich dworach. Pod ich pozorem przewozi się nielegalne druki, ulotki, odezwy, pojedyncze egzemplarze „Robotnika" (organ Polskiej Partii Socjalistycznej). „Obywatel Konstanty", bo taki jest w tych czasach pseudonim konspiracyjny Andrzeja Kulwiecia, jest niezmordowany. Z czasem terenem jego działalności staje się niemal całe pogranicze zaboru rosyjsko-niemieckiego. Nie obce są mu już przerzuty przez granicę, przejścia graniczne, punkty kontaktowe, ukrywanie się przed pościgiem, zasadzką, gubienie śladów za sobą. Normalne zasady i prawa pracy konspiracyjnej. Ludzie podziemni — jak napisze później o takich jak on Andrzej Strug, pisarz i żołnierz-legionista.

Po wsypie na punkcie konspiracyjnym w Warszawie Andrzej Kulwieć zostaje aresztowany i osadzony w słynnym więzieniu carskie ochrany (policja polityczna w okresie caratu) w Brześciu n/Bugiem. W czasie procesu umiejętnie broni go, z właściwym sobie talentem, sam Stanisław Patek, sympatyk Organizacji, znakomity adwokat, znany obrońca w sprawach politycznych, w roku 1920 minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej, a w kilka lat później jej poseł nadzwyczajny i pełnomocny w Związku Radzieckim (30).

Po wyjściu z więzienia Andrzej Kulwieć, jak zresztą wielu spalonych w pracy konspiracyjnej bojowców PPS, udaje się do Galicji, do zaboru austriackiego, który po przegranej walce rewolucyjnej i rozbiciu polskich prób powstańczych w Królestwie w latach 1905—1906, stanie się wkrótce centrum dalszych działań niepodległościowych (22). Tutaj, w Krakowie zdaje Andrzej maturę jako eksternista i idąc za głosem swych największych zamiłowań rozpoczyna studia historyczne na Uniwersytecie Jagielońskim u prof. Wiktora Czermaka .Równolegle podejmuje studia polonistyczne u prof. K. Pawlickiego i prof. Stanisława Tarnowskiego (21). Z miejsca też włącza się do ruchu niepodległościowego w Drużynach Strzeleckich. Przechodzi w szeregach strzeleckich normalne przeszkolenie wojskowe, uczestniczy w regulaminowych zajęciach i wykładach, a w każdą sobotę i niedzielę, przebrany w siwy mundur strzelecki z maciejówką na głowie, w oddziale uzbrojonym wprawdzie tylko w Werndle (stare typy austriackich karabinów), ale już uzbrojonym i jed-

nolicie umundurowanym, wyrusza Andrzej wraz ze swymi kolegami na ćwiczenia przeprowadzane w okolicach Krakowa. Element w oddziałach strzeleckich jest rozmaity — akademicy Uniwersytetu, Szkoły Sztuk Pięknych, Szkoły Przemysłowej, Studium Rolniczego, uczniowie szkół średnich, robotnicy. Ruch niepodległościowy sięga do wszystkich środowisk. Wciąga młodych i starszych. Niezapomniane były to dni, jak wspominają kronikarze tamtych czasów, kiedy powracając z ćwiczeń, długą, rozśpiewaną kolumną maszerowali Strzelcy przez ciche, stare ulice Krakowa, a na tle szaroniebieskiej umundurowanej kolumny strzeleckiej odróżniał się jeszcze tu i ówdzie fantazyjny kapelusz nowo zaciągniętego akademika lub peleryna malarza (22). Jak wspominał często w późniejszych latach Andrzej Kulwieć, żyło się wtedy bardzo intensywnie, a życie płynęło wartkim, gorączkowym nurtem, w przewidywaniu wielkich wydarzeń dziejowych, które przyniosą niepodległość. Cały swój wolny czas trzeba było wtedy dzielić na naukę na Uniwersytecie i opanowywanie wiedzy wojskowej, z myślą o walce o wolną Polskę, której przecież od nikogo nie dostanie się za darmo, z dobrego serca, ale trzeba będzie ją po prostu wywalczyć (21, 22).

Po ukończeniu studiów uniwersyteckich w Krakowie i uzyskaniu absolutorium, otwiera się przed Andrzejem możliwość wyjazdu do Anglii, na dalsze studia w Oxfordzie, dla pogłębienia wiadomości z zakresu historii nowożytnej. Jest jednak niebagatelny problem — kto za to zapłaci, bo Andrzej, student i żołnierz Drużyn Strzeleckich, pieniędzy nie ma, a na pomoc rodziny również liczyć nie może. Przychodzi mu tu z pomocą życzliwy prof. Pawlicki. Dzięki jego staraniom otrzymuje Andrzej zlecenie na prowadzenie lektoratu języka polskiego i historii Polski w Downside College w Oxfordzie, a otrzymane w ten sposób wynagrodzenie, pokrywa koszty pobytu i studiów własnych.

Doskonałe perspektywy pracy naukowej wynikające ze studiów oxfordzkich i zajęć w Downside College, przerywa mu wybuch pierwszej wojny światowej. Rzuca wszystko, szybko likwiduje swe sprawy, z trudem przedostaje się do kraju i wstępuje do Legionów Polskich. Jest żołnierzem I Brygady. W jej szeregach bierze udział w ciężkich i pełnych chwały bojach pod Anielinem, Laskami, Krzywopłotami, Łowczówkiem, Konaranni. W międzyczasie kończy szkołę oficerską w Zambrowie. W dalszym okresie styka się z ówczesnym pułkownikiem Władysławem Sikorskim i zostaje przydzielony do jego dyspozycji jako adiutant. Pod jego też wpływem, podczas kryzysu przysięgowego, nie podziela całkowicie stanowisko Komendanta I Brygady i wstępuje do służby w tzw. Polskim Korpusie Posiłkowym, gdzie Władysław Sikorski, współdziałając w jego tworzeniu, pełni funkcję dowódcy Komendy Uzupełnień. Trudno dziś wracać do tych spraw i analizować motywy tej decyzji.

Jedno jest chyba pewne, że podjął ją na własny rachunek i w przekonaniu, że wkrótce nadejść może moment, kiedy każda szabla i każdy bagnet będą tak bardzo potrzebne w rękach polskiego żołnierza do walki z okupantem, że trzeba tworzyć i rozbudowywać istniejące już polskie formacje w silne wojsko w pozornym czy taktycznym przymierzu chociażby nawet z przyszłym wrogiem (21). Najprawdopodobniej myślało tak też wielu innych, a wśród nich i wybitni legioniści, jak Leon Berbecki, Włodzimierz Raczyński-Maksymowicz, Marian Kukiel, czy wreszcie Stefan Rowecki, późniejszy Komendant Główny Armii Krajowej (31). W każdym razie krok jaki podjął wtedy Andrzej Kulwieć, ujemnie zaważył na jego dalszej służbie wojskowej.

Wojnę 1920 roku przebywa na froncie jako oficer łącznikowy w 5 Armii dowodzonej przez gen. Sikorskiego z dużą wiedzą i talentem. Jak wiadomo, spełnia ona ważną rolę w ofensywie nad Berezyną, zachowuje porządek podczas odwrotu, otrzymuje też ważne zadanie w bitwie warszawskiej i wynikłej z niej kontrofensywie (9, 30).

Po zakończeniu działań wojennych, kiedy kraj stopniowo przestawia się na tory pokojowej pracy, przed por. Kulwieciem, podobnie zresztą jak całym wojennym pokoleniem kombatancko-niepodległościowym, tak pięknie ujętym przez Andrzeja Struga w postaci Marka Świdy (29), staje problem, co dalej? Jak na owe czasy por. Kulwieć nie jest już człowiekiem młodym. Ma lat 37, a w tym wiele takich, które ze względu na wagę przeżyć i ponoszone trudy należałoby zaliczyć co najmniej podwójnie. Skierowany zostaje do pracy w Dziale Zagranicznym Ministerstwa Spraw Wojskowych. Zamierza poświęcić się pracy w dyplomacji. Ma zresztą ku temu wszelkie dane — gruntowne wykształcenie, doskonała znajomość języków obcych, studia w Oxfordzie. Na przeszkodzie staje jednak to, że pomimo swego starego rodowodu, wywodzącego się ze środowiska bojowców PPS, Drużyn Strzeleckich i Pierwszej Brygady, zaczyna być uważany za człowieka Sikorskiego. W istocie nigdy nie był niczyim człowiekiem, był zawsze sobą, a generała Sikorskiego po prostu cenił i szanował jako wielkiego patriotę, nieustraszonego żołnierza i znakomitego dowódcę wysokiego szczebla dowodzenia. Takie miał o nim mniemanie i wcale nie krył się z tym przed otoczeniem. Wydaje się też, że był jeszcze jeden powód, z którym musiał się por. Kulwieć (mianowany wkrótce kapitanem) poważnie liczyć, podejmując służbę w dyplomacji. Były to sprawy majątkowe. Powstające państwo było biedne, a służba w dyplomacji wymagała odpowiedniej reprezentacji, na którą trudno było się zdobyć bez rodzinnego zaplecza majątkowego. Znany był fakt, że kiedy jeszcze w czasie wojny Komitet Narodowy Polski znalazł się w kłopotach finansowych i zwrócił się do czynników francuskich z prośbą o pomoc, ordynat Maurycy Zamoyski swym osobistym mająt-

kiem poręczył zwrot dużych kredytów, jakie zostały Komitetowi przyznane (27). Przyczyniali się też własnym majątkiem do wyposażania ambasad i konsulatów w krajach europejskich Chłapowscy, Potoccy, Skirmuntowie. Kpt. Kulwieć zamożny nie był, był jednak ambitny i nie cierpiał sytuacji kłopotliwych. Ostatecznie w roku 1924 decyduję się na przeniesienie do Bydgoszczy na stanowisko wykładowcy w Szkole Podchorążych dla Podoficerów. Od tej chwili związał się z tym miastem i regionem, z miejscowym społeczeństwem, można by powiedzieć, na zawsze, na dobre i na złe, do ostatnich dni swego życia.

Przybywa do Szkoły Podchorążych w okresie dla niej szczególnie ważnym, kiedy całe wojsko, wszystkie rodzaje broni przeszły już na okres pokojowego szkolenia, opartego na jednolitym szkolnictwie wojskowym. W tej sytuacji Bydgoska Szkoła Podchorążych dla Podoficerów, wywodząca się z tworu czysto wojennego, uzasadnionego doraźnymi potrzebami lat wojny, musi uzasadnić rację swego dalszego istnienia w normalnych czasach pokojowych, przekonując nawet największych sceptyków, że absolwent opuszczający jej mury nie tylko dorównuje swymi kwalifikacjami wojskowymi i poziomem wiedzy ogólnej oficerowi z normalnej podchorążówki, lecz często nawet go przewyższa. Opinię Szkoły kształtują jej wychowankowie — taka była dewiza i o jej wiarygodności musiała przekonać się armia. W takiej właśnie atmosferze w Szkole Podchorążych obejmuje kpt. Kulwieć naukę przedmiotu, który stanowi nie tylko pewien zasób wymaganej wiedzy, lecz ma ogromne znaczenie wychowawcze i gdzie prócz naukowego pragmatyzmu wielką rolę odgrywa uczucie, które jednak nigdy nie powinno zacierać prawdy. „Bo trzeba wreszcie prawdzie, choćby niemiłej, spojrzeć w oczy", jak kiedyś powiedział mu jego profesor, wybitny i ceniony historyk, Szymon Askenazy (21). Tej prawdzie służył Andrzej Kulwieć przez całe życie, a tu dawał jej wyraz od pierwszego wykładu historii, którym zapoczątkował swą długoletnią pracę wykładowcy i wychowawcy w Bydgoskiej Szkole Podchorążych. Zresztą trudno nazwać to pracą, nie byłoby to właściwe. Czym ona dla niego była, określił to sam w sposób najbardziej trafny, zabierając głos dnia 15 sierpnia 1935 roku na uroczystościach 15-lecia Szkoły Podchorążych: „Powołany na stanowisko wykładowcy historii objąłem wykłady 15 stycznia 1924 — mam honor 11 już rok pełnić mą niełatwą — a szczytną obywatelsko-żołniersko-naukową służbę, należąc do najstarszych w gronie wykładowców" (19, 28). Dawał tu wyraz przekonaniu, że są pewne zawody, które wykonując, nie starczy pracować, chociażby dobrze, solidnie. Trzeba służyć, z powołania i przekonania.

Nie traktował nigdy swego stanowiska w Szkole jako niespełnienia swych życiowych aspiracji i możliwości, wynikających z nieprzeciętnej

wiedzy i niepodległościowego rodowodu. Z tego ostatniego nie korzystał nigdy. Był natomiast dumny ze swej służby, ze Szkoły, ze swych wychowanków, którzy setkami zasilali Korpus Oficerski Armii, a którym zawsze wpajał poczucie konieczności pracy nie tylko nad wyszkoleniem formalnym żołnierza, ale nad urabianiem typu żołnierza-obywatela, nad jego stroną duchową, bo to jest, jak mawiał, duszą i sercem armii (11, 19). Wpajał im idee najczystszego patriotyzmu, określane życiem i dążeniami Kazimierza Pułaskiego, Tadeusza Kościuszki, Józefa Poniatowskiego, Piotra Wysockiego, Waleriana Łukasińskiego, Romualda Traugutta...

Wykłady prowadził Andrzej Kulwieć piękną, literacką polszczyzną. Obdarzony wyjątkowym talentem narratorskim i oratorskim, przy bardzo oszczędnych środkach impresji, unikając wszelkiej pozy i teatralności (tych rzeczy organicznie nie cierpiał) potrafił wykładami swymi przenosić słuchaczy w piękny romantyzm niepodległościowych zrywów, począwszy od Konfederacji Barskiej a skończywszy na roku 1905 i zbrojnym czynie Legionów Polskich — pierwszego narodowego Wojska Polskiego od czasów Powstania Styczniowego. Jeśli przedstawiał dzieje Barskiej Konfederacji, to stawał przed oczyma tragiczny obraz Rzeczypospolitej sponiewieranej przez obce gwałty, żenująca postać malowanego, tchórzliwego króla szukającego protekcji u obcego ambasadora, upodlenie polskich serc, niegdyś nieustraszonych, dziś strachliwych i bezwolnych, głupota i warcholstwo szlachty, pycha i egoizm magnatów, obraz kraju idącego ku zgubie, ku samozagładzie. I pierwsze zwiastuny wiary i nadziei, odradzania się narodowej dumy, podeptanej butem najeźdźcy — piękna, rycerska postać bohatera Konfederacji, Kazimierza Pułaskiego, wybitnego dowódcy wojny partyzanckiej. człowieka o wielkim talencie taktycznym, żelaznej wytrwałości, dużym polocie operacyjnym, fantazji, brawurze oraz niepospolitej odwadze. Pierwszego polskiego żołnierza-tułacza, który uczył heroizmu pokolenie upadającej Polski, a zginął w walce o idee wolnościowe i republikańskie Północnej Ameryki. Była to postać zajmująca szczególne miejsce w pracy historycznej Andrzeja Kulwiecia. Poświęcił jej wiele wykładów, wystąpień i artykułów (6 ,7, 16).

I wreszcie 3 Maja, Zieleńce, Dubienka, pierwsze sukcesy młodej polskiej armii Sejmu Czteroletniego i odradzanie się polskiej myśli wojskowej, a potem straszliwy zgrzyt w radosnym polonezie 3 Maja — hańba Targowicy, kiedy garść zdrajców obcą zawezwała pomoc na obronę swych przywilejów. Ale przyszła wkrótce po niej Kościuszkowska Insurekcja i symboliczna postać Naczelnika w chłopskiej sukmanie, który lud prosty wezwał do obrony Ojczyzny i któremu, jak wspominał kpt. Kulwieć, okazywano w Stanach Zjednoczonych honory, jakich nie doznał nawet żaden z prezydentów tego kraju i któremu w końcu spo-

cząć przyszło z woli całego narodu w roku 1818 na wsze czasy w królewskich grobach na Wawelu (23, 24).

A później wielka epoka napoleońska i nowe nadzieje Polaków związane z geniuszem cesarza i wielkością jego czynów. Legiony Polskie, Dąbrowski, Kniaziewicz, Wybicki, Sokolnicki, wzrastający talent Chłopickiego, niespełniony — Sułkowskiego. Odżywają pola bitew — Marengo, Austerlitz, Jena i wspaniała szarża szwoleżerów gwardii pod Somo-Sierra, która otwarła armii napoleońskiej drogę na Madryt, przesądzając o losach kampanii. Fascynujące koncepcje strategiczne Napoleona, wprowadzane w życie przez zdolnych sztabowców. I wreszcie szczególnie droga dla kpt. Kulwiecia postać księcia Józefa. Kiedy mówił czy pisał o nim, stawał przed oczyma wielki rapsod raszyński o wodzu i jego żołnierzach, kiedy to z fajką w zębach, wziąwszy karabin od szeregowca, rzuciwszy komendę „za mną, bracia!", prowadzi osobiście w ogień batalion piechoty. Odruchowa decyzja honoru, okazała się, jak to podkreślał w swych wykładach kpt. Kulwieć, wspaniałym natchnieniem moralno-politycznym, pobudzającym żołnierzy do wysiłków niemal nadludzkich (8, 23, 26).

Z kolei legenda Nocy Listopadowej, Czynu Podchorążych, spontanicznie popartego przez lud warszawski, przerodzonego w zbrojne powstanie narodowe. Echa toczących się zmagań o Olszynkę Grochowską, gdzie Chłopicki nareszcie odnalazł w pełni siebie sprzed dwudziestu lat i prowadzi bitwę w sposób godny szkoły Wielkiego Napoleona. Wawer, Dębe Wielkie, Iganie, znakomite lecz niestety niewykorzystane plany strategiczne Prądzyńskiego, piękne szarże kawaleryjskie, żelazna niezłomność piechoty, ostrołęcki manewr artyleryjski Bema, laweta Sowińskiego, reduta Ordona... A nad tym wszystkim niezłomny duch majora czwartaków Walerego Łukasińskiego, bezimiennego więźnia szliselburskich lochów, wielkiego męczennika narodowej sprawy (12, 13).

I wreszcie powstanie znane już Andrzejowi Kulwieciowi z bezpośrednich przekazów rodzinnych, to najbardziej chyba bohaterskie, prowadzone w warunkach najbardziej tragicznej dysproporcji sił. Bez zrozumienia jego motywów, zgłębienia jego tajemnicy, nie sposób zrozumieć istoty polskich dróg do niepodległości. Atmosfera powstańczych partii i ciągłe pytanie, na co liczyli nasi styczniowi pradziadowie, porzucając własne domy rodzinne, ustabilizowaną egzystencję i uzbrojeni w kosy i dubeltówki stanęli na sygnał owej mroźnej styczniowej nocy. Padlewski, Sierakowski, Taczanowski, Chmieleński, Borelowski, Czachowski, Hauke-Bossak i nieśmiertelna wielkość Romualda Traugutta — uosobienie Narodowego Rządu i jego ogromnej władzy moralnej (14).

I na koniec czasy i wydarzenia, których uczestnikiem i współtwórcą jest sam Andrzej Kulwieć, a więc historyk współtwórcą historii. Bary-

kady na ulicach Warszawy i Łodzi. Strajki, manifestacje, zamachy na carskich policmajstrów i szpicli, bohaterskie czyny Montwiłła-Mireckiego, Okrzei i całego szeregu świetnych postaci żołnierskich Organizacji Bojowej, akcja pod Bezdanami. A później, po latach, dumne sierpniowe dni 1914 roku. Wymarsz Pierwszej Kadrowej, Legiony, 11 listopada 1918 — radosny wybuch niepodległości.

Dziś jeszcze wspominają ze wzruszeniem niezapomniane wykłady historii kpt. Kulwiecia wychowankowie Bydgoskiej Szkoły Podchorążych. Utrwalają je w zapisach swych wspomnień, mówią, że dzięki nim pojmowali dziedzictwo naszych losów, że lekcje i wykłady kpt. Kulwiecia miały w sobie coś porywającego, urzekającego (1, 3, 4, 6). Jeśli mówił o „Wiedeńskiej Potrzebie" (7, 15), to jakby słychać było na sali łoskot szarży dwudziestu tysięcy jeźdźców i tętent wielu tysięcy kopyt zlewający się w jeden straszliwy grzmot. Ostatni wielki wyczyn militarny dawnej Polski, Rzeczypospolitej szlacheckiej, sędziwej i majestatycznej. Gdy opowiadał o bitwie pod Grochowem, to sugestywnie nasuwał się obraz, jak dobosze uderzają w bębny i bataliony polskie ze śpiewem „Jeszcze Polska nie zginęła", prowadzone przez Chłopickiego, Skrzyneckiego, Żymirskiego, Bogusławskiego, idą na bagnety i znów Olszynka jest nasza. Gdy mówił o Iganiach, to słychać było huk dział Bema, a jeśli o Powstaniu Styczniowym, to biło w oczy całe malarstwo Grottgera, tak przecież odmienne od innych obrazów naszej batalistyki (4, 14, 28).

Był więc Andrzej Kulwieć, podobnie jak jego wielki nauczyciel, Szymon Askenazy, zaprzeczeniem typu historyka o zimnym spojrzeniu na przeszłość, który spisuje źródła i fakty, usiłując dać im możliwie oszczędny, suchy, najbardziej wyważony komentarz. Takie zimne spojrzenie nie leżało w charakterze Andrzeja Kulwiecia. Każdy badany temat, każdy wykład z dziejów ojczystych głęboko przeżywał, tak bliską i drogą była mu ta przeszłość, którą swym uczniom przedstawiał. Był to historyk, a jednocześnie typowy romantyk i to tchnienie romantyzmu nosiła w sobie jego codzienna służba oficera, wykładowcy, wychowawcy, publicysty (32, 33).

Nie zmienia też ani na moment stylu swej pracy, kiedy w parę lat po wydarzeniach majowych 1926 roku przeniesiony zostaje w stan spoczynku i pozostaje w Szkole już jako wykładowca kontraktowy. Swych spraw osobistych, osobistego traktowania, nigdy nie przenosił na płaszczyznę pracy i służby obywatelskiej.

Z inicjatywy kpt. Kulwiecia i pod jego kierunkiem wspaniale rozwija się biblioteka Szkoły Podchorążych. Liczy ona w roku 1938 ponad 10 tys. tomów. Wiele z nich stanowi dar rodziny Kulwieciów. W bogatym, niezwykle wartościowym księgozbiorze są też dary Biblioteki Jagiellońskiej (o dużej wartości historycznej), Biblioteki Kórnickiej (głów-

nie z dziejów walk o niepodległość i z życia emigracji polskiej XIX wieku), Wojskowego Instytutu Naukowo-Historycznego, Biblioteki Baranowskiego i innych. Abonuje się szereg czasopism o charakterze naukowym, szczególnie z zakresu pedagogiki, która stanowi niezbędny element w codziennej pracy szkolnej (1, 2, 4).

Wiele pracy i wysiłków włożył też kpt. Kulwieć w zorganizowanie na terenie Szkoły muzeum pamiątkowo-historycznego. Były tam eksponaty o wartości wprost bezcennej, jak szczątki broni średniowiecznej, okazy broni palnej i siecznej z XVIII i XIX w., dyplom królewski z autografem Augusta III, tabakierka Napoleona (ofiarowana przez cesarza na wyspie Elbie pułkownikowi Pawłowi Jerzmanowskiemu), skorupy od granatów spod Grochowa, sakiewka Michała Czaykowskiego (Sadyka-Paszy), autografy generała Józefa Wysockiego, pułkownika Karola Różyckiego, regulaminy wojskowe z okresu reform Sejmu Czteroletniego, z czasów emigracji i powstań, regulaminy związków i drużyn strzeleckich, dokumenty i pamiątki legionowe (2, 7).

Z inicjatywy kpt. Kulwiecia i pod jego opieką wychodzi od roku 1930 starannie redagowany, na dobrym poziomie literackim, miesięcznik Szkoły Podchorążych „W marszu" i corocznie, z okazji kolejnych promocji, w dniu 15 sierpnia okolicznościowa „Jednodniówka". Liczne są jego artykuły w tych czasopismach — zarówno o treści historyczno-wojskowej, jak też ogólno-wychowawczej. W jednym z nich, zwracając się z okazji kolejnej promocji do swych uczniów i wychowanków, mówi o sobie, o swym miejscu wśród nich, o swym posłannictwie, mówi, że ma pełne poczucie cichej, skromnej, ale „wiernej służby". Wyraża przekonanie, że oni również pójdą na taką „wierną służbę", radośni życiem, sumienni w obowiązku, niezłomni wobec ideałów, dumni ze swych zadań i przeznaczeń, z munduru jaki noszą, pełni poczucia wartości swej służby. Nazywa ją mohortowskim szlakiem (17, 19).

W roku 1931 wychodzi Księga Pamiątkowa Bydgoskiej Szkoły Podchorążych z opracowaniem kpt. Kulwiecia „Polska przed 100 laty". Za opracowanie to, będące znakomitą syntezą okresu Kongresu Wiedeńskiego, Królestwa Polskiego i Powstania Listopadowego, otrzymał osobiste podziękowanie od znawcy epoki, samego Wacława Tokarza (12). W tym okresie współpracuje stale z redakcjami „Bellony", „Żołnierza Polskiego" i „Polski Zbrojnej", zamieszczając tam swe artykuły, recenzje i wystąpienia. Jest członkiem-korespondentem tych czasopism.

W działalności swej nie ograniczał się kpt. Kulwieć jedynie do Szkoły Podchorążych. Był znanym w Bydgoszczy prelegentem na wszelkich uroczystościach narodowych, na akademiach i obchodach rocznicowych. Prowadził też wykłady z historii ojczystej w organizacjach Strzelca, Sokoła, Przysposobienia Wojskowego, Związku Kolejarzy i innych. Znany

był z tego, że wszelkie referaty wygłaszał z pamięci, bez żadnych notatek, a wypracowane były one szczególnie starannie, wygłaszane płynnie, bez żadnych zakłóceń, na wysokim poziomie językowym, a jednocześnie popularnie i zrozumiale. Miejscowa prasa, oceniając te referaty, zawsze podkreślała mistrzowskie zgranie formy z treścią. Działalność ta była działalnością całkowicie społeczną. Nigdy nie przyjął tu najmniejszego chociażby honorarium.

Polubił Bydgoszcz szczerze, rozumiał problemy tego miasta i regionu. Uważał, że trzeba i warto dla niego pracować. Był też inicjatorem i jednym z założycieli powstałego we wczesnych latach trzydziestych Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Z inicjatywy Towarzystwa powstało później Żeńskie Gimnazjum Prywatne im. M. Curie-Skłodowskiej. Był również jednym z założycieli i bardzo aktywnych działaczy Rady Artystyczno-Kulturalnej, skupiającej intelektualistów i artystów z Bydgoszczy i regionu. Rada, zwana wtedy popularnie „Rakiem", organizowała, pobudzała i ożywiała życie kulturalne miasta. Imprezy „Raku", adresowane do szerokiego kręgu odbiorców, szczególnie młodzieży szkolnej, były bardzo popularne i cieszyły się dużym powodzeniem. „Rak" umiejętnie prowadzony, współpracował ściśle z Bydgoskim Towarzystwem Muzycznym, Związkami Plastyków, jak również ze Związkiem Literatów Polskich.

Jako zaprzysiężony napoleonida miewał też kpt. Kulwieć odczyty i wykłady w Towarzystwie Alliance Francaise o stosunkach polsko-francuskich w ostatniej wojnie, o tworzeniu armii polskiej we Francji, o Ferdynandzie Fochu, Clemenceau i innych wielkich ludziach Francji ostatniej epoki.

Czynnie i ofiarnie wspierał Internat Kresowy, gdzie znajdowały schronienie i podstawowe utrzymanie sieroty wojenne z Kresów Wschodnich. Wraz z Grzymałą-Siedleckim, płk. Kazimierzem Zacharem, ks. płk. Wiktorem Szyłkiewiczem pracował w Komitecie Opiekuńczym Internatu. Bardzo życzliwym rzecznikiem spraw Internatu był w Radzie Miejskiej dr Witold Bełza. W sumie Internat — dzięki staraniom grona ludzi dobrej woli, życzliwości Władz Miejskich i ofiarności społeczeństwa bydgoskiego mógł spełnić swe zadanie, umożliwiając wielu sierotom, które po wojnie znalazły się w Bydgoszczy, otrzymanie dachu nad głową, ukończenie szkoły, zdobycie zawodu i podstawy egzystencji.

W roku 1933, po długich staraniach, zakłada Andrzej Kulwieć wraz z Zygmuntem Malewskim i Witoldem Bełzą kwartalnik literacko-historyczny na poziomie naukowym — „Przegląd Bydgoski". Był to dla miasta duży sukces o charakterze wielokierunkowym, szczególnie jeśli się zważy, że przecież przez długie lata władze zaborcze prowadziły konsekwentnie politykę zmierzającą do umysłowego zubożenia społeczeńst-

wa polskiego, tłumiąc wszelkie inicjatywy tworzenia na tym terenie własnego życia kulturalnego, kultywowania własnych tradycji historycznych i narodowych, tworzenia i umacniania kręgów własnej inteligencji.

W pierwszym zeszycie „Przeglądu Bydgoskiego", w artykule redakcyjnym wyraźnie określa się jego charakter i zadania, jakie ma spełniać dla dobra miasta i regionu (25). Podkreśla się konieczność właściwego przedstawienia dziejów Bydgoszczy i Nadnoteckiej ziemii, jej historii, kultury, zwyczajów, literatury, sztuki, budownictwa, życia umysłowego, zabytków.

Nie ulega wątpliwości, że była Bydgoszcz w pierwszych latach powojennych miastem o dość skromnym, ograniczonym życiu umysłowym. Uczynienie z niej silnego ośrodka kulturalnego, z własnym piśmiennictwem, własnymi wydawnictwami, czasopismami regionalnymi, które by potrafiły wydobyć z przeszłości Bydgoszczy i jej teraźniejszości piękno i majestat dawnych lat w powiązaniu z problemi pierwszego okresu istnienia w ramach własnego państwa, było niejako założeniem programowym ludzi zgrupowanych wokół „Przeglądu Bydgoskiego" (25).

Miał też Andrzej Kulwieć w swej pracy i działalności w Przeglądzie sprzymierzeńca wiernego i niezawodnego, jednej myśli i dążeń. Był nim Zygmunt Malewski, kolega i przyjaciel Andrzeja jeszcze z okresu studiów krakowskich, człowiek niesłychanie czynny, od lat młodzieńczych opanowany pasją działania, który w czasie zaborów podejmował ryzykowne wyprawy do Wilna i Kijowa z odczytami o romantyzmie narodowym i swym uwielbianym poecie Cyprianie Norwidzie (21). Był Malewski, jak pisał później o nim Kulwieć we wspomnieniu pośmiertnym (20), wspaniałym historykiem sztuki, znawcą dziejów i literatury, archiwistą, paleografem, coraz rzadszym w Polsce znawcą średniowiecznej łaciny, najswobodniej poruszającym się w pięknym świecie kultury na przestrzeni wieków od Platona do Wyczółkowskiego. Malewski był w Bydgoszczy wprost zakochany. Zmarł w roku 1937. nie ukończywszy pracy nad tematem, który go pasjonował — „Bydgoszcz w promieniach kultury dawnego Krakowa w ciągu dziejów". Dochody ze swych artykułów i poematów przeznaczał na Dom Sierot po poległych legionistach.

Pióro Andrzeja Kulwiecia przewija się często na łamach Przeglądu. Zwraca tu uwagę znakomite opracowanie biograficzne pięknej postaci gen. Józefa Niemojewskiego, starosty śremskiego, rotmistrza kawalerii narodowej, organizatora powstania w Wielkopolsce podczas isurekcji kościuszkowskiej (18), współzdobywcy Bydgoszczy i zdobywcy Tczewa, legionisty Dąbrowskiego, jednego z głównych organizatorów jazdy wojsk Księstwa Warszawskiego, bohaterskiego dowódcy brygady w wyprawie Napoleona w 1812 roku. Z rodziną generała Niemojewskiego łączyły Kulwiecia więzy przyjaźni od wielu pokoleń. W innym opracowaniu, „Po-

trzeba Wiedeńska" uderza wnikliwość oceny postaci ostatniego króla „godnego korony Jagiellonów i Batorych" oraz wnikliwe wyważenie motywów podjęcia decyzji wyprawy na Wiedeń (15). Często też zamieszcza kpt. Kulwieć artykuły historyczno-polemiczne w miejscowej prasie, zwłaszcza w „Dzienniku Bydgoskim". Liczne są tu jego recenzje, omówienia, notatki wspomnieniowe.

Żarliwy piewca Listopadowego Czynu Podchorążych, uważał Andrzej Kulwieć, że Bydgoska Szkoła Podchorążych dla Podoficerów, z uwagi na swój charakter, jest szczególnie predysponowana do roli spadkobiercy ideałów i tradycji Nocy Listopadowej. Z jego też inicjatywy ufundowana zostaje i umieszczona nad portalem Szkoły tablica pamiątkowa w setną rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego.

Za swą wieloletnią działalność społeczną dla życia kulturalnego Bydgoszczy otrzymał Andrzej Kulwieć w roku 1938, od ówczesnego prezydenta miasta Leona Barciszewskiego, specjalny dyplom i album pamiątkowy. W pracach społecznych wiele pomocy świadczyła mu jego małżonka, Zofia z Karnkowskich, z wykształcenia artystka — malarka. Wszelkie imprezy organizowane w Szkole Podchorążych nosiły zawsze ślad jej ręki — galeria portretów historycznych, patronów kolejnych roczników, okładka do Księgi Pamiątkowej, dekoracje na akademie itp. Wszystko to wykonane całkowicie społecznie. Była też p. Zofia b. czynną działaczką Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Podchorążych.

Jak już wspomniano, atmosfera po przewrocie majowym w sposób zasadniczy zaważyła na przebiegu dalszej służby wojskowej kpt. Kulwiecia. Skierowany zostaje w tym samym stopniu na przedwczesną emeryturę, a w swej umiłowanej Szkole pozostaje już jako wykładowca kontraktowy. Wcale go to nie załamało. Nie okazywał poczucia krzywdy, jaka go spotkała, chociaż napewno go to bolało. Do końco życia zachował wielki kult Marszałka Piłsudskiego, a śmierć jego przeżył jako wielką stratę narodową, chociaż krytycznie patrzył na wiele osób z najbliższego otoczenia Komendanta. Szanował bardzo Belinę-Prażmowskiego. Uważał że jest to piękna, rycerska, nieskazitelna postać, żołnierz-bohater, którego sława przeszła do legendy. Bardzo lubił Wieniawę (czyż można go było zresztą nie lubić?), żywił do niego wyraźny sentyment i wierzył w jego ideowość. Czcił i szanował gen. Władysława Sikorskiego. Wysoko cenił jego uczciwość, prawość, zdolności wojskowe i rozum polityczny. Utrzymywał z nim bliskie stosunki, bywał u niego w jego majątteczku w Parchaniach pod Inowrocławiem. Wysoko oceniał fachowość i wiedzę gen. Kutrzeby, zdolności i doświadczenie gen. Thommée, bitność i talent dowódczy gen. Abrahama. Marszałka Śmigłego-Rydza uważał za uczciwego, prawego człowieka, nie na miarę jednak dziejów, jakie mu przyszło w Polsce przeżyć. Cenił go natomiast jako człowieka

idei, konspiratora z P.O.W, żołnierza i patriotę. Nie wierzył też w prawdziwość testamentu Marszałka Piłsudskiego. Uważał, że jego następcą miał być Walery Sławek, człowiek wybitny, niesłychanie prawy, całkowicie oddany idei, zwany sumieniem obozu legionowego. To też tragiczna, samobójcza śmierć Sławka, na kilka miesięcy przed wybuchem wojny, głęboko nim wstrząsnęła. Sławoja-Składkowskiego, przy całej swej wyrozumiałości, uważał za postać żenującą na stanowisku jakie zajmował (premier i minister spraw wewnętrznych).

Uwielbiał Napoleona, był zafascynowany jego wielkością i geniuszem, chociaż jako historyk wiedział wszystko o jego stosunku do Polski. Przeżywał dramat Polaków, którzy Napoleonowi pozostali wierni do końca. Rozumiał jednak, że wtedy nie było innej drogi wyboru, a orientacja na cesarza Aleksandra wcale nie była lepsza. Dowodzą tego, jak mawiał Andrzej Kulwieć, dzieje Królestwa Polskiego, Powstanie Listopadowe, rządy Paskiewicza i wszystko to, co po nich nastąpiło.

Kampanię 1812 roku uważał za mistrzostwo operacyjne Kutuzowa. Uważał, że stary wódz rosyjski kampanię z przeciwnikiem tej miary co Napoleon rozegrał znakomicie, biorąc pod uwagę wszystko — przestrzeń, warunki klimatyczne, psychikę własnego żołnierza (psychologiczna konieczność bitwy pod Borodino) jak też wielonarodowej armii napoleońskiej. Uważał też Andrzej Kulwieć, że rosyjski żołnierz jest doskonały, zdolny do wielu poświęceń dla swej ojczyzny, szczególnie wtedy, gdy jest ona w niebezpieczeństwie. Do narodu rosyjskiego nie żywił uprzedzeń ani też niechęci, a walka z zaborcą, w której brał bezpośredni udział już od czasów studenckiej konspiracji, nie wywołała w nim szowinizmu, poczucia nienawiści do narodu, który zaborca ten reprezentował.

Nienawidził natomiast z całej duszy Anglików. Nienawiść do nich miał jakby zakodowaną w genach. Poznał ich zresztą dokładnie w Oxfordzie, kiedy Polska była jeszcze w niewoli i nie miała własnego państwa. Bardzo wysoko cenił natomiast kulturę francuską i dobrze się czuł w jej kręgu. Zapewne pewną rolę odgrywały tu rodzinne tradycje emigracyjne pochodzące z powstań narodowych, ideały Wielkiej Rewolucji Francuskiej, romantyzm epoki napoleońskiej (21).

Bardzo mocno przeżył kpt. Kulwieć likwidację w 1938 roku swej ukochanej Bydgoskiej Szkoły Podchorążych. Ten niezrozumiały i nieprzemyślany chyba krok ówczesnego Ministerstwa Spraw Wojskowych wywołał u niego ogromny wstrząs i załamanie. Runął gmach, w którego urządzanie włożył tyle serca, wysiłku i pracy wielu lat. Odeszli ludzie, z którymi i nad którymi tak wspaniale się pracowało. Własny dom, do którego zawsze mieli dostęp podchorążowie z swoimi codziennymi problemami i kłopotami, stał się nagle jakiś smutny i pusty.

W ostatnich dniach sierpnia 1939 r. raz jeszcze włożył kpt. Kulwieć mundur i udał się do P.K.U. (Powiatowa Komenda Uzupełnień), by zgłosić gotowość powrotu do czynnej służby. Podziękowano mu i obiecano, że będzie się o nim pamiętać. I na tym się skończyło.

Lata wojny i okupacji spędził w Bydgoszczy, pracując jako robotnik w fabryce mebli. Stary konspirator z okresu zaborów i teraz nie pozostał na uboczu, chociaż z tego okresu stosunkowo mało uzyskano o nim wiadomości. Wiadomo tylko, że związał się z ruchem wojskowej konspiracji na osobiste zlecenie gen. Karasiewicza-Tokarzewskiego, którego znał jeszcze z czasów peowiacko-legionowych oraz służby generała na stanowisku dowódcy D.O.K Toruń. W roku 1941 odnalazł go kurier z Londynu od gen. Sikorskiego, wręczając mu na terenie cmentarza Nowofarnego, oczywiście w warunkach ścisłej konspiracji, nominację na majora Wojska Polskiego wraz z instrukcjami wiążącymi go z pracą w Bydgoszczy oraz Pomorzem. Akt nominacyjny otrzymał wtedy również ks. Franciszek Dachtera (rozstrzelany przez Niemców, leży na cmentarzu Serca Jezusowego). Obecny był przy tym nieżyjący już dziś inspektor cmentarza Adrian Sikorski, jego siostra Helena Grodzka oraz córka Andrzeja Kulwiecia, Róża, a całość spotkania odbyła się w domku cmentarnika pod szyldem wieczoru urodzinowego z przyjęciem (21).

Ostatnim ciosem, jaki bardzo boleśnie dotknął majora Andrzeja Kulwiecia, była wiadomość o tragicznej a jednocześnie zagadkowej śmierci gen. Sikorskiego. Od tego czasu trzymał się jeszcze i działał jedynie olbrzymim wysiłkiem, siłą woli i wiarą w szczęśliwą przyszłość Polski. Zapadał coraz częściej i mocniej na zdrowiu.

Po wyzwoleniu przystąpił jeszcze do współpracy z nowo utworzonymi władzami miejskimi przy zabezpieczaniu dzieł sztuki, dokumentów historycznych i księgozbiorów, które przypadkowo trafiły w ręce prywatne lub były mieniem opuszczonym. Uważał, że jest to dobro narodowe i trzeba je zawsze, w każdej sytuacji ratować.

Andrzej Kulwieć, major Wojsk Polskich, zmarł dnia 8 lutego 1946 roku, a w dniu pogrzebu uśmiechnęło się do Niego po raz ostatni żołnierskie szczęście. Bo kiedy na cmentarzu parafialnym na Bielawkach odprowadzano Go na miejsce wiecznego spoczynku, zjawiła się nad otwartą mogiłą Majora kompania honorowa Wojska Polskiego. Byli to podchorążowie Szkoły Oficerskiej, zlokalizowanej wtedy, zresztą na krótko, w Bydgoszczy. Ostra, rwana komenda do oddania salwy honorowej padła z ust oficera, który w latach trzydziestych był absolwentem Bydgoskiej Szkoły Podchorążych i uczniem Zmarłego.

Jako żołnierz i historyk był Andrzej Kulwieć nieodrodnym synem swoich dziejów. Wypowiadał się o nich dynamicznie i z pasją. Było w tym coś niepowtarzalnego, zarówno w Jego słowie jak i piśmie. Przy-

kładem tego może być chociażby Jego piękne opracowanie o Kazimierzu Pułaskim, jako wzór stylu i wzniosłości myśli. Totez słuchacz zawsze znajdował się pod ogromnym urokiem Jego słowa, a czytelnik — Jego pióra. Był przy tym wszystkim historykiem i człowiekiem nadzwyczaj prawym, uczciwym i obiektywnym. Znali Go i cenili ludzie tej miary co Szymon Askenazy, Wacław Tokarz, Bronisław Pawłowski.

W konspiracji pepesowskiej, w Drużynach Strzeleckich i Legionach zetknął się bezpośrednio i poznał z ludźmi, których nazwiska często przewijały się później na kartach historii. Nie korzystał z tego nigdy. Był człowiekiem skromnym, a jednocześnie bardzo ambitnym. Te cechy nie pozwalały Mu dyskontować swych zasług dla celów osobistych.

Był typem człowieka, który służbę żołnierską uważał, wzorem swych przodków, za posłannictwo. Był historykiem, który tę dyscyplinę wiedzy traktował jako szkołę prawdy i miłości Ojczyzny. Był wreszcie społecznikiem, który tę dziedzinę działalności traktował jako obywatelską powinność.

Przypisy

[1] Bąkowski Roman, relacja w zbiorach autora

[2] Bydgoska Szkoła Podchorążych, Księga Pamiątkowa, Bydgoszcz 1930, s. 36—38, 45—47

[3] Białoszewicz Włodzimierz, relacja w zbiorach autora

[4] Cieplak Ignacy, relacja w zbiorach autora

[5] Dolaciński Ignacy, relacja w zbiorach autora

[6] Downar Bronisław, relacja w zbiorach autora

[7] Dziadosz Zygmunt, relacja w zbiorach autora

[8] Irzeński Józef, relacja w zbiorach autora

[9] Korpalska Walentyna, Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna. Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź. 1981, s. 102—109

[10] Kowalczykowa Alina, Siedmiu bohaterów romantycznych, Dramat nie spełnionego powołania, Warszawa 1981, s. 134

[11] Kulwieć Andrzej, Echa..., Jednodniówka Szkoły Podchorążych dla Podoficerów z okazji 10-lecia 1919—1929, Bydgoszcz 1929, s. 10—11

[12] Kulwieć Andrzej, Polska przed stu laty (próba charakterystyki ducha epoki, ludzi i zdarzeń), Bydgoska Szkoła Podchorążych, Księga Pamiątkowa, Bydgoszcz 1930, s. 84—117

[13] Kulwieć Andrzej, Jeszcze o Podchorążych Wysockiego. Jednodniówka wydana z okazji promocji VII kursu Szkoły Podchorążych, Bydgoszcz 1931, s. 2—3

[14] Ku wieć Andrzej, Przed siedemdziesięciu laty. 1863 r. — 1933 r., Dziennik Bydgoski, Nr 18, 22 stycznia 1933 r.

[15] Kulwieć Andrzej, „Potrzeba Wiedeńska", Przegląd Bydgoski, Rocznik I, Zeszyt III, Bydgoszcz 1933, s. 6—18

[16] Kulwieć Andrzej, Dwudziesta rocznica, Jednodniówka wydana z okazji promocji X kursu Szkoły Podchorążych, Bydgoszcz 1934. s. 4—6

[17] Kulwieć Andrzej, Tradycja Szkoły, W marszu, Miesięcznik Bydgoskiej Szkoły Podchorążych, Nr 4, Bydgoszcz, styczeń 1935, s. 74

[18] Kulwieć Andrzej, Generał Józef Niemojewski, Przegląd Bydgoski, Rocznik III, Zeszyt I, Bydgoszcz 1935, s. 11—40

[19] Kulwieć Andrzej, Ośmiuset sześćdziesięciu trzech, W marszu, Miesięcznik Bydgoskiej Szkoły Podchorążych, Nr 9. Bydgoszcz 1935, s. 4—6

[20] Kulwieć Andrzej, Śp. Zygmunt Malewski, wspomnienie pośmiertne, Przegląd Bydgoski, Rocznik V, Zeszty 2 (16), Bydgoszcz 1937, s. 139—143

[21] Kulwieć Róża, materiały i wspomnienia rodzinne, relacja w zbiorach autora

[22] Lipiński Wacław, Budowa Wojskowej kadry, Album Legionów Polskich, Praca zbiorowa, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1933, s. 24—26

[23] Marcinkowski Henryk, relacja w zbiorach autora

[24] Niklas Stanisław, Panu kapitanowi Andrzejowi Kulwieciowi. Jednodniówka kursu trzeciego Szkoły Oficerskiej, Bydgoszcz 1926, s. 10

[25] Od Redakcji, Przegląd Bydgoski, Rocznik I, Zeszyt I, Bydgoszcz 1933

[26] Sawicki Ambroży, relacja w zbiorach autora

[27] Schimitzek Stanisław, Drogi i bezdroża minionej epoki, Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1976, s. 73

[28] Smyk Julian, relacja w zbiorach autora

[29] Strug Andrzej, Pokolenie Marka Świdy, Czytelnik, Warszawa 1958

[30] Studnicki Władysław, Ludzie. idee i czyny, Warszawa 1933, s. 43—45, 87

[31] Szarota Tomasz, Stefan Rowecki „Grot", PWN, Warszawa 1985, s. 26, 27

[32] W marszu, Szkoła Podchorążych dla Podoficerów, Bydgoszcz, 30 listopada 1931 r., Wydanie poświęcone kpt. Andrzejowi Kulwieciowi

[33] Wroczyński Zbych, Ostatni wykład, Jednodniówka 4 kursu Szkoły Podchorążych, Bydgoszcz, 15 sierpnia 1927 r., s. 11—12.

PRZEGLĄDY - OMÓWIENIA - RECENZJE

Zdzisław Mrozek

„Studia bibliologiczne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy"

Staraniem Wydawnictwa Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy ukazał się w 1979 roku pierwszy zeszyt „Studiów Bibliologicznych", poświęcony szeroko pojętej problematyce księgoznawstwa, czasopiśmiennictwa, bibliotekoznawstwa oraz informacji naukowej.

W „Uwagach wstępnych" redakcja „Zeszytu" informuje, iż publikacja ta stanowi początek nowego cyklu wydawniczego, drukowanego systematycznie w rocznych odstępach czasowych.

Proponowana tematyka mieścić się będzie w kręgu problemów regionalnych, uwzględni też sprawozdania z wyjazdów naukowych, informacje o zbiorach bibliotek bydgoskich, nadto zamieszczać będzie wykazy prac magisterskich, tematycznie związanych z wiedzą o książce i z czytelnictwem.

Omawiane tu „Studia Bibliologiczne" pod względem zawartości prezentują się dość skromnie: w pracy tej uczestniczy bowiem tylko czterech autorów, przy czym nazwiskiem jedengo z nich firmowane są dwa teksty.

Publikacje, zamieszczone w „Studiach", podzielono na dwa podstawowe działy: 1. „Artykuły", 2. „Sprawozdania i materiały".

Jak każda zbiorowa praca, również i „Studia" przynoszą materiał zróżnicowany pod względem wartości poznawczych. W dziale pierwszym swoje szkice prezentują: Franciszek Mincer („Najstarsze biblioteki bydgoskie"), Mirosława Burgiel („Z dziejów polskich bibliotek i działalności wydawniczej w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1815—1863"), Mirosława Burgiel i Alina Wajda („Radzieckie drogi do sukcesu czytelniczego").

W dziale drugim zamieszczono materiał informacyjny Henryka Dubowika na temat organizacji i wyposażenia bibliotek szwedzkich. Treść „Studiów" zamyka wykaz prac magisterskich wykonanaych w Zakładzie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy.

Rozprawa Franciszka Mincera, bogato udokumentowana źródłowo, stanowi nie tylko ocenę dotychczasowego stanu badań, lecz rozszerza i uzupełnia wiedzę na temat określony w tytule pracy. Autor omawia pierwsze, najstarsze zbiory archiwalne, których istnienie na terenie Bydgoszczy udało się stwierdzić w zachowanych źródłach.

Tekst Mincera, pomimo iż daleki jest od wyczerpania tematu, stanowi interesujący przyczynek badawczy do dziejów miejscowych księgozbiorów urzędowych, fary i kościołów filialnych, klasztornych, a także książek innowierczych.

Wysiłek badawczy Mirosławy Burgiel skupia się na śledzeniu dziejów polskiej książki i działalności wydawniczej w Wielkim Księstwie Poznańskim pierwszej połowy XIX wieku.

Autorka wyodrębnia dwa podokresy: od roku 1815 do r. 1830 oraz czasokres międzypowstaniowy. Kryterium podziału stanowią trafnie przywołane polityczno-społeczne i gospodarcze przeobrażenia, warunkujące zarówno konflikty narodowościowe, jak i klasowe.

Rozważania autorki obejmują szeroki zakres tematów, a więc problemy edytorstwa, dzieje wielkopolskich księgozbiorów, recepcja literatury, czytelnictwo, księgarstwo. Burgiel trafnie też określa rolę i funkcję miejscowego czasopiśmiennictwa w kształtowaniu polskiego życia umysłowego na interesującym nas obszarze.

Autorstwa Mirosławy Burgiel i Aliny Wajdy jest kolejny artykuł pod niezbyt fortunnym — bo nadużywanym w publikatorach — tytułem „Radzieckie drogi do sukcesu czytelniczego".

Na przykładzie dostępnych i oficjalnych źródeł autorki odnotowują osiągnięcia współczesnego ruchu wydawniczego w zakresie zaspokajania potrzeb czytelniczych w ZSRR.

Wydaje się, iż tekst ten powinien być zamieszczony nie w dziale „Artykuły", lecz w „Sprawozdaniach i materiałach", ponieważ góruje w nim wyraźny aspekt opisowo-sprawozdawczy.

Taki właśnie charakter nosi zamieszczona w „Zeszycie" relacja Henryka Dubowika, który podczas swej dwukrotnej bytności w Szwecji miał okazję poznać bogate i różnorodne formy działalności wszelkich typów bibliotek w tym kraju, głównie w Sztokholmie. W swej konkluzji autor relacji stwierdza, iż tak pod względem wyposażenia w sprzęt, jak i pod względem zaawansowania systemów automatycznej rejestracji danych, szwedzkie biblioteki „stoją od naszych o wiele wyżej".

W końcowej części „Studiów Bibliologicznych" opublikowano wykaz prac magisterskich, wykonanych w latach 1977 i 1978 w Zakładzie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej WSP, napisanych pod kierunkiem Cecylii Bieguszewskiej, Henryka Dubowika, Franciszka Mincera, Polesława Pękali i Krystyny Wyczańskiej.

Franciszek Mincer

TOM SZÓSTY „ZIEMI KUJAWSKIEJ"

„Ziemia Kujawska", t. VI. Warszawa—Poznań—Toruń 1981. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 286, 2 nlb.

Ukazanie się kolejnego tomu „Ziemi Kujawskiej", publikacji ciągłej, wydawanej przez oddziały Polskiego Towarzystwa Historycznego w Inowrocławiu i we Włocławku a redagowanej przez prof. Mariana Biskupa z Torunia, jest zawsze ważnym wydarzeniem w życiu edytorskim i naukowym naszego regionu. Omawiany tutaj obszerny, a nawet imponujący rozmiarami (prawie trzysta stron druku) szósty numer „Ziemi Kujawskiej" pojawił się pod sam koniec 1981 r. (druk ukończono w grudniu, i dzieli się na siedem działów: „Artykuły", „Źródła i materiały", „Dyskusje i polemiki", „Przegląd badań", „Sylwetki kujawskie", „Życie kulturalne i naukowe Kujaw" oraz „Nekrologi". Siłą rzeczy uwagę czytelnika i recenzenta w największym stopniu przyciąga dział pierwszy, który zajmuje niemal jedną trzecią część objętości całego numeru (s. 5—126) i zawiera opracowania pięciu autorów, ułożone w kolejności ściśle chronologicznej.

Dział ten otwiera duży, czterdzieści stron druku (s. 5—45) liczący artykuł znanego badacza dziejów północnych ziem polskich w XIII w. Jana Powierskiego pt. „Kazimierz Kujawski a początki rywalizacji o ziemie zachodniobałtyckie (do 1247 r.)". Autor na wstępie stwierdza, że sprawa rywalizacji o ziemie zachodniobałtyckie (pruskie i jaćwieskie) w opracowaniach historyków niemieckich potraktowana została marginesowo, a choć badacze polscy, tacy jak Jadwiga Karwasińska, Bronisław Włodarski i Romuald Wróblewski uwzględnili tę problematykę w swoich publikacjach w stopniu o wiele większym od Niemców, ciągle jeszcze istnieje możliwość dalszego pogłębienia i poszerzenia tematu.

Artykuł, jak zwykle zresztą u Powierskiego, oparty jest na szerokiej bazie materiałowej i niewątpliwie rzuca ciekawe światło na politykę Konrada Mazowieckiego i jego synów — Bolesława i Kazimierza wobec krzyżaków, na stosunki mazowiecko-pruskie, pomorsko-krzyżackie, kujawsko-pomorskie, kujawsko-krzyżackie itp. Publikacja Powierskiego

przynosi też informacje o mało znanych faktach, jak np. małżeństwie córki Konrada Mazowieckiego z kunigasem litewsko-żmudzkim Wikintem (lub Erdywiłem), siostrzeńcem słynnego władcy litewskiego, Mendoga. Małżeństwo to było prawdziwą sensacją w owych czasach, gdyż Wikint był poganinem. Najważniejszym jednak ustaleniem Powierskiego jest zawarte na s. 7 stwierdzenie, że Konrad, tak często przecież oskarżany o krótkowzroczność wobec krzyżaków, nie miał zamiaru zrezygnować z ekspansji na ziemie zachodniobałtyckie i prowadził w tej dziedzinie politykę częściowej przynajmniej rywalizacji z Zakonem.

Niestety artykuł Powierskiego, którego naukowej i materiałowej wartości nie sposób kwestionować, posiada wady typowe dla ogromnej większości polskich prac z dziedziny mediewistyki. Z jednej strony Powierski ujmuje problem na bardzo szerokim tle międzynarodowym, a z drugiej o tematyce kujawskiej w ścisłym tego słowa znaczeniu pisze mało lub też porusza ją w sposób tylko pośredni. Artykuł dotyczy w tym samym co najmniej stopniu polityki północnej Kazimierza Kujawskiego, co polityki jego ojca, Konrada Mazowieckiego, tak więc tytuł opracowania nie jest w pełni adekwatny do jego treści. Wreszcie opracowanie Powierskiego jest z jednej strony przeładowane faktami, a z drugiej sporo w nim hipotez. To wszystko tworzy całość niemal zupełnie niemożliwą do przyswojenia sobie przez niefachowca, a trudną w czytaniu nawet dla zawodowego historyka-nowożytnika.

O wiele łatwiejszą i bardziej przejrzystą lekturę stanowi artykuł biograficzny znanego historyka nauki Mieczysława Markowskiego pt. „Jan z Inowrocławia jako profesor Uniwersytetu Krakowskiego" (s. 47—76). Mówiąc ściślej Markowski pisze o Janie z Inowrocławia młodszym (co zresztą powinno zostać uwidocznione w tytule artykułu), gdyż pod koniec pierwszej połowy XV w. przebywał też w Krakowie Jan z Inowrocławia starszy (właściwie Jan Stobski), uważany za „męża bardzo uczonego i niezrównanego", sympatyk humanizmu i gorliwy zwolennik poglądu o wyższości soboru nad papieżem, czyli jak na swoje czasy człowiek bardzo postępowy. Jan z Inowrocławia starszy podczas drugiego swego pobytu w Krakowie, będąc już magistrem nauk wyzwolonych, zapisał się w 1446 r. do metryki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Właściwym bohaterem artykułu Markowskiego jest jednak Jan z Inowrocławia młodszy, który właśnie w tym samym roku 1446 zjawił się w Krakowie. Jan był synem Stanisława z Inowrocławia, a fakt, że nie mógł zapłacić od razu w całości niewielkiej przecież kwoty czterech groszy wpisowego na studia świadczy, że pochodził z niezamożnej rodziny mieszczańskiej. Jan z Inowrocławia po podjęciu studiów ukończył zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami najpierw kurs niższy, uzyskując w semestrze zimowym roku akademickiego 1449/1450 stopień

bakałarza sztuk wyzwolonych, a w początkach 1454 r. — stopień magistra sztuk wyzwolonych.

Mniej wiadomości posiada Markowski na temat działalności dydaktycznej Jana. Na podstawie analizy ówczesnej struktury organizacyjno-naukowej uniwersytetu oraz przebadania księgozbioru uczonego autor przypuszcza, że Jan wykładał matematykę, astronomię i etykę. Faktem jest, że Jan z Inowrocławia wykształcił własnych uczniów, czasem nawet dość wybitnych (np. Jan Heydecke de Damnis, archiprezbiter kościoła Panny Marii w Krakowie, humanista i przyjaciel słynnego Kallimacha).

Na działalność naukową uczonego inowrocławianina ciekawe światło rzuca jego księgozbiór, a raczej mówiąc ściśle, to co z niego pozostało, nie możemy mieć bowiem pewności, czy udało się zidentyfikować wszystkie należące niegdyś do Jana książki. Odnaleziono dotychczas czternaście rękopisów stanowiących niegdyś jego własność. W zasadzie bibliotekę tę można podzielić na cztery działy: matematyczno-astronomiczny, filozoficzny, humanistyczny i historyczny. W największym stopniu w księgozbiorze tym były reprezentowane logika i filozofia przyrody. Charakterystyczne, że Jan z Inowrocławia posiadał komentarz Jana Burydana do dzieła Arystotelesa „De anima" (O duszy).

Mimo że Jan z Inowrocławia nie pozostawił po sobie żadnej pracy o charakterze ściśle filozoficznym Markowski podejmuje ostrożną próbę odtworzenia jego poglądów. Markowski dochodzi do wniosku, że uczony inowrocławianin był wyznawcą umiarkowanego burydanizmu. Warto tu zauważyć, że Jan Burydan, wybitny zwolennik i kontynuator tzw. krytycyzmu Ockhama, swoimi poglądami w dziedzinie fizyki i astronomii przygotowywał grunt pod teorię Kopernika.

W świetle badań Markowskiego Jan z Inowrocławia młodszy jawi się nam jako typowy przedstawiciel okresu przełomu między nauką średniowieczną a renesansową, dlatego też można go uważać za rzecznika nowych, wczesnorenesansowych prądów filozoficznych. Zresztą to nastawienie uczonego inowrocławianina widoczne jest nie tylko w dziedzinie fizyki i filozofii przyrody, ale też w dziedzinie historyczno-literackiej. Był bowiem Jan z Inowrocławia autorem wstępu i komentarza do „Farsalidów" Lukana. W tym opracowaniu Jan zaznaczył wyraźnie, że jego studia nad Lukanem wchodzą w zakres etyki, a celem tej pracy jest służenie sprawie zaniechania wojen między państwami.

Jan z Inowrocławia nie należał z pewnością do najwybitniejszych profesorów uczelni krakowskiej w XV w. Charakterystyczne, że w „Dziejach Uniwersytetu Jagielońskiego", t. I pod red. Kazimierza Lepszego, wspomniany jest zaledwie jeden raz i to tylko w przypisie na s. 171, jedynie w związku z posiadanym przez siebie księgozbiorem. Biografia

jego również zawiera mnóstwo luk; nie wiemy, kiedy się urodził, jak długo był profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego i kiedy umarł (Markowski przypuszcza, że zgon jego mógł nastąpić w 1466 r., podczas panującej w tym czasie w Krakowie zarazy).

Z drugiej strony Jan z Inowrocławia jest postacią, której lekceważyć nie można. Jawi się on nam jako jeszcze jeden przykład wszechstronności ludzi renesansu. Inowrocławianin był przecież czynny jako matematyk, astronom, logik, filozof przyrody, a ponadto jeszcze wykładowca etyki, w ramach której uwzględniał elementy takich nauk jak historia literatury i historia polityczna. Jan z Inowrocławia wymieniany w wielu opracowaniach szczegółowych, poświęconych Uniwersytetowi Krakowskiemu (publikacje Władysława Wisłockiego, ks. Jana Fijałka, Aleksandra Birkenmajera, Stefana Świeżawskiego itd.). Wacława Szelińska zarówno opracowała artykuł o Janie z Inowrocławia dla Polskiego Słownika Biograficznego jak też poświęciła mu kilkanaście stron druku w swojej książce „Biblioteki profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV i w początkach XVI w." (Wrocław—Warszawa—Kraków 1966). Dobrze się więc stało, że Markowski w artykule zamieszczonym w „Ziemi Kujawskiej" potrafił w sposób całościowy przedstawić biografię, działalność naukową i dydaktyczną oraz poglądy tego wyrastającego niewątpliwie ponad przeciętność syna piętnastowiecznych Kujaw.

Od wczesnego renesansu czytelnik szóstego tomu „Ziemi Kujawskiej" przejść musi bezpośrednio do czasów oświecenia, spotykamy bowiem z kolei na łamach tego wydawnictwa dwie postacie dotyczące tej właśnie epoki.

Wacław Szczygielski, historyk, który całe swoje życie poświęcił badaniom nad losami konfederacji barskiej, kontytnuuje rozpoczęte w poprzednim numerze wydawnictwa omawianie rozwoju tego ruchu na Kujawach. Druga część publikacji Szczygielskiego na ten temat (s. 77—98) przedstawia losy konfederacji barskiej na Kujawach od zjazdu ziemian w Przedeczu w dniu 5 czerwca 1771 r. aż do ostatecznego upadku konfederacji w kwietniu 1772 r., a nawet sięga znacznie dalej, aż do walk toczonych przez jednego z byłych konfederatów z Prusakami jeszcze w czerwcu 1774 r. Szczygielski podaje szereg ciekawych i mało znanych faktów, zwłaszcza na temat pruskiej okupacji Kujaw.

Pośrednio autor porusza tematykę bydgoską, gdyż pisze o losach chorążego bydgoskiego, Władysława Antoniego Niewieścińskiego, aresztowanego przez Prusaków i maltretowanego przez nich w Trzemesznie, a następnie w Poznaniu (styczeń—luty 1772 r.). Niestety nie ma u Szczygielskiego żadnych informacji o losach miasta Bydgoszczy i o stosunku mieszczan bydgoskich do konfederacji.

Ciekawa jest u Szczygielskiego ogólna ocena konfederacji barskiej na Kujawach. Wprawdzie autor ten ocenia konfederację kujawską jako dość typową i pozbawioną wybitniejszych przywódców (w przeciwieństwie do posiadającej oryginalny charakter i szereg wybitnych indywidualności konfederacji wielkopolskiej), ale przyznaje kujawiakom dwa ważne osiągnięcia; zawiązanie pierwszej w historii Polski konfederacji antypruskiej w dniu 10 marca 1772 i podjęcie pod wodzą Józefa Poleskiego walki zbrojnej z wojskami Fryderyka II, tego najbardziej niebezpiecznego w owej epoce wroga Rzeczypospolitej. Wprawdzie akcja Poleskiego szybko się załamała, ale trzeba ją uważać za pierwszą w dziejach Polski próbę powstania antypruskiego (na 22 lata przed powstaniem kościuszkowskim!). Warto tu jeszcze zaznaczyć, że już dawno po upadku konfederacji kujawskiej, pierwszy jej marszałek, Jan Aleksander Kraszewski, stoczył z Prusakami zwycięską potyczkę pod Krąpielą (w dniu 11 czerwca 1774 r.) powstrzymując w ten sposób wojskowych i urzędników pruskich przed przesuwaniem kordonów granicznych. Kraszewski działał jednak w tym wypadku jako regimentarz partii wielkopolskiej.

Drugą pozycją mówiącą o kujawskiej problematyce osiemnastowiecznej jest „Osadnictwo województwa inowrocławskiego w latach 1775—1789" (s. 99—113) pióra Romany i Zenona Guldenów. Ta para autorska opublikowała tutaj wykaz osad bardzo mocno okrojonego przez Prusaków podczas I rozbioru województwa inowrocławskiego, opatrując ten wykaz stosunkowo obszernym wstępem.

Ostatni z artykułów posiada zupełnie inny charakter niż poprzednie, gdyż dotyczy problematyki współczesnej. Stanisław Leszek Bagdziński pisze na temat „Funkcja Włocławka w kształtowaniu kujawsko-dobrzyńskiego regionu ekonomicznego" (s. 115—126). Autor operuje materiałem począwszy od drugiej połowy lat pięćdziesiątych po rok 1979. Podsumowując swoje rozważania autor stwierdza, że... „do 1965 r. wzrost potencjału przemysłowego Włocławka nie nadążał za industrializacją kraju", ale „inwestycje przemysłowe od połowy lat sześćdziesiątych zdecydowały, że miasto w całym analizowanym przedziale czasu osiągnęło wyższą dynamikę zatrudnienia niż średnio w kraju".

W dziale „Źródła i materiały" zamieszczone zostały pozycje dwóch autorów. Andrzej Mietz („Uwagi o inskrypcjach Kujaw brzeskich i Ziemi Dobrzyńskiej") analizuje krytycznie inskrypcje sakralne zebrane w 122 miejscowościach i nieliczne inskrypcje świeckie. Publikacja Mietza zaopatrzona została w mapkę badanego terenu, tabele i odbitki inskrypcji. Jan Pakulski („Akta dozorów kościelnych w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku i ich przydatność do badań historycznych") omawia część

interesujących archiwaliów z okresu porozbiorowego, pozyskanych przez AD we Włocławku w latach 1978—1979.

W dziale „Dyskusje i polemiki" Tadeusz Baranowski i Jerzy Wielowieyski („Ziemia Kujawska u schyłku starożytności") analizują książkę Aleksandry Cofty-Broniewskiej pt. „Grupa kruszańska kultury przeworskiej. Ze studiów nad rozwojem regionalizmu społeczeństw Kujaw", wydaną w Poznaniu w 1979 r. Następnie Aleksandra Cofta-Broniewska i Aleksander Kośko przedstawiają „Współczesne kierunki rozwoju archeologii pradziejów Kujaw", a Andrzej Wyrobisz — „Źródła archeologiczne do historii średniowiecznego Inowrocławia".

W ramach działu „Przegląd badań" Szczepan Wierzchosławski zamieszcza pozycję pt. „Administracja pruska Kujaw Zachodnich w XIX w. i początkach XX w. w świetle najnowszej historiografii zachodnioniemieckiej". Autor na podstawie prac I. Berger, K. Rehfelda i T. Geya omawia rozwój administracji pruskiej na terenie Kujaw Zachodnich w latach 1815—1920. Warto tu zaznaczyć, że omówienie Wierzchosławskiego z całą siłą uwidacznia fakt, iż okres wcześniejszy w dziejach administracji tego regionu (lata 1772—1806) stanowi białą plamę zarówno w historiografii polskiej jak też zachodnioniemieckiej.

Dział „Sylwetki kujawskie" zawiera tylko jedną pozycję. Józef Aleksandrowicz kreśli tutaj biogram Franciszka Przybyszewskiego (1846—1922), lekarza i działacza społecznego w Inowrocławiu, organizatora i wielokrotnego prezesa Polskiego Towarzystwa Śpiewu w tym mieście.

Dział „Życie kulturalne i naukowe Kujaw" jest w tym tomie recenzowanego wydawnictwa bardzo obszerny i zawiera m. in. omówienie działalności Towarzystwa Miłośników Miasta Inowrocławia w latach 1977—1979. Przedstawiono też Oddział PTTK w Inowrocławiu (1974—1979), który właśnie w dniach 26 i 27 maja 1979 r. obchodził uroczyście dwudziestopięciolecie swego istnienia. Uwzględniono również działalność niektórych inowrocławskich placówek przemysłowych, jak np. Inowrocławskich Kopalni Soli i Inowrocławskich Zakładów Chemicznych im. Bolesława Rumińskiego, które w 1979 r. obchodziły swój stuletni jubileusz. Autorem większości tych omówień i sprawozdań jest Józef Aleksandrowicz, a poza nim Janina Sikorska i Bernard Garbarek oraz Aleksandra Cofta-Broniewska. Z terenu województwa włocławskiego spotykamy informacje o Dobrzyńsko-Kujawskim Towarzystwie Kulturalnym we Włocławku w latach 1976—1980 (Mieczysław Słomski), o Polskim Towarzystwie Historycznym we Włocławku w latach 1977—1980 (Mieczysław Słomski), o Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku w latach 1975—1979 (Kazimiera Bielak, Aleksander Kociołowicz) oraz

o założeniu Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, które powstało na zjeździe w Ciechocinku dnia 16 czerwca 1979 r. (Stanisław Kunikowski).

Tom szósty „Ziemi Kujawskiej" zamykają trzy nekrologi: Bożeny Paprockiej, nauczycielki i działaczki kultury w Inowrocławiu (zm. w 1973 r.), Czesława Domagały, poligrafa i działacza społecznego w Inowrocławiu (zm. w 1977 r.) oraz niewątpliwie wybitnego inowrocławianina, którym był znany literat i autor popularnonaukowych książek z dziedziny religioznawstwa, Zenon Kosidowski (zm. w 1978 r.). Zrozumiałe, że ten ostatni nekrolog jest wyjątkowo obszerny i zawiera szczegółowe omówienie związków, które aż do końca życia łączyły pisarza z Inowrocławiem.

Oceniając ogólnie tom szósty „Ziemi Kujawskiej" stwierdzić trzeba, że uwzględnia on stosunkowo proporcjonalnie poszczególne okresy historyczne; widać tu jednak z jednej strony pewne nachylenie w kierunku problematyki archeologiczno-średniowiecznej, a z drugiej — zupełny brak artykułów czy materiałów z zakresu historii XVI—XVII w. Pod względem terytorialnym problematyka Inowrocławia i Kujaw inowrocławskich zdecydowanie góruje nad tematyką związaną z obszarem województwa włocławskiego. W sumie jednak stwierdzić trzeba, że tom szósty „Ziemi Kujawskiej" przynosi rzetelną porcję wiedzy o historii i współczesności naszego regionu.

Franciszek Mincer

CZTERNASTY TOM PRAC KOMISJI HISTORII BTN

Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Prace Wydziału Nauk Humanistycznych, Seria C, Nr 22. Prace Komisji Historii XIV, redaktor tomu K. Wajda, Warszawa — Poznań 1979, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 216, 2 nlb.

Czternasty tom „Prac Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego" przygotowany pod redakcją toruńskiego historyka nowszych dziejów społeczno-gospodarczych Kazimierza Wajdy odznacza się wyjątkowo dużą objętością (13,625 arkuszy drukarskich). Tom składa się z trzech działów, zatytułowanych kolejno: „Artykuły", „Materiały" i „Źródła".

Dział pierwszy otwiera artykuł Wiktora Frąckowiaka (z Gdańska) pt. „Walka o polską oświatę elementarną na Pomorzu Gdańskim i w północnej części regencji bydgoskiej w okresie zaostrzonej polityki germanizacyjnej rządu Bismarcka (1885—1889)". Artykuł ten prowokuje do pewnych uwag krytycznych, począwszy już od samego sformułowania tytułu. W swej obecnej wersji wydaje się on zbyt długi i przesadnie dokładny, niemal barokowy. Doskonale wystarczyłby np. tytuł „Walka o polską oświatę elementarną na Pomorzu Gdańskim i w północnej części regencji bydgoskiej w latach 1885—1889", a fakt, że był to okres zaostrzonej polityki germanizacyjnej Bismarcka mógł zostać z powodzeniem wytłumaczony czytelnikowi w uwagach wstępnych, zamieszczonych już w samym tekście artykułu.

Granice chronologiczne publikacji Frąckowiaka nie są dla czytelnika w pełni jasne. Narrację o walce pruskich władz państwowych z polskością w dziedzinie oświaty elementarnej zaczyna bowiem autor dopiero od roku 1886, a z roku 1885 zamieszcza jedynie informacje o ogólnych antypolskich poczynanianach rządu pruskiego. Równie niejasna jest kwestia dolnej granicy chronologicznej. Śmierć cesarza Wilhelma I nastąpiła bowiem już w 1888 r. (nie przynosząc zresztą zmiany w anty-

polskim nastawieniu władz berlińskich), a dymisja Bismarcka dopiero w 1890 r.

Wreszcie trzecią sprawą, budzącą uzasadnione wątpliwości, jest stosunek autora do bazy materiałowo-źródłowej swego opracowania. Autor oparł bowiem swoją publikację na pracach drukowanych autorów polskich i niemieckich oraz na prasie polskiej, a głównie pomorskiej, jak również na stenogramach posiedzeń sejmowych i dziennikach urzędowych pruskiego ministerstwa wyznań i oświecenia; tak więc artykuł Frąckowiaka nie posiada charakteru źródłowo-archiwalnego.

Wprawdzie autor uczciwie zaznacza, że „w mniejszym stopniu wykorzystano akta archiwalne, wśród których niewiele doszukano się konkretnego materiału dotyczącego pruskiej polityki w szkolnictwie elementarnym na etnicznie polskim Pomorzu w latach 1885—1889" (s. 4—5), ale należało podać, w jakich archiwach przeprowadzano kwerendę i co konkretnie zostało w nich znalezione i wykorzystane. Analiza przypisów nie pozwala niestety wykryć żadnych śladów badań archiwalnych. Dodajmy, że w naszych czasach trudno jest pisać jakąkolwiek poważniejszą pracę poświęconą okresowi zaboru pruskiego bez wykorzystania rękopisów znajdujących się w Centralnym Archiwum NRD w Merseburgu, tymczasem ani w tekście głównym artykułu Frąckowiaka, ani w załączonym aparacie naukowym żadnych prób dotarcia do archiwaliów merseburskich nie widać.

Niezależnie jednak od wątpliwości, które nasuwają zarówno granice chronologiczne artykułu jak też stopień wykorzystania bazy źródłowej, przyznać trzeba, że artykuł został napisany żywo i barwnie, oraz że poza pokazaniem walki narodowościowej na terenie szkolnictwa elementarnego zawiera on sporo interesujących danych na tematy poboczne, m. in. na temat działalności Towarzystwa Czytelń Ludowych. Mimo to pamiętać trzeba, że autorowi daleko do pełnego wyczerpania postawionego w tytule problemu, a ilość wykorzystanych opracowań polskich powinna być większa niż to faktycznie miało miejsce (np. Frąckowiak pominął książki Józefa Kisielewskiego i Jana Wróblewskiego na temat TCL).

Większość pozostałych artykułów i materiałów nie pociąga za sobą konieczności tak szerokiego ich omawiania. Ryszard Sudziński (z Torunia) zamieszcza opracowanie pt. „Ewolucja podziału terytorialnego powiatu toruńskiego w latach 1919—1975", tzn. od odzyskania niepodległości do niezbyt fortunnej reformy podziału administracyjnego PRL, przeprowadzonej przez ekipę Gierka—Jaroszewicza, która to reforma położyła zresztą kres istnieniu powiatu toruńskiego. Podjęty przez Sudzińskiego problem jest dość interesujący, ale nader specjalistyczny i nadaje się raczej na lekturę dla fachowców, w przeciwieństwie do artykułu

Frąckowiaka, który może być czytany również przez szersze grono czytelników.

Artykuł Tadeusza Bogaleckiego (z Łodzi) pt. „Organizacje młodzieżowe w województwie pomorskim w latach 1920—1939" stanowi niewątpliwie pozycję pożyteczną, ale posiada charakter jedynie zarysowo-encyklopedyczny. Autor omówił najpierw ogólną sytuację polityczną w okresie międzywojennym na Pomorzu Gdańskim, a następnie dokonał podziału organizacji młodzieżowych na tym terenie na cztery grupy (organizacje postępowe, demokratyczne, będące pod wpływami endecji i organizacje sanacyjne). Bogalecki w ramach tego podziału krótko omówił działalność każdej organizacji, zaliczonej do jednej z czterech grup. Trudno żądać więcej od autora, który musiał pisać o szesnastu stowarzyszeniach i związkach młodzieży na zaledwie dwudziestu pięciu stronach druku. Natomiast zastrzeżenia budzi podział organizacji młodzieżowych na postępowe i demokratyczne. Przecież wszystkie organizacje postępowe (takie jak KZMP, OM TUR itp.) były równocześnie organizacjami demokratycznymi, a przeciwstawianie sobie pojęć postępu i demokracji jest niesłuszne. Więcej sensu miałoby więc dzielenie związków i stowarzyszeń postępowych na radykalno-postępowe i umiarkowanie postępowe, lub też na postępowe i umiarkowanie demokratyczne, względnie liberalno-demokratyczne.

Kolejną pozycją w XIV tomie „Prac Komisji Historii BTN" jest artykuł Ryszarda Kozłowskiego (z Torunia) pt. „Pomorski ruch robotniczy w okresie przygotowań do zjednoczenia" (1947—1948)". Publikacja ta przynosi niewątpliwie sporo ciekawego materiału do stosunków między PPR a PPS przede wszystkim na terenie samej Bydgoszczy, ale ujęcie problemu jest tu dość schematyczne, brak głębszej przyczyny opisywanych zjawisk, które występowały w tym niezmiernie ciekawym, lecz równocześnie niesłychanie trudnym i skomplikowanym okresie historycznym. Kozłowski nie zastanowił się np. nad takimi kwestiami, jakie były istotne przyczyny zmian w postawie ideologicznej niektórych prawicowców z PPS przechodzących na pozycje jednolitofrontowe, czy też jakie elementy zostały usunięte z obu partii w czasie poprzedzającej zjednoczenie akcji weryfikacyjnej.

Brak też u Kozłowskiego zrozumienia faktu, że niektórzy działacze PPS nie będący bynajmniej prawicowcami i nie sprzeciwiający się samej idei zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, uważali je w 1948 r. za jeszcze przedwczesne. Wreszcie zastrzeżenie wzbudza posłużenie się w tytule artykułu określeniem „pomorski ruch robotniczy". Z treści publikacji wynika bowiem, że autor omawia dzieje ruchu robotniczego w latach 1947—1948 jedynie w granicach ówczesnego województwa bydgo-

skiego, a terytorium tego województwa nigdy nie było identyczne z terytorium Pomorza.

W dziale „Materiały" zamieszczono tutaj tylko jedną pozycję, a mianowicie publikację Andrzeja Mietza pt. „Polskie zbiory źródeł kartograficznych do studiów nad rozwojem i dziejami Bydgoszczy z lat 1772—1806". Mimo nieco przydługiego i niepotrzebnie skomplikowanego tytułu jest to pozycja ciekawa i pożyteczna, zwłaszcza że dotyczy najmniej zbadanego przez historyków polskich okresu w dziejach Bydgoszczy. Autor solidnie przebadał dotychczasową literaturę przedmiotu, przeprowadził kwerendę archiwalno-biblioteczną w zakresie zbiorów kartograficznych i starał się „przedstawić całość źródeł kartograficznych z lat 1772—1806 w zbiorach na terenie miasta, a także w zbiorach kartograficznych w kraju" (s. 113).

Publikacja Mietza zasługiwałaby niewątpliwie na odrębną, obszerną analizę, gdyż nie ma możliwości szczegółowego jej omawiania w ramach stosunkowo krótkiej, ogólnej recenzji XIV tomu „Prac Komisji Historii BTN". Podkreślmy więc, że pozycja Mietza składa się z dwóch części, z których pierwsza posiada charakter analityczno-tekstowy, a druga — opisowo-katalogowy. W pierwszej części zamieścił autor szereg wnikliwych uwag na temat rozwoju przestrzennego Bydgoszczy, zmian w układzie przedmieść miasta, przemian demograficznych, roli miastotwórczej folwarków miejskich itp.

Część druga publikacji Mietza zawiera 55 opisów katalogowych planów Bydgoszczy. Ponadto w obu częściach artykułu zamieszczonych zostało łącznie 17 rysunków i odbitek fototypicznych planów Bydgoszczy, względnie poszczególnych części miasta i folwarków podmiejskich. Opublikowany przez Mietza materiał niewątpliwie w poważnym stopniu ułatwia prowadzenie szczegółowych studiów nad dziejami Bydgoszczy na przełomie XVIII i XIX w.

Również dział „Źródła" zawiera tylko jedną pozycję. Jest nią publikacja długoletniej archiwistki bydgoskiej, dr Anny Perlińskiej pt. „Z dziejów więzienia fordońskiego w latach 1939—1945". Publikacja A. Perlińskiej składa się z dwóch części. W pierwszej z nich autorka opisuje pobieżnie charakter i funkcjonowanie więzienia kobiecego w Fordonie w okresie międzywojennym, a następnie bardzo dokładnie w latach okupacji hitlerowskiej. Przez więzienie fordońskie, według obliczeń A. Perlińskiej przeszło w okresie okupacji przeszło 6 tysięcy kobiet, głównie narodowości polskiej, gdyż Żydówek było tu niewiele, a więźniarki narodowości niemieckiej były kierowane do Fordonu jedynie wyjątkowo.

Nieszczęsne ofiary hitlerowskiego systemu penitencjarnego były wyniszczane pracą ponad siły (trwała ona 10—11 godzin dziennie), złym wyżywieniem, biciem (cała żeńska część personelu więziennego była

uzbrojona w gumowe pałki), karcerem, a także celowym, złośliwym doborem „współlokatorek" w poszczególnych celach. Z Fordonu kierowano też transporty więźniarek do Oświęcimia. Traktowanie więźniarek było tak złe, że budziło oburzenie wśród ludności niemieckiej. Z drugiej strony nawet porządniejsi Niemcy mieli jedynie minimalne możliwości ulżenia doli nieszczęsnych kobiet, gdyż wszelkie, najmniejsze nawet ludzkie odruchy ze strony personelu więziennego, były przez władze hitlerowskie surowo karane.

Bardzo istotna jest jednak również część druga publikacji, w której autorka zamieszcza zestawienia składu osobowego służby więziennej, spisy więźniarek, które uciekły lub zmarły w Fordonie jak również tych, które zostały wywiezione do Oświęcimia, a wreszcie wykaz więźniarek, przekazanych po odbyciu kary do dyspozycji Gestapo.

Pora obecnie na ogólną ocenę omawianego zeszytu „Prac Komisji Historii BTN. Trudno tu powstrzymać się od nieco gorzkiej uwagi, że stał się on, jeśli chodzi o skład osobowy autorów, bydgoski już tylko z nazwy. W gronie sześciu piszących w tym tomie historyków tylko Anna Perlińska jest rzeczywiście bydgoską autorką, a połowa autorów to mieszkańcy Torunia (z Torunia pochodzi również redaktor tomu). Świadczy to, że BTN coraz bardziej traci kontakt z bydgoskim środowiskiem historycznym, środowiskiem przecież dość prężnym i dobrze się w ostatnich czasach rozwijającym. Charakterystyczny jest też brak urozmaicenia chronologicznego. Tylko jeden zamieszczony materiał dotyczy epoki oświecenia, wszystkie pozostałe artykuły, materiały i źródła mówią o historii nowoczesnej i najnowszej, brak zupełny pozycji dotyczących epoki sprzed 1772 r. Pod tym względem recenzowany w bieżącym numerze „Kroniki Bydgoskiej" tom szósty „Ziemi Kujawskiej" prezentuje się o wiele bardziej interesująco. Oczywiście uwagi te nie mają na celu deprecjonowania wartości poszczególnych artykułów i materiałów zamieszczonych w „Pracach Komisji Historii", ale trudno się wstrzymać od wyrażenia poglądu, że publikacja ciągła, będąca poniekąd wizytówką bydgoskiego środowiska historycznego, powinna jednak wyglądać nieco inaczej.

SPRAWOZDANIA

Anna Wilk

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW MIASTA BYDGOSZCZY ZA LATA 1979 - 1981

W czasie trwania kadencji Zarządu zaszły zmiany personalne w jego składzie, a mianowicie: zrezygnował z funkcji przewodniczącego Sekcji Wydawniczej Bogdan Zakrzewski, jego miejsce zajęła Róża Kulwieć. Rezygnację z funkcji przewodniczącego Sekcji Odczytowo-Historycznej złożył Tadeusz Vogel, na jego miejsce powołano Zdzisława Mrozka.

Zgodnie z obowiązującym od dnia 17.02.1978 r. nowym statutem TMMB, w skład Zarządu, z tytułu pełnionych funkcji, weszli wszyscy przewodniczący Osiedlowych Kół Towarzystwa. Kontaktom z kołami w poszczególnych dzielnicach Bydgoszczy służyły miesięczne posiedzenia Zarządu, co miało na celu pełniejsze upowszechnienie zadań, jakie Towarzystwo ma do spełnienia w mieście. Koła dzielnicowe włączały się do organizacji wszystkich imprez inspirowanych przez Zarząd, nadto zgłaszały i realizowały własne inicjatywy. Na posiedzeniach Zarządu omawiano wszystkie problemy związane z całokształtem statutowej działalności Towarzystwa. Problematyka obejmowała zadania, związane z:

— ciągłym wzrostem liczby członków Towarzystwa i upowszechnianiem wśród społeczeństwa Bydgoszczy jego celów,
— umacnianiem współpracy z Osiedlowymi Komitetami SM,
— współudziałem we wszystkich akcjach popularyzatorskich, zmierzających do poprawy estetycznego wyglądu miasta, podniesienia poziomu życia społeczno-kulturalnego,
— opieką i dbałością o zabytki i miejsca pamięci narodowej, popularyzacją historii miasta i ludzi z nim związanych.

Zadania Statutowe Towarzystwa realizowały jego Sekcje.

Sekcja Wydawnicza:

— wydała drukiem „Kalendarz Bydgoski" na rok 1980 i 1981,
— opublikowała kolejny, V tom „Kroniki bydgoskiej" oraz informator pt. „Bydgoszcz — przeszłość — teraźniejszość — przyszłość",
— przygotowała do druku VI tom „Kroniki bydgoskiej" i „Kalendarz bydgoski" na 1982 rok,

— ogłosiła w 1980 roku w związku z 35 rocznicą wyzwolenia Bydgoszczy, konkurs wspomnieniowy pn. „Pierwszy rok wolności" (pierwsze miejsce przyznano Włodzimierzowi Kałdowskiemu),
— organizowała konferencje prasowe z okazji „Dni Bydgoszczy".

Sekcja Organizacyjna:
— przeprowadziła szereg zebrań członków w kołach osiedlowych,
— kontynuowała prace nad werbowaniem nowych członków zwyczajnych i wspierających,
— współdziałała w organizacji „Dni Bydgoszczy",
— wpłynęła na ożywienie kontaktów z bratnimi towarzystwami innych miast,
— współdziałała w organizacji konkursu pn. „Bydgoszcz w kwiatach i zieleni".

Sekcja Urbanistyczno-Architektoniczna:
— zorganizowała tradycyjny konkurs pn. „Bydgoszcz w kwiatach i zieleni",
— w ramach „Dni Bydgoszczy" prowadziła konkursy na najciekawszą ekspozycję witryn sklepowych.

Sekcja Młodzieżowa:
— kontynuowała i rozszerzała zasięg konkursu pn. „Młody Przyjaciel Bydgoszczy",
— współorganizowała turniej wiedzy pn. „Bydgoszcz w 35-leciu", w którym udział wzięła młodzież szkół ponadpodstawowych (finał turnieju nastąpił w styczniu 1981 roku),
— organizowała konkursy dla młodzieży, popularyzujące historię miasta,
— współdziałała w organizowaniu „Dni Bydgoszczy".

Sekcja Odczytowo-Historyczna:
— organizowała odczyty dla dorosłych i uczniów szkół podstawowych,
— w okresie „Dni Bydgoszczy" współuczestniczyła w organizowaniu konkursów, quizów i innych form kulturalno-oświatowych,
— opracowała zestaw pytań do turnieju pn. „Bydgoszcz w 35-leciu".

Zarząd Towarzystwa, jego Sekcje i Koła inspirowały program „Dni Bydgoszczy". W ramach tego programu prowadzono na terenie całego miasta wiele imprez, głównie plenerowych, o zasięgu masowym. Ich celem było popularyzowanie osiągnięć miasta, jego historii, integrowanie miejscowego społeczeństwa, budzenie sympatii i patriotycznych uczuć do miasta. „Dni Bydgoszczy" weszły do kalendarza imprez ogólnomiejskich na stałe w 1973 roku. Organizowane są każdego roku w okresie letnim jako święto miasta. Mieszkańcy uznali je za tradycyjne święto i masowo uczestniczą w proponowanych przez organizatorów imprezach.

W swojej pracy społecznej Zarząd Towarzystwa spotykał się prze-

ważnie z przyjaznym klimatem i pomocą władz administracyjnych Bydgoszczy. Pomoc ta obok subwencji przeznaczonej na działalność, wyraziła się również w przydzieleniu nowej siedziby Towarzystwa przy ulicy Jezuickiej 18 w 1980 roku. Uzyskano po wielu latach działalności własne lokum, w którym odbywają się spotkania Zarządu, jego Prezydium oraz poszczególnych Sekcji.

W uznaniu zasług przyznano następującym działaczom Towarzystwa odznakę honorową „Za zasługi dla miasta Bydgoszczy":

— Jerzemu Bartnickiemu (1979)
— Zofii Stefaniak (1980)
— Marii Koperczuk (1980)
— Romualdowi Misterkowi (1980)
— Alfonsowi Wojtczakowi (1980)
— Wincentemu Gordonowi (1980)

Medal Pamiątkowy XXXV-lecia Miasta Bydgoszczy otrzymali:

— Józef Podgóreczny (1980)
— Józef Geppert (1980)
— Tadeusz Esman (1980)
— Edward Szmańda (1981)
— Henryk Kaczmarczyk (1981)
— Bronisław Zygfryd Nowicki (1981).

W okresie sprawozdawczym wzrosła liczba członków indywidualnych o 270 osób i na koniec 1981 roku Towarzystwo skupiało 1138 członków. Skreślono z ewidencji na własne życzenie i na skutek nieopłacania składek przez okres trzech lat — 73 osoby, zmarło w tym czasie 13 członków naszego Towarzystwa.

Na koniec 1981 roku w szeregach Towarzystwa było 73 członków zbiorowych — wspierających. Cztery przedsiębiorstwa zrezygnowały z członkowstwa z powodu reorganizacji lub braku funduszy.

Nie udało się Zarządowi ani członkom Sekcji nawiązać ściślejszej współpracy z organizacjami społecznymi oraz stowarzyszeniami twórczymi, istniejącymi w Bydgoszczy. Ograniczała się ona jedynie do sporadycznych kontaktów. Próby nawiązania współpracy z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w celu popularyzacji i zabezpieczenia wartościowych zabytkowych obiektów, jak Wenecja Bydgoska, mury miejskie, nie przyniosły efektów.

Udało się zaktywizować kilka kół osiedlowych Towarzystwa. W okresie sprawozdawczym wiele inicjatyw i zaangażowania przejawiały następujące koła: na Wzgórzu Wolności (przewodnicząca Genowefa Karge), na Osiedlu Leśnym (przewodniczący Zdzisław Kowalski), na Osiedlu Błonie (przewodnicząca Elżbieta Skwarek) oraz w Fordonie (przewodnicząca Felicja Machowiak).

KRONIKA WYDARZEŃ

KRONIKA WYDARZEŃ ROK 1979

I. WYDARZENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE I GOSPODARCZE

Styczeń

W województwie bydgoskim ogłoszono stan klęski żywiołowej spowodowany trudnymi warunkami atmosferycznymi. Wojewoda bydgoski wezwał wszystkich obywateli do udziału w akcjach oczyszczania ze śniegu obejść, chodników dróg położonych w pobliżu domów mieszkalnych i gmachów użyteczności publicznej. Apelowano o wyjątkowe oszczędzanie energii elektrycznej, wyłączanie lodówek, zabezpieczenie mieszkań i domów przed ubytkami ciepła. Jak przy każdej klęsce żywiołowej wielką pomoc niosło społeczeństwu wojsko.

11. Delegacja Komitetu Centralnego Szwajcarskiej Partii Pracy przybyła z wizytą do Bydgoszczy. Na czele delegacji stał członek Biura Politycznego KC SzPP — Andre Muret, a w skład wchodzą Karlo Bosia i Stefan Hofer — członkowie Komitetu Centralnego. W godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie z Sekretarzem KW PZPR w Bydgoszczy, w trakcie którego wymieniono doświadczenia i poglądy na interesujące problemy.

24. Plenarne posiedzenie Zarządu Miejskiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, w czasie którego oceniono realizację zadań wynikających z uchwał i konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Wśród gości byli przewodniczący ZW ZSMP — Zbigniew Bartel, sekretarz KM PZPR — Adam Lipiński. Nastąpiły zmiany w składzie prezydium Zarządu Miejskiego. W związku z odejściem do innej pracy Adama Byczkowskiego i Grażyny Majchrzak, funkcję przewodniczącego ZM ZSMP powierzono Stanisławowi Wódeckiemu, a wiceprzewodniczącego Edwardowi Mitkowi.

26. Obradowała XVI sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Radni podjęli uchwałę w sprawie planu społeczno-gospodarczego oraz budżetu zbiorczego województwa na 1979 r. i rozpatrzyli problemy rozwoju usług dla ludności w latach 1976—80. W sesji brał udział przewodniczący Komitetu Planowania przy Radzie Ministrów J. Hrynkiewicz. WRN zwróciła się z apelem do społeczeństwa województwa o wyjątkową solidność i ofiarność w wykonywaniu trudnych zadań rocznego planu gospodarczego w każdym zakładzie, gospodarstwie i na każdym stanowisku pracy.

Luty

2. Przed 50 laty, jak podaje „Calendarium Bydgoskie", jedyna w Polsce fabryka maszyn do pisania „Iskra" przy ul. Dolina 24 oddała do sprzedaży pierwszą partię — 50 maszyn. Konstruktorem polskiej maszyny do pisania był utalentowany mechanik Władysław Paciorkiewicz, który w latach 1920—1925 mieszkając w Bydgoszczy wyprodukował ca 1500 szt. maszyn typu „Pacior" i „Ideal".
14. W Bydgoszczy odbywały się kolejne konferencje samorządów robotniczych; pracownicy Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego „Budopol" dokonali oceny realizacji zadań produkcyjno-ekonomicznych za rok bieżący. W konferencji uczestniczył I sekretarz KM PZPR Franciszek Kiermasz i prezydent miasta Wincenty Domisz. „Budopol" jest przedsiębiorstwem, które obejmuje zasięgiem swej działalności pięć województw. W dyskusji poruszano zagadnienia dotyczące jakości pracy, spraw socjalnych i bytowych. Poprawie warunków bezpieczeństwa na budowach mają służyć wprowadzone w roku bieżącym kwartalne wizytacje, po których omawia się ze wszystkimi kierownikami stwierdzone niedociągnięcia.
16. Laureatami plebiscytu o miano „Bydgoszczanina Roku" zostali: red. Roman Chłodziński — prezes Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD, Irena Grześkiewicz — I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładach Odzieżowych „Modus", Dorota Kempka — dyrektor Pałacu Młodzieży, Alfred Kowalkowski — literat, Władysław Malinowski — pracownik Zakładów Rowerowych „Romet", Wiktor Piotrowski — terenowy opiekun społeczny ze Szwederowa, Władysław Polny — brygadzista z Zakładów Teletechnicznych „Telkom-Telfa" i przewodniczący OKSM nr 16 — Władysław Witkoś.
27. XIII Plenum KM PZPR poświęcone partyjnej i obywatelskiej odpowiedzialności za pełne wykonanie zadań społeczno-gospodarczych miasta w 1979 r. Referat wprowadzający egzekutywy przedstawił I sekretarz KM PZPR — Franciszek Kiermasz. Udział w plenarnych obradach wziął również tow. T. Ludwikowski — sekretarz KW PZPR, który zabierając głos w dyskusji stwierdził, że najważniejszym zadaniem jest nadrobienie zaległości, jakie wynikły w związku z gwałtownymi atakami tegorocznej zimy.

Marzec

1. Wśród zarzutów pod adresem budowlanych poważnym jest argument o materiałochłonności, szczególnie w odniesieniu do deficytowego cementu. Według informacji dr. inż. Eugeniusza Makowskiego — zastępcy dyrektora ds. produkcji przemysłowej w Bydgoskim Kombinacie Budowlanym „Wschód" rozpoczęto tu modernizację fabryki domów. Jest to pierwszy w kraju zakład wytypowany do modernizacji, która ma na celu wprowadzenie nowych oszczędnościowych technologii materiałowych. Oszczędność cementu przy budowie ścian nośnych po całkowitej modernizacji wynosić będzie ok. 20%.
6. Miesięczne wpływy składek na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia wzrósł w porównaniu do lat ub. o 5,8%. Według danych na dzień 31 grudnia 1978 r. na rachunku bankowym Komitetu Wojewódzkiego NFOZ widniała kwota 227.039 zł. Wzrósł udział pracowników uspołecznionych zakładów pracy w zbiórce na NFOZ.
14. Rozpoczęła działalność nowa Przychodnia Rejonowa na Bartodziejach. Poradnia

ogólna i dla kobiet mieszcząca się przy ul. Curie-Skłodowskiej, dziecięca i stomatologiczna natomiast przy ul. Fromborskiej. W rejonie działania przychodni znajdują się ulice: Gdyńska, Helska, Kołobrzeska, Bałtycka, Koszalińska, Pucka, Braniewska, Mazurska, Raduńska, Orłowska, Fromborska, Darłowska, Giżycka, Swarzewska, Redłowska, Lęborska, Sopocka, Uznamska, Kostrzyńska, Połczyńska, Wolińska, Kamienna, Granitowa, Krzemienna, Polanka, Morska, Gryficka i Sygnałowa.

15. Plenum Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych poświęcone tematowi: „Dalszy efektywny udział organizacji związkowych w realizacji zadań społeczno-gospodarczych" odbyło się pod przewodnictwem przewodniczącego WRZZ Tadeusza Połatyńskiego. W obradach uczestniczyli zastępcy członków KC PZPR: sekretarz CRZZ Mieczysław Grad i sekretarz KW PZPR Tadeusz Ludwikowski, a także przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu Marian Szabela i wicewojewoda bydgoski Eugeniusz Jóźwiak. Uroczystym momentem plenum było przekazanie sztandaru bydgoskiej WRZZ przez związkowców województwa.

23. W Bydgoskiej Fabryce Kabli przebywała 36-osobowa grupa komsomolców, pracowników fabryki traktorów w Mińsku. Podczas pobytu w „Kablu" goście ze Związku Radzieckiego zwiedzili wydziały produkcyjne fabryki. Wymieniono doświadczenia z działalności obydwu organizacji młodzieżowych, wskazano na potrzebę dalszej współpracy, wymieniono znaczki ZSMP i Komsomołu. Reprezentujący w spotkaniu dyrekcję mgr W. Kępiński, jednocześnie przewodniczący koła TPPR zapoznał zebranych z problemami fabryki oraz działalnością Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Kwiecień

2. Ogólnopolski konkurs pn. „Zakład pracy pomaga szkole" ogłoszony został w ub. roku po raz drugi. W województwie bydgoskim opieką otoczonych zostało 98 procent placówek ponadpodstawowych i wiele przedszkoli Do rywalizacji przystąpiło 1515 zakładów pracy. W ogłoszonych wynikach konkursu I miejsce zajęły zakłady „Telkom-Telfa" a drugie „Elektromontaż". Otrzymały one w uznaniu dyplomy CRZZ i odznaki zbiorowe „Przyjaciel szkoły".

2. Z dniem 2 kwietnia br. prezes Rady Ministrów powołał na stanowisko wicewojewody bydgoskiego Stefana Warczaka, długoletniego działacza politycznego i gospodarczego w województwie bydgoskim. Stanowisko wicewojewody bydgoskiego S. Warczak pełnił będzie równolegle z funkcją przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Planowania Urzędu Wojewódzkiego, pełnioną dotychczas.

19. Inauguracja sezonu lotniczego w Aeroklubie Bydgoskim. Podczas uroczystej zbiórki na płycie lotniska ppłk Wacław Rozmianiec zameldował prezesowi Aeroklubu red. Stefanowi Bielawskiemu o gotowości do rozpoczęcia lotów. Inauguracyjne skoki wykonali instruktorzy spadochronowi Janusz Świtała i Lech Frankowski. Ceremonię zakończył pokaz lotu lotnią w wykonaniu Krzysztofa Kosiora.

24. Z udziałem sekretarza KW PZPR Marii Ewertowej odbyło się posiedzenie plenarne Komitetu Miejskiego partii w Bydgoszczy. Obradom przewodniczył I sekretarz KM PZPR Franciszek Kiermasz. W czasie plenum oceniono działalność ideologiczno-propagandową zakładowych organizacji partyjnych.

30. Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym „Agroma" z Bydgoszczy odniosło piękny sukces, zajmując I miejsce w kraju i zdobywając sztandar przechodni oraz dyplom uznania, przyznany przez ministra przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych oraz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców. „Agroma" zwyciężyła we współzawodnictwie dzięki dobrej działalności gospodarczej oraz stworzeniu odpowiednich warunków socjalno-bytowych.

Maj

1. Uroczystym akcentem obchodów Święta Pracy w województwie bydgoskim był koncert w Filharmonii Pomorskiej na którym spotkali się weterani ruchu robotniczego i walk o niepodległość oraz przedstawiciele zakładów pracy, instytucji, wojska i organizacji społeczno-politycznych. Przybyli członkowie Egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem Józefem Majchrzakiem, przedstawiciele WK SD z przewodniczącym Witoldem Lassotą, WK FJN z przewodniczącym Marianem Szabelą, dowództwo POW z gen. bryg. Józefem Użyckim oraz wojewoda bydgoski Edmund Lehmann. W koncercie wystąpili artyści scen polskich z Warszawy, Łodzi i Bydgoszczy, m. in. znakomita pianistka Lidia Grychtołówna, Urszula Trawińska-Moroz, Zdzisław Krzywicki, Magdalena Krzyńska, Mariusz Puchalski i Jerzy Stepkowski. Orkiestrą Symfoniczną dyrygował Szymon Kawalla.
3. Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy z udziałem Stefana Olszowskiego, poświęcone zadaniom wojewódzkiej organizacji partyjnej w świetle oceny sytuacji w przemyśle, budownictwie i rolnictwie za pierwszy kwartał br. oraz przygotowaniom do obchodów 35-lecia PRL. Referat przedstawiający wnikliwą analizę wyników gospodarczych wygłosił członek KC, I sekretarz KW PZPR Józef Majchrzak. W przyjętej uchwale Plenum KW PZPR przyjęło za obowiązujące w działalności gospodarczej województwa bydgoskiego wnioski i zadania wynikające z przedstawionego referatu Egzekutywy KW PZPR. Plenum zatwierdziło również przedstawiony program obchodów 35 rocznicy PRL.
4. Pomorskie Przedsiębiorstwo Produkcji Elementów Budowlanych „Prebud" w Bydgoszczy przystąpiło w ub. roku do wytwarzania nowości, które od razu spotkały się z dużym zainteresowaniem różnych zakładów i instytucji z całego kraju. Wspólną cechą a zarazem największą zaletą tych budowlanych „szlagierów" jest możliwość łatwego ich przewożenia, montowania według rozmaitych, w zależności od potrzeb, wariantów. Wśród interesujących nowości „Prebudu" są składane domki campingowe. Jest na nie duże zapotrzebowanie.
15. W Domu Techniki NOT nastąpiło otwarcie Bydgoskich Dni Techniki 1979, które trwać będą do 20 bm. W uroczystości inauguracyjnej wzięli udział m. in.: sekretarz Zarządu Głównego NOT Jan Legat, wicewojewoda bydgoski Roman Bąk, sekretarz KM PZPR Zbigniew Dombek i wiceprezydent Bydgoszczy Tadeusz Sztolcman. Referat inauguracyjny wygłosił przewodniczący Rady Oddziału Wojewódzkiego NOT inż. Jerzy Falkowski. Ogłoszono laureatów, którzy w 1978 r. byli autorami wybitnych osiągnięć w dziedzinie techniki w woj. bydgoskim. Nagrodę I stopnia otrzymał zespół pracowników z Fabryki Pras Automatycznych „Formet", zakład nr 4 w Bydgoszczy. Pięć równorzędnych nagród zespołowych II stopnia przyznano kolektywom: Bydgoskich Zakładów Fotochemicznych „Organika-Foton", Pomorskich Zakładów Przemysłu Cukier-

niczego, Biura Projektów Budownictwa Komunalnego, Fabryki Obrabiarek do Drewna i Zakładów Chemicznych „Organika-Zachem".

28. Duży sukces w międzyzakładowym współzawodnictwie o sztandar ministra komunikacji i przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Transportowców i Drogowców odniósł oddział Terenowy Przedsiębiorstwa Spedycji Krajowej w Bydgoszczy zdobywając I miejsce. Podobny sukces PSK osiągnęło w 1974 r. Podczas uroczystości wręczenia sztandaru zasłużonych pracowników udekorowano odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Czerwiec

4. W ramach zagospodarowania i renowacji starego miasta w Bydgoszczy otwarty został przy ul. Podwale salon rowerowy Przedsiębiorstwa Techniczno-Handlowego „Predom-Serwice". Salon wystawowo-handlowy dysponuje ogólną powierzchnią 400 m². Wyeksponowano w nim całą gamę produkowanych w „Romecie" rowerów. Prace remontowo-adaptacyjne w nowej placówce handlowej wykonane zostały przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego nr 2, autorem projektu wystroju wnętrz jest bydgoski artysta-plastyk — Tadeusz Ciehy.

11. Od początku bieżącego roku mieszkańcy Bydgoszczy pracują społecznie w ramach Obywatelskiego Czynu 35-lecia PRL. Zakres robót jest bardzo szeroki i obejmuje zgodnie z programem Miejskiego Sztabu Czynu m. in. dalszą rozbudowę Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku w Myślęcinku, powstanie nowych boisk, kortów na osiedlach mieszkaniowych oraz dodatkową produkcję na rynek i eksport. Ogółem do końca maja na obiektach ogólnomiejskich pracowało w czynie społecznym blisko 6 tys. bydgoszczan, wykonując roboty wartości prawie 17 mln złotych.

19. Jednym z punktów wizyty w Bydgoszczy naczelnika ZHP Jerzego Wojciechowskiego było spotkanie w gmachu KM PZPR z władzami miejskimi. Podczas uroczystości gość udekorował przewodniczącego Miejskiej Rady Przyjaciół Harcerstwa, prezydenta Bydgoszczy Wincentego Domisza oraz wiceprzewodniczącego MRPH, sekretarza KM PZPR Adama Lipińskiego krzyżami „Za zasługi dla ZHP".

19. Na bydgoskim Starym Rynku odbyło się ślubowanie, złożone przez ponad 520 junaków ochotniczych hufców pracy. Uroczystość zorganizowano u stóp Pomnika Walki i Męczeństwa, a udział w niej wzięli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych województwa i miasta. Po ślubowaniu złote odznaki „Za zasługi dla ochotniczych hufców pracy" otrzymali z rąk przedstawiciela Komendy Głównej OHP — Z. Tomala i Komendanta Wojewódzkiego OHP — S. Florczaka: Edward Furmaga, Eligiusz Brzezicki, Andrzej Popielewski i Jerzy Rozmarynowski.

22. W ostatnią fazę wkraczają prace na budowie szpitala przy ul. Ujejskiego. Będzie to największy w Polsce północnej obiekt lecznictwa zamkniętego. Budowany jest ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Szpital dysponować będzie prawie 900 miejscami, a nad chorymi i prawidłowym ich leczeniem czuwać będzie personel lekarski liczący ponad 100 lekarzy różnych specjalności oraz ok. 300 pielęgniarek.

Lipiec

12. Miejskie władze polityczno-administracyjne pod przewodnictwem I sekretarza KM PZPR Ignacego Iwańcza spotkały się z kierownictwem miejskiej instancji Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. W spotkaniu uczestniczył przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZSMP Zbigniew Bartel. Aktualne zadania organizacji młodzieżowej przedstawił przewodniczący Zarządu Miejskiego Stanisław Wódecki. W Bydgoszczy ZSMP zrzesza ponad 20 tys. młodych, w tym 5 tys. uczniów. Blisko 4 tys. ZSMP-owców należy do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
13. Już ponad 200 chorych opuściło bydgoską klinikę chorób wewnętrznych (filia Akademii Medycznej w Gdańsku) z rozrusznikiem serca. Dwusetnym pacjentem, któremu w ub. miesiącu wszczepiono stymulator serca jest Witalis Szlachcikowski.
14. Po „parzystej" stronie ul. Kujawskiej — od ul. Lwowskiej niemal do ul. Brzozowej — z dawniej stojących tu domów nie pozostało już prawie żadnego śladu. Przygotowuje się tu teren pod budowę 11-piętrowych wieżowców. Budowniczym jest Bydgoski Kombinat Budowlany „Wschód".
15. Bydgoskiej Żegludze wręczono sztandar przechodni ministra komunikacji i przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców. Uzyskanie pierwszego miejsca przez bydgoskiego armatora we współzawodnictwie, stało się również okazją do uhonorowania pracowników tej firmy wysokimi odznaczeniami. Rada Zakładowa Zw. Zaw. Marynarzy i Portowców przy Żegludze Bydgoskiej została uhonorowana okolicznościowym medalem wybitym z okazji 60-lecia istnienia branżowego związku zawodowego za aktywną działalność na rzecz stałej poprawy warunków pracy i życia załóg.
16. W Wojewódzkim Ośrodku Kształcenia Ideologicznego odbyło się zebranie aktywu wojewódzkiej organizacji PZPR. Uczestniczył w nim członek Biura Politycznego KC PZPR, poseł na Sejm PRL z ziemi bydgoskiej Stefan Olszowski. Zebraniu przewodniczył członek KC, I sekretarz KW PZPR Józef Majchrzak. Okolicznościowy referat wygłosiła sekretarz KW PZPR Maria Ewert. Podniosłym momentem zebrania było wręczenie przez Stefana Olszowskiego 114 legitymacji kandydackich PZPR przodującym młodym aktywistom, a m. in. Wiesławie Wawrzyniec z „Rometu", Krystynie Kaczmarek, Mieczysławowi Dymarkowskiemu, Grzegorzowi Zielińskiemu i innym.
22. Z okazji 35-lecia Polski Ludowej miasto wzbogaciło się o kilka ważnych i potrzebnych inwestycji. Dobiegły końca prace „budowlano-kosmetyczne" w Kombinacie Szklarniowym PGR Wojnowo przy ul. Chemicznej. Oddano do użytku kładkę dla pieszych, spinającą brzegi Brdy w rejonie ul. ul. Żupy i Krakowskiej. Jest to dar budowlanych Pomorskiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego dla Bydgoszczy. Mieszkańcy Miedzynia przyśpieszyli o 7 miesięcy termin oddania do użytku sieci gazowej.

Sierpień

14. Podsumowanie I półrocza i wynikające stąd kierunki dalszych działań mających na celu zabezpieczenie pełnego wykonania trudnych, tegorocznych planów produkcyjych — to główny temat poruszany w toku dobiegających już końca

sesji Konferencji Samorządów Robotniczych w bydgoskich zakładach produkcyjnych. Zaległości w produkcji miały jeszcze m. in. do odrobienia Zakłady Rowerowe „Predom-Romet". Rytmiczna produkcja zakłócona tu była przede wszystkim nieterminowymi dostawami elementów kooperacyjnych.

26. Na Starym Rynku i w ciągu ul. Mostowej odbyła się giełda używanych podręczników szkolnych. Sprzedającym i chcącym dokonać wymiany, udostępniono specjalne stoiska. „Dom Książki" uruchomił punkt konsultacyjny udzielający informacji odnośnie aktualności i ceny podręczników. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handu Wewnętrznego zorganizowało sprzedaż artykułów papierniczych i przyborów szkolnych.

27. W Bydgoszczy przebywała grupa studentów meksykańskich, reprezentujących Federację Studentów Uniwersytetu w Guadalajarze. Istniejąca od 1950 roku federacja jest jedną z najbardziej wpływowych lewicowych organizacji młodzieżowych i obejmuje swoim zasięgiem także uczniów szkół średnich. Od kilku lat FSUG utrzymuje ożywione kontakty ze swoimi rówieśnikami w państwach socjalistycznych. Delegacja zwiedziła Salę Martyrologii w muzeum oraz złożyła wiązankę kwiatów pod Pomnikiem Walki i Męczeństwa na Starym Rynku. Odbyło się również spotkanie z Prezydium Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, zapoznającego gości z osiągnięciami bydgoskiej organizacji.

28. Odbyło się plenum instancji miejskiej PZPR. Obrady prowadził I sekretarz Komitetu Miejskiego — Ignacy Iwańcz. Zasadniczym tematem były problemy racjonalizacji, przygotowania i wykorzystania kadr w społeczno-gospodarczym rozwoju Bydgoszczy. W części organizacyjnej na wniosek egzekutyw KW PZPR i KM PZPR wybrano jednogłośnie na członka Komitetu Miejskiego i przewodniczącego Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej Stanisława Wiśniewskiego, dotychczasowego pracownika KW PZPR.

Wrzesień

3. U stóp pomnika Walki i Męczeństwa odbyła się uroczystość w hołdzie bohaterom września 1939 r. Minutą ciszy zebrani licznie mieszkańcy uczcili pamięć wszystkich Polaków poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej. Do zebranych na Starym Rynku mieszkańców Bydgoszczy oraz żołnierzy (absolwentów Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwlotniczej im. por. Mieczysława Kalinowskiego z Koszalina uroczyście dziś promowanych) wzruszające słowa skierował gen. dyw. W. Barański oraz I sekretarz KM PZPR w Bydgoszczy — I. Iwańcz. W asyście Kompanii Honorowej Wojska Polskiego i pocztów sztandarowych, delegacje wojewódzkich i miejskich władz politycznych i administracyjnych, organizacji społeczno-politycznych, zakładów pracy i mieszkańców miasta złożyły wieńce i wiązanki kwiatów w miejscach upamiętniających tragiczne dni września i okupacji hitlerowskiej.

10. Plenum KW PZPR poświęcone ocenie realizacji zadań ekonomicznych za 8 miesięcy br. oraz zagadnieniom wpływu postępu technicznego na efektywność gospodarowania. Obradom przewodniczył członek KC I sekretarz KW PZPR Józef Majchrzak. W posiedzeniu uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR Henryk Puciłowski. Referat na temat aktualnego stanu wykonania zadań planowych przedsta-

wił sekretarz KW PZPR Tadeusz Ludwikowski. Na zakończenie obrad Plenum KW podjęło uchwałę, w której nakreśliło zadania i kierunki działań instancji partyjnych i jednostek gospodarczych na najbliższy okres, mających na celu pełną realizację zadań społeczno-gospodarczych woj. bydgoskiego w 1979 roku.

12. Problemom związanym z działaniem organizacji harcerskiej na terenie Bydgoszczy poświęcone było spotkanie kierownictwa miejskiej instancji partyjnej z komendą Hufca ZHP im. Bydgoskich Bojowników o Wolność i Postęp Społeczny. Przeprowadzony spis wykazał, że Hufiec bydgoski liczy już 32.610 druhen i druhów, co daje ponad 50% zorganizowanych uczniów szkół podstawowych i średnich. Wynika z tego, że co 10 mieszkaniec naszego miasta jest harcerzem. Podczas spotkania omówiono także pracę kadry instruktorskiej, która rekrutuje się w 40% ze środowiska nauczycielskiego. Połowę wszystkich instruktorów ZHP stanowi młodzież ucząca się. Na zakończenie spotkania I sekretarz KM PZPR Ignacy Iwańcz podziękował instruktorom za ich aktywny udział w wychowaniu patriotycznym najmłodszych obywateli miasta, a także zapewnił, że wszystkie instancje partyjne będą dokładały starań, by utrzymać sprzyjający klimat jaki stworzono wokół pracy harcerskiej organizacji.

13. W obiektach Instytutu Telekomunikacji i Elektroniki Akademii Techniczno-Rolniczej w Fordonie trwały obrady międzynarodowej konferencji naukowej pt. „Maszyny elektryczne specjalne". Konferencja zorganizowana została przez bydgoski Oddział Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Wśród uczestników obrad było ok. 130 specjalistów ,reprezentujących przemysł i wyższe uczelnie Czechosłowacji, Rumunii, NRD oraz Polski. Głównym zadaniem konferencji była prezentacja nowych metod analizy, projektowania i badań specjalnych maszyn elektrycznych oraz nowych konstrukcji przetworników elektromechanicznych.

23. Blisko 130 tys. osób pracowało w dniu Czynu Partyjnego w województwie bydgoskim. W Bydgoszczy największe roboty wykonano na terenie myślęcińskiego Parku Kultury i Wypoczynku, osiedlach mieszkaniowych, na torze regatowym w Brdyujściu, gdzie m. in. pracowali przedstawiciele wojewódzkich i miejskich instancji PZPR, ZSL i SD, wykonywano końcowe prace przy budowie trybun i porządkowaniu skarpy.

24. Z udziałem wiceprzewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, sekretarza KW PZPR Tadeusza Ludwikowskiego, odbyła się sesja Miejskiej Rady Narodowej. Obrady otworzył i zebranych powitał Franciszek Kiermasz. Po interpelacjach, głos zabrał przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu prof. Edmund Trempała, który w imieniu MK FJN wniósł o przyjęcie rezygnacji Franciszka Kiermasza z funkcji przewodniczącego MRN, w związku z przejściem do pracy w KW PZPR na stanowisko kierownika Wydziału Ekonomicznego i zarazem powołanie na przewodniczącego MRN Ignacego Iwańcza, I sekretarza KM PZPR. Radni jednogłośnie przyjęli uchwałę w tej sprawie. Sesja omówiła uchwały w sprawie programu rozwoju budownictwa mieszkaniowego i sprawę programu rozwoju sportu i kultury fizycznej w Bydgoszczy do roku 1990.

25. Fabryka Obrabiarek Specjalnych Ponar Poznań — zakład nr 3 w Bydgoszczy — obchodziła swoje 75-lecie. W 1904 r. powstał przy ul. Chodkiewicza warsztat prywatny, który już po 7 latach przekształcono w fabrykę. Przełomowym momentem w historii zakładu było rozpoczęcie (tuż po 1945 r.) produkcji automatów tokarskich, które uzyskały bardzo wysoką ocenę odbiorców, także zagranicznych. W okresie 25 lat produkcji automatów tokarskich wyprodukowano

5500 tych skomplikowanych urządzeń (z tego 3300 przeznaczono na eksport). Z okazji jubileuszu wielu spośród 560 pracowników otrzymało odznaczenia państwowe, resortowe i wojewódzkie. Wicewojewoda bydgoski Stefan Warczak oraz dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarkowego Bogdan Jankowski w swoich wystąpieniach przekazali wyrazy uznania dla osiągnięć ofiarnej i pracowitej załogi oraz gratulacje dla wyróżnionych.

Październik

1. W Przedsiębiorstwie Budowy Obiektów Użyteczności Publicznej „Budopol" — Bydgoszcz odbyła się uroczysta akademia z okazji Dnia Budowlanych. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m. in. wicewojewoda bydgoski Stefan Warczak, sekretarz Wojew. Rady Zw. Zaw. Jan Malinowski i przedstawiciel KW PZPR Artur Maliński. Budopol jest przedsiębiorstwem którego efekty pracy są w Bydgoszczy szczególnie widoczne. Jego pracownicy wznosili szereg gmachów, w których mieszczą się instytucje artystyczne, hotele, placówki służby zdrowia, szkoły, przedszkola i żłobki. W dowód uznania dla jakości pracy załogi „Budopolu" wojewoda bydgoski wystosował do załogi list z życzeniami z okazji Dnia Budowlanych oraz przyznał grupie 33 pracowników nagrody specjalne, za wkład pracy w terminowe zakończenie budowy obiektów Akademii Techniczno-Rolniczej w Fordonie.

8. Z okazji 35 rocznicy powołania MO i SB I sekretarz KM PZPR w Bydgoszczy Ignacy Iwańcz oraz prezydent miasta Wincenty Domisz spotkali się z kierownictwem Komendy Miejskiej Milicji Obywatelskiej. Uroczystość była okazją do zaprezentowania osiągnięć funkcjonariuszy w zakresie stałej troski o ład, porządek i bezpieczeństwo w mieście. Nasilenie działań o charakterze profilaktyki społecznej przyniosło znaczny spadek liczby przestępstw. Dzięki szeroko zakrojonej współpracy z Ochotniczą Rezerwą Milicji Obywatelskiej, samorządami mieszkańców i aktywem organizacji młodzieżowych wzrósł stopień wykrywalności sprawców wykroczeń. Za III kwartał br. osiągnięto stopień wykrywalności rzędu 93 proc., co stawia bydgoską milicję w krajowej czołówce.

10. Uroczyste plenum Zarządu Miejskiego Ligi Obrony Kraju — z udziałem sekretarza KM PZPR Andrzeja Barkowskiego i wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego Ligi Obrony Kraju płk. Kazimierza Konwińskiego. W województwie bydgoskim organizacja ta liczy 97 tys. osób. Region wyróżnia się aktywnością. Praca ideowo-wychowawcza, w szczególności kształtowanie patriotycznych postaw młodzieży (której w szeregach LOK jest ponad 40% ogółu członków), szkolenie specjalistów przydatnych nie tylko w służbie wojskowej — to podstawowe zadania LOK. Podczas spotkania prezes Zarządu Miejskiego LOK Czesław Filipiak przekazał na ręce płk. Władysława Wawrzyniaka sztandar dla Klubu Oficerów Rezerwy im. 8 Bydgoskiego Pułku Piechoty.

12. Z okazji święta Ludowego Wojska Polskiego w 36 rocznicę powstania ludowych sił zbrojnych, odbyła się w Muzeum Tradycji z udziałem dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen. bryg. Józefa Użyckiego oraz zastępcy ds. politycznych gen. bryg. Henryka Kondasa, dekoracja wysokimi odznaczeniami oraz nominacja na wyższe stopnie oficerskie. Tradycyjnie też w miejscach pamięci złożone zostały wieńce i wiązanki kwiatów z udziałem kompanii honorowej i orkiestry reprezentacyjnej POW.

18. Obradowało plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Przedmiotem obrad, którymi kierował członek KC PZPR, I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy Józef Majchrzak, były węzłowe problemy rozwoju i upowszechniania kultury w woj. bydgoskim w latach 1975—1979. W obradach uczestniczyli: członek KC PZPR, minister kultury i sztuki Zygmunt Najdowski, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Bogdan Gawroński, przewodniczący Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki, poseł Witold Lassota, wojewoda bydgoski Edmund Lehmann. Dyskusja obejmowała szeroki zakres tematów dot. dorobku, potrzeb i perspektyw wiodących instytucji i placówek upowszechniania kultury. Plenum zakończyło się odśpiewaniem „Międzynarodówki". Zygmunt Najdowski i Bogdan Gawroński w towarzystwie J. Majchrzaka zwiedzili budujący się w Bydgoszczy Ośrodek Krzewienia Kultury i Sztuki oraz Wyższą Szkołę Muzyczną.
21. Ochrona środowiska naturalnego, gospodarka żywieniowa, schorzenia alergiczne, choroby cywilizacyjne — to tylko niektóre dyscypliny badań naukowych, którymi zajmuje się Wydział Nauk Przyrodniczych — jeden z trzech wydziałów działających w ramach Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego. Z okazji 20-lecia BTN odbyło się uroczyste posiedzenie, któremu przewodniczył prof. dr Lech Jaśkowski. Prezes BTN doc. dr hab. Henryk Bednarski w swoim wystąpieniu z okazji 20-lecia BTN wskazał trzy podstawowe cele działalności: rozwój kadry naukowej, organizowanie życia naukowego, popularyzacja wiedzy.
27. Pod przewodnictwem wojewody bydgoskiego Edmunda Lehmanna odbyło się posiedzenie plenarne Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, na których dokonano podsumowania działalności tej organizacji w ostatnim okresie oraz wytyczono kierunki działana na najbliższe lata. W czasie obrad omówiono obowiązki i zadania komitetu wynikające z lustracji miejsc pamięci narodowej. Zadania mające na celu poprawę ich stanu obecnego — konieczność dalszych remontów, modernizacji, pielęgnacji. Przedstawiono projekty kolejnych pomników oraz plany w zakresie wydawniczym.

Listopad

1. Społeczeństwo Bydgoszczy pamięta o tych co odeszli na zawsze. Na Cmentarzu Bohaterów na Wzgórzu Wolności, gdzie jest 1169 mogił pomordowanych w czasie II wojny światowej bydgoszczan. Wszystkie groby były w kwiatach i palących się zniczach, przystrojone symbolicznymi biało-czerwonymi chorągiewkami. Grobami tymi i na innych cmentarzach, gdzie leżą prochy nieznanych ludzi opiekują się uczniowie-harcerze ze szkół podstawowych. Podobnie jest na cmentarzach — komunalnym przy ul. ul. Artyleryjskiej, Kcyńskiej, Kossaka, Jarach, Starofarnym przy ul. Grunwaldzkiej, gdzie leżą prochy znanych bydgoszczan — dr. E. Warmińskiego, J. Preisa i T. Magdzińskiego. Na Starym Rynku pod pomnikiem Walki i Męczeństwa było mnóstwo świeżych kwiatów złożonych przez mieszkańców Bydgoszczy.
2. Odbyła się wojewódzka narada aktywu społeczno-gospodarczego inaugurująca dyskusję przed VIII Zjazdem Partii. Uczestniczył w niej sekretarz KC PZPR Józef Pinkowski. Zebranych działaczy partyjnych powitał I sekretarz KW PZPR Józef Majchrzak, który następnie przedstawił referat egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego. W naradzie brali udział przedstawiciele bratnich stronnictw — ZSL i SD.
7. 62 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Z tej okazji

odbyło się wiele okolicznościowych imprez, m. in. w Zespole Szkół Spożywczych i Rolniczych odbyło się spotkanie kierownictwa miejskiej instancji PZPR z zasłużonymi weteranami ruchu robotniczego. I sekretarz KM PZPR Ignacy Iwańcz wręczył weteranom tow. Wiktorowi Dobrzenieckiemu i Sewerynowi Jendryszce listy gratulacyjne z podziękowaniami za dotychczasową pracę społeczno-polityczną od I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka.

22. Trwają Dni Honorowego Krwiodawstwa. W Bydgoskiem mamy 116 klubów honorowych dawców krwi, zrzeszających 8600 członków (w tym 16 klubów młodzieżowych z 602 osobami). Klub działający w Zakładach Elektromechanicznych „Belma" w Bydgoszczy obchodził w tych dniach swoje 10-lecie. Wśród klubów młodzieżowych wyróżniły się kluby honorowych dawców krwi Ochotniczych Hufców Pracy przy Bydgoskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Inżynieryjnego oraz przy Bydgoskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego.

27. 30 lat temu powstał w Bydgoszczy „Miastoprojekt". Przedsiębiorstwo w minionym czasie przechodziło kilka reorganizacji. Obecnie nazywa się Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Ogólnego „Miastoprojekt". W latach ostatnich jest on wiodącą placówką w realizacji nowej wielkiej dzielnicy bydgoskiej — Fordonu. Zamieszka tu 160 tys. osób. Jego dziełem w 30-leciu były projekty osiedli: Kapuściska, Wyżyny, Bartodzieje, Akademia Techniczno-Rolnicza, szpitale i in. Nietypowym, jak na to przedsiębiorstwo działaniem jest m. in. rekonstrukcja zabytkowego parku zdrojowego w Lubostroniu i w Nałęczowie. W tej dziedzinie architekci bydgoscy mają również duże osiągnięcia i im powierzane są te bardzo trudne prace. Ponadto biuro zaprojektowało Instytut Okrętowy w Oranie (Algieria), nad którego budową sprawowało nadzór realizacyjno-inwestorski.

Grudzień

1. XXI Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza miejskiej organizacji partyjnej, liczącej ponad 37 tys. członków i kandydatów PZPR. Reprezentowało ją 242 delegatów. Wśród zaproszonych gości byli: I sekretarz KW PZPR, członek KC — Józef Majchrzak, przedstawiciele kierownictwa instancji miejskiej, bratnich stronnictw politycznych.

   Referat sprawozdawczy przedstawił I sekretarz KM PZPR w Bydgoszczy Ignacy Iwańcz. Po ożywionej dyskusji dokonano wyboru nowych władz instancji miejskiej oraz delegatów na wojewódzką konferencję sprawozdawczo-wyborczą. W skład egzekutywy KM weszli Ignacy Iwańcz — I sekretarz KM, Zbigniew Dombek, Andrzej Barkowski, Adam Lipiński — sekretarze KM oraz członkowie Stanisław Wódecki, Bronisława Ciszewska, Wincenty Domisz, Marek Hahn, Irena Hałas, Czesław Kloska, Wiesław Kośmider, Zbigniew Lewandowski, Edward Milej, Tadeusz Grzejka, Tadeusz Tkaczyk, Stanisław Wiśniewski, Irena Rościszewska. Konferencja przyjęła program działania instancji miejskiej PZPR na najbliższą kadencję.

18. Uruchomione zostało automatyczne połączenie telefoniczne z bydgoskiego węzła telekomunikacyjnego do Mogilna i Piły.

27. Z okazji 61 rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego złożono wieńce i kwiaty na płycie grobu „Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego" znajdującego się przy ul. Bernardyńskiej. Ceremonia odbyła się w asyście Kompanii

Honorowej Wojska Polskiego i Orkiestry Reprezentacyjnej Pomorskiego Okręgu Wojskowego.

28. Plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Bydgoszczy z udziałem sekretarza KW PZPR Tadeusza Ludwikowskiego i wicewojewody bydgoskiego Eugeniusza Jóźwiaka. Przewodniczący WRZZ Tadeusz Połatyński podkreślił w swym referacie fakt, że na tle wielkich osiągnięć, obserwowanych w kraju w ostatnich latach — spiętrzyły się trudności związane z rozwojem gospodarki narodowej i zaspokajaniem potrzeb społecznych. Rozwiązanie wielu codziennych kłopotów jest możliwe pod warunkiem lepszej organizacji pracy, skuteczniejszego kierowania procesami produkcyjnymi, oszczędniejszego gospodarowania w każdej dziedzinie, solidniejszej pracy. Podczas obrad złożono także sprawozdanie z działalności prezydium i poszczególnych wydziałów tej organizacji. Podjęto również rezolucję potępiającą niebezpieczne dla światowego pokoju decyzje NATO.

II. WYDARZENIA KULTURALNO-OŚWIATOWE

Styczeń

4. W Kawiarni Muzycznej („Magnolii"), w niecodziennej, kameralnej scenerii, blasku świec i lśniących zimnych ogni, śpiewał Wokalny Zespół Kameralny bydgoskiego oddziału „Jeunesses Musicales" prowadzony przez dyrygenta Marka Mendyka. W programie były kolędy B. Pękiela, z tekstem łacińskim, a także stylizowane, góralskie Jana Pasierba-Orlanda.

9. Kolegium redakcyjne Bydgoskiego Informatora Kulturalnego przyznało nagrody za najciekawsze inicjatywy i osiągnięcia kulturalne 1979 r. Laureatami zostali: Henryk Majcherek (aktor), Sylwia Kreja (kierownik Kameralnego Zespołu Barokowego przy KPTK) oraz Piotr Szymański (kierownik Domu Kultury „Orion" na Błoniu).

13. W Galerii Ilustrowanego Kuriera Polskiego otwarta została wystawa prac malarskich Tadeusza Cichego, członka Związku Polskich Artystów Plastyków obchodzącego jubileusz 20-lecia działalności twórczej. Ekspozycję przygotowały wspólnie: Zarząd Oddziału ZPAP i Biuro Wystaw Artystycznych oraz redakcja IKP. Otwarcia wystawy dokonał prezes Zarządu Oddziału ZPAP w Bydgoszczy Jerzy Puciata. Redaktor Naczelny IKP Witold Lassota złożył serdeczne gratulacje Tadeuszowi Cichemu. Eksponowana w Galerii IKP wystawa prac Tadeusza Cichego eksponowana będzie następnie w Paryżu.

14. W sali koncertowej Filharmonii Pomorskiej odbył się kolejny koncert. W programie: Requiem oraz Symfonia g-moll KV 550 W. A. Mozarta. Wykonawcami byli orkiestra Filharmonii Pomorskiej, chór „Arion" przygotowany przez Czesława Kaczmarka. Koncert poprowadził Renard Czajkowski, wystąpili również Delfina Ambroziak — sopran, Pola Lipińska — mezzosopran, Henryk Grychnik — tenor, Zdzisław Krzywicki — bas.

31. W Filharmonii Pomorskiej wystąpił Zespół Perkusyjny pod kierownictwem Jerzego Zgodzińskiego w składzie: Maria Anders, Zdzisław Brodniewicz, Izabela Górska, Wojciech Rybka, Mirosław Streckner przy współudziale studentów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Bydgoszczy. W programie koncertu: W. Benson, M. Miller, A. Russel, S. Goodman, P. Metrala, M. Ottana, S. Finka, G. Peters.

Luty

6. W Teatrze Polskim wystąpił gościnnie Teatr Tańca z Poznania, kierowany przez Conrada Drzewieckiego. Na spektakle złożyły się trzy tytuły: „Stabat mater" z muzyką Krzysztofa Pendereckiego, z choreografią Conrada Drzewieckiego, w scenografii Andrzeja Zydronia, „Sonata na kobietę i mężczyznę" — autorami muzyki i choreografii są artyści węgierscy: Zoltan Koda.y i Imre Eck i „Noc rozjaśniona" z muzyką Arnolda Schönberga i choreografią Sandora Totha. Autorem scenografii do dwóch ostatnich pozycji jest Conrad Drzewiecki.
9. W Teatrze Polskim zainaugurowano uroczyście III Międzynarodowe Spotkanie Muzykującej Młodzieży Szkolnej pn. Bydgoskie Impresje Muzyczne. Na spotkanie przybyło 8 zespołów młodzieżowych, w tym 2 z Węgier, 3 z Bułgarii, 2 z NRD oraz obserwatorzy z Francji. Po kilkudniowych przesłuchaniach konkursowych podano do wiadomości werdykt jury obradującego pod przewodnictwem prof. A. Bardiniego. „Złote struny" przyznano Dziewczęcemu Chórowi Kameralnemu „Bartok" z Pecs — Węgry (w kategorii muzyki poważnej) oraz Dziecięco-Młodzieżowej Orkiestrze przy Okręgowym Centrum Twórczości Artystycznej w Warnie — Bułgaria (w kategorii muzyki narodowo-ludowej). Zespół Perkusyjny z Bydgoskiego Zespołu Szkół Muzycznych otrzymał nagrodę Ministra Kultury i Sztuki, a Zespół Kameralny Muzyki Dawnej bydgoskiego Pałacu Młodzieży nagrodę Prezydenta Bydgoszczy.
20. Na Scenie Klubowej w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki wystawiono sztukę afrykańskiego dramaturga Athola Fugarda pt. „Wyspa". Realizatorami spektaklu byli aktorzy Teatru Polskiego.
23. Koncert symfoniczny w Filharmonii Pomorskiej. Obok Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Renarda Czajkowskiego występował chór „Arion", który wykonał 3 Nokturny Debussy'ego oraz II Suitę „Dafnis i Chloe" Ravela. W „Szecherezadzie" wystąpiła znakomita polska śpiewaczka Stefania Woytowicz. Przebywająca po raz pierwszy w Polsce pianistka hiszpańska Leonora Mila, zagrała „Noce w ogrodach hiszpańskich" — de Falli.

Marzec

1. W spółdzielczym Domu Kultury „Bartosz" odbył się piąty z kolei Bydgoski Sejmik Kultury, którego tematem była „integracja twórców z odbiorcami sztuki w procesie upowszechniania kultury". W dyskusji wzięli udział czołowi twórcy i działacze kultury: Marceli Bacciareli, Zofia Nowicka, Jan Górec-Rosiński, Jerzy Puciata, Janusz Rulka, Joanna Witt-Jonscher, Zdzisław Jastrzębski, Zbigniew Lasocki, Ryszard Szwedowski, Barbara Dybkowska, Piotr Szymański, Grzegorz Mrówczyński, Witold Chmielewski, Marek Rutkowski, Olga Brysiak, Piotr Stępowski, Bolesław Kozłowski i inni. Obrady uznano za owocne i służące dalszemu rozwojowi kultury w mieście.
14. Kolejna „środa literacka" w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki. Z czytelnikami spotkał się Czesław Ślezak. Środy literackie organizowane są staraniem Zarządu Oddziału Związku Literatów Polskich, Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego i Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Bydgoszczy.
15. W Filharmonii Pomorskiej odbył się koncert symfoniczny z wystąpieniem pia-

nistycznym Andrzeja Tatarskiego. Artysta zagrał koncert Es-dur F. Liszta. Pod batutą Hikotaro Yazaki orkiestra FP wykonała „Karnawał rzymski" Berlioza oraz III Symfonię „Szkocką" Mendelssohna.

24. Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru Ilustrowany Kurier Polski wspólnie z bydgoskim Klubem „Jupiter" zorganizowali okolicznościową imprezę pod nazwą „Wieczór z Melpomeną". W programie — występy aktorek i aktorów scen bydgoskich. Udział w imprezie wziął również dyrektor i kierownik artystyczny teatrów bydgoskich Grzegorz Mrówczyński. Artyści przedstawili fragmenty m. in. ze spektakli „Popas króla Jegomości", „Sługa dwóch panów", „Wesele", „Kolędnicy", „Mąż i żona" i „Szaleństwo panny Ewy".
26. Opera i Operetka wystawiła nową premierę — operę w 5 aktach Julesa Masseneta pt. „Manon". Libretto według powieści A. F. Prevosta napisali Henri Meilhac i Philippe Gille. Kierownictwo muzyczne — Stanisław Renz, reżyseria — Jerzy Adamczewski, scenografia — Marian Iwanowicz.
27. W Biurze Wystaw Artystycznych czynne są obecnie 3 wystawy: mongolskiej sztuki użytkowej, austriackiej fotografii artystycznej oraz plakatów szczecińskich plastyków. Młodzi artyści mongolscy prezentują prace z drewna i kamienia, skóry, blachy, ceramiki itd.

Kwiecień

3. W Małym Salonie Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuki i Biura Wystaw Artystycznych otwarto wystawę grafiki na szkle bydgoskiego artysty Zygmunta Karczewskiego. Ekspozycja składa się z prac wykonanych specjalną techniką, bezpośrednio na szkle. Autor studiował w Wyższej Szkole Sztuk Pięknych w Szkocji (Aerden). Brał udział w wielu wystawach środowiskowych i ogólnopolskich, a także w wystawach sztuki polskiej za granicą w ZSRR i NRD.
20. W Filharmonii Pomorskiej wystawiono koncertową wersję wielkiego dzieła Christopha Willibalda Glucka opery w 3 aktach „Orfeusz i Eurydyka". Wykonawcy: Barbara Nieman — sopran, Urszula Trawińska-Moroz — sopran, Andrzej Hiolski — baryton, orkiestra FP i chór „Arion". Dyrygował Andrzej Straszyński.
20. W Domu Kultury „Bartosz" odbyło się „Party poetyckie" poświęcone twórczości młodych poetów bydgoskich: Marii Borkowskiej, Maksymiliana Kozłowskiego-Barta i Stefana Pastuszewskiego.
22. W sali koncertowej Filharmonii Pomorskiej wystąpili młodzi, utalentowani organiści wytypowani przez Ministerstwo Kultury i Sztuki do udziału w międzynarodowych konkursach muzycznych w Pradze i Brugge. Robert Brodowski i Wiktor Łyjak zaprezentowali utwory Bacha, Regera, Francka i Heillera.
24. W Szczecinie rozstrzygnięto konkurs plastyczny pn. „Konik morski", w którym uczestniczyli twórcy z województw północnych, a także ziemi bydgoskiej. W dziale rzeźby I nagrodę i wyróżnienie zdobył Ronald Ritter z Bydgoszczy, a wyróżnienie w dziale malarstwa — prezes bydgoskiego Związku Polskich Artystów Plastyków Jerzy Puciata.
30. Otwarto Muzeum Pamiątek Nauczycielskich. Zgromadzone eksponaty zaprezentował Stanisław Lisewski, organizator tej placówki oraz ofiarodawca wielu eksponatów. Na spotkaniu z okazji otwarcia muzeum przewodniczący Rady Zakładowej ZNP mgr Jan Wąclik przekazał do zbiorów muzeum album o mar-

tyrologii i tajnym nauczaniu bydgoskich nauczycieli z okresu okupacji hitlerowskiej. Album zawiera kilkadziesiąt fotokopii różnych dokumentów i zdjęć. Bydgoskie Muzeum Pamiątek Nauczycielskich jest pierwszą tego rodzaju placówką w kraju. Mieści się przy ul. Kołłątaja 9.

Maj

2. W spółdzielczym klubie „Jupiter" nastąpiła inauguracja dorocznej IV Bydgoskiej Wiosny Poetyckiej. Cykl 5 kolejnych wieczorów poetyckich otworzył zarazem tegoroczne obchody Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. Pierwszy wieczór IV Bydgoskiej Wiosny Poetyckiej poświęcony był dorobkowi Jana Góreca-Rosińskiego, prezesa Zarządu Okręgu Związku Literatów Polskich oraz redaktora naczelnego tygodnika społeczno-kulturalnego „Fakty". W wieczorze poezji J. Góreca-Rosińskiego wystąpili: aktorka teatrów bydgoskich Krystyna Bartkiewicz oraz duet wiolonczelowy Daniela Kempowicz i Waldemar Langner.
5. Na zaproszenie Studenckiego Biura Podróży i Turystyki „Almatur" przyjechał do Bydgoszczy studencki zespół wokalno-instrumentalny „Sovthwestern Singers" z USA. Grupa występuje pod patronatem amerykańskiej fundacji „Ambasadorowie Przyjaźni". Studenci zaprezentowali program zatytułowany „Broadway Looks at Life", na który złożyły się przeboje z teatrów muzycznych na Brodway'u.
9. Bydgoski klub „Energetyk" zaprosił do swoich bywalców cenionego i znanego twórcę Mariana Turwida. Podczas kameralnego spotkania opowiadał on o swoich artystycznych przygodach z plastyką i literaturą, wspominając m. in. o wieczorach autorskich, w których uczestniczył niedawno w województwach lubelskim, zamojskim i radomskim, a także w rodzinnej Wrześni. Znaczny fragment swej wypowiedzi przeznaczył na refleksje z wojaży po europejskich centrach kultury i sztuki. Spotkanie zorganizowano w ramach Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy.
13. Tłumy barwnie poprzebieranych studentów zapełniły ulice Bydgoszczy. Pochody żaków ze wszystkich uczelni spotkały się na Starym Rynku, gdzie odbyła się uroczysta inauguracja pierwszych środowiskowych Juvenaliów. W obecności rektorów i władz miejskich przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, I sekretarz KM PZPR Franciszek Kiermasz przekazał reprezentantowi studentów, przewodniczącemu Zarządu Wojewódzkiego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich Zdzisławowi Zachwieji, symboliczne klucze do bram Bydgoszczy. Potężny klucz wykonany został przez mistrza grawerskiego Jana Jankowskiego, z funduszy zgromadzonych przez rzemieślników, pragnących w ten sposób włączyć się do ogólnopolskiego czynu z okazji 35-lecia PRL.
24. W ramach Bydgoskich Dni Literatury odbyło się szereg spotkań autorskich m. in. z Janem Marią Gisgesem, Nikosem Chadzinikolanem, Eugeniuszem Kabatcem, Tadeuszem Kijonką, Januszem Koniuszem, Stefanem Mełkowskim, Stanisławem Mirakowskim, Bolesławem Ożogiem. Spotkania odbywały się w klubach i bibliotekach bydgoskich.
27. Kolejne, szóste Dni Bydgoszczy zostały zainaugurowane odegraniem hejnału z wieży Klarysek. W ten uroczysty sposób rozpocznie się prezentacja dorobku społeczeństwa miasta, popularyzacja inicjatyw i osiągnięć, integracja mieszkańców poprzez udział w bogatym i atrakcyjnym programie imprez.

W momencie rozpoczęcia hejnału, sprzed stadionu „Zawiszy" ruszył w kierun-

ku miasta barwny korowód młodzieży szkolnej, której towarzyszyły orkiestry dęte oraz kawalkada samochodów — weteranów.

Czerwiec

8. W rezultacie dwudniowych koncertów kwalifikacyjnych znane są już wyniki XV Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze. Część konkursową tegorocznego spotkania z melodią Kraju Rad zakończyło ogłoszenie werdyktu jury, obradującego pod przewodnictwem Henryka Debicha. „Złoty Samowar" — nagroda przewodniczącego Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej otrzymała Barbara Kalinowska-Giedrojć — bydgoszczanka.
14. Staraniem Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego oraz Biura Wystaw Artystycznych ukazała się w niewielkim, bo 500 egz. liczącym nakładzie, bibliofilska pozycja pt. „Na czarno-białej drodze. Rzecz o Stanisławie Brzęczkowskim". Autorem wspomnienia o niezwykle utalentowanym bydgoskim grafiku, jest Marian Turwid, który również własną ręką kreślił portret zmarłego w 1955 r. artysty, reprodukowany obecnie na obwolucie książki. Blisko 50 prac Brzęczkowskiego, jego rysunki, akwaforty i litografie, tworzą z tej publikacji album nie tylko ukazujący talent i dorobek artysty ale przypominający też ważne historyczne wydarzenia i postacie utrwalone w kilku cyklach tematycznych.
17. W Teatrze Polskim odbyła się kolejna premiera; wystawiona została ciesząca się wielkim powodzeniem w całym kraju komedia Ryszarda Latki pod przekornym tytułem „Tato, tato, sprawa się rypła". Reżyserem spektaklu jest Grzegorz Mrówczyński, scenografię zaprojektował Marian Iwanowicz, a w rolach głównych wystąpili: Ewa Studencka-Kłosowicz, Wanda Rucińska, Małgorzata Ozimek, Teresa Wądzińska, Andrzej Juszczyk, Kazimierz Kurek, Jacek Piątkowski i Tomisław Ryszko.
18. W Zakładowym Domu Kultury Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego zakończyły się doroczne, VI Bydgoskie Konfrontacje Radiowe. Na ogólnopolski konkurs nadesłano 80 audycji radia zakładowego z 35 województw. Do finału, podczas którego nastąpiło publiczne przesłuchanie i jawna ocena, zakwalifikowano 18 audycji. Pierwsze miejsce, złoty medal, statuetkę „Łuczniczki" i nagrodę przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji zdobyła audycja pt. „Doker" Danuty Straszewskiej i Stanisława Kwidzińskiego z Zarządu Portu Gdynia. Na II miejscu uplasowała się audycja z Widzewskiej Fabryki Nici „Ariadna" w Łodzi pt. „Kocioł" (autorka Anna Jachowicz), której przyznano srebrny medal oraz nagrodę publiczności. Dwa równorzędne III miejsca zajęły audycje z Bydgoszczy: Bogumiły Graczykowskiej i Zygmunta Zaremby z ZNTK pt. „Niezawodni" (otrzymała brązowy medal i nagrodę KW PZPR w Bydgoszczy za szczególne walory ideowo-wychowawcze) oraz Franciszka Andrzejczyka ze „Zremb-Makrum" pt. „Rodowody" (również otrzymała brązowy medal i nagrodę ufundowaną przez ZNTK).
25. Koncertem Galowym w Parku Ludowym zakończył się IV ogólnopolski przegląd orkiestr dętych, w których występowali pracownicy kolei. Pierwsze miejsce, po raz trzeci z rzędu, zdobyła orkiestra ZNTK w Nowym Sączu pod dyrekcją Zenona Drobińskiego, zdobywając na własność „Buławę Miasta Bydgoszczy"; II miejsce otrzymała orkiestra bydgoskiego ZNTK (kapelmistrz M. Mosakowski), III lokata przypadła orkiestrze z Bielska-Białej pod batutą Alojzego Kopaczka.

Lipiec

7. W galerii parkowej wystąpił znany pianista Marek Drewnowski, który wykonał kilka utworów F. Chopina.
14. Znana grupa rockowa — SBB wystąpiła w amfiteatrze „Zawiszy". Zespół wystąpił w nowym powiększonym składzie, z udziałem amerykańskiego pianisty — Boba Lenoxa i polskiego gitarzysty — Sławomira Piwowara. Bydgoski występ nagrany został przez ekipę „Wifonu" i pod koniec sierpnia ukaże się na rynku kaseta z dźwiękowym zapisem z koncertu.
17. Dorocznym zwyczajem redakcja tygodnika „Fakty" przyznała swe nagrody przed Świętem Odrodzenia Polski. Otrzymali je: Kazimierz Hoffman z Bydgoszczy — poeta, Klara Miszewska z Charzyków — działacz społeczny, bibliotekarz, Jacek Kowalski z Torunia — plastyk. Charakteryzując dorobek laureatów oraz ich sylwetki twórcze redaktor naczelny „Faktów" Jan Górec-Rosiński zwrócił uwagę na wartości, które wnieśli oni do dorobku kulturalnego kraju.
22. Muzeum Okręgowe przygotowało ekspozycję ukazującą najciekawsze zjawiska polskiego malarstwa w powojennym 35-leciu. Wśród 429 prac 166 autorów znajdują się obrazy powstałe w pierwszych dniach wolności. W szerokiej gamie malarstwa nie zabrakło ani dzieł „socrealizmu" ani „koloryzmu", prac abstrakcyjnych, zarówno typu geometrycznego jak i dynamiczno-ekspresyjnych. Wystawę przygotowała kustosz muzeum — Aurelia Borucka-Nowicka.
23. Z okazji Lipcowego Święta w Salonie Sztuki Współczesnej bydgoskiego Biura Wystaw Artystycznych otwarta została okolicznościowa wystawa pn. „Pierwsi kawalerowie „Lauru Pokoleń" — honorowego wyróżnienia ZW ZSMP i redakcji Ilustrowanego Kuriera Polskiego. Autorem wystawy jest znana i ceniona artystka w dziedzinie fotografiki — Zofia Kiepuszewska, która wykonała portrety 30 osób z grona 35 pierwszych Kawalerów „Lauru Pokoleń".
25. W Pałacu Młodzieży koncertował bułgarski chór młodzieżowy „Drużyna Piesen". Koncert dedykowany był uczestnikom VI Spartakiady Młodzieży, odbywającej się w Bydgoszczy. „Drużyna Piesen" należy do najlepszych chórów w Bułgarii. Dyrygentem i kierownikiem artystycznym zespołu jest Metody Gregorow. 80-osobowy zespół wykonuje głównie utwory muzyki poważnej, m. in. utwory Bacha, Brahmsa, Mozarta, Maklakiewicza oraz piosenki dziecięce.
26. Zarząd Wojewódzki ZSMP zaprosił mieszkańców miasta na widowisko plenerowe typu światłodźwięk pt. „Rapsod o walce i wyzwoleniu", przygotowane z okazji VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży.

    Na Starym Rynku u stóp Pomnika Walki i Męczeństwa odbył się spektakl, będący poetycką opowieścią o czasach wojny i wyzwolenia.

Sierpień

16. „Andrzej Rosiewicz zaprasza Rosiewicza Andrzeja" — taki tytuł nosił program rozrywkowy zorganizowany przez Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych z okazji Mistrzostw Juniorów w lekkiej atletyce. Gwiazdorowi towarzyszył zespół „Hagaw".
18. Filharmonia Pomorska zaprosiła melomanów na uroczysty koncert w którym udział brali: Capella Bydgostiensis pod dyrekcją Włodzimierza Szymańskiego oraz Romuald Sroczyński (organy).

19. Ukazał się w kioskach „Ruchu" długo oczekiwany plan Bydgoszczy. Plan uwzględnia nowe granice administracyjne miasta, a ponadto posiada małą mapkę samochodową miasta i jego okolicy.

Wrzesień

7. Zainaugurowano Bydgoski Festiwal Muzyczny w Filharmonii Pomorskiej. Orkiestra Symfoniczna FP pod dyrekcją Mieczysława Nowakowskiego oraz chór „Arion" pod kier. Czesława Kaczmarka wykonali Symfonię h-moll „Polonia" Ignacego Paderewskiego. Ponadto zaprezentowano Adagio na skrzypce i organy — Tomasa Albinioniego oraz „Pieśń przeznaczenia" op. 54 — Johannesa Brahmsa.
8. „Świat dajmy dzieciom" — to tytuł wielkiej imprezy, która zgromadziła na stadionie „Zawiszy" młodzież szkolną, rodziców, nauczycieli. Przedstawienie zorganizowane zostało przez Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Komendę Chorągwii ZHP przy współudziale Polskiego Radia, Teatru i „Estrady". Wystąpiło w nim 800 dzieci i młodzieży ze szkół bydgoskich, ze Żnina, Janowca, Karolewa, Trzemeszna, Inowrocławia, Samostrzela, Nowego. Przedstawienie reżyserował Janusz Hibner, choreografię opracowała Lidia Gwozdecka, kierownictwo muzyczne sprawował Marian Leśniewski, a organizacyjne Helena Faldheim.
11. Nakładem Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego ukazał się Almanach Młodej Bydgoskiej Literatury i Plastyki — Głosy. W tomiku znalazły się wiersze ok. 20 poetów, w tym: Włodzimierza Antkowiaka, Wojciecha Banacha, Marii Borkowskiej, Piotra Cielesza, Maksymiliana Kozłowskiego-Barta, Marioli i Adama Lewandowskich, Stefana Pastuszewskiego, Zdzisława Prussa, Krzysztofa Solińskiego. Wśród reprodukcji prac ponad 20 plastyków znalazły się m. in. prace Leszka i Gabrieli Kiljańskich, którzy zadbali o szatę graficzną tomiku. Redakcyjne opracowanie — Andrzej Waśkiewicz.
12. W ramach Bydgoskiego Festiwalu Muzycznego w Filharmonii Pomorskiej odbył się koncert z cyklu „światło i dźwięk", którego wykonawcami byli wybitni soliści: Stefania Woytowicz — sopran, Marek Kudlicki — organy i Kazimierz Urbański — światło. W programie były utwory G. Muffata, G. Frescobaldiego, H. Schütza, J. S. Bacha, J. Haydna, R. Schumanna, J. Brahmsa i W. Lutosławskiego. Koncert był pierwszym tego typu eksperymentem na bydgoskiej estradzie.
19. W bydgoskim Teatrze Polskim wystąpił zespół Wrocławskiej Pantomimy, który zaprezentował spektakl pt. „Spór". Twórcą przedstawienia jest dyrektor i kierownik artystyczny — Henryk Tomaszewski, scenografię projektował Kazimierz Wiśniak.

Październik

2. Znany aktor teatralny i filmowy, były dyrektor teatrów w Bydgoszczy i Grudziądzu Aleksander Gąsowski spotkał się z bydgoskimi miłośnikami Melpomeny na imprezie pt. „Wspomnienia i anegdoty teatralne", która odbyła się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki.
8. Bydgoska Opera i Operetka zaprezentowała „Straszny Dwór" Stanisława Mo-

niuszki. Atrakcją przedstawienia był występ solistki Opery Bałtyckiej w Gdańsku — Elżbiety Galuszyńskiej, która śpiewała partię Cześnikowej.

11. Duży sukces odniósł wokalno-instrumentalny zespół „Afekt", działający przy Bydgoskim Domu Rzemiosła. Zdobył on pierwsze miejsce na VI ogólnopolskim przeglądzie zespołów muzycznych rzemiosła. Zespół istnieje już 5 lat, gra w nim 5 muzyków: kierownik zespołu Edward Iwaszkiewicz — organy, Antoni Dudziński — gitara basowa, Włodzimierz Gurzyński — gitara solowa, Marek Lipski — skrzypce elektryczne, Andrzej Mątewski — perkusja. W konkursie startowało blisko 260 zespołów z całego kraju.
14. Tegoroczne Bydgoskie Dni Kultury i Sztuki poświęcone były prezentacjom osiągnięć rodzimego środowiska literackiego. W wielu klubach i innych placówkach kulturalno-oświatowych prezentowano scenę klubową prowadzoną przez H. Koniczkę, na której wystawiono adaptację sceniczną słuchowiska Jerzego Sulimy-Kamińskiego pt. „Ciepły Kącik". Zorganizowano Giełdę Bydgostianów podczas której sprzedawano i wymieniano wydawnictwa książkowe, prace archiwalne, druki ulotne, katalogi z wystaw, obrazy itp. W czasie trwania giełdy odbył się konkurs poezji śpiewanej — impreza odbyła się w klubie „Bartosz". W klubie „Medyk" zaprezentowano audycje literackie i słuchowiska bydgoskich autorów. Okazją do spotkania i dyskusji z literatami była impreza z cyklu „Kawiarnia literacka" „umiejscowiona" w klubie „Medyk".
23. W Wojewódzkim Domu Kultury odbyła się inauguracja Panoramy Kultury Czechosłowackiej. Uroczystego otwarcia dokonali: dyrektor WDK mgr Ryszard Szwedowski oraz radca ambasady CSRS, wicedyrektor Czechosłowackiego Ośrodka Kultury i Informacji w Warszawie dr Dobroslav Kopecky. Otwarto z tej okazji trzy ekspozycje: wystawę dokumentalną fotografii „Monachium — nigdy więcej", malarstwa i gobelinów J. M. Hollerowych oraz malarstwa M. Bazowskiego.
24. W bydgoskiej „Kaskadzie" wystąpił znakomity polski aktor Wojciech Siemion. Spotkanie odbyło się w ramach Bydgoskich Dni Kultury i Sztuki. Siemion wystąpił z monodramem Stanisława Grochowiaka pt. „Narzeczone".
25. W Teatrze Polskim wystąpił gościnnie Teatr im. Wilama Horzycy z Torunia ze sztuką Sławomira Mrożka — „Krawiec". Sztukę reżyserował Stanisław Niedziewski, scenografię opracował Andrzej Markowicz. Odtwórcą głównej roli był Jerzy Gliński.

Listopad

3. Już po raz 15 księgarnia „Współczesna" organizuje „Tydzień Książki Poszukiwanej". W tym roku w związku z 35-leciem ludowego Wojska Polskiego, jeden dzień „z tygodnia" poświęcony został publikacjom Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, a inny dzień książkom o rodzinie polskiej, gdzie patronem było wydawnictwo „Watra".
8. W Filharmonii Pomorskiej odbył się koncert symfoniczny z udziałem orkiestry FP pod dyrekcją Renarda Czajkowskiego: wystąpił Jerzy Sulikowski (fortepian). W programie koncertu: Glinka — uwertura do opery „Rusłan i Ludmiła", Rachmaninow — rapsodia na temat Paganiniego, Szostakowicz — IX Symfonia.
9. Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy zaprosiło mieszkańców Osiedla Leśnego na uroczyste podsumowanie konkursu „Bydgoszcz w kwiatach i ziele-

ni". W czasie spotkania mgr Jerzy Bartnicki wygłosił prelekcję pt. „Bydgoszcz w 35-leciu PRL".

10. Marian Stańczyk — autor scenografii do baletu „Anna Karenina" Rodiona Szczedrina zorganizował wspólnie z Biurem Wystaw Artystycznych, Operą i Operetką oraz Bydgoskim Towarzystwem Fotograficznym spektakl plastyczny zatytułowany „Rapsodia miłosna".

    W spektaklu wykorzystane zostały zdjęcia Leona Myszkowskiego, Marka Rutkowskiego i Antoniego Szubińskiego oraz muzyka Rodiona Szczedrina nagrana przez orkiestrę Teatru Wielkiego w Moskwie.

14. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbyło się spotkanie z poznańskim literatem Gerardem Górnickim, autorem wielu tomów prozy m. in. „Spotkanie z Rzymianką", „Dom na Pacyfiku", „Miasto króla" i in. G. Górnicki mówił na temat Powstania Wielkopolskiego w literaturze.

16. W sali koncertowej FP odbył się koncert symfoniczny z cyklu „Poematy i obrazy symfoniczne" w którym udział wzięła Orkiestra FP, Renard Czajkowski — dyrygent, Andrzej Hiolski — baryton. W programie koncertu: Debussy — „Popołudnie Fauna", Prokofiew — „Romeo i Julia" II Suita, Baird — 4 Sonety.

19. Repertuar Teatru Polskiego wzbogaciła ostatnio jedna z najbardziej znanych tragedii W. Szekspira — „Romeo i Julia". W rolach głównych wystąpili: Julia — Elżbieta Golińska, Merkucio — Mariusz Puchalski, Romeo — Jerzy Stępkowski, Kapuleti — Roman Metzler. Sztukę reżyserował Wiesław Górski, scenografia — Marek Komza, opracowanie muzyczne — Grzegorz Kardaś, ruch sceniczny — Wanda Szczuka.

20. Staraniem Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego ukazały się 2 kolejne publikacje: okolicznościowe wydawnictwo pt. „Bydgostiana. Nr 9. 1959—1979", przygotowane z okazji 20-lecia BTN. Autorzy — Tadeusz Esman, Henryk Bednarski, Jerzy Wojciak, Wojciech Kotowski, Henryk Dubowik, Ryszard Kobaciński, Ewa Gołaszewska i Andrzej Szwalbe charakteryzują szczegółowo zadania, formy działalności i dotychczasowy dorobek zasłużonego dla regionu Towarzystwa. Drugą publikacją jest praca pt. „Bartłomiej z Bydgoszczy i jego dzieło", wydana przy pomocy poznańskiego Oddziału PWN.

Grudzień

6. W Domu Kultury „Bartosz" odbyła się uroczysta impreza z okazji 120 rocznicy urodzin Ludwika Zamenhofa. Wzięło w niej udział kilkudziesięciu esperantystów z 20 krajów. W czasie spotkania przedstawiony został życiorys Ludwika Zamenhofa oraz omówiona historia powstania i rozwoju języka, którego był twórcą.

11. Zarząd Oddziału Związku Literatów Polskich, Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne i Klub Międzynarodowej Prasy i Książki zaprosili bywalców klubu na „Środę Literacką", w której wystąpiła Krystyna Nepomneka z tematem pn. „Trzynaście lat niedoskonałości".

14. W Ogólnopolskim Zimowym Salonie Plastyki w Radomiu pn. „Metafora we współczesnym malarstwie i rysunku" I nagrodę uzyskał bydgoski artysta-plastyk Andrzej Nowacki. Twórca ten, wraz z Kazimierzem Drejasem zaproszony został do udziału w ogólnopolskiej wystawie malarstwa „Złote Grono", która eksponowana jest obecnie w Zielonej Górze.

17. Na scenie Klubowej w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki nowa premiera pt. „Cesarz" — Ryszarda Kapuścińskiego w adaptacji scenicznej Marii Świnarskiej i Jerzego Hutka, w reżyserii Hieronima Konieczki. Udział wzięli: Bogusław Kozak, Bohdan Czechak, Bolesław Bombor, Adam Krajewicz, Jacek Piątkowski.
21. Rozstrzygnięty został konkurs dziennikarski na wspomnienia o współczesności Pomorza i Kujaw pn. „I ja tam byłem" ogłoszony przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, Pomorskie Wydawnictwo Prasowe, Wydawnictwo „Epoka", Polskie Radio i Telewizję oraz Zespół Starszych Dziennikarzy bydgoskiego Oddziału SDP. Jury pod przewodnictwem Krzysztofa Nowickiego przyznało I nagrodę w wysokości 9000 zł, red. Stanisławowi Babisiakowi oraz 3 wyróżnienia, które otrzymali Zbigniew Branach z Torunia, Jerzy Bartnicki z Bydgoszczy i Jan Szczutkowski z Inowrocławia.
23. Bydgoska Filia Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi na mocy dekretu prezesa Rady Ministrów usamodzielniła się w tych dniach i otrzymała imię Feliksa Nowowiejskiego. Kompozytor pochodził z Pomorza (Warmia).

    Na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego popiersie Nowowiejskiego opracowuje znany artysta-rzeźbiarz Marian Konieczny, autor m. in. projektu pomnika Wyspiańskiego w Krakowie.

ROK 1980

I. WYDARZENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE I GOSPODARCZE

Styczeń

2. Przed sklepami meblarskimi na długo przed nadejściem nowej partii mebli zauważyć można było tasiemcowe kolejki; klienci kupowali co popadnie, bez oglądania, bez rozpakowywania. Sytucja ta spowodowana była niewykonywaniem przez przemysł meblarski planów produkcyjnych i nie realizowaniem w pełni zamówień handlowych. Woj. Przeds. Handlu Wewnętrznego — Zakład Artykułów Wyposażeniowych Mieszkań nie otrzymał mebli przewidzianych umowami na sumę 30 milionów złotych.
3. Osiedle Bartodzieje wzbogaciło się o cenną placówkę — Państwowe Przedszkole nr 53. Mieści się ono przy ul. Darłowskiej nr 53. Wykonawcą placówki jest Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego nr 1. Przedszkole pomieści ponad 200 dzieci.
4. W zakładach pracy trwa debata nad sprecyzowaniem i zatwierdzeniem zadań 1980 roku. Sesja Konferencji Samorządu Robotniczego w Bydgoskiej Fabryce Kabli przyjęła do realizacji zadania większe o 4,9% od ubiegłorocznych. Szczególny nacisk położono na rozwój produkcji kabli i przewodów przeznaczonych dla potrzeb energetyki, budownictwa i okrętownictwa.

    W czasie obrad KSR w Zakładach Sklejek i Chemicznego Przerobu Drewna wiele miejsca w dyskusji poświęcono sprawom racjonalnego wykorzystania kadr Od wielu lat systematycznie zmniejsza się stan załogi, a produkcja rośnie. W roku bieżącym plan zwiększony został o 3% i musi być realizowany przy zmniejszonym zatrudnieniu. Zakład wymaga także unowocześnienia parku maszynowego i zmechanizowania wielu uciążliwych czynności.

11. Z udziałem tow. Piotra Jaroszewicza obradowała Konferencja PZPR Pomorskiego Okręgu Wojskowego. W obradach uczestniczyli również: członek Komitetu Centralnego partii, I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy tow. Józef Majchrzak, wiceminister Obrony Narodowej, główny kwatermistrz Wojska Polskiego, gen. broni Mieczysław Obiedziński, dowódca POW — gen. dyw. Józef Użycki, przedstawiciele kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej. Obradom przewodniczył I sekretarz Komitetu Partyjnego POW płk. Zenon Rożko. Wybrano delegatów, którzy reprezentować będą Pomorski Okręg Wojskowy na VIII Zjeździe partii. Mandaty powierzono tow. tow. Mieczysławowi Obiedzińskiemu, Wojciechowi Barańskiemu, Tadeuszowi Dziekanowi, Henrykowi Kondasowi, Janowi Mazierskiemu, Bogdanowi Jonatowskiemu, Markowi Pokorskiemu. Dokonano również wyboru nowych władz partyjnych Okręgu, powierzając ponownie funkcję I sekretarza Komitetu Partyjnego POW płk. Rożko.
14. Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz spotkał się z członkami egzekutywy KW PZPR i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy. W spotkaniu wzięli również udział przedstawiciele władz miejskich oraz Wojska Polskiego z wiceministrem Obrony Narodowej gen. broni Mieczysławem Obiedzińskim i dowódcą POW gen. dyw. Józefem Użyckim. W trakcie spotkania I sekretarz KW PZPR, przewodniczący Prezydium Woj. Rady Narodowej tow. Józef Majchrzak, wypełniając uchwałę WRN wręczył tow. Piotrowi Jaroszewiczowi honorową odznakę „Za szczególne zasługi dla rozwoju województwa bydgoskiego".
15. W bydgoskich Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego wybuchł pożar, w wyniku którego spłonął całkowicie dach w hali napraw parowozów. W akcji gaszenia pożaru brało udział 120 strażaków pod kierownictwem komendanta wojewódzkiego płk. poż. Stanisława Mikulaka. Rozmiary strat i przyczyny pożaru bada pod nadzorem Prokuratury Wojewódzkiej specjalna komisja.
17. Oddano do użytku gazociąg na Miedzyniu II. Korzystać z niego będzie 566 rodzin. Budowa gazociągu trwała 3 lata. Koszt budowy wyniósł 9 mln zł, z czego 50% to wkład mieszkańców — był on budowany w czynie społecznym zainicjowanym przez aktyw Obwodowego Komitetu Samorządu Mieszkańców nr 151 na Miedzyniu.
18. Do największych placów budowy w naszym mieście należy Szwederowo — Południe. Budowlani weszli tu przed dwoma laty, uzbrajając teren. Głównym wykonawcą robót jest Bydgoski Kombinat Budowlany „Wschód". W ciągu minionych 2 lat BKB „Wschód" oddał do użytku 12 bloków, w których znajduje się około 900 mieszkań. Intensywna zabudowa trwa nadal.
28. Plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR poświęcone poprawie efektywności gospodarowania i pełnego wykonania zadań 1980 r. Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił tow. Tadeusz Ludwikowski — sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Plenum podjęło uchwałę określającą zadania instancji i organizacji partyjnych, oragnizacji społecznych oraz administracji w dziedzinie podnoszenia efektywności gospodarowania.

Luty

1. Celem przeprowadzenia wyborów do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy powołana została Wojewódzka Komisja Wyborcza, której przewodniczy Edmund Trempała — rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej, przewodniczący.

Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Zastępcą przewodniczącego został Stanisław Kapanowski — kierownik wydziału Woj. Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, a sekretarzem Andrzej Rybarczyk — zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR. Powołano również 12 członków Wojewódzkiej Komisji Wyborczej.

4. Toczącej się w kraju dyskusji przed VIII Zjazdem PZPR towarzyszy wzmożona aktywność ludzi pracy. Załogi realizują zobowiązania, zwiększając produkcję przeznaczoną na rynek i na eksport, zaciągają warty produkcyjne. W Zakładach Rowerowych „Romet" czerwone proporczyki wart zjazdowych widoczne są na przeszło 400 stanowiskach roboczych. Zaciągnęło je około 1300 pracowników pracujących indywidualnie i w zespołach roboczych. W czasie pełnienia wart w okresie przedzjazdowym i w czasie trwania zjazdu robotnicy zobowiązali się zwiększyć wydajność pracy, wykonywać wyroby najwyższej jakości, w maksymalnym stopniu oszczędzać materiały. Podobne warty zjazdowe zaciągnięte są w wielu bydgoskich zakładach pracy.

10. Przy dźwiękach kolejarskiej orkiestry, wiązankami czerwonych goździków, na udekorowanym peronie pierwszym Dworca Głównego w Bydgoszczy, pożegnano 59 delegatów z woj. bydgoskiego udających się na VIII Zjazd PZPR. Żegnali delegatów przedstawiciele partyjnych i administracyjnych władz województwa i miasta, stronnictw politycznych, liczne delegacje załóg robotniczych, młodzieży, studenckiej, junackiej i szkolnej.

18. Z okazji 34 rocznicy powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej odbyło się uroczyste posiedzenie Miejskiego Społecznego Komitetu ORMO. W Bydgoszczy działa obecnie 6137 ormowców (w tym 628 kobiet). Ormowcy przepracowali w ub. roku 1,4 mln godzin, szczególnie w służbie ruchu drogowego, m. in. zatrzymali 248 kierowców prowadzących pojazdy w stanie nietrzeźwym, otoczyli wszechstronną opieką 51 bydgoskich szkół. Przodującymi ormowcami uznani zostali: Józef Szkopiak, Mirosław Szczepiatkowski, Lech Hoppe, Jan Kala, Henryk Gularski i Józef Zieliński. Komendantem Miejskiego Sztabu ORMO jest płk. Tadeusz Krawczyk.

27. Tabor samochodowy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego został zasilony o 10 „Berlietów". Jest to pierwsza partia autobusów z pięćdziesięciu, które miasto ma otrzymać w roku bieżącym.

28. W Zespole Szkół Handlowych gościł kosmonauta płk. Mirosław Hermaszewski, witany gorąco i owacyjnie przez młodzież. Opowiadał o swoim locie w Kosmos, udzielając jednocześnie odpowiedzi na liczne pytania młodzieży.

Marzec

1. Zakłady Radiowe „Unitra-Eltra" w Bydgoszczy poza szerokim asortymentem rynkowych urządzeń elektronicznych jak: radioodbiorniki, organy elektronowe, kalkulatory i aparaturę nagłośniającą, są jedynym w krajach RWPG producentem wyłączników Izostat. Wyłączniki znajdują szerokie zastosowanie w radiotechnice, profesjonalnym sprzęcie elektronicznym, radioodbiornikach, telewizorach, pralkach automatycznych i innym sprzęcie gospodarstwa domowego.

16. Bydgoskie Zakłady Fotochemiczne „Foton" to nie tylko producent materiałów światłoczułych, filmów, papierów itp., lecz także placówka szkoleniowa. Wraz z Zespołem Szkół Chemicznych „Foton" prowadzi klasy o profilu fotochemicznym, na poziomie technikum i zasadniczej szkoły zawodowej. Współpracując

z Zasadniczą Szkołą Zawodową im. Władysława Broniewskiego, zakłady uczestniczą w procesie kształtowania uczniów specjalizujących się w fotografii. Z inicjatywy Ośrodka Szkoleniowego zakładów, wspólnie z Wojewódzkim Domem Kultury, organizowane jest dwuletnie studium kwalifikacji II stopnia z zakresu fotografii i filmu.

17. Dni dzielące społeczeństwo od donośnego aktu wyborów do Sejmu i wojewódzkich rad narodowych upływają pod znakiem wzmożonej aktywności obywatelskiej. Odbywają się liczne spotkania kandydatów na posłów i radnych z wyborcami. Dyskutowane są na nich istotne dla danych środowisk problemy społeczne i gospodarcze. Zainaugurowano „Tydzień młodego wyborcy" zorganizowany pod patronatem Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Wypełniają go uroczystości związane z wręczaniem dowodów osobistych obywatelom, którzy ukończyli właśnie 18 rok życia. Odbyło się także plenarne posiedzenie Rady Wojewódzkiej FSZMP, poświęcone zadaniom ruchu młodzieżowego w woj. bydgoskim w realizacji uchwał VIII Zjazdu PZPR, które stanowią platformę programu wyborczego Frontu Jedności Narodu.
19. Bydgoskie Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne wzbogaciło się o 42 nowe wozy tramwajowe. Są to wozy motorowe produkowane przez chorzowski „Konstal". Pierwsze z nich kursują już na linii tramwajowej nr 8.
23. Obywatele naszego miasta wzięli udział w doniosłym akcie wyborczym, oddając swoje głosy na kandydatów Frontu Jedności Narodu do Sejmu i rad narodowych. Towarzyszyła temu aktowi atmosfera szczególnej powagi i odpowiedzialności. Udziałem w wyborach udokumentowaliśmy naszą wspólną obywatelską troskę o sprawy kraju i narodu, o kształt dnia dzisiejszego i jutra naszej socjalistycznej Ojczyzny.
31. 170 radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej, wybranych w wyborach powszechnych spotkało się na pierwszej sesji nowej kadencji. W wyniku wyborów rada jednomyślnie powierzyła funkcję przewodniczącego WRN, I sekretarzowi KW PZPR — Józefowi Majchrzakowi. Stanowiska zastępców przewodniczącego WRN powierzono: Tadeuszowi Ludwikowskiemu, sekretarzowi KW PZPR, Antoniemu Wesołowskiemu, prezesowi Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Witoldowi Lassocie, przewodniczącemu Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Powołano także 7 stałych komisji problemowych WRN.

Kwiecień

1. Odbyło się plenum KW PZPR pod przewodnictwem zastępcy członka KC PZPR, sekretarza KW PZPR Tadeusza Ludwikowskiego, poświęcone ocenie działalności społeczno-gospodarczej spółdzielni kółek rolniczych woj. bydgoskiego. W obradach uczestniczyli: członek KC PZPR, kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC Jerzy Wojtecki i wiceprzewodniczący Centralnego Zarządu Kółek Rolniczych Tadeusz Białkowski.
2. W Aeroklubie Bydgoskim odbyła się inauguracja sezonu. Wśród zaproszonych gości obecny był „Pilot Kosmonauta PRL" płk Mirosław Hermaszewski oraz sekretarz KM PZPR — tow. Adam Lipiński. Otwarcia spotkania dokonał prezes Aeroklubu Bydgoskiego Stefan Bielawski. Zaprezentował on także aktualne zamierzenia i zadania, które będą realizowane w rozpoczętym w dniu dzisiejszym sezonie.

15. Powołano Wojewódzki Komitet Obchodów Święta Pierwszomajowego.
15. W Wojewódzkim Klubie Techniki i Racjonalizacji odbyło się uroczyste wręczenie nagród laureatom konkursów WKTiR za rok 1979. Spotkanie prowadził przewodniczący — doc. dr inż. Antoni F. Budzyński.

W kategorii „Kobieta — racjonalizatorem produkcji" trzy pierwsze miejsca zajęły: Romualda Pniewska („Belma"), Renata Dolecka („Celuloza") i Aleksandra Makuch (Bydgoskie Fabryki Mebli). W kategorii „Mistrz produkcji — racjonalizatorem i organizatorem ruchu wynalazczego w swoim wydziale" pierwsze miejsce zdobył Stefan Chyła („Celuloza"), drugie Jan Budziaj (ZNTK). Za najlepszych doradców techniki uznano Czesława Grossa („Celuloza") i Henryka Góreckiego („Eltra"). Laureatami konkursu publicystycznego o tematyce racjonalizacji zostali: Zbigniew Defert, Roman Wichliński, Jan Szczutkowski, Eugeniusz Waliszko i Bogdan Wojtysiak.

20. Zwiększył się ostatnio tabor Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego. W br. do jej dyspozycji oddana została druga już sanitarka, ufundowana przez bydgoskich rzemieślników, obecnie zaś w eksploatacji znajduje się również samolot AN-2. Zakupiony został ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Samolot dysponuje 8 miejscami dla chorych.
24. Na zaproszenie Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych gościła w mieście delegacja z zaprzyjaźnionych Czerkas, w skład której wchodzili: przewodniczący rady zakładowej cukrowni w Czerkasach Głafira Andriejewna Bielonek i sekretarz obwodowej organizacji związkowej Michaił Sawicz Krajni. Delegację przyjął sekretarz KW PZPR — Wiktor Soporowski. Goście złożyli kwiaty pod Pomnikiem Walki i Męczeństwa, uczestniczyli w spotkaniach z załogami kilku zakładów pracy. Przyjaciele z Kraju Rad zaprosili delegację związkowców bydgoskich do Czerkas.
29. Załodze bydgoskich Zakładów Teleelektrycznych „Telkom-Telfa" przyznano sztandar przechodni za wyniki międzyzakładowego socjalistycznego współzawodnictwa pracy w roku 1979. Przekazanie sztandaru ministra Łączności i przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Łączności nastąpiło podczas uroczystej 96 sesji KSR, której obrady prowadził I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR, przewodniczący Konferencji Samorządu Robotniczego w „Telfie" Andrzej Jurkowski. Referat o dorobku i zadaniach załogi wygłosił dyrektor naczelny „Telfy" inż. Henryk Bąkowski. Sztandar wraz z gratulacjami przekazali: wiceminister Łączności Stanisław Wyłupek i przewodniczący ZG ZZPŁ Albin Szyszko. Gratulacje złożyli również: dyrektor naczelny Zjednoczenia „Telkom" Ryszard Grochocki, sekretarz KM PZPR, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy — Ignacy Iwańcz i inni.

Maj

1. Uroczyście obchodzono w Bydgoszczy majowe Święto Pracy. W czołówce wielotysięcznego pochodu znajdowały się poczty sztandarowe organizacji politycznych, społecznych oraz przodujących zakładów pracy: „Eltry", „Telkom-Telfy", „Stomilu", Wojskowej Centrali Handlowej, Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, Zakładów Rowerowych „Predom-Romet". W pochodzie pierwszomajowym w Bydgoszczy uczestniczyło około 140 tys. osób. Po pochodzie bydgoszczanie tłumnie uczestniczyli w organizowanych imprezach plenerowych. Zadbano o efektowną i świąteczną oprawę plastyczną imprez. Nie zawiodła też bydgoska

gastronomia, która zapewniła dużą ilość stoisk serwujących napoje zimne i gorące dania. Wspaniale dopisała pogoda.

3. Pierwszy polski kosmonauta ppłk pilot Mirosław Hermaszewski przekazał cenne pamiątki członkowi KC PZPR, I sekretarzowi KW PZPR — Józefowi Majchrzakowi, a mianowicie herb miasta Bydgoszczy, z którym przebywał podczas lotu w kosmosie i specjalny medal przyjaźni polsko-radzieckiej, wybity dla uczczenia pobytu pierwszego Polaka w przestrzeni kosmicznej.

7. W siedzibie Pomorskiego Okręgu Wojskowego odbył się uroczysty koncert z okazji 35-lecia zwycięstwa nad faszyzmem i przypadającej w tym roku 25 rocznicy podpisania Układu Warszawskiego. Na uroczystość przybył przedstawiciel naczelnego dowództwa Układu Warszawskiego, bohater ZSRR, gen. armii Afanasij F. Szczegłow. Obecni byli także sekretarz KW PZPR Wiktor Soporowski, prezes WK ZSL Antoni Wesołowski, wicewojewoda bydgoski Eugeniusz Jóźwiak. Zebranych powitał dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. Józef Użycki. Okolicznościowe wystąpienie wygłosił zastępca dowódcy POW gen. bryg Stanisław Fryń. W godzinach popołudniowych w POW z okazji Dnia Zwycięstwa odbyło się wręczenie wysokich odznaczeń państwowych. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali m. in. płk Józef Ulfig, płk Henryk Andracki, st. sierż. sztab. rez. Stanisław Drabik oraz Joanna Raczkowska.

11. Przedsiębiorstwo Okręgowe Wojskowej Centrali Handlowej osiągnęło we współzawodnictwie międzyzakładowym pierwsze miejsce wśród wojskowych przedsiębiorstw handlowych w kraju. Za dotychczasowe wyniki PO WCH w Bydgoszczy uhonorowane zostało sztandarem ministra handlu i usług i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości. Aktu przekazania dokonali: wiceminister Albin Kostrzewski oraz wiceprzewodniczący ZG ZZPHiS — Bogdan Miłaczewski.

12. Konferencja naukowo-techniczna pn. „Kontaktronika" w gmachu Naczelnej Organizacji Technicznej, poświęcona najnowszym badaniom z dziedziny miniłączników stosowanych w przyrządach elektronicznych. W obradach wzięli udział przedstawiciele renomowanych firm zagranicznych z Austrii, NRD, Francji, RFN, Węgier, Jugosławii oraz firmy polskie, m. in.: „Unitra-Eltra". W czasie trwania konferencji czynna była wystawa osiągnięć wytwórców krajowych i zagranicznych. W skład eksponatów wystawowych wchodziły: złącza, płytki obwodów drukowanych, łączniki, przekaźniki, podstawki do układów scalonych, gniazdka, wtyczki, kontakty i inne.

13. Codziennie 12 tysięcy par obuwia opuszcza bramy Pomorskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Kobra". Jedna czwarta tej produkcji przeznaczona jest na eksport, a reszta trafia na rynek krajowy. Nowością zakładów w bieżącym roku są dwa letnie wzory męskiego obuwia skórzanego o wysokich walorach użytkowo-higienicznych. Towar uzyskał znak jakości i cieszy się dużym popytem.

14. W Domu Rzemiosła, z udziałem przedstawicieli wojewódzkich i miejskich władz partyjnych i administracyjnych, kierownictwa Izby Rzemieślniczej oraz mistrzów rzemiosł artystycznych otwarto VI Międzywojewódzką Wystawę Rzemiosł Artystycznych i Pamiątkarskich. Aktu otwarcia dokonał wiceprezes Zarządu Izby Andrzej Danecki. Na wystawie zgromadzono 475 eksponatów wartości 882 tys. złotych.

18. Na wielu obiektach Bydgoszczy pracowało wczoraj tysiące mieszkańców miasta w tradycyjnym już w każdym maju czynie partyjnym. Uczestniczyli w nim

także członkowie bratnich stronnictw, bezpartyjni, młodzież. Miejsca pracy to obwodnice na Glinkach, Wyspa Młyńska, osiedle Błonie, Myślęciński Park Kultury i Wypoczynku.

22. W Domu Technika odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie członków Rzemieślniczej Spółdzielni Wytwórczości Różnej „Galgos", podczas którego Rada Spółdzielni przedstawiła sprawozdanie z wykonania zadań gospodarczych w ubiegłym roku, omówiono program przedsięwzięć organizacyjno-technicznych zmierzających do wykonania tegorocznego planu. „Galgos" liczy aktualnie 296 członków rzeczywistych i 69 kandydatów. W 1979 roku wprowadzono do produkcji 28 nowych wyrobów rynkowych. Osiągnięto postęp w zakresie jakości produkcji, co wyraża się m. in. spadkiem liczby reklamacji, których w okresie sprawozdawczym wpłynęło tylko 84.

Czerwiec

10. We współzawodnictwie o tytuł najlepszej spółdzielni w kraju w 1979 roku Handlowa Spółdzielnia Inwalidów w Bydgoszczy zajęła drugie miejsce. Na efekt ten złożyło się wykonanie planowych zadań społeczno-gospodarczych, uzyskanie pozytywnych wyników w zawodowej rehabilitacji inwalidów, poprawa warunków pracy oraz opieki zdrowotnej. Spółdzielnia zatrudnia ponad 200 inwalidów. W ub. roku 130 osób przebywało na wczasach, 50 ich dzieci odpoczywało na koloniach i obozach.

13. W Bydgoszczy na Wzgórzu Wolności powstaje nowoczesna drukarnia prasowa Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa—Książka—Ruch". Zrealizowanie tej inwestycji przyczyni się do wydatnego rozwoju bazy poligraficznej naszego regionu. Wykonawcą jest Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego.

15. Urząd patentowy PRL udzielił patentu nr 97463 bydgoszczaninowi Alfredowi Grossmannowi za wynalazek nowego szamponu do włosów, który zapobiega skutecznie szkodliwemu oddziaływaniu detergentów szamponu na włosy i skórę głowy, a jednocześnie potęguje jego działanie myjące. Istotą nowego wynalazku jest wprowadzenie w skład szamponu związku o nazwie glutynian amonowy.

18. Załoga Bydgoskich Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil" powiększyła grono fundatorów książeczek mieszkaniowych dla dzieci — sierot. Podczas sesji Konferencji Samorządu Robotniczego w „Stomilu" nastąpiło przekazanie książeczek z pełnym wkładem dla sierot po byłych pracownikach tego zakładu oraz podopiecznych Sądu Rejonowego w Bydgoszczy.

22. Pod patronatem ministra zdrowia i opieki społecznej prof. Mariana Śliwińskiego, rozpoczął obrady XI Ogólnopolski Zjazd Neurologów. Na uroczystość otwarcia zjazdu przybyli: wiceminister zdrowia i opieki społecznej prof. Józef Grenda, sekretarz KW PZPR — Tadeusz Ludwikowski oraz wicewojewoda bydgoski Bogdan Dymarek. Obecny był także przewodniczący Światowej Federacji Neurologów prof. Sigwald Refsun z Norwegii. Tematem obrad było m. in. zagadnienie immunologii w chorobach układu nerwowego, a także wpływ czynników toksycznych i środowiskowych na układ nerwowy, omówiono również zagadnienia z zakresu diagnostyki chorób głowy przy pomocy tomografii komputerowej.

Lipiec

3. Zakład Urządzeń Okrętowych „Famor" od 28 lat pracuje na rzecz naszej gospodarki morskiej. Produkuje aparaturę rozdzielczo-łączeniową niskiego napięcia, telegrafy. wskaźniki położenia sterów, urządzenia sygnalizacji akustycznej, osprzęt oświetleniowy itp. 70% produkcji „Famoru" instalowane jest na statkach produkowanych w naszych stoczniach; także sporo wyrobów eksportuje się do 16 wysoko uprzemysłowionych krajów świata, m. in.: Szwecji, Finlandii, RFN, Anglii i Portugalii.

Przy ul. Staroszkolnej na Okolu powstaje miniosiedle składające się z 3 bloków mieszkalnych; 12-kondygnacyjnego i 2 pięciokondygnacyjnych. Administratorem budynków będzie Bydgoska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Bydgoszczanie otrzymają w przyszłym roku 319 nowych mieszkań, głównie M-3 i M-4.

9. Przygotowanie młodzieży do obrony kraju, rozwój zainteresowań problematyką obrony cywilnej oraz wieloma dyscyplinami sportów obronnych i technicznych — to podstawowe cele realizowanych manewrów techniczno-obronnych Związku Harcerstwa Polskiego. Harcerze z terenu Pomorskiego Okręgu Wojskowego, reprezentujący 13 Chorągwi ZHP współzawodniczyli ze sobą w Funce koło Charzyków. W klasyfikacji ogólnej najlepsza okazała się ekipa Chorągwi Bydgoskiej, która wygrywając 8 spośród 13 konkurencji zdobyła puchar dowódcy POW.
15. Istniejąca od roku 1852 Bydgoska Fabryka Narzędzi w ostatnich latach przeżywa swą dobrą passę. Drugie na świecie pod względem ilości produkowanych pilników przedsiębiorstwo wykonuje rocznie 25 mln. wyrobów, zatrudnia ponad 700 pracowników. 61% pilników posiada znak jakości, co sprawia, że przedsiębiorstwo to uchodzi za najlepsze w zjednoczeniu. 126 wyrobów ma znak jakości „Q", a 105 — „1". Eksportuje swe wyroby do 35 krajów, m. in. do USA, Wielkiej Brytanii, Holandii, Szwajcarii, Francji, RFN. W bieżącym roku eksport „Befany" zamyka się sumą 7 mln 800 tys. złotych dewizowych.
17. Bydgoska Spółdzielnia Pracy „Zenit" otrzymała sztandar przechodni Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczości Pracy — za najlepsze wyniki eksportu w roku 1979 oraz proporzec przechodni za zajęcie I miejsca w międzyspółdzielczym współzawodnictwie pracy o tytuł najlepszego eksportera w Krajowym Związku Spółdzielni Odzieżowych i Włókienniczych.
20. Trwają obchody zbliżającego się Święta Odrodzenia Polski. W sali audytoryjnej filii Akademii Medycznej odbyła się akademia z okazji wręczenia sztandaru ufundowanego przez bydgoskie zakłady pracy dla załogi Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego. W uroczystości udział wzięli: kierownik Wydziału Administracyjnego KW PZPR — Jerzy Topoliński, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych Tadeusz Połatyński, sekretarz KM PZPR Zbigniew Dombek, prezydent miasta Wincenty Domisz oraz dyrektor gabinetu ministra zdrowia i opieki społecznej Władysław Woskowski. Referat poświęcony działalności placówek służby zdrowia wygłosił dyrektor szpitala dr Władysław Kwiatkowski.

Sierpień

10. W aktualnej, złożonej sytuacji rynkowej, przy odczuwalnych niedostatkach w zaopatrzeniu towarowym, uwaga społeczeństwa skupiona jest głównie na

sektor żywnościowy, którego rozwój należy do ekonomiczno-społecznych priorytetów. Z przyjemnością więc odnotować należy, że od lipca przy ul. Chemicznej prowadzi swoją działalność Zakład Ogrodniczy Kombinatu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Wojnowie. Na powierzchni 6 ha uprawia się głównie odmiany pomidorów pochodzenia holenderskiego i ogórki „węże" oraz kwiaty. Cała produkcja przeznaczona jest na zapoatrzenie lokalnego rynku. Zakład zatrudnia 180 pracowników. Czynione są starania o powiększenie obiektu o dalszych 6 ha.

13. Mimo szeregu działań, zmierzających do likwidacji przypadków niszczenia i przerywania instalacji, kabli energetycznych, procederu nadal nie zlikwidowano. Zerwano trzy kable, co spowodowało przerwy w produkcji m. in. w „Kablu", „Sklejkach", „Modusie" i „Browarze" oraz zakłócenia w ruchu tramwajowym. Zabrakło energii w części sieci trakcyjnej w okolicach ronda 30-lecia. Zerwania kabli dokonano sprzętem Bydgoskiego Kombinatu Budowy Domów „Wschód".

24. Z okazji 60 rocznicy powstania lotnictwa na Pomorzu, z inicjatywy Klubu Seniorów Lotnictwa zbudowany został obelisk ku czci i upamiętnieniu poległych lotników ziemi bydgoskiej. Obelisk zlokalizowano przy ul. Broniewskiego na Osiedlu Błonie. W uroczystości odsłonięcia uczestniczyli przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz partyjnych i administracyjnych, delegacje organizacji kombatanckich, Związku Harcerstwa Polskiego i in. Uroczystości tej nadano rangę państwową.

27. Uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 24 grudnia 1974 r. podjęto starania o uporządkowanie zespołu budowlanego dawnej zabudowy starego miasta Bydgoszczy. Do prac przystąpiono w r. 1976. Teren starówki obejmujący część grodu od ul. Czerwonej Armii i Mariana Buczka od strony północnej po Wały Jagiellońskie z drugiej strony oraz od ul. Bernardyńskiej po Plac Poznański, podzielono na siedem sektorów. Obejmowały one łącznie 189 budynków, zamieszkałych przez 692 rodziny, w których ponadto mieściły się 182 punkty handlowe. Według przygotowanej dokumentacji, modernizacji miało podlegać 114 domów, a 61 wyburzeniu, w miejscu których postawić trzeba 12 nowych budowli. W ciągu minionych 4 lat zrewaloryzowano posesje przy ul. Mostowej, gruntownie uległ zmianie Stary Rynek, innych kształtów, a przede wszystkim kolorytów nabrały ul. Długa i Jezuicka. Prace, choć w tempie zbyt wolnym posuwają się naprzód.

27. Po 57 latach swojej działalności Towarzystwo Miłośników Bydgoszczy otrzymało siedzibę z prawdziwego zdarzenia — pomieszczenie przy ul. Jezuickiej 18 na drugim piętrze, w obrębie rewaloryzowanego obecnie starego miasta.

30. Niepokój mieszkańców Bydgoszczy wywołała we wczesnych godzinach rannych sytuacja w komunikacji miejskiej. W pierwszym etapie przestały kursować autobusy, potem również tramwaje. Mieszkańcy różnymi sposobami starali się dotrzeć do miejsc pracy. W siedzibie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego zjawili się natychmiast przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych. Podjęto rozmowy z załogą. Wysłuchano postulatów i żądań. Dotyczyły one przede wszystkim spraw socjalnych, warunków płacowych, a także zaopatrzenia. Przerwa w pracy w przedsiębiorstwie komunikacyjnym spowodowała zaostrzenie dyskusji w innych bydgoskich zakładach pracy, m. in. w Zakładach Radiowych „Unitra-Eltra". Zaistniała sytuacja spowodowała zwiększenie zapotrzebowania na benzynę, co objawiło się długimi kolejkami przed stacjami benzynowymi.

Wrzesień

1. Podpisanie porozumienia pomiędzy komisjami rządowymi a międzyzakładowymi komitetami strajkowymi w Gdańsku i Szczecinie wpłynęło na rozpoczęcie normalnego życia także w Bydgoszczy. W ubiegły piątek nie przerwały pracy kluczowe zakłady — „Makrum", „Zachem" i ZNTK. Do wczoraj strajkowały m. in. „Famor", „Romet", Bydgoski Kombinat Budowlany „Wschód", „Kabel" i „Eltra". Istotne było to, że w zakładach, których załogi przystąpiły do strajku, zachowano niezbędną w takiej sytuacji dyscyplinę, porządek i ład. Dyskusja w zakładach dotyczyła postulatów pracowniczych wiążących się z dalszym życiem całego kraju i społeczeństwa.
1. Mija 41 rocznica napaści wojsk hitlerowskich na Polskę. Z tej okazji bydgoszczanie złożyli hołd ofiarom II wojny światowej. W miejscach pamięci narodowej zaciągnięto warty honorowe. U stóp pomnika Walki i Męczeństwa w asyście kompanii honorowej Wojska Polskiego i pocztów sztandarowych, delegacje wojewódzkich władz partyjnych i mieszkańców Bydgoszczy złożyły wieńce i kwiaty.
3. Odbyło się plenum KW PZPR, które dotyczyło aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej województwa w ścisłym związku z życiem bieżącym kraju. Obradom przewodniczył członek KC PZPR Józef Majchrzak. W plenum wzięli udział: prezes Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, poseł na Sejm PRL Antoni Wesołowski, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego Witold Lassota, wojewoda bydgoski Edmund Lehmann, aktyw polityczny i gospodarczy woj. bydgoskiego. Referat zawierający ocenę ostatnich wydarzeń w kraju i województwie, charakteryzujący zarówno podłoże i przyczyny zaistniałych zjawisk, jak również oddający klimat nastrojów społeczeństwa w brzemiennych dniach lipca i sierpnia 1980 r. — wygłosił sekretarz KW PZPR — Wiktor Soporowski.
4. Zarządzeniem prezydenta miasta Bydgoszczy powołany został zespół do rozpatrzenia postulatów zgłoszonych przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Bydgoszczy. Na czele zespołu stoi wiceprezydent miasta Tadeusz Sztolcmann, ponadto w skład zespołu wchodzą 4 osoby kompetentne z władz administracji miasta oraz 4 osoby z Międzyzakładowego Komitetu Robotniczego. W pierwszym etapie prac tego zespołu zostaną rozpatrzone wszystkie zgłoszone wnioski i postulaty.
19. Narada aktywu partyjnego, w której uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski. Naradę prowadził członek KC PZPR — Józef Majchrzak. W naradzie uczestniczyli weterani ruchu robotniczego, działacze partyjni z wielu zakładów pracy, dziennikarze. Obecni byli przedstawiciele sojuszniczych stronnictw politycznych z prezesem WK ZSL Antonim Wesołowskim i przewodniczącym WK SD Witoldem Lassotą. Przedmiotem narady była aktualna sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju i województwie. Referat obrazujący aktualną sytuację oraz przedsięwzięcia, podejmowane przez kierownictwo PZPR i rządu wygłosił Stefan Olszowski. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.
26. Obradowała sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej pod kierunkiem przewodniczącego WRN Józefa Majchrzaka. W debacie omówiono problemy aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej i podjęto próbę porządkowania trudnych, nabrzmiałych społecznie spraw w powiązaniu ze zgłoszonymi przez załogi wnioskami. Do 24 sierpnia br. wpłynęło 5196 postulatów ze 195 zakładów (z terenu

województwa). W większości dotyczyły płac, cen, zaopatrzenia, spraw socjalnych i poprawy warunków mieszkaniowych. Postulaty rozpatrują zespoły i przekazują do realizacji według kompetencji. W sierpniu produkcja przemysłu wykonana została z niedoborem wartości 716 mln zł ogółem, a 132 mln zł wartości produkcji rynkowej. W dyskusji zabrało głos wielu radnych.

Październik

1. W mieście funkcjonowało do dziś 38 placówek handlowych, w których sprzedawano mięso i wędliny na zasadach komercji. Otrzymywały one miesięcznie 25% ogólnej masy, czyli 500 ton mięsa i jego przetworów. Ze względu na to, że towaru było u nich więcej niż u pozostałych, właśnie przed nimi ustawiały się najdłuższe kolejki. W odpowiedzi na postulaty załóg pracowniczych prezydent miasta podjął decyzję o likwidacji tych preferencji w zaopatrzeniu.

13. Posiedzenie egzekutywy KW PZPR. W wyniku ustaleń egzekutywy skierowano do Biura Politycznego Komitetu Centralnego informację, iż wskutek klimatu panującego w wojewódzkiej organizacji partyjnej złożyli rezygnację z pełnionych funkcji: I sekretarz KW Józef Majchrzak, sekretarz KW Tadeusz Ludwikowski i sekretarz KW Wiktor Soporowski.

15. Wśród postulatów zgłoszonych przez strajkujące w sierpniu załogi zakładów pracy, nie zabrakło także tych ze sfery mieszkaniowej. Wiadomo, że sytuacja w budownictwie jest w całym kraju, w wyniku wieloletnich zaniedbań, bardzo zła. Od lat wydłuża się, zamiast maleć, kolejka do własnego „M". Wynika z obliczeń, że dla zaspokojenia społecznych potrzeb należałoby wznosić corocznie co najmniej 7 tys. mieszkań, a nie jak obecnie, 2 tys. Zasadniczym utrudnieniem jest brak wykonawców, materiałów i odpowiednio przygotowanych pod domy mieszkalne terenów. Największy obecnie plac budowy, jakim jest Fordon wymaga wielu poważnych inwestycji, a mianowicie: doprowadzenia nitek ogrzewczych, wodociągowych i kanalizacji, bez czego realizacja zadań nie będzie łatwa zważywszy, że Bydgoszcz cierpi na niedostatek wody i ciepła.

16. Odbyło się posiedzenie plenarne Komitetu Wojewódzkiego PZPR, dotyczące spraw organizacyjnych. W obradach uczestniczył sekretarz KC PZPR Zdzisław Kurowski. Plenum otworzył I sekretarz KW PZPR Józef Majchrzak, powiadamiając zebranych o podjętej decyzji rezygnacji z funkcji I sekretarza KW PZPR — dla dobra Partii. Z prośbą o przyjęcie rezygnacji z funkcji sekretarzy zwrócili się do plenum również Tadeusz Ludwikowski i Wiktor Soporowski. Sekretarz KC Zdzisław Kurowski w imieniu Biura Politycznego złożył podziękowanie Józefowi Majchrzakowi, Tadeuszowi Ludwikowskiemu i Wiktorowi Soporowskiemu za długoletnią ofiarną pracę na stanowiskach partyjnych, życząc, aby następcy kontynuowali i wzbogacali ich dorobek z korzyścią dla wojewódzkiej organizacji partyjnej, społeczeństwa i kraju. Następnie przedstawił w imieniu Biura Politycznego i egzekutywy KW kandydatury na sekretarzy KW PZPR; na I sekretarza i członka egzekutywy KW PZPR — Henryka Bednarskiego, na sekretarzy Bogdana Dymarka i Zenona Żmudzińskiego. Plenum zaaprobowało te kandydatury. Wystąpieniem I sekretarza — Henryka Bednarskiego i odśpiewaniem Międzynarodówki zakończono obrady plenum poświęconego przede wszystkim zmianom personalnym w składzie sekretariatu KW PZPR w Bydgoszczy.

27. Z udziałem wiceprzewodniczącego Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokra-

tycznego, wicemarszałka Sejmu, przewodniczącego Klubu Poselskiego SD — Piotra Stefańskiego, odbyło się plenarne posiedzenie WK SD w Bydgoszczy. Prowadził obrady oraz referat na temat „Aktualnych problemów działalności politycznej i społeczno-gospodarczej" stronnictwa w świetle uchwał XXI Plenum CK SD wygłosił przewodniczący WK SD — Witold Lassota. Po ożywionej dyskusji podjęto uchwałę wskazującą na potrzebę opracowania dokumentu, określającego formy współpracy instytucji SD i ogniw z odpowiednimi instancjami PZPR.

Listopad

6. Odbyły się uroczystości związane z obchodami 63 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W szkołach, zakładach pracy i instytucjach odbywały się okolicznościowe akademie, spotkania, wieczornice. Przed Pomnikiem Wdzięczności na pl. Wolności, na cmentarzu przy ul. Artyleryjskiej oraz przed pomnikiem na rynku w Fordonie złożony został hołd żołnierzom Armii Czerwonej. W siedzibie Oddziału Produkcji WSS „Społem" przy ul. Dzierżyńskiego odbyło się spotkanie egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR z zasłużonymi działaczami ruchu robotniczego.
8. Na Starym Rynku w Bydgoszczy, gdzie we wrześniu 1939 roku hitlerowcy dokonali pod murem zburzonego przez nich potem kościoła, masowych egzekucji Polaków i gdzie obecnie stoi pomnik Ofiar Faszyzmu — odbyła się uroczysta msza za wszystkich pomordowanych w czasie wojny.
12. Spotkanie kierownictwa Komitetu Miejskiego PZPR z aktywem miejskiej organizacji Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Dyskusji przewodniczył sekretarz KW PZPR, I sekretarz KM PZPR Ignacy Iwańcz, który zapoznał zebranych z sytuacją społeczno-polityczną i gospodarczą regionu. W ożywionej dyskusji zwrócono uwagę na wiele negatywnych zjawisk utrudniających młodym działania. Poruszono sprawy budownictwa patronackiego. Krytykowano system informacji, zasady rekomendacji do PZPR. Zainaugurowany cykl spotkań partyjnej instancji miejskiej z Zarządem ZSMP przyczyniać się ma do lepszej, aktywniejszej pracy organizacji młodzieżowej.
16. Aktualne zadania miejskiej organizacji partyjnej były przedmiotem obrad plenum KM PZPR. Obradami kierował sekretarz KW, I sekretarz KM PZPR, Ignacy Iwańcz. Plenum podjęło uchwały wytyczające aktualne i perspektywiczne zadania bydgoskiej organizacji partyjnej. W podsumowaniu dyskusji Ignacy Iwańcz podkreślił cenny dorobek obrad oraz wysoki poziom wymiany opinii o roli PZPR w Bydgoszczy. Plenum wybrało w skład egzekutywy KM Andrzeja Sobotę i powierzyło mu funkcję sekretarza. W związku z przejściem do pracy w administracji — plenum przyjęło prośbę Andrzeja Barkowskiego o zwolnienie go z funkcji sekretarza KM i członka egzekutywy, wyrażając mu serdeczne podziękowanie za dotychczasowy wkład pracy.
18. W siedzibie Naczelnej Organizacji Technicznej odbyła się sesja popularnonaukowa na temat: „Ochrona środowiska naturalnego w mieście Bydgoszczy". Zorganizowana została przez Zarząd Oddziału Ligi Ochrony Przyrody oraz Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. Wygłoszono 5 referatów, w których oceniono stan ochrony środowiska naturalnego oraz jego perspektywy, wpływ rozwoju przestrzennego miasta na środowisko, omówiono ochronę zabytków przyrody, wpływ środo-

wiska na organizm ludzki, problematykę ochrony przyrody w pracach szkoły. Uczestnicy sesji sformułowali szereg postulatów i wniosków, które przekazano władzom miejskim.

24. W Bydgoszczy powołano Międzybranżową Komisję Porozumiewawczą Związków Zawodowych, której przewodniczącym został Kazimierz Czajkowski, wiceprzewodniczącym — Walenty Gorzących, sekretarzem Franciszek Lech, a członkami prezydium — Czesław Sobołtyński i Czesław Gackowski. Komisja przejęła rolę koordynacyjną po likwidacji CRZZ i WRZZ, jest za tworzeniem zarządów okręgowych związków zawodowych i nowych struktur organizacyjnych zakładowych organizacji związkowych.
25. Prezes Rady Ministrów powołał na stanowisko wicewojewody bydgoskiego dra Władysława Przybylskiego, długoletniego działacza politycznego i społecznego, pełniącego dotychczas funkcję kuratora oświaty i wychowania Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy.

Grudzień

3. Obrady XIV sesji Miejskiej Rady Narodowej. Radni zgodnie z zasadą niełączenia stanowisk, postanowili większością głosów dokonać wyboru nowego przewodniczącego MRN. Po dwóch turach wyborów tajnych powołano na stanowisko Bronisława Rosiaka, zastępcę dyrektora Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Banku Polskiego. Dotychczasowemu przewodniczącemu, I sekretarzowi KM PZPR, Ignacemu Iwańczowi wyrażono podziękowanie za pracę w kierowaniu Miejską Radą Narodową.
5. Obradowała sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej, która m. in. dokonała zmian w składzie osobowym Prezydium WRN. Prośbę o odwołanie z pełnionej funkcji złożył przewodniczący WRN Józef Majchrzak i wiceprzewodniczący Tądeusz Ludwikowski. W wyniku głosowania funkcję przewodniczącego WRN powierzono znanemu działaczowi społecznemu i politycznemu, dyrektorowi naczelnemu Zakładów Energetycznych Okręgu Północnego Edwardowi Bergerowi. Na wiceprzewodniczącego WRN rada powołała działaczkę społeczną z Inowrocławia, prawnika Ewę Majewską. W skład Prezydium wybrano ponadto Witolda Lubińskiego, któremu powierzono też funkcję przewodniczącego Komisji Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i Łączności.
8. Odbyła się wojewódzka narada aktywu PZPR. Uczestniczyli w niej członkowie plenum KW oraz działacze partyjni z instancji i organizacji PZPR w województwie. Naradę prowadził I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy, Henryk Bednarski, obecny był kierownik Wydziału Kadr KC PZPR, Kazimierz Rokoszewski. Tematem narady było omówienie aktualnej sytuacji w kraju i w partii przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem PZPR.
15. Spośród siedmiu istniejących obecnie w grodzie nad Brdą i Wisłą spółdzielni mieszkaniowych najstarszą jest Bydgoska Spółdzielnia Mieszkaniowa, powołana w 1890 roku. Przełomowym momentem w jej powojennej historii był 1958 rok, kiedy rozpoczęto budowę nowych bloków. Dziś zasoby mieszkaniowe spółdzielni znajdują się w różnych rejonach miasta, m. in. na Błoniu, Szwederowie i Wzgórzu Wolności.

ROK 1980

II. WYDARZENIA KULTURALNO-OŚWIATOWE

Styczeń

2. Wesoło witali bydgoszczanie nowy rok — 1980. Do białego rana tańczono w „Michale", w „Orbisie" i innych zakładach gastronomicznych oraz klubach i świetlicach przyzakładowych. Nie wszyscy spędzali nowy rok na zabawach i spotkaniach towarzyskich. W szpitalach, w zakładach pracy o produkcji ciągłej, na kolei, w zakładach energetycznych i ciepłowniczych i wielu innych czuwali ludzie, aby życie toczyło się normalnie.
6. Minęło 7 lat istnienia Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. W tym czasie na konto Miejskiego Społecznego Komitetu NFOZ wpłynęło 222 mln zł. Największe zrozumienie i ofiarność wykazała klasa robotnicza i pracownicy zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej, którzy przekazali na ten cel 169 mln zł. Niepokój budzi fakt, że kilkadziesiąt zakładów pracy nie złożyło deklaracji składkowej na rok 1980, a w wielu innych zakładach pracy tylko niewielka część załóg zakładowych zadeklarowała płacenie składki na SFOZ.
7. Miejska Organizacja Ligi Obrony Kraju obchodzi 35-lecie swej działalności. Szczyci się ona wieloma znaczącymi osiągnięciami w popularyzacji sportów obronnych oraz politechnicznym wychowaniu mmłodzieży. W mieście istnieją 233 koła LOK w zakładach pracy i 59 kół szkolnych. Zrzeszają one 33 315 członków. Od 5 lat LOK prowadzi m. in. szkolenie kandydatów do szkół podoficerskich, posiada także prawo rekomendacji do szkół oficerskich. Do najlepszych należą koła LOK działające przy „Eltrze", Wojewódzkim Urzędzie Poczty i „Transbudzie". Wieloma osiągnięciami poszczycić się może Ogólnomiejski Klub Oficerów Rezerwy, którego długoletnim prezesem jest płk rez. Władysław Wawrzyniak.
8. „Dokument czasu Polaków" — to hasło przeglądu filmów dokumentalnych, obrazujących rozwój społeczno-gospodarczy kraju w latach 1970—1979, organizowany przez Klub Międzynarodowej Prasy i Książki. W „przeglądzie" widzowie obejrzą następujące krótkometrażówki: „Program narodu", „Powitanie jutra", „Eksport polskiej myśli technicznej", „Huta Katowice", „Ludzie i stal", „Chleb i węgiel", „Fundament", „Trójka gigantów", „Północny", „Polski na morzu dzień dzisiejszy", „Wielka fabryka małych samochodów", „Warszawski dzień" i inne. Przegląd trwał od 8 stycznia do 9 lutego.
13. Laureatami dorocznych nagród „Bydgoskiego Informatora Kulturalnego" zostali prof. Stanisław Horno-Popławski w uznaniu za galerię złożoną z kilkunastu ciekawych artystycznych form wykonanych w kamieniu, podarowanych miastu, eksponowanych w ogrodzie botanicznym i znany muzyk i dyrygent Włodzimierz Szymański, szef Capelli Bydgostiensis Filharmonii Pomorskiej; Capella Bydgostiensis w ub. roku uczestniczyła w siedmiu festiwalach, m. in. w Bratysławie, Krakowie, Warszawie — wszędzie odnosząc sukcesy. Wręczenie nagród zasłużonym artystom odbyło się w ratuszu z udziałem m. in. sekretarza KM PZPR — tow. Adama Lipińskiego, prezydenta Bydgoszczy — Wincentego Domisza, wicedyrektora Wydziału Kultury i Sztuki UW — Alicji Weber oraz przedstawicieli związków twórczych i towarzystw kulturalnych.

16. Kolejnym „środowym" gościem oddziału Związku Literatów Polskich, Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego i Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki był Jan Himilsbach, ceniony prozaik i popularny aktor filmowy. Wydał dotychczas dwa zbiory opowiadań: „Monidło" i „Przepychanka". Występował w następujących filmach: „Obrazki z życia", „Wniebowzięci", „Jak to się robi", „Rejs", „Przepraszam czy tu biją".
19. Bydgoskie Towarzystwo Naukowe obchodziło 20-lecie swojej działalności. Z tej okazji odbyło się nadzwyczajne walne zebranie. W czasie trwania uroczystości doc. dr Henryk Bednarski odczytał komunikat o nadaniu godności członka honorowego BTN prof. drowi Henrykowi Jabłońskiemu — przewodniczącemu Rady Państwa oraz współzałożycielom Towarzystwa i jego długoletnim członkom: mgr. Tadeuszowi Esmanowi, prof. dr. Ernestowi Pischingerowi, prof. dr. Jerzemu Wiśniewskiemu i mgr. Andrzejowi Szwalbemu. Długoletni i zasłużeni członkowie otrzymali wysokie odznaczenia państwowe.
24. Rozpoczęło się IV międzynarodowe spotkanie muzykującej młodzieży szkolnej (pod hasłem: Bydgoskie Impresje Muzyczne). Zainaugurowano je koncertem „Piękna nasza Polska cała". W spotkaniu uczestniczyło 17 zespołów z Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Szwecji, Węgier, Włoch i Polski. Główne nagrody — „Złote struny" otrzymały: zespół kameralny narodowej pieśni i tańca „Smolion" (Bułgaria), chór kameralny „Krudy Gyula" Nyiregyhaza (Węgry), studencka orkiestra Ludowej Szkoły Sztuki w Pradze (Czechosłowacja), sofijska orkiestra kameralna (Bułgaria). Międzynarodowemu jury przewodniczył Janusz Cegiełła, a gospodarzem BIM był Pałac Młodzieży im. Janka Krasickiego w Bydgoszczy.
24. 35 rocznicę wyzwolenia spod hitlerowskiej okupacji Bydgoszcz obchodziła w świątecznym nastroju. Tradycyjnie już pod pomnikiem Walki i Męczeństwa na Starym Rynku społeczeństwo złożyło hołd tym, którzy oddali życie w walkach o wyzwolenie miasta. Z udziałem przedstawicieli partii i stronnictw politycznych odbyła się uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej, która podjęła uchwałę o ustanowieniu pamiątkowego Medalu XXXV-lecia Wyzwolenia Bydgoszczy oraz księgi pamiątkowej miasta Bydgoszczy. Wieczorem w sali Teatru Polskiego odbył się uroczysty koncert, na który złożyło się widowisko literacko-muzyczne „Czas wielkiej rzeźby", według scenariusza Andrzeja Baszkowskiego i reżyserii Antoniego Słocińskiego. Wśród wykonawców znaleźli się m. in. aktorzy Teatru Polskiego i soliści Opery i Operetki, Capella Bydgostiensis pod dyrekcją Włodzimierza Szymańskiego, zespół Pieśni Dawnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Bydgoskiej, Zespół Poezji Śpiewanej „Viva Aqua", Zespół Pieśni i Tańca Centrum Kształcenia Rolniczego w Samostrzelu.
27. Na półkach księgarskich ukazała się książka pt.: „Bydgoszcz — zarys dziejów". Autorami książki są: Ryszard Kabaciński, Wojciech Kotowski i Jerzy Wojciak. Wydawnictwo liczące 260 stron, bogato ilustrowane, prezentuje historię naszego miasta. Wydawcą jest Bydgoskie Towarzystwo Naukowe.

Luty

8. Biuro Wystaw Artystycznych przygotowało 3 nowe wystawy; po raz pierwszy w Bydgoszczy obejrzeć można niezwykle oryginalne wystawy wybitnego artysty Jerzego Dudy-Gracza z Katowic, wykładowcy malarstwa i grafiki na Wy-

dziale Grafiki Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Druga wystawa obejmuje bogaty zestaw tkanin artystycznych grupy „10 × tak" z Wrocławia, utworzonej w 1972 r. przy Okręgu Wrocławskim Związku Polskich Artystów Plastyków. Bydgoska wystawa prezentuje tkaniny 13 autorek z tej grupy.

Ekspozycja własna BWA — to polski plakat społeczno-polityczny. Wystawa nawiązuje do VIII Zjazdu PZPR i przypomina w formie artystyczno-graficznej ważniejsze wydarzenia, które miały miejsce w naszym kraju w okresie powojennym.

13. W Filharmonii Pomorskiej gościnny występ znakomitego chóru chłopięcego „Krenzchor" z Drezna. W programie utwory Schuetza, Zielińskiego, Gabriellego, Hasslera.
17. Recital organowy Karola Gołębiewskiego, laureata międzynarodowych konkursów muzycznych w Norymberdze i Monachium. W programie utwory Bacha, Liszta, Brahmsa i Messiana — również w sali koncertowej Filharmonii Pomorskiej.
26. W foyer Filharmonii Pomorskiej wystąpiła Capella Bydgostiensis pod dyrekcją Włodzimierza Szymańskiego z programem muzyki średniowiecznej, renesansowej i barokowej, prezentując m. in. ośmiogłosowy motet „Singt dem Herrn ein neues Lied" J. S. Bacha i Concerto in La Maggiore A. Vivaldiego. Z programem tym zespół koncertować będzie w Filharmonii Narodowej w marcu br.
28. Rozpoczął się ósmy rok budowy czynem społecznym Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku w Myślęcinku. Aktualnie trwa budowa wesołego miasteczka, przystąpiono też do prac nad sektorem sportowym, który będzie obejmował kompleks boisk trawiastych i korty tenisowe. Rozpoczęto też zagospodarowanie ogrodu botanicznego. Oddanych zostanie także kilka pawilonów gastronomicznych. Do najczęściej odwiedzanych terenów parku należy Ogród Fauny Polskiej, który stale wzbogaca się o nowe zwierzęta.
28. Na scenie Teatru Polskiego wystawiono „Kordiana" — ostatni spektakl w tym sezonie. W tych dniach wchodzi na deski teatralne kilka sztuk, a m. in. „Tato, tato sprawa się rypła", „Niezwykłe przygody pana Kleksa", „Śluby panieńskie" oraz „Oni". W przygotowaniu przez zespół bydgoskiego Teatru Polskiego jest sztuka premierowa „Symfonia domowa" Piotra Domańskiego.

W Państwowej Operze i Operetce wystawia się „Wesele Figara", „Annę Kareninę" (balet), a dla dzieci piękne widowisko „Pinokio". W przygotowaniu premiera „Eugeniusza Oniegina" pod kierunkiem Władimira A. Kuroczkina — dyrektora i kierownika artystycznego Teatru Muzycznego w Świerdłowsku.

Marzec

4. Uchwałą Rady Ministrów powołano Wyższą Szkołę Muzyczną poprzednio działającą jako filia Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi. W uroczystym otwarciu szkoły uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych województwa i miasta.
7. W Małym Salonie Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuki i Biura Wystaw Artystycznych otwarto wystawę rzeźby Klary Prillowej. Artystka znana jest z działalności społecznej w Kcyni, gdzie zajmowała się upowszechnianiem sztuki ludowej.
13. W Domu Techniki NOT przy ul. B. Rumińskiego otwarto wystawę pn. „ZSRR — kraj turystyki, kraj przyjaciół". Otwarcia wystawy dokonali sekretarz KW

PZPR tow. Maria Ewert oraz konsul generalny ZSRR w Gdańsku, minister nadzwyczajny i pełnomocny Lew Wachramiejew. Jako pierwsi zwiedzili wystawę przedstawiciele władz miasta i województwa z wicewojewodą Bogdanem Dymarkiem, biur turystycznych radzieckich i polskich. Wystawa zorganizowana jest przez Przedsiębiorstwo Głównego Urzędu Turystyki Zagranicznej przy Radzie Ministrów ZSRR w Polsce, Centralny Ośrodek Informacji i Reklamy Turystycznej w Warszawie oraz Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Brda" w Bydgoszczy.

14. W salonie Biura Wystaw Artystycznych eksponowane są dwie wystawy: wystawa fotograficzna „Moskwa 80 — stolica olimpiady", zawierająca przeszło 200 fotogramów obrazujących aktualny stan przygotowań obiektów olimpijskich w Moskwie i innych miastach, przygotowane przez agencję prasową TASS; „secesja — sztuka przełomu XIX i XX wieku", ukazująca eksponaty z różnych dziedzin sztuki — malarstwa, grafiki, rzeźby, ceramiki, porcelany, szkła artystycznego, a także wyroby z metali, tkanina, meble. Są to interesujące przykłady sztuki secesyjnej z Polski, Francji, Niemiec, Czech, Austrii, Rosji i Japonii. Wystawa pochodzi ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku.

20. Na trzech scenach dramatycznych bydgoskich teatrów przedstawiane są następujące sztuki: „Symfonia domowa" Piotra J. Domańskiego, dla dzieci „Niezwykłe przygody pana Kleksa" Jana Brzechwy, dla dorosłych „My niżej podpisani" Aleksandra Gelmana. Jest to spektakl przygotowany przez Teatr Polski wspólnie z Zakładami Naprawczymi Taboru Kolejowego — przy ich aktywnym udziale szczególnie w zakresie scenografii. Reżyseria Macieja Domańskiego, scenografia Michała Czernajewa, warstwa dźwiękowa Grzegorza Kardasia. Sztuka wystawiona na scenie studyjnej. W spektaklu wystąpili: Beata Lewandowska, Teresa Wądzińska, Mariusz Puchalski, Hieronim Konieczka, Mieczysław Wielicz, Kazimierz Miranowicz, Antoni Słociński, Bogusław Kozak, Tomisław Ryszko.

23. Po rocznej przerwie bydgoska Opera i Operetka wznowiła jedną z najciekawszych oper historycznych „Kniaź Igor" Aleksandra Borodina. Choreografię przygotowała Krystyna Gruszkówna. W roli kniazia Igora wystąpił Bronisław Pekowski, Jarosławny — Janina Guttnerówna, partię Konczakówny śpiewała gościnnie solistka Teatru Wielkiego w Łodzi Izabela Kobuz. Spektakl prowadził Stanisław Renz.

29. Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru wręczone zostały „Złote maski" i dyplomy honorowe, przyznawane dorocznie przez „Dziennik Wieczorny" osobom szczególnie w danym sezonie zasłużonym. Z rąk redaktora naczelnego bydgoskiej popołudniówki, Zbigniewa Gapińskiego, otrzymali je: kierownik zespołu baletowego i choreograf Opery i Operetki w Bydgoszczy — Krystyna Gruszkówna, aktorka Teatru Polskiego — Ewa Studencka-Kłosowicz, dyrektor tegoż teatru — Grzegorz Mrówczyński oraz twórca i kierownik kabaretu „Zajączek" i „Zajączek nowy" przy Tucholskim Domu Kultury — Józef Sporny.

Kwiecień

10—12. Organizowanej przez Teatr Polski sesji krytyki teatralnej, poświęcona była konferencja prasowa w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki. W sesji uczestniczyli czołowi krytycy z całej Polski. Widzowie i krytycy obejrzeli w ciągu 3 dni 6 przedstawień reprezentatywnych dla dorobku naszego teatru

na przestrzeni ostatnich dwóch sezonów teatralnych oraz wzięli udział w spotkaniach odbywających się w klubach, szkołach, redakcjach. Po konferencji Ewa Studencka-Kłosowicz i Mieczysław Wielicz — tegoroczni laureaci „Złotych Masek" — podzielili się z publicznością swoimi wspomnieniami z okresu wznawiania działalności teatru po II wojnie światowej.

9—14. Prezentacją twórczości członków Koła Młodych przy Oddziale Związku Literatów Polskich zainaugurowana została organizowana już po raz piąty Bydgoska Wiosna Poetycka. Pierwsza impreza z tego cyklu odbyła się w Klubie Nauczyciela z udziałem W. Banacha, M. Borkowskiego, A. Lewandowskiego, S. Pastuszewskiego, M. Siwca i M. Wojtasia. W Klubie Towarzystwa Przyjaciół Sztuki red. Zofia Nowicka przedstawiła twórczość poetycką i plastyczną Kazimierza Julgi. Andrzej Baszkowski, J. Górec-Rosiński, K. Hoffman, K. Julga, A. Kowalkowski, K. Nowicki, J. Lesław Ordan, K. Soliński, Cz. Slezak, M. Turwid i J. Tyrankiewicz spotkali się z czytelnikami w „Kawiarni Poetyckiej", której gościny udzielił Klub Międzynarodowej Prasy i Książki. Była również prezentowana w Klubie Towarzystwa Przyjaciół Sztuki poezja śpiewana w wykonaniu zespołu „Viva Aqua" i amatorskich zespołów uprawiających poezję śpiewaną. Ostatnią imprezą „Bydgoskiej Wiosny Poetyckiej" było spotkanie z Janem Górecem-Rosińskim poświęcone jego podróżom literackim i artystycznym.

12. Staraniem Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego w kawiarni „Magnolia" odbył się minirecital kabaretowy Leny Golnik. W programie znalazły się teksty Zdzisława Prussa, które w połączeniu z ciekawą interpretacją i humorem wykonawczyni stworzyły sympatyczną atmosferę. Na pianinie akompaniował Zbigniew Bardadyn. Całość programu prowadził Zdzisław Pruss, bawiąc w antraktach publiczność świetnymi dowcipami.

18. Dni Kultury Radzieckiej w Bydgoszczy. Inauguracja nastąpiła w Salonie Sztuki Współczesnej Biura Wystaw Artystycznych otwarciem wystawy malarstwa Wsiewołoda Aleksandrowa z Moskwy. W klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyło się spotkanie z Włodzimirem Kuroczkinem, dyrektorem artystycznym teatru w Świerdłowsku, który gościnnie reżyseruje w bydgoskiej Operze i Operetce „Eugeniusza Oniegina" Piotra Czajkowskiego. W klubie „Jupiter" wystąpili czołowi artyści scen bydgoskich w imprezie pn. „Strofy i dźwięki przyjaźni".

25. W Filharmonii Pomorskiej wystąpiła znana wiolonczelistka radziecka Natalia Gutman. Artystka jest znana i popularna nie tylko w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, ale i w Niemieckiej Republice Demokratycznej, Austrii, Republice Federalnej Niemiec, Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej, Stanach Zjednoczonych, Meksyku i Jugosławii. Artystka jest laureatem wielu międzynarodowych konkursów muzycznych.

Maj

1. Sala Domu Kultury „Orion" wypełniona była po brzegi mieszkańcami bydgoskiego osiedla „Błonie". Rozstrzygnięto plebiscyt „Złotej Klamki", który miał na celu wyłonienie najlepszych sąsiadów, na których życzliwość i pomoc zawsze można liczyć. Sąsiadów „z cenzusem" podejmował gospodarz „Oriona" Piotr Szymański i występujący gościnnie artyści bydgoskiej Opery i Operetki. Niezawodnym sąsiadem okazał się Stanisław Bieńkowski. Impreza w „Orionie"

nosiła tytuł „Jak dobrze mieć sąsiada" i jest rokrocznie organizowana w formie plebiscytu mieszkańców osiedla Błonie.

2. Sygnałem muzycznym, osnutym na motywach melodii „Hej ty Wisło..." rozpoczęto w Filharmonii Pomorskiej im. Ignacego Paderewskiego uroczystość jubileuszu 35-lecia Rozgłośni Polskiego Radia w Bydgoszczy. O rodowodzie, pionierach, dorobku i zadaniach Rozgłośni PR mówił jej redaktor naczelny Zdzisław Urbanek. Gratulacje całemu zespołowi pracowników w imieniu władz partyjnych i administracyjnych Bydgoszczy, Torunia i Włocławka przekazał sekretarz KW PZPR, wiceprzewodniczący WRN w Bydgoszczy Tadeusz Ludwikowski. W imieniu kierownictwa Komitetu ds. Polskiego Radia i Telewizji pogratulował osiągnięć bydgoskiej rozgłośni dyrektor generalny PR i TV red. Jerzy Hasibowski. Podczas uroczystości długoletni zasłużeni pracownicy bydgoskiego radia zostali udekorowani odznaczeniami państwowymi. W uroczystości 35-lecia udział wzięli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i administracyjnych województw: bydgoskiego, toruńskiego i włocławskiego.

3. W księgarni „Współczesna" nastąpiła ogólnopolska inauguracja Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. W programie „Dni" zorganizowano na Starym Rynku wojewódzki kiermasz, w którym czynnych było 50 stoisk z wydawnictwami z różnych dziedzin literatury. W kiermaszu brali udział, podpisując swe książki: Władysław Dunarowski, Jan Górec-Rosiński, Stanisław Myśliński, Krzysztof Soliński, Jerzy Sulima-Kamiński, Marian Turwid, Zofia Woźnicka, Jerzy Geisler, Wiesław Jeżewski i Henryk Latos. W placówkach upowszechniania kultury odbyło się szereg imprez nawiązujących do treści „Dni".

5. III Spotkania Teatralne Laureatów Festiwali Małych Form. Zainaugurowano je realizacją sceniczną „Pierwszej miłości" Samuela Becketta w wykonaniu aktora Teatru Polskiego w Warszawie Zygmunta Sierakowskiego. W 1979 r. w Toruniu na IV OFTJA Z. Sierakowski otrzymał za ów spektakl aż 3 nagrody — główną, publiczności i dziennikarzy. Otwarcia imprezy i wręczenia pierwszemu wykonawcy okolicznościowej statuetki dokonał w sali Biura Wystaw Artystycznych wiceprezydent Bydgoszczy — Zdzisław Adamowski.

15. W sali Domu Kultury Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego rozpoczęło się forum działaczy kultury, twórców i odbiorców. Pod publiczną dyskusję poddano sprawy związane ze współdziałaniem instytucji artystycznych, placówek upowszechniania i szkół w edukacji aktywnego uczestnictwa w życiu kulturalnym.

    W bydgoskim klubie „Energetyk" eksponowana jest wystawa malarstwa Haliny Balickiej obejmująca 30 obrazów, w których dominują kwiaty i pejzaże wielu okolic Polski.

20. W Filharmonii Pomorskiej wystąpił z recitalem fortepianowym znakomity pianista amerykański Eugen Indjic. Program składał się z utworów Beethovena, Brahmsa, Debussy'ego i Chopina. Artysta jest laureatem Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie i zdobywcą Grand Prix Konkursu Pianistycznego w Leeds w Anglii, laureatem II nagrody im. Artura Rubinsteina.

25. W Teatrze Polskim — premiera sztuki pt. „Raj leniuchów, czyli demokracja ateńska". Scenariusz w oparciu o fragmenty komedii Arystofanesa napisał Leszek Czarnota, który sztukę wyreżyserował oraz opracował choreografię. Wykonawcy: Krystyna Bartkiewicz, Małgorzata Ozimek, Elżbieta Galińska, w roli głównej — Teresa Leśniak, Bolesław Bombor, Jerzy Stępowski, Roman Metzler,

Jacek Piątkowski i Kazimierz Kurek. Scenografia według projektu Władysława Wigury, muzykę skomponował Grzegorz Kardaś.

30. W Teatrze Kameralnym — premiera „Garbusa" Sławomira Mrożka w reżyserii Janusza Kozłowskiego. Scenografię opracowała Barbara Wolniewicz, a muzyczna oprawa jest dziełem Grzegorza Kardasia. Wykonawcy: Beata Lewandowska, Teresa Wądzińska, Kazimierz Mironowicz, Bohdan Czechak, Mieczysław Wielicz, Hieronim Konieczka i Wojciech Siedlecki.
31. W Domu Kultury „Bartosz" odbyło się otwarcie V Międzynarodowego Spotkania Esperantystów „Bydgoszcz 80". Uczestników spotkania powitał wiceprezydent miasta Zdzisław Adamowski. W części artystycznej pod hasłem „Bydgoszcz dla gości" wystąpili z programem esperanckim: zespół poetycko-muzyczny „Verda Parnaso", Chór Pieśni Dawnej przy Wyższej Szkole Pedagogicznej oraz zespół muzyczny „Niaj Bardoj". Gościnnie wystąpił 30-osobowy chór Wyższej Szkoły Pedagogicznej z Guestrow (NRD). Spotkanie było zorganizowane w cyklu imprez inaugurujących „Dni Bydgoszczy 80".

Czerwiec

1. Odbywały się liczne imprezy z okazji obchodów Dni Bydgoszczy. Ulicami miasta przeszedł barwny korowód młodzieży szkolnej; w Parku Ludowym wystąpiły artystyczne zespoły esperanckie; w Teatrze Polskim — impreza pn. „Drzwi otwarte"; w Filharmonii Pomorskiej koncert inauguracyjny z udziałem Piotra Palecznego. Od godziny 11 przed Spółdzielczym Domem Handlowym „Rywal" trwał kiermasz. Stoiska obficie zaopatrzone ściągały rzesze klientów.
2. W Salonie Sztuki Współczesnej Biura Wystaw Artystycznych odbyło się walne sprawozdawczo-wyborcze zebranie członków Okręgu Bydgoskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. Ustępujący prezes Jerzy Puciata złożył sprawozdanie z okresu 3-letniej kadencji okręgu. W wyniku wyborów prezesem nowego zarządu został Andrzej Nowak. Przed nowym zarządem zebrani postawili zadania rozwiązania najpilniejszych potrzeb środowiska, postulowano przyśpieszenie działań na rzecz ponownego otwarcia klubu „Parnas", uruchomienie sklepu zaopatrującego plastyków w niezbędne materiały oraz uzyskanie pomieszczeń na pracownie i lokal zarządu.
8. Z okazji trwających Dni Bydgoszczy Komitet Miejski PZPR, prezydent miasta, Towarzystwo Miłośników Bydgoszczy zorganizowały spotkanie pracowników nauki i pracy społecznej. W uroczystości odbytej w Pałacu Młodzieży im. Janka Krasickiego, wzięli udział: wiceprezydent Tadeusz Sztolcman, inspektor oświaty i wychowania Urzędu Miejskiego Jerzy Palacz, komendant hufca, harcmistrz Janusz Pruski oraz zaproszeni pedagodzy i uczniowie z bydgoskich szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Wyróżniającym się w nauce i pracy społecznej uczniom wręczono nagrody książkowe. Otrzymali je: Jolanta Synakiewicz, Sławomir Szłapa, Piotr Wojciechowski, Krzysztof Harmaciński, Dorota Iłowska, Ewa Bzdyl, Ewa Karpińska i Piotr Chrząszcz.
10. W bydgoskim Teatrze Polskim odbył się finał konkursu pn. „Czajkowski i jego epoka", zorganiowany wspólnie przez redakcję IKP, Rozgłośnię Polskiego Radia i TV i dyrekcję Opery i Operetki. W finale konkursu uczestniczyło 400 miłośników opery spośród których 24 wręczono nagrody specjalne ufundowane przez organizatorów konkursu. Wszystkim zdobywcom nagród gratulacje złożyła Alicja Weber, zastępca dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Woje-

wódzkiego. Na zakończenie uroczystości odbył się spektakl opery Piotra Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin".

30. Bydgoska Opera i Operetka wprowadziła do swego repertuaru nowy spektakl. Jest nim operetka Johanna Straussa syna — „Baron cygański". Jest to czwarta inscenizacja tego dzieła na bydgoskiej scenie. Reżyseria — Feliks Tarnawski, muzyka — Mieczysław Rymarczyk, scenografia — Arnold Wiktor Szymański, choreografia — Krystyna Gruszkówna, chór — Czesław Kaczmarek. Wykonawcy: Katarzyna Rymarczyk, Teresa Sobótka-Anastosow, Czesława Parysek, Wiesława Myśliwiec oraz Piotr Trela, Aleksander Gramziński, Jerzy Sobczyński, Henryk Herdzin, Jerzy Gruszczyński, Zdzisław Bany i Janusz Purol.

Lipiec

1. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy wzbogaciła się o kolejną nowoczesną filię zlokalizowaną w nowo wybudowanym pawilonie przy ul. Czerkaskiej na Osiedlu Leśnym. W pomieszczeniach filii znajduje się wypożyczalnia dla dorosłych oraz dla dzieci.

12. Solistą kolejnego koncertu, organizowanego przez Filharmonię Pomorską w galerii parkowej był znakomity pianista Jerzy Sulikowski. Artysta wykonał largo, nokturn, walce, mazurki i balladę Fryderyka Chopina. J. Sulikowski jest między innymi laureatem I nagrody na międzynarodowym konkursie muzycznym w Genewie. Koncertował już we Francji, Belgii, Włoszech, Czechosłowacji, Związku Radzieckim i na Kubie.

20. W amfiteatrze stadionu „Zawiszy" odbył się uroczysty koncert, w czasie którego zaprezentowane zostało społeczeństwu widowisko pt. „Twoi chłopcy, Polsko", w wykonaniu Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. Z okazji 22 Lipca koncert zorganizował Wojewódzki i Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu oraz Wojewódzka i Miejska Rada Narodowa.

20. W Wojewódzkim Domu Kultury z koncertem wystąpił korsykański Zespół Pieśni i Tańca z Marsylii, którego kierownikiem jest Julia Batini.

22. U stóp pomnika Walki i Męczeństwa z okazji lipcowego święta złożono kwiaty. O godzinie 20 odbył się uroczysty koncert okolicznościowy z udziałem Orkiestry Reprezentacyjnej POW, chóru Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego „Hasło" oraz aktorów Teatru Polskiego. Społeczeństwu Bydgoszczy zaprezentowany został montaż słowno-muzyczny pt. „Czas nam należny trzeba wyrzeźbić".

Sierpień

6. Biuro Wystaw Artystycznych przygotowało wystawę pn. „X Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej Akt i Portret — Venus 79". Wystawa jest wypożyczona od Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Na wystawę nadesłano łącznie 4 tys. prac, spośród których międzynarodowa komisja zakwalifikowała do eksponowania 437 najlepszych fotogramów czarno-białych i barwnych wykonanych przez 219 autorów z 26 krajów. W bydgoskim BWA eksponowany jest cały zestaw fotogramów.

8. W VII Harcerskim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach Chorągiew Bydgoską ZHP reprezentował Harcerski Zespół Wokalny „Veto" I Liceum Ogólnokształcącego w Bydgoszczy, którego kierownictwo sprawuje mgr Maria

Miller. Bydgoscy reprezentanci zdobyli i tym razem laury. Jury festiwalowe przyznało „Srebrną Jodłę" w kategorii zespołów wokalnych harcerkom z grupy „Veto". Wyróżnienie to było najwyższym, bowiem „złota" nie przyznano nikomu.

10. Ożywioną działalność prowadzi podczas wakacji Galeria Autorska Jacka Solińskiego i Jana Kaji, mieszcząca się przy ul. Dworcowej 98. W dniu dzisiejszym odbył się w galerii wernisaż malarski studenta Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu Jerzego Kaji.
12. W Małym Salonie Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuki i Biura Wystaw Artystycznych otwarta została wystawa grafiki George'a Iversa-Iwaszkiewicza, artysty polskiego, który mieszka w Stanach Zjednoczonych. Na wystawie prezentowanych jest około 40 grafik barwnych, wykonanych techniką akwaforty i akwatinty. Cechą charakterystyczną większości prac jest subtelny i bogaty rysunek.

Wrzesień

1. Z okazji obchodów Dni Kultury Węgierskiej bydgoska Opera i Operetka przygotowała na inaugurację sezonu operę Pucciniego „Cyganerię" z udziałem wybitnych artystów scen węgierskich. Orkiestrę prowadził Tamas Breitner. W partiach solowych wystąpiły Aliz Nemeth jako Mimi oraz Istvan Róka jako Rudolf.
5. Koncertem monograficznym Tadeusza Bairda zainaugurowany został w sali koncertowej Filharmonii Pomorskiej XVIII Bydgoski Festiwal Muzyczny. Wystąpiła Orkiestra Symfoniczna FP pod dyrekcją wybitnego polskiego dyrygenta Andrzeja Markowskiego, która wykonała Suitę w dawnym stylu Colas Breugnon i Elegię na orkiestrę, a znakomity solista Teatru Wielkiego w Warszawie Jerzy Artysz zaśpiewał 4 sonety miłosne do słów Szekspira. W drugiej części wystąpili soliści z RFN — Helga i Klaus Storek, którzy wykonali Sceny na wiolonczelę i harfę.
19. W ramach XVIII Bydgoskiego Festiwalu Muzyki Polskiej w Filharmonii Pomorskiej wystąpił Chór Chłopięcy i Męski pod dyrekcją Stefana Stuligrosza. Chór liczy 87 śpiewaków, w tym 57 chłopców oraz 30 mężczyzn. Podczas koncertu wystąpili także znani soliści: Bożena Kinasz-Mikołajczyk — sopran, Kazimierz Przyłubski — baryton, Piotr Liszkowski — bas i Stefan Sibilski — organy oraz Orkiestra Symfoniczna FP. Wykonano monumentalne dzieło Feliksa Nowowiejskiego „Quo vadis" według znanej powieści H. Sienkiewicza.
23. Decyzją wojewody bydgoskiego miejscowy teatr muzyczny z dniem 1 września br. otrzymał nazwę Państwowa Opera w Bydgoszczy.
26. W sali koncertowej Filharmonii Pomorskiej z okazji zakończenia XVIII Festiwalu Muzyki Polskiej, wystawiono wielkie dzieło Roberta Schumanna na głosy solowe, chór i orkiestrę. Wystąpili: Orkiestra Symfoniczna i chór „Arion" pod dyrekcją Andrzeja Starzyńskiego, soliści: Andrzej Hiolski — baryton, Bożena Kinasz-Mikołajczak — sopran, Edmund Kossecki — bas, Henryk Grychnik — tenor, Anna Marcoń — sopran, Irena Tkaczyk — mezzosopran, Maria Głuszak — alt, Andrzej Szweda — tenor, Wiesław Grajewski — tenor i Marcin Bednarek — bas. „Faust" należy do najwspanialszych dzieł scenicznych Roberta Schumanna, a jego treść przedstawiona została na koncercie w polskim przekładzie Feliksa Konopki.

Październik

1. W Filharmonii Pomorskiej odbyła się inauguracja nowego roku akademickiego w Wyższej Szkole Pedagogicznej. W uroczystości udział wzięli: sekretarz KW PZPR Maria Ewert, I sekretarz KM PZPR Ignacy Iwańcz, prezes Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego Antoni Wesołowski, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego Witold Lassota, zastępca dowódcy POW gen. bryg. Henryk Kondas, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu Marian Szabela, wicewojewoda bydgoski Stefan Warczak i prezydent miasta Wincenty Domisz. Nowy rok akademicki otworzył swoim wystąpieniem rektor WSP, prof. dr hab. Edmund Trempała.

9 Bydgoszcz staje się z każdym rokiem coraz bardziej znaczącym miastem na mapie kulturalnej kraju. Aktualnie budowany Społeczny Ośrodek Krzewienia Kultury i Sztuki, potocznie nazywany operą, stwarza dodatkowe szanse zwiększenia potencjału kultury bydgoskiej oraz udziału w niej mieszkańców miasta i regionu. Budowa tego obiektu (przy ul. Czerwonej Armii) napotykała w swej historii rozliczne trudności. 7 lat temu przekazano wykop pod palowanie. Potem był okres długiego przestoju. Od czerwca 1977 r. wykonawstwem zajęło się Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Budowa trwa.

10. Biuro Wystaw Artystycznych przygotowało 2 nowe ekspozycje sztuki. Zaprezentowano zestaw współczesnych duńskich dywanów oraz prace graficzne nagrodzone na Międzynarodowym Biennale Grafiki w Krakowie, skąd udało się uzyskać prace laureatów. Wystawy eksponowane są w Salonie Sztuki Współczesnej BWA.

10. W Filharmonii Pomorskiej odbył się koncert symfoniczny, który poprowadził dyrygent Filharmonii Szczecińskiej Stefan Marczyk. W programie: uwertura „Egmont" Ludwika van Beethovena, koncert fortepianowy f-moll Fryderyka Chopina w wykonaniu Jerzego Godziszewskiego oraz I symfonia Piotra Czajkowskiego.

12. Agencja Koncertowa Oddziału Północnego Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego zorganizowała dwie ciekawe imprezy muzyczne. W ramach drugiej edycji maratonu muzyki młodej generacji odbył się w kawiarni „Marysieńka" koncert grupy „Porter Band", a w kinoteatrze przy ul. Dwernickiego wystąpił zespół „2 + 1" prezentując spektakl muzyczny pt. „Irlandzki tancerz".

17. Inicjatywa „Ilustrowanego Kuriera Polskiego", zmierzająca do wyposażenia Szpitala 30-lecia PRL w Bydgoszczy w społeczną galerię plastyki, znalazła poparcie twórców profesjonalnych. Ostatnio złożyli dary dla galerii: artysta plastyk Krystyna Panasik ofiarowała szpitalowi swój obraz „Rajski ptak", natomiast artysta plastyk Zbigniew Papke bezinteresownie zaprojektował i wykonał oryginalną planszę, na której umieszczone będą wszystkie nazwiska osób dedykujących dary dla galerii w szpitalu.

21. Jednym z laureatów tegorocznych nagród Wydawnictwa „Epoka" jest bydgoszczanin Marian Turwid. Nagrodę tę otrzymał za całokształt twórczości literackiej, obejmującej na przestrzeni 55 lat szereg utworów poetyckich, prozatorskich i z dziedziny krytyki artystycznej. Jest piewcą Pomorza, Kujaw i Wielkopolski. Na jego dorobek składa się także twórczość plastyczna, działalność społeczna w szeregach Stronnictwa Demokratycznego i wielu organizacjach kulturalnych, wieloletnia praca pedagoga i wychowawcy szeregu pokoleń artystów. W roku bieżącym Marian Turwid ukończy 75 lat.

26. Tegoroczne Bydgoskie Dni Kultury i Sztuki przebiegały pod znakiem popularyzacji muzealnictwa i ochrony zabytków. Specjalną okazją do tego tematu są obchody 100-lecia zbiorów Muzeum Okręgowego, w którym otwarto inauguracyjne wystawy pn. „Malarstwo polskie — 100-lecie Muzeum Okręgowego w Bydgoszczy" i „Leon Wyczółkowski — malarstwo, grafika, rysunek". W ramach „Dni" odbyło się szereg ciekawych imprez popularyzatorskich.
26. Z inicjatywy bydgoskich środowisk twórczych odbył się w Teatrze Polskim specjalny spektakl sztuki pt. „Raj leniuchów, czyli demokracja ateńska". Przybyłych widzów powitał aktor Teatru Polskiego Hieronim Konieczka, zapowiadając jednocześnie następne imprezy przygotowane dla związkowców przez pozostałe bydgoskie instytucje artystyczne.

Listopad

4. W grodzie nad Brdą i Wisłą odbyło się zebranie zarządu Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego poświęcone omówieniu najbliższych zadań tej organizacji w procesie odnowy życia społecznego. W czasie posiedzenia prezes BTK doc. dr hab. Henryk Bednarski poprosił o zwolnienie go z tej funkcji w związku z objęciem kierownictwa wojewódzkiej instancji partyjnej w Bydgoszczy. Nowym prezesem Towarzystwa wybrano kierownika Bydgoskiej Filii Akademii Medycznej w Gdańsku — prof. dr. hab. Janusza Domaniewskiego.
8. Przy ul. Solskiego na Szwederowie odbyła się uroczystość odsłonięcia popiersia Marii Konopnickiej, a następnie w klubie Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Modus" — wieczór poetycko-muzyczny w wykonaniu zespołów klubowych i szkolnych. Popiersie postawiono z inicjatywy koła Towarzystwa im. Marii Konopnickiej.
14. W Filharmonii Pomorskiej z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Tomasza Bugaja wystąpiła światowej sławy skrzypaczka Wanda Wiłkomirska. Artystka zaprezentowała koncert skrzypcowy d-moll Henryka Wieniawskiego. W drugiej części koncertu wykonana została uwertura do opery „Kalmora" (Kalmora czyli Prawo ojcowskie Amerykanów lub Indian) Karola Kurpińskiego. Na zakończenie wieczoru odtworzono IV symfonię Roberta Schumanna.
21. W Kinoteatrze przy ul. Dwernickiego odbyła się atrakcyjna impreza estradowa pt. „Bardzo przyjemny wieczór". Wykonawcy: Alicja Majewska, Bogdan Czyżewski, Hanna Starosta, Maciej Wróblewski, grupa wokalna „Aura" oraz zespół wokalno-muzyczny pod kierownictwem Pawła Serafińskiego. Gospodarzem programu był Janusz Budzyński.
26. Rozpoczęła się szósta z kolei Pomorska Jesień Jazzowa, która trwać będzie do 29 bm. Wezmą w niej udział: wokaliści Barbara Kowalska, Joanna Koubkowa (Czechosłowacja) i Stanisław Sojka, a także Piotr Baron z zespołu „Four" oraz zespół „Brokwater" — laureaci Jazzu nad Odrą. Jedyną nagrodą VI PJJ jest przyznawany przez publiczność „Klucz do kariery". Gościem specjalnym festiwalu będzie Ewa Bem z Kwartetem Jana Ptaszyna-Wróblewskiego. Zaprezentuje się także zespół Oddziału Północnego PSJ — Completorium.
29. W Sali Portretowej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się uroczyste spotkanie władz politycznych i administracyjnych z aktorami i pracownikami administracyjno-technicznymi Teatru Polskiego. Przybyłych gości powitał wicewojewoda dr Włodzimierz Przybylski, składając gratulacje z okazji jubileuszu 60-lecia tej

zasłużonej dla Pomorza i Kujaw sceny. Wręczono medal pamiątkowy Komisji Edukacji Narodowej przyznany Teatrowi Polskiemu przez ministra oświaty i wychowania. Zasłużeni pracownicy Teatru Polskiego udekorowani zostali odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Grudzień

4. Na zaproszenie studenckiego klubu „Beanus 70" przybył do Bydgoszczy z najnowszym widowiskiem teatr „Stu". Wystąpił on na Scenie Studyjnej Teatru Polskiego ze spektaklem według T. S. Eliota „Wydrążeni ludzie" w reżyserii i inscenizacji Tadeusza Malaka i Krzysztofa Jasińskiego. Najbardziej znane spektakle teatru „Stu" to: „Spadanie", „Exodus", „Szalona lokomotywa", wszystkie w reżyserii Krzysztofa Jasińskiego.
4. Na Scenie Studyjnej Teatru Polskiego odbyła się premiera prasowa „Piosenek pana Grzegorza". Na całość widowiska złożyło się około 20 piosenek bydgoskiego kompozytora, pianisty i kierownika muzycznego Teatru Polskiego — Grzegorza Kardasia. Wykonawcami byli: Krystyna Bartkiewicz, Małgorzata Ozimek, Mariusz Puchalski i Tomasz Rynko. Scenografię opracował Marian Iwanowicz.
5. W Filharmonii Pomorskiej zaprezentowane zostało dzieło oratoryjne W. A. Mozarta „Msza koronacyjna". W koncercie udział wzięli zaproszeni goście, w tym także były dyrygent orkiestry FP — obecnie dyrektor Chóru i Orkiestry Polskiego Radia i TV w Krakowie — Antoni Wit.
9. W Galerii Prasowej „Oblicza sztuki" odbył się koncert z cyklu „Muzyka i literatura". Poświęcony on był utworom literackim, powstałym na kanwie słynnej kompozycji Mauricego Ravela „Bolero". Głównym bohaterem inscenizacji był Piotr Rychlicki.
10. Na Scenie Klubowej w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki zaprezentowano publiczności spektakl, w którym scenariuszem były wspomnienia bydgoszczan, którzy zeznawali jako świadkowie w procesie zbrodniarzy hitlerowskich oraz grupy byłych uczniów konspiracyjnej szkoły pilotów małoletnich, działających w naszym mieście w okresie okupacji aż do wyzwolenia. Reżyserem spektaklu był Hieronim Konieczka, udział wzięli aktorzy Teatru Polskiego: Bolesław Bombor, Andrzej Juszczyk, Adam Krajewicz, Jacek Piątkowski i Tomisław Ryczko.
12. Pod hasłem „Niezawodny — na niego możesz liczyć" odbyła się w Szkole Podstawowej nr 20 im. ppor. Zdzisława Wizora w Bydgoszczy niecodzienna uroczystość. Naczelna Redakcja Programów dla Dzieci i Młodzieży Polskiego Radia uhonorowała Samorząd Uczniowski szkoły „Odznaką Niezawodnych", a 30 wyróżniającym się w pracy społecznej uczniom i harcerzom wręczono miniaturki zaszczytnego odznaczenia.
12. W Salonie Sztuki Współczesnej Biura Wystaw Artystycznych eksponowane jest 340 oryginalnych grafik jednego z największych artystów w sztuce światowej XX wieku — Pabla Picassa.
19. W sali Teatru Polskiego odbył się recital Ewy Demarczyk. Na program recitalu złożyły się dobrze znane kompozycje Zygmunta Koniecznego i Andrzeja Zaryckiego do wierszy poetów polskich oraz kilka utworów śpiewanych po hiszpańsku, rosyjsku, francusku i niemiecku. Bydgoska publiczność gorąco oklaskiwała występ wstając na pożegnanie piosenkarki z miejsc.

ROK 1981

I. WYDARZENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE I GOSPODARCZE

Styczeń

7. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Cechu Rzemiosł Różnych. Wzięło w nim udział 93 delegatów reprezentujących 1200-osobową rzeszę zatrudnionych w zakładach i organizacjach rzemieślniczych miasta. Zebrali się w Domu Rzemiosła by omówić bieżące problemy społeczno-zawodowe i wybrać delegatów na Wojewódzki Zjazd Rzemiosła. Debacie przewodniczył starszy Cechu Zbigniew Bigoński.

13. Dyskusja przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem PZPR toczy się obecnie w wielu środowiskach i regionach. W Bydgoszczy zebrali się członkowie partii, twórcy i działacze kultury, reprezentujący województwa: gorzowskie, koszalińskie, słupskie i bydgoskie. W naradzie uczestniczył kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Mieczysław Wojtczak, a przewodniczył obradom I sekretarz KW PZPR — Henryk Bednarski. Była to pierwsza w kraju międzywojewódzka narada o tym charakterze.

14. Obrady Plenum KW PZPR poświęcone dyskusji przedzjazdowej oraz zadaniom wojewódzkiej organizacji partyjnej przed IX Zjazdem PZPR i omówieniu wstępnych założeń wojewódzkiego planu gospodarczego na rok 1981. Obradami kierował I sekretarz KW Henryk Bednarski, uczestniczył w nich m. in. kierownik Biura Listów i Inspekcji KC PZPR Zygmunt Olejniak. Informację o aktualnych założeniach planu społeczno-gospodarczego województwa omówił wojewoda bydgoski Edmund Lehmann. W sprawach organizacyjnych plenum przyjęło rezygnację Marii Ewert z funkcji członka Egzekutywy i sekretarza KW, Antoniego Majdzińskiego z funkcji członka Egzekutywy KW, przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej i członka KW oraz Tadeusza Połatyńskiego z funkcji członka KW. Plenum wybrało w skład Komitetu Wojewódzkiego i Egzekutywy tow. Janusza Zemke, powierzając mu funkcję sekretarza KW. Do Egzekutywy KW wybrano także Jana Greniuka, rekomendując go na przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej oraz w skład plenum KW Tadeusza Dubanowskiego.

21. W Komitecie Wojewódzkim PZPR odbyło się spotkanie przedstawicieli władz polityczno-administracyjnych województwa z uczestnikami akcji opanowania erupcji ropy w Karlinie. Grupę strażaków oraz ratowników chemicznych powitał I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy Henryk Bednarski. W trakcie spotkania przedstawiciele 22-osobowej bydgosko-toruńskiej grupy strażaków oraz 5-osobowej ekipy chemików dzielili się wrażeniami z przebiegu akcji gaszenia pożaru i zakładania prewentora. Strażacy wręczyli uczestnikom spotkania próbki karlińskiej ropy.

28. Odbył się XIV Wojewódzki Zjazd Delegatów Stronnictwa Demokratycznego. Uczestnicy dokonali oceny działalności stronnictwa w woj. bydgoskim w latach 1976—1980, podjęli uchwałę wytyczającą kierunki pracy na nową kadencję, wybrali nowe władze stronnictwa oraz delegatów na XII Kongres SD. Na pierwszym posiedzeniu plenum WK SD wybrano przewodniczącym WK Andrzeja Tchorzewskiego, wiceprzewodniczącymi Stanisława Adamczaka, Józefa Klucza i Jerzego Michalskiego, a sekretarzem Zbigniewa Wrochno. Przewodniczącym

Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej został Mieczysław Samulewski. Wojewódzki Komitet postanowił nadać tytuł honorowego przewodniczącego piastującemu dotychczas tę funkcję Witoldowi Lassocie.

Luty

5. Obrady Wojewódzkiej Komisji Przedzjazdowej pod kierownictwem I sekretarza KW PZPR Henryka Bednarskiego i sekretarza KW Bogdana Dymarka. Wprowadzenia do dyskusji dokonał sekretarz KW Zenon Żmudziński — kierujący sekretariatem komisji, liczącej 75 osób i działającej w 9 zespołach problemowych.

   Na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR wojewódzką organizację partyjną reprezentować będzie 56 delegatów. W czasie obrad omówiono bieżące zadania instancji, organizacji i członków PZPR w woj. bydgoskim.

8. W Bydgoszczy powstaje Krajowe Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Niewidomych. W skład obiektu zlokalizowanego u zbiegu ulic Powstańców Wielkopolskich i Szerokiej wchodzą szkoła zawodowa, warsztaty szkolne — internat, budynek socjalno-kulturalny z czytelniami, świetlicą, stołówką, bursą. Wykonawcą obiektu jest Przedsiębiorstwo Obiektów Użytku Publicznego „Budopol". Cały kompleks budynków ma kubaturę ponad 32 tys. m^3, a koszt inwestycji wynosi około 40 milionów złotych. Roboty zewnętrzne zaawansowane są w 70%. Sukcesywnie przejmuje inwestor (Rejonowy Związek Inwalidów w Bydgoszczy) budynki już sfinalizowane, co pozwala na spokojne wyposażenie pomieszczeń.

17. W Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy odbyło się z udziałem prezesów kół i aktywu terenowego plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Na wstępie obrad grupę zasłużonych w walce z hitlerowskim najeźdźcą członków organizacji uhonorowano medalami „Zwycięstwa i Wolności". Aktu dekoracji dokonał wicewojewoda bydgoski Eugeniusz Jóźwiak i prezes ZW ZBoWiD płk Bogdan Jagodziński. W imieniu 18-tysięcznej organizacji kombatanckiej przesłano na ręce gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego telegram gratulacyjny z okazji powołania go na stanowisko prezesa Rady Ministrów.

Marzec

4. W klubie Wojskowej Komendy Uzupełnień w Bydgoszczy odbyło się podsumowanie dorobku klubów oficerów rezerwy za 1980 r. Miano najlepszego uzyskał Ogólnomiejski Klub Oficerów Rezerwy w Bydgoszczy przed klubami z Nakła i Szubina. Wśród klubów zakładowych wyróżniono działające przy „Eltrze", „Transbudzie" i „Łączności".

12. Prezes Rady Ministrów, przychylając się do prośby Edmunda Lehmanna o przejście na rentę, odwołał go ze stanowiska wojewody bydgoskiego.

12. W Komitecie Wojewódzkim PZPR odbyło się spotkanie sekretarzy KW PZPR Janusza Zemke i Zenona Żmudzińskiego z przedstawicielami bydgoskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" wiceprzewodniczącym Krzystofem Gotowskim i członkiem Prezydium Bogdanem Gusciem. Ustalono zasady i formy stałych kontaktów, zgłoszono propozycje powołania wojewódzkich zespołów problemowych.

Przedmiotem rozmów były również kwestie dotyczące udziału „Solidarności" w sesji WRN poświęconej sprawom rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

15. Rozpoczęto budowę osiedla „Fordon". Roboty wstępne związane z uzbrojeniem terenu rozpoczęły się dużo wcześniej, obecnie przystąpiono do budowy tzw. „mieszkaniówki". Ogółem zbuduje się tu mieszkania dla 170 tys. bydgoszczan. Inwestorem „Fordonu" jest Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa.

19. Przy udziale 148 radnych rozpoczęła obrady VI w bieżącej kadencji sesja WRN. Kierował nimi przewodniczący Edward Berger. Przybył wicepremier Stanisław Mach, sekretarz Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego Jerzy Grzybczak, przedstawiciele jednostek gospodarczych, delegacja MK NSZZ „Solidarność". Po interpelacjach radnych, dotyczących spraw m. in. rolnictwa, wicepremier St. Mach przedstawił kandydaturę Bogdana Królewskiego na stanowisko wojewody bydgoskiego. W tajnym głosowaniu 134 radnych zaopiniowało pozytywnie przedstawioną kandydaturę na stanowisko wojewody.

20. Egzekutywa KM PZPR dokonała oceny sytuacji społeczno-politycznej w mieście na tle wydarzeń zaistniałych 19 marca br. w związku z Sesją WRN.

22. Wydarzenia, jakie miały miejsce w związku z VI Sesją WRN w Bydgoszczy w dniu 19 marca 1981 r. spotęgowały istniejące od dłuższego czasu napięcia społeczne i polityczne w mieście i województwie bydgoskim. Napięcie to zapoczątkowane zostało rozłamem organizacji kółek rolniczych, a jego kolejnym etapem stała się okupacja siedziby Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Jego przejawem są strajki protestacyjne, demonstracje oraz szeroko zakrojona, rozbudzająca emocje działalność propagandowa.

Kwiecień

10. Odbyło się trzecie posiedzenie VI Sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej. Dokonano wyborów nowego prezydium, w skład którego weszli: Ewa Majewska, Kazimierz Gawiński i Józef Klucz. Wojewoda bydgoski Bogdan Królewski poprosił radnych WRN o zaopiniowanie kandydatury Zygmunta Tylickiego — dyrektora Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu Urzędu Wojewódzkiego na stanowisko wicewojewody bydgoskiego. Opinia była pozytywna i kandydaturę zaaprobowano.

14. Pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR Henryka Bednarskiego obradowała w Bydgoszczy Wojewódzka Komisja Przedzjazdowa PZPR. Tematem obrad były założenia programowe na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR. Komisja uznała, że zebrane materiały wraz z założeniami reformy gospodarczej oraz projektem statutu PZPR stanowić mogą przedmiot dyskusji przedzjazdowej. Materiały te dotyczyły określenia sił antysocjalistycznych, zwalczania przestępczości gospodarczej i błędnych koncepcji politycznych, wnikliwej oceny źródeł kryzysu w partii i społeczeństwie, oczyszczenia szeregów partyjnych przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem PZPR.

13. Bydgoszcz staje się miastem hałaśliwym. Z lustracji badań prowadzonych przez Wojewódzki Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska wynika, że głównymi tego przyczynami są decybele emitowane przez komunikację kołową i lotniczą. Z mapy akustycznej wynika, że na wielu ulicach, w tym między innymi Chocimskiej, Kujawskiej, Markwarta, Mickiewicza, Świętojańskiej, Hetmańskiej, Pomorskiej, Grunwaldzkiej, Jagiellońskiej i Fordońskiej, ruch kołowy staje się nieznośnym dla mieszkańców.

15. Ze strajkującymi w Bydgoszczy rolnikami spotkał się wojewoda bydgoski Bogdan Królewski. Uczestniczyli też w spotkaniu zainteresowani dyrektorzy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego. Omówiono postulaty strajkujących, które będą przedmiotem dalszych negocjacji z komisją rządową. Zajęto się też zagadnieniami rejestracji Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych. Poruszono także problemy dot. podjęcia walki ze spekulacją rynkową, niewłaściwego rozdziału środków produkcji dla wsi oraz gospodarki ziemią.
23. Jak wynika z milicyjnych statystyk największa liczba przestępstw w województwie rejestrowana jest na terenie takich miast jak Bydgoszcz, Inowrocław i Chojnice. I kwartał br. nie jest w tym względzie wyjątkowym w porównaniu z analogicznymi okresami ubiegłych lat. Zdecydowane działanie organów ścigania sprawia, że ponad 90% spraw kończy się wykryciem przestępców. Niepokojącym jest jednak fakt, że struktura przestępstw wykazuje najczęściej włamania po deficytowe towary, m. in. po alkohol. Zagrożeniem są również pożary. Jest to wynikiem dezorientacji społeczno-politycznej części społeczeństwa.
28. Obradujący w marcu br. Kongres Stronnictwa Demokratycznego, uchwalający nowy Statut Stronnictwa, zawarł w nim sformułowanie „Rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja jest świętem Stronnictwa Demokratycznego". W Bydgoszczy w przeddzień 3 maja złożone zostaną kwiaty na grobach zasłużonych działaczy SD: Jana Piechockiego, Jana Pietrzaka i Stefana Góreckiego.

Maj

1. Dźwięki hymnu narodowego w wykonaniu reprezentacyjnej orkiestry Pomorskiego Okręgu Wojskowego obwieściły początek 1-Majowej manifestacji bydgoszczan na Starym Rynku. Uroczystość otworzył przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Edmund Trempała. Udział w manifestacji wzięły delegacje „Rometu", „Famoru", „Kobry", ZNTK, „Makrum" i in. U stóp pomnika Walki i Męczeństwa stały poczty sztandarowe zakładowych organizacji partyjnych. Delegacje zakładów pracy, organizacji społecznych i młodzieży złożyły kwiaty ku czci pomordowanych ofiar faszyzmu. Okolicznościowe przemówienie wygłosił I sekretarz KM PZPR — Ignacy Iwańcz. W manifestacji wzięło udział kilkanaście tysięcy osób.
3. Uroczyście obchodzono 190 rocznicę Konstytucji 3 Maja. Manifestacja odbyła się na Starym Rynku, jej centrum to pomnik Walki i Męczeństwa. Na obchody rocznicowe przybyły do Bydgoszczy delegacje rolników, stoczniowców, górników oraz największych zakładów przemysłowych. Obecni byli prezydent Bydgoszczy Wincenty Domisz i I sekretarz KM PZPR Ignacy Iwańcz.
8. Odbyło się VI „przerwane" posiedzenie sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej. Głównym tematem obrad była analiza wykonania planu społeczno-gospodarczego i budżetu woj. bydgoskiego za rok 1980 i planu za lata 1976—1980. Obradami kierował przewodniczący WRN gen. bryg. Franciszek Kamiński, a obecni m. in. byli sekretarz KW PZPR Zenon Żmudziński oraz prokurator Prokuratury Generalnej Bogusław Wojewódzki. Przed rozpoczęciem głównego tematu dokonano zmian osobowych w składzie WRN w związku z pisemnym zrzeczeniem się mandatów radnych przez Ryszarda Długołęckiego, Antoniego Majdzińskiego oraz Józefa Majchrzaka. Radni, większością głosów, rezygnację przyjęli, uzupełniając skład rady o radnych: Mariana Kondela, Henryka Jędrzejewskiego i Zbigniewa Matelskiego.

12. Bydgoskie Forum Przedzjazdowe zorganizowało miting polityczny pod hasłem: „Jak odrodzić PZPR", które odbyło się w Domu Kultury ZNTK.
13. Szpital nr 2 na Kapuściskach otrzymał nowo wybudowany pawilon. 134-łóżkowy obiekt złagodzi nieco brak miejsc w bydgoskich szpitalach. Pierwszą i drugą kondygnację budynku przeznaczono na oddział interny dla dzieci w wieku od 2 do 18 lat, trzecią i czwartą — dla dorosłych.
14. Plenum Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W długiej debacie głos zabrało 22 mówców poruszających sprawy wiarygodności stronnictwa, realiów wiejskich i obecnych dążeń chłopstwa. Plenum przyjęło rezygnację całego prezydium. Nowe władze wybrano w tajnym głosowaniu. Prezesem WK ZSL został Stanisław Kubczak, ostatnio wiceprezes Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Rolniczej. Wiceprezesami zostali: doc. dr hab. Izydor Gutmański i Stanisław Partyka (rolnik z Jeżewa), sekretarzem — Antoni Duraj.
25. Akademia z okazji Dnia Pracownika Komunalnego w której uczestniczyli przedstawiciele najlepszych przedsiębiorstw z województwa bydgoskiego. Obecny był między innymi wicewojewoda Tadeusz Tylicki i przewodniczący MRN Bronisław Rosiak. We współzawodnictwie branżowym na terenie całego kraju za ub. rok I miejsce zajęło Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego w Bydgoszczy, otrzymując dyplom i nagrodę.

Czerwiec

5. Miejska Konferencja Partyjna w Bydgoszczy. Po pierwszej części miejskiej konferencji PZPR w dniu 30 maja, rozpoczęła się część druga, podczas której wypracowano nowy program działania KM PZPR, sformułowano uchwałę oraz wybrano nowe władze. Udział w konferencji brał m. in. wicepremier Mieczysław Rakowski. W wyniku wyborów I sekretarzem KM PZPR został ponownie Ignacy Iwancz. Delegaci wybrali również delegatów na wojewódzką konferencję partyjną oraz Miejską Komisję Kontroli Partyjnej i Miejską Komisję Rewizyjną.
9. Delegacja przyjaciół z Czerkas przebywała w naszym mieście. W skład jej wchodzili: I sekretarz Komitetu Okręgowego Komunistycznej Partii Ukrainy w Czerkasach Iwan Łutak, sekretarz propagandy Gregorij Suchowiersko, pomocnik I sekretarza KO, robotnik cukrowni Wasilij Reznik. Delegacji towarzyszył minister pełnomocny i konsul generalny ZSRR w Gdańsku Lew Wachramiejew. Goście zwiedzili czołowe zakłady pracy, złożyli kwiaty pod pomnikiem Walki i Męczeństwa i na cmentarzu żołnierzy radzieckich, zwiedzili Muzeum Tradycji POW.
11. Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w czasie którego wybrano nowych sekretarzy oraz członków egzekutywy KM. Funkcje partyjne objęli: Bogdan Michalak — sekretarz organizacyjny, Ryszard Grabarczyk — sekretarz ds. ideowych i programowych, Jan Koziorzemski — sekretarz ds. ekonomicznych. W skład egzekutywy wybrani zostali: Alojzy Banza (ZNTK), Zbigniew Gulewicz (Dziennik Wieczorny), Włodzimierz Klimczak (PKP Węzeł), Jacek Nowak (ATR), Andrzej Reszkowski (ZBZ), Jan Sypniewski (Formet), Zbigniew Szadkowski (Belma), Bernard Witek (Famor), Sylwester Włodarczyk (WPHW), Michał Wojciech (Telfa), Stanisław Wódecki (ZM ZSMP).
18. Pod hasłem „Spełniając wolę partii i władzy ludowej żołnierze ludowego Wojska Polskiego strzegą socjalistycznych zdobyczy narodu" obradowała w Byd-

goszczy konferencja wyborcza PZPR Pomorskiego Okręgu Wojskowego. W obradach uczestniczył I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania.

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele jednostek kontynujących tradycje wojskowych związków taktycznych ludowego Wojska Polskiego zasłużonych dla wyzwolenia kraju.

29. Wojewódzka Konferencja Programowo-Wyborcza PZPR z udziałem 399 delegatów reprezentujących blisko 100-tysięczną organizację, w której udział wzięli również członek Biura Politycznego, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński oraz członek KC, wicepremier Mieczysław Rakowski. Jednogłośnie I sekretarzem KW PZPR w Bydgoszczy wybrano tow. Henryka Bednarskiego.

Lipiec

1. W Klubie Techniki i Racjonalizacji odbyło się spotkanie z delegatami na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR. Delegaci przedstawili propozycje zasad wyborczych do najwyższych władz partyjnych oraz sprawy organizacyjne, związane z przebiegiem Zjazdu. Organizatorem spotkania było Prezydium Bydgoskiego Forum Przedzjazdowego.
2. Odbyło się II Plenum nowo wybranej wojewódzkiej instancji partyjnej. Obrady prowadził I sekretarz KW PZPR Henryk Bednarski. Porządek obrad obejmował informację o przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w wojewódzkiej organizacji partyjnej PZPR oraz wybory Sekretariatu i Egzekutywy KW. W skład Sekretariatu KW weszli: Ryszard Bandoszek, Janusz Zemke i Zenon Żmudziński. W skład Egzekutywy zostali wybrani: Adam Belzerowski, Bogdan Dolata, Marek Galikowski, Jan Graczkowski, Czesław Imbiorowicz, Henryk Kondas, Ryszard Nowakowski, Wiesław Szmyciński, Jan Wakuła, Waldemar Wanecki, Piotr Wawrzyniak, Wanda Weltrowska, Wacław Wójcik, Piotr Żak, Ignacy Ochociński i Stefan Tojza.
23. Mija 130 lat od uruchomienia pierwszej linii kolejowej Bydgoszcz—Krzyż. Stację kolejową zbudowano z dala od miasta, na terenie folwarku Bocianowo. Od strony miasta przez niezabudowany teren prowadziła piaszczysta droga, w miejscu obecnej ul. Dworcowej. Uruchomienie Warsztatów Naprawczych Taboru Kolejowego nastąpiło w kilka miesięcy po uruchomieniu dworca kolejowego. W następnych latach zbudowano dalsze linie kolejowe, łączące Bydgoszcz z innymi miejscowościami w różnych kierunkach.
27. Z inicjatywy Podstawowej Organizacji Partyjnej w Rozgłośni Polskiego Radia i TV odbyło się otwarte zebranie na temat IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR. Zebranie prowadził red. Maciej Pakulski. O przebiegu i rezultatach najwyższego forum partyjnego, pracy jego zespołów problemowych oraz dokonaniach wojewódzkich delegacji z Bydgoszczy i Torunia mówili delegaci na IX Zjazd Jan Sypniewski z bydgoskiego „Formetu", sekretarz KW z Torunia Edwin Puchała i sekretarz KW z Bydgoszczy Janusz Zemke, a także gość IX Zjazdu, I sekretarz KM w Bydgoszczy Ignacy Iwancz.

Sierpień

4. Wzrost przychodów pieniężnych ludności spowodował wzmożony popyt na wszelkie towary, wywołując na rynku wewnętrznym prawdziwą dezorganizację. Według wyników rekonesansu w bydgoskich zakładach pracy w I półroczu,

produkcja spadła o 12,5% w stosunku do analogicznego okresu r. 1980. Rekonesans przeprowadzono w Bydgoskich Zakładach Chemii Gospodarczej „Pollena", Pomorskich Zakładach Przemysłu Cukierniczego „Jutrzenka", Bydgoskiej Spółdzielni Pracy „Zenit" i in.

22. Plenum KW PZPR oceniło aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju i regionie. Obradom przewodniczył I sekretarz KW — Henryk Bednarski. Sekretarz KW Zenon Żmudziński przedstawił członkom plenum projekt przebudowanej struktury KW: ograniczono ilość aparatu etatowego do 72 pracowników (było 92) oraz zmniejszono ilość wydziałów z 10 do 7. Plenum zatwierdziło następujące wydziały KW PZPR w Bydgoszczy i ich kierowników: organizacyjny — Zbigniew Dombek, biuro egzekutywy — Jerzy Topoliński, oświaty i kultury — Jan Klimiński, społeczno-zawodowy — Jerzy Marcisz, ogólny — Dominik Noworyta, rolny i gospodarki żywnościowej — Stanisław Olejnik, wojewódzki Ośrodek Informacji i Kształcenia Ideologicznego — Ryszard Zawiszewski. Ponadto KW powołał (w tajnym głosowaniu) na stanowisko sekretarza rolnego KW PZPR w Bydgoszczy Leonarda Maciejewskiego.

31. W Urzędzie Wojewódzkim odbyło się pierwsze posiedzenie Wojewódzkiego Sztabu Antykryzysowego, powołanego przez wojewodę bydgoskiego. Przewodniczącym Sztabu został wicewojewoda bydgoski Tomasz Gliwa, zastępcami: I sekretarz KM PZPR Ignacy Iwancz i przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego Jerzy Graczykowski. Do udziału w pracach sztabu zapraszani będą przedstawiciele związków zawodowych oraz specjaliści z określonych dziedzin wiedzy.

Członkami sztabu są między innymi dyrektorzy zakładów energetycznych, budowlanych, Narodowego Banku Polskiego, wiceprokurator wojewódzki i in.

Wrzesień

1. 42 rocznica wybuchu II wojny światowej. Na Starym Rynku w miejscu uświęconym krwią 21 bydgoszczan rozstrzelanych przez hitlerowców w dniu 10 września, odbył się uroczysty apel poległych. Następnie po trzykrotnej salwie honorowej, przy miarowym łoskocie werbli, delegacje społeczeństwa bydgoskiego złożyły wieńce i kwiaty pod pomnikiem Walki i Męczeństwa. W czasie trwania uroczystości chór „Hasło" z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego śpiewał pieśni patriotyczne, a młodzież skupiona w teatrze poezji „Orion 2" recytowała wiersze. Uroczystość trwała ponad godzinę.
2. Już ponad rok działa w Bydgoszczy klub radiestetów. W tym czasie grono ludzi interesujących się geotroniką, biotroniką, radiestezją, ziołolecznictwem, ćwiczeniami relaksującymi, koncentrującymi i medytacyjnymi znacznie się powiększyło. Obecnie na systematyczne spotkania przychodzi często kilkaset osób.
3. Decyzja o umorzeniu śledztwa w sprawie wydarzeń, jakie miały miejsce w Urzędzie Wojewódzkim po przerwaniu obrad VI Sesji WRN w dniu 19 marca 1981 r. oraz pobicia Jana Rulewskiego, Mariusza Łabentowicza i Michała Bartoszcze. Za bezpośrednią przyczynę wydarzeń uznano między innymi nieufność pomiędzy reprezentantami MKZ NSZZ „Solidarność", a przedstawicielami władz, pogłębioną niewątpliwie agresywnym zachowaniem się członków „Solidarności". W świetle przeprowadzonej analizy materiału dowodowego postanowienie o umorzeniu śledztwa uznano za uzasadnione.
3. Do siedziby Zarządu Miejskiego ZSMP dokonano 2-krotnie włamania. Sprawcy

zdewastowali niemal wszystkie pomieszczenia budynku przy ul. Piotra Skargi 3. Skradziono szereg wartościowych przedmiotów. Sprawców ujęto. Okazały się nimi dzieci w wieku 8—15 lat. Odzyskano większość skradzionego mienia. W całej sprawie najbardziej zastanawiający jest fakt, że rodzice bez skrupułów wzięli w posiadanie skradzione mienie, nie pytając skąd ono pochodzi.

7. Akcja protestacyjna więźniów osadzonych na podstawie wyroków, bądź nakazów zatrzymania w bydgoskim Areszcie Śledczym. W rozmowach z więźniami z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości udział brał dyrektor departamentu spraw karnych — Józef Mikos. Rolę mediatora pełnił reprezentant ZR NSZZ „Solidarność" w Bydgoszczy — dr Andrzej Piotrowicz. Z ponad 150 więźniów, którzy uciekli z Aresztu Śledczego, zostało zatrzymanych, bądź oddało się dobrowolnie w ręce władz 49. Wśród 100 pozostających „na wolności" byli groźni przestępcy m. in. oskarżeni o zabójstwo. Doszło do zajść ulicznych: między innymi tłum chuliganów zebrany przed Aresztem Śledczym przy ul. Wały Jagiellońskie zaatakował służby porządkowe składające się z MO i wojska.

11. Oddanie do użytku Ośrodka Rehabilitacji i Szkolenia Zawodowego Niewidomych przy ul. Powstańców Wlkp. Jedyny tego typu obiekt w kraju powstał wysiłkiem wielu działaczy Towarzystwa Przyjaciół Niewidomych, zwłaszcza nieżyjącego już dyrektora ośrodka Józefa Buczkowskiego. Ośrodek składa się z kilku nowoczesnych obiektów, budynku szkolnego, części administracyjnej, warsztatów, budynku kulturalno-socjalnego ze stołówką, kuchnią i zapleczem, pomieszczeń kulturalno-oświatowych.

15. Zgodnie z zarządzeniem prezesa Rady Ministrów w sprawie przygotowań do reformy gospodarczej wojewoda bydgoski powołał Wojewódzki Zespół do spraw Reformy Gospodarczej. Przewodniczącym Zespołu został wicewojewoda Edward Molik, zastępcą — przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania — Jerzy Graczykowski.

24. Prokuratura Wojewódzka w Bydgoszczy wszczęła śledztwo w sprawie nielegalnych wydawnictw powielanych przez Niezależne Zrzeszenie Studentów, działające przy Akademii Techniczno-Rolniczej. Przeprowadzone przeszukiwanie potwierdziło nielegalnie prowadzoną działalność wydawniczą, pozostającą w sprzeczności z celami statutowymi NZS.

Październik

1. Przy udziale wiceprezesa NK ZSL Józefa Kukółki, prezesów miejsko-gminnych komitetów ZSL, pod kierunkiem prezesa WK ZSL Stanisława Kubczaka obradowało plenum WK ZSL w Bydgoszczy. Omówiono zadania instancji i ogniw ZSL w dziele porozumienia i w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej kraju. W wyniku obrad określono stanowisko bydgoskiej organizacji ZSL hasłem: „Pojednanie narodowe — gwarancją rozwoju kraju i podjęto uchwałę zatwierdzającą program prac w kampanii przed IX Nadzwyczajnym Kongresem ZSL.

7. Wyrosłe z rzemiosła Zakłady Mięsne w Bydgoszczy obchodziły swoje 90-lecie. Bogate kompendium wiedzy na temat przeszłości i aktualnych problemów zakładów stanowi książka opracowana przez Jerzego Bartnickiego pt. „90 lat Zakładów Mięsnych w Bydgoszczy", zawierającą szeroko udokumentowane dzieje tej firmy.

11. W mieście przebywał arcybiskup gnieźnieński i warszawski, prymas Polski —

ks. dr Józef Glemp. Była to pierwsza wizyta nowego prymasa w rodzinnej diecezji. Towarzyszyła mu grupa księży z archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, którzy podobnie jak prymas otrzymali 25 lat temu święcenia kapłańskie.

12. W ramach obchodów Dnia Wojska Polskiego odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej z napisem: „W hołdzie lotnikom — absolwentom szkoły podoficerów lotnictwa w Bydgoszczy, Świeciu i Krośnie poległym w latach 1939—1945 na wszystkich frontach świata". Inicjatorem ufundowania tablicy był Klub Seniorów Lotnictwa przy Aeroklubie Bydgoskim z wiceprezesem Klubu Franciszkiem Gołatą.
25. W bydgoskiej Rozgłośni Polskiego Radia i TV odbyło się spotkanie z członkiem Komitetu Centralnego PZPR Zbigniewem Szadkowskim, który poinformował o przebiegu i decyzjach IV Plenum KC PZPR. Uczestnicy spotkania poruszyli szereg spraw dotyczących bieżących problemów życia kraju i działalności partii, a m. in. rolę i zadania środków masowego przekazu w aktualnej, niespokojnej sytuacji w kraju i regionie.
27. W związku z ogłoszeniem przez KK „Solidarność" jednogodzinnego powszechnego strajku ostrzegawczego w dniu 28 października, Prezydium Wojewódzkiej Komisji Współpracy Branżowych Związków Zawodowych w Bydgoszczy zwróciło się z apelem do wszystkich ludzi pracy, aby w aktualnej sytuacji gospodarczej kraju nie przystępować do strajku i sprawy sporne rozwiązywać w drodze partnerskich rozmów. Strajki nie rozwiążą trudnej sytuacji, pogłębiając ją raczej a jedynie mogą doprowadzić do tragedii narodowej.
28. Zgodnie z uchwałą Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" między godziną 12 a 13 odbył się strajk ostrzegawczy. Wzięła w nim udział większość zakładów pracy, poza m. in. Zakładami Mięsnymi, „Dzianotexem", Chłodnią Składową, Okręgową Spółdzielnią Mleczarską, Spółdzielnią „Szklarmin". Ponadto nie strajkowała służba zdrowia, handel, transport, administracja państwowa.

Listopad

2. Miasto wzbogaciło się o 25 nowych „Ikarusów". Aktualnie załoga Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego przygotowuje „Ikarusy" do eksploatacji. Choć „Ikarusy" nie uzdrowią miejskiej komunikacji, to jednak poprawią fatalną już sytuację w przewozach.
4. Na półkach księgarskich ukazała się książka pt. „Z tysiąca i jednej walki", autorstwa Bronisława Kapłana. Wydawcą książki jest Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne. Treścią książki są obszerne i wnikliwie przedstawione dzieje walki władzy ludowej z ugrupowaniami kontrrewolucyjnymi na terenie byłego województwa bydgoskiego w latach 1945—1949.
6. Z okazji 64 rocznicy Wielkiego Października na Placu Wolności delegacje złożyły wieńce pod Pomnikiem Wdzięczności. Złożono również kwiaty pod pomnikiem poległych żołnierzy Armii Radzieckiej na cmentarzu przy ul. Artyleryjskiej. Uroczystościom patronował Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.
11. Pod patronatem Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu odbyła się na Starym Rynku uroczysta ceremonia złożenia wieńca od mieszkańców woj. bydgoskiego w 63 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Ceremonia odbyła się w asyście kompanii honorowej Wojska Polskiego.
10. W Ratuszu odbyło się spotkanie przewodniczących kół Związku Bojowników

o Wolność i Demokrację, Związku Inwalidów Wojennych i Związku Ociemniałych Żołnierzy, przedstawicieli Zarządów Wojewódzkich tych organizacji kombatanckich z prezydentem miasta Bydgoszczy Wincentym Domiszem.

Wzięli w nim także udział wiceprezydenci — Zdzisław Adamowski i Tadeusz Sztolcman, kierownicy poszczególnych wydziałów Urzędu Miejskiego, jak również sekretarz KM PZPR — Jan Koziorzemski. Przedmiotem spotkania były sprawy społeczno-polityczne kraju oraz problemy socjalno-bytowe nurtujące nie od dziś środowisko kombatanckie.

11. Z udziałem wicewojewody Tomasza Gliwy, I sekretarza KM PZPR — Ignacego Iwancza, prezydenta Wincentego Domisza, przewodniczącego MK FJN — Edmunda Trempały, przewodniczącego MRN — Bronisława Rosiaka oraz dyrektora „Rometu" — Józefa Wieczorka i Ryszarda Nowackiego — I sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR w tych zakładach, odbyła się III Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w Bydgoszczy.

Dokonano wyboru przewodniczącego Zarządu Miejskiego ZSMP, którym został Aleksander Rędziniak. Przewodniczącą Miejskiej Komisji Rewizyjnej została Henryka Kuziemska.

16. W Wydziale Dochodzeniowo-Śledczym KW MO zapoznano przedstawicieli prasy z prowadzonymi aktualnie czynnościami w sprawie wykroczeń o charakterze spekulacyjnym. Przedmiotem spekulacji jest alkohol otrzymywany z hurtowni handlu uspołecznionego a sprzedawany ajentom po cenie dwukrotnie wyższej, artykuły spożywcze, rajstopy i inne towary. Niechlubną rolę odgrywali tu konwojenci, „używani" przez kierowników w charakterze pośredników „brudnych" transakcji. Biorący w nich udział zostali przykładnie ukarani.

19. 300 automatów pralniczych, 330 automatycznych pralek wirnikowych, 30 wirówek, 350 chłodziarek, 31 maszyn do szycia, 600 odkurzaczy, 1000 odbiorników radiowych, 170 telewizorów „kolorowych" i 400 „czarnobiałych", 150 zestawów radiowo-magnetofonowych, 30 kompletów mebli stołowych, 30 tzw. kombinowanych, segmenty mieszkalne wartości 5 mln zł i segmenty kuchenne za 1 mln 200 tys. zł oraz 170 kompletów kuchennych — takim zestawem artykułów do końca bieżącego roku dysponowały młode małżeństwa mające tzw. kredyt „MM" na terenie województwa bydgoskiego. Dzieleniem wymienionych artykułów zajmował się Zarząd Wojewódzki Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w Bydgoszczy.

27. W celu złagodzenia trudnej sytuacji zaopatrzenia w leki lecznictwa szpitalnego, wojewoda bydgoski przeznaczył z rachunku dewizowego Urzędu Wojewódzkiego w Banku PKO SA w Bydgoszczy kwotę 44 tys. dolarów na zakup podstawowych medykamentów.

30. Uroczyście otwarto przedszkole nr 65, ul. Sandomierska 16. Postawił je „Budopol" w rekordowym tempie — 10 miesięcy. Koszt — 12 mln zł w tym 2 mln wyposażenie. Przebywa w nim w sześciu oddziałach 217 dzieci, głównie z terenu Kapuścisk i Wyżyn.

Grudzień

3. W Zakładach Teleelektronicznych „Telkom-Telfa" odbyło się spotkanie z posłanką na Sejm PRL z woj. bydgoskiego, członkiem Rady Państwa, przewodniczącą Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki Krystyną Marszałek-Młyńczak. Po-

słanka przedstawiła obszerną informację o składzie i bieżących pracach parlamentu. Scharakteryzowała inicjatywę ustawodawczą Stronnictwa Demokratycznego, bieżące poczynania Klubu Poselskiego SD oraz pracę resortową komisji sejmowych. W czasie dyskusji udzieliła wielu odpowiedzi dotyczących aktualnej sytuacji w kraju.

7. W Instytucie Technologii i Inżynierii Chemicznej Akademii Techniczno-Rolniczej odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów ukończenia studiów 80 absolwentom. Dyplomy wręczała dziekan instytutu doc. dr Michalina Sierocka w towarzystwie prodziekanów: dr. Jerzego Gacy, dr. Kazimierza Piszczka i dr inż. Bernarda Torzewskiego.

10. Niemal codziennie nadchodzą do redakcji czasopism najrozmaitsze rezolucje i oświadczenia przyjmowane przez ogniwa „Solidarności" nie sprzyjające łagodzeniu napiętej sytuacji społeczno-politycznej. Ogłaszane są różnego rodzaju akcje protestacyjne. Okazało się, że nie trzeba szukać specjalnego powodu do strajków, może nim być właściwie wszystko co się nie podoba, wobec czego ma się takie czy inne zdanie. Każdy motyw jest dobry, by móc zagrozić przerwą w pracy, by wprowadzić zamieszanie i wyrazić w ten sposób swój protest.

11. Wspólne obrady KW PZPR i WK ZSL w Bydgoszczy. Temat: sytuacja społeczno-gospodarcza na wsi i wyniki produkcyjne rolnictwa oraz wynikające z nich działania polityczne i gospodarcze. W obradach udział wzięli: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Włodzimierz Mokrzyszczak, członek Prezydium, sekretarz NK ZSL — Jerzy Grzybczak oraz kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Stanisław Zięba. W imieniu Egzekutywy KW PZPR i Prezydium WK ZSL referat wprowadzający do dyskusji wygłosił prezes WK ZSL — Stanisław Kubczak. W dyskusji zabrało głos 20 przedstawicieli instancji wojewódzkich PZPR i ZSL. Skupiono się nad możliwymi do podjęcia w chwili obecnej działaniami, prowadzącymi do poprawy sytuacji na wsi i w rolnictwie. Na zakończenie obrad uczestnicy wspólnego posiedzenia przyjęli uchwałę, w której m. in. wyrażają poparcie dla idei powołania do życia Frontu Porozumienia Narodowego, potępili jednocześnie siły ekstremalne zdążające do konfrontacji i głębokich podziałów w polskim społeczeństwie.

13. Odbyło się spotkanie poświęcone omówieniu idei Frontu Porozumienia Narodowego. Obecni byli przedstawiciele: Komitetu Miejskiego PZPR, Miejskiego Komitetu SD, Miejskiego Komitetu ZSL, Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD, Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet, Komendy Hufca Związku Harcerstwa Polskiego, Rady Okręgowej Związku Młodzieży Demokratycznej, Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, Polskiego Związku Katolicko-Społecznego, Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia „PAX", Zrzeszenia Katolików „Caritas", Miejskiej Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych, Zarządu Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego — „Oświata". Obecni byli także członkowie prezydium Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i in. Zebrani poparli idee porozumienia narodowego. Uznali oni utworzenie Frontu za celowe i niezbędne oraz wyrazili gotowość uczestniczenia w nadawaniu tej idei realnego kształtu na terenie miasta. Przyjęto, że na kolejnym spotkaniu, które odbędzie się 18 grudnia upełnomocnieni przedstawiciele organizacji i środowisk zaprezentują propozycje dotyczącą formuły programowej i kształtu organizacyjnego Frontu.

ROK 1981

II. WYDARZENIA KULTURALNO-OŚWIATOWE

Styczeń

3. Spektakl słowno-muzyczny pn. „I zagrałem i jeszcze mi smutniej" z poezją Cypriana Kamila Norwida, muzyką Fryderyka Chopina i Andrzeja Kurylewicza, a w interpretacji Daniela Olbrychskiego i Cezarego Owerkowicza odbył się w Filharmonii Pomorskiej. W drugiej części wieczoru artyści zaprezentowali wiersze Czesława Miłosza i Juliana Tuwima.
5. W Biurze Wystaw Artystycznych odbyło się spotkanie na którym dyrektor placówki Kazimierz Jułga przypomniał o działalności wystawienniczej i oświatowej biura na przestrzeni 1980 r. W tym czasie Salon Sztuki Współczesnej eksponował 30 wystaw plastyki i fotografiki, a liczba zwiedzających osiągnęła 85 133 osoby. Ponadto biuro zorganizowało kilkadziesiąt wystaw w różnych placówkach kulturalnych na terenie miasta i województwa.
14. Zebranie założycielskie Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Leona Barciszewskiego. Uczestniczyli w nim przedstawiciele miejscowych środowisk robotniczych, artystycznych i naukowych. Na czele komitetu stanął pracownik bydgoskiego oddziału Polsiego Towarzystwa Historycznego mgr Wojciech Kotowski.
26. Kolejna, czternasta już edycja „Kalendarza Bydgoskiego" znalazła się w sprzedaży. Wydawcą tego popularnego wśród bydgoszczan „zarysu dziejów o mieście" jest Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy.
27. W Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych im. Leona Wyczółkowskiego zorganizowana została wystawa, informująca o plastycznej działalności jego uczniów. Zawiera ona niektóre tylko prace z liternictwa, wystawiennictwa, fotografiki, malarstwa, rysunku, rzeźby. Wielu spośród uczniów PLSP ma już na swym koncie spory dorobek artystyczny.
31. W sali koncertowej FP wystąpił wybitny polski organista młodego pokolenia Józef Serafin, laureat pierwszych nagród na ogólnopolskich konkursach muzycznych i Międzynarodowym Konkursie Organowym w Norymberdze. Podczas koncertu artysta wykonał preludium i fugę a-moll J. S. Bacha, I sonatę Paula Hindemitha oraz fantazję i fugę F. Liszta.

Luty

1. Teatr Polski wystawił dwie premiery: „Śnieg" Stanisława Przybyszewskiego na Scenie Kameralnej w reżyserii Marka Wilewskiego w obsadzie aktorskiej: Olga Sitarska, Katarzyna Gałaj, Wiesław Cellari i Wojciech Siedlecki; w Teatrze Polskim natomiast wystawiono „Bal Manekinów" Brunona Jasińskiego w reżyserii Grzegorza Mrówczyńskiego z udziałem aktorów: Ewy Studenckiej-Kłosowicz, Teresy Leśniak, Małgorzaty Ozimek, Hieronima Konieczki, Adama Krajewicza, Kazimierza Kurka i Jacka Piątkowskiego.
2. Bydgoską drukarnię RSW opuściły pierwsze egzemplarze nowego pisma artystyczno-literackiego „Zarys". Jest to numer sygnalny, 8-stronnicowy, który w sprzedaży ma kosztować 3 zł. Powstanie tego miesięcznika było jednym z postulatów młodego środowiska twórczego Bydgoszczy.

3. Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Oddziału Związku Literatów Polskich. Oceniono działalność w okresie od maja 1978 r., do stycznia 1981 r. W tajnym głosowaniu wybrano nowy zarząd. Władze Oddziału ZLP stanowią: Jan Górec-Rosiński (prezes), Krzysztof Nowicki (wiceprezes), Wiktor Żwikiewicz (sekretarz), Jerzy Sulima-Kamiński (skarbnik) i Jerzy Ordan (członek zarządu). Po zebraniu z jego uczestnikami spotkał się I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy Henryk Bednarski, który wyraził pełne poparcie i pomoc dla inicjatyw i potrzeb środowiska pisarzy.

18. Na scenie Teatru Polskiego gościnnie wystąpiła Pantomima wrocławska, przedstawiając pantomimiczną wersję Szekspirowskiego „Hamleta" pt. „Hamlet, ironia i żałoba". Twrócą spektaklu jest Henryk Tomaszewski, kierownik i założyciel Pantomimy.

19. Na scenie Studyjnej Teatru Polskiego odbyła się specjalna premiera spektaklu Henryka Ibsena „Wróg ludzi". Jest ona adresowana do środowiska medycznego Bydgoszczy. Autorem adaptacji i twórcą przedstawienia jest aktor Teatru Polskiego Jacek Piątkowski.

24. W foyer głównym Filharmonii Pomorskiej odbył się pierwszy występ z cyklu „Koncertów historycznych". Wystąpili: wybitny klawesynista Władysław Kłosiewicz, prezentujący utwory epoki renesansu i baroku oraz Capella Bydgostiensis pod dyrekcją Włodzimierza Szymańskiego; w jej wykonaniu melomani usłyszeli XVII-wieczne utwory Marcina Milczewskiego, Ludomira Różyckiego i Mikołaja Zielińskiego.

27. W Filharmonii Pomorskiej — koncert symfoniczny z udziałem Arnolda Katza. W programie — wstęp do opery „Lohengrin" Richarda Wagnera, I koncert fortepianowy Feliksa Mendelsohna oraz IV Symfonia Johannesa Brahmsa. Arnold Katz jest założycielem i dyrektorem orkiestry symfonicznej Filharmonii Nowosybirskiej. Umiejętności gry na skrzypcach zdobywał w Centralnej Szkole Muzycznej i Konserwatorium Moskiewskim. Wykonawcami byli także orkiestra FP i pianista Andrzej Ratusiński.

Marzec

5. Nowym dyrektorem Państwowej Opery w Bydgoszczy została mgr Alicja Weber, pełniąca dotychczas obowiązki zastępcy dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego. Na stanowisku kierownika artystycznego pozostał Adam Pałka, dotychczas piastujący obie funkcje.

16. W Salonie Sztuki Współczesnej BWA otwarto kolejne dwie wystawy: grafiki Jerzego Rybarczyka z Poznania i malarstwa Józefa Wasiołka z Łodzi. W pierwszej prezentowane są exlibrisy, miniatury graficzne i grafika dużych formatów, w drugiej zaś prace malarskie — pejzaże z architekturą oraz nieliczne martwe natury z kwiatami i portrety.

20. Z okazji 100 rocznicy urodzin Beli Bartoka i Dni Kultury Węgierskiej w Filharmonii Pomorskiej zaprezentowano „Koncert na orkiestrę" wielkiego kompozytora. Orkiestrą FP dyrygował Jerzy Salwarowski. Solistą koncertu był Jerzy Sulikowski — fortepian. W programie ponadto: koncert E-dur Franciszka Liszta oraz kilka wcześniejszych kompozycji Bartoka.

25. Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Wydziału Nauk Humanistycznych Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego. Sprawozdanie z działalności w latach 1978—1981 złożył doc. dr hab. Zygmunt Wiatrowski. Dokonano wyboru nowych władz

Wydziału Nauk Humanistycznych. W skład zarządu weszli: doc. dr Jerzy Konieczny, dr Henryk Dubowik, dr Ryszard Kabaciński oraz dr Jerzy Wojciak.

29. W Filharmonii Pomorskiej, staraniem Oddziału Północnego Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego wystąpił znakomity jazman Zbigniew Namysłowski z towarzyszeniem młodych muzyków m. in. Władysława Cendeckiego, Dariusza Kozakiewicza.
30. Z okazji Dnia Teatru redakcja „Dziennika Wieczornego" przyznała po raz kolejny zasłużonym ludziom teatru honorowe wyróżnienia. „Złote Maski" z rąk redaktora naczelnego „DW" otrzymali: Magdalena Krzyńska, solistka Państwowej Opery, Olga Sitarska, aktorka Teatru Polskiego oraz Andrzej Juszczyk również z Teatru Polskiego.

Kwiecień

1. W sali Naczelnej Organizacji Technicznej odbyło się zebranie sprawozdawcze Towarzystwa Miłośników Bydgoszczy, podsumowujące dwuletnią działalność. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m. in. prezydent Wincenty Domisz i przewodnicząca Komisji Oświaty i Wychowania MRN Henryka Wysocka. TMB skupia aktualnie 1183 członków w 13 kołach dzielnicowych.
6. Dziś ukazał się dziesięciotysięczny numer „Gazety Pomorskiej" — dziennika Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Gazeta ukazuje się od 33 lat, służąc jak najlepiej partii i społeczeństwu w naszym regionie. Obecnie pismo wychodzi w nakładzie 290 tys. egzemplarzy.
12. Dyskusyjny Klub Filmowy „Miks" zorganizował przegląd filmowy pn. „Debiuty 35-lecia" w ramach którego wyświetlano wiele wybitnych dzieł naszej kinematografii, a m. in. filmy Wajdy, Zanussiego, Skolimowskiego, Kawalerowicza i Munka.
10. W Filharmonii Pomorskiej — koncert symfoniczny z cyklu „Propozycje i zbliżenia". W programie wieczoru mistrzowski utwór Mendelsohna — Uwertura do „Snu nocy letniej", Mozarta — Koncert g-dur KV 453, Berlioza — Symfonia fantastyczna „Epizod z życia artysty". Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna FP pod gościnną dyrekcją Chrystiana Mandeala z Rumunii oraz Lidią Grychtołówna — fortepian. Słowo o muzyce wygłosił Łukasz Michalski.
16. W Małym Salonie Sztuki BWA eksponowany jest haft kaszubski Marii Kopeć. W „Orionie" — wystawa teatraliów udostępniona „Orionowi" przez Warszawski Teatr Powszechny. Wystawa obejmuje programy, afisze i fotogramy z wszystkich spektakli realizowanych od 1975 r. przez najgłośniejszy w ostatnich latach teatr w kraju.
17. W parafii Wincentego à Paulo na Bielawkach wystąpiła grupa wokalna „The Johnny Thampson Singers". Grupa zaprezentowała negro spirituals i gospels — stare murzyńskie pieśni religijne. Szefem grupy jest John Alexander Thompson.
18. W Galerii Prasowej „Oblicza Sztuki" przy ul. Farnej 2 odbył się czwarty z kolei wieczór z cyklu „Muzyka i literatura". Wiersze Jana Ewangelisty, Ernesta Brylla, Stanisława Grochowiaka i Stefana Pastuszewskiego recytował Piotr Rychlicki przy akompaniamencie Kornelii Ogórkówny, laureatki konkursu chopinowskiego.
19. Zmarł Bronisław Zygfryd Nowicki, wybitny artysta-grafik, ceniony działacz kulturalny. B. Z. Nowicki był wieloletnim, aktywnym członkiem Bydgoskiego

Towarzystwa Naukowego i Towarzystwa Miłośników Bydgoszczy. Wspaniały przyjaciel, człowiek wielu zalet, z których skromność i życzliwość wobec wszystkich ludzi wybijały się na plan pierwszy. Niezwykle bogata i różnorodna twórczość Artysty stanowi cenny i trwały dorobek bydgoskiego środowiska plastycznego.

22. W Domu Kultury „Orion" wystąpił znany aktor Teatru Narodowego w Warszawie — Krzysztof Kolberger. Zaprezentował on bydgoskiej publiczności monodram według poematu Stefana Garczyńskiego pn. „Wacława dzieje". W części muzycznej spektaklu wystąpił pianista — Cezary Owerkiewicz — laureat konkursu chopinowskiego.

Maj

7. W salonie Sztuki Współczesnej Biura Wystaw Artystycznych otwarto dwie nowe wystawy dzieł plastycznych a mianowicie: ekspozycję malarstwa bydgoskiego plastyka Andrzeja Nowackiego i wystawę złożoną z prac malarskich, rysunków i grafik łódzkiego artysty Leszka Rózgi. Obaj artyści są cenionymi twórcami, ich dzieła wyróżniają się wysokim poziomem artystycznym.
10. W ramach obchodów Dnia Zwycięstwa Wojewódzki Dom Kultury zorganizował imprezę pn. „Z wojskiem o wojsku". W programie spotkanie z Bronisławem Kapłanem, autorem książki o formowaniu się władzy ludowej w woj. bydgoskim, przegląd filmów krótkometrażowych pn. „Między wrześniem a majem", występ wojskowego zespołu muzycznego, wystawa militariów ze zbiorów Bydgoskiego Klubu Kolekcjonera.
15. W Filharmonii Pomorskiej odbył się koncert symfoniczny, w którym udział wzięli: Orkiestra Symfoniczna FP pod dyrekcją Zygmunta Rychtera oraz Antoni Cofalik — skrzypce Krzysztof Okoń — wiolonczela i Alicja Paleta — fortepian. W programie: uwertura do opery Rossiniego — Wilhelm Tell; Beethovena — koncert potrójny na skrzypce, fortepian i wiolonczelę; Mozarta — Symfonia Es-dur KV 543.
13. Bydgoskie środowisko numizmatyczne, skupiające również kolekcjonerów — miłośników sztuki medalierskiej ogłosiło pionierską publikację zatytułowaną „Medale bydgoskie 1946—1979. Próba skatalogowania". Katalog opracował Władysław Kabaj na podstawie kilku bydgoskich kolekcji prywatnych i literatury medalierskiej. Katalog wydano jako kolejny zeszyt „Bydgoskich Wiadomości Numizmatycznych".
27. Przedstawienie poetyckie złożone z wierszy Czesława Miłosza pt. „Mówię do Ciebie po latach milczenia", wystawione przez Teatr Polski w Bydgoszczy na Scenie Studyjnej, ocenione zostało również wysoko przez organizatorów uroczystości nadania laureatowi Nagrody Nobla tytułu doktora honoris causa przez Katolicki Uniwersytet Lubelski. Wykonawcy bydgoskiego spektaklu zaproszeni zostali do Lublina, gdzie wystąpią w czasie tej uroczystości ze swoim nieco skróconym programem.
26. W bydgoskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej odbyły się wybory rektora — elekta uczelni. W tajnym głosowaniu kolegium elektorów oddało 133 ważne głosy. Pierwszym rektorem-elektem WSP został doc dr hab. Aleksander Szwedek, od 1975 roku pracownik uczelni, dziekan Wydziału Humanistycznego WSP w latach 1976—1978. Elektorzy poparli kandydatury zaproponowane przez nowego rektora i na stanowiska prorektorów wybrani zostali: doc. dr hab. Włodzimierz Jastrzębski oraz doc. dr hab. Zbigniew Grande.

Czerwiec

1. Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich przyznało doroczne nagrody za najlepsze prace dziennikarskie w poszczególnych klubach problemowym. Jednym z laureatów został red. Stanisław Białowąs z „Gazety Pomorskiej". Otrzymał on jedną z dwóch drugich nagród (pierwszej nie przyznano) Klubu Problemów Inwestycyjnych i Mieszkalnictwa.
3. Rada Podoficerów Zawodowych Sztabu Pomorskiego Okręgu Wojskowego przekazała Zarządowi Miejskiemu Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej odzież i zabawki z przeznaczeniem dla dzieci podopiecznych PKPS. Prezenty zebrano z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka.
5. W ramach trwających w dniach 1—7 czerwca Dniach Bydgoszczy dokonano odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku czci założyciela nowoczesnego Archiwum Bydgoskiego, Zygmunta Malewskiego. Odsłonięcie tablicy dokonali prezydent Bydgoszczy — Wincenty Domisz w obecności przedstawiciela Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych — doc. Woszczyjskiego.
19. W bydgoskiej Kawiarni Muzycznej wystąpił „Okolicznościowo-Rozrywkowy Syndykat — Wały Jagiellońskie". Zespół ten kilkakrotnie zdobywał nagrody na przeglądach piosenki studenckiej oraz różnego rodzaju kabaretach.
18. Państwowa Opera w Bydgoszczy obchodzi 25-lecie swej działalności artystycznej. Jubileusz zainaugurowany został operą Stanisława Moniuszki „Halka". Trzecią z kolei „Halkę" na scenie operowej przyjęto bardzo owacyjnie. Zasługa to przede wszystkim Barbary Zagórzanki, solistki Teatru Wielkiego w Warszawie. Jej gościnny występ w Bydgoszczy stał się wydarzeniem artystycznym.

Lipiec

2. Bydgoski artysta-plastyk Jerzy Gurda brał udział w międzynarodowym konkursie na plakat do biennale „Sport w sztukach pięknych", który odbył się w Madrycie. Praca Jerzego Gurdy zdobyła uznanie jury i została zakwalifikowana do wystawy pokonkursowej, eksponowanej obecnie w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Madrycie.
5. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbyło się spotkanie z zastępcą redaktora naczelnego tygodnika „Prawo i Życie", red. Markiem Rymuszko, który omówił temat pn. „Kto się boi reportera".
7. W sali Kinoteatru przy ul. Dwernickiego odbyły się 2 koncerty grupy wokalnej „Vox". Z grupą wystąpiła piosenkarka Maria Jeżowska.
8. Rośnie gmach opery. Przechodnie podziwiają kolos, który rośnie jak na drożdżach. Sylwetka Państwowej Opery w Bydgoszczy staje się coraz bardziej znaczącą w panoramie śródmieścia. W 1973 r. przekazano plac przy ul. Armii Czerwonej pod budowę tego obiektu. Aktualnie wybudowano 50% ogólnej kubatury gmachu. Całkowita kubatura konstrukcji wynosić będzie 120 tys. m^3, około 100 pomieszczeń, 2 sale widowiskowe i 4 duże sale prób, wspaniałe zaplecze techniczne, całość w kształcie trzech przenikających się walców.
22. W ramach obchodów święta 22 Lipca w Zakładach Chemicznych odbyło się spotkanie Egzekutywy KM PZPR i Prezydium Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu z zasłużonymi działaczami ruchu robotniczego. W sali ratusza na Starym Rynku zasłużonym obywatelom wręczono odznaczenia państwowe oraz odznaki honorowe „Za zasługi dla miasta Bydgoszczy". W miejscach pa-

mięci narodowej złożone zostały wieńce. W Kinoteatrze odbył się uroczysty koncert Wielkopolskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Stefana Rachonia. Solistami byli: Barbara Nieman, Barbara Książkiewicz, Mieczysław Święcicki i inni.

Sierpień

5. W Salonie Biura Wystaw Artystycznych otwarto wystawę fotograficzną pn. „Wydarzenia — dokumenty z historii', obrazującą kolejne wydarzenia społeczno-polityczne, które miały miejsce w naszym kraju w latach 1956, 1968, 1970, 1976 i 1980. Na wystawie eksponowane jest ponad 260 zdjęć czarno-białych ilustrujących tragiczne wydarzenia w Poznaniu, Gdańsku, Krakowie, Gdyni, Szczecinie, Radomiu.
6. W amfiteatrze „Zawiszy" staraniem Przedsiębiorstwa Imprez Artystycznych „Estrada" wystąpił popularny i lubiany zespół „Goombay Dance Band" nazwany także od tytułu swojego największego przeboju „Słońcem Jamajki".
12. W Kinoteatrze przy ul. Dwernickiego wystąpił zespół „Maanam".
14. Jury działające pod przewodnictwem doc. Jacka Kolbuszewskiego rozstrzygnęło X ogólnopolski konkurs na wiersz o tematyce górskiej. W konkursie wzięło udział 76 poetów, którzy nadesłali 223 prace. Pierwszą nagrodę jury przyznało Stefanowi Pastuszewskiemu z Bydgoszczy.
22. Recital chopinowski w galerii parkowej. Solistą była pianistka młodego pokolenia Alicja Paleta, która koncertowała już w wielu krajach Europy i zdobyła określoną sławę. W jej wykonaniu publiczność usłyszała „Balladę", mazurki, Scherzo cis-moll, walca i Poloneza As-dur. Słowo o koncercie wygłosiła Anna Nowak.
24. Już po raz szósty w bydgoskim BWA gościł XI Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej — Akt i Portret — „Wenus 80". Na wystawę składa się 377 fotogramów nadesłanych przez fotografików z 23 krajów. Wystawy „Wenus" cieszą się wielką popularnością, a ekspozycję oglądało rokrocznie ponad 10 tys. osób.

Wrzesień

1. W Filharmonii Pomorskiej odbyła się inauguracja XIX Bydgoskiego Festiwalu Muzyki Polskiej. Koncert poświęcono 42 rocznicy wybuchu II wojny światowej. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna FP, chór „Arion", Tomasz Bugaj — dyrygent, Jadwiga Gadulanka — sopran, Urszula Mitręga — mezzosopran, Kazimierz Pustelak — tenor, Maciej Witkiewicz — bas. W programie: Verdi — Messa da Rezuem.
3. W ramach XIX Bydgoskiego Festiwalu Muzyki Polskiej w bazylice Wincentego à Paulo wykonana została przez Orkiestrę i Chóry Filharmonii Krakowskiej pod dyrekcją Jerzego Kotlewicza „Pasja św. Łukasza" Krzysztofa Pendereckiego. Partie solowe realizowali Delfina Ambroziak (sopran), Andrzej Hiolski (baryton), Edmund Kossowski (bas), Edward Lubaszenko (narrator).
6. Obydwie sceny Teatru Polskiego powitały publiczność w nowym sezonie kulturalnym spektaklami: „Yo-Yo" Marka Piwowskiego, „Damy i huzary" Aleksandra Fredry i „Za siedmioma górami" Ewy Szelburg-Zarembiny. Ponadto na

życzenie publiczności wznowione zostaną w bieżącym sezonie teatralnym spektakle sceny studyjnej „Wróg ludu" Ibsena i „Mówię do Ciebie po latach milczenia" Czesława Miłosza.

6. Państwowa Opera w Bydgoszczy zainaugurowała swój kolejny sezon artystyczny „Halką" Stanisława Moniuszki. W partii tytułowej wystąpiła Monika Olkisz-Chabros. Towarzyszyli jej: Bronisław Pykowski (stolnik), Alicja Górska (Zofia), Eugeniusz Wodzyński (Dziemba), Edward Stasiński (Janusz), Józef Stępień (Jontek) oraz chór i orkiestra Państwowej Opery. Całość poprowadził gościnnie Józef Klimanek.
16. W Klubie Towarzystwa Przyjaciół Sztuki odbył się wieczór rozrywki pt. „Kryzys" wg scenariusza Zdzisława Prussa. W programie wystąpili: Z. Pruss, Hubert Stróżyk, Lucyna Ćwiklik-Kaczmarek, Barbara Nitecka, Andrzej Galantanowicz i Bogdan Krakowiak.
17. W foyer Filharmonii Pomorskiej studenci Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej: Urszula Zaniewska (sopran), Maria Bizior (fortepian), Anna Teresińska (skrzypce), Maria Murawska i Renata Przech (fortepian) zaprezentowali utwory Ignacego Paderewskiego — patrona filharmonii.

Październik

4. Na półkach księgarskich pojawiła się cenna pozycja wydawnicza, której autorem jest Edward Serwański pt. „Dywersja niemiecka i zbrodnie hitlerowskie w Bydgoszczy na tle wydarzeń w dniu 3 września 1939 r." Książka zawiera relacje mieszkańców Bydgoszczy, świadków tej tragedii. Publikacja obala mit o tzw. krwawej niedzieli i ukazuje, że wydarzenia te były starannie przygotowanym podstępnym atakiem obywateli niemieckich, zamieszkałych w naszym mieście — na wycofujące się oddziały polskiego wojska.
7. Na Starym Rynku, tuż obok Pomnika Walki i Męczeństwa, grupa realizatorów z Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie kręciła sceny do filmu pt. „Z bydgoskiego rynku". Na treść filmu składać się będą rozmowy z najstarszymi mieszkańcami, wspominającymi dzieje grodu nad Brdą. Dzięki pomocy społeczeństwa udało się pozyskać rozmówców stanowiących autentyczną, żywą historię Bydgoszczy.
12. Na scenie Teatru Polskiego wystąpił gościnnie w roli Żupana z „Barona Cygańskiego" R. Straussa znany i lubiany solista Teatru Wielkiego w Łodzi, Kazimierz Kowalski. Spektakl poprowadził Jerzy Zabłocki.
15. Tegoroczne Bydgoskie Dni Kultury i Sztuki przebiegały pod znakiem filmu i fotografii. Szczególnie atrakcyjnie przygotowało imprezy Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów prezentując przedpremierowe filmy polskie, które brały udział w VIII Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdańsku oraz zestaw filmów produkcji belgijskiej. A oto niektóre z filmów: „Gorączka" Agnieszki Holland, „Czwartki ubogich", „Rdza" „Zasieki", „Vabank", „Głosy", „Miłość ci wszystko wybaczy", „Ryś" i in.
16. W sali Teatru Polskiego wystawiona została przez Państwową Operę kolejna — pierwsza w nowym sezonie artystycznym — premiera. Była nią opera G. Pucciniego „Madame Butterfly". Spektakl reżyserował Robert Sauk, kierownictwo muzyczne — Józef Klimański, chór — Antoni Rybka.

Listopad

3. Teatr Prasowy zainicjowany w Domu Kultury „Orion" przez red. Marka Zagórskiego spotkał się z życzliwym przyjęciem ze strony publiczności. Następnym premierowym spektaklem autorstwa red. Marcellego Bacciarellego było widowisko prawie polityczne: „Horoskopy Jotgeera i innych" czyli Fakty i „Fakty" od marca do października. Wykonawcami przedstawienia byli aktorzy Teatru Polskiego.
6. W Filharmonii Pomorskiej — kolejny koncert symfoniczny w programie którego melomanii usłyszeli I koncert fortepianowy b-moll Piotra Czajkowskiego w wykonaniu radzieckiej pianistki Eteri Andżaparidze oraz X symfonię Dymitra Szostakowicza. Orkiestrą Symfoniczną FP dyrygował Tomasz Bugaj.
7. W sali Teatru Polskiego odbył się spektakl operowy G. Pucciniego „Cyganeria", w którym gościnnie wystąpili artyści z Teatru Wielkiego w Łodzi i Warszawie, m. in. Delfina Ambroziak. Przedstawienie poprowadził gościnnie Tadeusz Wojciechowski.
8. W galerii Biura Wystaw Artystycznych w Poznaniu otwarto III Biennale Małych Form Rzeźbiarskich. W tym ogólnopolskim przeglądzie uczestniczyło 73 artystów prezentujących 124 prace. Wśród wyróżnionych był również bydgoski rzeźbiarz Aleksander Dętkoś.
8. W Salonie Sztuki Współczesnej Biura Wystaw Artystycznych w Bydgoszczy prezentowany był zestaw prac 67 artystów-plastyków należących do Okręgu Bydgoskiego ZPAP. Ekspozycja obejmująca malarstwo, grafikę, rzeźby, rysunki, tkaniny i wyroby ceramiczne dostarczyła okazji do porównań osobom, które 5 lat temu widziały wystawę pod nazwą „Tendencje w plastyce bydgoskiej w latach 1946—1976".

   Z wystawą związany był zestaw karykatur, autorstwa niedawno zmarłego artysty-plastyka Teodora Krupskiego, przedstawiający plastyków bydgoskich. Pełne dowcipu i fantazji rysunki trafnie charakteryzowały barwne postacie artystów.
14. Klub Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej „Kosmos" zaprosił bywalców na „Maraton satyryczny" w którym wystąpił Olek Grotowski (ponoć uczeń Kazimierza Chyły) i kabaret studencki „Czacha", działający przy „Kosmosie".
17. Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego obdarzyło mieszkańców naszego miasta interesującą wystawą pn. „Bydgoszcz nie istniejąca". Eksponowane w śpichrzach przy ul. Grodzkiej akwarele, miedzioryty, obrazy olejne i fotografie ukazują stare miasto i śródmieście Bydgoszczy na obszarze od ul. Długiej do Placu Wolności oraz od Starego Rynku do ul. Bernardyńskiej, tak jak ta część miasta wyglądała od połowy XIX w. do roku 1939. Ryciny i akwarele ówczesnych miejscowych malarzy oraz fotografie obrazują budowle i fragmenty Bydgoszczy, które już dziś nie istnieją lub uległy znacznym przekształceniom. Autorzy eksponowanych prac: P. Jackel (olej), J. Wolff (olej), T. Joop (fotografia i inni.
19. Zarząd Okręgowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej przy współudziale Wyższej Szkoły Muzycznej zorganizował w sali koncertowej WSM recital francuskich muzyków. Wystąpili: pianista Nicole Debaurgade oraz flecista Jean Michelle Lejeune z Paryża. W programie koncertu były m. in. utwory Leonarda da Vinci, Jana Sebastiana Bacha, Amadeusza Mozarta, Clauda Debussego.
21. Na dużej scenie Teatru Polskiego — pierwsze w tym sezonie przedstawienie premierowe. Jest to „Generał Barcz" według Juliusza Kaden-Bandrowskiego.

Autorem scenicznej adaptacji powieści pod tym samym tytułem jest reżyser spektaklu — Roman Kordziński. Muzykę skomponował Tadeusz Woźniak. Scenografię przygotował Józef Napiórkowski. W tytułowej roli wystąpił Kazimierz Miranowicz. Ponadto wystąpili: Kazimierz Kurek, Andrzej Juszczyk, Roman Metzler, Mariusz Puchalski, Teresa Leśniak, Teresa Wądzińska, Wanda Rucińska, Krystyna Bartkiewicz, Magdalena Kusińska, Maria Quoos i Zbigniew Pudzianowski.

24. Z inicjatywy „Gazety Pomorskiej" zespoły teatralne Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza prowadzą wymianę spektakli. W ramach tej akcji w Teatrze Kameralnym zaprezentowane zostało przedstawienie Teatru im. W. Horzycy w Toruniu pt.: „Bez ingerencji cenzury" w reżyserii Elżbiety Bukowskiej. Jest to poetyckie widowisko, na które złożyły się wiersze twórców, znanych jako „pokolenie 68".

Grudzień

1. Uroczyście obchodzono 30-lecie działalności Zespołu Estradowego Pomorskiego Okręgu Wojskowego „Czarne berety". Z tej okazji w Klubie POW gratulacje i życzenia dalszych sukcesów przekazali zespołowi: zastępca dowódcy POW, szef Zarządu Politycznego POW gen. bryg. Henryk Kondas, dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Czesław Kościecha, wiceprezydent Bydgoszczy Zdzisław Adamowski.

   W Kinoteatrze Pomorskiego OW odbył się specjalny spektakl. Zespół, którego kierownikiem jest Stanisław Wideł, a szefem artystycznym Waldemar Jasiński, wystąpił z programem „Słowo humoru — jubileusz", przyjętym bardzo serdecznie przez komplet publiczności.

4. Koncert symfoniczny w Filharmonii Pomorskiej. W programie: orkiestra FP pod dyrekcją Tomasza Bugaja oraz znakomita polska skrzypaczka — Wanda Wiłkomirska. W ich wykonaniu melomani usłyszeli II koncert skrzypcowy B. Bartoka. W drugiej części wieczoru wykonana była VI symfonia Ludwiga van Beethovena, zwana „Pastoralną".
6. Na scenie Teatru Polskiego odbyła się premiera „Ani z Zielonego Wzgórza". Adaptacji pierwszej części wielotomowej powieści Lucy Maud Montgomery dokonał Andrzej Konic. Spektakl wyreżyserował Bohdan Czechak. Scenografię zaprojektował Marian Iwanowicz, opracowanie muzyczne Grzegorz Kardaś.

Opracowała:

Maria Koperczukowa

Cena zł 300,—